

Tom XXVII. Lit. B [et - ey]

Spis listów w Tomie XXVII zawartych:

Karta		Ilość	Rok
1.	Betra Stanisław	3	1879, 84,
5.	Betra Władysław	222	1868, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 79, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87.
	Sprawa z Gutrzyńskim i Schmidtem (akta w kopiach) 1877		
	k 138° Jan Ambroski		
	k. 241-2 Muzeum Narodowe w Rapperswilu i sprawa p. Schmidta-Ciążyńskiego		1887
279.	Benger Leon	4	1881, 82,
286.	Benni H. . . . k. 286 zjazd Wydz. Spasowicza	2	1876,
291.	Bensdorff J.	2	1869,
294.	Bensinger Zygmunt	1	1883,
295.	Bentkowska Sabina	1	1880.
296.	Bentkowski Leon	3	1880, 82. 83,
299.	Bentkowski Dr	1	1882
301.	Bentkowski Władysław	7	1863, 65, 68, 79, 81
306.	Bergey	1	1886.
307.	Berezowski B.	1	1870,
310.	Bergson Edward	7	1875, 77, 82,
319.	Berg M.	173	1872, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83,
563.	Berg Róża	3	1877, 79,
566.	Bergmann W.	1	1883
568.	Bernatowiczówna M.	1	1873
569.	Bernowicz S.	1	1882.
571.	Besser	1	1882
24, 572.	Beyer Karol	3	1872, (74) 77

II

Betza Stanisław 1

Warszawa d. 23 Marca 1879 r.

adres

St. B. na ręce Jenskiego

Redaktora Tygod. Illustr.

Betza Stanisław



B

Szczanowny Panie

W Numerze 161 Tygodnika Illustrowanego (z r. z.) poruszyłem myśl, aby na Wystawie Sztuk pięknych w Monachium, mającej się odbyć tam niezadługo, dzieła naszego pendzla zgromadzone były w osobnej sali, w jedną organiczną całość. Myśl ta, zdaniem mojem znajdowała w tem uzasadnienie że tym sposobem rodząca się obecnie a tak już potężna polska szkoła malarstwa będzie mogła być przeciwstawiona innym szkołom, - a racyę bytu i interes dla nas czerpała znaczna ztąd, iż wrazie jej urzeczywistnienia

duchowa potęga narodu, przejawiająca
się dziś w malarstwie, jak niedawno
w poezyi się przejawiała, dopomni
się uznania i szacunku świata.
Nie mogę się pogodzić z przekonaniem
aby myśl ta była bez znaczenia
i uwagi nie godna, — a jednak stało
się z nią to, czego w żadnym
razie nie spodziewałem się, nie
poświęcono jej w całej naszej prasie
ani jednego zastanowienia słówka.
Być może uznano projekt za nie-
praktyczny, być może przewidy-
wano trudności urzeczywistnienia
go, ~~[illegible]~~, — choć Kraj najgodniejszy
Polsce wypadało przecież i
w takim razie rzucić nań potę-
pienia kamieniem. Postąpiono
sobie inaczej, — zabito go milcze-
niem.
Myśl więc upadła i pogodziłem
się z tem jej upadkiem, choć bolałem
nad tem, nie jako jej rodzic, bo
o to mniejsza, ale jako obywatel
kraju. Aż oto z N. 63 Gazety Warszaw.

1a

W Nrze 161 *Tygodnika Illustrowanego* zamieszczony został artykuł p. St. B. w sprawie tegorocznéj wystawy sztuk pięknych w Monachium. Słuszne i uzasadnione w nim żądania, aby na międzynarodowéj wystawie wyjednać osobny salon dla szkoły polskiéj malarstwa, niestety! napotyka nieprzezwyciężone trudności, ale wcale nie tam, gdzieby się ich spodziewać należało. Ponieważ sprawa dopiero w toku, dla tego z objaśnieniami jéj wstrzymuję się do przyszłego listu. Może być bardzo, że do tego czasu zrozumieć zechcą ci, co rozumieć przed wszystkimi powinni, mianowicie korzyść tego żądania. Przykro wspominać i mówić o tém, a jednak tak jest w istocie. Sprawę tę poruszyłem już nawet w niemieckich niezależnych dziennikach. Dopominanie się jednak prassy krajowéj może więcéj uczynić, co daj Boże.





które zostawiają przyszłości. biorąc tylko
myśl wystąpienia państwa, jako regulato
drodze prawa wszelkich ruchów ekonomicz
Czegoż innego żądał Lassalle lub dziś ż
pp. Bebel i Liebknecht? Odpowiedzą, że
przedstawiciele demokracyi społecznéj, za
ich punkt wyjścia jest inny niż księcia ka
rza niemieckiego, obrońcy tradycyi i t. d.
wywody dziś wdawać się trudno; można t
zrobić jedno zastrzeżenie: socyalistom czy
krwi nietyle idzie o formę rządu, który
nich jest tylko lepszém lub gorszém narzędz
ile o zrobienie państwa ogólnym i jedynym
gulatorem ruchu i działalności ekonomic
kraju, mającym zaprowadzić opartą na pew
planie harmonię, w miejsce dzisiejszego bez
nowego systemu wolnéj konkurencyi.

Dodać tu może jeszcze należy, że na téj
dze nietylko pierwszy krok kosztuje
więcéj, ale że nawet ów pierwszy krok poc

dowiaduję się, że nie upadła ona zupełnie
że ktoś tam ją w dalekiem Mo-
nachium odczuł, że ją co więcej powo-
rzył nawet w niezależnych dziennikach
niemieckich. Z zamieszczonego w
Gazecie listu tego pana dowiaduję
się jeszcze czegoś, oto że myśl ta
urzeczywistnioną być może, jeżeli
dziennikarki krajowe dopominać się
tego będą.

W takiem położeniu postanowi-
łem znowu wziąść za pióro, - nie
po to jednak by wyrzucać prasie
jej milczenie, ale po to jedno,
by cały projekt oddać pod
troskliwą opiekę Tego, którego
słowo waży dziś tyle w kraju
ile Jego serce ukochało. Racz
czcigodniejszy Panie poświę-
cić mu uwagę, a jeżeli uznasz
go w zasadzie przystępnym
nie odmówisz dla tej biednej
myśli protekcji; - ogół zajmie

się nim i rozważy i być może..
Sławą ciałem się stanie.

W przekonaniu, iż żadna
myśl, dobro ogólne mająca
na celu, nie może pod lepszą
wróżbą na świat się przedostać
jak [illegible] osłaniana wielkiem
imieniem Tego, którego całe
życie było pracą dla ogólnego
dobra, —

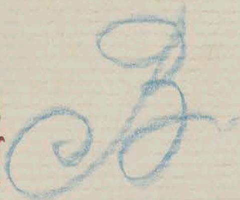
u stóp Twoich Czci-
najgodniejszy Panie
składam ją w pokorze
ze słowami synowskiej
czci i uwielbienia

St. B.



Warszawa d. 16 Kwietnia 1879 r.

Chmielna N. 18.

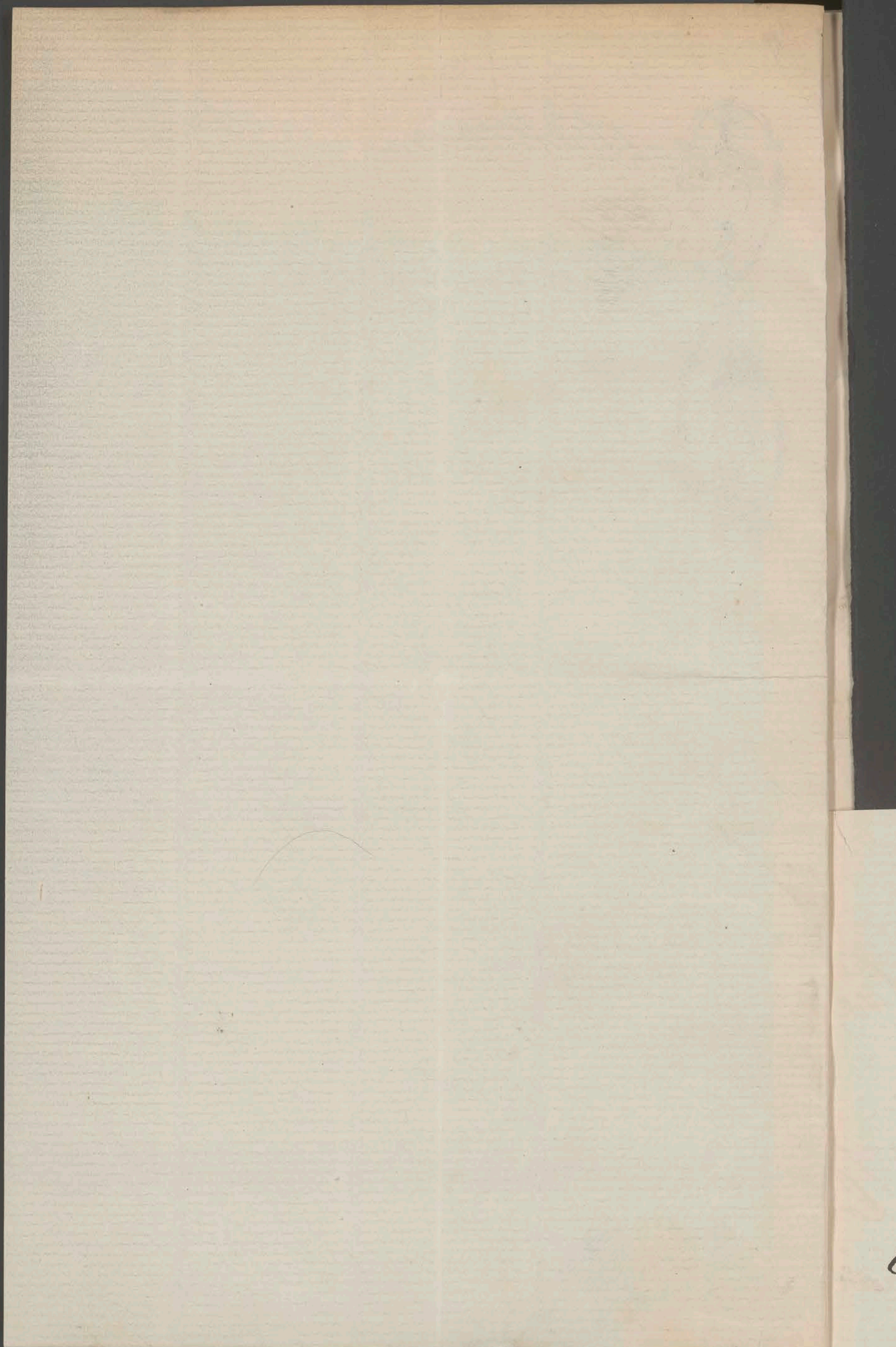


Szanowny Panie Dobrodzieju!

Mam zaszczyt przesłać przy niniejszym broszurę wydaną przezemnie, prosząc o przyjęcie wyrazów mojego najgłębszego uszanowania

Stanisław L[illegible]

może.
e.
ia
iąca
lepna
ndawan
icielkien
o cał
ogólny



3 35

STANISŁAW BEŁZA
Adwokat Przysięgły i Obrońca Konsystorski
w WARSZAWIE
Ulica Długa Nr. 22

Warszawa dnia 15 Marca 1884 roku

№

Czcinajgodniejszy Panie

Wydaną świeżo nakładem Gebethnera w Krakowie, broszurę moją o Strossmayerze, pozwalam sobie złożyć Ci Czcigodny Panie, ze zdawania najgłębszego szacunku. Jest to wspomnienie pobytu u tego wielkiego Słowiańszczyzny Męża w Diakowie, - proszę więc je przyjąć w należnej ofierze, jako hołd dla

niespożytych Twych, Czci-
godny Panie zasług.
Załączając przy niniej-
szem moją pracę, ośmielam
się jednocześnie zwrócić
do Szanownego Pana
z pokorną prośbą.
Oto już wkrótce za-
wieram związek mał-
żeński z panną Jadwigą
Kobylańską i rozpoczynam
nową epokę mojego życia,
oby lepszą i od dotychczaso-
wej szczęśliwszą. Biorę
za żonę kobietę dobrą i mam
nadzieję i wiarę iż przy jéj

pamięci spełnić potrafię to
posłannictwo, jakie każdy
z nas tu na ziemi ma
zakreślone. Pragnąłbym
przecież, aby ta ważna chwila
dla mnie i dla niej rozpo-
częła się pod pomyślną wróż-
bą — i w tym celu upraszam
Czcigodnego Pana o łaska-
we nadesłanie mi dla
mej narzeczonej swojej
fotografii. Opatrz ją
Pan kilkoma słowami
zachęty, by w przyszłem życiu
moja wybrana wskazała
te ideały, które Szanowny Pan
wskazałeś, — a pewniej swój

od takiéj ofiary nie
będę mógł jéj pamięci
w darze.

Wyrazy najgłębszéj
czci zasyłam Ci
Kochanemu Panie

Sługa i radzca
A Fredro

Bełza Władysław

15
5

REDAKCYA DZWONU
K. GĄSSOWSKI I W. BEŁZA
ADRES w Księgarni Krajkowskiego i Sejfartha
we Lwowie, w rynku.

Szanowny i łaskawy Panie.

Wdzięczni Ci jesteśmy za przyjemność, jaką zrobił nam list Twój Panie. Wprawdzie odebraliśmy wiele innych listów zachęcających – słowa Twoje jednak Panie są nam tem droższemi właśnie przezto, że jesteś weteranem i niejako fundatorem naszej nowej literatury.

Z opowiadań przynajmniej pamiętamy te czasy, kiedy z Wilna ty z gronem szlachetnej młodzieży dzwoniłeś na pobudkę... i dźwięk ten rozbudził piersi ziomków, wlał nowe życie, nadał inny zwrot piśmiennictwu polskiemu.

Niedziwimy się, że dzwon umilkł ... bo gdy tęsknota za krajem, boleść żal, łzy rozszalały się... i głos w piersi zamiera... a słów bólu, prawdy świat nie rozumie.

Dziękujemy Ci Panie za życzenia, jakie nam przesyłasz... szczególnie, że są one nam milszemi od innych — nam przypominają... bo na Litwie, na Podlasiu J. I. Kraszewski drogim nigdy być nie przestanie...

Pozwoli Szanowny Pan, że i my śmielimy się przesłać ci nasze życzenia, aby ze zbliżającym się Nowym Rokiem pomyślniejsza rozłożyła Ci się droga, jaśniejsza zaświeciła gwiazda w tej pielgrzymce tułaczej.

Żałujemy bardzo, że nie możem mieć na początek jakiej z twoich powieści — cóż robić — pocieszamy się przyszłością — a tymczasem prosimy o rychłe przysłanie odczytu, o którym nam wspominałeś. (Druk 1go Num. rozpocznie się 10 Grudnia).

Na utwory podobne twoim nie umiemy nakładać ceny — prosimy zatem o oznaczenie jej, która pod

wskazany adres z rozpoczęciem druku natychmiast odesłany zostanie. Również nie wiemy, gdzie mamy Ci odesłać Dzwon.—

Mamy zaszczyt pozostać z głębokim szacunkiem

Konst. Gzowski   Władysław Bełza

Lwów 1 Grud. 1868.

Poznań d. 11 Listopada 1869 r.

Księgarnia Leitgebera.

Czcigodny Panie.

Uważałbym się za najszczęśliwszego, gdybym mógł być czemkolwiek pomocnym Pismu Szanownego Pana. Dlatego, proszę mi wybaczyć, że tak obcesowo narzucam się z wierszykiem moim, który przy niniejszem mam zaszczyt załączyć do „Tygodnia."

Z wysokiem poważaniem

Władysław Bełza.

~~73~~
8

W. B.

Czcigodny Panie.

Nieśmiem zbyt długiem pismem zabierać czas Szanownemu Panu, jedynie w dniu Imienin Twoich tak drogich dla całej Polski, – chcę złożyć obok najserdeczniejszych życzeń, wyrazy wysokiej czci i poważania

Władysław Bełza

Poznań d. 18 Marca 1870.

C

Najserdeczn
czytną wz
numer roi
ny. Zaczę
pierwszym
rok, - bez
i bez pop
szych. Te
że popłaci
kroki, nie
cia w „
Nie rozp
czasu, -
boć zna
tem pis
Kowaś
jej nas
M

Bełza Wład

82

Poznań d. 25 Kwietnia 1870.

Czcigodny Panie.

Najserdeczniej dziękując Szanownemu Panu, za zaszczytną wzmiankę o naszym „Przyjacielu Dzieci" – drugi numer również pamięci i sercu Pańskiemu polecamy. Zaczęliśmy wydawnictwo, groszem prawdziwie pierwszym potrzebom wydartym, – siłami dwojga rąk, – bez żadnej pomocy z czyjej kolwiek strony, – i bez poparcia prassy, mimo usilnych próśb naszych. Te względy, pozwalają spodziewać się nam, że pobłażliwie sądzić będziesz pierwsze nasze kroki, nieodmówisz nam swych rad i poparcia w „Tygodniu," którego wpływ jest szeroki. Nie rozpisujemy się więcej z obawy zabierania czasu, – nie piszemy o naszych trudnościach, boć znasz je najlepiej Czcigodny Panie, tem pismem, chcieliśmy jedynie podziękować Ci za opiekę i w zupełności oddać jej nasze wydawnictwo.

Wyrazy wysokiej czci i poważania łączą

J. Chociszewski

Władysław Bełza

9 ~~34~~

Poznań d. 19 Października 1870.

Czcigodny Panie.

Redakcya „Tygodnika Wielkopolskiego" uprzejmie prosi Szanownego Pana, o użyczenie jej do recenzyi, jednego egzemplarza poezyi „Z ponad mogił" Felicyana Faleńskiego. Dotychczas, jeden tu zjawił się egzemplarz w Księgarni p. Żupańskiego i już został sprzedany.

Z wyrazem najgłębszego poważania

Wład. Bełza

Adres: Edmund Callier ul: Berlińska № 14.

TYGODN

Na d
Dakcji
kolekto
godnego
dziś,
„Radz
szym
role –
więc
wodze
ci n
Jakb
witte
auto
i na

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Poznań d. 3 Kwietnia 1871.

Szczigodny Panie.

Na dniu 22 Marca, przesłałem Szanownej Redakcji „Tygodnia" sprawozdanie z czynności moich kolektorskich, — niewiem, czy list mój doszedł Czcigodnego Pana?

Dziś, spieszę z wiadomością, że role z Komedji „Radziwiłł gościem" rozdane już zostały. Najlepszym siłom artystycznym powierzono główne role — między innymi i Rychterowi. Liczyć więc Czcigodny Pan może na wielkie powodzenie. Komedyę Pańską grać będą artyści nasi nieodwołalnie w przewodnią niedzielę. Jakby to dobrze się złożyło, gdyby z Radziwiłłem, mógł powitać Poznań i czcigodnego autora? Myśl tę rzucam pełen obawy i nadziei. Daj Boże by się urzeczywistniła.

Wyrazy głębokiej czci
powolny sługa

W. Bełza

11 75

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Poznań d. 9/4 1871.

Szczegodny Panie.

Naprzód, najserdeczniejsze składamy dzięki za nadesłany nam artykuł, który oddaliśmy natychmiast do druku i już w № 16 „Tygodnika" będzie pomieszczony. Rola żyda, dostała się Grotowskiemu, znanemu zapewne Czcigodnemu Panu z Teatru Żytomierskiego gdzie pod nazwiskiem Czarneckiego występował na scenie. W rolach żydów starego autoramentu - mistrzto prawdziwy. Koriatowicza gra Rychter. Reszta ról oddana: Kalicińskiemu, Zboińskiemu - najlepszym siłom towarzystwa. Z okazji świąt pozwolisz Czcigodny Pan imieniem całej Redakcyi złożyć sobie wyraz najserdeczniejszego życzenia i czci głębokiej

powolny sługa

L. M. Betka

Żupański za tydzień jedzie do Warszawy.

B

Z n
we
ma
za
Pan
sto
sam

12 26

Poznań d. 29/5 71. – № 62 Św. Marcin.

Brzoza

Czcigodny Panie.

Z najżywszą wdzięcznością odczytałem to, co „Tydzień" we wczorajszym numerze wyrzekł o moich wierszach. Nie mam słów na podziękowanie Czcigodnemu Panu, za tak ojcowską pobłażliwość i zachętę. Niech Bóg Panu wynagrodzi Jego dobroć. Tem żywiej każde słowo Pańskie brałem do serca, gdyż od pewnego czasu same nieszczęścia dotykają mię. Zacny Żupański przywiózł mi od rodziny najsmutniejsze wieści, – wuj mój Ostrowski, który tu był przed kilku dniami w Poznaniu, radził porzucić pióro a wziąć się do kupiectwa i odmówił swej pomocy, – przytem poróżnienie się moje z Calliersem tak mię przygnębiło że prawie bliski byłem obłąkania.

Los mój, może się na lepsze choć wprzyszłości odmieni, bo oto p. Dobrowolski stara się dla mnie o fundusz na dalsze kształcenie. Myślę oddać się filologji słowiańskiej i w tym celu jadę do Pragi.

Może pozwoli mi Szczigodny Pan, złożyć Mu osobiście podziękowanie, przy przejeździe moim przez Drezno. Obecnie wykończam tłomaczenie z czeskiego Halkowych „Wieczornych pieśni." Jestto przeźliczna treścią i formą księga pieśni słowiańska. Zachwyca rytmiką a czaruje prostotą. Napisałem też hymn na rocznicę setną rozbioru polski, poczciwy Hertz dopełnił słowa melodją i rzecz już oddana do druku. Chciałbym również wykończyć pamiątkową historią Polską dla młodzieży przed wyjazdem... Trudność jedynie będzie w wydaniu; trudno przy tak bolesnej rocznicy pisać rzeczy blado, a ten koloryt jaki zamierzam nadać dziełku niepozwoli mu wyjść na świat bo w żadnym zakątku kraju.

Smutna to i bolesna choć zarazem i pełna nadziei rocznica. Sto lat niewoli, przejść ciężkich — a mimo to żyjemy i żyć pragniemy dalej. Niewiem, czy Zacny Pan uzna ~~to~~ za słuszne, ~~lecz~~ moje życzenie ~~[illegible]~~ żeby w dniu tego żałobnego obchodu wszystkie dzienniki polskie wyszły z czerwoną obwódką, — bo skoro Szwedzi w dniu tryumfalnego wmarszu wojsk

niemieckich do Paryża, żałobą obwiedli swoje
gazety, manifestując smutek ogólno-ludzki, słuszna
abyśmy cichą manifestacyą obwieścili boleść narodową.
Wszakże, ~~[illegible]~~ propozycja moja, jeśli jest słuszną
winna wyjść z poważnego źródła. Czcigodny Pan
przeczuwa przyczynę która mi niepozwala wy-
stąpić z tem we własnem imieniu.
Dobrze byłoby również, żeby który z naszych histo-
ryków czy powieściopisarzy w popularnem uło-
żeniu dziełku, dał obraz życia stu lat od 1772
po 1872. Byłaby to księga pamiątkowa
i miałaby wpływ potężny. Hertz z synem,
Maleszewski pragnie podobno wystąpić
z portretami Rejtana i Kilińskiego, dość
że koło obchodu krzątają się wszyscy dość
żywo. Mają na myśli urządzić nabożeństwo
żałobne, — mnie się zdaje że tego niepotrzeba,
raczej niech zakupią wotywę o rychłe wyzwole-
nie narodu. Ale czy tylko prymas pozwoli?

Cześć i wyraz wysokiego szacunku łączę

Wł. Bełza.

14 15

REDAKCYA PROMYKA

Lwów d. 15 Marca 1872.
Kopernika N. 28.

Czcigodny Panie.

Pospieszam, aby być najpierwszym w złożeniu Ci serdecznych życzeń Zacny Panie, w dniu Twoich Imienin, i podziękować, choć późno za listy, jakiemi mię jadącego do Pragi obdarzyć raczyłeś. Jakkolwiek dni kilka tylko zabawiłem wśród Czechów, - zawsze one ułatwiły mi stosunki i znajomości.
Od listopada r. z. przebywam we Lwowie, uczęszczam na wszechnicę i redaguję pismo dla Dzieci. Z policyą miałem przykre zajścia, chciano mię bowiem wydalić ze Lwowa... I dziś jeszcze zupełnie spokojny nie jestem, policya ma ciągle baczne oko na mnie, a choć postępuję ostrożnie, zawsze mię podejrzywa o agitatorstwo. Już to istotnie, urodziłem się pod szczęśliwą gwiazdą.
Zatem, pamięci i życzliwości Pańskiej oddaję się

powolny sługa

Wł. Bełza

15 16

REDAKCYA PROMYKA

ze Lwowa d. 6 Czerwca 72
plac Chorążczyzny N. 4.

Czcigodny Panie.

W Przyjacielu dzieci warszawskim z r. 1861 jest zamieszczona powiastka Pańska p. tyt.: „Torebki" otóż udaję się z uprzejmą prośbą do Czcigodnego Pana, byś raczył zezwolić na przedruk tej powiastki. Trudność w wynalezieniu współpracowników na polu literatury dziecinnej jest wielka – wszystkie numera sam prawie zapełniać muszę, a pisemko przez to staje się nudném i mało rozmaitém. Nie śmiem o nic nowego prosić Czcigodnego Pana – lecz wiem, że na przedruk tej powiastki która w jednym numerze się skończy, przez wzgląd na dziatwę zezwolić zechcesz.

Przy tej sposobności, zapytuję jeszcze o adres p. Hłaski jeśli jest Szanownemu Panu wiadomy – i łączę wyrazy głębokiej czci i poważania

powolny sługa

W. Bełza

ze Lwowa d. 21 Czerwca 72
plac Chorążczyzny No 4.

Czcigodny Panie.

Najprzód, niech mi wolno będzie, najżywszemi słowy, podziękować Czcigodnemu Panu za zachętę i za artykuł do Promyka. Pisemko to, wysyłam równocześnie, proszę, abyś Czcigodny Pan raczył przy wolnej chwili rozpatrzeć się w niem i sąd swój o Promyku wyrazić.

A teraz, przystępuję do podzielenia się z Czcigodnym Panem nowiną, która bezwątpienia ucieszy Pana. Grono inteligentniejszej młodzieży uniwersyteckiej, zebrało się dziś rano u mnie, i w pogawędce o bieżącej literaturze, powstała myśl, wydania wspólnemi siłami albumu złożonego z prac samej młodzieży literackiej. W tejże chwili, do albumu tego, przyrzekli prace swoje, Ordon, Gorski, Michał Dzieduszycki, Bolesław Komorowski, Aleksander Hajdecki – i „co Bóg da" zbierze się i złoży na książeczkę mniejwięcej do 15 arkuszy druku. Drogą prenumeraty, pomiędzy młodzieżą uda się zebrać fundusz dostateczny. Mam wszelką wiarę

że wydawnictwo to przyjdzie do skutku — idzie tylko aby pierwszy zapał nie ostygł. Dla tego też udaję się do szanownego Pana o zachęcenie młodzieży do tej publikacyi (jeśli ją n. b. Szczególny Pan za warta zachodu uznajesz). Za tydzień od jutra, koledzy zejść się mają znowu u mnie i ukonstytuować się w Komitet redakcyjny, — gdyby Łaskawy Pan, raczył służyć nam na dzień ten radą — listownie, dodałoby to otuchy nam i odwagi.
Nie myślimy bynajmniej nadawać wydawnictwu temu znaczenia historycznego w dziejach literatury — nie, idzie nam o skupienie do jednego ogniska rozproszonych po całym obszarze Polski młodych talentów: Gomulicki, Grzymowski, Ochorowicz, Teodor Jeżkowski i w. i. poznać się wzajem, porozumieć i ręka w rękę iść dalej...
I jeszcze jedno. Trudność wielka leży w tytule: Album literackie — albo czem chata bogata — zużyte i nieokreślające dobrze charakteru publikacyi. I w tem jeszcze zasięgam rady Szczególnego Pana i piszę się Jego

wdzięcznym i powolnym sługą

[signature] Zeki

17 ~~15~~

Lwów d. 1 Września 73.
Plac Ferdynanda № 10.

Czcigodny Panie.

Wiedząc, z jaką skrzętnością zbiera Czcigodny Pan wszelkie szczegóły odnoszące się do życia Kazimierza Brodzińskiego, donoszę o jednym, który może zdać się na cokolwiek.
We wsi Gościeńczycach, w Czerskiem, niegdyś należącej do mojego dziada ś.p. Franciszka Armińskiego założyciela obserwatorium astronomicznego w Warszawie, w lesie leżącym w obrębie jego majętności, znajdowała się jeszcze w r. 1862 niebotyczna sosna, dziwnie przytem pięknego kształtu liry. – Opisałem ją w Przyjacielu Dzieci z tegoż roku, a Szanowny Pan, po odczytaniu tego artykułu zachęcałeś w Gazecie Polskiej do podawania wiadomości o drzewach pamiątkowych.... Ale wracam do owej sosny. Pod cieniem jej, – Brodziński częstym bywając gościem mojego dziada – spisywał najpiękniejsze swoje utwory i przekłady, i o niej, wstępując w związki małżeńskie z p. Wiktorią Holly rodzoną siostrą żony mego dziada – powiedział: „na tem drzewie wieszam moją lutnię." I w istocie, od owego czasu nie wiele już pisał.

Po śmierci mojego dziada, zarząd majątku przeszedł w ręce drugiej jego żony Teofili z Czostkowskiej, bliskiej mojej krewnej po matce. Często mię małego chłopaczka prowadzała babka do tej sosny i mawiała: „Patrz, to jest ulubione drzewo Brodzińskiego." I wówczas pono, imię zmarłego poety po raz pierwszy obiło się o moje uszy.

Jak mówiłem, sosnę owę widziałem po raz ostatni w r. 1862. Wkrótce jakoś, babka moja zmuszoną była wieś sprzedać.... Czy nowi nabywcy uszanowali pamiątkę po zasłużonym mężu – nic mi niewiadomo.

Łączę wyrazy czci
i poważania

W. Betke

Lwów d. 15/3 73.
Kopernika № 22.

Czcigodny Panie.

[C]hcę być najpierwszym w złożeniu Szanowne-
mu Panu nowych życzeń, i dać wyraz mojej
niewygasłej wdzięczności dla Czcigodnego Pa-
na, którego tylokrotnie dawał mi dowody
swej życzliwości już to w początkach mego
zawodu literackiego, już to kierując mię
światłemi radami na tej drodze, — a zawsze
z pobłażliwością i sercem ojcowskiem. Bóg
zapłać Panu — lepszej podzięki nad tych słów
kilku nie mam.

Pragnę też Szanownemu Panu sprawić się
z mej rocznej służby w szeregach młodej
literackiej drużyny. Otóż: skończyłem dra-
mat w 3 aktach p. t. Karliński, napisałem
jednoaktową komedyą ze śpiewami Słowiczek
Dalej, drukuję obecnie przekład Hałkowych
Wieczornych pieśni z czeskiego, — napisałem ksią-
żeczkę dla dzieci p. t. Wiązanie Adasia a obecnie
zajęty jestem wykończaniem większego poe-
matu, który ma za cel objąć całą legen-
dową Polskę p. t. Zaklęte dzwony. Otóż i
wszystko. —

Zatem, wyraz głębokiego poważania
i wdzięczności

Wł. Bełza

~~17~~ 19

Lwów d. 10/4 73.
Kopernika № 22.

Czcigodniejszy Panie.

Z drżeniem biorę pióro do ręki, aby się podzielić z panem szczęściem mojem. Zyskałem miłość i przyjaźń córki tutejszego obywatelstwa panny Maryi Ostrowskiej – która w dniu wczorajszym za zgodą i zezwoleniem rodziców dłonie swoje złożyła w moje ręce. We wtorek odbyć się mają nasze zaręczyny, dzięki interwencyi p. Gillera, który był mi dziewosłębem w tej sprawie i o przyspieszenie tego aktu nalegał. W pierwszych dniach czerwca ślub. Biorę panienkę miłą, wdzięczną, z przyzwoitego domu i do tego jeszcze posażną. Jest to wielkie błogosławieństwo Boże, że nię liczącemu przedewszystkiem na dzielność i przyjaźń ludzi – oddają rodzice taką jak Marynia córkę. Jej ideal-

snem mem imieniem, proszę Czcigo-
dnego Pana o błogosławieństwo, bo
pewny jestem że gdy dłoń takiego
jak Pan męża którego czczę i poważ-
żam nakreśli krzyżyk nad nami
to i w życiu lżej i łatwiej nam pój-

Przyjm Czcigodny Panie
wyraz wysokiego szacunku
i życzenia świąt wesołych

Oddany Ci sercem

W Belza

Fotografię obojga nas będę miał
zaszczyt przesłać drogiemu Panu
niebawem.

Lwów d. 16 Grudnia 1873.
Plac Mariacki №10.

Czcigodny Panie.

Oddawna zbierałem się pisać do Szanownego Pana, - gdyż pragnąłem zapytać się, czy list mój z opisem ulubionego drzewa Brodzińskiego doszedł rąk Pańskich, - nadto, poparciu Czcigodnego Pana chciałem polecić mój „Promyk” dla młodzieży, który, przy szczupłej liczbie prenumeratorów słabem tylko światełkiem połyska. Ale zawsze coś mi stawało w drodze... to straty w mojej rodzinie (ś.p. Matka, Dziad i Ciotka niegdyś moja opiekunka) na opłakanie których już też mi zabrakło, - to kłopoty z odbiorem niewielkiego spadku po Matce a więc ciągłe konferencye z adwokatami, to wreszcie zajęcia kupieckie którym się obecnie oddaję. Po ożenieniu się bowiem mojem, wszedłem w spółkę z teściem, który ma tutej znaczny magazyn wyrobów złotniczych i jubilerskich. Tak więc z literata jestem kupcem, - to mi nie przeszkadza jednak oddawać się literackim pracom, do których, wierz mi Czcigodny Pan, - w tym kradzionym od mozolnych zajęć czasie - przykładam się z większą aniżeli pierwej gorliwością. Robota idzie mi sporzej, - i teraz nawet, skończyłem obszerny poemat p. tyt.: „Zaklęte dzwony”, którego szkielet dawniej już podałem Panu.

Mam na myśli, następnie obszerne studium literackie p. t. „Dziwadła literackie". Taki Bielaski, Kiszka Zgierski, Marcinkowski Jaxa, wreszcie z nowszych nieoceniony Soter Rozmiar Rozbicki, którego wiersze i płaskie koncepta płaciła szlachta w Zgierznej [?] na jarmarku po dukacie, taki Ks: „prymas" Pranniewicz [?] — toć to typy nieocenione. Wiele mi jeszcze brak materiałów — o mnóstwie szczegółów muszę dopiero się dowiadywać, tymczasem uzbrajam się, zbieram co się da z ksiąg i tradycji — a potem z gotową pracą przyjdę zaprezentować się Panu. Tymczasem, proszę o rady i wskazówki gdzie czego szukać, od kogo i o kim jeszcze dowiadywać się i w ogóle, czy praca warta „czasu i atłasu?"

A teraz słówko o „Promyku". Dobry i Zacny Panie! Jeśli czas pozwoli, dajcie jaką rzecz [?] z pióra dla dziatwy. Nikt mię nie wspomaga, o artykuły sam starać się muszę, lub kuć naprzód do drzeworytów. Chciałbym z Nowym rokiem dać moim czytelnikom coś… coś, coby ich przywabiło i zachęciło do czytania. Uczciwej chęci pomóżcie Czcigodny Panie. Kończę, życzeniami świąt wesołych

Czcigodnego Pana

dawny i oddany szczerze

sługa

Wł. Bełza

Czy mogę prosić o adres p. St. Buszczyńskiego.

22
~~20~~
21

Lwów dnia 19 Marca 1874.

Czcigodny Panie.

Jak lat ubiegłych — tak i tego roku pospieszam ze złożeniem Czcigodnemu Panu moich najserdeczniejszych życzeń — w których, równy ze mną udział bierze moja żoneczka, wielka wielbicielka Pańska. Jej to zasługa, żem nie spóźnił się z daniem świadectwa o mojej czci i przywiązaniu dla Pana, — bo ledwo przebudziłem się, moja Maryla przypomina mi: „a do Kraszewskiego napisałeś?" Istotnie, wśród tylu i tak różnorodnych zajęć mogłem się był spóźnić — czegobym sobie nie był nigdy darował. Chciej że Łaskawy i Dobry Panie przyjąć raz jeszcze ponowione tu od nas obojga życzenia.

Szczery i oddany Panu sługa

[illegible]

Lwów dnia 31 Sierpnia 1874.

Czcigodny Panie.

Tylokrotnie doświadczając łask i protekcyi Czcigodnego Pana, - choć ich nie odwdzięczyłem wcale a już oto o nową proszę. Nie dla siebie proszę, - ale dla szwagra mego Kazimierza Ostrowskiego, rzeźbiarza, autora Polonii, który w pierwszych dniach przyszłego miesiąca udaje się do Drezna, aby tam dalej się kształcić pod okiem prof. Schillinga. Szwagier mój, młodzieniec rokujący piękną przyszłość, dla talentu który okazuje, wart jest czynnej protekcyi Pańskiej. Idzie oto, czy będzie mógł przy skromnym funduszu, licząc więcej na swoją pracę niż na pomoc rodziców egzystować w Dreźnie? Czy łatwo i czy może w ogóle - dostać się do pracowni Prof. Schillinga. Daruj Czcigodny Panie śmiałość moją, ale idzie tu o los mego powinowatego i o troskę rodziców o niego. - Chciej Czcigodny Panie odpowiedzieć jeśli czas pozwoli swemu

uniżonemu słudze

W. L. Bełza

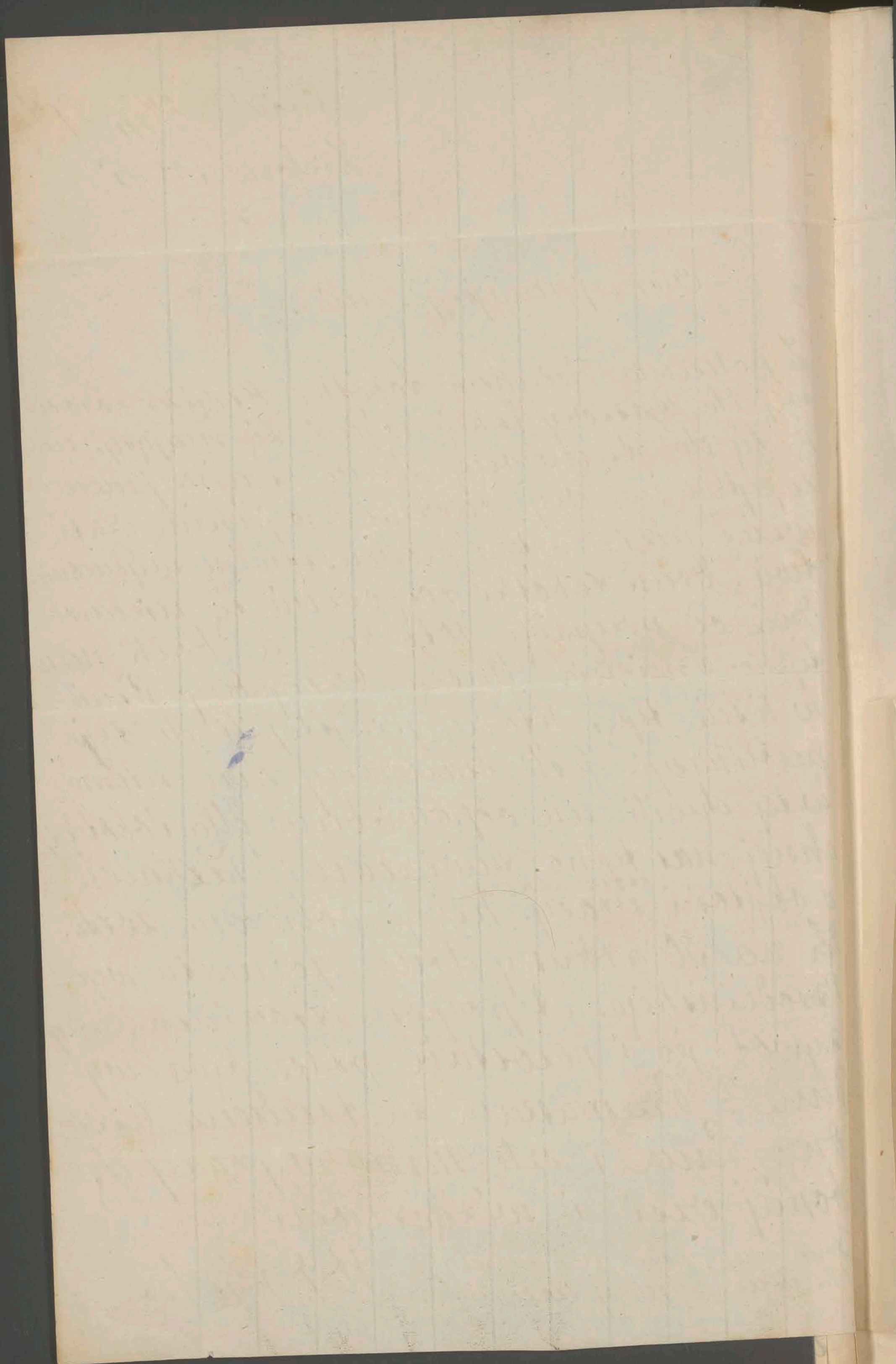
Lwów d. 24/11. 874.
Zielone No 6.

Czcinajgodniejszy Panie.

Z polecenia Redakcyi Sobótki Książki zbiorowej dla Goszczyńskiego wydać się mającej, udaję się do Szanownego Pana, z uprzejmem zapytaniem czy raczysz i w jakim czasie wziąć udział w tem jubileuszowem wydawnictwie. Druk Sobótki rozpocznie się niezawodnie od przyszłego wtorku – a brak nam tylko Imienia Waszego Czcigodny Panie w liście tych, którzy przystąpili do tej publikacyi. Jeśli Szanowny Pan niema w tej chwili nic odpowiedniego dla Sobótki, chciej nas tylko zawiadomić łaskawie o objętości którą nadeszlesz pracy. Księga obliczoną zosta na 30 arkuszy druku, formatu wyd: Brodzińskiego. A propos Brodzińskiego, czy żywot jego i pozostałe prace będą wydane? Przepraszam za trudzenie Czcigodnego Pana i ślę Wam wyrazy głębokiej czci i wdzięczności

Żona moja poleca mi załączyć dla Pana wyrazy szacunku.

Wł. Bełza



Wrocław d. 14/2 74 ~~26~~ 21

Szanowny Panie Józefie

Miałem nadzieję że w tej podróży dotrę do Drezna ale mnie wzywają do domu, powierzam więc mój interes pocztą! przed kilkoma laty kiedy u nas sprzedawano Archiwum po Kommissyi Wojny Król: polskiego na masło, udało mi się nabyć Dziennik Oblężenia Zamościa z 1813 r. wraz z orginalnemi dokumentami. – Miałem zamiar to wydrukować i w tym celu chciałem z Zupańskim się ułożyć, ale on wręcz mi odpowiedział że Militariów nie drukuje. – Szkoda jednak tego, rzecz sama ciekawa, w szczegółach nie znana i czyta się bardzo dobrze chociaż niegodziwie bladym Atramentem pisana. – Ośmielam się więc przesłać całość Szanownemu Panu z prośbą o przejrzenie i danie swojego zdania. – Nie ulega wątpliwości że gdyby Szanowny Pan zechciał tę pracę do druku

obrobić i taką polecić Żupańskiemu …
obowiązek za mą pochwycić. — po wydrukowaniu nawet, listy orginalne Jenerała
Rathu, będą zawsze jakąś wartość. —
Ja radbym dostać za wszystko razem
200 Talarów ale gotówką nie jak tu…
Żupański książkami, bo mimo usilnej
i nieprzerwanej pracy ciężko mi wy…
łać. — Odpowiedź jaka będzie racz
Szanowny Panie przesłać p. Władysławowi Bartynowskiemu do Krakowa
Ulica Szewska 230. — Bo ja już widać
tego sekretnego dozoru policyjnego …
nie pozbędę, a nie radbym aby pała…
li podejrzenie iż ja się i literaturą
interesuję, więc się boję prosić o odpowiedź do Warszawy. —

Kończę nie zabierając Szanownemu
Panu więcej czasu niż potrzeba i d…
wyrazy serdecznej życzliwości dla
Pana i poczciwych prac Jego
przyjaciel, sługa i exkolega uniżony

adres mój w Warszawie
Twarda Ulica 6. —

Karol Beyer

Na odwrocie ostatniej okładki przyklejona kopia fotograficzna okolic Zamościa potrzebna dla zrozumienia dziennika

List ten dopiero z Krakowa wraz z manuskryptem wysyłam bo zagubiłem był adres. —

Ogólne wyprzedzenie
Brügge i [illegible]
= ~~K[illegible]~~ [illegible]
Kolonialna i M—

25
15
26

Lwów d. 21/12 874.
Zielone № 6.

Czcigodny Panie.

Słuszna, czcigodny Panie – abyśmy obsyłając dawnym zwyczajem i dzieląc się z najbliższemi sercu naszemu opłatkiem, niezapominali również o tych, którzy nas długo chlebem swej nauki karmili. Jeśli kto – to Ty czcigodny Panie, masz najbliższe prawo do czci i pamięci naszej. Tem przekonaniem powodowany, przesyłam Ci Zacny i najdroższy Panie – od całej rodziny mej szczere życzenia i opłatek. Daj Boże, abyś łamiąc go miał tę pociechę i przeświadczenie, że tu w kraju serca, są dusze oddane Tobie które Cię bezinteresownie kochają i pamiętają o Twem wygnaniu.
Bądź zdrów Dobry Panie – ze czcią kładę na Twem ręku kochające Cię usta i serce
Twój
Wł. Bełza

Lwów d. 15 Marca 1875 r.
Zielone № 6.

Czcinajgodniejszy Panie.

Na zbliżający się dzień Twoich imienin Czcigodny Panie, przesyłam Ci najszczersze moje życzenia: aby Cię Bóg na długo zachował dla dobra naszej literatury, i pociechy licznych Twoich przyjaciół i wielbicieli. Te życzenia — popłyną ku Tobie z całego obszaru naszej Ojczyzny; — w rzędzie młodych pracowników, pragnę stanąć pierwszy, który Ci za siebie i za wielu moich kolegów, poniesie słowa uwielbienia i czci głębokiej. Pozwól także Łaczny Panie, przyłączyć się żonie mojej do życzeń które Ci składam — i jej serdeczne „Szczęść Boże we wszystkiem" przyjąć jako wyraz czci od Polki a więc zarazem Twojej wielbicielki.
U nas ruch literacki (ale nie Zawadzkiego) wzmaga się z dniem każdym. Od początku zimy ciągną się świetne poranki i wieczory literackie — pierwsze u Epsteina, drugie u Kornelego Ujejskiego. Pogadanki te mają przeważnie poważny charakter. Wiele pięknych myśli poruszają — wiele wprowadzają w czyn uczestniczący w nich literaci. Na ostatniem posiedzeniu, uchwalono wydanie wspaniałej antologii poetów polskich, 30 arkuszy druku, z rycinami na stali — i oto — znalazł się nakładca. Nakładca na poezye to rara avis w dzisiejszych czasach! Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego bierze w nakład Antologię — a mnie powierzono redakcyę.

Pojmuję doskonale odpowiedzialność jaką biorę na siebie, – dla tego też do redakcyi uprosiłem Kornela Ujejskiego, który moralne kierownictwo dzieła bierze, – Grudzińskiego zdolnego poetę, Komorowskiego i Kanteckiego. Poczynamy od Kochanowskiego, – i całej złotej epoki... Jakież Wasze zdanie Czcigodny Panie? Edycya ma być pyszna, z illustracyami Słówka młodego Grabowskiego, druk i papier świetny. Słusznie zauważył Kornel że wydawnictwo takie jest już nie polskiem ale międzynarodowem. Ma ono świadczyć w obec cudzoziemców o bogactwie naszej literatury poetycznej – a dla nas być wskazówką czego gdzie i jak szukać. Ma na celu obudzenie czci dla poezyi, powołanie jej znowu na towarzyszkę życia, jednem słowem zadanie możliwie wzniosłe i piękne.
Raczcie nieskąpić Zacny i Drogi Panie swoich uwag i rad: a mianowicie w jednem, czy objąć w tej książce całość naszej literatury pieśniarskiej od Zygmuntowskich czasów aż po dziś dzień – czy też ograniczyć ją tylko na literaturze XIX wieku?

Kończę, wyrazami głębokiej czci i poważania
wdzięczny Sługa
O. W. Bełza.

P. S.
Piszę w nocy o godzinie 1-1. Przed kilku godzinami podpisano u Kornela list zbiorowy do Pana z życzeniami. Adres p. Ujejskiego na ręce Księgarni Karola Wilda.

Lwów d. 3 Kwietnia 1875 r.
Zielona № 6.

Czcinajgodniejszy Panie.

Może mi za złe weźmiecie Łaskawy Panie, to ciągłe naprzykrzanie się listami i trudzenie osobistemi memi sprawami. Ale sądzę, że jeżeli kto, to Wy Czcigodny Panie, powinniście wiedzieć o każdym kroku moim – gdyż postawiliście mię na drogę życia ojcowską ręką. Sądzę zresztą, że dla serca waszego nie znaleść milszej pociechy, nad każdą wieść dobrą i obchodzącą ogół. – Donoszę też niniejszem – że w bieżącym miesiącu rozpoczynam na własną rękę zawód kupiecki. Dotychczas pracowałem od dwóch pół lat w handlu teścia mego, i dostatecznej nabrałem znajomości prawideł handlowych. Uzyskawszy jaki taki majątecz po ś.p. najlepszej mojej Matce, pragnę go użyć na dobre cele – i w tym celu otwieram Księgarnię, jako najwłaściwsze dla siebie zajęcie. Księgarnia będzie nosiła tytuł: „Wspólki literackiej" – jest to rzecz nowa i niepraktykowana dotąd u nas. Do wspólki wchodzą: Klemens Łukaszewicz dotychczasowy kierownik księgarni p. Wilda, – Władysław Zawadzki literat, Stanisław Grudziński poeta (warunkowo jeszcze) i ja. Firmę prowadzić będę wspólnie z Łukaszewiczem, bardzo zacnym człowiekiem a co najważniejsza fachowym i uzdolnionym księgarzem. Do czasu rzecz ta jest jeszcze tajemnicą i nikt na zewnątrz prócz oto Szanownego Pana nie wie o tem – ale za 2–3 tygodni przestanie być nią, – a wtedy... zobaczymy! Do Drezna i Lipska a zarazem Poznania skąd mię prusaki wyrzucili jadę w tym miesiącu, może jeszcze Czcigodnego Pana zastanę w Dreznie. O celach spółki naszej nic naprzód mówić nie chcę, – a pragnę tylko być wierzyć Łaskawy Panie że są jak najobszerniejsze i pewnie nie na samej rachubie oparte. – Rozeszła się tu wieść, że artykuł wstępny w Ojczyźnie (pomijam takowy) Pan pisał. Z różnych względów, zależy mi na tem bym mógł wiedzieć czy nienadużyto firmy Pańskiej; – jeśli Szanowny Pan uważa za słuszne, chciej odpowiedzieć swemu

wdzięcznemu i powolnemu
słudze

Wł Bełza

Kanteckiego spotkał cios ciężki – siostra która mu zastępowała Matkę umarła. Biedny – jak obłąkany chodzi.

29

Lwów, Halickie 54.
D. 10/10 1875.

Szczigodny Panie.

Dowiedziałem się z „Tygodnia" - że Szanowny Pan ma zamiar wydać „Organy Ks. biskupa Krasickiego." Nie wiem - czy wiadomo Szanownemu Panu, że jedyny exemplarz tej broszurki drukowany, znajduje się we lwowskiej bibliotece uniwersyteckiej pod №: 24830 - O-90. XXIV (a). - Bentkowski w swojej literaturze wspomina o tem piśmie, tom I. str. 404. niewie atoli że jest drukowanem. Tytuł dosłowny: „Organy czyli odpowiedź na list przyjaciela z Warszawy." bez miejsca druku - stron 16. Osobnego tytułu niema. Wedle notatki niejakiego Samuela Nowoszyńskiego z którego księgozbioru źródło to zdaje się pochodzić, jest na to pismo odpowiedź p. t. „Wieśniak, Warszawskiemu Organmistrzowi na Organy z Myślewic." Myśli w źródłu Krasickiego są za związkiem z Królem pruskim, odpowiedź jest przeciwnego zdania. W nadziei, że notatka moja

przydać się może na coś skarconemu
Panu – przesyłam ją – proszę o prze-
czenie że ani wezwany ani powo-
ny sam się nastręczam. Dla ostatecz-
nego skonfrontowania czy pismo
znajdujące się w ręku szkalowego Pa-
jest ~~[illegible]~~ w rodzinie (z pismem mię znanem
– podaję kilka słów początkowych i
zakończenie.
„Już się jak widzę sprzykrzyła W Panu
spokojność wiejskiego życia i wolne od zgieł-
ku zacisze" – a koniec „jeżeli mój
sąd niesprawiedliwy, jeżeli wnioski
fałszywe, daruj to wszystko mej
nieświadomości, a kochając mnie zaw-
Bądź zdrów." Samo pismo – wzorem
listów Krasickiego, gęsto przeplatane
wierszami – z których najbliższy
początku brzmi jak następuje:
„Chcesz wiedzieć, co są dzisiaj zgromadzone
Ja ci słowem odpowiem, że to są Organy,
Gdzie, kiedy Klawisz tknięty swą powin-
Organistę zaś na nich sekretarz szczypi,
Miechy przeszłego szczęścia nadzieją odęte
Dmie im dziura wraz z zemstą za
ręce ujęte!" –
W „<u>Czasie</u>" Krakowskim, lat temu

które, były te organy przedrukowane w odcinku, jako pismo niewiadomego autora pod tyt. Listu z Warszawy. Przesłałem wówczas redakcyi Czasu wyjaśnienie — ale nieomylny Czas nie raczył mego listu wydrukować.

Oto wszystko — co wiem i czem pragnę gorąco przysłużyć się Czcigodnemu Panu. Nadto zawiadamiam, że zaproszony imieniem pańskiem przez p. A. Gillera do współudziału w wydaniu Księgi zbiorowej na rzecz muzeum hr. Platera — chętnie [illegible] pragnę służyć jakąś pracą, tylko obawiam się czy zda się na cośkolwiek. Jestto artykuł o „Kantyczkach".

Donoszę jeszcze, że zaraz po śmierci Gołuchowskiego, otrzymałem obywatelstwo Państwowe. Dzięki Bogu, mogę teraz swobodniej poruszać się i pracować.

Całem sercem oddany
i wdzięczny sługa

W. T. Bełza

Życze
płyną
Drogi
żyjąc
abyś
i two
wpły

WŁ. BEŁZA

KSIĘGARNIA — LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Prenumerata na czasopisma.

LEMBERG Plac Maryacki Hotel George LWÓW, d. 15/3 876.

Czcinajgodniejszy Panie!

Życzenia wszystkiego najlepszego, życzenia płynące z głębi serca które szczerze Cię kocha Drogi i Czcigodny Panie — przesyłam na zbliżający się dzień Twoich Imienin. Daj Boże, abyś w długie lata cieszył się tą rześkością i twórczością, dzięki którym, tak potężny wpływ wywierasz na literaturę naszą. I niech Cię Łaskawy Panie omijają wszelkie niegodziwe pociski — które niejednokrotnie wymierzano przeciwko Tobie — z tą jednak zawsze dla Ciebie pociechą, że rozbijały się stale o piersi rodaków — którzy czcząc i ceniąc Twe zasługi — stawali w Twojej obronie.

Nie chciałbym do życzeń moich mieszać wspomnienia przebytej — bo, tłoczącej nas

jeszcze żałoby. Ale jakże niewspomnieć
o Gorczyńskim, którego już utraciliśmy.
Byłem świadkiem ostatnich chwil jego, zam-
knąłem mu oczy... Biedny starzec, męczył
się długo, można powiedzieć że od miesiąca
konał. Zawsze zamknięty i skupiony w
sobie — nikogo niedopuszczał do siebie, ja
nawet, najbliższy jego sąsiad, bo pod jed-
nym dachem mieszkający, rzadko śmia-
łem korzystać z jego zezwolenia do odwie-
dzin, bo rozmowa męczyła go niesłychanie. O
tem co po nim zostało, pisałem w Tygo-
dniu. Szczególniej ciekawe są materiały
do pamiętnika i do dziejów towarzystwa.
Przed godziną wróciłem z katedry, gdzie
odbyło się ~~[illegible]~~ uroczyste nabożeństwo za du-
wieszcza, i jestem cały pod wrażeniem
potężnej mowy X. dra Krechowieckiego. Na-
deślę ją Panu — bo drukuję ją moim
nakładem. Rzadko w dziejowych cza-
słyszeć się dają z ust kapłana takie
zasady jakie wygłaszał mówca.

Prąd ultramontański – z duszym Edziem na czele – radby nas porwać i zagłębić w przepaść ciemnoty. Nie ma Pan wyobrażenia – jak dla tej „świętej legii" – jak z ty-tułją nie ma nic świętego! I gdyby nie ta wiara w lepszą przyszłość, w zdrowy rozum jednostek (bo zaraza ta ogarnia całe społeczeństwo) to Bóg widzi, że po teraźniejszości sądząc – należałoby zwątpić o wszystkiem!

Wybacz Szanowny Panie – żem okwasił moje życzenia – wracam raz jeszcze do nich i razem z moją żoną powtarzam: wszystkiego najlepszego.

Wdzięczny i szczery Pana
sługa

Wł. Bełza

Czy do Albumu Raperswylskiego nie spóźnię się z artykułem do ostatniego Marca?

W z...
Szano...
pod m...
we ot...
z serc...
chlebu...
ranien...
wać ...
mnię...
blicz...
boru, ...
opieu...
święt...
Boże...

~~23~~ 20
33

WŁ. BEŁZA

KSIĘGARNIA — LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Prenumerata na czasopisma

LEMBERG Plac Maryacki Hotel George LWÓW. d. 10/4 1876.

Czcigodny Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Szanownemu Panu Kantatę Pańską Mildę pod muzykę Moniuszki, którą jutro t. j. we wtorek usłyszymy w Teatrze. – Dziękuję z serca Czcigodnemu Panu za tak pochlebny wyraz o moich nakładach, – staranie mojem jest przynajmniej wydawać dzieła jakiej takiej wartości. Wolę mniej publikować – a natomiast dać publiczności rzecz dobrą, aniżeli bez wyboru, wydawać dużo i na liczbie książek opierać zasługę księgarza... Wesołych świąt, dobry i Czcigodny Panie – daj Boże najweselszych.

sercem oddany Panu

Wł. Bełza

Lwów d. 5/7 1876.

W załączeniu mam zaszczyt prze-
słać Czcigodnemu Panu ostatnie mo-
je wydawnictwo, pod tyt: „Samo-
bójstwo" - i równocześnie zeszyt
VI Kosmosu, proszę najuprzejmiej
o poparcie tego czasopisma w Kło-
sach lub Tyg. illustrowanym.

Ze czcią i uszanowaniem

W. Betze

94

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.





Adresse
Adres
Herrn, Herrn
J. Ig. Kraszewski

in
w
Dresden

(Poln.)

Lwów d. 29/9 1876. 25

Czcigodny Pan raczy mi wybaczyć,
że śmiem zajmować Pana moimi
interesami. Nie wiem gdzie się obra-
ca p. S. Buszczyński? jeśli Czci-
godnemu Panu adres Jego wiado-
my, proszę go wskazać łaskawie.
Wyraz najgłębszej czci i przywią-
zania łączę

Wł. Bełza

(Poln.)



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



An Herrn Herrn

J. J. Kraszewski

in
w Dresden



WŁ. BEŁZA

KSIĘGARNIA — LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Prenumerata na czasopisma

LEMBERG Plac Maryacki Hotel George LWÓW. d. 31/10 76.

Czcigodny Panie.

Z wyrazem najżywszej wdzięczności – spieszę do Czcigodnego Pana, aby Mu podziękować za nowy dowód życzliwości i pobłażliwego serca dla mnie i dla prac moich. Niezasłużyłem zaiste, wyznaję z całą pokorą, na tak chlubną pamiątkę jaką mię Czcigodny Pan obdarzyć zamierzasz. To też z uczuciem synowskiej czci i wdzięczności dziękuję za nią i wierz mi Drogi i Czcigodny Panie – żem żadnej jeszcze nagrody w życiu tyle się nieucieszył, jak tej, którą z dostojnej Waszej ręki odbieram. Więc w ręce też Twoje Czcigodny Panie składam uroczyste przyrzeczenie, że każda

chwilę życia mego stwierdzę iż jej
godzien byłem, wszystkie me dążeni
skieruję do celu któryś Ty nam
życiem swem i pracami wskazał
a mam nadzieję, że Bóg mi dopom
że wyjść z walki życiowej, jak Ty
uczciwym i jak Ty nieskalanym.
Raz jeszcze dzięki stokrotne i wyra
głębokiej czci i przywiązania

Wł. Bełza

37

WŁ. BEŁZA

KSIĘGARNIA — LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Prenumerata na czasopisma

LEMBERG Plac Maryacki Hotel George LWÓW. d. 22/12 76.

Czcinajgodniejszy Panie!

Z okazyi zbliżających się świąt Bożego narodzenia i Nowego Roku, racz przyjąć Drogi i Czcigodny Panie moje najszczersze życzenia - które płyną z głębi szczerze kochającego Cię serca.
mieściłem się w „Tygodniu" - którego umer załączam - przesłać Ci takowe imieniu tych, którzy Cię zacny dostojny Panie narówni ze mną czczą i kochają. A że jak Polska mo- siega szeroko - wszędzie masz wielbi- li cnót Twych i charakteru, - przeto mieniu Polski całej przemówiłem. e mam na to mandatu - to prawda, ale znam uczucia moich roda-

jej
dążenia
m
kazał-
dopom
k Ty
m.
i wypra
a
ee

swój i wiem, że każdy do głosu jego
przystępuje się z ochotą.
Daj Ci Boże wszystko najlepsze uwielbia-
ny Autorze! A że masz i cześć i miłość
współziomków – więc życzę Ci tylko tego czego
każdy Polak życzyć sobie winien: t. j. Po[lski]
naszej wolnej i niepodległej:
Ze czcią i przywiązaniem
Wł. Bełza

Czcigodny Panie!
Jako Polka i wielbicielka pism Pańskich,
przyłączam się w pełni do życzeń mego męża
i przesyłam szanownemu Panu opłatek
imieniem całego mego domu.
Maria Bełza

78

WŁ. BEŁZA

KSIĘGARNIA — LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Prenumerata na czasopisma

LEMBERG Plac Maryacki Hotel George LWÓW. d. 27/12 76.

Czcigodny Panie.

Za list, opłatek i życzenia – najserdeczniejsze składam od nas obojga dzięki.
Nie omyliłem się, donosząc Czcigodnemu Panu, że choć bez mandatu – wolno mi przemówić do Pana imieniem ogółu.
Równocześnie z Waszem Czcinajgodniejszy Panie pismem, otrzymałem list od p. Jordanowej – w którym przyłącza się do życzeń posłanych Panu. List ten załączam tu, pewny że miłą będzie dla Czcigodnego Pana pamiątką – jako głos Polki i Obywatelki.

Szczerze Kochający

Wł. Bełza

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 16/3 1877.

ŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie!

Z serca, pełnego głębokiej czci i przywiąza-
nia, niosę Ci Szanowny Panie serdeczne
życzenia na dzień bliskich Imienin Twoich.
Daj Ci Boże! drogi Mistrzu wszystko jak
najlepsze, — a nam daj Boże, abyśmy dłu-
go jeszcze mogli się cieszyć twórczością Twego
geniuszu i iść za śladem Twego pióra, które
pół wieku blizko, przodujе młodszemu po-
koleniu na polu literatury ojczystej. —
Że głos mój nie jest odosobniony — to ~~[illegible]~~[illegible]
z nad Wisły obił się [im] echem o brzegi Elby i po-
niósł Ci Drogi Panie, tysiączne życzenia
warszawian, przysłuchujących się prelekcyi
Lewestama, — na wieść o Twojem wyzdro-
wieniu! — Jako Warszawiak — kończę
list mój hasłem moich współrodaków:
„Żyj nam! żyj w setne lata.“

Pełen czci

W. Bełza

Kopia

Lwów d. 29 sierpnia 1877

Szanowne Gremium Księgarzy
we Lwowie
na ręce p. J. A. Richtera we Lwowie.

Na Szanowny list Panów z dnia 28 b. m. odpowiadamy, że jak długo Pan Władysław Bełza w sprawie osobistej z naszym Władysławem Gubrynowiczem na tem samem miejscu i w obec całego gremium nie wypowie, co na Niego mogło być powiedzianem i nie wyjaśni, kto podobnego dopuścił się oszczerstwa, tak długo firma nasza (która na zgromadzeniu – była reprezentowaną przez Gubrynowicza) nie może wchodzić nigdzie w stosunki z drugą firmą (którą ze wspólników podejrzywa i obwinia jednego) czy to interes ogólny czy pojedyńczy by tego wymagał, jak długo sprawa nie została należycie wyjaśnioną i załatwioną.

Dlaczego Pan Wład. Bełza nie starał się mimo oznaczonego terminu 5go lipca sprawy wyświecić? tego nie wiemy.–

Przykro nam w końcu dodać, sami Panowie tego jednak żądacie, że baczni na godność i solidarność firm nigdy nie odłączaliśmy się od interesów wspólnych i śmiało to podnieść musimy że wiele trudów – i materyalnych strat ponieśliśmy aby tylko wspólny interes tak – księgarzy jak kraju mógł na tem korzystać. Stojąc raz na tym stanowisku godności naszej bronić i każde oszczerstwo odeprzeć musimy.

Z należnym szacunkiem

Lwów d. 22 Września 1877r

Wielmożni
Gubrynowicz & Schmidt
we Lwowie.

W odpowiedzi na pismo Panów z d. 29 z. m. zmuszeni jesteśmy oświadczyć że:

przez wielce niesprawiedliwe, a obrażające nas opuszczenie przez pana Gubrynowicza zebrania naszego na dniu 7go Maja 1877 odbytego;
przez niewytłumaczenie się pana Gubrynowicza w obec nas z zarzutów jemu również w obec nas przypisywanych, mimo że z dniem 5 Lipca b. r. to wytłumaczenie się do niego należało; dalej:
przez niewłaściwe postępowanie pana Gubrynowicza w ostatnich czasach z każdym niemal z pomiędzy nas;
w końcu przez wyłączenie się od udziału w wspólnej wystawie księgarskiej, i przyjęcie całego postępowania pana Gubrynowicza na odpowiedzialność firmy: Gubrynowicz & Schmidt,

uczyniliście Panowie dla nas niemożliwem prowadzenie nadal w stosunkach z Panami, że zatem także z dniem dzisiejszym zrywamy

Wielmożni Gubrynowicz & Schmidt

w miejscu. —

Niezawodnie Panom tak dobrze jak każdemu z podpisanych zostaje w świeżej pamięci zajście które miało miejsce między panem Władysławem Belzą a panem Władysławem Gubrynowiczem podczas ostatniego zebrania księgarzy lwowskich, na którem obradowaliśmy o wzięciu udziału w wystawie przemysłowej lwowskiej i paryzkiej.

Rozdrażniony zarzutem rzekomego oszczerstwa jaki mu p. Belza uczynił, p. Gubrynowicz zażądał wówczas natychmiastowego wymienienia osoby, na której świadectwo p. Belza się odwoływał, a gdy ten ostatni, słowem honoru do zamilczenia imienia tej osoby aż do dnia 5go lipca b. r. związany, wymienić go nie mógł i jedynie wobec obecnych pp. Karola Wilda i p. H. Richtera, którym ta osoba wiadomą była, się odwołał, p. Gubrynowicz w gniewie opuścił zebranie, mimo że posiedzenie jeszcze nie było zamknięte i oświadczył że z grona naszego występuje.

Chociaż od dnia 6go lipca imię osoby, na której świadectwo p. Belza się powołuje, nam podpisanym jest wiadome, p. Gubrynowicz do chwili obecnej z tego nie skorzystał i z zarzutu przez p. Belzę mu w obec nas wszystkich uczynionego oczyścić się wcale nie starał, na gołosłownem zaprzeczaniu poprzestając.

W kilka tygodni po owem posiedzeniu, przy sposobności porozumienia się co do miejsca na Wystawie lwowskiej dla księgarzy wystawców przeznaczonego, p. Gubrynowicz oświadczył współpodpisanemu p. Wildowi, a powtórnie d. 27 sierpnia w drukarni p. Pillera przypadkowo przez tegoż p. Wilda znowu w sprawie wystawy zagadnięty powtórzył: „że się wyłącza od wspólnej wystawy księgarskiej w której by i p. Belza brał udział". Tego samego dnia p

Jakkolwiek udział p. Gubrynowicza w wystawie dla podpisanych obojętny, to jednakże sposób zachowania się p. Gubrynowicza w całej tej sprawie jest tego rodzaju, że nas zmusza do zapytania Panów, czy firma Gubrynowicz & Schmidt solidaryzuje się z takowem, lub też czy można przyjąć że p. Gubrynowicz w tej mierze postępuje na własną rękę?

Ponieważ bacząc na godność firm naszych od stanowiska jakie firma Gubrynowicz & Schmidt w tej i podobnych sprawach zająć zamyśla, zawisłem uczynić musimy dalsze utrzymywanie z nią stosunków księgarskich, przeto prosimy Panów o rychłe jasne i kategoryczne pod tym względem oświadczenie, w którego oczekiwaniu jesteśmy

Z należnym szacunkiem

we Lwowie d. 28go sierpnia 18[illegible].

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 20/9 77

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie!

Upraszam odwrotnie, o dwie fotografie Pańskie z profilu (zupełny profil) ale najlepsze jakie są; jedną w mniejszym drugą w gabinetowym formacie. Niewolno mi mówić obecnie do jakiego celu nam ich potrzeba – wkrótce jednak Czcigodny Pan dowie się o wszystkiem. Racz Zacny Panie zadość uczynić mej prośbie i przyjąć wyrazy najgłębszej czci

i przywiązania

od wiernego sługi

Wł. Bełza

Bełza Wład.

42 / 91

Kopia

Lwów dnia 21go Października 1877

Wielmożni
Gebethner & Wolff
w Warszawie!

Odpisując na list Panów z d. 8 b. m. nie myślałem że raz jeszcze w tej sprawie czas Panom zabierać będę – jednakże dotarowy od Panów wycinek feilletonu z Gazety Polskiej widzę że jako „Sündenbock” muszę sam przed Panami odbyć spowiedź i przesłać kopie listów kolegów i naszą odpowiedź tymże, chociaż Panowie w wolnej chwili listy te przeczytać – i porównać z naszym drukowanym wyznaniem, daty 29go Września aby przekonać się Panowie czemy [illegible] nie oddawali w pierwszym liście wydawajcie Panowie u nas teraz sąd na podstawie listów oryginalnych i listu naszego dzisiejszego – i pomimo raz jeszcze że piszę do Panów pierwszy list wyraźnie zapytywaliśmy czy mamy tę sprawę dziennikom warszawskim podać.

Z powodu zwłoki odpowiedzi Panów, listu tego wyjątkie po za Lwów nie wysłaliśmy – we Lwowie zaś tylko 4 redakcyom, i to dopiero gdy już koledzy w Dzienniku Polskim przeciw nam wystąpili – idąc za radą Dobrzańskiego prof. Małeckiego – usunęliśmy listy od akt – i odpowiednią naszą w Dzienniku Polsk. d. 19go b. m. na jej wezwanie, d. 29/9 sprawę tę zakończyliśmy, z wyjątkiem samego Dziennika Pols. żadna inna redakcya nie przyjęła ustępu cz. Wyznania kolegów przeciw nam. Dając kolegom odprawę że generalne sprawy księgarskie nie należą przed forum publiczności jeżeli przecież w Dzienniku Polskim kilka słów na ich zarzuty odpowiedzieliśmy, to tylko z obowiązku moralnego przed publicznością zrobiliśmy aby plotek nie szerzono o nas. –

List nasz otwarty do kolegów napisaliśmy dopiero w 3 dni po ich ultimatum – po przekonaniu się o ich niedyskrecyi i szerzeniu plotek, i gdyby nie to bylibyśmy ani pismem ani drukiem przed nikim się nie żalili – bo wiemy dobrze co wart skandal publiczny, niedyskrecya kolegów zmusiła nas do kroku o którym się nam ani nie śniło, plotka z ust zawistnych puszczona w świat szerzy się jak iskra elektryczna – światła dziennego się bali i chcieli z nami plotkami wojować – a w zapamiętałości swej do tego stopnia się posunęli że ogłosili w Dzienniku że firma Żupańskiego również z nami stosunki zerwała.

Po wyczytaniu w Dzienniku o Żupańskim natychmiast napisaliśmy do Poznania, zapytując Ż. czy to prawda i co jest powodem – na list ten dostaliśmy od Żupańskiego odwrotną pocztą odpowiedź żądającą takiego ogłoszenia w Dzienniku – pragnąc nie zemsty lecz czystej sprawiedliwości, mogliśmy wszystkich kolegów za fałszywe ogłoszenie oddać do sądu i mieć na podstawie listu Żup. wymierzoną sprawiedliwość których trybunał za oszczerstwo skazałby – wyjaśniłby oraz opinii publicznej po czyjej stronie słuszność, darowaliśmy jednak krótką odpowiedź w Dzienniku że spraw domowych przed forum publiczności nie wywlekamy – list Żupańskiego mamy w ręku na dowód oszczerstwa i nie myślimy go wcale publikować i tylko może ostatecznie zrobimy z niego użytek. –

Czy nie stwierdziliśmy kolegom już po ich napaściach że nie dla nas droga zarcciarska? mamy to z świadectwa prof. Małeckiego który nie w całej tej sprawie

./.

Tak jak z Zapałowskim powiodło się kolegom lwowskim i w Krakowie
i tu również dostali odmowną odpowiedź że kłótnie lwowskie nie
obchodzą kolegów w Krakowie.
Pieniactwa nie szukaliśmy – lecz w obronie własnej, będąc dotkni-
ci, trudno z żalem w sercu będąc, bez goryczy pisać, wszak Panowie wiecie
że P.P. Seyfarth & Czajkowski którzy brało tak niegodziwie dotknęli w r. 186
podaliśmy rękę do zgody – jeśli zaś Pan Richter ma do nas żal, to temu
oddaliśmy tylko własne jego słowa za obejście się z nami po upadku
firmy Pornaińskiej za którą przyjął gwarancyę dysponend – gdyśmy się
upomnieli u niego o uregulowanie dyspozendów powiedział nam:
„ist das eine Gemeinheit ich soll extra lumpige hundert Gulden
zahlen wo ich tausende verliere“. i t. p. zdaje się że dosadniejszych
wyrazów trudno dobrać – o sprawie tej nie pisnęliśmy podówczas
nikomu. –
Czy wiecie Panowie jakie robi nam Wild zarzuty? oto że podkopu-
jemy mu kredyt i staramy się go zgubić, że przed którymś z księgarzy
w Wiedniu wzięliśmy mówić czy nawet pisać dyskrecyjny list że W. źle stoi
i t. p. – tego przecież już za wiele gdyby nam na zniszczeniu Wilda jako
konkurenta zależało to dostawszy od Panów w tym roku weksle Wilda
z wyraźnem poleceniem użycia wszelkich środków aby pieniądze od W. dla
Panów dostać, to po przeprowadzeniu protestów i procesu zamiast wyroku
zapłaty W. powinniśmy byli adwokatowi Rogalskiemu który sprawę
Panów prowadził zezwolić na fantowanie Wilda i natychmiastową
licytacyę – tak zaś musiał bowiem adwokat R. zrobić po odebraniu wyro-
ku sądowego, czy tak postępuje zawzięty przeciwnik wobec konkurenta
czy dziś byłby Wild istniał jeszcze? i podpisywał przeciw nam odezwy?
Czy Gebrynowicz podczas bytności Pana Wolffa we Lwowie nie mówił gdy
chodziło o nowe akcepta że lepiej dać dłuższe termina Wildowi, że to droga
jest pewniejsza i łatwiej Wild zapłaci – po tem co zaszło trudno było nie wypom-
nieć Wildowi co dla niego nie zrobiliśmy, odprawa była konieczną
bo przysłowie mówi na przełęcze dzień i kary miarą, teraz w dodatku
już po podpisach Wilda w dzienniku czy nie mogliśmy Panom odesłać
strony Wilda z Conta gotówkowego od 6 miesięcy zalegającą z 21 f
Rablami które Wild dopiero 18 b. m. wykupił wiecie Panowie ile na
różnicy kursu od ½ roku na tych rublach straciliśmy? po 34 centy
czyli około 75 guldenów to są dowody zemsty z naszej strony na Wilda.
Z winie Panów mogło jak mogliśmy dotknąć Milikowskiego;
niżej przytoczymy fakt naszj, w r. 1876 w jesieni otworzył Łukasiewicz antykwa-
rnię i ogłosił „Modernes Antiquariat“ czytaliśmy to ogłoszenie lecz nie
zwracaliśmy wcale na to uwagi, tylko Panu Ł. który się nam jako
kolega przedstawił odpowiedzieliśmy, że tak jak inni koledzy do przyjmo-
wania naszych nakładów nie damy, zaś Pan Wild będąc właśnie na wyjezdnem
do Meranu, napisał podanie do namiestnictwa że Ł. będąc antykwaryu-
szem płaci najniższy podatek i nie ma prawa do ogłoszenia się księgarnią.
Podanie to przyniósł do nas młody Wild abyśmy się sprawą
zajęli, tak bowiem ojciec mu na wyjezdnem polecił, przeczytawszy
podanie odpowiedzieliśmy że to sprawa gremialna trzeba wołać
kolegów wiel. izbie i tem do Milikowskiego – co też młody Wild zrobił,
po upływie jednak 2 tygodni młody Wild wrócił z podaniem i powiedział
że Milikowski się zgadza byleśmy sprawę zajął i podał do namiestnic-
twa
./.

Otóż jako sekretarz i kursor kolegów lwowskich przepisałem koncept Wilda a następnie pozbierawszy podpisy kolegów wniosłem podanie do urzędu, na drugi dzień rano przyszedł Pan Milikowski do nas i zażądał podania gdyż chce w tymże pewne zmiany w koncepcie zrobić, żąda więc cofnięcia wniesionego podania do Namiestnictwa — ja odpowiedziałem że już za późno bo z ekspedytu wysłano do referatu. Pan Milik. odmowną moją uniósł się do tego stopnia że w tym stanie po raz pierwszy go widziałem, co spostrzegłszy prosiłem go aby był tak dobrym i porozumiał się z inicjatorem listu, do mnie zaś więcej nie ma pretensyi bo byłem wykonawcą danego zgodnego zlecenia — Po tej odpowiedzi odszedł Pan M. w niezbyt dobrym humorze, w kilka dni jednak Pan Milikowski odezwał się ze mną przy powitaniu zapytał czy nie mam do niego żalu za sprawę L.? na co odpowiedziałem że nie i tak rozeszliśmy się. —

W kilka miesięcy po tej sprawie przyszedł do nas Pan Wild osobiście z zażaleniem że P.P. Seyfarth i Czajkowski biorą tańsze (?) franki za wydanie Kehla — otóż kursor Gubrynowicz idzie ku tejże — tymczasem w kwietniu sam Wild drukuje antykwar. katalog i ogłasza słowniki Becka — Tauchnitza Bibliotekę pisarzy Brockhausa i t.p. po zniżonych cenach, to już spostrzegł sam Pan Milikowski i daje katalog ten przez Stanyda do nas i wotuje posiedzenie, i wnosi Sündenbock Gubrynowicz musi wnosić sprawę i być Rechtsanwaltem w tem co go obchodzi. Czy mam jeszcze więcej faktów faktów przytoczyć? na to sobie sam odpowiem że nie mogę dłużej Panów pisaniem nudzić — czy nie jest wielkim wiarołomcą Wasz dawny współpracownik że w swej naiwności brał tyle miłych funkcyi gremijalnych do spełnienia, gdzież jest we Lwowie ten przesłożony (?) gremium? — wiecie Panowie wiecie czy tak w Warszawie się dzieje i na jednym wozie się koledzy za wszystkich, za sprawę błotą na pozór grozi tymczasem kolega Becka a obecni koledzy na zebraniu milczą, tylko zdaje mi się Czajkowski i Bartosiewicz przychylają się na stronę Gubrynowicza —

Spowiadając się przed Panami przytaczam nagie fakta — i spokojnie przyjmę orzeczenie o mnie że jestem infamisem jeżeli koledzy warszawscy stwierdzą że to co podaję nie jest szczerą prawdą, wyobrażenia nie miałem o tym że mogę być za moją pracę przez kolegów lwowskich tak skrzywdzonym,

Występuję publicznie przeciw firmie szerzącej skandali a z wzorcie (?) kwestii ta sprawę której ani myślę — nie liczyliśmy na zysk i z tego by cokolwiek niekby oddali przeznaczyliśmy z góry na sprawę księgarską o której teraz jeszcze milczeć musiemy

Wiecie Panowie jak bolesną stratę w familii poniosłem przez śmierć teścia 1go Września, ś. p. nieboszczyk wielokrotnie upominał mnie i prosił, porzuć Władysławie twoje zajęcia publiczne bo za to będziesz miał z czasem wielu nieprzyjaciół, i doznasz rozczarowania — pilnuj interesu i domu w którym powinieneś być ojcem a nie gościem, ja sam starzejąc się potrzebuję twej pomocy. Sprawdziło się co mi teść mówił, wprawdzie przyrzekłem mu tej zimy że jeszcze tylko sprawą wystawową się zajmę bo to uważam przyjazny nam uwagę za święty obowiązek wypełnić sumiennie, — teść pojechał na kuracyę do Gleichenberga — ja zaś nie mogłem się przez ten czas domem zajmować bo pilnowałem powierzonej mi grupy 33 szkolnictwa po 3ch miesiącach powrócił do Lwowa a złożony chorobą pośpiesznie

/.

mię upominał – sam cieszył się wystawą, której otwarcia już nie doczekał – a gdyby i już doczekał się na rzeczy co mu sam przepowiedział – przesiedziałem kilka miesięcy czasu z którego od 20go Sierpnia do 15go Października i dnia jednego nie opuściłem siedząc tam po całych dniach, wydałem pięćset (?) guldenów bez szemrania, bo z całem zadowoleniem spełniłem mój obowiązek, wynosiłem (?) wobec kolegów iżem się ich zasadami nie przejął i zarządzał (?) pełniej jak drudzy robią – sam robiłem.

Nie bierzcie Panowie za złe że z siebie tyle piszę – spowiadając się przed Wami przytoczyć to muszę że będąc w spółce z kolegami w obawie aby nie podzielili firmę naszą wykluczyliśmy się medalu zasługi za wydawnictwa, który nam komisya przyznała, jak w sprawozdaniu jest podniesione, nie robiliśmy dla medalu lecz dla sprawy, przypadek jednak zrządził że komitet wystawowy przyznając medale w grupach za gorliwość pracy członkom sekcyi i zbiorowych wystaw przyznał medal Radzie szkolnej krajowej za szkolniczy dział w którym powiadam że mogłem być urzędowym, otóż członek Rady szkolnej obecny na posiedzeniu oświadczył że gdy Rada szkolna urzędownie się wcale nie zajmowała a tylko funduszu na ten cel dała, zaś Gubrynowicz przyjął ten obowiązek na siebie i wypełnił go chlubnie, więc w imieniu Rady szkolnej prosi aby ten medal przyznano Gubrynowiczowi – co też komitet uczynił i Gubr. ad personam medal otrzymał, i to właśnie w chwili gdy koledzy publicznie przeciw firmie naszej wystąpili – tym faktem sam komitet osłodził nam gorzką pigułkę zadaną przez księgarzy krakowskich.

Na tym kończę list do którego impuls daliście Panowie przysyłając korrespondencyę z Gazety polskiej a cytat Biskupa Warmińskiego tylko utwierdził mię w przekonaniu że lepszy impet jawny niż złość ukryta.

Panowie sądźcie o naszych postępkach wyrokom kolegów warszawskich się poddamy, mile będziemy godni naszego stanowiska bezpartyjnego, dziejcie (?) Panowie list nasz dzisiejszy o ile uważacie za stosowne udzielić i innym kolegom warszawskim, jawności nigdy nie wzdragaliśmy się, Pana [illegible] prosimy tylko nadal nie o politykę z nami tylko o szczerość, którą ceniąc potrafimy być godnymi położonego w nas zaufania – i o to tylko prosi

Wasz dawny współpracownik życzliwy sługa
w imieniu firmy

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 8/10 77.

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie.

Za list serdeczny najczulsze składam dzięki, gdyż w obecnej chwili więcej niż kiedykolwiek potrzebowałem pociechy, tak mię ta „borba" z Gubrynowiczem zgryzła i zmartwiła.
Wszelako drogi Panie, nie mnie należały się te poczciwe wyrazy, gdyż autorem artykułu w „Tyg: ill." jest brat mój młodszy Stanisław, mieszkający w Warszawie (hotel Europejski 72) literat i prawnik. Z mojej inicyatywy, zawiązał się tylko lwowski komitet jubileuszowy, który zająć się ma wybiciem medalu na cześć dostojnego Jubileata – i komitet księgarski, który podjął się bezinteresownej sprzedaży „Księgi zbiorowej" i „wyboru dzieł" Pańskię na rzecz funduszu dobrze zasłużonego.
Nie chciałem po raz wtóry atakować Szanownego Pana o fotografię z profilu, tak nam potrzebną do wzoru na medal, – lecz dziś

./.

gdy sprawa ta jest już publikowana w dzien-
nikach, – proszę usilnie, chciej Czcigodny Pan
zadośćuczynić prośbie Komitetu i nadesłać
nam jak najrychlej wizerunek swój w zu-
pełnym profilu.
Sprawa Gubrynowicza jest tego rodzaju, że
dotyczy całego księgarstwa a nie mnie jednego.
Pan G. dużo nam wszystkim ciężkich krzy-
wyrządził, a w końcu każdego z nas, po „galicy-
sku" obrzucił błotem, abyśmy mogli podać
mu rękę do zgody. Wszakże, ostatnie nasze
słowo w tej brudnej sprawie, drukowaliśmy
we wczorajszym numerze dziennika – i da-
już rozwlekać jej niebędziemy.
Co do mnie, tyle tylko powiem, że pan
G. podkopywał kredyt mojej księgarni – i n-
ja mu tego nieudowodniłem (jak twierdzi
w swem słynnem piśmie) lecz on właśn-
po to udowodnienie, na dzień oznaczony
5go lipca, niezgłosił się do gremium księ-
garskiego. „Rejent był na dziale – tylko zu-
cha tam niebyło." Wreszcie p. G. odmówi-
jednemu z nas honorowej satysfakcyi
i dziś już nikt mu ręki niepodaje.
Zapytuje mnie Czcigodny Pan czybym nie
nabył powieści Pańskich wychodzących w War-
szawie. Ależ Panie drogi! to majątek dla
mnie! Całem sercem proszę, chciej mi
./.

47

Szanowny Pan postawić bliższe warunki, tylko mi niekaż stawiać od siebie, bo ja z kupcami za mało jestem kupcem - a cóż dopiero z Panem. Na wszystko się zgodzę co drogi Pan każesz - a jako punkt wyjścia, podaję Szanownemu Panu warunki Gebethnera: rabat ⅓ i 13ty egzemplarz na 12 branych w rachunek stały. W zamiennym rachunku - cena za cenę dzieła. Głównie idzie mi o powieści historyczne począwszy od „Starej baśni" które wielki mają pokup. w Warszawie płacimy rublami. Posyłam moje katalogi; - tak z nakładów jak i z sortymentu, racz Szanowny Pan wybrać sobie w zamian co zechcesz - nawet i „dzieła Pola" które mam również w zamian od Richtera. Różnicę - jakaby wynikła z zamiennego rachunku, jeśli niezbyt dla mnie w tej chwili wysoka, - natychmiast pokryję - gdyby znaczniejszą się okazała, część opłacę zaraz, część w krótkim czasie.

Głównie idzie mi o powieści historyczne, które chciej Czcigodny Pan wysłać mi wprost (nie przez Lipsk) frachtem - i przyjąć serdeczne dzięki za wszystko dobre które od Ciebie otrzymuję.

Wdzięczny sługa
Ant. Bedn

P. S.

Jeszcze jedna prośba. Pan Syroczyński
teść Klemensa Kanteckiego - jeden z najza-
cniejszych obywateli - dla którego ja osobiś-
wiele mam obowiązków wdzięczności, tło-
maczy obecnie dzieło o Cavurze - i w celu
uzyskania pozwolenia, zgłasza się do
Autora. A że mu jest nieznany - więc
ja znów proszę Czcigodnego Pana, byś
raczył jego prośbę poprzeć dla pewnie-
szego skutku, zwłaszcza, że znasz Sza-
nowny Pan wielu włoskich literatów
więc może i autor tego dzieła, będzie
Panu osobiście znany - lub pośrednio
wpływem swego stanowiska, zechcesz
się Czcigodny Pan przyczynić do uzy-
skania pozwolenia.

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 17/10 77

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE

BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie.

Wydaję we Lwowie w grudniu wiązankę moich wierszy. Wielką łaskę uczyniłbyś mi Szanowny Pan, gdybyś zezwolił położyć mi na tytułowej karcie, napis następujący:

J. I. Kraszewskiemu

ze czcią i miłością

składa autor.

Na więcej mię nie stać. Czczę Cię i kocham drogi Panie – i w obu tych wyrazach zamykam całe moje dla Ciebie uwielbienie.

Wdzięczny sługa

W. Bełza

Śmiem zapytać o los listu p. Syroczyńskiego do Włoch – do autora dzieła o Cavurze?

40 ~~94~~

Lwów d. 24/10 77.

Pisał mi Hr. Wł. Tarnowski, że pierwsza
praca Czcigodnego Pana okazała się z druku
w r. 1829 w Noworoczniku Wileńskim. Czy
nie mógłbym wiedzieć bliższego szczegó-
łów, mianowicie: kto wydał ów No-
worocznik, tytuł pracy – i czy Szanowny
Pan poprzednio czegoś nie drukował
lub pisał. Na tych danych zależy mi
wiele, – przeto chciej Czcigodny Pan, je-
śli Panu to uciążliwym nie zrobi dać
mi znać łaskawie – a teraz przyjąć
wyraz głębokiej czci i przywiązania

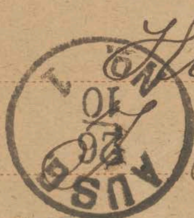
Wł. Bełza



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.





Herrn

J. Kraszewski

in
w Dresden



47 ~~95~~

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 8/ii 77

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE

BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie.

Przed chwilą był u mnie p. Antoni Małecki i pokazał mi list Pański w sprawie Gubrynowicza do Niego pisany, w którym wypowiadasz życzenie, by tę kwestyę polubownie załatwić i ostatecznie znieść w niepamięć. Skoro życzysz sobie tego Czcigodny Panie – więc znajdziesz mię posłusznym. Chętnie, co w mocy mojej leży uczynię aby zgodę przyprowadzić do skutku. Chciej jednak Drogi Panie posłuchać mię i pójść za moją wskazówką.
Ponieważ w najbliższy poniedziałek przypada sessya Księgarska – a tylko na sessyi sprawy podobne rozstrzygać się mogą – raz napiszę dwa listy:
1° Do WPana J. Milikowskiego, właśc. księgarni przewodniczącego gremium Księgarskiem, by sprawę tę poddał pod dyskusyę –
2° Do pp. G. a S. by listownie zgłosili się na ręce p. Milikowskiego – w krótkich słowach, że pragną zgody i zam całą oddadzą pod sąd Koleżeński lub polubowny – słowem, że jeżeli okażą się winnymi, przeproszą – jeśli nie, od nas tego zażądają.

Dalej

List do Milikowskiego, szczególnie jest ważny.
Jest to człowiek bardzo zacny, mający u
ogółu — kochany i poważany. Słowo jego
wiele znaczy — ale, nic znaczyć nie
będzie bez poprzedniego zgłoszenia się Gu-
brynowicza. — Druga połowa firmy,
Schmidt, cieszy się u nas sympatyą;
niemo zsolidaryzowania się z tą
brudną sprawą.
Pan Czcigodny Sam listy natychmiast
napisać — gdyż sesya w poniedziałek
u mnie w domu — więc jako gospo-
darz sesyi mogę wnieść tę sprawę
Osobiście zaś Pan raczy wytłuma-
czyć Gubrynowiczowi — że pierw-
szy krok z jego strony powinien nastą-
pić — choćby z tego względu, że uwa-
żając się (jak z całej sprawy widzę)
za pokrzywdzonego — może żądać
rehabilitacyi. —
Zresztą, uczyni Pan jak uważa
za stosowne, ale zaraz, bo po-
tem aż za miesiąc sesya wy-
padnie a postanowiliśmy w
sprawie nadzwyczajnych sesyi
nie zwoływać.
Oddano mnie i Ochorowiczowi
redakcyę odezwy Komitetu
medalowego. Jubileusz obcho-
dzić będziemy w początkach 18

że wezwanie Kraju do składek na na-
dział — za 2 tygodnie już nastąpi. Do podpi-
sów przyłączyło się mnóstwo najpierwszych
rodzin magnackich w Galicji. Cieszy mię
to, bo Ci Panowie systematycznie usu-
wają się od każdej akcji — uważając takową
za demonstracyę... Jeszcze zbieram
podpisy a jutro lub pojutrze — jak
odezwę wykonspirujemy (bo o pod-
pisy staramy się anticipando) idę
do członków wydziału i do Mar-
szałka. W korekcie, nadeślę Czcigo-
dnemu Panu odezwę, a teraz chciej
przyjąć wyrazy

Serdecznego przywiązania

Wł. Bełza

Listy wysłane w sobotę z Drezna do-
chodzą nas w poniedziałek rano.—

49

Lwów d. 12/ii 1? ~~20~~

Pan Milikowski zwołał nadzwyczajną
sessyę w sprawie G.a.S. - Panowie Ci, w
krótkim liście, podchali się zgodowi pokibowa-
niu. O rezultacie sessyi - która, o ile
wnoszę z tego co do tej chwili (12 w połu-
dnie) mówiono będzie trudna - doniosę.
Nie tracę nadziei, że wszystko dobrze
się skończy, że przywrócimy stosunki
księgarskie - o innych w tej chwili
nawet mówić nie można.

Najpowolniejszy sługa

J. Bek



CORRESPONDENZ-KARTE.

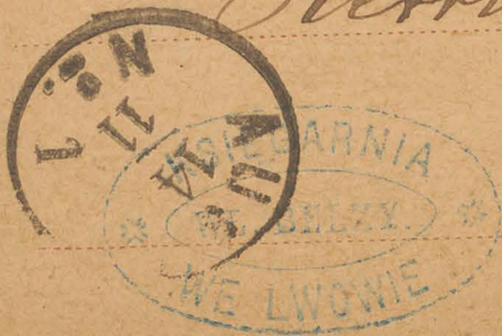
KARTA KORESPONDENCYJNA.



S. Wohlgeborenen Herrn

Herrn J. I. Kraszewski

in w Dresden



Lwów d. 13/ii 77 50/96

Krótko piszę – bo mam pilne korekty, – donoszę Czcigodnemu Panu że sessya wczoraj odbyła się ale rezultat jej ujemny. Żądamy – i słusznie – przeproszenia od p. G. a potem dopiero możem będzie mówić o sądzie.
Dziś – wyprawiamy do Czcigodnego Pana list obszerny – od gremium Księgarskiego. Oto wszystko, podziękuję się każdemu życzeniu pańskiemu, uczynię wszystko – co uznam w dalszym ciągu tej sprawy za słuszne i pożyteczne.
Z głębokim cz.

Wł. Bełza



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Herrn, Herrn

J. I. Kraszewski

in
w
Dresden



Lwów d. 14/ii 77 51

Jutro jeszcze raz sessya. Nadzwyczaj trudno
idzie z tą zgodą, notabene — że p. Ch. ciągłymi grze-
szy nietaktem. Wogóle — byłaby zgoda na prze-
prowadzenie a raczej przywrócenie słowników
handlowych, ale żądamy publicznego odwołania
kalumnii na nas rzuconej. List do Czcigodnego
Pana dopiero pojutrze rano wyjdzie ze Lwowa,
bo raz jeszcze sprawy te bierzemy pod rozwagę.
Gdybyż p. Ch. niebył nam wszystkim groził
kryminałem... ale w liście otwartym, który
(mimo zastrzeżonej do tygodnia dyskrecyi) w
dniu jego nieszczęsnego wydania znajdował
się w 6ciu przypadkowych rękach — tak ciężko i tak
niesłusznie nas dotknął, że dziwić się nie
można do dziś trwającemu oburzeniu. Ale,
ale — nic nieprzesądzam. Może!...

Ze czcią Władysław



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

Mr J. J. Kraszewski



in
w Dresden.



Nordstrasse 2

52 ~~21~~

Lwów d. 19/12 1877

Zakład ornamentyczny tutejszy p. Szapiry
ma zamiar wykonać biust Czcigodnego
Pana w bronzie i cynku oraz z odpowiednią
podstawą. Proszę usilnie o fotografie: wprost,
z profilu w 3/4. Racz Czcigodny Pan nie
odmówić mi tej grzeczności, bo idzie o
dokładne i artystyczne wykonanie.

Najprzywiązańszy sługa

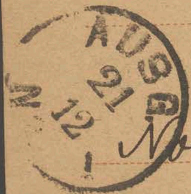
Wł. Bełza.



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.





Sr. Wohlgeborenen Herrn

J. I. Kraszewski

in
w

Nordstrasse 27. Dresden

53 98

Lwów d. 21/ii 77

Odezwa Komitetu medalowego, pióra poczciwego Julka Ochorowicza (z mojej; tylko kilka wierszy w niej weszło) jutro idzie do druku. W korekcie jeszcze nadeślę ją Czcigodnemu Panu! — No, chwała Bogu, że z tym Grubr... już sprawa skończona. Nie uwierzyłby Pan ile mię ona nękała i ile zdrowia zjadła. Za jego nietaktowność ja cierpiałem, mnie robiono odpowiedzialnym.

Podobno — dziś usłyszałem — zawiązał się i w Krakowie Komitet jubileuszowy. Czy drogiemu Panu wiadomo co o tem?

Z uszanowaniem

Wł. Bełza

Dziś — pisze do Czcigodnego Pana prezes nasz, p. Milikowski: —



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

Mr J. I. Kraszewski

Nordstrasse 27.

in
w

Dresden

Lwów d. 21/1. 77

77
54

Drogi i Szanowny Panie.

Krótko - bo mało mam czasu, donoszę Szanownemu Panu, że zgoda Księgarska na nowo zawartą została. Cz. publicznie odwołała list swój otwarty z dnia 26 września i niema więcej być o tem mowy.

Najpowolniejszy sługa
A H Bed..

Czy odpowiedź Massari'ego z Włoch nadeszła - proszę mi donieść uprzejmie. —



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



S. Wohlgeborenen Herrn

J. J. Kraszewski

in
w

Nordstrasse 27. Dresden

(Poln.)

55 99/11

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 22/12 77.

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE

BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie!

Najserdeczniejsze życzenia z okazyi zbliżających się Świąt i Nowego roku – racz przyjąć drogi Panie od nas obojga. Żona moja – dołącza opłatek i prosi, byś i Ją obdarzył swem błogosławieństwem.
Tutejszy zakład artystyczny odlewów p. J. Schapiry – pragnie na Twój Czcigodny Panie Jubileusz, wykonać biust na podstawie z odpowiedniemi emblematami i prosi przezemnie o Pańską fotografię – o ile można dokładną. Nam znowu, do medalu, – na który prenumerata dobrze idzie, potrzeba fotografii Czcigodnego Pana z czystego profilu.
Zatem – Dosiego Roku i wszelkich a wszelkich pomyślności.

Najprzywiązańszy

Wł. Bełza

Opłatek kapucyński – od wygnanego kapucyna z Warszawy, – jedynego jakiego mamy we Lwowie.

56 ~~102~~

Lwów d. 26/12 77

Donoszę Czcigodnemu Panu, że Wojciech Hr. Dzieduszycki mieszkający w Olszanicy p. Tyśmienica przypisał Szanownemu Panu, na rok jubileuszowy, swoją powieść historyczną p.t. „Aurelian" która w roku przyszłym wyjdzie moim nakładem. — Ze zdrowiem mojem lepiej — ale zawsze kiepsko. Rozliczne zmartwienia, zawiść pewnych indywiduów — rozstroiły mnę i zgryzły. Rad będę zbyć moją księgarnię, byle tylko wolniej odetchnąć. — A Panie — to męka, — żreć się, zjadać o każdą drobnostkę. Długo bym w tych warunkach nie pociągnął, — zwłaszcza, że tyle już ciężkich chwil w życiu przebyłem.

wyrazy czci i serdecznego przywiązania
Łączę

[illegible]



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

Mr J. I. Kraszewski

Nordstrasse 27.

in
w

Dresden

(Poln.)

57 ~~100~~

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 27/II 77

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie.

Odezwę w korekcie posyłam jeszcze bez podpisów, gdyż pragnę by ich było 60 :/mam dopiero 43/: i aby na żadną literę alfabetu niebrakło nazwiska. Nie gniewaj się drogi Panie za ten mój kaprys – ale sądź mię wedle najlepszych moich intencyj.

Mam prośbę do Pana. Pragnę ze swej strony, jako redaktor ~~czytelnika~~ Towarzysza... albo źle, – proszę, byś Czcigodny Pan zechciał do mojego pisemka parę słów dla dziatwy napisać. Czy to wspomnienie młodych Pańskich "Torebek" czy co innego – bylebym mógł przed dziećmi wyjść z dostojnem Pańskiem nazwiskiem. Potrzeba mi tego drogi Panie gwałtem – bo i w dzieciach chcę budzić uczucia szlachetne – a cóż może być szlachetniejsze – (jak słusznie odezwa mówi) – nad wdzięczność – zoba-cza w obec Pana.

Uczyń Dobry Panie, zadość mojej najpokorniejszej prośbie – rzecz daj rzecz krótką – bo Towarzysz małem jest pisemkiem – i przyjmij zapewnienie najgłębszej czci

i poważania

Wł Bełza

Lwów d. 9/12 77

Czcigodny Panie.

Najgoręcej, najserdeczniej dziękuję Szanownemu Panu za nadesłaną do Towarzystwa powiastkę, którą natychmiast zacznę drukować.
Spóźniłem się z podziękowaniem, bo trzy dni byłem chory i nie wychodziłem z domu. Różne kłopoty, ucieranie się z masą wierzycieli mego teścia – wreszcie, owa sprawa Cybryjnowicza którą chciano na moją głowę zwalić – tak mię rozstroiły i zdenerwowały, – że bałem się gorszych następstw – jakiejś mózgowej choroby – obłąkania. Ciężkie to życie – bardzo ciężkie.
Niech Panu Bóg nagrodzi dobroć serca i życzliwość dla mnie. Jeślim dużo z darów bożych pogubił w życiu w walce z losem – to jedno mi przynajmniej zostało że umiem głęboko odczuć ciepło zacnego serca.

Z najgłębszą czcią

Wł. Bełza

59 40

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 21/1 78

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE

BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie.

Piszę w interesie ważnym i ogół literacki mocno obchodzącym. Bez długich wstępów odrazu in medias res wchodzę.
Jest tu niejaki p. Mieczysław Dzikowski, o którym mówią wcale niepochlebne rzeczy. A ponieważ ten pan, rzuca się na ludzi, grozi kryminałem e.c.t. – a obecnie wydał list otwarty drukowany (to rzadkość Lwowska) w którym przyznaje się wprawdzie do zabrania kasy tow. literac. paryskiego – ale jednocześnie mówi że użył tych pieniędzy na inne cele, patriotyczne – przeto, chcemy wiedzieć czy w tem wszystkiem prawdy, zwłaszcza, że p. Dzikowski, chwalił się przed p. Stanisławem Szczepanowskiemu, osobistości wysoko cenionej i znanej – że posiada własny list od Czcigodnego Pana dowodzący jego niewinności.
Rzecz ta – a raczej wyjaśnienie jej, jest wielkiej wagi, zwłaszcza dla mnie i dla p. Bartoszewicza i dla tego prosimy Czcigodnego Pana o słowo odpowiedzi w tej kwestji. Honor nasz jest w tem zaangażowany.

Wdzięczny sługa

Wł. Bełza

60 ~~41~~

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 19/4 78

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE

BUCHHANDLUNG

Czcigodny Panie!

Z wielkim niepokojem dowiedziałem się z dzienników naszych o chorobie Czcigodnego Pana. Wszak nic groźnego – prawda? Daj Boże – Zacny i Najczcigodniejszy Panie, być rychło do sił i zdrowia powrócić. W tej nadziei też kończę, przesyłając Wam Dostojny Panie, staropolskim obyczajem – od całej mojej rodziny, życzenia: „Wesołego Alleluja!”

Wdzięczny i przywiązany
sługa
Wł. Bełza.

Czcigodny Panie!

Poezyi Pańskich mam już około 30, a między ty-
mi kilka rzeczy niedrukowanych. Pozbieram
wszystko troskliwie – a dodawszy „Hymny" i
„Wioskę" będzie spory tom. Sądzę, że do Lipca
zdołam przepisać z dzienników wszystko, co jest
Pańskim utworem. „Macierz" wysłał i nam i Czci-
Papier z etykietą
godnemu Panu, Anczyc. Nic się nie należy,
gdyż tego rodzaju wydatki kancelaryjne, po-
krywa fundusz odsetkowy. – Wczoraj, złożono na
moje ręce 25 złr. dla „Macierzy". Pełen szacunku

Wł. Bełza

Lwów, 5/3 82, Łyczaków 19a



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

J. I. Kraszewski

in / w Dresden

Nordstrasse 18.

DRESDEN-ALTST. 9
7 5 82
12-1V.

DRESDEN-N.
8
13 82
7-8V.

61 42

Lwów d. 13/5 78.

Najdroższy Panie! Przepraszam że tylokrotnie nudzę i nużę Czcigodnego Pana, ale ponieważ tych dniach posyłamy medal do roboty (do Malinowskiego w Monachium, – przypłaci wzory ręczne) więc prosimy o fotografię z czystego pociski o ile można najrychlej. Te co nam drogi Pan nadesłał są w 3/4 tył, a nam czystego profilu Paliskiego potrzeba. Łączę wyraz najgłębszej czci i przywiązania

wdzięczny sługa

H. Bedrz

Przepraszam że na kartce piszę – ale biorę co mam pod ręką.



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

Mr J. I. Kraszewski

in
w Dresden

(Poln.)



61a

Lwów d. 7/3 82. Łyczaków 19a

Czcigodny Panie!

Akta fundacyjne odebrałem – i jeden z nich wręczyłem Marszałkowi. – List Pański wielce go ucieszył. – Po skopiowaniu aktu, duplikat przeszlę za parę dni.

Altenberg prosił mnie bym przypomniał Czcigodnemu Panu powiastki dla dzieci – i prosił oraz o tytuł na całą książeczkę. Andriolli został już uproszony przez niego o 6 illustracyj, które przyrzekł wykonać.

Daj Boże Panu pożądane zdrowie!

Pełen szacunku sługa

[illegible]

Jutro sesya „Macierzy" u Małeckiego. Sprawę zdam.



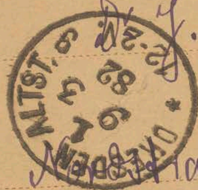
CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Sr Hochwohlgeboren Herrn

Dr J. J. Kraszewski





Nordstrasse 31

in
w

Dresden

62 ~~45~~

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 4 Paździer. 1878.

Czcigodny Panie!

Pani Józefa Treterowa z Łaszek Królewskich, poczta Gliniany (Galicya) wydała książeczkę p.t. Wrażenia z podróży na wschód, zaofiarowaną Tobie Czcigodny Panie – i poleciła mi, być rzecznikiem jej intencyi i prosić, byś przychylnie pracę Jej przyjąć raczył. Pani Treterowa, jest żoną Hilarego Tretera – publicysty i b. posła na sejm: osoba lat 40, wywierająca nader dodatni wpływ na swoją okolicę.
Poprzednio, miałem honor przesłać Czcigodnemu Panu „Aureliana" Dzieduszyckiego w osobnej odbitce – a jeszcze jedna książka na cześć Pańską drukuje się u mnie p.t. Wieczory starego żołnierza – wspomnienia z 1830 r.
Donoszę jeszcze, że medal na cześć Twoją Dostojny Jubilacie wyszedł już z pracowni p. Malinowskiego – Kończę serdecznem pozdrowieniem i wyrazami niezmiennej czci i wdzięczności

Wł. Bełza

Medal złoty dla Kraszewskiego. Zebrani posłowie na Sejm galicyjski, nie wyłączając najpierwszych dostojników kościoła i kraju, jak Arcybiskupów obrządku rzymsko-katolickiego, Biskupa przemyskiego, Marszałka Sejmu, Członków Wydziału i posłów zachodniej i wschodniej Galicji, za inicjatywą szanownego kolegi swego hr. Władysława Koziebrodzkiego, złożyli dziś na ręce p. Wł. Bełzy, sekretarza komitetu medalowego, fundusz potrzebny na wybicie złotego medalu dla Kraszewskiego, w kwocie ... złr. Tak więc medal ów, który zostanie wręczony dostojnemu jubilatowi przez komitet lwowski, nabiera dziś podwójnej wartości, jako wyraz czci kraju i jego reprezentantów.

63a

ZA

niestety usprawiedliwione.
Od początku sejmowania naszego uwa-
żano sprawę powiększenia liczby posłów
z miast, jako interesom narodowym odpo-
wiednią. Od początku występowały prze-
ciw niej wszelkie antinarodowe w Izbie

63

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 10 Październ. 1878

Czcigodny Panie.

Osobno, pod opaską przesyłam Drukiem Panu dziełko p. E. Berzeviczego, porucznika jazdy wołyńskiej p. n. „Wieczory starego żołnierza" – wraz z załączonym tu listem autora, w którym upraszа Cię Czcigodny Panie – o przyjęcie jego dedykacyi. Pan Berzeviczy jest starcem 70-letnim – plenipotentem dóbr Krzeczunowicza, i powszechnie szanowaną osobistością.

Z dzienników, wiadomo zapewne Czcigodnemu Panu o pięknym kroku posłów naszych, który na Twój medal złoty, złożyli wymaganą przez Komitet kwotę. Posyłam wycinek o tem mówiący – na wypadek, gdyby był uszedł Twojej Czcigodny Panie uwagi. Jako rzecz pewną, donoszę, że posłowie, pod koniec sejmu mają wystosować adres do Pana – którego inicyatorami są, zacni moi przyjaciele, jedyni ruchliwi dziś u nas ludzie! Hr. Wojciech Dzieduszycki i Hr. Wład. Koziebrodzki.

Dzieduszycki miał zamiar wydawać „Ruch umysłowy". Miało to być pismo miesięczne, na wzór Przeglądu Polskiego ale przeciwnego kierunku tendencyi. Konferuje ciągle ze mną, – ale do rezultatu niedoszedłszy żadnego –



dzy wystąpimy – aby potrzebną liczbę pre-
numeratorów (300) osięgnąć. Jakkolwiek
koszta redakcji Dzieduszycki bierze na
siebie – wszelako, trzeba się obejrzyć – dla kogo
pisać? Jeśli nie ma przynajmniej dwóch
setek prenumeratorów – to cóż mówić
o wpływie pisma bez czytelników.
Narażamy się więc… deliberujemy…
stanowczego dotąd nic nie ma. Jest i na-
idzie prenumerata – to najlepszy dowód
mam na sobie:
Kronika Polska — 80.!…
Towarzysz, jedyne pismo
dla dzieci na dwa zabo-
ry, po trzech latach — 230.
Kosmos – po za obrębem
członków w Galicyi . 27.
" w Warszawie 70.
Cyfry mówią za siebie! Co robić z taką
publicznością? – Księgarnia – oprócz k…
potów nic mi nie niesie. Gdybym n…
miał pensionatu i coś niezarabiał
prac moich literackich – to szatbym …
z głodu tapę jak niedźwiedź…
słowem – położenie rozpaczliwe.
Serdecznie pozdrawiam Czcigodnego
Pana
wdzięczny sługa
W. Bełza

Adres p. Berzewiczego u mnie w Księgarni
…/

Drogi Panie! Adres w gronie posłów dziś przeszedł, brzmi jak następuje:

„Wielmożny Panie!

Posłowie zgromadzeni na Sejmie we Lwowie, przesyłają Ci z powodu Twojego pięćdziesięcio-letniego jubileuszu piśmienniczego: ~~pracy~~ działalności uznania, czci i podzięki; za niespożyte zasługi łożone około języka i literatury narodowej."

12 Października Marszałek wyśle adres do Pana – jutro podpiszą go wszyscy posłowie (nawet Rusini). Donoszę zaś o tem wszystkiem dla tego, że pragnę abyś wiedział jak my tu wszyscy czcimy Cię i kochamy drogi Panie! [illegible]

wego pracownika sejmowego.

Adres Sejmu do Kraszewskiego. Wczoraj posłowie nasi w liczbie 107 z Marszałkiem i członkami Wydziału na czele, podpisali i wysłali następujący adres do Kraszewskiego: „Wielmożny Panie! Posłowie zgromadzeni na Sejmie we Lwowie, przesyłają Ci z powodu Twojego pięćdziesięcioletniego jubileuszu piśmienniczej działalności, wyrazy uznania, czci i podzięki za niespożyte zasługi łożone około języka i literatury narodowej.“ Adres nosi datę 12. bm., lecz dopiero wczoraj, jako w przedostatni dzień posiedzeń sejmowych, dla kompletu posłów mógł być podpisany. Winszujemy szczerze reprezentacji krajowej tego aktu czci, jaki słusznie należał się zasługom dostojnego Jubilata, jak również p. Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu, który adres ów wniósł w Kole poselskiem.

65a

Namiestnictwo lwowskie podaje do wiado-

tów, wysyłając im stale zasiłki pieniężne.
„Dziś wszakże takie wysyłki zbyteczne,
bo w całych Niemczech łatwo znachodzi
się usłużnych bankierów do wszelkiego ro-
dzaju pośrednictwa. My więc dzisiaj —
powiada organ Bismarka— zwalczamy tyl-

45
65

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 19/10 1878

Czcigodny Panie!

Adres – po zdjęciu z niego reprodukcyi fotograficznej, którą roześlę po naszych i zagranicznych bibliotekach, – jutro odejdzie do Drezna. Podpisali go, wszyscy obecni na wczorajszem posiedzeniu posłowie – a Grocholski, największy reakcyonista – głośno domagał się tego, by dłużej nie zwłóczono. Cześć więc dla Pana jest ogólna – serdeczna – bez podziału na partye i przekonania polityczne. Bardzo mi ten krok Grocholskiego ucieszył, bom niespodziewał się tego po nim.
Zapewne, Czcigodny Pan odpowie kilku słowy do Jego Excelencyi Marszałka hr. Ludwika Wodzickiego (w wydziale krajowym – ulica Kopernika) którego podpis znajdzie Pan w końcu – bo niechciał iść przed swoim kolegą politycznym Grocholskim. Warto również kilkoma słowy uznać starania zacnego Wład. hr. Koziebrodzkiego, który osobno do Czcigodnego Pana pisze. Te parę słów Pańskich – mogą być

Udzielono dziś – wysłać adres, reprodukcya zdjęta przez Bełzę.

dla niego talizmanem na przyszłość i zam-
cnieniu się z przekonaniami i tą miłością
prawdy, którą Ty Czcigodny Panie w se-
cu swem żywisz.
Wczoraj zaczęłam 32 rok życia. O jak m-
ciężko obejrzeć się za siebie - na te lata
zmarnowane w jałowej i bezużytecz-
Rozterce o gorzki chleb powszedni..
Żeby Bóg dał, zbyć się księgarni, któ-
kosztuje mię 5000 złr. straty i 3 lata
marnie przepadłe. Boże, daj mi przy-
szłość szczęśliwszą i pogodniejszą.
Straciliśmy mój Dobry Panie, znowu
dwóch ludzi - o których godzi się słowem
uznania wspomnieć. Dr Eugeniusz Ja-
nota i poczciwy Hipolit Stupnicki
wydawca Przyjaciela domowego i zało-
życiel publicystyki naszej - w jednym
dniu przenieśli się do wieczności.
Janota - ksiądz, który odczarowany rozsta-
ł się z sutanną, nie mogąc pogodzić s-
wych pojęć naukowych z naszemi u-
przedzeniami scholastycznemi - był
profesorem uniwersytetu - znany
z prac treści przyrodniczej i jako
znawca Tatr - szerszemu kołu pol-
skiej publiczności. Drugi - Stupni-

skromny pracownik i redaktor – zmarł w nędzy!.. Całe on prawie życie chodził w dziurawych butach i dawał rzeczy dobre w literaturze, ale nigdy mi go tyle żal nie było – co niedawno, gdy przyszedł do mnie z prośbą o kilka centów, bo od dni kilku nic ciepłego nie jadł. 75 lat kołatał ciężko w życiu o kęs chleba – o zabezpieczenie losu rodziny: zostało po nim huk makulatury i kilka weksli żydowskich... Na pogrzeb niema. – rodzina w nędzy – łzy na oczy się cisną. Wspominamy o tych „zapominanych w literaturze." Stepnicki nie miał wprawdzie żadnej nauki – ale miał zacne tendencye, serce wielkie i wytrwałość za stu redaktorów. Wszakżeż on a nie kto inny jest ojcem naszej publicystyki. On postawił Gazetę ~~narodową~~ Gazetę wiejską, ~~Halicza-nina~~ Gwiazdę i Przyjaciela. Z jednych pism inni, szczęśliwsi ciągną zyski – z drugich – on sam wyjść nie może. Tak to, jednemu szydła golą, drugiemu brzytwa niechce. – Stepnicki był charakterystyczną postacią – z której pokpiwano po trosze – ale każdy w nim szanował majestat nędzy i zaparcia się; zwłaszcza, że był to charakter na wskroś czysty – ~~której~~ ręki jego żaden grosz judaszowy nigdy nie splamił.

Wieczne odpoczywanie daj im Panie –
bo obaj byli zacnymi i poczciwymi
ludźmi.
Przepraszam za bazgroty – kończę – bo
idę do trumny Stypnickiego, którego po-
grzebać będziemy.

Ze czcią serdeczną
W. Bud[...]

P. S.
List rozpieczętowałem – bo Panie
wstrzymali przesyłkę. Miejsce dla
Pana Bogdanowicza na nauczy-
ciela u hr. Koziebrodzkiego
znalazłem. Hrabia osobno
pisze do Czcigodnego Pana, – a
ja nadal polecam powodzeniu
moje służby.
Kochający Cię drogi
Panie jak ojciec
W. Bu[...]

Koziebrodzki jest również
czynnym w literaturze, jako
dramaturg, którego komedye
grają u nas z powodzeniem. Przepraszam za list
bez ładu, bo skłopotany

67 46

Lwów d. 8/11 78.

Czcigodny Panie!

W załączeniu posyłam w darze od p. Józefa Edera fotografa tutejszego – reprodukcye z medalu, adresu i z medalionu Paryskiego: Medal jest już gotów w bronzowych odbiciach, złoty w robocie. – Racz mi Czcigodny Pan donieść łaskawie, czy Hr. Koziebrodzki dotrzymał zobowiązania wobec p. Bogdanowicza – jeśli nie – to przypomnę mu, gdyż to wielki zapominalski – przy najszczerszem sercu i gotowości służenia bliźnim.

Mam najpokorniejszą prośbę do Pana Czybyś nie raczył – jak roku zeszłego. wesprzeć mojego Towarzysza jakim artykulikiem czy powiastką, malutką na 1 lub dwa numera, pióra Czcigodnego Pana? Uczyniłbyś mi Łaskawy Pan wielką łaskę – gdyż jak dotąd – sam prawie zmuszony jestem zapełniać cały numer.

Z propozycyi Czcigodnego Pana zawartej łaskawie w ostatnim Paryskim liście, korzystać będę – jeśli... utrzymam się przy księgarni. Myślę bowiem sprzedać ją a trzymać się jedynie pióra. Da to mi mało wprawdzie – ale też mniej ny kłopotów których mam dziś tyle...

Wdzięczny i Kochający Pana sługa

W. Ł. Bełza

Lwów d. 9/11 78

W dopełnieniu mego listu wysłanego dziś wraz z fotografiami - śmiem zapytać Szanownego Pana, czy Książka której wydaniem zajmują się tu pp. Zukiewicz i Spanuta, jest na ręku Pana, - gdyż pisał do mnie wczoraj Estreicher, abym wstrzymał jeżeli mogę to wydawnictwo, i przytacza słowa z listu Baliskiego, że wydawcy zamykają (mimowolnie ma się rozumieć) powrót Baliński do rodziny w Warszawie. Mojem zdaniem, lepiej byłoby wstrzymać albo zaniechać druk książki; z różnych względów - a przedewszystkiem, że: „Kto będzie pisał?" Literatów huk - ale krytyków aby odpowiedzieli wymaganiom zadania krytyki... et, nie nie krytyku. Małecki i Dzieduszycki - zajęci ci im nie mogą... Więc któż?

Najżyczliwszy sługa

W. Zawadzki



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



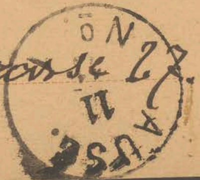
Herrn Herrn

J. I. Kraszewski

in
w
Dresden

(Poln.)

Nordstrasse 27.



WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 15 List. 1878

Czcinajgodniejszy Panie!

List Estreichera był przykry to prawda - ale ręczę honorem, że tylko wycinek dałem Zulińskiemu, tak jak sobie tego Estreicher życzył - i wątpię by go wczem mógł dotknąć, zwłaszcza - że niebyło w nim ani słowa o Zulińskich. - Jednak trzeba było zapobiedz tej sprawie z dwóch powodów: ze względu na Szanownego Pana - i na powagę obchodu jubileuszowego. Już raz pisałem i dziś powtarzam, że nieprenumeratorów by zabrakło - ale piszących. Przebiegam myślą wszystkich którzyby mogo współudziału nieodmówili - i dalibóg nieznajduję ani jednego - coby dobrze i rozumnie mógł o Bolesławicie napisać. Ci zaś, coby mogli - odmówili - bo czas zbyt krótki do marca... Niech tedy drogi i Zacny Pan tego do serca tak niebierze - że ktoś niekontent, że najpoczciwsza (wierzę w to) myśl mu niedopisała. Podrażniona miłość własna - względy polityczne wreszcie tendencyjność niemałą grają w tem rolę. Zulińscy ludzie prawi - może im być przykro że napróżno tyle zachodów podjęli - ale żalu

Do czcigodnego Pana niemają najmniej
wszystko co się robi - robi się z oszczędzeniem
dostojnego Pańskiego imienia: przeciwdzia
łamy - ale w niczem narzutka Pani
nie angażujemy. Śmiało tedy może i
drogi Pani powiedzieć - że Ci i owi od
działi Pana wydanie tej książki i że pa
kowali...
Za powiastkę - z serca całego dzięku
Zacznę ją drukować z nowym rokiem.
Do Koniebrodzkiego list najprzyjaźniejsz
pisałem - prawie ręczę za skutek - nie
tylko nasz rozczarowany poseł zapo
mnieć chwilowo o obietnicy.
Z Księgarnią - z jej sprzedażą - idzie tęp
Nic nieprzesadzam - że nie ... o sprze
daży ale o darowaniu jej komu ni
się... Byle mniej kłopotów - byle
mniej męczarni, które mię gnębią
i pożerają. Jest tu Wolff z Warsza
wy - jego się radzę, bo to zacny czło
wiek. Ale cóż - powiada: „ja Panu
kredytem pomogę - dźwigaj się." Nik
niechce zrozumieć że mi spokój
milszy - nad wszystkie możliwe
korzyści. Dziś także - ma się usło
żyć za pośrednictwem Wolffa - spó
łka z Gebethnerem. Daj Boże!
Wszystkich nas te boroby zmęczyły
- a mię najwięcej. I dla tego jeszcze

powodów – chciałbym zerwać z handlem...
Zawiść, zazdrość, drobnostkowość e.c.t. to
tak męczą i mną miotą – że doprawdy
człowiek idiocieje.
Dobry Panie! Bądź Pan wesołej myśli i
serca. Cała Polska oddaje Ci hołd jakiego
żaden przed Tobą i może nikt po Tobie
nie odbierze. – Zyblikiewicz mówił mi
że Sukiennice na cześć Pańską otworzy.
wszyscy ci garną do Twych rąk – aby
je uścisnąć i ucałować. Wszyscy Ci
wdzięczność swą okazują, cześć i miłość!
Porzuć więc smutek i złe myśli. Tylokrot-
nie goiłeś rany serc naszych – więc
sursum corda – Zacny i Drogi Panie!

Wdzięczny i pełen
czci.
W. [illegible]

Lwów d. 18/12 78.

Drogi i Zacny Panie! Smutno dla mnie kończą-
cy rok bieżący – ogłosiłem dobrowolną wyprzedaż,
bo gdybym dłużej czekał na poparcie publiczności
wprzód bym boso z księgarni. – Piszę z prośbą
do Szanownego Pana, byś raczył za mną prze-
mówić ~~[illegible]~~ do Gebethnera i Wolffa, aby przyszli
mi w pomoc i kupili coś z moich nakła-
dów hurtem. Wszak tyle mam dobrych rzeczy,
a szkoda sprzedawać to z pod młotka, bo pój-
dzie na masło. Z każdym załatwiłem się rzetel-
nie – płacę długi co do grosza i wychodzę goły
ale swobodniejszy... Mój Boże, mój Boże, szkoda
czasu – lat straconych marnie i 6000 utopio-
nych bez zwrotu.

Ze czcią najgłębszą

Wł. Bełza



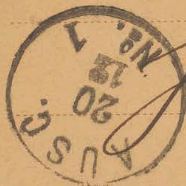
CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Herrn – Herrn

J. I. Kraszewski



in
w

Nordstrasse 27. Dresden

WŁAD. 

BEŁZA.

Lwów, d. 3 Stycznia 1879

Czcigodny Panie!

Dzieci – prenumerujące mego „Towarzysza" złożyły w Redakcyi piętnaście marek, na odnowienie pomnika Hoffmanowej, – którą to kwotę przy niniejszem odsyłam, z uprzejmą prośbą o pokwitowanie.

Z nowym rokiem, przesyłam drogiemu Panu życzenia najserdeczniejsze. Daj Boże, spotkać się w zdrowiu i w lepszych okolicznościach, na bliskim obchodzie Jubileuszu Pańskiego w Krakowie.

Skończyłem zupełnie z księgarnią. Rozliczyłem się z każdym uczciwie – i choć uboższy dziś jestem niż w najcięższych chwilach mojej emigranckiej biedy – przecież, nikt mi zarzucić nie może, bym kogoś na włos skrzywdził.

To mię jednak na siłach utrzymuje – i dodaje chęci do pracy. Biorę kilka książeczek dla dzieci na zamówienie Gebethnera z Warszawy – i redaguję Towarzysza, który, może mi kiedyś da jakiś dochód.

Służby moje ponownie zalecam Czcigodnemu Panu i zostaję ze szczerą wdzięcznością i przywiązaniem

Wł. Bełza

Lwów d. 14/1 879.

Czcigodny Panie!

W ostatnim N-rze Kłosów znajduje się rysunek
wyobrażający szczerbiec Chrobrego... Boże mój! ta-
ka pamiątka, źle mówię, taka relikwia
narodowa w rękach moskiewskich. — Panie
drogi! ponieważ ten pan Bazilewski
jest właścicielem prywatnego muzeum —
może by odstąpił nam tę historyczną pa-
miątkę. Obowiązuję się sam jeden — zebrać
na to tysiąc złr. Będę agitować — prosić —
zbierać — a tysiąc zbiorę.
Szukam tylko rady Pańskiej — a w danym
razie poparcia. Ostrożnie trzeba działać,
— bo moskal, zraniony w czułej dumie
narodowej — może nam szczerbca odmówić.
Z największą też oględnością i grzecznością
rozpocząć trzeba dyplomatyzowanie.
Co Czcigodny Pan sądzi o tem? Może to
myśl szalona — ale choćby i kilka-
naście tysięcy zażądał, sądzę — że się
zbierze. Grosz to niebędzie wyrzucony,
bo taka pamiątka tak jak relikwia —
ma dla narodu znaczenie talizmanu.

W prawdziwej czci Sługa

Wład. Bełza

adres — wprost Lwów.

55
74

Lwów d. 14/3 79.

B

Czcigodny i Zacny Panie.

Ojca mego i Pańskie imieniny w jednym dniu przypadają - i chciej wierzyć, że te życzenia jakie mu posyłać Ojcu - posyłam Tobie Drogi Mistrzu. Niech Bóg błogosławi Cię w najpóźniejsze lata i niech Anioł ewangieliczny strzeże drogi Twej od cierni i ostrych kamieni. Wierzę, że to jest wspólna modlitwa, wszystkich Twoich drogi Panie rodaków - wznoszona w dniu dzisiejszym za Ciebie do Nieba.
Zanim - wolno mi będzie ucałować ręce Twoje w dniu 30 Września - przyjm dziś odemnie i od żony mojej wyrazy głębokiej czci i przywiązania.

Wł. Bełza

75 86

Lwów d. 26/3 79.

Przepraszam Szanownego Pana że wdaję się może w niemoje rzeczy, - ale drukarze lwowscy, niespokojni są, czy ich adres doszedł rąk Pańskich. Wysłał go, towarzysz sztuki drukarskiej p. Jan Koszowski z drukarni Związkowej we Lwowie. Rzuć im przesławny Panie jakie słowo zachęty - bo to zacni i dzielni ludzie.

Pełen szacunku i przywiązania

Wł. Bełza.

Wildowi - zasłużonemu tutejszemu wydawcy, umarła wczoraj jedyna córka. Przed dwoma miesiącami pochował żonę. Biedny on i złamany cierpieniem.



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



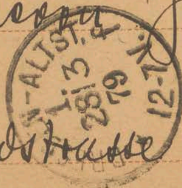
3

Herrn

Herrn J. I. Kraszewski

in / w Dresden

Nordstrasse 27





(Poln.)

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 24 Kwiet 1879

Czcigodny Panie.

Klemens Dzieduszycki (brat stryjeczny Wojciecha a syn autora „Skargi i wieku jego") polecił mi wysłać list załączony i dziełko o Herburcie, które poważył się dedykować Panu.

Jestto chłopczysko [illegible] młodzieniec — pełen najlepszych chęci i nadziei — jeden z tych rzadkich młodzieńców — których pracowitość i dziś już zdobyta wiedza — pozwalają rokować najpiękniejszą przyszłość. Zobaczy — kładł on Imię Twoje [illegible] Panie na tej pierwotnej swej pracy. Nie wątpię jednak że to będzie dobrą dla niego wróżbą: bo kto umie czcić i kochać takich jak Ty zasłużonych mężów — ten niewątpliwie pójdzie wskazanym przez nich torem.

Pełen czci

Wł Bełza

wie

kie

t cho

nogue

rdow

yzn

na

zdoln

Szk

58
77

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 10 Lipca 1879

Czcigodny Panie!

Wie już zapewne Szanowny Pan o nieszczęściu jakie dotknęło Ordona. Biedak, dostał obłąkania... A choć dziś, napady minęły, zostało jednak ogólne pogrzebienie umysłowe a raczej przytępienie – tak, że Ordon, szybkim krokiem zbliża się do zupełnego idiotyzmu. Lekarze utrzymują, że to rozrzedzenie mózgu, na które niema ratunku. Szkoda, wielka szkoda zdolnego poety – i to poety nie na zwykłą miarę. Szkoda większa biednej żony – która z nim roku jeszcze nie żyje – i szkoda dziecięcia, które w pierwszych dniach września ma przyjść na świat.

Otóż, w imię tych dwojga istot – piszę do Pana, czyby nie był łaskaw zapytać Gebethnera, czy też nie zechciałby nabyć poezyi i poematów Ordona, ma się rozumieć cenzuralnych. Jakkolwiek dziś czasy takie, że muzy rosą się karmią, wszelako wątpię by stracił na tych poezyach, bo piękno prędzej czy później odzyska swoją wartość i cenę. A zrobiłby miłosierny



miłosierny uczynek, bo Pani Ordonowa nawet
bucików nie ma, żeby w nich wyjść mogła na
ulicę. Słowem nędza – a kto ją zna, ten zna
i jej następstwa i jej upadki...
Panie Drogi, ratuj ich swoim wpływem. Adres
Pani Maryi Ordonowej – ulica Akademicka
№ 28 Lwów.
Ja za kilka dni t. j. 15go wyjeżdżam na w...
Ciężko chorowałem przez pięć tygodni. Dziś
chodzę jeszcze jak ów dziadko z bajki na słom...
nych nogach i straszę ludzi wybladłą twarzą.
Zatem, wyrazy najgłębszej czci i poważa-
nia tu kładę

wierny i wdzięczny sługa

Wł. Bełza

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 19 Września 1879

Czcigodny Panie!

Oddawca niniejszego listu, Edmund Hr. Starzeński, właściciel jednego z najpiękniejszych prywatnych zbiorów numizmatycznych w kraju i członek komitetu jubileuszowego, przejeżdżając przez Drezno, zatrzymuje się w tem mieście jedynie, dla złożenia hołdu Czcigodnemu Panu, – z czego korzystając, prosiłem Hrabiego, by wyrobił i dla mnie audjencyę u Pana – w Krakowie. – Domyślam się, ile to już Czcigodny Pan otrzymał tego rodzaju natrętnych prośb, – jednak tuszę, że ze względu na życzliwość jaką mi niezasłużenie w dobroci swej okazujesz, wolno mi i tym razem do niej zaapelować.

Kończę więc nadzieją miłego i szczęśliwego widzenia się z Czcigodnym Panem w Krakowie.

Wdzięczny sługa
Wł. Bełza

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 20 Grud. 1879

Czcigodny Panie!

Jak lat poprzednich – tak i dzisiaj pukam do Czcigodnego Pana, prosząc o cośkolwiek dla mego „Towarzysza." Nie rozchodzi on się między dziećmi w takiej ilości, jak bym tego pragnął, ale i to dobrze, że choć parset dzieci czyta. Straciłem już na Towarzyszu przez lat pięć 1300 złr. ale nie chcę zwijać pisemka, które jest jedynem na dwa zabory: pruski i austryjacki. Czy osiągnę po tylu materjalnych stratach choć to moralne przeświadczenie, że moje pisemko jest pożytecznem – nie mnie już sądzić o tem. Pracuję za darmo i dokładam, uszczuplając sobie i żonie wszelkich rozrywek i przyjemności – lecz poparcia mam mało, bardzo mało.

Jak zdrowie Czcigodnego Pana po tylu



przebytych wrażeniach i umęczeniu? Daj
Boże aby w pożądanem było stanie i
aby ~~nam~~ Bóg długo nam Tobą cieszy
się pozwolił.
Życzenia te, przypominają mi zbliż
jące się święta i Rok nowy. Cóż ja
Tobie Czcigodny Panie złożę na wi
lijnym stole? Przyjm od nas oboj
ten biały opłatek, tę okruszynę p
skiego chleba - który łamiemy z
i niech Ci dzień ów uroczysty, opro
mieni się w samotni Twojej, życze
mi i towarzyszeniem serc wszystk
rodaków.

Pełen czci sługa

Wł. Bełz

~~42~~
80

WŁAD. 

BEŁZA.

Lwów, d. 2 Stycznia 1880.

Czcigodny Panie.

Zgłosił się do mnie niejaki p. Bernkopff z Pragi – prosząc o pozwolenie tłomaczenia powiastek Pańskich, umieszczonych w „Towarzyszu" na język czeski. Odesłałem go wprost do Czcigodnego Pana, gdyż nie mam prawa wchodzić w Pańskie przywileje Autorskie.

Przy wolnej chwili, racz Czcigodny Panie donieść mi łaskawie ile też jest prawdy w owych pertraktacyach pomiędzy Komitetem r. 1863 a rządem pruskim. Czy Kłobukowski istotnie starał się pozyskać Czcigodnego Pana dla planów swoich i czy go Pan odesłał do Czartoryskich? Gazety nasze – bardzo bałamutnie o tem piszą – a rzecz to ciekawa i przy obecnym apetycie Prusaków na lewy brzeg Wisły niesłychanie ważna. Artykuł o tem „Gaz: lwowskiej" narobił tu wrzawy wielkiej... Ciekaw jestem ile w tem wszystkiem prawdy? Niewiem, czy Szanowny Pan miał ów № Gaz. lw. w ręku? Treść taka, że w r. 1863 rząd pruski zapropono-

./.



nował Komitetowi centralnemu przyj-
cie opieki pruskiej nad częścią Kongres-
ki. Niejaki Kłobukowski udał się wte[dy]
do Czcigodnego Pana, być imieniem
narodu czy rządu narodowego, nawią-
zał rokowania z rządem pruskim.
Atoli Pan, niechcąc brać tak ciężkiej
odpowiedzialności na barki swoje
odesłał Kłobukowskiego do Czartorys[kiego]
Ten zaś - projekt ów odrzucił. Oto
treść wspomnianego artykułu, który
zaczerpnięty został z pamiętnika
feldmarszałka Berga. Może i w...
pomyłka - bo jest drugi Berg,
profesor, który pisał historyę "po-
skiego miasta"... ów, znany ...
nasz Pana Tadeusza...
Racz mnie Czcigodny Pan mieć
za wytłumaczonego - jeśli pytając
oto, popełniam jaką niedyskrecyę.
Ale - gdyby fakt, podany przez "C...
kowaka" - komentowano rozl...
- z całem jednak uznaniem ...
Pana, żeś Czcigodny Pan do tej
rzekomej Kabały, mieszać się nie miał.
Pełen szacunku
sługa
Wł. Ber...

P. S.

Odbieram w tej chwili „Maciusia." Serdeczne i stokrotne dzięki: Czy wolno mi z powiastek Pańskich zamieszczanych w Towarzyszu robić odbitki? Pragnęłabym wydać je illustrowane.

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 2 Lutego 1880.

Czcigodny Panie.

Za inicyatywą moją, dzięki poparciu tak zacnych mężów jak p. Antoni Małecki i Kornel Ujejski, – mimo, że ten ostatni był początkowo pesymistycznie usposobiony, – zawiązało się u nas Koło miłośników literatury polskiej. Koło to, wzięło sobie za cel, dodatnie oddziaływanie na literaturę galicyjską; starać się będzie o podniesienie pojęć moralności, uczciwości i godności osobistej każdego z członków, słowem, chce zacząć reformę od siebie samych – zanim przystąpi do reformy społeczeństwa, – niestety z gruntu zdemoralizowanego. Pracować chcemy szczerze i uczciwie, – iść solidarnie w każdem zacnem przedsięwzięciu, baczyć na każdy krok stawiany na publicznej drodze – nieść wysoko ideał cnoty obywatelskiej, – nie żądać od społeczeństwa ofiary a tylko ofiarą osobistą zasłużyć sobie na cześć ogólną. Plan nasz szczupło zakreślony... Bóg da, że z czasem rozszerzy się i rozwinie – na razie, na siebie samych chcemy baczniejsza

zwrócić uwagę, podnieść się i ukrzepić mo[...]
Działanie nasze ma być więcej towarzyskie
aniżeli naukowe... Pragnąc być szanow[anymi]
przez - musimy szanować się wzajem[nie]
przestać obrzucać wszystko i wszystkich
błotem - wejść w siebie i wzajemnie się
[illegible]. Każda solidarna praca, ~~[illegible]~~
wkłada pewne moralne obowiązki. [...]
[illegible] się z niej nikomu niewoln[o]
Kto wstąpi do Koła - cofnąć się nie w[...]
może być tylko wykluczonym...
Bóg mi pozwolił przed jedenastu la[ty]
szczęśliwie poruszyć sprawę Teatru [...]
[...]skiego; prawda, że z innem społ[e]
czeństwem stanąłem do roboty. M[...]
i tu poszczęści ~~[illegible]~~ mojemu zamiarowi
Ciebie Przezacny Panie, proszę o błogo-
sławieństwo dla mej roboty; proszę o[...]
wa - któreby w stowarzyszonych wla[ło]
otuchę i wiarę. Koło to moje - dziś [...]
liczące 50-u członków weź w swe o[...]
dowództwo, wspieraj je radą i b[...]
nim Patronem.
Regulamin Koła - dziś, wspólnie z
Włodz. Milewiczem, Tad. Romanowiczem
Albertem Wilczyńskim i Dr. Ochorowicz[em]

mam opracować o 4tej. Przedtem — piszę do
Ciebie Czcigodny Panie, bo znam niezło-
mną wiarę, że wyspowiadawszy się przed
Tobą z moich planów — czystszy i bardziej
podniesiony na duchu, stanę do poczci-
wej pracy.
Przyjm przezacny Panie wyrazy mojej
głębokiej czci i wdzięczności

Wierny sługa

Wł. Bełza

Jeszcze słowo. Koło nasze, ma składać się
nie tylko z samych literatów. Każdy, wykształ-
cony człowiek może do niego należyć. Idzie
nam bowiem również o wzajemne oddzia-
ływanie publiczności na literatów, jak
tych ostatnich na publiczność. Tylko ze
zrozumienia wzajemnych potrzeb i dążności
może wypłynąć coś dodatniego. Ponieważ ma-
my budować a nie burzyć — przeto pójdziemy
na rękę każdej naukowej pracy Akademii
Umiejętności. Podniosłyby się bowiem za-
raz z Krakowa krzyki, że się buntujemy

że chcemy tworzyć osobną akademię, (…
że ~~[illegible]~~ gdyby uważany ect.… Znam te stosunki
dobrze i dla tego pragnę uniknąć wszelkich
kłopotów i nieporozumień, któreby w…
rodzie rzecz mogły sparaliżować albo
zwichnąć.
Do Prezesa Majera napiszę jutro – jak
regulamin będzie już gotów. Sam wy…
powiadam pobudki nasze otwarcie
tak, jak je wypowiadałem w Kole Lite…
rackiem i co zupełnie zaakceptował Ma…

44
84

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 6 Lutego 1880

140

Czcigodny Panie!

Koło nasze literackie – o którem miałem zaszczyt zawiadomić Czcigodnego Pana w poprzednim moim liście, – wyszle natychmiast po swem ukonstytuowaniu się obszerną relacyę do Czcigodnego Pana, zwłaszcza, że jednem z zadań jakie sobie zakreśla, będzie praca około przyszłej „Macierzy polskiej” której siedliskiem ma być podobno Lwów.

Od Ciebie Czcigodny Panie zależyć będzie jaki nam zakres działania wyznaczyć raczysz – jakiej od nas zażądasz pomocy – a staraniem naszem: wesprzyć skromnymi siłami to dzieło, które ma potomnym świadczyć, o niespożytych zasługach jego Dostojnego Twórcy.

Do Koła zapisują się licznie literaci, professorowie uniwersytetu… z czego widzę, że projekt podobnego stowarzyszenia był na czasie.

Dalecy od Katońskiej surowości w sądzeniu bliźnich – staramy się przecież –



aby w stowarzyszeniu naszem zasiadali
ludzie czyści – bez względu na opinie po-
lityczne lub religijne przekonania. Większość
dwóch trzecich głosów, rozstrzyga o przyj[ęciu]
lub odrzuceniu członka.

Regulamin przesyłam Czcigodnemu
Panu w tej formie – w jakiej od jutra
za tydzień będzie przedłożony na plenar-
nem posiedzeniu Koła. Wdzięczny byłbym
Czcigodnemu Panu, gdybyś raczył po-
czynić na nim swoje uwagi.

Pełen szacunku i ży[czliwości]

W. Bełza

Regulamin

1. Zebrania Koła literackiego odbywają się co drugą sobotę o godz. 7ej.
2. Zebranie wybiera stałą Komisyę, składającą się z pięciu członków, która układa porządek dzienny następnego zebrania i w zaproszeniach podaje go do wiadomości członków.
3. Po wyczerpaniu porządku dziennego, każdy może głos zabierać, uprzedziwszy o tem przewodniczącego.
4. Na każdem zebraniu, koło zaprasza jednego z członków na przewodniczącego.
5. W rozprawach obowiązują powszechnie przyjęte zwyczaje parlamentarne.
6. Do programu należeć mogą krótkie wykłady treści literacko-naukowej, odczytywanie utworów beletrystycznych i wnoszenie kwestyi bieżących, mogących interesować zebranie.
7. Komisya wymieniona w punkcie 2im, obowiązana jest spisać treściwe sprawozdanie z poprzedniego zebrania.
8. Do Koła literackiego, mogą przyłączać się osoby przedstawione przez dwóch członków, co do przyjęcia których, nastąpi zgoda zgromadzenia.
9. Miesięczna wkładka członków wynosi 50 k.

Komisya tymczasowa.

Beiza. – Milowicz. – Ochorowicz. – Romanowicz. – Wilczyński.

86 ~~45~~

Lwów d. 3 Marca 1880.

Czcigodny Panie.

Wiem ile Czcigodny Pan ma zajęć i robót rozlicznych, to też list niniejszy piszę nie w chęci wywołania odpowiedzi, a pragnę tylko określić w nim to, cośmy dotychczas dla sprawy „Macierzy" zrobili. Otóż, przedewszystkiem, postaraliśmy się o statuta innych tego rodzaju instytucyj od Czechów, Kroatów i t. p. Mieliśmy posiedzenie (Komisya pięciu) i ułożyliśmy zarys statutu, który przedłożymy Kołu, na posiedzeniu sobotniem do dyskussyi. Romanowicz tak gorąco wziął tę sprawę do serca – ~~że~~ tak umie za nią na posiedzeniach przemawiać – że wszyscy jesteśmy pełni ochoty i chęci do pracy. Statut – jak skoro go ogadamy, co na jednem posiedzeniu jest trochę trudno i zdaje się że kilka na to zebrań poświęcić należy –

zostanie przesłany Czcigodnemu Panu do uwag - zmian i approbaty.
Gdyby nasze Koło nic nad to nie zrobiło - jużby zasłużyło i przed Czcigodnym Panem i przed ojczyzną.
Lecz - należy nas ciągle zachęcać, (mówię w zaufaniu) dodawać bodźca aby to - co z takim trudem skleiło się - nie rozlazło się.
Dla tego proszę, - chciej Czcigodny Panie przy sposobności, wspomnieć co o Kole w dziennikach warszawskich.
Na tym punkcie - są nasi bracia z galicyi bardzo czuli... gniewa ich to, gdy ich Warszawa gani - a podnosi niezmiernie, z tamtąd płynąca lub tam objawiająca się dobra o nich opinia.

Pełen szacunku sług

W Bem

P. S.
Ordon powtórny popadł w szaleństwo. Jest w szpitalu obłąkany. Biedny - biedny człowiek. Jak mi mówiono - szał objawia się gwałtownemi wybuchami... Nadziei wyleczenia niema.

87

Wielmożny Panie.

Mam zaszczyt zaprosić Wgo Pana na poufne posiedzenie *Koła literackiego* w sobotę, dnia 6 Marca o godzinie $6^{1}/_{2}$ w dolnej sali Kasyna Mieszczańskiego, odbyć się mające.

Na porządku dziennym: sprawa „Macierzy polskiej" — a to w myśl otrzymanego przez *Koło* zawezwania od Czcigodnego *J. I. Kraszewskiego.*

Lwów, 1880.

W imieniu komisyi.
sekretarz
Władysław Bełza

REDAKCYA
TOWARZYSZA
ul. Halicka Nr. 54.

Lwów, d. 6 Kwietnia 1880.

Czcigodny Panie.

Żona moja poleciła mi przesłać Szanownemu Panu na pamiątkę fotografię jej biednego brata ś.p. Kazimierza Ostrowskiego – autora jubileuszowego daru od Żmujdzi, zmarłego w Warszawie w dniu 2 Kwietnia.
Był to artysta niewątpliwie wyższej nad zwyczajną miary – o czem świadczą jego prace jak „Polonia" wielka gruppa z trzech postaci złożona, jego „Świtezianka" – „Jontek" – i „Lirnik."
Praca wyczerpała jego siły i tak już nadwątlone codzienną robotą w wilgotnej, piwnicznej pracowni. Na pięć dni przed śmiercią wykończał jeszcze swe prace przeznaczone na wystawę warszawską. W malignie będąc – chwytał łyżeczkę od lekarstwa i rzeźbił nią w powietrzu różne figury i gruppy, i gorączkowym ruchem ręki – burzył te nadpowietrzne dziwadła – uważając, że ani jedno nie odpowiadało jego wymarzonemu ideałowi.
Szkoda człowieka, szkoda artysty – dobrego brata i przyjaciela. Spuścizna po nim artystyczna dość znaczna – lecz czy znajdzie nabywców – wątpię.
Ze spuścizny po nim – w naszych znajdującej się rękach przyjmij przezacny Panie wizerunek zmarłego który Cię czcił, kochał i chlubił się Twoją życzliwością.

Pełen szacunku sługa

Wł. Bełza



89 ~~47~~

B

Lwów d. 29/8 80
ul. Halicka № 54.

Czcigodny Panie.

Dowiedziawszy się od Bieniackiego, że Szanowny Pan powrócił już z Gasteinu – spieszę podziękować Panu za miłą znajomość – jaką za pośrednictwem Pańskiem zrobiłem z Horainem.
Jowialny to i serdeczny staruszek – przez dni dziesięć mego samotnego wdowieństwa pocieszał mię i rozrywał swojemi żartami. Namówiłem go do pisania wspomnień o Syrokomli – o którym wiele bardzo opowiadał mi ciekawych przygód i anegdot – i szkoda byłaby zatracić te wspomnienia. W ogóle – anegdotyczna nasza kronika dziejów literatury – jest bardzo uboga – a i tę stronę życia i ruchu literackiego należałoby wyzyskać.
Horain – zamyśla osiedlić się we Lwowie. Jeśli właściciel „Dz. Pol." dotrzyma obietnicy – to zaraz będzie miał skromniutkie wprawdzie – ale stałe zajęcie. Obok tego – żeby raz na

miesiąc napisać ze dwa lub trzy feilletony
mógłby skromnie wprawdzie - ale bez
troski patrzyć na dzień jutrzejszy.
Tylko że staruszka - trochę, jakby to po-
wiedzieć - trochę... rozleniwiała. Jej dziec-
potrzebuje nieustannej zachęty i bodźca do
pracy... A tu praca nie czeka - w lot
ją chwytać należy... On zwłaszcza
mniej posiadając od innych warun-
ków fizycznych, bo i wieku i mieszk-
paraliż nie bardzo go zalecają tam
gdzie szukają ludzi młodych i zdrowych
- powinien każdą nastręczającą mu
się robotę brać - i brać się do niej
szczerze. Jak powiadam - pracę pew-
mieć będzie - wprawdzie za 40 zdr.
miesięcznie, ale zawsze jest się o co
zaczepić; niech drugie 40 zarobi
literacką robotą (zwłaszcza, że pra-
ca w „Dzien". zaledwie 2 godzin czasu
zabierze) - a może mieć z tych 80 zdr.
nie wspaniałe wprawdzie - ale
przyzwoite utrzymanie.
Mówił mi o chłopcu swoim który
pragnie oddać do 4tej klasy no-
malnej. Wspominał mi, że Cie-
godny Pan - obiecał podobno

się o tyle jego znakiem – że mu wyznaczy stypendium. Przepraszam – że tak otwarcie o tej kwestyi mówię – ale przecież – jak to było życzeniem Pańskiem iść na rękę Horainowi – chcę ~~wiedzieć~~ poznać jego stosunki finansowe dokładnie, aby jedno z drugiem zliczywszy, wiedzieć jak mu radzić i jak jego interesami pokierować.

Jeśli Czcigodny Pan będzie pisał do Horaina, to racz mu na serce położyć – dalszy ciąg wspomnień o Syrokomli i o stosunkach literackich wileńskich z owych czasów. Prace tego rodzaju są i pożyteczne i popłatne. Gazeta lwowska – Przewodnik naukowy – obiecały mi każdą tego rodzaju pracę nabywać natychmiast od Horaina – i już od niego samego zależeć będzie, ile tego napisze. Tylko jak wspominałem – Horain potrzebuje zachęty – więc tej, racz mu Czcigodny Pan nie szczędzić.

Byłem mocno chory – na modną wprawdzie ale strasznie przykrą chorobę – na nerwy. Dziś mi – niby trochę lepiej, ale czas jakiś zalecono mi wstrzymać się od wszelkiej umysłowej pracy i wystrzegać się

moralnych ustrzęśnień. A Boże mój
drogi - ileż ja ich mam... Niedawno
oto dopiero, skończył p. Chamski-K
Kowski swoje ataki na mnie w
"Dzienniku dla wszystkich" - za to,
że go nieprzyjęto do „Koła Literackiego"
Oddałem sprawę sądom - przyjaciel
błagał, zaklinał na wszystko żeby
cofnąć skargę. Cofnąłem. Teraz zn
nu atakuje najzacieklej mo
przyjaciół - jak Abakanowicza, Th
towicza. Wszystko to mnie gryzie
irytuje i wcale do zdrowia nie przy
nosi.
Dziękuję obecnie Antologii poezji
polskiej - cenzura (bo kiedy ma
przejść do Warszawy i Altenberg
je kazał ocenzurować) wykreśliła
wiersz Pański: „Znasz li ten kraj
drukowany w Księdze dla Woj
- ale na szczęście, zostawiła wy
z Hymnów Boleści. W wierszu
dnia „tak serdeczny na naszą"
- wykreśliła ostatnią zwrotkę -
w poemacie „Gniazdo" Jabłońskiego - wy
„nasza ziemia" - zastąpiła - „piękna
ziemia" - a „naród" - „ludzkością"
Z cześcią głęboką
W. d. Bu



B

~~48~~ 91

Lwów d. 15/9 880.

Czcigodny Panie!

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź. Byłem bardzo zajęty – jako członek Komisyi do podejmowania prasy zagranicznej, podczas pobytu cesarza we Lwowie. Wczoraj dopiero o 11tej w nocy skończyłem swoje czynności – odwożąc tych panów na kolej. Mocno jeszcze znużony jestem i dopiero jutro zajdę do Rittnera i Romanowicza o odpis owego aktu fundacyjnego, gdyż w moich aktach go nie ma, i widocznie jeden z tych panów, zatrzymał brulion u siebie.
Za kilka dni – prześlę takowy Czcigodnemu Panu a obecnie tyczę wyrazy najgłębszej czci i przywiązania

Wł. Bełza



Czc
Projek
przed
trzy
go C
zwoła

poe
ne

9249

Lwów d. 24/9 86.

Czcigodny Panie.

Projekt do aktu fundacyjnego – otrzymałem przed chwilą od Romanowicza. Za dwa lub trzy dni, skoro będzie przepisany – prześlę go Czcigodnemu Panu. Przepraszam za zwłokę – ale dalibóg nie z mojej winy.

Wyrazy najżywszej czci
łączę

W. T. Bełza



B

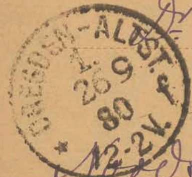
CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Sr. Hochwohlgeboren Herrn

Dr. J. I. Kraszewski



in
w

Nordstrasse 31. Dresden



F. H. RICHTER

KSIĘGARNIA — CZYTELNIA
Prenumerata na czasopisma

BUCHHANDLUNG — LEIHBIBLIOTHEK.
Abonnement auf Zeitschriften.



B

Lemberg plac Marjacki Hotel Europejski Lwów. 26/9 80

Czcigodny Panie!

Projekt aktu fundacyjnego odsyłam i najuprzejmiej proszę o wiadomość czy rąk Pańskich doszedł, oraz, czy Czcigodny Pan z pracy „Koła" jest zadowolony.
Gdyby Szanowny Pan miał dla nas jaką robotę – proszę, racz nam ją powierzyć a starać się będziemy odpowiedzieć Pańskiemu oczekiwaniu.
Tego rodzaju roboty – jak ów statut do „macierzy" są cementem który ściły nasze kraja i niepozwala nam rozlać się bez planu i celu.
Dnia 8 paźdz. „Koło" po feriach – odbędzie pierwsze swe zebranie, więc proszę, racz Czcigodny Pan pamiętać o nas – nową jaką pracę powierzyć nam łaskawie.

Wdzięczny
i przywiązany sługa
Wł. Belza

RE
TOW
ul.

REDAKCYA
TOWARZYSZA
ul. Halicka Nr. 54.

Lwów, d. 13 Paździer. 1880.

B.

Czcigodny Panie.

Pragnąłbym – jeśli na to otrzymam pozwolenie Pańskie, obrobić dla młodzieży szereg Pańskich powieści historycznych.
Nie wiem – czy siły moje podołają zamiarowi; nie wiem czy znajdę nakładcę, – ale, rzeczy te, chciałbym aby szeroko pośród naszej młodzieży się rozpowszechniły, której w dotychczasowej formie i cenie są nieprzystępne. Myślę pisać dla dzieci od lat 10 do 14.
Literatura niemiecka, pełno ma tego rodzaju prac dla młodzieży. U nas nikt o tem nie myśli: a przecież, nie godzi się o tem zapominać.
Łatwiej mi będzie iść torem utartym przez Czcigodnego Pana, niż tworzyć te rzeczy oryginalnie. Zresztą, zbyt skromnym jestem, abym się nie miał przyznać, że po Was Dostojny Mistrzu lękałbym się imać pióra. Przedrzeźniać również nie umiem – pozwólcie przynajmniej Was naśladować – o ile słabe moje siły pozwolą.

Wasz Dostojny Panie
pełen szacunku sługa

W. Bełza



Lwów d. 30/x 80
Halicka № 54.

Czcigodny Panie!

Równocześnie wysyłałem Kalendarz „Rok" – w którym znajduje się krótki artykuł o Czcigodnym Panu.

Z Horainami mam trochę biedy, gdyż staruszek jeszcze miejsca nie dostał, a jedna z jego córek, za mojem staraniem otrzymała miejsce u znajomej mi pani Jordanowej, ale coś – kiedy w kilka dni, p. J. odesłać byłą ją zmuszoną, jako kompletnie nieodpowiednią do kształcenia dzieci... Na dowód – aby mi nie ściągnął na siebie zarzutu, żem biedaków opuścił, posyłam list, w którym pani Jordan, zapowiada mi powrót panny Julii. Zmartwiło mię to i ze względu na Horaina i ze względu na p. J. która mimowolnie, z jego powodu, miała zawód.

Starałem się dla Horaina o miejsce korektora w Dzienniku i byłby je dostał, gdyby na swoje nieszczęście, nie był napisał do Dziennika arty-

rudu, z którego się pokazało, że aczkolwiek p. H. wypisuje się dobrze – ale ortograficznie pisać nie umie. Jakie tu powierzyć mu zajęcie korektora. Doprawdy, nie wiem co robić – bo radbym mu z duszy serca iść na rękę a nie widzę sposobu...

Przytem staruszek jest ciężki do roboty. Literacka praca idzie mu mozolnie, a w dziennikarstwie, najlepiej wiadomo Czcigodnemu Panu, że nie tyle chodzi o literackie wykończenie ile o pośpiech. Może jednak coś wykołaczę, bo jest mi mó-wię, żal mi ich szczerze – gdyż biedaczyska często nie mają do ust co włożyć. Horain – który zwierzył mi się z myśli wydania „Drogi do Polski" – wierzy w nię jest zbawienie. A tymczasem, komu się chce łożyć na zabawki, kiedy tyle pożyteczniejszych rzeczy leży odłogiem.

Gdyby Czcigodnemu Panu zbywała kiedy chwilka czasu (mój Boże, co za głupstwa piszę) – to racz pamiętać o moim „Towarzyszu" i okruszynkę rzucić dla moich dzieci.

Wdzięczny i pełen szacunku
sługa

Wł. Bełza



F. H. RICHTER

KSIĘGARNIA — CZYTELNIA
Prenumerata na czasopisma
BUCHHANDLUNG — LEIHBIBLIOTHEK.
Abonnement auf Zeitschriften.



Lemberg plac Marjacki Hotel Europejski Lwów. 4/11 80

Czcigodny Panie.

Antologia, czyli wybór poezyi przezemnie dokonany, wyjdzie z oprawy (z druku już wprzód) 15 b. m. i natychmiast pierwszy egzemplarz wydawca mój p. Herman Altenberg (właśc. firmy Richtera) Czcigodnemu Panu prześle.

Tymczasem posyłam prospekt.

Dla pana Julinska szczęśliwym trafem znalazłem miejsce współpracownika ze stałą pensyą, w powstającem tu nowem piśmie p.t. „Świat powieściowy" (wydawca drukarz Maniecki). Roboty niewiele – pismo wychodzić będzie raz na tydzień a honorarium 30 złr.

Panna Julia – również jedzie w niedzielę na nową posadę nauczycielki. Obie? tylko miejsce to zatrzymała...

Najwdzięczniejsze dzięki Czcigodnemu Panu składam za przyobiecaną do „Tomaszyka" powiastkę i łączę wyrazy

serdecznego przywiązania i czci

W. Bełza



97 ~~84~~



B

Lwów dn. 12 list. 80
Halicka № 54.

Czcinajgodniejszy Panie.

P. Karol Brzozowski, polecił mi prosić Czcigodnego Pana o manuskrypt jego poezyj znajdujących się w Pańskich rękach, gdyż mam polecenie od Autora, zająć się ich wydaniem.
Horain mocno zachorował. Dostał zapalenia kanału moczowego i w okropnych leży cierpieniach. Drowie Chodzpiński i Zuliński ordynują przy nim i mało robią nadziei co do rychłego wyzdrowienia. Może nawet okaże się potrzebną operacya.
Antologię wysyłam ztąd w poniedziałek, tak – że od dziś za tydzień, będzie się już znajdowała w rękach Czcigodnego Pana.

Wdzięczny sługa

Wł. Bełza



Au
ca p
i di
wię

29/XI

Prep
wra
trac

98 ~~95~~

Antologię Polską wysyła mój nakładca p. Altenberg d. 8 grudnia. Dziś posyłka z Lipska od introligatora nie nadeszła – więc wszystko o cały tydzień spóźnione.

29/XI 80

Pełen szacunku sługa

W. Bełza.

Przepraszam że krótko piszę – wracam z pogrzebu teścia – w którym tracę więcej niż ojca!

B



CORRESPONDENZ-KARTE

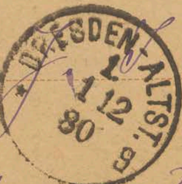
KARTA KORESPONDENCYJNA.



Sr Hochwohlgeboren Herrn

J. Kraszewski





in
w

Dresden

Nordstrasse 31.

F. H. RICHTER



KSIĘGARNIA — CZYTELNIA
Prenumerata na czasopisma.

BUCHHANDLUNG — LEIHBIBLIOTHEK.
Abonnement auf Zeitschriften.



B

Lemberg plac Marjacki Hotel Europejski Lwów. 9/XII 80.

Czcigodny Panie!

Osobno, pod opaską rekomendowaną, mam zaszczyt wspólnie z moim Nakładcą p. Hermanem Altenbergiem, przesłać Czcigodnemu Panu 1 ex. „Antologii" z uprzejmą prośbą o poparcie tego dzieła, jeśli na to zasługuje.

Wyrazy najgłębszej czci i poważania przesyłają wspólnie

Wł. Bełza

KSIĘGARNIA F.H. RICHTERA
Herman Altenberg

P. Altenberg wydaje od nowego Roku w zeszytach illustrowaną edycyę „Pana Tadeusza". Kontrakta z pp. Wł. Mickiewiczem i Andriollim już podpisane. Illustracyj wielkich będzie 24, do każdej Księgi po dwie — oprócz inicyałów i drobnych drzeworytów.

REDAKCYA
TOWARZYSZA
ul. Halicka Nr. 54.

B

Lwów, d. 13/12 1880.

Czcigodny Panie!

Racz mi wybaczyć – że dotąd nie podziękowałem za dar Twój dla „Towarzysza". Byłem mocno dotknięty śmiercią mego zacnego Teścia – a następnie porządkowaniem interesów handlowych, zabezpieczeniem przyszłości wdowie i dzieci małoletnich jeszcze sierót. Rada familijna mianowała mię opiekunem – a interesa pozostawił zmarły niespodziewanie, w takim stanie, że chcąc mieć o nich wyobrażenie, należało się wziąć energicznie do roboty. Oprócz tego, sklep mego Teścia musiałem objąć w zarząd – a choć w nim nie pracuję, jednak codzień, bodaj godzinę na przeglądaniu rachunków strawię. Antologię równocześnie z listem posłałem i musi już być w rękach Waszych Czcigodny Panie.
Załączam opłatek i życzenia świąt wesołych od kochającego Cię i czczącego

sługi

Wł. Bełza

101 ~~29~~

KOŁO LITERACKIE
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 14 Stycznia 1881.

Czcinajgodniejszy Panie!

Z polecenia „Koła literackiego" mam zaszczyt złożyć Czcigodnemu Panu w hołdzie pierwszą naszą publikacyę dla „Zagrzebia" z prośbą, byś raczył ją przyjąć jako wyraz najgłębszej czci i dumy, że mamy zaszczyt liczyć Cię przezacny Panie, do grona swoich członków.

W imieniu „Koła literackiego"

Wł. Bełza
Sekretarz

REDAKCYA  TOWARZYSZA

WE LWOWIE
ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 3 Lutego 1881.

Czcigodny Panie.

Książeczkę, którą mam zaszczyt przesłać obok niniejszego listu, pozwoliłem sobie ozdobić Twojem Drogi Panie nazwiskiem.
Niech ona świadczy przed Tobą o mej niewygasłej dla Ciebie wdzięczności; o mojej czci i gorącem przywiązaniu; o tem wszystkiem wreszcie, ~~o tem wszystkiem wreszcie~~, czem jestem dla Ciebie przejęty a co tak łatwo w słowach wyrazić się nie da.
Gdym stawiał niepewne kroki na polu literackiem: Tyś był pierwszym który mej pracy dodawałeś zachęty; gdy mi urągali ludzie źli i zawistni, Tyś wtedy dobrym słowem wlewał we mnie otuchę i umocnienie.
Był czas drogi Panie, w którym oprócz Ciebie, nie miałem ani jednej życzliwej duszy... i już wtedy przyrzekłem wyznać Ci publicznie moją wdzięczność.

/.

Alem sądził, że Ty mnie wziąłbyś to za
podchlebstwo, niegodne ani Twej dostojnej
opieki ani mojej intencyi.
Dziś, Bogu dzięki, powodzi mi się nie-
wcale(?) dobrze; mam licznych przyjaciół
zdobyłem sobie imię uczciwego człowie[illegible]
Dziś, mogę Ci Przezacny Panie posłać
hołd gorący, tak jak tego pragnę pu[illegible]
cznie — bez ściągnięcia na siebie p[illegible]
dejrzenia, że robię to dla jakiejkolw[illegible]
rachuby.
Niechże moje „dzieci i ptaszki"
zaszczebiotają pod Twoim dachem
wesoło. Niech Ci mówią o nowem
życiu i wiośnie, która pod czarem
Twego natchnienia wykwitła — nie[illegible]
Ci dzwonią pieśń wdzięczności, [illegible]
jaką tylko verse Autora zdobyć
się dla Ciebie umiało.

Pełen szacunku sługa

[illegible]

REDAKCYA  TOWARZYSZA

WE LWOWIE
ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 16 Marca 1881.

Czcigodny Panie.

Racz przyjąć od nas obojga życzenia najserdeczniejsze, jakie tylko z głębi oddanych Ci serc płynąć mogą. Nie tylko ja, lecz i żona moja świadoma czci którą dla Ciebie Przezacny Panie żywię, łączymy się wzajem, aby w dniu tym stanąć w gronie czcicieli Twoich, i wyrazić Ci to, czem są w tej chwili serca nasze przejęte dla Ciebie. Oby Bóg dobry zachował Cię długo jeszcze dla chwały naszej Ojczyzny – oto co przedewszystkiem dzisiej błagamy!

W papierach Karola Brzozowskiego, które układałem, znalazłem rękopis nie jego, na którym znajduje się Twoją Czcigodny Panie napisany wyraz „Matka i № 49." Może to jako droga pamiątka – więc ją zwracam, wraz z dwoma egz. druków, również niebędących własnością p. Karola.

Wyrazy głębokiej czci
i przywiązania łączę
W. Bełza

Lwów d. 6 Kwietnia 1881.

Czcigodny Panie!

Z polecenia „Dziennika Polskiego" którego jestem współpracownikiem, mam zaszczyt upraszać Czcigodnego Pana, o łaskawe zezwolenie na wydrukowanie w dniu otwarcia teatru przez p. Adama, którego z naszą redakcyą łączą najserdeczniejsze stosunki – prologu Pańskiego.

Warunki jakie nam z tego tytułu Czcigodny Pan podyktuje z góry akceptujemy i honorarium do Hyeres albo do Drezna, gdyby Szanowny Pan w tym czasie już tam powrócił – prześlemy.

Przy tej sposobności, niech mi wolno będzie z całą wdzięcznością podziękować Czcigodnemu Panu, za pochlebną a nad zasługę moją życzliwą wzmiankę o „Dzieciach i ptaszkach" w warszawskiej „Biesiadzie literackiej."

Pełen szacunku sługa

Wł. Bełza

~~83~~
105

REDAKCYA  TOWARZYSZA

WE LWOWIE

ulica Halicka Nr. 54.

Dnia 10 Sierpnia 1881.

Przezacny Panie!

List wasz Czcigodny Panie, donoszący o tak radosnej nowinie jaką jest ufundowanie „Macierzy polskiej" – zastałem w domu, po moim powrocie z dłuższej wycieczki w Sanockie, jako to, do Iwonicza, Rymanowa, Dukli, Krosna, Odrzykonia i Wzdowa, gdzie – poszukując ciągle owych „Ksiąg" nieboszczyka Machnickiego (Króla zamczyska) bawiłem przez kilka tygodni. Jak wielce się cieszę że wreszcie instytucya ta – której Ty Przezacny Panie jesteś rodzicem, wchodzi ~~[illegible]~~ w życie – tego doprawdy, wypowiedzieć nie umiem. A że na samych słowach nie mam zwyczaju opierać moich sentymentów – biorę asumpt z końcowego ustępu listu Czcigodnego Pana, w którym pisze że: „tylko sekretarz może być skromnie płatny, inaczej koszta administracyi pożrą wszystko" – i pozwalam się ofiarować Tobie Przezacny Panie i dzie-

4

Twemu, usługi moje sekretarskie zupe
bezpłatnie. Szczęśliwym będę jeśli raczy
się na moją propozycję zgodzić – a ręczy
mogę, że podjętych obowiązków lekceważy
nie myślę. Nie mogąc groszem – pomo
mi dziś sprawie choć w ten sposób słu
myśli Twojej – Twojej – bo nie innej „Ma
cierzy polskiej." – Dzięki Bogu, powod
mi się wcale nieźle; mam chleba pow
dniego tyle, że go czasem z drugim ro
lić mogę; uszczerbku przeto nie pon
ę żadnego, jeśli po parę godzin dzienn
poświęcę dla sprawy tak ważnej, jak
jest „Macierz Polska." Spełniam już d
lata obowiązki sekretarza „Koła Liter
kiego" również bezpłatnie, a jakoś na
mnie nie narzekają. Wierz mi prze
zacny Mistrzu że i Tobie nie dam p
wodu do utyskiwania na Twego (je
mię przyjmiesz) sekretarza.
Co się tyczy uproszczenia projektu R
opracowanego w „Kole literackiem" –
nierychlej moglibyśmy się do tego zab
aż po wakacyach t.j. w Październik
gdyż do tego czasu mamy ferie i Ko
posiedzeń swoich nie odbywa. Zarazem jednak

pismem, [illegible] zwracam, idąc za wskazówkami przesłanemi mi łaskawie przez Pana – projekt aktu fundacyjnego „Macierzy" zmieniony pod wzo-wną, i w myśl uwag Szanownego Pana opracowany na nowo.

Pełen głębokiej czci
sługa
Ks. Betke

REDAKCYA  TOWARZYSZA

WE LWOWIE

ulica ~~Halicka Nr. 54.~~ Łyczakowska №19a.

Dnia 4 Września 1881

Czcigodny Panie!

Ponieważ „Koło literackie" zbierze się dopiero około 10 Października, sądzę, że z opracowaniem aktu fundacyjnego Macierzy Polskiej czekać nie należy, lecz wziąć się do tego natychmiast. Moja myśl jest taka: zaprosić kilku pp. adwokatów, jako to Drów Roińskiego, Skałkowskiego i Rayskiego, przedłożyć im punkta Pańskie i niech na ~~mocy~~ podstawie tego, rzeczony akt wypracują. Nie mogę jednak działać bez upoważnienia Czcigodnego Pana; jeśli je otrzymam, — akt za 10 dni będzie gotów i pod względem ubezpieczenia kapitału, nic mu zarzucić nie będzie można. Panów tych znam — są to tędzy prawnicy — i wezmą się do roboty chętnie a co więcej, bezinteresownie. Radbym, żeby sprawę „Macierzy" można już było w czasie tego sejmu zaagitować. Kraj — jak przypuszczam, powinien roczną, stałą subwencyę uchwalić. Kilku posłów

którym znam, przyrzekło mi godliwie
sprawę tę w sejmie popierać. Na
wszystko jednak — potrzebuję mieć ze-
zwolenie Czcigodnego Pana i określe-
koła działania, bym wiedział — do
jakiego punktu, agitacyę w tej sprawie
na własną rękę — a pod sankcyą
Pańską, prowadzić mi wolno.
Mniemam, że sprawa Macierzy p-
skiej, raz w ruch puszczona, choć
początkowo kapitał był najmniej-
szy — nie upadnie. Skoro ludzie zoba-
czą że rzecz jest w toku — dary i
ofiary posypią się hojnie. Choćby
mi przyszło od Komina do Komi-
na, jak przed laty dwunastu w
sprawie teatru poznańskiego, jeź-
po szlachcie ze skarbonką — nie [?]
gnę się i jeździć będę. Kilku nas
jak Ochorowicz, Roszkowski, ja
rozpoczniemy szereg odczytów we
Lwowie — a w czasie wakacyj, u
wód krajowych — i — grosz sypać
dorzucimy także.

Wyrazy pełne czci kł-

Wł. Bełza [?]

35
108

Lwów d. 10 Września 1881.

Czcigodny Panie!

Jako do jednego z Prezydentów Kongresu literackiego w Wiedniu „Redakcya Dziennika Polskiego" udaje się do Czcigodnego Pana z najpowolniejszą prośbą, o skreślenie jej do odcinka, w dwóch lub trzech najwyżej Korespondencyach, przebiegu obrad tego kongresu. Jako honorarium, poważa się Redakcya ofiarować Czcigodnemu Panu po 15 złr. od felietonu i prosi jedynie, o rychłe informowanie jej o przebiegu obrad kongresu.

Pewni, że Czcigodny Pan raczysz przychylić się do pełnej ufności w Jego pomoc prośby Redakcyi „Dz. Pol."

Zostaję z głębokiem poważaniem
Redaktor
[signature]

W imieniu członków Redakcyi
[signature]

Lwów d. 16 Września 1881 r.

Czcigodny Panie!

Niniejszem, mamy zaszczyt polecić Czcigodnemu Panu, oddawcę niniejszego, profesora prawa na uniwersytecie lwowskim p. Dra Gustawa Roszkowskiego, autora znanego zaszczytnie ze studiów nad prawem międzynarodowem – który raczył się podjąć dla naszego dziennika sprawozdań z Kongresu literackiego w Wiedniu. Tem usilniej polecamy Dra Roszkowskiego życzliwym względom Czcigodnego Pana – że sam nas raczyłeś ośmielić do tego, przyrzeczeniem udzielania łaskawych informacyj naszemu sprawozdawcy.

Dopisek w liście Pańskim każe nam wnosić że masz Czcigodny Pan jakieś zlecenie do „Dziennika Polskiego". Oświadczając całą naszą gotowość do spełnienia wszelkich Twoich Czcigodny Panie rozkazów

Zostajemy z niezmienną czcią
i poważaniem
Redaktor
Michał Jaworski

W imieniu Członków redakcyi
Wład. Bełza

37
110

Lwów d. 7/10 81
Łyczaków 19a

Czcigodny Panie!

Dawno nie zdawałem relacyi ze stanu sprawy „aktu fundacyjnego Macierzy polskiej" gdyż byłem mocno skłopotany, śmiertelną chorobą mego wychowańca, a syna szwagra mego ś. p. Kazimierza Ostrowskiego, rzeźbiarza. Dziś — po przesileniu jakie nastąpiło w chorobie mego maleństwa — uspokojony nieco, choć jeszcze niezupełnie spokojny, udałem się do p. D^ra Emanuela Roińskiego, z zapytaniem, jak daleko poprowadził tę sprawę? P. Roiński, odpowiedział mi, że dopiero w Wiedniu, dokąd się dziś wieczorem na 8 dni udaje, akt fundacyjny wygotuje i wprost prześle Czcigodnemu Panu.
Potrzebuje atoli wiedzieć dokładnie summę fundacyi i powiada, że ruble należy zamienić na guldeny austryackie, gdyż opieki nad obcemi funduszami (rublowemi?) Wydział krajowy nie przyjmie.
Dalej, należy powiedzieć, co robić z odsetkami od owych 10.000 Rsr. które są przeznaczone na dzieci emigrantów, w razie, gdyby już emigracyi nie było.
Oczekuje on więc informacyi od Czcigodnego Pana (Dr Emanuel Roiński, Grand Hôtel, Wien) i w jego imieniu śmiem o takową upraszać. Jest to ~~człowiek~~ zrzekomy pracownik wielkiej zacności, a co robi — robi bezinteresownie.

Pełen szacunku sługa

W. Bełza

111 88

Lwów d. 12/11 81.

Szczanajgodniejszy Panie!
Z całem zaufaniem, że nas Szczegodny Pan zechcesz wesprzyć swojem słowem, udaję się w imieniu Redakcyi „Dz. Polskiego" z prośbą o powiastkę mniej więcej za 100–120 złr. na 12 do 15 feiletonów naszego pisma, z prawem odbitki, jednorazowej. Nasz Dziennik, nie stoi tak świetnie, aby tak, jakby to było jego życzeniem, mógł honorować Szczegodnego Pana. Ofiarujemy, co ofiarować możemy, pewni, że Szanowny Pan za złe tej propozycyi nam nie poczytasz.
Przed tygodniem, wysłałem mój poemacik o „Matce". Czy doszedł rąk Pańskich? Dziś, wysyłam roczne sprawozdanie, „Koła literackiego" które Bogu dzięki, bardzo pięknie się rozwija.

Pełen szacunku sługa
W. L. Bełza



Lwów d. 20 Grudn 1881 r.

REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Przezacny Panie!

Racz przyjąć od nas obojga najserdeczniejsze życzenia z okazyi zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia – i ten okruch opłatka, któryśmy na intencyę Twoją drogi Panie z żoną rozłamali; – niech on będzie Ci dowodem naszego ku Tobie przywiązania, boć chleb ten, dzieli się tylko z tymi których się kocha i czci głęboko.

Wyrazami tej czci niezmiennej, jaką drga dla Ciebie Dostojny Mistrzu każde serce polskie – kończę i piszę się Twoim

wdzięcznym i powolnym
Sługą

W. Bełza



113 ~~37~~



Lwów d. 5 Stycznia 1882 r.

REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Czcigodny Panie!

Wszystko co mi Pan raczyłeś zlecić w liście z dnia 2 b. m. będzie ściśle wykonane. Pana Czcigodnego oczekiwać będę niecierpliwie – i po przybyciu jego do Lwowa, udzielę mu wszystko co się okaże potrzebnem.

O ile mogę, zachowuję radosną dla Lwowa wiadomość o przyjeździe Pańskim w tajemnicy. Atoli – musiałem z niej zwierzyć się przed Sekretarzem „Koła", który, wziąłby mi za złe tajenie się z tą wiadomością.

Lokal dla Czcigodnego Pana jest już gotów. Składa się z trzech apartamentów w hotelu George'a, za które, właściciel hotelu, p. Maurycy Hoffman, człowiek wysokiej inteligencyi i zacny obywatel, niechciał od „Koła" przyjąć w imieniu Pańskiem żadnego wynagrodzenia. Oto co mi odpowiedział: „Dla dzieci moich zostanie wieczną pamiątką, że Kraszewski mieszkał u ich Ojca. Ani od Niego, ani od „Koła" grosza nie wezmę – i proszę o ten zaszczyt jak o łaskę, aby Kraszewski u mnie stanął." Że tak jest, ręczę honorem.

Od siebie, proszę Czcigodnego Pana o zawiadomienie mię przynajmniej na tydzień,

o dniu przyjazdu Pańskiego. Pragnę bowiem wysłać na czas do Drezna, kartę wolnej jazdy Iszą klasą z Krakowa do Lwowa i z powrotem.
Wszystko uczynię, aby pobyt we Lwowie zrobić dla Szanownego Pana najmniej uciążliwym; aby zaoszczędzić Panu niepotrzebnych wizyt, deputacyj różnych stowarzyszeń i t. p. Zrobi się wszystko tak, jak w czasie pobytu Siemiradzkiego, t. j. będzie się wpuszczało o ściśle wyznaczonej godzinie tych ludzi i te deputacye, co będą mieli prawo złożenia Panu swego hoł
Przybycie Pańskie do Lwowa, Drogi Mistrzu, nie da się utrzymać w tajemnicy. Lwów, dawno oczekiwał przybycia Kraszewskiego i uczcić Go pragnie. Jakież by gromy spadły na mnie – gdybym to taił... Powiedziano by, żem chciał Szanownego Pana jedynie dla swojej osoby wyzyskać i Bóg wie jakie by mi podsuwano intencje.
Z tem wszystkiem – robi się wszystko ostrożnie i z taktem, aby Szanownemu Panu wszelkich zaoszczędzić kłopotów.
Racz przyjąć Drogi Mistrzu, wyrazy najgłębszego szacunku i czci

od wiernego sługi

W. Bełza

Szalony mam ból głowy... aż ręka pra
racz przeto wybaczyć Szanowny Panie list tak bezładnie pisany.



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Lwów d. 8 Stycznia 1882 r.

Czcigodny Panie!

Pan Giżycki przybył dziś rano do Lwowa –
nim jednak widział się ze mną, był u p.
Marszałka Krajowego, w zamiarze złożenia
mu owych 23500 złr. na fundusz „Macierzy
polskiej." Szczęściem, że to dziś niedziela –
i wydział nie funkcyonuje, gdyż inaczej,
mogło się było stać małe głupstwo. A mia-
nowicie, p. Giżycki, warował tylko miej-
sce dla Czcigodnego Pana, w przepisie skła-
dzie „Macierzy" sądząc, że jest to wszystko
jedno, czy „Kierunek" czy też „współdziałał."
Dopiero, gdyśmy się rozgadali, gdym zwró-
cił uwagę ~~moją~~ jego na arbitralność p.
Marszałka, na dzisiejszy skład wydziału
Krajowego – zgodził się najchętniej, aby
~~dekl~~ autorstwa deklaracyi nie zostawić
Zyblikiewiczowi – lecz złożyć mu ją
gotową i przy jej brzmieniu stać
silnie. Poszedłem tedy do narady D=ra
Roszkowskiego, prof. prawa na uniwersy-

tecie lwowskim, i wspólnie, ułożyliśmy deklaracyę, której kopię załączam.
Sądzę, że pożądanem byłoby wielce, aby Czcigodny Pan jak najrychlej - o ile zdrowie Panu pozwoli - przybył do Lwowa i rzecz w tok wprowadził, zwłaszcza że widzę, jakby na chętkę wydziału Krajowego, wziąć tę sprawę w ręce.
Piszę krótko, bo to wpół do 9tej a pragnę aby list odszedł jeszcze pospiesznym nocnym pociągiem.

Pełen czci

[illegible signature]

Kopia deklaracyi

Do Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie.

Podpisany, jako upoważniony przez osobę, która do pewnego czasu pragnie nie być znaną, składa przy niniejszem do depozytu Wydz. Kraj. we Lwowie, summę Rto. 23.500 w listach zastawnych banku Kijowskiego 6%, na fundusz żelazny „Macierzy Polskiej we Lwowie", mającej być w najbliższej przyszłości zorganizowaną przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, zamieszkałego obecnie w Dreźnie lub osoby do tego przez niego powołane; z tym warunkiem, aby fundusz ten wieczyście był nietykalny a odsetki jedynie i wyłącznie na rzeczoną „Macierz Polską Kraszewskiego" obracane były. Rozporządzanie zaś odsetkami z tej summy aż do czasu wejścia w życie tejże „Macierzy" jedynie pozostawiam Józ. Ig. Kraszewskiemu, lub osobom przez niego do tego powołanym.

We Lwowie d. 9 Stycznia 1882 r.

podpisano

W. G.

NB. Jutro pieniądze i deklaracya będą złożone wydziałowi, z żądaniem pokwitowania i urzędowej kopii deklaracyi.—

[illegible signature]

116 39

Lwów d. 9/1 82.

Czcigodny Panie!

Krótko piszę – i tylko aby uwiadomić Pana, że w myśl intencyi Czcigodnego Pana, pieniądze w wydziale złożone zostały i kopię kwitu [illegible].
dziś Zyblikiewicz przyjmując p. G. rzekł: „Kraszewskiemu słusznie należy się zainicyowanie tej sprawy i wprowadzenie jej w życie, bo on na to [illegible] [illegible].
Do jego przyjazdu lub rozporządzenia – fundusze „Maciejki" będą nietykalne. Uproszę go – aby rychło myśl swoją w życie wprowadził."
Dziś p. G. odjeżdża do Krakowa – ulica Sławkowska dom księżny Sanguszkowej.

Pełen szacunku sługa

[illegible]

117

L. 1601

Wydział Krajowy

Wielmożny Panie!

Wydział Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poświadcza niniejszem, żeś Wielmożny Pan złożył w dniu dzisiejszym do Kassy Krajowej sumę 23500 wyraźnie „dwadzieścia trzy tysiące pięćset" Rubli w listach zastawnych Banku Kijowskiego sześcioprocentowych z kuponami od dnia 1º Stycznia 1882 bieżącymi przeznaczając tę summę na fundusz żelazny „Macierzy Polskiej" z siedzibą we Lwowie, mającej być w najbliższej przyszłości zorganizowaną we Lwowie, przez Józefa Ignacego Kraszewskiego zamieszkałego obecnie w Dreznie, lub osoby do tego przez Niego powołane, z tym warunkiem aby summa ta wszystkie była nie tykalna, a odsetki jedynie i wyłącznie na rzeczoną „Macierz Polską" Kraszewskiego obracane były, tudzież, że rozporządzanie odsetkami z tej Sumy, aż do czasu wejścia w życie tejże Macierzy przysłużać ma Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu lub osobom do tego przezeń

./.

./. powołanym.

Kwit naszej Kasy krajowej dołączamy ./.

We Lwowie dnia 9go Stycznia 1882

Podpisani: Marszałek krajowy

Zyblikiewicz

Członek Wydziału Krajowego

Pietruski

Wielmożny Pan Wacław

Gozdawa Giżycki

we Lwowie

Kraszewski
Neustädterstrasse 31
Dresden

118

№ 75/659
aufgenommen von Lw
den 10/1 um 1 Uhr 5 M. N mitt.
durch Müller

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in **Dresden-N.**

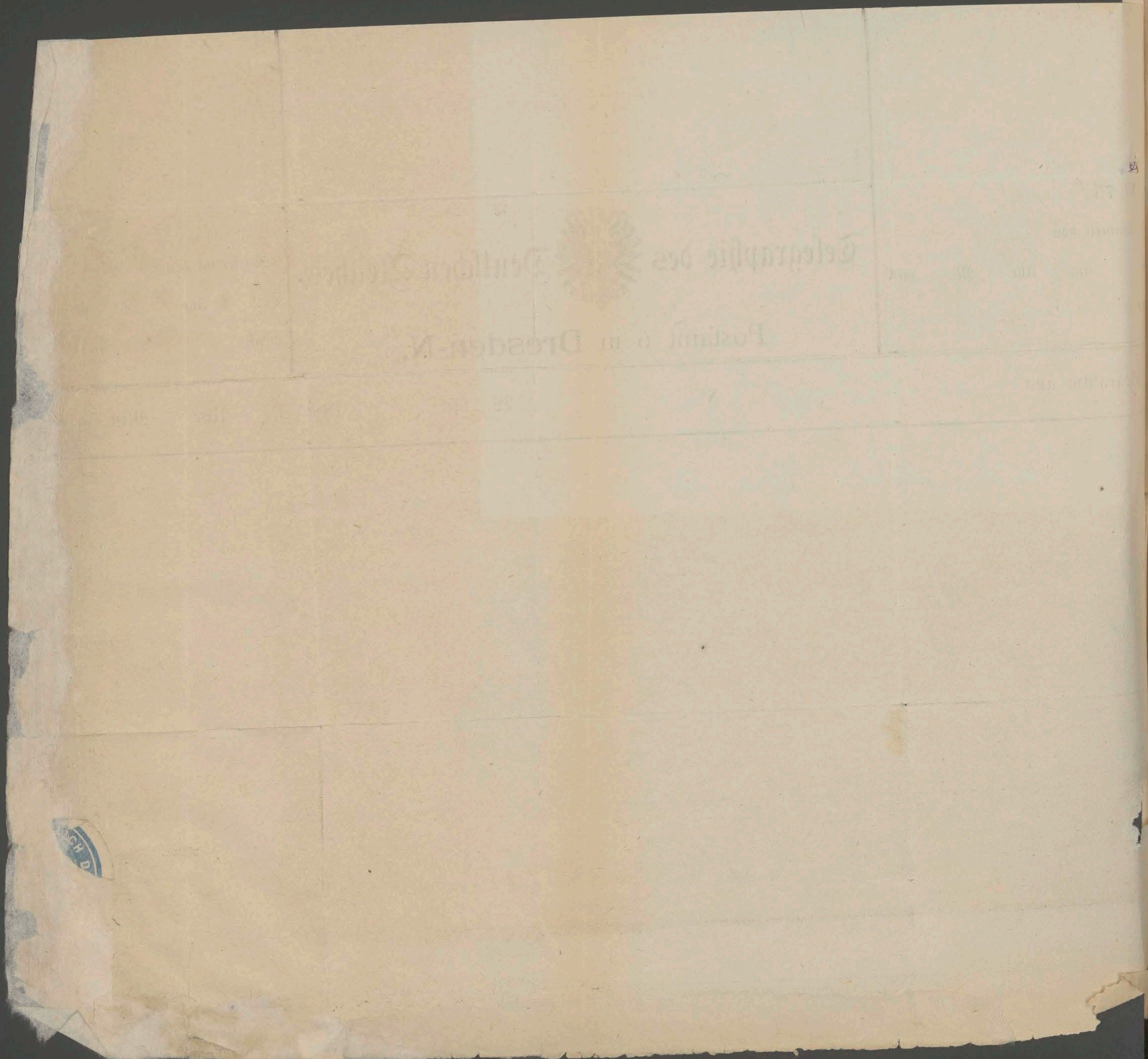
ausgefertigt den 10/1
um 2 Uhr .. M. N mitt.
durch Müller

Telegramm aus Lemberg № 227, 10 W., den 10/1 1882 11 Uhr 20 Min. mitt.

Geld deponirt gestern Brief folgt

Belza

C. 18..





REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Lwów d. 10 Stycznia 1882 r.

Przezacny Panie!

Wszystko się zrobi – raz jeszcze i najsolenniej przyrzekam, aby zaoszczędzić Panu niepotrzebnych wizyt i deputacyi – a że wszystko pójdzie po myśli Czcigodnego Pana, racz wierzyć, bo „Koło literackie" rzecz tę w ręce wzięło. Wczoraj, wysłaliśmy do Kolei podanie o wagon salonowy, a „Koło" wysyła trzech delegatów, Dra Roszkowskiego, Amborskiego i mnie, celem powitania Pana w Krakowie i towarzyszenia Wam dostojny Mistrzu do Lwowa. W potrzebie – stać będzie straż literacka, która dopuszczać będzie do Pana osoby i deputacye mające prawo reprezentowania czegoś; innych, w imieniu Pańskiem będzie się przyjmowało. Słowem, racz Drogi i Przezacny Panie, zostawić nam już staranie o wszystkiem – a jeszcze raz przyrzekamy, że urządzimy przyjęcie jak najlepiej – aby niczem a niczem Pana nie zmęczyć. Jutro mamy nadzwy-

czajne posiedzenie Wydziału, celem omó-
wienia przyjazdu Pańskiego. Proszę tylko
usilnie, abym przynajmniej na dni
3-4 wiedział o dniu, w którym dn
rannym Pan stanie na dworcu w
Krakowie.
Pan Giżycki – którego wczoraj w kole
moich najbliższych znajomych podejmo-
wałem u siebie w domu – odjechał
dziś rano do Krakowa i stamtąd
ma pisać do Pana. Biedny on czło-
wiek, cierpi na wadę serca i mocno
jest chory. Starałem się uprzyjemnić
mu pobyt we Lwowie jak mogłem
i umiałem – i rad jestem z pozna-
nia tak rzadkiej osobistości.
Posyłam artykuł z „Dz. Pol." do któr-
autorstwa – lecz nie do błędów kor-
ektorskich, przyznaję się.

Pełen czci i szac

Wł Bi

Ale — ale — Gubrynowicz będzie się starał
o to, aby Czcigodnego Pana pomieścić
w swoim domu. Przeto — zawiadamiam
naprzód, że dziś Prezes udaje się do
p. Hoffmana (Hotel George'a) i oświad-
cza mu, że przyjmuje gościnę w
imieniu Pańskiem. Nie wątpię,
że wygodnie byłoby Czcigodnemu
Panu u Gubrynowicza — ale sądzę,
że wygodniej będzie w hotelu, zwłasz-
cza że apartamenta prześliczne — a
co więcej, grunt neutralny. Przygo-
towane mieszkanie, składa się:

1. przedpokój.
1. salonik mały.
1. salon duży.
1. sypialnia. /I-e piętro/:

wszystko ubrane kwiatami i zasła-
ne kobiercami. Wygoda wszelka.
Pan Hoffman Maurycy, dziś również
do Czcigodnego Pana pisać będzie.

120a

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 "	— "
kwartalnie	4 "	50 "
miesięcznie	1 "	50 "

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—
półrocznie	12 "	—
kwartalnie	6 "	—
miesięcznie	2 "	—

Prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą jeszcze aż do końca stycznia nabywać za pośrednictwem Administracji **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach po cenie dla nich zniżonej za **30** złr. zamiast ceny księgarskiej **55** złr.

Macierz Polska.

11/82.

Radośną i błogą na przyszłość w owoce mamy do zakomunikowania wiadomość. W dniu dzisiejszym wchodzi w życie instytucja, po działalności której spodziewać się należy jak najpomyślniejszych dla kraju rezultatów. „Macierz Polska," której inicjatorem jest dostojny jubilat Józef Ignacy Kraszewski, ma od tej chwili byt zapewniony. Dziś o godzinie 11-tej rano, osoba, która do czasu pragnie być nieznaną, złożyła w Wydziale krajowym, jako depozyt na fundusz żelazny „Macierzy Polskiej" sumę 23.500 rs. (dwadzieścia trzy tysiące pięćset rubli) w papierach 6-procentowych.

Projekt statutu „Macierzy Polskiej" jeszcze w 1880 r. na pierwszą wieść o zamiarze ufundowania tej instytucji — został za zgodą czcigodnego inicjatora, wygotowany przez Koło literackie lwowskie — a po uczynionych w nim poprawkach przez Kraszewskiego, ma wejść w życie jeszcze w ciągu bieżącego stycznia.

Oto główne punkta statutu:

1. Fundusz „Macierzy Polskiej" ma być wieczysty i nigdy nienaruszalny.

2. Odsetki tego funduszu obracane będą na wydawnictwo dzieł dla ludności wiejskiej i miejskiej.

3. Wprowadzenie w życie tej instytucji i dalsze jej kierownictwo pozostawia się Kraszewskiemu.

4. W radzie zawiadowczej „Macierzy Polskiej," pod prezydencją Kraszewskiego, zasiadać będą: członek Sejmu galicyjskiego; członek Koła polskiego w sejmie pruskim; jeden obywatel z zaboru rosyjskiego i kapłan katolicki.

5) Wydział krajowy, będzie stał na straży funduszu „Macierzy polskiej," której siedziba będzie we Lwowie.

Oto główne zarysy przyszłego statutu — tej, tak doniosłej, a od tak dawna przez kraj oczekiwanej instytucji, której myśl zawdzięczamy Kraszewskiemu, a urzeczywistnienie jej szlachetnemu ofiarodawcy. Ofiara jego, tem większego nabiera blasku, że uczynioną została z całą skromnością człowieka — który w instytucji tej, szuka pożytku dla ojczyzny, a nie czczego poklasku dla siebie. Przyjdzie czas, że kraj się dowie o jego przezacnem imieniu — i przekaże je w dalekie pokolenia, jako jednego ze swoich dobroczyńców.

Dodać nadto winniśmy, że oprócz złożonego dziś w Wydziale krajowym funduszu, — posiada Kraszewski w swoich rękach, z mozolnie przez siebie zebranych składek, kwotę 4.000 rubli, — tak, że zakładowy kapitał tej instytucji wynosi w obecnej chwili sumę 27.500 rsr. czyli przeszło 33.000 złr. w. a.

Jak na początek, jest to suma wcale pokaźna; a gdy przypomnimy sobie, z jak małych funduszów powstały „Matica czeska" — „serbska" i „chorwacka" które dziś, jak np. „Macierz czeska" kończąca właśnie w bieżącym roku półwiekowy okres swojej działalności — rozporządzają krociowymi kapitałami: to dojdziemy do przekonania, że „Macierz Polska" powstaje pod stokroć korzystniejszemi auspicjami moralnymi i materjalnymi.

Nie wątpimy ani na chwilę, że ofiarność publiczna — zwróci działalność swoją ku celom „Macierzy polskiej;" — że datki i ofiary na tę doniosłą a tak patrjotyczną instytucję, posypią się hojnie; że szlachetny przykład nieznanego fundatora tej instytucji zrodzi naśladowców — daj Boże, jak najrychlejszych i jak najliczniejszych!

Dziś tych jednak, co w zatajeniu nazwiska ofiarodawcy, chcieliby domyślać się osoby p. Grabowskiego, o którego zamiarach ufundowania „Macierzy polskiej" — ba! nawet o znakomitym datku 20.000 rsr, który w końcu okazał się czczą tylko pogłoską – tyle w swoim czasie pisano: możemy stanowczo ~~dodać~~, że nic on nie ma wspólnego z rzeczonym funduszem, i że łączenie jego nazwiska — z nazwiskiem czcigodnego dawcy, byłoby zupełnie nieuzasadnionem.

W końcu jeszcze jedna radosna dla Lwowa nowina.

Celem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie instytucji „Macierzy polskiej," Kraszewski wkrótce przybędzie do naszego miasta, w którem po raz ostatni gościł przed 15 laty, bo w maju r. 1865. Nie wątpimy, że nasza stolica, godnie podejmie dostojnego gościa — który, rozpoczynając w roku bieżącym siedmdziesiąty rok zasłużonego żywota — nie mógł pod szczęśliwszą tak dla kraju jak i dla siebie rozpocząć gwiazdą — jak pod wróżbą „Macierzy polskiej," której matuzalemowych lat istnienia życzymy.

Korespondencje.

Florencja 4. stycznia.

(*Sprawa katedry języków słowiańskich. — Muzeum Kopernika. — Rzeźbiarze polscy*).

Nie mogąc się doczekać stenograficznych sprawozdań z ostatnich posiedzeń parlamentu włoskiego, na których były wygłoszone mowy, bliżej nas obchodzące, przesyłam wam kilka pocieszających wiadomości, zaczerpniętych z dzienników krajowych.

Dnia 16. grudnia rozpoczęły się obrady parlamentu włoskiego nad budżetem ministerstwa oświecenia na rok 1882, a jednym z pierwszych mowców był Ferdynand Berti, deputowany z Bolonji, syn Jana Bertego, wiceprezesa Akademji Mickiewicza w tem mieście, który szeroko rozwinął swe poglądy na wychowanie elementarne w szkołach średnich i uniwersytetach. Następnie przedstawił spór uniwersytetu bolońskiego z rządem o utrzymanie tamecznych klinik, wreszcie dotknął sprawy akademji słowiańskiej w następujący sposób: „Obok uniwersytetu bolońskiego została założoną Akademja pod kierunkiem jednego z profesorów — którego dla oddania czci zasłudze wymienię nazwisko — profesora Santagata, dla obznajomienia się z literaturą słowiańską i dla dawania dowodów braterstwa między Italją a ludami słowiańskiemi, do których bez zaprzeczenia uśmiecha się pewna przyszłość.

w Egipcie.

Na kongresie socjalistów na zamku Widen w Szwajcarji miała podobno policja pruska swego szpiega, i na podstawie jego zeznań wytoczono w Barmen proces socjaliście Hugonowi Hilmannowi. Hillmann wyniósł się tymczasem do Ameryki — ale w proces wciągnięci są prawie wszyscy głośniejsi przywódcy socjalistów. W wielu miastach, jak w Norymberdze, w Furth, w Lipsku, w Stuttgardzie, w Barmen, w Elberfeld, odbyto rewizje.

Pisma antiżydowskie znaleziono znowu w Czerniowcach. Dotąd nie zdołano wykryć, kto je rozrzuca. Niekaligraficznie i nieortograficznie pisane, świadczą o niskim stanie inteligencji tych, z czyich rąk wychodzą.

Sara Bernhardt w Petersburgu. Na bankiecie, który redakcja *Journal de St. Petersbourg* dała dla Sary Bernhardt, odpowiedziała artystka: „Pierwszy kielich wychylam na cześć chłodu rosyjskiego.“

Pani Edmund Adam opuściła Paryż i udała się do Petersburga, na osobiste zaproszenie carowej. Wiadomo, że od ostatniej wojny wschodniej p. Adam okazywała wielką sympatję dla Moskali.

Na pamiątkę bitwy pod Santa Lucia będzie wzniesiony pomnik. Zawiązany w tym celu komitet otrzymał dwa szczodre dary: jeden od króla włoskiego w kwocie 1000, drugi od miasta Werony 2500 lirów.

Wereszczagin ofiarował na rzecz ofiar katastrofy wiedeńskiej obraz, który będzie podobno w Petersburgu publicznie sprzedany. Pośrednictwo w tem przyjęła pani Adam. W liście do niej pisze Wereszczagin, i chce, aby to był dla Wiednia dowód wdzięczności jego za niezmiernie przychylne przyjęcie.

Odpowiedź Redakcji. Panu BB. w Chyrowie, udaj się pan z tem do sądu.

Wykaz zmarłych od 21.—31. grudnia z. r.: Matkowska Róża, prywatna, na uwiąd schyłkowy, 68 l. Michałowski Leon, oficjalista prywatny, na porażenie ogólne, 44 l. Litwin Emilja, żona majstra szewskiego, na zapalenie opon mózgowych, 29 l. Paprocki Mikołaj, czeladnik kowalski, na suchoty płuc, 38 l. Onderka Ludwika, żona majstra szewskiego, na suchoty, 38 l. Sydor Maciej, przekupnik, na wrzody gruźlicze na płucach, 50 l. Peters Jerzy, dyrektor zakładu gazowego, na zapalenie mózgu, 70 l. Kochmańska Antonina, wdowa po urzędniku, na uwiąd schyłkowy, 77 l. Tomaszewski Karol, drukarz, na gruźlicę, 35 l. Arnaucki, Mikołaj, emerytowany kontrolor targowy, na posocznicę, 73 l. Pruchnicka Marja, posługaczka, na zapalenie płuc, 39 l. Vivien Marja, b. właścicielka dóbr, na zapalenie płuc, 77 l. Kozłowska Marja, córka majstra szewskiego, na dławiec, 4 l. Manasterski Konstanty, emerytowany radca sądu, na zapalenie płuc, 76 l. Łapczyński Jędrzej, mechanik, na gruźlicę płuc, 41 l. Andrejew Gustaw, syn dyetarjusza, na ospę, 3 l. Sternal Wawrzyniec, syn nauczyciela, na krztusiec, 2 l. Peczenik Kisiel, uczeń gimnazjalny, na zapalenie płuc, 20 l. Skorobohata Marja, żona pocztmistrza, na zapalenie płuc, 48 l. Obertyński Mieczysław, syn urzędnika, na zapalenie opon mózgowych, 4 l. Weigel Franciszek, z Zakładu św. Łazarza, na wadę serca, 66 l. Sokołowski Ignacy, syn listonosza, na chorobę Brigtha, 4 l. Ruziczka Jan, urzędnik kasy głównej, na udar mózgu, 57 l. Lipczyńska Honorata, wdowa po majorze b. wojsk polskich, na uwiąd schyłkowy, 82 l. Buchtel Józef, czeladnik rusznikarski, na zapalenie płuc, 61 l. Lenecek Franciszek, ck. intendant, zastrzelił się, 53 l. Bogdanyi Justyna, wdowa po kapitanie, na raka, 45 l. Giertowski Władysław, czeladnik krawiecki, na zapalenie płuc, 37 l. Wasilewski Mieczysław, uczeń drukarski, na gruźlicę płuc, 16 l. Langner Elżbieta, wdowa po kupcu, na suchoty, 58 l.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Recenzją dra Bronisława Łozińskiego. Wieczna wojna. Wiadomości urzędowe.

Don Pedro, cesarz brazylijski, ma być we dług dzienników francuskich, antorem dzieła p. t. „Monarchja i jej powołanie,“ które przed kilku miesiącami się pojawiło.

„Rocznik medycyny polskiej“. Koleją lat ubiegłych ukazał się i w roku bieżącym staraniem redakcji *Medycyny* „Rocznik medycyny polskiej“. Składa on się z dwóch części. Pierwsza zbroszurowana zawiera przegląd wszystkich prac oryginalnych lekarskich w języku polskim, wydrukowanych od 1. lipca 1880 r. do 1. lipca 1881 r. Część ta przedstawia wcale pokaźny tomik, a porównanie jej z latami ubiegłemi wypada znacznie na korzyść ostatniego roku. Prac oryginalnych było więcej niż dawniej, a ilość autorów, piszących prace oryginalne także znacznie się powiększyła. Jest to zjawisko bardzo pocieszające. Druga część służyć ma za notatnik kieszonkowy i kalendarz informacyjny.

Rolnictwo przemysł i handel.

Do ankiety taryfowej, która za inicjatywą ministra handlu zająć się ma badaniem sprawy taryf kolejowych w obrocie wewnętrznym, wybrał komitet towarzystwa gospodarskiego jako swoich delegatów pp. Dawida Abrahamowicza, Ottona Hausnera, A. Jaworskiego i Augusta Schellenberga.

Galicyjski bank hipoteczny. Przed paru dniami skonstatowaliśmy na tem samem miejscu, że korespondent lwowski jednego z dzienników krakowskich, pisujący pod marką urzędową Wydziału krajowego, forytuje na opróżnioną posadę członka rady nadzorczej banku hipotecznego osobistość, której przypisuje zasługi, w kraju zupełnie nieznane. Owóż w tem samem piśmie spotykamy się z repliką, którą trudno nam pozostawić bez odpowiedzi. Korespondent, chcąc przekonać świat o trafności swoich poglądów, czyta w artykule naszym to, czego tam wcale nie było. I tak nie broniliśmy banku hipotecznego co do przytoczonych w korespondencji cyfer, ani też nie przyznawaliśmy słuszności czynionych tej instytucji zarzutów, a to z tej prostej przyczyny, że faktów nie znamy. Także zaprzeczamy stanowczo, jakobyśmy grozili wyjawieniem motywów, jakie korespondenta skłoniły do postawienia kandydatury, gdyż motywa te wyjawił już sam korespondent, a my przyrzekliśmy tylko, w razie ponowienia reklamy, sprowadzić kandydaturę przez korespondenta postawioną i forytowaną, do miary właściwej. Jeżeli, jak nas teraz upewnia korespondent, motywami nie były insynuacje osób trzecich, lecz tylko względy koleżeńskie, to cieszymy się z tego szczerze, lecz z drugiej strony nie możemy przyznać, żeby zmiana tego motywu mogła wpłynąć na sprostowanie zarzutu, iż korespondent traktuje tę sprawą natury prywatnej tak, jak gdyby miała doniosłe dla całego kraju znaczenie.

Zaprzeczyliśmy dalej wrzekomym publicznym zasługom kandydata, gdyż o tych nic nie wiemy, aniteż nie mogliśmy się od nikogo dowiedzieć. Dopiero teraz poucza nas korespondent, że koleżeństwo z nim należy policzyć kandydatowi za zasługę. O tyle więc prostujemy chętnie nasze zdanie, lecz zarazem nie możemy pojąć, dlaczego korespondent wyraża wobec tak zasłużonego kolegi życzenie, aby ciężkie zarzuty, podnoszone dotąd przeciw innym funkcjonarjuszom banku hypotecznego, od jutra i do niego były kierowane? Dlaczego życzy korespondent swojemu koledze, aby wchodził w styczność z ludźmi nieprawnymi, których nawet tylokrotne jego nawoływania opamiętać nie zdołały? Czyżby korespondent przypisywał kandydatowi większą siłę elokwencji, niżeli sobie samemu i żywił nadzieję, że kandydat zdoła nawrócić zatwardziałych grzeszników? Mówiąc na serio, po tak stanowczem a



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Lwów d. 14 Stycznia 1882 r.

Czcigodny Panie!

Anonym, który zaalarmował Pana, w części tylko ma słuszność. Opłaty należą się rządowi - ale nie od towarzystw mających oświatę na celu. I tak np. „Koło liter." istniejące na mocy statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo - od trzech lat ani grosza nie płaci. Zdaje mi się, że to co pisze ów anonym, odnosi się tylko do zapisów pośmiertnych na cele fundacyjne, które, jak wszystkie spadkowe rzeczy w Austryi, ulegają dość wysokiej istotnie opłacie. Dobrowolne jednak datki, nie są opodatkowane. - Gdyby jednak i tak było, to, jako zakładowy kapitał „Macierzy" można by przyjąć 4000 Złr. Paryskie - a owe 23500, przyłączyć następnie do fundacyi, - gdyż, tak jak piszą do Szanownego Pana, tylko kapitał zakładowy jest opodatkowany. Atoli sądzę że obawy są płonne - i że nic się nie zapłaci. Racz Czcigodny Panie sprawę tę, dalej mnie powierzyć a załatwię ją jak najlepiej.

Teraz przechodzę Panie, pozwolę się uspokoić co do przyjęcia. Będzie ono solenne i uroczyste – ale chciej wierzyć, że w niczem drogiego Pana nie narazi. „Koło literackie" wzięło wszystko w ręce – i zastosuje się do Twoich rozkazów. Program Twego Panie przyjęcia podaję w zarysie:

Dnia 3go lutego, o godz. 9½ przybycie do dworca.
Na dworcu witają Pana, reprezentanci gminy, Marszałek, Koło liter. tow. pedagogiczne i tow. sztuk pięknych, a burmistrz odwozi Pana w miejskim powozie do hotelu.

D. 4go O godz. 11tej wizyta burmistrza, „Koła liter." – reprezentacji młodzieży akadem. i t.p. wieczorem obiad.

D. 5go wieczorem teatr galowy – i przyjęcie u burmistrza.

Wagon salonowy – dyrekcya Kolei oddała bezpłatnie do użytku „Koła" celem przywiezienia i odwiezienia Czcigodnego Pana do Krakowa.

Zlituj się Czcigodny Panie – pozwól nam działać, bo, gdy przyjęcia żadnego nie będzie – to właśnie, nasz poczciwy ale trochę zadzierzysty Lwowek głupstwo jakieś palnie. Dzień przyjazdu Pańskiego, oznaczony jest według brzmienia poprzedniego listu który miałem zaszczyt odebrać. Dnia 2go lutego o godz. 3ciej po południu delegaci „Koła" oczekiwać będą Szanownego Pana w Krakowie, a po przenocowaniu, nazajutrz o 10tej rano, udajemy się w drogę do Lwowa.

Miasto nasze – miałoby wieczny żal do Czcigodnego Pana, gdybyś odrzucił jego najlepsze chęci. My, jako „Koło" gasić uczuć czci dla Ciebie nie możemy i nie chcemy. Zbieramy je tylko do jednego mianownika, aby deputacje, odwiedziny, festyny i t. p. nie nużyły Pana i odbyły się jak najpoważniej choć jak najwcześniej.
Raz jeszcze, biorę wszystko na własną odpowiedzialność – ale proszę i błagam drogiego Pana, pozwól nam działać według rozkazów serca i czci jaką dla Ciebie żywimy. Cześć ta głęboka, niepozwoli przecie na żaden nietaktowny wybryk.
Nie ma Cię jeszcze drogi Panie we Lwowie – a wszędzie Cię pełno. Na wszystkich ustach Twoje nazwisko, na wszystkich twarzach radość z Twego przybycia. Czyż godzi się to tłumić: my przynajmniej tego się nie podejmiemy. Twój pobyt we Lwowie – to pamiątka dla miasta, to legenda która przejdzie w pokolenia. Pozwól że nam na jej tle tkać złote pasma dla przyszłości.
Co do Macierzy.
Oprócz komitetu głównego – należałoby ustanowić we Lwowie komitet egzekutywny, do którego, oprócz Prezesa „Koła" weszliby także przez Ciebie wskazani, w liczbie, odpowiadającej Komitetowi czyli radzie nadzorczej. Komitet taki, zajmowałby się wykonywaniem i wprowadzaniem w życie uchwał Rady nadzorczej – i odpowiadałby przed nią, za wszystkie swoje czynności; przedkładał dzieła do druku, układał rachunki, zajmował się rozsyłaniem publikacji i t. p.

Czy plan mój dobry – nie wiem – atoli czuję, że coś w tym rodzaju, jakoś niby filię zarządu głównego, urządzić by tu należało.

Pełen Czci Sługa

[illegible]



Lwów d. 21 Stycz 1882 r.

REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Wielce Szanowny Panie!

Przesyłam program Komitetu zawiązanego pod zwierzchnictwem Prezydenta miasta – w którym, staraliśmy się tak wszystko urządzić, aby jak najmniej Czcigodnego Pana męczyć. Na deputacye, wizyty ceremonialne – Komitet przeznaczył tylko 2 godziny. – Sądzę, że program ów, uzyska aprobatę dostojnego naszego Gościa. Od balu – nie mogliśmy Szanownego Pana wyprosić, zwłaszcza, że wysoko postawione osoby, prosiły Prezydenta, by ten punkt w program zamieścił: wszakże, przyjęliśmy go tylko warunkowo.

Pocieszającą wieść mogę Panu donieść. Od fundacyi „Macierzy" istotnie zapłaciłoby się 2700 rubli rządowi – i skarb tej summy od wydziału żąda. Atoli, Marszałek Zyblikiewicz, poczynił starania, aby w drodze ustawodawczej, Rada Państwa wszelki podatek od „Macierzy" umorzyła – co uczyniła niedawno, dla fundacyi (100.000 złr.) Malinowskiego. Radził jednak Zyblikiewicz, by do Dunajewskiego nic nie pisać – gdyż on już rzecz tę bierze na siebie.

Akt fundacyjny – będzie gotów na poniedziałek, i, albo wyszlę go zaraz do Drezna, albo, gdyby jeszcze, po naradzie z prawnikami, okazała się jaka potrzeba zmian

lub dopełnieniu, przywiozę d. 28 lutego do Krakowa.
Radbym z wielu względów, by Czcigodny Pan wcześniej termin przybycia do Lwowa przyj… na 3go lutego — a to z tego powodu, że potem następują różne bale dobroczynne, prawie co dzień, lub trzechdniowemi odstępami — i mógłby Pana męczyć i dręczyć prośbami o łaskę swej firmy, o przyjęcie protektoratu i t. p. Komitet pod prezydencyą p. Dra Gniewoszkiego, (który odłożył swój wyjazd do Wiednia w sprawie Kolei Lwów–Sokal,) składa się z ludzi poważnych, takich jak Dr Małecki, Dr Piętak rektor uniwersytetu, Dr Madejski, Sawczyński — i nie dopuści aby Pana bez potrzeby niepokojono.
Ale, ale — dowiedziałem się z boku, że Uniwersytet nasz, spodziewa się wizyty Pańskiej w gmachu uniwersyteckim. Gdyby taki był zamiar Pański, racz donieść listownie na ręce Jego Magnificencji Dra Leonarda Piętaka, Rektora Uniwersytetu — czy tak jest w istocie.
A więc do widzenia — do tak pożądanego widzenia Czcigodnego Pana.

Pełen szacunku sł…

[signature]

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT
KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
PRZY PLACU KATEDRALNYM.

Lwów, 23 Stycz 1882

Wielce Szanowny Panie!

Piszę na prędce w Księgarni – aby z przesłaniem Szanownemu Panu aktu fundacyjnego „Macierzy" który mi wręczył p. Dr. Roiński, dłużej nie zwlekać. Adwokat ułożył go zupełnie w myśl listu i informacyi Pańskiej, – atoli, zachodzi jedna kwestya, a mianowicie co do owych zapomóg dla dzieci emigrantów? Czy pieniądze na to są osobne – gdyż p. Giżycki oświadczył że tylko na cele wydawnicze „Macierzy" ofiarowaną kwotę składa.

Może, należałoby także, w akcie fundacyjnym określić prerogatywy Komitetu wykonawczego lwowskiego, który stale będzie pod zwierzchnictwem Komitetu głównego, czyli rady Nadzorczej?

Akt fundacyjny, trzeba będzie zeznać we Lwowie, – więc jest dość czasu aż do przybycia Czcigodnego Pana.

Gubrynowicz a Schmidt, łączą wyrazy wysokiego poważania.

Pełen szacunku sługa

Wł. Bełza

125 ~~45~~



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19ª.

Lwów d. 24 Stycz. 1882 r.

Szanowny Panie!

Wpadło mi na myśl, że niedość ufundować „Macierz" – trzeba jeszcze postarać się o pisarzy, którzy w programie przez nią wytkniętym, pracować by z pożytkiem dla sprawy mogli. Sądzę, że Szanowny Pan za złe mi nie weźmie, iż pozwolę sobie przypomnieć ich nazwiska.

1.) Kraszewski, od którego imienia wydawnictwa zacząć by się powinny.
2.) Janek z Bielca (Gregorowicz)
3.) Józef Grajnert z Warszawy.
4.) Kazimierz Góralczyk (Anczyc)
5.) Ks. J. Osiecki z Król. Polskiego, autor kilku wybornych prac dla ludu.
6.) Piotr Zbrożek – ze Lwowa.
7.) Grześ z Mogiły (Starkel)
8.) Stalicki Bernard ze Lwowa, pisał swojego czasu wiele dla ludu i rzeczy dobre. Obecnie, redaktor „Chaty".
9.) Ks. Stojałowski.
10.) Ks. Leonard Solecki.
11.) Kazimierz Promyk (Prószyński) z Warszawy.

12) Jeleński z Warszawy.
Owoś i liczba doświadcza – bez pedantowej tay-
nostki, która, oby nigdy do „Macierzy" się
nie wkradła. Jestem przekonany, że wielu
jeszcze znajdzie się chętnych. „Macierz" wyrobi
sobie pisarzy – jedno tylko musi wziąć na
uwagę, że należy ich dobrze opłacać. Bro-
szury i książki dla ludu – to rzecz wa-
żna; trzeba pisarzy przyciągać do tego
zaniedbanego działu, zachęcić – i [illegible]
lepiej – aniżeli to jest do dziś w praktyce.
Wybacz Szanowny Panie – projektodaw-
cowi – chociaż ze względu, że zabiera
Ci czas drogi, dla tak wielkiej a świę-
tej sprawy.

Ze czcią i poważaniem

[illegible signature]

P. S.
Godziłoby się może – wygotować jakiś
projekt, któryby pisarzom cel ich
działania oraz prace bliżej określał.

P. S. Wagon salonowy wyśle kolej na dnia
3go lutego rano. Bilety wolnej jazdy mam
w ręku. Dnia 3go lutego o godz. 10½ rano, wy-
jeżdżamy z Krakowa.
Adres p. Posła Dra Jana Czaykowskiego,
który dziś list do Szanownego Pana wysłał:
jest ul. Majerowska № 17. P. Czaykowski jest
jednym z bardzo wybitnych [illegible] [illegible];
liczy lat 68.



Lwów d. 26/1 1882 r.

REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Czcigodny Panie!

Przed chwilą list Pański otrzymałem i sądzę, że wizyty u Namiestnika i Marszałka odbyć będzie można pomiędzy 11 a 12tą dnia 4go lutego. Do Marszałka chętnie towarzyszyć Czcigodnemu Panu będę — p. Namiestnikowi nie jestem znany osobiście. W każdym razie, na dni pobytu Czcigodnego Pana, otrzymałem urlop z Redakcyi i jestem zupełnie, od rana do nocy na Pańskie rozkazy.

Co do Rektora i Uniwersytetu. Wiem, że w dniu 4tym lutego, oczekiwać Czcigodnego Pana będzie całe grono profesorskie, uroczyście, w gmachu uniwersyteckim. Rektor powita Pana krótką przemową i zaprezentuje ciało nauczycielskie. Ma to się odbyć po audiencyach różnych towarzystw u Pana, pomiędzy 2–3ciej. Dla tego nadałem list do rektora Dra Leonarda Piętaka, żeby go o tem można było zawiadomić grzecznie, gdyż poufnie dowiedziałem się, że Uniwersytet oczekuje w tym względzie inicyatywy od Czcigodnego Pana.

Do Namiestnika, pewnie Pana powiezie Marszałek...

Inne wizyty, odbyć będzie można w
dniu 6^go^ lutego, tak, aby Czcigodny Pa[n]
cały dzień 5 lutego, wypoczął sobie.
Wybór Prószyńskiego wielce mnie rado[wał].
Znamy go i pełen szlachetnych popędów
młodzieńczych — pełta mnóstwy młodzi[eń-]
czy. Cieszę się i tem, że liczę go do mo[ich]
przyjaciół.
Ks. Siemieńskiego miałem sam na
myśli — ale nic o nim nie pisałem
gdyż jako o bliskim moim krew[nym]
nie wypadało mi rozpisywać. Dziś, gdy
go Czcigodny Pan sam zaproponow[ał]
do rady wykonawczej, — wyborow[i]
temu tylko przyklasnąć mogę, bo
istotnie rzadkiej to nauki, poważa-
nia i prawości człowiek.
Gdyby mi wolno było podsunąć
jeszcze jedno nazwisko, to propo-
nowałbym p. Jana Ambroskiego
bardzo czystego i godnego literata
który w radzie wykonawczej „Ma-
cierzy" może być nam bardzo uży-
tecznym. Nadto, jest to dziś człowiek
zamożny, więc con amore wyko-
nywać będzie swe obowiązki, a ma
jedną nadto zaletę, że jest sympa-
tyczną nad wyraz osobistością dla
wszystkich.
Skład tedy „Macierzy" przedstawiam
sobie tak: Rada główna nadzorcza.

1. Kraszewski, jako kurator.
2. Schumann.
3. Prószyński.
4. Członek sejmu krajowego.
5. Ks. Rektor Stotwiński.

Rada wykonawcza.

1. Dr Kubala.
2. Ks. Dr Jan Siemieński.
3. Bedra (z charakterem redaktora „Macieja")
4. Ambroski
5. Dr ~~[illegible]~~ Ochorowicz lub Dr Skarkowski, jeśli ci trzej, lub który z nich, zostaną przez Czcigodnego Pana potwierdzeni. Wolałbym ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Ochorowicza, bo to człowiek inicyatywy, dzielny pracownik i trzeźwo na potrzeby ludu zapatrujący się. Jest docentem na Uniwersytecie.

Co do Anczyca — zdaje się, że wybór jego do Komitetu jest obojętny; sam on zostając jako pisarz dla ludu niejedną cenną wskazówkę może udzielić Komitetowi.

Ambroski napisał śliczne rzeczy o wydawnictwach dla ludu i o sposobie ich kolportowania. Uwagi te, przypisał Czcigodnemu Panu jako Twórcy Macieja, a drukowane je będzie w treści feiletonu, począwszy od soboty „Gaz. Narod."

Czy Janicia Dobrzańskiego, można na członka zaprosić? Czy Szanowny Pan nic nie ma przeciw temu?

Pełen czci

W. Bełza

Prezesostwo rady Nadzorczej, radziłbym, jeśli wolno, powierzyć Ks. Siemieńskiemu, a to z uwagi, że Kubala, jest już Prezesem Oświaty Ludowej...

Od dziś za tydzień wyjeżdżamy na przeciw Czcigodnego Pana do Krakowa i staniemy tam d. 28go lut. rano. Pan zapewne z Wrocławia przybędzie dopiero po południu. Obiad w Dębicy (połowa drogi do Lwowa) już zamówiony.

./.

Nr. 2. ogłosiłem za pośrednictwem Koła, konkurs na najlepszą pracę o „Sobieskim". Dałem na to z własnych funduszów 100 złr. Sądzę, że „Macierz" przyjmie ofiarę „Koła" i manuskrypt uznany za najlepszy, drukować zechce. Konkurs rozstrzygnie się dnia 1 Marca.

128 47



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19a.

Lwów d. 27 Stycz 1882 r.

Czcigodny Panie!

Przeraziła mnie wiadomość o Pańskiej niedyspozycyi... Bóg pozwoli da, że będzie lepiej i że powitamy Pana we Lwowie. Gdyby przybycie nasze Czcigodny Panie do nas, miało na celu tylko dopełnienie niezbędnych formalności z powodu aktu fundacyjnego; gdyby miało ograniczać się tylko na obiadach, recepcyach i toastach — to nigdy bym nie nakłaniał Czcigodnego Pana do podróży... Ale, Przezacny Panie, jestem pewny że pobyt Twój we Lwowie, da impuls do niejednej dobrej sprawy; że poruszy drzemiące nasze sfery arystokratyczne (które wielce przyjazdem Pańskim się interesują) i skłoni ich do ofiarności na cele tak [illegible] jak materyalne. Osoba Twoja to sztandar — imię Twe to hasło, które ma zgromadzić wszystkich chętnych i nieśmiałych około Ciebie, w imię wzniosłej inicyatywy, którą Ty dałeś. Nieprzyjaciół — wrogów — tu nie znajdziesz Łaskawy Panie... Znam Lwów, znam tępiące

(bez przesady) ludzi – i wiem co o Tobie
mówią i ile Cię czczą i kochają. – Jeśli
więc zdrowie Panu pozwoli (a względ
na zdrowie najważniejszy) nasz projekt
przybycia trzeba doprowadzić do skutku.
My z prawdziwą przyjemnością usunęliśmy wszystko
co by Cię Przezacny Panie nużyć mo-
gło. – Wagon salonowy wygodny, a
w nim łóżka do spoczynku; towarzystwo
dobierzem Ci jak najmilsze aby Cię
Przezacny Panie rozerwać w drodze
słowem – nie wiem już co pisać
ale użyjemy wszelkich sposobów, aby
Ci pobyt we Lwowie uprzyjemnić i uweselić.
Odpisu aktu fundacyjnego nie mam
w ręku – gdyż brulion posłałem. Może
Czcigodny Pan opatrzy go poprawka-
mi i odeśle mi do przepisania.
Członek naszego Koła Dr Dębicki
lekarz, przydany będzie do boku
Pańskiego, dla czuwania nad zdro-
wiem Czcigodnego Pana.
Pełen szacunku [illegible]
[illegible]



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Lwów d. 28 Stycz 1882 r.

Szanowny Panie!

Jakże mi żal Pana, że jesteś narażony na tyle nieprzyjemności, ze strony niepowołanych doradców. Owa Pani „Krakowska” nikomu tu nie jest znaną i zapewne na ochotnika wyrwała się z konceptem, który tylko politowanie budzi. Czyż Szanowny Pan choć cokolwiek wpływał na mniej lub więcej uroczyste przygotowania?... czyż mógł ich mitygować [?], nie wstrzymywał. Dziś, prawda, że wydano już ze 2000 złr. ale grosz wydany, obecność Twoja Drogi Panie we Lwowie, zwróci z lichwą.

Co do odczytu na rzecz Horatiu [?]: odmówiłem mojemu Kuzynowi ks. Siemieńskiemu stanowczo...

Komitet na to zezwolić nie może aby Czcigodnego Pana uczczono. Zacny, Słowem:: lekkomyślny jest nędznik, Bogiem a prawdą, zawadio exploatuje wszystkich. Na to zezwolić nie można. Niedawno, po otrzymaniu 500 złr. z Krakowa, wyprawił śniadanie za 25 złr. dla kilku znajomych, gdy żona i dzieci w nędzy. Prosił mię na nie, lecz nie byłem, i zgromiłem starego bardzo ostro! Za fakt podpisuję się honorem. Czyż warto takim ludziom dopomagać? Biedny on jest — ale lekkomyślność jego, prawie nie do uwierzenia, niedopuszcza współczucia dla jego niedoli. Dużo Panu opowiem po drodze.
Tak jestem temi jezuickiemi sztuczkami, któremi przeciw Czcigodnemu Panu używa klika krakowska przybity, że nie umiem wypowiedzieć. Ależ na Boga niechaj się Zacny Pan nie odprowadzi od swoich zamiarów, a wypi[illegible] ich same przez się ustaną.

Ambroski, obecny w tej chwili u mnie, nie pozwala się z gniewem słusznie zaznaczył że Czcigodny Pan zrobił wszystko co do niego należało, ale Komitet, także mocno zaangażowany, cofnąć się nie może, ani też, nie mógłby przyjąć projekt pani Szczesnowskiej: Co za hojna dama... rozporządza funduszami nie do niej należącemi. Zaklinamy na wszystko — przybywaj Drogi Panie – i wierz, że dość nas jest, aby Cię osłonić przed atakami różnego rodzaju napastników.

Listę ~~osób~~ współpracowników „Macierzy" podałem ~~dla tego~~ tylko na dowód, że dość liczny pisarzy zdolnych, na polu literatury ludowej. Pewnej myśli; Bądź świadkiem, nie miałem.

Ze czcią ściskam ręce
Twoje Drogi Panie

J. M. Bał.

Czcigodny Panie,

Ośmielam się i ja słówko dołączyć. Błagamy o jedno: nie baczyć na manewra złych ludzi. Cześć jaką mamy dla Ciebie, Czcigodny Panie, jest rękojmią, że nie narazimy cię na nic przykrego. — Domyślamy się, komu chodzi o to, żeby do przyjazdu nie dopuścić, i te manewra właśnie dowodzą, jak przybycie Twoje jest konieczne. Najzacniejsi ludzie rokują sobie zeń wiele, szczególniej w sprawie prac dla ludu. Bełza wyraził więcej, niż przedstawiam więc niego dopiska

Wyrazy Czci głębokiej łączę

Jan Amborski



131 ~~49~~



Lwów d. 4 Lutego 1882 r.

REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Czcigodny Panie!

Stanąłem wczoraj w Krakowie o godzinie 3ciej po południu i natychmiast udałem się do pracowników w czytelni akademickiej, oświadczając im to w sprawie „Macierzy" co mi Pan oświadczyć polecił.
Dziś o 5tej rano przybyłem do Lwowa, a o 9tej byłem w Bibliotece Ossolińskich; ~~Zwierciadło~~ „Wizerunek" Reja oddałem, na co poświadczenie przesyłam. Co się tyczy dialogów i dzieł dramatycznych rękopiśmiennych z ubiegłych wieków, Kętrzyński i Kantecki zajmą się tem, i w poniedziałek wybiorą wszystko, co znajdą w Bibliotece. Kętrzyński zapowiedział jeden ciekawy dialog szkolny z XVII w. tylko na razie nie mógł go znaleźć. Sprawy tej dopilnuję sumiennie.
Przechodzę do „Macierzy Polskiej."
Nominacyami naszemi, miał być p. Marszałek mocno obruszony... oświadczył, że się na nie niezgadza, i że innych ludzi sobie dobierze. Oświadczył nadto,

że pieniądze na jego ręce zostały złożo-
ne i on sam statut ułożył.
To mi mówiono dzisiej:
Zdaniem mojem, aż do widzenia się
osobistego mego z Marszałkiem, sprawy
tej na ostrzu noża stawiać nie należy
bo ludzie tego temperamentu co p. Mar-
szałek, łatwo się zapalają i uprzedzają,
ale, łatwo też i stygną. Będziemy
czas jakiś lawirować — a jeśli przyjdzie
do stanowczego i ostrego wystąpienia,
to wystąpimy. Tymczasem powaga
sprawy, nakazuje wielkie umiarkowa-
nie. Marszałek podobno w Wiedniu —
a także podobno list do Czcigodnego Pana
pisał w tej sprawie. Jakież jego motywa?
jeśli wolno zapytać.
Pieniądze złożone zostały na „Marsz
Polaka" którą urządzi Skarzewski —
i list wydziału, czyli pokwitowanie
tak samo opiewa. Proszę o oba
te dokumenta do skopiowania, potem
natychmiast je Czcigodnemu Panu
odeślę. Co do mnie, rzecz powodem
że myśli Polskiej na rozłam skrzy-
nie pozwolę; — stąd, choćby do stanowczej
walki z Marszałkiem, mam dosyć

a rzecz sama, powaga i mienia Pańskiego wspiera znakomicie. Zwycięstwo więc po stronie Pańskiej, idzie tylko o zakończenie walki jeśli rzecz da się pokojowo ubić – albo do przygotowania się do wojny, jeśli ją Marszałek wywoła. Stanowisko nasze, moralnie tu wyższe, bośmy stroną odporną a nie zaczepiającą.

Dziś o godz. 6-tej, mamy pierwsze posiedzenie Komitetu wykonawczego „Macierzy" u D-ra Skubali. We środę, będziemy mieli drugie, z Amerykaninem, który przyjedzie do Orłowa i także swoje projekta wiezie. Jeśli zdążę dziś, to w nocy jeszcze wyślę list – chyba, gdybyśmy bardzo późno narady skończyli, odłożę to na jutro, gdyż mocno jestem zmęczony. Protokóły od dziś, prowadzić będę i kopię każdego zakomunikuję Czcigodnemu Panu.

Proszę o instrukcye dla rady wykonawczej.

1. Liczba członków (pięciu).*
2. Zakres działania. (wydawanie pisma, prowadzi korekty, umowy z księgarniami i drukarnią i t.p.)
3. Lata funkcyonowania (sądzę, że najmniej trzy).
4. Kto ją mianuje? (nadal szczegółowiej).

e. c. t.

e. c. t.

* NB. Ksiądz już jest w radzie wykonawczej, więc z nadzorczej (~~paś~~ statut) wykluczamy go.

Nie chcę przedłużać – i tak już dość długa epistoły; pragnę tylko zapewnić Czcigodnego Pana, że szczególniej w Ambroskim, Ochorowiczu i we mnie, nasz w sprawie „Macierzy” sprzymierzeńców wiernych, który w niczem, o ile ich siły na to pozwolą, nie dadzą skrzywić Jego przewodniej myśli.

Pełen szacunku

Ad. Sz...

Ale-ale: mówił mi Dr W. Wisłocki, kustosz Bibl. jagiel. że i sam znajduje się jakieś dialogi. Warto, by Czcigodny Pan sobie to zanotował.
Estreicher podobno, krzywi się na „Macierz” że nie w Krakowie... „Reforma” omal że na alarm niedrzwonita z powodu Zyblikiewicza...

133 ~~50~~



Lwów d. 5 Lutego 1882 r.

REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Czcigodny Panie!

Mieliśmy wczoraj o 6tej posiedzenie rady wykonawczej, na którem rutynowaliśmy statut fundacyjny „Macierzy". Stanęło na tem, że w myśl uwag i wskazówek zebranych, Ochorowicz ostatecznie statut opracuje, który, za jakie 8-10 dni, Czcigodnemu Panu prześlemy.

Zmiany takie zajść muszą:

1) Pan w statucie „Macierzy" piastować będzie godność Kuratora; po najdłuższem, daj Boże życiu, nastąpi Kurator mianowany przez Szanownego Pana.

2) Członków z trzech zaborów (nie osoby lecz tytuły) usunąć będzie trzeba, gdyż inaczej, rząd, ze względów politycznych, statutu takiego by nie potwierdził. Rząd przypuszczałby jakieś cele polityczne —

od których „Macierz" stroni się zdaleka.
3.) Co do owych 10.000 Rubli, z których odset[ki]
idą na pomoc naukową dla emigran-
tów – rzecz tę, ze względów również poli-
tycznych, modyfikujemy w ten sposób
że odsetki idą na pomoc naukową
dla dzieci niezamożnych rodziców. Po-
moc tę udziela Kurator lub jego zastęp-
ca, więc może, ma się rozumieć, tak
rozporządzić temi odsetkami, jak
sam zechce.
Reszta statutu, ~~że~~ zostaje prawie bez
zmiany, tylko ujmie się rzecz zręczniej,
treściwiej i jaśniej. Statut, do potwierdze-
nia Czcigodnego Pana, poślemy za
dni dziesięć.
Muszę cośkolwiek sprostować z tego,
com pisał w poprzednim liście.
Marszałek, który mię dziś do siebie
zawezwał, nic nie ma przeciw osobie
mianowanego przez Czcigodnego Pan
ownem, – rad jest ze składu Komi-
tetu wykonawczego. Boli go tylko, i[ż]
sam żadnej roli w Macierzy nie odg[ry]-
wa, – bo możność mianowania jed[nego]
członka, uważa za akt czystej kurt[uazji]
ze strony Paryskiej. Nie proponuję ni[c]
ale rzucam myśl, czyby, każdoczesny
Marszałek Krajowy, niemógłby być

zastępcę Kuratora. Racz Czcigodny Pan rzecz tę rozważyć.
Mroszczek tak mi powiedział: „W Macierzy nieodgrywam żadnej roli. Róbcie Panowie to, co wam polecił Krasnowski, a z mojej strony, zapewnić Was mogę, że postaram się o wszelkie ułatwienia. Macierz Polska – jest instytucyą wielkiej doniosłości dla kraju, ważność jej rozumiem, – ale żadnej, nad biedną pomoc, dać nie mogę, gdyż głosu w niej nie mam."
Zapozniłem go wraz z Kubalą, z którym u niego byłem, że robić będziemy w porozumieniu z nim. – „To tylko grzeczność ze strony Panów" odpart. Widziałem ze wszystkiego, że go to obeszło iż go Czcigodny Pan pominął. Mówił dalej: „Literaci i dziennikarze biją na mnie – choć niesłusznie, boć ja, a nie kto inny uczcił ich patryarchę w osobie Kraszewskiego – a więcej, ile miałem przeszkód do zwalczenia." Na ten temat rozwodził się dość długo; zapewniał o najlepszych swoich chęciach. Ze wszystkiego miarkowałem że mówił szczerze, bo był poruszony i słów nie ważył. Zdaniem mojem, osobistość jego, byle dać może nam być użyteczną.

jest staroświecko wybitne – a nie tak znowu wyrobione, by nam mógł brudzić. Choć nigdzie by tego się dopuścił, gdyż na wszystko co o Macierzy mó[wić i] pisać się można, tak bardzo rozumnie i patriotycznie.
Proszę w tej mierze o wskazówkę, aby akt fundacyjny, do proponowanej zmiany zastosować, jeśli Czcigodny Pan uważa to za stosowne.

Pełen szacunku
[illegible]

Marszałek zwrócił uwagę, że z uwagi na rząd, statut jasno wypowiadać swoich myśli (§ 2. i § 3) nie może. Rząd takiego statutu nie potwierdziłby. „Róbcie Panowie statut spokojnie – jasno określający rzecz – a ducha jaki ją ma ożywiać (mówił) zamknijcie w regulaminie, który potwierdzenia rządowego nie potrzebuje – a jednak was obowiązywać musi. Bierzcie za przykład statuta bankowe, gdzie o miliony chodzi a przecież, nie wszystko w nich jest powiedziane."



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska Nr. 19 a.

Lwów d. 8 Lutego 1882 r.

Czcigodny Panie!

Już list mój, wysłany w Niedzielę, po widzeniu
się z Kubali i mojem z Marszałkiem, rozwiał obawy,
wyrażone w sobotniem mojem piśmie. Zyblikiewicz
aż nadto dobrze pojmuje popularność „Macierzy"
aby chciał działaniu Pańskiemu kontrować i
potem depopularyzować swoje imię. – Mówiono
wprawdzie szeroko po Lwowie – i to mnie zasta-
nowiło – o jego niechęci dla „Macierzy" a więcej
jeszcze dla osób, które wskład jej zarządu wchodzą.
Przekonałem się jednak że tak nie jest; uwagi
jego były cenne i słuszne, – chęci jak najlepsze,
– miał tylko żal, że niezajmuje żadnego stano-
wiska w „Macierzy" które by mu pozwoliło
wspólnie z nami działać. Mówił z pewnem
rozrzewnieniem – a stąd sądzę że szczerze.
Nad statutem, który ostatecznie poczciwy
Ochorowicz, według udzielonych mu przez
mnie informacyj Pańskich, opracował, ra-
dzić będziemy jutro. Natychmiast po nara-
dach i poczynionych poprawkach, prześlę
projekt Czcigodnemu Panu, do poczynienia
ostatecznych zmian. Następnie, przepiszę go
w trzech egzemplarzach i odeślę Panu do
podpisu. Oba imiona Czcigodnego Pana,
muszą być w całości wypisane, na podpi-
sie Pańskim.

Z nadesłanego listu do Redakcyi, użytku jes
nie robię; sądzę bowiem, że z takiego oświadczenia
skorzystaliby nieprzyjaciele „Macierzy" – rzecz
wzięliby w swoje ręce i myśl główną, rzuconą
przez Czcigodnego Pana, bezpowrotnie skazyli
To co tu piszę, odnosi się głównie, do ostat
ustępu oświadczenia Pańskiego: „że w razie,
gdyby instytucya, myśli ofiarodawców
odpowiadała – ja (Kraszewski) wszelkiego udzia
w niej się wyrzeknę i fundusz do ich dyspozy
cyi i osobom zostawię."
Kętrzyński pilnie wertuje dawne rękopisy
i wypisuje dialogi i dramata rękopiśmienne.
Dział rękopisów w Bibl. Ossol. nie jest jeszcze
w zupełności uporządkowany – stąd zwła
Wisłocki mówił mi, że zdaje mu się, iż w Bibl.
jagiel. są jakieś stare dramata w rękopis
Dziś jeszcze będę do niego pisał w tej mater
Na zakończenie mam prośbę do Pana.
Nazwisko moje w Warszawie jest nie
ralne. Ojciec, bawiący w tej chwili we Lwow
Czepelski, sekretarz „Kur. Warsz." zwrócił mi
uwagę na to, że tą niedogodność łatwo da
się usunąć, gdyby Czcigodny Pan, zechciał
za mną wstawić się do Ryżowa. Ma to
wielki wielbiciel Pański. Oprócz tego, ja
do niego pisać będę, i przedstawię mu, że w
w żadnych ruchach i agitacyach polityczn
przeciw Rossyi udziału niebrałem – i że
prawie, jakiś godliwy jego poprzednik, ...

zentą co do mojej osoby poinformowany, zastosował do mnie ten ostracyzm.
Przepraszam stokrotnie Czcigodnego Pana za trudzenie Go moją osobistą sprawą i łączę wyrazy

wysokiego poważania

Wł. Bełza

Czcigodny Panie!

Pospieszam najszczerzej podziękować za śliczny prezent jaki z rąk Pańskich otrzymałam. Racz wierzyć, że dowód ten życzliwej o mnie pamięci umiem sobie wysoko cenić, i we wdzięcznem zachować sercu.

Z uszanowaniem

Maria Bełza

P. S.

U aresztowanego Dobrzańskiego, miano znaleźć 370.000 rubli, na cele agitacyi moskiewskiej w Galicyi! Pięknie się spisują pp. Rusini.

Lwów d. 10/2 82
Łyczakowska № 19a.

Czcigodny Panie!
Do listu, który wysyła ustanowiona przez Szanownego Pana, rada wykonawcza, jako objaśnienie niektórych punktów Statutu „Macierzy Polskiej" – pozwalam sobie, z upoważnienia kolegów, dorzucić prywatnie słów kilka.
W poprzednim już liście, miałem zaszczyt donieść Czcigodnemu Panu, że mimo krążących pogłosek o niechęci Pana Marszałka do „Macierzy", którą chciałby on według własnego prowadzić programu, – my, – jako mający mandaty od Pana, ani na jotę nie damy skrzywić przewodniej myśli Pańskiej, i, trzymać się jej będziemy, jako jedynej dyrektywy, tak co do ułożenia „Statutu" jak również i co do naszego udziału w „Macierzy".
Pisałem dalej, że pragniemy pozyskać Marszałka dla celów „Macierzy"; że zastosujemy się chętnie do jego słusznych uwag i wskazówek – i – że wreszcie, sami wypowiadać z nim wojny nie myślimy, zadawalając się stanowiskiem odpornem, pełnem zresztą taktu, – w razie, gdyby Marszałek podobną walkę chciał wywołać.
W owym jednak czasie, udział Marszałka w wewnętrznym składzie „Macierzy" inaczej nieco

być przez Czcigodnego Pana określony. Był on na
razie opiekunem funduszu tej instytucyi
a nie jej współkuratorem — jak to później już
Czcigodnego Pana, postanowionem zostało.
Wobec tej zasadniczej zmiany, nasuwają się
nam następujące pytania — które stawiamy
z otwartością i szczerością, jaka stosunek nasz
do Czcigodnego Pana zawsze cechować powinna.
1) Czy stanowisko Dra Zyblikiewicza jako
pierwszego kuratora „Macierzy Polskiej" nie da
mu zbytniej przewagi, z uszczerbkiem stanowiska
Pańskiego, jako założyciela i inicyatora
tej instytucyi?
2.) Czy kwestya „Statutu" została pomiędzy nim
a Czcigodnym Panem poprzednio omówioną,
gdyż według tego co nam komunikowano, Dr
Zyblikiewicz prawdopodobnie statut zasadniczo
zmieni, radę inną sobie dobierze, coby nas
i całe „Koło literackie" postawiło w nadzwy-
czaj przykrem położeniu. Co do nas, na
żadne kardynalne zmiany statutu, poczy-
nione przez Dra Zyblikiewicza, zgodzić byśmy
się niemogli.
3.) Gdyby jednakże myśl statutu (którą
zresztą już poprzednio komunikowałem p.
Zyblikiewiczowi) nieuległa żadnej zmianie,
obawy nasze same przez się by upadły —

gdyż udział nasz w „Macierzy" określiliśmy jasno – i „Staniczykowskich koziołków," obawiać byśmy się niepotrzebowali.
Nadto, według najświeższych wiadomości z Wiednia, Dr Zyblikiewicz, długo na stanowisku Marszałka pozostawać nie będzie. Czy więc nielepiej, każdoczesnego Marszałka zrobić współkuratorem „Macierzy" a mianować n. p. takiego Dra Ant. Małeckiego, posła na sejm, członkiem Rady nadzorczej.[2]
Pan Marszałek, który podczas pobytu mego w Dreźnie, widział się z p. Kubalą – musiał mu dziwo pięknych rzeczy nagadać, skoro zniechęcił go do wspólnego z nami działania. Na sesyi, te słowa rzekł Kubala: „Zyblikiewicz jest mianowany Kuratorem: zobaczycie panowie że on całą radę wykonawczą rozpędzi… statut sam ułoży bez oglądania się na Kraszewskiego i w najgłupszej postawi nas pozycyi." Są to jego własne słowa, które nas jednak wcale niezastraszają, dopóki idziemy w myśl wskazówek Pańskich. Kubalę jednak myśl sama o dyktaturze Zyblikiewicza tak przeraziła, że zrezygnował z członka naszej rady. Rezygnacya jednak Kubali, na nas czterech żadnego niewywarła wpływu. Kto się

chwieje – lepiej gdy ustąpi, niżby mia
wywierać demoralizujący wpływ na
resztę członków i paraliżować ich działa
ność i najlepsze chęci.
Statut włączam do niniejszego listu, za
sząc jak najgorętszą prośbę, by go Cz
godny Pan raczył opatrzyć swemi u
gami i ostatecznie aprobować.

Pełen szacunku sługa
M. T. Bełz

P. S.

Upraszam o kopię pokwitowania Ko
wydz. Kraj. na złożone 23.500 Rsr. i o
kopię deklaracyi Giżyckiego. Po przepi
niu tych dokumentów, odeszlę je C
godnemu Panu.
Na ręce nasze złożono wczoraj złr. sto,
na „Macierz Polską."

83
139

Do
Jaśnie Wielmożnego
Dra J. I. Kraszewskiego
Członka Akademii, Kuratora „Macierzy Polskiej,"
w Dreznie.

Powołany przez J.W. Pana do pełnienia obowiązków Sekretarza rady wykonawczej w instytucyi „Macierzy Polskiej", zrzekam się wszelkich korzyści materyalnych, zapewnionych Sekretarzowi według brzmienia § 21 Aktu fundacyjnego „Macierzy Polskiej", oświadczając dobrowolnie, że obowiązki moje, pełnić będę bezpłatnie.

We Lwowie, dnia 10 Lutego 1882 r.

Z wysokiem poważaniem

Władysław Bełza

140 54

Lwów d. 13/2 82
Łyczaków № 19a

Szczegodny Panie!

Marek niemieckich 1500 (Tysiąc pięćset) a poprzednio od Anczyca złr. 100 (Sto) na rzecz funduszu żelaznego „Macierzy Polskiej" otrzymałem i natychmiast po powrocie JWgo Marszałka Dra Zyblikiewicza, co ma nastąpić pozajutro – pieniądze do Kasy Wydziału Krajowego, za pokwitowaniem złożę.

Z wysokiem poważaniem

W. Betze

55
(41

Lwów d. 14/2 82

Przezacny Panie!

Szczerze żałuję Czcigodnego Pana, że tyle a tyle miał kłopotów z powodu „Macierzy." Ks. Siemieński napisał list przed sesyą, sądząc, że każdemu z nas, na wszystkie, wolno projekta stawiać. Oświecony, że jest inaczej, że nikt z nas osobiście żadnych projektów wnosić nie może i nie powinien, że każdy projekt przedstawiony Panu, musi przejść pierwej przez sesyę, — przeprosił nas i przyrzekł, że tylko to przez nieświadomość regulaminu zrobił.

Odebraliśmy kilka bardzo poczciwych listów i co szczególna, aż cztery z Galicyi i to pełne rozsądnych uwag i wskazówek dla „Macierzy." Korzystać z zacnych rad - zawsze będziemy, gdyż pragnieniem naszem jest, wciągnąć ogół do współdziałania w tej instytucyi.

Przepraszam, żem nie czekał na przyjazd Marszałka, lecz wcześniej złożyłem pieniądze do Kasy Wydziału Krajowego. Wczoraj właśnie miałem przykry wypadek w domu — służąca mię okradła — więc bałem się, żeby kto nie połakomił się na pieniądze leżące u mnie w biurku. Na przyszłość też, każdy grosz, natychmiast będę składał do Kasy Krajowej. — W deklaracyi dla Wydziału, wymieniłem, że to na fundusz żelazny i poleciłem, by za złożoną gotówkę, natychmiast kupiono papiery procentowe. Kwit posyłam i proszę o łaskawe zakwitowanie mnie.

Statut Szanowny Pan już zapewne przejrzał i poczynił w nim swoje uwagi. Od nas — a mówię tu imieniem moich Kolegów — racz przyjąć zapewnienie, że ani na włos, przewodniej myśli Twojej skrzywić niepozwolimy. — Każdy z nas ma przecież ambicyę, zrobienia czegoś pożytecznego dla kraju... wiemy, że na nas ogół dziś patrzy, a żeśmy młodzi, więc tem surowiej kroki nasze sądzi... Niech to Ci przezacny Panie będzie rękojmią, że pójdziemy naprzód z rozwagą, i że nas nic z drogi przez Ciebie nam wytkniętej — nie sprowadzi.

Pełen szacunku sługa

Wł. Bek

Alfred Młocki, który tyle zasług położył na polu oświaty ludowej — jest konający. Lada chwila umrze, nadziei niema żadnej.

56
142

Lwów 22/2 82
Łyczaków 19a

Przezacny Panie!

Wczoraj tedy, odbyliśmy pierwszą – w Imię Boże – sesyę „Macierzy Polskiej" pod przewodnictwem Marszałka i w obecności Dra Małeckiego, któremu Rada nasza ofiarowała tytuł Przewodniczącego.
Omawialiśmy statut – który, ostatecznie został zredagowany, zupełnie w myśl Pańską i oddany do przepisania. Pan Marszałek sam go prześle Czcigodnemu Panu.
Postanowiliśmy wzmocnić radę naszą dwoma jeszcze członkami, a mianowicie: hr. Włodz. Dzieduszyckim i p. Leoncyuszem Wybranowskim, dla których, jeśli to nasze postanowienie zgadza się z wolą Czcigodnego Pana, prosimy o nominację.
Adres hr. Włodz. Dzieduszyckiego ul. Skarbkowska.
" Leoncyusza Wybranowskiego, ul. Piekarska 12.
Zapraszamy tych Panów, raz z tytułu ich rzeczywistych zasług dla kraju, znajomości stosunków miejscowych i gorliwej około oświaty pracy – a powtóre, że w składzie obecnym Rady wykonawczej, ani jeden z nas nie jest galicyaninem, co wielu ćwika w oczy i broń przeciwko nam podaje. – Sądzę, że Czcigodny Pan, przeciw temu nic mieć nie będzie, gdyż chcemy jak najlepiej dla „Macierzy"!

/.

Do Rady zawiadowczej, Marszałek p
powołać Czcigodnemu Panu będzie tr
Artura Potockiego. O innych jeszcze szcze-
gółach pragnie do Pana pisać; ja prze-
ograniczam się na tem com dowie-
niechcąc wkraczać w jego atrybucye.
Marszałek jest jak najlepiej usposobio-
ny dla Macierzy. Obiecał znaczne
zasiłki ze sejmu i w ogóle – zapa-
lił się do tej instytucyi i kilkakrotnie
nazwał ją: „Koroną zasług Krajo-
wego"!
Wieleśmy naciskali na wstąpienie do
Rady wykonawczej Małeckiego. Dzie-
ło to w całem tego słowa znaczeniu
wiek i bardzo mu miłą była nomi-
nacye, którą z rąk Pańskich otrzymał.

Pełen szacunku sł.

[illegible]

Lwów d. 26/2 82.

Czcigodny Panie!

Jutro, jak załączona Kartka przekonywa, mamy ponowną sesyę „Macierzy" u Mawrzatka, z której, protokół prześlę Czcigodnemu Panu. Na sesyę tę: posłałem zaproszenia do Hr. Dzieduszyckiego i p. Wybranowskiego, jako do nowych członków rady, którzy uzyskali zatwierdzenie Pańskie.
Altenberg mówił mi właśnie, że wczoraj posłał powiastki dla dzieci. Zapewne je Czcigodny Pan już otrzymał.
Mam prośbę nową, tej treści. Radbym nad wyraz mieć coś z Pańskich przekładów, współczesnych poetów zagranicznych, do mojej „Antologii poetów obcych" którą już w Kwietniu oddaję do druku. Może Czcigodny Pan ma coś gotowego – lub raczyłby może choć z parę strof z którego poety przełożyć, aby „Antologia obca" mogła się też poszczycić Pańskim nazwiskiem...
Zebranych poezyj Pańskich mam dotychczas szesnaście, a mianowicie:
1. Do *** (z Księgi dla Wojcickiego.) „Znasz li ten kraj"...
1. Dwa słowa. (z Kalendarza dla Polek Dzwonkowskiego)
1. Pamięci Władysława Syrokomli.
1. W Albumie *** (z datą 1866, Montpellier)
9. Poezye zatytułowane „Urywki" z Kalendarza dla Polek i z Albumu dla Zagrzebia.
1. Szuflada i głowa (bajka)
1. Dziad i baba. (bajka)
1. W Albumie Konstantego, syna Stefana Buszczyńskiego.
Poezye te, zebrałem mimochodem, robiąc poszukiwania do mojej nowej „Antologii". Na serio, wezmę się dopiero do tej miłej pracy – za której powierzenie mi, stokrotne składam Czcigodnemu Panu dzięki – po ukończeniu robót dla Altenberga.

Wyrazy najgłębszej czci
Łączę

W. Bełza

Lwów d. 1 Marca 1882
Łyczakowska 19.

Czcigodny Panie!

W tej chwili p. Marszałek odsyła w dwóch egzemplarzach statut „Macierzy" do podpisu Pańskiego. Otóż prosimy:
1) Statut, opatrzony naszemi podpisami, wypełnić swoim i przesłać mi łaskawie do archiwum „Macierzy."
2) Statut w drugim egzemplarzu, raczy Czcigodny Pan odesłać wprost do Marszałka. —

Teraz zapytanie:
W Albumie Horaina, znalazłem poezyę Pańską, zatytułowaną: „Ustęp z poematu:"

„Ach! życie to na popasie.
Czy tam wielkiej warto troski?
W złej doli, czy w dobrym czasie,
Żyć ci przyszło z łaski boskiej"... i.t.d.

stronnic bitych trzy.
Z czego to jest? z jakiego poematu? i czy Szanowny Pan ma całość — czy też jest to urywek, nigdy potem niedopełniony? Rzecz sama zaś, jest skończoną całością, mimo, że nosi tytuł „Ustępu z poematu."
Przepraszam za tyle próśb i pytań naraz i zostaję

szczerze przywiązanym sługą

Wł. Bełza

Lwów d. 2/3 82
Łyczaków 19a

Wielce Szanowny Panie!

Pani Wieczyńska, wdowa po zmarłym w całem tego słowa znaczeniu, emigrancie, ś.p. Feliksie Wieczyńskim, ma dwóch synów, z których, Karol, jest celującym uczniem i zasługuje w pełni na względy Czcigodnego Pana.
Bratek Florian, jest pilnym - ale uczy się dość słabo. W każdym razie sądzę, że przynajmniej na przyszły rok szkolny, licząc od wakacyj r. b. może by mu dać stypendyum, zwłaszcza, że Ojciec jego liczy na tę pomoc...
W tym celu zredagowałem odpowiednie polecenie do Rady Wykonawczej, które, jeśli zgadza się z intencyą Pańską, racz Czcigodny Pan podpisać.
Pozostałe 200 złr. (z owych 500) przeznaczonych na stypendya - sądzę, że może już nie dzielić na drobniejsze kwoty, ale przyznać jakiemu pilnemu uczniowi a synowi emigranta, z klas wyższych.

kompetentów znajdzie się zapewne
wielu... My jednak nikogo przedstawiać
Czcigodnemu Panu nie będziemy, gdyż
gdyby to od nas zależało, to mielibyśmy
co niemiara nachodzeń, molestacyj,
a to by nam dużo czasu zabierało
i mogłoby różne spowodować kwasy.
Jestto zresztą wyłączna atrybucja
Czcigodnego Pana – my tylko radą
i wskazówkami służyć pragniemy.
Marszałek mówił mi, że wczoraj
list obszerny do Czcigodnego Pana
wysłał. Na jego propozycje co do
składu Rady Nadzorczej zgadzamy
się, jeśli n. b. zgadza się to z wolą
Pańską. Istotnie – powody, które
on nam wyłuszczył są słuszne –
i boimy się, czyby Rząd w danym
razie, z powodu „obcokrajowców"
w Radzie Nadzorczej, nie przyczepił
się do instytucji i nie rozwiązał
„Macierzy."
Bogu jednak dzięki – że już rzecz
z grubszego obrobiona. My – pracować
będziemy szczerze – i racz być przeko-
nany Czcigodny Panie, że iść wbrew
Twojej woli i intencji, nigdy nie
myślimy.

Ze czcią i uszanowaniem

[illegible]

62
146

11 Marca 1882
Lwów, Łyczaków 19a

Czcigodny Panie!
Marszałek dla tego jeszcze nie pisał nic do Czcigodnego Pana o składzie Rady Nadzorczej, ponieważ pragnął się naprzód poinformować, jak rząd zapatrywać się będzie na osobistości Szumana i Próchzyńskiego, jako obcych poddanych. Gdyby Namiestnik odpowiedział, że to, mogłoby szkodzić instytucyi, – natenczas, niezawodnie Panu zaproponować wspólnie z Marszałkiem: Hr. Artura Potockiego, hr. Stan. Wodzickiego i Józefa Majera. O tem wszystkiem piszę dla tego – że Szanowny Pan mnie pyta. Inaczej, niewolno by mi było przed czasem, t. j. przed zasięgnięciem informacyi przez Marszałka, pisać o tem. Szuman i Próchzyński, zostaliby w „Radzie Nadzorczej" jako doradzcy, ale urzędownie figurować by nie mogli. Wszelako – ponieważ jeszcze Marszałek, który jest chory, nie widział się z Namiestnikiem, więc nic pewnego, jak rzeczy stoją, donieść nie mogę.
Pragnąłem cichaczem, złożyć Czcigodnemu Panu na imieniny wiązankę Pańskich poezyi które zebrałem. Ale, że ciągle coś nowego wyszukuję, więc zdaje mi się, że wydłużę jak do Maja, pracy nieskończę. Przyjm więc Przezacny Pan chęć za uczynek. Biblioteka Warszawska z lat dawniejszych, mieści kilka Pańskich poezyi. Dalej, w r. 1843

wyszły w Warszawie u Orgelbranda Samu-
ela Pańskie poezye i dramata. (Tom I.
Poezye, pisane od 1832–1838.) A gdzie i ja
jeszcze nazwiska Pańskiego nieznajdę. Po-
woli – zwłaszcza że odrazu piszę w
ciężko – zbieram te rozproszone natchnie-
nia Pańskie i Autorowi „Trzeciego Maja"
w dniu tym do nóg złożę.
Tymczasem – racz przyjąć od nas obu
wyrazy najgłębszej czci, a ode mnie
osobno zapewnienie najszczerszego
przywiązania

wieczny dłu

K. T. B.

Wczoraj skończyłem 30 arkuszową
antologię Poetów europejskich. Zebra-
łem 60 autorów obcych, w celniej-
szych polskich przekładach, i to tylko
poetów XIX wieku.

P. S.

W r. 1844, drukował Pan w „Bibl. W
wyjątek z dramatu „Tęczyński".
Czy dramat ten skończony zost

147/63

Czcigodny Panie!

Przepraszam że Pana wciąż trudzę i nudzę, i przyrzekam się poprawić. – Zdaje mi się, że w wydaniu Pańskich poezyj, warto by choć na zakończenie, zamieścić rozprawę o pieśniach litewskich (Dainos) drukowaną w Athenaeum w r. 1844. Rzecz nadzwyczaj zajmująca i opatrzona kilkonastoma przekładami. Nie wiem, czy Szanowny Pan rozprawę tę, z przed czterdziestu blisko laty, przypomina sobie?

Pełen szacunku

WDz.

Lwów 16/3 82.



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



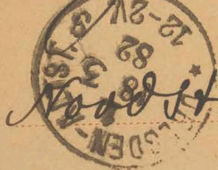
Monsieur

J. I. Kraszewski

in
w

Dresden

Nordstrasse 31.



RADA

MACI

Da
go
K
w
w

148 ~~44~~



RADA WYKONAWCZA
MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 31 Marca 1882

Czcigodny Panie!

Dawno już nieodzywałem się do Czcigodnego Pana, niechcąc zajmować moją korespondencyą czasu — którego i tak, wiem że masz Szanowny Pan niewiele, zwłaszcza w tym miesiącu, w którym na tyle listów z powinszowaniem odpowiadać musiałeś.

Obecnie, piszę jedynie w tym celu, aby zawiadomić Czcigodnego Pana, że sprawy „Macierzy" niezasypiamy. Rozglądamy się obecnie w tem, co już dla ludu wydane zostało — aby się niepowtarzać. Statut ma być dziś - jutro, potwierdzony przez Rząd, i zaraz też do czynności przystąpimy. Marszałek jest dotąd nad wyraz nam życzliwy; sprawą „Macierzy" interesuje się gorąco, jak również Matejki, którego obraliśmy Przewodniczącym w naszej Radzie. — Poezyi Pańskich znów kilka wyszukałem — wszystkich będzie na dwa tomy.

Najwierniejszy Pański sługa

Wł. Bełza

Czy Altenberg odesłał pieniądze?

Prz
ale
na
abr
Pod
i To

Lwów 3/4 82

4965

Szanowny Panie!

Czytałem w „Kur. Warsz." następującą wiadomość, która zapewne nie będzie obojętną dla Szanownego Pana: „Biblioteka Czartoryskich w Krakowie nabyła białego kruka. Jest to jeden z najrzadszych dialogów, jak się zdaje M. Reja, p.t. „Tragedyja żebrácza, nowo uczyniona. Wybijano w Krakowie przez Lázárzá Andrysowicá r. 1552". Kart trzy i z czwartej strzępki...

Z powodu zbliżających się świąt, łączę życzenia serdeczne — wesołego Alleluja!

Pełen szacunku sługa

W. Bełza



Correspondenz-Karte.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

J. I. Kraszewski



Nordstrasse 31 in w Dresden

Lwów d. 6/4 82.

Czcigodny Panie!

Przepraszam że na świstku piszę – ale w Kosmosowem w tej chwili u Lippena siedzę i biorę co mam pod ręką aby listu nie opóźnić.
Posyłam notatkę o Suchenwircie i łączę wyrazy głębokiej czci i

poważania

W. Kę

Lwów d. 21/4 82
ul. Łyczakowska No 19a.

Szczegodny Panie!

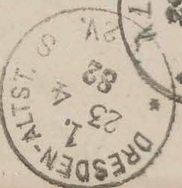
Nakoniec — akt fundacyjny „Macierzy Polskiej" uzyskał w dniu wczorajszym zatwierdzenie rządowe. Natychmiast też zabieramy się do pracy i projekta nasze, przedłożymy Szanownemu Panu do zatwierdzenia. Może jednak zechce Pan zawiadomić nas wcześniej o swojej intencyi, mianowicie, na co naprzód ogłosić konkurs, na jakie dziełka i jakiej treści? Wiadomość taka, byłaby nam <u>mocno</u> pożądaną.
Ancyc przybywa dziś w nocy z Krakowa; jutro będziemy z nim konferowali, gdyż wiezie on podobno także swoje projekta.
Zwracam uwagę Szanownego Pana na ostatnie posiedzenie Komis. histor. Akad. umiej. na którem, p. Dr Wł. Wisłocki, czytał nieznany rękopis Dyalogów z r. 1627. Dyalogi te odnalazł Kolberg, we wsi Mogile u p. Konopki.
Czy Szanowny Pan otrzymał notatkę o owym poecie niemieckim z czasów Jadwigi i Wilhelma?

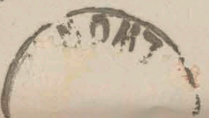
Pełen szacunku sługa
Wł. Bełza

Franco

Monsieur
J. I. Kraszewski
Dresden
Nordstrasse 31











REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska 19 a.

Lwów d. 28 Maja 1882

Drogi i Czcigodny Panie!

Moja to poczęści wina że Wodzicki dotąd nie pisał. Spotkałem się z nim przed 10 dniami w hotelu George'a, i mówiłem z nim szeroko o „Macierzy". Oświadczyłem również, że Szanowny Pan w krótce wyjeżdża do Ems.

— A kiedy tak, to Go teraz moim listem nagabywać nie będę i poczekam jego powrotu do Drezna... Sam chory jestem i wyjeżdżam do Karlsbadu i wiem jak to niemiło odbierać listy podczas kuracyi.

O „Macierzy" mówił z wielkiem zajęciem. Jestto członek bardzo zacny — literat (autor kilkunastu broszur p.t. „Zapiski ornitologiczne", między którymi, szcze jego o <u>Kruku</u>, jest arcydziełem w swoim rodzaju) — a przytem mąż wielkich cnót obywatelskich. Tylko już stary i obecnie schorowany.

Mimo jednak wiek jego, sądzę, że „Macierz" będzie miała z niego wielki

pożytek. Bo to człowiek trzeźwo my-
ślący, – nie Staniczyk – i swojo pojmuje
przyjęte obowiązki.
Niewiem czy już wyjechał, – ale jeśli
dotąd jest w Olejowie, to spełnić
list dziękczynny do Czcigodnego Pa[illegible]
wysłać.
Z moim zdrowiem źle! Mocno jestem
zdenerwowany i jakiś pognębiony.
Zdaj sobie sprawy niemniej ile
to na mnie spadło? Bo dobrze mi
idzie (co rzadko u literata) bo troski
mam niewiele... a mimo to, ka-
karu ciągi i na gwałt potrzebuję
kuracji. Lekarze wysyłają mię
do morza. Ale gdzie mnie? i o kim
kiedy czasu niemam a roboty
huk leży.
Wydaję teraz: Powiastki dla dzieci
(12 arkuszy druku) Antologia obca
(30 arkuszy) Bibliotekę Klasyków
Polskich, wydawnictwo na kilka-
dziesiąt tomów zakrojone, a nad-
to mam od Października zostać
redaktorem pisma literackiego. Wszystkie
te projekta moje, urzeczywistnił
natychmiast Altenberg, który
dzięki Bogu, dobrze na nich wy-
chodzi. „Pan Tadeusz" – „Mohort

z mojej poręki, duży grosz mu na-
pędzają do kieszeni.
Ale, ale Drogi Panie? A jak tam
teraz stoi z Boską komedyą Danta?
Czy Gubrynowicz zdecydował się?
Proszę, niech go Czcigodny Pan przy-
ciśnie — bo Altenberg bardzo żało-
wał że jemu ten „interes” z rąk się
wymknął.
Szczerze rad byłbym, żeby i Gubry-
nowicz zarobił, — ale niech się rychło
decyduje, bo po „Mohorcie” jeśli nie
Danta, to co innego będziemy wy-
dawali. W każdym razie, proszę
nic Gubr. nie wspominać, że ja
w tym układzie pośredniczę, — gdyż
szczerze, raz jeszcze powtarzam, ży-
czę Gubrynowiczowi tego „interesu”
jak Altenberg każdą literacką „ope-
racyę” nazywa.
Kończę wyrazami głębokiej czci
i przywiązania

Wierny Sługa

Wł. Berg

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA
(H. Altenberg)

Lwów 23 Czerwca 82
ul. Łyczakowska 19

Czcinajgodniejszy Panie!

Mam prośbę do Szanownego Pana w imie-
niu rady wykonawczej „Macierzy" - by-
raczył ową szopkę, przesłaną na moj-
ręce dla Altenberga - przeznaczyć
dla naszego - a raczej Tego Zacny [illegible]
wydawnictwa „Macierzy". Lud podob-
rzeczy nadzwyczaj chętnie czyta i bę-
dzie miał z „Szopki" Pańskiej pożą-
dany podarunek na gwiazdkę.
Do tej prośby - łączymy drugą, a mia-
nowicie, by Pan zechciał jeszcze cokolw-
w tym duchu napisać, - tym spo-
sobem, broszurka będzie grubsza.

Ja ciągle niezdrów, jakkolwie-
lepiej mi o wiele niż przed kilk-
tygodniami. Nieznośne jednak
bóle głowy a przytem jakieś
ogólne osłabienie, nękają mnie
co chwila.

Miałem jechać do morza, ty-
czasem, uzyskałem urlop tak
krótki (3 tygodnie) że zdaje się

156

nie pojadę dalej jak do Sasowa lub
Zawadcina, na kuracyę zimną wodą.
Powiastki Polskie dla dzieci - na
w druku Anczyc. Wydanie będzie bar-
dzo okazałe - a illustracye Andriollego
prześliczne. 4 już nadesłał, dwie
wykończa. Przedmowę, a raczej
powiastkę wstępną, dzięki Twemu
danej Panie zezwoleniu, napisałem.
Dziś mamy posiedzenie Rady
wykonawczej „Macierzy" na którem
zastanawiać się będziemy nad te-
matem do konkursu, na kilka
broszurek ludowych.
Wyrazy głębokiego szacunku
i najszczerszego przywiązania łącze

Wierny i wdzięczny
sługa

[signature]



REDAK
ul.



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska 19 a.

Lwów d. 3 Lipca 1882

Czcigodny Panie!

Mocno tu wszyscy jesteśmy zaniepokojeni wiadomościami o stanie zdrowia Pańskiego. Bóg przecie da – że będzie lepiej, i że we wrześniu powitamy Czcigodnego Pana we Lwowie, na uroczyste otwarcie „Macierzy". We wrześniu bowiem, ma się odbyć posiedzenie wspólne obu rad „Macierzy" i stanowcze rozpoczęcie wydawnictwa. Tymczasem, rozpisujemy listy do różnych autorów o nadsyłanie prac: „O koniu" pisze dla nas Au, o tem, co można zrobić z ogrodu, pisze Gawarecki Zygmunt, – wreszcie, Stadkel, Zbożek i Anczyc, przyrzekli nam wygotować na wrzesień odpowiednie dla „Macierzy" broszurki. – Propozycye Miaski, Rada wykonawcza odrzuciła, gdyż z szeregu (4) żywotów świętych które nam nadesłał, nic stosownego wybrać się nie dało. Może to było, – poczciwe co prawda, ale w treści nabożne i żadnego realnego pożytku nie mające.

157

82?

Panna Macherzyńska (mocno stara – ale jak na pannę)
znana jako dzielna literatka) również
przyobiecała napisać coś do „Macierzy"
z zakresu gospodarstwa kobiecego.
Rozgośćmy się – jak z tego Czcigodny Pan
widzi – i niezasypiamy pola. Mamy
osobne, prześliczne a co najważniejsze
bezpłatne biuro w Wydziale Krajowym
gdzie co środa i sobota od 3–5 urzęduje
Ponieważ potrzeba nam było szafę
zrobił jedną, monumentalną zakład
stolarski „Braci Wszelaków" i grosza
to niewziął! Szafa przepyszna, podług
rysunku prof. politechniki Zacharie-
Może w liście do mnie, przy żądaniu
okazji, raczył by Pan dla nich słowo
uznania zamieścić. Poczciwi ludzie
jak o łaskę prosili, żeby im kłopotu
nie robić i zapłaty nie ofiarować.
Ten chłop Bodzoch ofiarujący 2000
złr. na „Macierz" – ci Wszelakowie z
swoją poczciwą ofiarą: czyż to nie
piękne i rozrzewniające!
„Jaskółka" drukuje się przy bajeczkach
Altenberg, który wczoraj wrócił z
Lipska, zamówił, podług wzoru który
mi pokazywał – prześliczną okładkę
na dziełko Pańskie – którego łoży
2000 exemplarzy.

Z moim zdrowiem, niby to lepiej...
jednak dobrze zupełnie nie jest.
Dostałem kilka nader ciekawych i niedrukowanych listów Adama. Jeden szczególniej jest charakterystyczny – w którym przebija żal do żony... „Rozwodziłem się przed Tobą (przed Niewiarowiczem) nad niedolą naszych domowych niezgód"... dalej... „zachęcałeś Celinę aby trzymała przeciwko mnie." i t. p. List ten potrzebuje komentarza i mam klucz do niego. Ale cóż! Listu tego drukować niemożna, bo... p. Władysław zaraz zaprotestuje, a choć mnie mało na jego proteście zależy, waham się, czy godzi się odsłaniać stosunki i ~~nieszczęścia~~ rozterki domowe Adama? Co Pan radzi? Mogę list ów, jeśli to jest życzeniem Czcigodnego Pana nadesłać w odpisie.
Kończę – gdyż niechcę dłużej nużyć Czcigodnego Pana

wierny i wdzięczny sługa

W. J. Bar[illegible]

RADA WYKONAWCZA



MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 7 Lipca 1882

Czcigodny Panie!

Z polecenia Dyrekcji Zakładu Ossolińskieg[o] zapytuję – czy doszedł Szanownego Pana ~~wysłany~~ rękopis N° 22 p. t. „Zbytek w niedostatku" wysłany w listopadzie b. r. Nie chodzi nam w tej chwili o zwrot tomowego, – owszem, jeżeli Czcigodnemu Panu potrzebny jeszcze, niech w rękach Pańskich zostanie tak długo jak Szanowny Pan zechce. Potrzebna nam tylko wiadomość gdzie się w tej chwili ów rękopis znajduje, gdyż odbywa się obecnie w Bibliotece skontrowanie – i składamy raport do Kuratorii. Przepraszam stokrotnie że poważam się z tego powodu trudzić Czcigodnego Pana tą sprawą – ale czynię to z polecenia Dyrekcji.

Wyrazy pełne czci składam

W Bełza

159a



franco

Monsieur
Mr J. I. Kraszewski
à Ems





Lwów, 19/7 82.

Czcigodny Panie! Posyłam tom 17 „Bibl. Klas. Polskich" wychodzącej pod moją redakcyą, nakładem Altenberga, i zwracam uwagę na Bibliografię dzieł Kochanowskiego, zamieszczoną na początku tego tomu, którą starałem się z możliwą dokładnością zestawić. Estreicher ma ją tylko do 1690 r. i resztę, kilka ~~[illegible]~~ wydań pominął. Dalsza – jest pracą moją własną.

Wyrazy głębokiego poważania zasyłam

oddany sługa

Wł. Bełza



CORRESPONDENZ-KARTE.

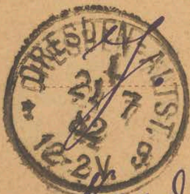
KARTA KORESPONDENCYJNA.





Monsieur

J. Kraszewski



in
w

Nordstrasse 31. Dresden

161 78

Lwów d. 24/7 82

Czcigodny Panie!

Poezye Paliskie, dopiero onegdaj nadeszły z Warszawy. Od lutego, do tej chwili szukano ich antykwarycznie – i zaledwie że jeden egz. znaleziono. Zabieram się zaraz do układu. Według niego zdania, naprzód powinny iść poematy:

1. Poematy: Wioska – Z hymnów boleści.
2. Poezye ulotne.
3. Przekłady.
4. W imionnikach.

Kilkanaście poezyi Paliskich odpisałem z kalendarzy i z pism warszawskich – i proszę, by Czcigodny Pan raczył mi nadesłać to, co znajdzie się w rękopisach.

Dnia 1 Sierpnia wyjeżdżam do Iwonicza – i tam zajmę się ułożeniem poezyi Paliskich – aby za powrotem (1 września) oddać wszystko. Gubrynowiczowi, który nakładcą będzie je drukować, tak, że wyjdą jeszcze przed gwiazdką.

W interesach lubię stać czysto – ocowi oświadczam raz jeszcze, że hono-

rarium za tom (według mego obliczenia 22 ark.) należy się Autorowi. Dla mnie dość chluby i nagrody, że mię Szanowny Pan upoważnił do ułożenia tej poezyi; wreszcie, za korektę Gubrynowicz mi zapłaci. Proszę usilnie żeby tak było a nie inaczej.

Nim książka pójdzie do druku, prześlę ją Szanownemu Panu do przejrzenia i poczynienia zmian lub poprawek w układzie.

Racz przyjąć Szanowny Panie wyrazy głębokiej czci i przywiązania

Wł. Bełza

Adres mój od 1 Sierpnia: Iwonicz w Galicyi.

162 ~~73~~

Lwów d. 18/8 82
Łyczaków № 19.

Czcigodny Panie!

Wracam od Marszałka Zyblikiewicza, który polecił mi zwołać posiedzenie obu Rad „Macierzy." — Nadzorczej i Wykonawczej, na dzień 8 września.
Mamy nadzieję że Czcigodny Pan raczysz osobiście zagaić doroczną sesyę, i w tej nadziei, szlę od nas wszystkich serdeczne zaproszenie do Pana, jako naszego Kuratora, na owo wspólne z nami posiedzenie.
Bilety wolnej jazdy klasą Iᵉ natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi Pańskiej przeszlę do Drezna, a tymczasem łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania

M. Bełza

163 74

Lwów d. 22/8 82
Łyczaków № 19.

Czcigodny Panie!

Piszę jak na popasie. Przed tygodniem zaledwie wróciłem z Iwonicza – a jeszcze nie mogę dojść do porządku w domu, i tułam się po księgarniach – szukając wolnego miejsca do odpisania na liczne listy które zastałem w domu. Gospodarz odnawia mi mieszkanie, poczciwe żonisko robi porządki na zimę: wszystko ma być piękne w przyszłości, tylko teraz – miejsca dla mnie w domu niema...

Z wycieczki do wód (bo o kuracyi mowy być niemogło z powodu ciągłych deszczów) wróciłem nie gorzej wprawdzie, ale też i nie lepiej. Nerwy znowu grają po dawnemu – a stan podobny, trwający już od kilku miesięcy, staje się nieustępną męczarnią. Nadto, przyplątała się do mnie afazya... zapominam wyrazów najzwyklejszych, co jeszcze więcej mnie denerwuje. Lekarze radzą spokój, wstrzymanie się od wszelkich umysłowych zajęć – ale, dobrze im radzić nieznając mego położenia. Taki wyrobnik literacki jak ja, niech na miesiąc odłoży pióro – to w drugim ronie niebędzie miał za co kupić chleba, a gospodarz, za niezapłacone komorne, wyruguje z mieszkania.

Zresztą, dziś mój zasobek literacki
przynosi mi znaczny dochód; kto
wie, czy jutro takiż sam popyt
na moje prace będzie? Trzeba więc
korzystać z czasu.
Wiadomość - że nie przyjedziesz, za-
smuciła nas wielce Drogi Panie. Ucie-
szy jednak to, coś doniósł o stanie
swego zdrowia. Prosimy przeto - o
odpis zakończenia dorocznej wersji "Ma-
cierzy" które mieliśmy z ust Pana
usłyszeć, - pewni, że na przyszły
rok, zdrowie Czcigodnego Pana
tak się poprawi, że osobiście będzie
mógł nam przewodniczyć.
Nadto, mamy drugą prośbę: Przygo-
towujemy - przy pierwszej publikacji
Macierzy, coś niejako określenie
jej celów i zadania. Nikt więcej
od Ciebie Czcigodny Panie, nie jest
uprawniony do wypowiedzenia
owego „wstępnego słowa" - i dla tego
prosimy o nie, jeżeli łaska,
przed 8 września. Rzecz ta, według
naszego zdania, miała być krót-
treściwa a serdeczna, na 1/4 ark.
druku. Czy wolno na to liczyć?
Przechodzę do p. Mieczyńskiego. Jeżeli
manuskrypt gotów - niech go nam
p. Adam przyśle, zawiadamiamy
atoli, że inna praca w tym kie-
runku została nam przyobiecana.

Lepsza i większa wysyłka. — Owych 400 rubli dotychczas „Macierz" nie otrzymała.
Wkrótce będę miał sposobność przesłać Czcigodnemu Panu moją „Antologię poetów obcych" i zbiór powiastek dla dzieci, które drukuje Gebethner.
A propos Gebethnera... Wiadomo zapewne Panu, że firma ich, obchodzi we wrześniu (1go) dwudziestoletnią rocznicę swego założenia. Księgarze i tutejsze koła literackie wysyłają im adres z powinszowaniem. Przypominam o tem, bo może i Szanowny Pan zechce im od siebie słówko uznania posłać.
Przepraszam za tak rozwlekłą i nudną gadaninę i łączę wyrazy najgłębszej czci i przywiązania

W Bełza

Druk „bajeczek" Pańskich już skończony. Ilustracye Andriollego prześliczne. Książka u introligatora w oprawie. —

165/75

Lwów d. 29/8 82
Łyczaków 19a

Czcigodny Panie!

List otwarty do Marszałka odebrałam, i po przepisaniu, natychmiast mu go wyślę.
Posyłam do podpisu akt o nadanych stypendyach, który raczy Czcigodny Pan wysłać albo wprost do Wydziału Krajowego, albo na moje ręce.
Zabieramy się raźno do roboty około „Macierzy"; posiadamy już w ręce kilka cennych prac Starka Atta, Gawareckiej i pani Sedzówskiej; wkrótce, nadeślę Szanownemu Panu do podpisu podanie do Sejmu, o wyznaczenie „Macierzy" stałej subwencyi od Kraju.

Z wysokiem poważaniem

[illegible]

P. S.
By nie miał Czcigodny Pan więcej niedrukowanych poezyj swoich? Jeżeli się znajdą, upraszam o rychłe nadesłanie. „Bajeczki" jeszcze z oprawy z Lipska nie nadeszły.

Lwów 8/9 82

Dobry i Przezacny Panie!

Pytasz mię Czcigodny Pan jak mi się list do Marszałka podobał? – Bardzo! Zasady w nim wypowiedziane są i naszymi zasadami. List Pański będziemy drukowali w całości, a nadto, damy go na czoło 1-go naszej publikacji. Do Sejmu podanie musimy wszyscy z Szanownym Panem podpisać, gdyż Marszałek nie może żadnej petycyi wnosić – a posłowie popierają żądania do sejmu, ale ich sami (jeśli dotyczą trzecich osób) nie wnoszą. Nasza „Macierz" jest prywatną fundacyą i dla tego wnieść podanie musimy, inaczej nic nam nie dadzą.

Straszne nieszczęście spotkało biednego Altenberga. Matkę jego onegdaj zamordowano, a nadto są poszlaki, że uczynił to syn nieboszczki a brat księgarza, wielki podobno nicpoń. Został już uwięziony. Altenberg chodzi jak struty i lękam się że cios ten ciężką chorobą przypłaci. Straszne nieszczęście, a nadto hańba, to za wiele złego na jednego. Żal mi go bardzo, bo

poświęca to czółenko. Biedak nie
śmie oczu nigdzie pokazać. Współ-
czucie jakie mu okazują, bierze
za ironię i jest niemal ciągle w
stanie jakiegoś podrażnienia umysło-
wego.
Śliczną rzecz napisał nam Stadkel
Juliusz dla „Macierzy" p. t. „Lekarstwo
na biedę!" Od tej pracy rozpoczęła-
my wydawnictwa nasze, które
wychodzić będą w odstępach nie-
ścisłych; następnie, pragniemy
dać ludowi przystępną hygienę
i weterynaryę t. j. w jaki sposób
ratować chore bydlęta domowe
jak woły, krowy, konie i t. p.
O rzemieślnikach także myślimy
i zdaje się, że Stadkel coś dla nich
napisze.
Wyrazy najgłębszego szacunku
Tęcze najszczerszej przesyłamy

W. [illegible]

Zdrowie moje – skrzypi, ale
posuwam się jeszcze w życiu.
Niby to lepiej – ale też tyle tylko
pociechy.

Lwów 18/9 82
Łyczaków 19a

Czcigodny Panie!

Wczoraj - oddałem do rąk Gubrynowicza „Poezye" Pańskie - uzupełnione późniejszymi utworami, które starałem się starannie przepisać. Druk nastąpi niebawem - podobno już we środę ma się zacząć.

Lubię jasno stawiać kwestye a zwłaszcza pieniężne i oświadczam stanowczo, że ani nawet połowy honorarium, które mi Czcigodny Pan ofiarować raczyłeś, nie przyjmę. Całe honorarium należy się najsłuszniej Panu, jako Autorowi. Ja ułożyłem się z Gubrynowiczem o zapłatę za korekty, i mam dosyć.

Niech się Drogi Pan niegniewa na mnie. Kocham Pana jak Ojca - i dla tego z całą otwartością pozwalam się do Pana mówić.

Gubrynowicz prosił tylko, by honorarium nie było wysokie, bo książka da 26 ark. druku, a on ją musi sprzedać za 1 f. 80, jak każdy

inny tom „Biblioteki Polskiej" (w której mieści „Poezye" Pańskie wejdą, choć tomy liczą zwykle tylko po 20 arkuszy.
Najserdeczniejsze ślę Szanownemu Panu pozdrowienie,
pozostaję wiernym
i przywiązanym sługą
Wł. Bel[?]

168 78

Lwów d. 23/9 82
Łyczaków № 19a

Szczególny Panie!

Najserdeczniejsze i najwdzięczniejsze niosę dzięki Szanownemu Panu – za łaskawe przypisanie mi „Grzegorza z Sanoka". Atoli zwracam uwagę, że nazwisko moje jest niecenzuralne i dla tego może zgubić jednej z ostatnich prac moich, którą resztą uważam za niezłą, niż zastąpi nazwisko. Niechże „Autor Zaklętych dzwonów" ~~niech~~ pokryje firmę moją – na którą moskale do dziś dnia są nieczuli.

Wracam od Gubrynowicza, który obiecał dziś-jutro, wypłacić stopięćdziesiąt złotych reńskich, jako honorarium za Poezye. W tych dniach również, druk się rozpocznie. Będę uważał, żeby korekta była starannie i dopilnuję z całą troskliwością wydania.

O posiedzeniu „Macierzy" wie już zapewne Szczególny Pan z dzienników. Dzisiejsze, pomieszczają w całości list Pański do Macierzy – uczczając („Dz. Pol." i „Gaz. Narod." z soboty) podały rezultat wspólnych naszych obrad. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i wdzięczności

W. Bełza

169



„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niżli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Lwów, d. 28 Października 1882
ul. Łyczakowska Nr. 19a.

Czcigodny Panie!

Mieczyński z Płockiego nadesłał nam swoją pracę o pszczołach. Rzecz tę miał w swojem ręku p. Kwasicki, redaktor „Pszczelnika" obecnie tu z Poznania przybyły — i wydał o tej pracy sąd bardzo nieprzychylny. Zasadniczy zarzut jest taki — że autor zupełnie jest nieobeznany z przedmiotem o którym pisze. Musimy wierzyć p. Kwasickiemu, bo to zawodowy pszczelarz, a innego znawcy pszczół (oprócz jeszcze p. Ciesielskiego, z którym jednak nie łączą nas żadne stosunki) nie mamy. Pracę p. M. odesłałem autorowi, a niechcąc go surową krytyką zrazić, doniosłem, że o pszczelnictwie obecnie nic drukować nie zamierzamy. Może się okazać na nas będzie przed Panem — więc uprzedzam jak rzeczy stoją.

Drukujemy obecnie:

1. Gawarecki Zygmunt: O złych a dobrych gospodarstwach.
2. Starkel Juliusz: Lekarstwo na biedę.

Pojutrze „Macierz" ogłasza konkurs na 4 prace: O rodzinie, O poszanowaniu własności, O sposobach leczenia chorych bydląt (weterynaria ludowa) i wreszcie O św. Izydorze.

Jak ze zdrowiem Czcigodnego Pana — czy lepiej? Ja wciąż niedomagam ale krzepię się nadzieją że wiosna mię wyleczy. Wyrazy głębokiej czci łączę

W. Ł. Zelen

169a 79

Lwów d. 3/10 82

Czcigodny Panie! „Bajeczki" około 15go b. m. nadejdą z oprawy i natychmiast zostaną Czcigodnemu Panu wysłane. Redakcya „Wieku" (z Warszawy) nadesłała dla „Macierzy" 347 Rubli: dobre datki płyną ciągle.

Cenzura rosyjska (wczoraj miałem list od Gebethnera) wykreśliła wszystko moje z książeczki dla dzieci p.t. „O zimie" którą Geb. drukuje w Warszawie.

Wyrazy głębokiego szacunku łączę

Wł. Bełza



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

J. J. Kraszewski



Nordstrasse 31. in w Dresden

170 81

Lwów, 8/11 82

Czcigodny Panie! Altenberg wysłał dziś 6
ex. „Bajeczek." Czy zadowolony Czcigodny Pan
jest z wydania?
„Maciek" – nowinka z konkursu śgo Izydora,
i w ogóle rzeczy ściśle religijne. Trzy książeczki
już się drukują.
Jak ze zdrowiem Pańskiem? słyszeliśmy
z pociechą, że dzięki Bogu lepiej. Daj Boże
zdrowie pełne i zupełne.

Wyrazy niezmiennej
czci łączę
Wł. Bł.



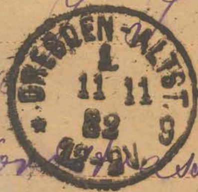
CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

J. J. Kraszewski



Nordstrasse 31.

in
w Dresden

82/71

Lwów, d. 15 List. 1882

ul. Łyczakowska Nr. 19a.



„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niżli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Szczególny Panie!

Zapytuje Pan o nasze Koło Literackie? To-czy się ono szczęśliwą koleją, mimo przeszkód stawianych mu przez malkontentów, których zawsze we Lwowie jest poddostatkiem. Są to po największej części [illegible] nie przyjęci do Koła – albo dziennikarze, których sobie Koło mieć w swym związku nie życzy. Stąd krzyk „Narodówki" – a za nią owczym pędem korespondentów do pism warszawskich, że Koło chwieje się, upada i t. p. Ani p. Dobrzański, ani p. Szreniawa, obecni właściciele „Narodówki", nie są członkami Koła Lit. – mimo, że mają kilkunastu w Kole stronników, którzy ich wybór radziby przeprowadzić... Bolesne to nad wyraz, że nawet tak niewinnej instytucji jak „Koło" które nikomu w drogę nie wchodzi – owszem, o ile zdoła, stara się działać na zewnątrz dodatnio, a na wewnątrz umoralniająco na swoich członków – smutne, powtarzam, że rozwinąć mu się nie dadzą. Wydział nasz jednak energicznie działa. Myślimy

o wydawaniu naukowego Kwartalnika, o odczytach bezpłatnych dla szerszej publiczności, o stow. wzajemnej pomocy literatów i t. p. Szczypki te bolą nas – ale nie zniechęcają.
W tym roku wybraliśmy Księcia Romana Czartoryskiego na Prezesa Koła. Demokracja literacka, tułająca się zwykle po szynkach i ostatniego rzędu kawiarniach, podniosła krzyk w niebogłosy, że „Koło" służy „Jaśnie Panom na dwóch łapkach" (Ziarno z 28 paźdz.) że Xiążę Roman najmniej jest odpowiednią osobistością do reprezentowania literatury. Mój Boże! odpowiedniejszą może byłby p. Gniewosz lub Dzikowski! Właśnie, że literaci mają niestety, jak najgorszą opinię we [illegible] – wydział postawił kandydaturę Księcia, aby cokolwiek przynajmniej rozwiać uprzedzenia przeciw literatom. Zresztą, Roman Czartoryski jest doktorem praw, ma stopień naukowy, – nadto był Prezesem Koła Polskiego w Berlinie, a wreszcie, ma pozycyę w świecie i wiele przyczynić się może

do rozwoju życia towarzyskiego, który, jako najważniejszy swój program stawia statut „Koła". Ubiegłej zimy, księstwo otworzyli u siebie salon literacki — gdzie wielu literatów bywało — tym razem umytych i uczesanych... Tych, których książę nie przypuścił „do okruchów swego stołu" (Strażnica) znowu krzyczą. I tak bez końca, da capo al fine!

Wydział nasz, nic na to nie odpowiada. Milczeniem pokrywamy wycieczki, które niegodne są polemiki — bo nie o zasady tu chodzi ale o obrażone miłości własne.

Posyłam Czcigodnemu Panu nasze doroczne sprawozdanie, z którego łatwo można się przekonać, że niezasypialiśmy sprawy — ale co można było tośmy zrobili.

Niech krzyczą... zawsze gotowiśmy się poprawić jeśli będą mieli racyę; zawsze milczeniem odpowiemy, ilekroć jak w tym razie, fałsz i hipokryzya rolę grać będą.

Wyrazy głębokiej czci

Sługa

Wł. Bełza

Lwów d. 15/XII 82

173 83

Czcigodny Panie! Dokładny tytuł dziełka z którego wyjąłem „Królewicza Bolka" poemi: „Szlachetna zabawa, oryginalne powiastki, opowiadania i komedyjki dla młodzieży, zbiór drugi, Warszawa, M. Orgelbrand, 1880, str. 2 nl. i 257. przez Wład. Nowickiego". Pisząc list, nie miałem tej książeczki przed sobą, sprawdziłem u Gubrynowicza.

Wyrazy czci łączę

W. Bełza

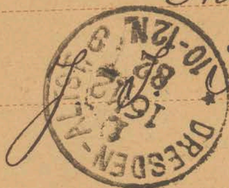


CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur



J. J. Kraszewski

in
w

Dresden

Nordstrasse 31



Lwów, d. 16 Grudnia 1882

~~ul. Łyczakowska Nr. 19a.~~
ul. Jagiellońska N° 5.

„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niźli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Czcigodny Panie!

Nie moja wina i nie moja przeróbka. Artykuł p. t. „Królewicz Bolko" wyjąłem z Wiązanki na rok 1880 (Skład główny u Gebethnera i Wolffa) sądząc, że rzecz ta jest pióra Czcigodnego Pana, – jak niegdyś, – przedrukowałem w mojem pisemku „Dary Boże" z Przyjaciela dzieci... Przepraszam stokrotnie, ale winy wziąć na siebie nie mogę. Wstałem dopiero co, po ciężkiej chorobie. Noc z niedzieli na poniedziałek decydowała o mojem życiu. Myślałem że skonam – tak mię dusiło i dławiło. Szczęściem – choroba minęła i mówią mi dobrze – tylko rozdrażnienie nerwowe dokucza jak dawniej, i jakaś niechęć ogarnia. Lękam się o siebie – staram rozerwać, pracuję dużo... może Bóg odwróci czarne myśli, które mię nad wyraz trapią. Skąd się one

święty, Bóg wie. Bo i powodu nie[...]
niema — w pożyciu domowem jestem
szczęśliwy — a mimo to — jest coś, co
co mnie gryzie a czego nazwać nie
umiem. Nerwa chodzą jak obdarta
ny. Lada głupstwo mię irytuje,
lada skrzypienie palca — ręka i ...
pędza Bóg wie jakie przypomnienia
Oh, drogi Panie — bardzo, bardzo
coś mi jest źle i lękam się
o mózg mój, czy wystarczą to
wszystko.
Stosunki Lwowskie (mówię o[...]
wszystkich i literackich) okropne
ludzie .. ale nie chcę z szczegół[...]
a Czcigodnemu Panu przykrość
sprawiać. Kończę — wyrażam
czci najgłębszej i poważania
oddany sługa
Wł. Bel[...]

Wesołych świąt! — wesołego, i daj
Boże szczęśliwego Roku!

KOŁO LITERACKIE
WE LWOWIE.

85
(75)

Lwów, dnia 21/XII 1882
ul. Jagiellońska 5.

Szanowny Panie!

Serdeczne i gorące dzięki za list pełen życzliwych wyrazów, którym mię Szanowny Pan zaszczycić raczyłeś. W obecnym moim stanie, był on mi wielką pociechą i nową mi dodał otuchę. Niech Bóg Ci płaci Szanowny Panie, za to dobro które wokoło siebie rozsiewasz. Mnie tej pociechy potrzeba było. Jestem zgryziony, znękany i chory; a stosunki lwowskie są tego rodzaju - że stan mój tylko pogarszają a nowy rozdrażniają. Odsunąłem się też na bok - oprócz „Koła liter." i „Macierzy" otrząsłem się ze wszystkich innych honorowych obowiązków i dygnitarstw, które - zużyły wiele a bezpożytecznie młodych sił moich i w końcu, pokazało się, że niewarto było pracować... Ale dajmy pokój tym skargom - bo to na nic się nie przydało...

Ot, drogi Panie, nowy rok idzie,
A Bóg wie jeszcze co nam przyniesie?
Czy jak ów żebrak w dramatycznej biedzie
Ciszkiem pod naszą strzechę się wprosi.
Czy może – z wielką wpadnie parada
Czwórka rumaków – kareta złota:
I krzyknie z kozła: „panowie jadą"
Na oścież panom otwórzcie wrota.
Czy wreszcie – jak ów dziad po odpuście,
Z torbą przez plecy, przyjdzie z oddali –
Grzecznie się wprosi – wpuścicie mię, wpuście
I po staremu Boga pochwali.
Jak bądź przybędzie – ~~Kochanie~~ na siodła
Żydowską biedą, czy lśniącym koczem,
Czy też per pedes apostolorum,
Gdzieś idącego w dali go zoczem:
Niech jak żyd Tobie szczęście pomnoży,
Niech jak Pan, ~~będzie dla Ciebie~~ hojnie da
I niech Ci – jak ów pątnik z podróży,
Każdy Twój kącik pobłogosławi!

Daruj – wybacz Drogi Mistrzu, ten wybryk wierszów lichych, choć w najlepszej klejonych intencji. Dokoń je proszę. Daj Ci Boże! Najdroższy Panie, abyś cieszył się najlepszym zdrowiem a także czcią i miłością

176

wszystkich rodaków, jako życzy dla Ciebie

Twój wierny i wdzięczny
sługa
[illegible]

darach objawi,

RADA WYKONAWCZA



MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 26 Grud. 1882

ul. Jagiellońska 5.

1778

Czcigodny Panie!

W miejsce Dra Ochorowicza, który prze-
niósł się na stały pobyt do Paryża i
godność członka Rady Macierzy zło-
żył, postanowiliśmy w jego miejsce
przybrać p. Alberta Wilczyńskiego, auto-
ra „Kłopotów starego Komendanta", da-
wnego ziemianina i ze wszech miar
członka dla „Macierzy" pożądanego. Nim
jednak wybór jego podany zostanie do
wiadomości publicznej – pragniemy
zasięgnąć zdania Czcigodnego Pana,
prosić o aprobowanie naszego wyboru
i o wystawienie nominacji dla
nowego członka.

Nadto, dowiedzieliśmy się, że ksiądz
Dr Siemieński, zamyśla również
wkrótce Lwów opuścić. Pan Małecki
tedy, proponuje w jego miejsce księdza
arcybiskupa Isakowicza obrządku
ormiańskiego. Ma to być bardzo

światły kapłan – a nadewszystko wolny
od wszelkich ultramontańskich praktyk.
Hr. Dzieduszycki, w którego dobrach X.
Trakowia był do niedawna probosz-
czem, mówi o nim, jako o bardzo
zacnym i rozumnym człowieku.
Co do jego wyboru – w razie gdyby
do tego przyjść miało – Rada znaka
pragnie mieć wyraźne zdanie Panów,
gdyż bez wiedzy Czcigodnego Pana,
w tak ważnej sprawie, jak wybór
nowego członka, nie chcemy nic na
własną odpowiedzialność przyj-
mować.
Wkrótce po Nowym Roku, złożymy
Szanownemu Panu dwie pierwsze
publikacye „Macierzy" – trzecia,
ofiarowana gratis przez Koło lit.
i przez toż Koło uwieńczona praca
konkursowa o Sobieskim, odda-
na została do druku.
Przygotowane do druku prace:
o Pszczelnictwie – O ogrodach wło-
ściańskich – i prace konkursow

które dość licznie napływają.
Jak ze zdrowiem Czcigodnego Pana?
Daj Boże - aby ten nowy Rok
przyniósł Panu zupełne polepsze-
nie. Co do mnie: nerwy zawsze
mi dokuczają w wysokim sto-
pniu.

Wyrazy czci łączę
Wł. Bełza

Kilka nowych poezyi Szanownego
Pana odczytałem w tych cza-
sach. Tom będzie 25-27 arkuszy
druku.
Czy Strzemieńczyk już wyszedł z
druku - i czy cenzura przepuś-
ciła łaskawe przysłanie Czci-
godnego Pana?

Gubrynowicz & Schmidt
KSIĘGARNIA
we Lwowie

Lwów 9/1 83
Jagiellońska No 5.

Czcigodny Panie!

W tej chwili nadszedł do księgarni Gubrynowicza „Strzemieńczyk" który mi przyniósł tak cenną i tak drogą dla serca mego Dedykacyę Czcigodnego Pana. Nie tak jak pragnę — ale jak umiem i jak czuję, ślę Czcigodnemu Panu najszczersze podziękowanie. Wyrazy, które raczyłeś położyć na czele u mojéj książki, dodają mi otuchy do pracy, umacniają i podnoszą moralnie. Dzięki więc raz jeszcze, z serca przepełnionego głęboką dla Pana wdzięcznością i czcią.

Wierny Sługa

Wł. Bełza

180

Lwów 17/1, 83. ulica Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie! Dwie pierwsze książeczki „Macierzy" rozsyłam równocześnie pod opaską i proszę o opinię Czcigodnego Pana.
Z referatem Henryka Rzewuskiego będę się starał zrobić coś — jeśli nie tu, to w Warszawie.
Wyrazy pełne czci i poważania łączę.

Jestem ciągle chory....



CORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

J. J. Kraszewski

in
w

Nordstrasse 31. Dresden

Lwów, d. 22 Stycz 1883

~~ul. Łyczakowska Nr. 19a.~~

ul. Jagiellońska 5.



„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niźli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Czcigodny Panie!

Mocno zaniepokojony jestem sądem Pańskim o pierwszych publikacyach „Macierzy". Na usprawiedliwienie nasze, to mogę przytoczyć, że książeczki o które Czcigodnemu Panu chodzi, zamówiliśmy odrazu byli u kilku autorów. I tak: o ogródkach (sadach) włościańskich u Gawareckiego, O pszczelnictwie u Kwasickiego, O weterynaryi ludowej przez konkurs... ale cóż? Oto ani p. G. ani K. dotąd nie wywiązali się ze swoich przyrzeczeń — a p. Gawarecki, zamiast o ogródkach — dał co innego.
U p. Anczyca — zamówiliśmy w początkach marca dziełko na 4 ark. druku — i dotąd, t. j. dziewiąty już miesiąc czekamy na nie...
Wogóle — pragniemy wejść w myśl i intencyą Czcigodnego Pana — ale najusilniejsze nasze starania, rozbijają się o brak pisarzy ludowych.

/:

Dotąd przeczytaliśmy przeszło 20 nade-
słanych rękopisów — z tego, zaledwie dwa
kwalifikowały się do druku.
Nadto, musimy liczyć się z istniejącymi
tu towarzystwami rusińskiemi: „Proświ-
ty" i „Kaczkowskiego". Wydawnictwa
ich, jakkolwiek nam, polakom nie-
przychylne — wzorowo są redagowa-
ne. Dają one „Czytanoczki" (powiast-
ki) Obrazy historyczne w formie
powieści i praktyczne gospodarskie
poradniki. W tym kierunku i
my iść musimy, bo lud te właś-
nie rzeczy chętnie czyta i rozku-
puje. — Radzimy się na około —
a w samej radzie zasiadającymi
mamy dwóch światłych obywateli
wiejskich: hr. Włodz. Dzieduszyckiego
i p. Wybranowskiego, którzy lud
znają dobrze i objaśniają nas o jego
potrzebach moralnych.
Bardzo a bardzo bylibyśmy wdzię-
czni Czcigodnemu Panu, gdyby
raczył nakreślić plan szczegółowy
wydawnictwa „Maciejka" według
swej myśli i woli, przynajmniej
na rok bieżący. Będziemy się

trzymali – i raz wierzyć, że go nie
wypuszczymy. Dziś, idziemy jeszcze
trochę po omacku: wśród wielu dróg,
jakie nam wskazują – wybieramy,
jak się nam zdaje, najlepszą. Ale
może właśnie jest ona błędną – i
dla tego prosimy najmocniej o
oświecenie nas i naprowadzenie
na właściwe tory. Żaden z nas
osobistą ambicyjką albo wódz-
twem – nie kieruje: więc rady
Twoje Przezacny Panie, przyjmie-
my z wdzięcznością.
Wiesz drogi Panie chory i stękający
jestem. Połowa czwartego krzyżyka
już za mną – a ciężka walka lat
młodych z przeciwnościami – teraz
dopiero odczuwać się daje, kiedy
powody do walki ustały. Mógłbym
rzec o sobie – gdyby to na śmieszność
nie zakrawało – że jestem zmęczo-
ny życiem. Mój Boże! wierzyć
się nie chce – że tak jest, a jest.

Wyrazy niezmiennej
czci łączę

W. T. B[illegible]

Lwów, d. 25 Stycznia 1883

~~ul. Łyczakowska Nr. 19a.~~

ul. Jagiellońska 5.



„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niżli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Drogi i Szanowny Panie!

Rozrzewniasz mnie i upokarzasz Czcigodny Panie, nieograniczoną swoją dobrocią i wyrozumiałością. Racz wybaczyć, jeśli w ostatnim liście moim, znalazło się coś — co mogło nasunąć myśl jakiegoś nieporozumienia. Pragnąłem tylko wytłumaczyć siebie i Radę wykonawczą „Macierzy" — i jeślim użył jakiego niewłaściwego wyrażenia mej myśli — zapomnij o tem Drogi Panie i przebacz.

Racz wierzyć, że ze zdwojoną gorliwością i ja i Koledzy moi w Radzie pracować będziemy, aby wydawnictwa „Macierzy" weszły na właściwą drogę i zjednały sobie Twoje zadowolenie.

Obecnie Wilczyński wniósł projekt, odezwania się do wszystkich polskich autorów o współpracownictwo w „Macierzy". Ma o tem pisać do Czcigodnego Pana, a my czekamy rezolucji Pańskiej.

To bieda – że chory jestem i zmęczony...
Dziwo bo w tych czasach przeszedłem
zgryzot i zmartwień, które i tak
ladajakie zdrowie moje, podkopały
straszliwie. Nie daję się jednak i
niepoddaję, choć czasem myśli
nie przestają mnie dręczyć, i lękam
się, żebym tak, jak biedna moja
ś. p. Matka, nie popadł w obłą-
kanie.
W pracy – a raczej w zajęciu, szu-
kam rozerwania myśli. Ale
jeśli dzień spokojny – noc bez-
senna i przygniatająca myśli,
psuje całego dnia usiłowania.

Nie raz, nie raz drogi Panie!
Noc, co innym dobra wróżka,
Gdy opuszcza me posłanie,
To z rozmokłą z łez, poduszką.
Oh! i nie dziwo, że pierś wzdycha
Wśród duchowej tej omroczy –
Do tej nocy, która cicha
Na sen wieczny stula oczy.

Może Bóg jednak odmieni. Latem
jeśli finanse pozwolą, myślę się
wybrać w podróż, dla rozrywki –
może najprędzej do Szwajcarji,
– albo – choćby w nasze góry.

Nie sądź jednak, Szanowny Panie, żebym
po babsku poddawał się złym myślom.
Odpycham je z całym heroizmem —
ale, niestety, silniejsze są one często
od mojej woli.
Poczciwa i nad wyraz dobra żona
moja, jak może tak łagodzi moje
cierpienia moralne; w jej też szlache-
tnem sercu i w jej anielskiej pogodzie
ducha, czerpię zachętę i moc do
życia.
Wybacz Drogi Panie — ten wylew czar-
nych myśli. Ulgę mi to sprawia,
że mogę tak do dna duszę moją
otworzyć — przed Tobą, którego
czczę i kocham nieograniczoną
miłością.

„Wybacz! — Bo w Twojej pogodzie czerpię
siłę do walki, Dobry Znachorze,
I zdaje mi się, że lżej mi cierpię,
Gdy u Twych kolan serce otworzę.

Wł. Bełza.

O dramatach z 1770—71 doniosę jutro.

RADA WYKONAWCZA



MACIERZY POLSKIÉJ.

Lwów, d. 27 Stycz 1883

Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Bardzo pilnie i p. Kustosz i ja, szukaliśmy Dramatów Czesk. — niestety, nieposiadamy ich w naszej Bibliotece.

Wyrazy najpowinniejsze łączę

Wł. Bełza

Lwów, d. 24 lutego 1883

~~ul. Łyczakowska Nr. 19a.~~

ul. Jagiellońska № 5.



„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niżli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas.“

Czcigodny Panie!

Z wielką obawą posyłam Dalsze dwie publikacye „Macierzy“. Racz jednak pobłażliwie nas sądzić, – robimy co możemy i już następne książeczki będą znacznie lepsze.

Książeczkę pani Machczyńskiej, (№ 3) drukowaliśmy dla wstępnej powiastki, doskonale malującej stanowisko „Macierzy" wobec Rusinów. Książeczkę № 4, – ponieważ godziło się „Macierzy" wystąpić w jubileuszowym roku odsieczy wiedeńskiej, mając sobie zobacza ofiarowany rękopis gratis.

Następnie drukować zamierzamy: O roli i nawozach przez Grockiego; O rodzinie (praca konkursowa, pierwszą nagrodę otrzymał nauczyciel wiejski p. Czaja) O pszczelnictwie Krasickiego i rzecz o weterynaryi popularnej...

186 ~~22~~

W przyszłym miesiącu, ma się też odbyć dzięki walne zebranie obu rad „Macierzy" – na które, zaś nam nie poskąpi Czcigodny Panie, rad swoich. Jeszcze raz w tej materyi pisać do Czcigodnego Pana nie omieszkam, gdyż do tej chwili nie wiemy, którego rzeczywiście dnia, wypadnie owo zebranie.

. . . .

Wciąż chory jestem i czegoś zgryziony. Rok bieżący fatalnie zaczął się dla mnie. Same zawody i zmartwienia dotąd mię spotykały. Do żadnej pracy wziąć się nie mogę, myśleć nawet nie potrafię i czuć tak jak przedtem. Słowem, coś się w moim organizmie popsuło – ale jakiego kółka ~~br~~ czy klepki brakuje, dojść nie mogę, a dochodzić boję się...

Wyrazy najgłębszej czci łącząc

pełen szacunku sługa

Wł. Bełza



Lwów, d. 1 Marca 1883
~~ul. Kryczakowska Nr. 19a.~~
ul. Jagiellońska 5.

„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niźli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas."

Czcigodny Panie!

Niech Bóg zapłaci za dobre słowo, które mi się dostało w przemiłym liście Pańskim z dnia 26 lutego. Potrzebowałem takiej pociechy i takiego pokrzepienia. Dzięki za oboje serdeczne.
Lepiej mi trochę. Zabrałem się do świeżej roboty, p. t. „Nowe śpiewy historyczne dla dzieci" i powoli rytmika odlewanych wierszy ukołysała nieposłuszne nerwy. Dosiadłem dawno odpoczywającego Pegaza i widzę że takie przekłusowanie się służy dobrze duchowi, coś niby, jak konna przejażdżka ciału.
Czy skończę rozpoczęte rymowanie, za to ręczyć nie mogę. Bawi mię

jednak to dopasowywanie rymów
jak się ktoś po stolarsku o poezyę
wyparł — i piszę czasami po tu-
zinie rymów dziennie.

Ot, zabawka, nic więcej;
Lecz w niej tyle rozkoszy,
Że niech nikt mi, dziecięcej
Tej zabawy nie płoszy,
Chociaż rym mój cielęcy,
Nie wart będzie trzech groszy.

Gebethnerowa wybiera się podobno
do Drezna. Jeśli mi Gebethner
dopisze, któremu świeżo posła-
łem rękopis powiastek dla
dziatwy, to może i ja wybiorę
się z nim na kilka dni w odwie-
dziny do Czcigodnego Pana.
Tymczasem, łączę choć listownie
wyrazy najgłębszej czci i
wdzięczności

wierny sługa

Wł Bełza

188 24



„Nie patrz czy skończysz, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło porwie grób,
Dłużej tu dzieła niżli nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas.“

Lwów, d. 9 Marca 1883
~~ul. Łyczakowska Nr. 19a~~
ul. Jagiellońska 5.

Drogi i Szanowny Panie.

Z dniem śmierci ś.p. Joanny Szajnochowej, opróżnione zostało stypendium literackie, imienia jej męża, w kwocie 1500 złr. Połowę tej sumy pobiera Stalmach – druga połowa, dziś opróżniona, stanowiła dożywocie Szajnochowej.

Grono literatów tutejszych, postanowiło podszepnąć p. Marszałkowi Krajowemu (od którego wszystko zależy) Teofila Lenartowicza, jako (kandydata) najbardziej godnego pomocy. Idzie nam oto, żebyś Drogi Panie wsparł nas swoją powagą, i słówko za Lenartowiczem do Marszałka napisał.

/

„Macierz" będzie osobno pytana o zda-
nie i o postawienie kandydata. Ma-
cie rozumieć, że postawi Senatora
wica.
Radbym żeby mu się dostało
750 złr. w. a. rocznego dochodu,
toć przecież wynoszi przeszło 1500
włoskich – i daje jaką taką swobo-
i niezależność materjalną.
Przepraszam za list gorączkowo
i bezładnie kreślony, taka t-
moja natura, że nie mogę
o niczem spokojnie mówić,
wszystko mię porywa, absor-
buje, trawi...
Ściskam ręce...
Z. T. Beh...

25/20
189

Gubrynowicz & Schmidt
KSIĘGARNIA
we Lwowie

Lwów 14/3 83
Jagiellońska 5.

Drogi Panie!

Straszny cios we mnie uderzył. Siostra moja, młodsza o lat sześć umarła nagle w Warszawie — 15 lat jej niewidziałem i na pogrzeb jechać mi niewolno. Ojciec mój, starzec 78 lat liczący, zachorował niebezpiecznie... jedna niedola po drugiej. Złamany jestem straszliwie. O Lenartowiczu mówiłem z Marszałkiem, będę za nim, i może od N. R. 1884 dadzą mu owo stypendium. Dziś jednak, przyznali je na rok jeden, synowi Szajnochy. Nie mam siły pisać więcej.

Wł. Bełza

Lwów d. 15/3 83 — Jagiellońska 5. 1902/26

Drogi Panie! Maszatek, widocznie w skutku listu Pańskiego, obalił wczorajszą uchwałę, i dziś donieść mogę na pewno, że Lenartowiczowi przyznano rocznie 360 złr t.j. około 800 franków. Zasługa w tem także d-ra Ant. Małeckiego. ~~[illegible]~~. Racz Pan Dobrodziej sam zawiadomić o tem Lenartowicza, bo ja mocno jestem skłopotany i nie mam zdrowia do pisania. Niech podziękuje, na moją odpowiedzialność, Maszatkowi Zyblikiewiczowi i Dr. Małeckiemu. Z szacunkiem

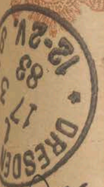
W. d. Bor.





CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Monsieur

Dr J. I. Kraszewski

in
w

Nordstrasse 31. Dresden

(Poln.)

DA WYKONAWCZA



MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 9 Kwietnia 1883
ul. Jagiellońska 5.

Czcigodny i Drogi Panie!

Mocno zaniepokojeni jesteśmy zatrważającemi wieściami o stanie zdrowia Pańskiego. Na Boga – racz sam – lub kaz Czcigodny Pan donieść, jak jest? Jeśli potrzeba, przyjadę natychmiast czuwać przy Panu – a wierz mi Przezacny Panie, że szczerze oficiaruję usługi moje.
Piszę na blankiecie „Macierzy" więc o niej słówko pociechy rzucam. Drukujemy teraz o Pszczelnictwie Kozickiego, o nawozach Cyrackiego i dziełko o weterynaryi Konkursowe. Wchodzimy powoli na drogę, którą nam Pan wytknąłeś – i z radością donosimy, że

dwie pierwsze nasze książeczki są już na wyczerpaniu (tłoczone każda w liczbie 5.000 egz.) tak że drugą edycyą wydać nam w krótce przyjdzie.
Marszałek, - Który z wielką troskliwością łożem „Macierzy" zajmuje się, - osobny daje nam fundusz na wydawanie pisma peryodycznego dla ludu. Na redaktora - chcemy wybrać Wilczyńskiego, autora tylu cenionych powieści i doskonale z ludem obznajmionego. Czy zgoda na ten wybór? Bo jakkolwiek pisemko to, nie idzie wprost od „Macierzy" ale będzie jej organem i bez aprobaty Czcigodnego Pana, nic puszczać więcej będziemy niechcieli.

Powtarzam jeszcze — że fundusz pisma, a fundusz „Macierzy" to dwa osobne kapitały — uszczerbku więc pieniężnego, pismo to nam nie uczyni, owszem, zyski z prenumeraty mają iść według myśli Mostradka, do funduszu głównego.
Miałem zapytać o zdrowie — a pytam o tyle różnych rzeczy. Niech więc życzenie jak najszybszego polepszenia zamknie ten list, który niesie Ci jeszcze Czcigodny Panie, zapewnienie najgłębszego szacunku

od wiernego sługi

W. I. Bełza



RADA WYKONAWCZA

MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 13 Kwietn. 1883
ul. Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Dzięki Bogu, że o tyle już przynajmniej lepiej Drogiemu Panu, żeś mógł się wybrać w podróż, która, oby jak najpomyślniej się powiodła, zdrowie Pańskie pokrzepiła - a nam pozwoliła się cieszyć nadzieją oglądania Pana zupełnie na siłach odrestaurowanego. Najserdeczniejsze życzenia nasze towarzyszą Czcigodnemu Panu - i wierz mi, że z głębi serca westchnęliśmy do Boga, za Twoją, Drogi Panie, intencyę. — — Z Gubrynowiczem

widziałem się przed godziną; - wo-
wił mi, że na dobre zapisan[a]
w pamięci przesłowowaną rozmo-
wę z Panem w sprawie listu
Krasińskiego i wszystkim życze-
niom Pańskim odpowie. M[...]
Janickiego jest rozżalony - n[a]
co, dojść nie mogłem, bo po-
ciwy Chybotnowicz ma dziwny
sposób gadania, - od Konicka
do Konina zawraca, a Bóg
jeden wie, dokąd z resztą
zdąża. Z tem wszystkiem,
tylem wyrozumiał, że
pragnie wszystko według
myśli Pańskiej zrobić. Ja-
nicki podobno nie odpisał
mu na dwa listy, odtąd [...]

— — — — — — — —

Wracam raz jeszcze do
pisma, które nie pod
„Maciek" ale pod ~~Kiem~~[...]

194

nadzorem)
~~Kiosu~~ „Macierzy" ma być wydawa-
ne. Na wydawnictwo „Macierzy"
dał nam bowiem p. Mazurek
z funduszów wydziału osobno 1000 złr.
i obiecał więcej – a o piśmie dla-
tego myśli, ponieważ chce ocalić
je kiedy wypuści z rąk takich
wychodźców jak ks. S. Nam idzie
o to, abyś Czcigodny Pan ra-
czył aprobować wybór p. Alberta
Wilczyńskiego na redaktora – po-
nieważ zna on lud dobrze,
pisać umie, a co najważniejsza
jest wice-prezesem kółek rolni-
czych, liczących dziś już do
tysiąca członków; rozporządza
więc silnym zastępem włościan,
który cały przejdzie na stronę
„Macierzy". Mówiłem z Wil-
czyńskim otwarcie: oświadczył
mi, że pragnie wyłącznie oddać
się zamierzonemu przez Mazurka

pismu - i czas na to potrzebny przy-
dzie. Nadto, - jeżeli Czcigodny Pan
nie da mi, bodaj tytułem
próby, swojej aprobaty, otworzy
się szerokie pole dla konkuren-
tów, łakomych na posady, bo
redaktor, z funduszów wydaw-
niczych, ma być płatny. Marsza-
łek oświadczył mi - że tego za-
mianuje redaktorem, kogo
mu Czcigodny Pan wskaże
i polecił mi, znieść się z Pan[em]
Osobistego interesu w tem nie
mam i nie siebie polecam
pewny, że Wilczyński odpowie
wybornie zadaniu.
Upraszam więc o aprobowanie
Jego wyboru - i życząc za-
z całego serca pomyślnych re-
zultatów z kuracji, żegnam Czci-
godnego Pana

wiernym i oddanym
sługą
W. Z

P.S.
Komitet redakcyjny
mógłby być wzmocnio-
ny przez członków "Ma-
cierzy" pp. Wybranowskiego
i ks. Siemieńskiego, obu najgorliwszych kuda

Lwów d. 21/5 83
ul. Jagiellońska № 5.

Szanowny Panie!

O „Tece Nieczui" pisały krakowskie dzienniki bardzo pobieżnie i jak pytałem, żaden z tt. redaktorów nie miał jej dotąd w ręku... W księgarniach także tej „Teki" nie mają, choć spodziewają się jej każdego dnia. Dziękuję Szanownemu Panu za zwrócenie mej uwagi na to dzieło pana Zygmunta; — cieszę się, że znakomity ten autor po tak długiem milczeniu tak świetnie przypomniał się pamięci ziomków.
Sesyę „Macierzy" odłożył p. Małecki na 7go czerwca, z powodu wypadającej w ~~tym~~ obecnym czasie wyborów do sejmu i uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki w Krakowie, na którą wszyscy dygnitarze się zjeżdżają, a z naszych radców, połowa musi być tam obecną.

Pod opaską, posyłam Czcigodnemu
Panu „Pszczelnictwo" Kasickiego. J
on dobrze mu znajomemu Pańskie
z Miłosławia, od ś.p. Mielżyńskie
Polecił mi, przypomnieć go pa
ci Pańskiej i prosić o pobłażli
sąd o jego pracy.
Drukujemy teraz: „Cudowne
leki" Bolesławicza i „Poradni
lekarski dla mieszkańców w
i małych miasteczek" przez
Sawickiego.
Ja napisałem dla „Macierzy" o
wiadanie p.t. „Dobry syn, legenda
z przed lat tysiąca"; Wilczyński
(członek rady) Książeczkę o po
nowaniu własności; p. Ryx
(prof. z Krakowa) obiecał nam
dziełko o nabiale i drugie o
gospodarstwie kobiecem...
nem, robimy co się da i co
być w danej chwili można
Z mojem zdrowiem nieciągle
krucho. Bóle głowy i upa

196

sił – trapię mię wielce. Jadę też 15 lipca na 6 tygodni do Iwonicza albo do Krynicy.

Wyrazy najgłębszego szacunku zasyłam

Sługa pana Hrabiego

W. Łuszczkiewicz [illegible]

197 / 30

Lwów d. 11/6 83
ul. Jagiellońska 5

J. W. 3001.

H. Czcigodny Panie!

Przypuszczając że list mój zastanie już Czcigodnego Pana w Dreznie, przysyłam go jako powitanie z podróży i zapytanie jak kuracyę Panu służyła?

W ubiegły czwartek, odbyło się walne zebranie obu Rad „Macierzy” z którego sprawozdanie Szanownemu Panu, w osobnym dziękowanym a załączającym się do niniejszego listu referacie. Po naradach, odbył się obiad galowy u Mackarka, na którym był obecny Namiestnik i całe grono (18 osób) dostojników rządowych i autonomicznych, a wszyscy oni, okazywali wielkie zajęcie się „Macierzą” i zapewniali o sympatjach swoich dla tej instytucyi.

Hr. Potocki Artur, złożył na cele fundacyi Tysiąc Rubli. Skąd pochodzą? od kogo? znajdzie szanowny Pan w dołączonym odcinku „Kur. Lw.”

/.

Historya tego datku jest tak wzrusza-
jąca – że uważamy go za grosz wdo-
wi, – to oblany krwią męczeńską... Gdy
to ludzie składają się na fundusze
„Macierzy" – ten z naszych jednych
bowiem nikt grosza nie dołożył.
Raczy odczytać listę składek w
sprawozdaniu – a przekona się
Czcigodny Pan że sprawiedliwa
jest groza, z jaką się o tych „na-
szych niebezpiecznych" wyrażam.
Smutno – smutno – ludzie ci, sami
sobie grunt z pod stóp wypierają
to są „Morituri" tylko upadający
nie tak dostojnie jak Braniccy...
Przyznam się Szanownemu Panu, że
po przemówieniu – bardzo zresztą
pięknem hr. Artura, kiedy składał
owe tysiąc rubli, spodziewałem
się dodatku: „a ja składam 10000!"
Dla hr. Potockiego, który 500000
subskrybował na akcye banku
krajowego, byłoby to mniej, niż
dla mnie np. 10 złr. – Muszę mu
jednak oddać tę sprawiedliwość
że przynajmniej to wszystko co
mówił na posiedzeniu „Macierzy"

197a

KRONIKA.

Grosz święty. Nie wahamy się tem imieniem nazwać ofiary, złożonej onegdaj przez pośrednictwo hr. Artura Potockiego na rzecz „Macierzy polskiej“ jako pochodzącej z depozytu po ś. p. ks. Bonifacym Kozakiewiczu, mającym pełne prawo do nazwy wyznawcy i męczennika. Ks. Kozakiewicz bowiem, w martyrologii polskiej, zajmuję najbliższe miejsce obok Sołtyka, Felińskiego, Makryny Mieczysławskiej i tylu innych nieustraszonych duchem wyznawców, co stali się ozdobą polskiego kościoła. Posłuchajmy historji tego cichego zakonnika, historji do głębi poruszającej, a tem wyższą cenę nadamy ofierze, która wspomogła skarbonę „Macierzy Polskiej“. — W Mińskiej gubernii, w powiecie Bobrujskim, leży miasteczko Kazimierzowo w którem niespełna przed półwiekiem jeszcze wznosił się klasztor OO. Bazyljanów; obok klasztoru stał kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej, licznie odwiedzany, zwłaszcza w czasie odpustów przez okolicznych mieszkańców. Przełożonym klasztoru był podówczas świątobliwy ks. Bonifacy Kozakiewicz, cieszący się nadto ogólną czcią i poszanowaniem. W roku 1839 rząd carski skasował unitów, a biskup renegat, Bazyli Łużyński, rozpoczął znane powszechnie prześladowanie kościoła unickiego i jego wiernych wyznawców. Nasz zakonnik był jednym z pierwszych, którego świętokradzka dłoń apostaty Łużyńskiego dotknęła. Pochwycono go i uwięziono naprzód w szyzmatyckim monasterze Makariewsku, a w roku 1848 wywieziono go w głąb Rossji i oddano pod sroższą klauzurę popów w monasterze Niżegorodzkim. Kilkanaście lat męczył się w nim zacny kapłan: ciało i ducha swego dawał na tortury, aż po trzydziestu blisko latach męczeństwa, Bóg zesłał śmierć sprawiedliwemu i powołał go do odebrania wiecznej nagrody. — Z czasów przełożeństwa ks. Kozakiewicza nad klasztorkiem w Kazimierzowie, — spodziewając się katastrofy, złożył zacny kapłan grosz zebrany w ręce osoby, która przez pół wieku go strzegąc i pomnażając, przelała dziś do kasy „Macierzy“ jako wyraz uczczenia i pamięci dla męczeńskiego kapłana. Zaiste, grosz to święty i oby błogosławione wydał rezultaty!

wadach naszego ustroju społecznego. Tutaj dopiero spotykamy pierwsze okazy najwięk nędzy, bo kompletną dysproporcję między wy kością dochodu a ilością potrzeb.

Wejdźmy do biur naszych, rządowych, nomicznych i wszelakich innych, bo niemal w stkie, nawet bankowe, organizują się u nas wzór rządowych dykasteryj.

Wejdźmy, a wychudłe, wynędzniałe, s rzałe fizycznie a stłoczone moralnie przedst się nam postacie. Ludzie ci pokończyli pe studja, niektórzy nawet uniwersyteckie; pos ją więc pewną inteligencję i odpowiednie do potrzeby. Tymczasem dochody ich stoją ni na tym samym poziomie co czeladników r dzielniczych. Wielu z nich zarabia półtora gu na dziennie, rzadko który 2 złr. a wyjątkowe dnostki przekraczają 1000 złr. rocznej pensji.

To też ludzie ci są w strasznej nędzy. Z kiemi 60 lub 70 guldenami miesięcznej pe stoją oni w obliczu potrzeb cywilizowanych, złomnych, bo wypływających z natury rzecz ich wychowania i wykształcenia. Mimo wysił i najsurowszego zaparcia się, mimo trzyman wodzy swych nerwów i gustów, mimo stopnio go zbydlęcania swego umysłu, zaspokoić ich są w stanie, chociażby niewiedzieć jak wysilali w pracy i natężali się w spełnianiu urzędow obowiązków.

Ztąd życie ich gorzkie, pełne borykania z losem, pełne walk i łez, a utkane na kan splecionej z nitek znoju i niezadowolnienia, jednem pasmem czarnych zawodów, zwątp rozpaczy...

ERLWO

198

było trafne – rozumne – i duchem oby-
watelskim natchnione. Kiedym wy-
raził zdziwienie moje – że obywatel
tak mądry jak p. Potocki – słowa nie
popiera faktami, dyrektor [illegible]
poszepnął mi do ucha: „cóż chcesz, jest
to anglik zrobiony na Kozaku."
Niechże dłużej nie nużę Szczodrego
Pana i kończę moją rekomendację wyra-
zami najgłębszej czci i poważania

Ad. Bick

Dnia 27 Czerwca wyjeżdżam
na 5 tygodni do Iwonicza. Kore-
kty „Muzeum" tam mnie dochodzić
będą, więc zwłoki przez mój wyjazd
wydawnictwo nie poniesie. Książ-
eczkę № 7, zadałem.

świadczący
ego. Tutaj
azy najwięk
między w
rządowych, w
bo niemal w
ją się u nas
ędzniałe, s
nie przedsta
kończyli pe
eckie; pos
wiednie do
ch stoją ni
ladników r
a półtora gu
a wyjątkowe
cznej pensji
nej nędzy. Z
esięcznej pe
lizowanych,
natury rzecz
Mimo wysil
no trzyman
nimo stopni
aspokoić ich
ć jak wysilali
niu urzędow
e borykani
kane na kan
owolnienia,
odów, zwąt

WO

Lwów D. 8/8 83.
Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Właśnie miałem wysłać list i akt załączony do Czcigodnego Pana, kiedy nadeszła wieść radosna a długo przez nas oczekiwana - o uwolnieniu Pana za kaucyą. Bogu niech będą dzięki, żeś Czcigodny Pan już wolny - że można swobodnie odezwać się do Ciebie i wypowiedzieć to wszystko, co czujemy i czem przejęci jesteśmy dla Ciebie.
Bolelismy razem z Tobą drogi i Przezacny Panie i błagaliśmy Boga, aby czas ciężkiej próby skrócić raczył.
Chciałbym całą duszę wylać przed Tobą, wypowiedzieć wszystką radość moją - i słowa na wiadomość o Twojem

uwolnieniu: ale słowa nie kleją
się, milczenie snadniej wypłow[...]
czy uczucia moje.
Niech Bóg Cię ma w opiece
Grzeczny Bracie – niech Ci osu-
dza cierni pod zaczątek szczę-
snych lat Twoich – i niech prowa-
dzi kroki Twoje – tu – ku
nam, gdzie Cię wszyscy Kocha-
my i czcimy...
Akt stypendyjny, tak – jak miał
odejść do Berlina – posyłam.
Zmiana w nim zaszła taka,
że synek Kleczewskiego, otrzy-
mał obyczaje <u>zaledwie dob[...]</u>,
więc proponuję obniżyć mu
o 50 złt. stypendium. Co się ty-
czy pani Wierzbińskiej, to ma
ona Kamieniarkę wcale przy-
zwoitą, – na miejsce więc je[j]
syna, proponuję wdowę p[o]
ś.p. Kazimierzu Ostrowskim
rzeźbiarzu, który jest celującym
uczniem. Ze czcią i poważaniem

Czy książeczka moja
„Dobry sen" doszła
rąk bliskich?

M. T. Berg[...]

200

Lwów, d. 8 August 1883

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.



Hochgeehrtester Herr!

In der Anlage überreiche ich Ihnen durch Vermittlung des hohen Gerichts in Berlin, den Stipendien-Verleihungsakt, welchen mit Datum und Unterschrift zu versehen bitte, und verbleibe mit wahrer Hochachtung und herzlicher Zuneigung

Wł. Bełza

An Herrn Dr. J. I. Kraszewski.

201 ~~32~~

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 24 Sierpnia 1883

Drogi i Czcigodny Panie!

Natychmiast po otrzymaniu listu Pańskiego, udałem się do Marszałka i odczytałem to, co go dotyczyło. Z wielką serdecznością oświadczył mi — że zrobi wszystko co możliwe, aby Czcigodnemu Panu dolę jego ulżyć. Chciej być dobrej myśli Szanowny Panie — gdyż nie wątpię, że interwencya Marszałka będzie skuteczną. Co zrobi w tej sprawie — nie wiem i dopytywać nie chciałem — ale że zrobi, jestem pewny.

Do Kornela list wysłałem onegdaj z recepisem, jak świadczy załączona tu cedułka pocztowa. Adres jego: Pawłów, poczta ~~Strzeliska~~ Radziechów.

„Macierz" drukuje obecnie książeczkę dziesiątą z rzędu p.t. „Kochajcie przyrodę" przez hr. Kazimierza Wodzickiego. Następne będą: Weterynarya Skubickiego, Poradnik dla chorych Dra Sawickiego, Dobry gospodarz przez chłopa z Lubaczy, Maślankę i o Nawozach Gręckiego.

Wyrazy głębokiej czci i najszczerszego współczucia łączę.

Przywiązany sługa

W. Bełza

Poezye Pańskie w pierwszych dniach września idą do druku.

202 33

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 29 Sierpn. 1883
ul. Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Zapomniałem w rozporządzeniu co do stypendiów dodać, kiedy t.j. w jakich terminach mają być wypłacane. Wydział Krajowy wstrzymał dla owej niedokładności wypłatę stypendiów i dla tego posyłam uzupełnienie, które racz Czcigodny Pan opatrzyć swym podpisem. — Chory jestem bardzo, — ani czytać ani pisać — a w głowie jak w tartaku szumi, we dnie i w nocy. Bardzo biedny jestem z tem mojem zdrowiem...

Wyrazy Czci łączę

Wł. Bełza

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 8 Września 1883

Czcigodny Panie!

Wybacz Przezacny Panie że obarczam Was robotą. Komitet „Macierzy Polskiéj" upraszał Pana o krótką odezwę do znakomitszych pisarzy i literatów polskich o nadsyłanie nam robót odpowiednich dla ludu. Fundusze nasze się rozmnożyły. W tym roku, otrzymamy od sejmu (jak nas o tem zawiadomił Marszałek) 1500 złr. rocznej subwencyi na wydawnictwa. Pieniądze więc mamy – brak nam materiału do druku i musimy się ograniczać na powiastkach. Wesprzéj nas Czcigodny Panie powagą swego imienia, i odezwę taką, bodaj słów kilka racz na moje ręce nadesłać. Za arkusz druku o 16 str. małej ósemki, płacimy (autorom) przeciętnie po 30 złr. Jest to więc dość wysokie honorarium.

Wyrazy wysokiego poważania i cześć załączam.

Wł Bełza

Jagiellońska 5.

204 35

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 15 Paźdz. 1883
Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Artykuły pana Krausego, nadesłane „Macierzy" otrzymałem, atoli nie rychléj przystąpimy do ich oceny, aż w styczniu r. p. gdyż do tego czasu, mamy cały szereg prac, których druk albośmy już rozpoczęli albo też wkrótce rozpocząć zamierzamy. Chyba, że Czcigodny Pan uważa pracę p. Krausego za nagłą – w takim razie niezwłocznie przystąpimy do czytania jéj na najbliższéj sesyi „Macierzy."

Jak zdrowie Czcigodnego Pana? czy zamierzona podróż do Meran przyjdzie do skutku? – Wkrótce, odwiedzi Szanownego Pana Gubrynowicz, który w interesach księgarskich wyjechał wczoraj do Lipska, i mówił mi, że w Dreznie zatrzyma się dla złożenia uszanowania Panu.

Z mojem zdrowiem lepiéj, dzięki Bogu. Ukończyłem właśnie dość dużą pracę p.t. „Kronika potoczna i anegdotyczna z życia Adama Mickiewicza". Druk niebawem rozpocznę.

Wyrazy głębokiej czci łączę
oddany sługa
Wł. Bełza

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 27 Paźdz. 1883
ul. Jagiellońska No 5.

Czcigodny Panie!

Szanowny członek naszej Rady a mój Kochany Krzynek, Ks. Jan Siemieński, narobił trochę bałamuctwa i niepotrzebnego kwasku, występując na sesyi z listem, jaki otrzymał od Czcigodnego Pana.
Rzecz tak się przedstawia. Ks. Siemieński wyjeżdża na rok za granicę i proponuje nam zastępcę, wypkawszy na to - nim nam myśl swoją objawił - aprobatę Pańską. Tymczasem statut żadnych zastępców nie zna - wie tylko o członkach czynnych; dalej, statut zezwala na kooptowanie nowego członka w miejsce ustępującego - ~~ale~~ i kooptowanego przedstawiać każe do nominacyi Kuratora, - ale nie wiąże rąk Radzie i nie ogranicza wolności wyboru. Do czego by to doszło, gdyby każdy z nas, ustępując z Rady, naznaczał według swej woli i fantazyi następcę swego. Wróbmy raz wyłom w obowiązujących nas prawach - a zobaczy Czcigodny Pan, że wszystko się rozleci. Wreszcie, kapłana którego ksiądz

Siemieński na swego następcę (bo o zastępstwie
mowy być nie może) proponuje, zna osobiście
i ja. Ja wprawdzie bardzo mało i zdaleka,
więcej z rozpraw jego historycznych niż z osoby
ale reszta członków w radzie, zupełnie go
nie zna. Dla tego więc proszę, byś Czcigodny
Pan raczył nam zezwolić na wolny jak
dotąd wybór — albo, polecił nam wnieść
do Namiestnictwa podanie o odnośną co do
tego punktu zmianę statutu. Upadnie przez
ten krok i punkt ostatni listu funda-
cyjnego, który opiewa: „przez ciąg lat dziesięciu
statut ten, żadnym zmianom ulegać nie może,
ale — wola Kuratora może rzecz tę zmienić,
jeżeli uzna, że zmiana korzystna i potrze-
bna.
Jeżeli otrzymam odpowiedź na list niniej-
szy, to proszę o taką, którą mógłbym
odczytać na sesji rady, w najbliższą środę.
O elementarzu i Kalendarzu nic pilnego. Co
do tego ostatniego, zapadła uchwała, by go
wydać już w roku przyszłym.

Wyrazy czci i poważania
załączam
przywiązany sługa

W. Ł. Zaw.

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 2 listopada 1883

Drogi i Szanowny Panie!

Za list, który Radę Macierzy bardzo ucieszył i pocieszył, a nadewszystko zostawił jej swobodne ręce w drażliwej sprawie wyboru – z serca całego dziękuję, – a nie mniej Panu, jakeś ucieszył Zacnego Małeckiego, który mocno był poruszony niewłaściwem odezwaniem się do Czcigodnego Pana, mojego kuzyna X. Siemieńskiego, który chciał kandydata swego po prostu przesadzić. Raz jeszcze, za okazane zaufanie do nas serdeczne nasze składamy podziękowanie.
A teraz – aż dwa interesa na raz:
Podobno posiada Czcigodny Pan pamiętniczek ś.p. Lenartowiczowej o Mickiewiczu. Chodzi mi o anegdotyczną stronę tego pamiętnika: czy w nim nie ma jakich rysów, lub szczegółów charakterystycznych odnoszących się do naszego wieszcza? Gdybym mógł go przejrzeć, ręczę honorem, że tyle bym z niego tylko korzystał – na ile by go Szanowny Pan pozwolił, a w żadnym razie nie przetrzymałbym go dłużej nad 48 godzin u siebie. Wiem że to może trudno będzie – ale pukam – choćby nadaremnie, bo pamiętnik ów, może być jeszcze rzeczą dyskrecyi.

Druga prośba.
Mam obiecany przez Szanownego Pana, jeszcze w Dreźnie, autograf Krasińskiego. Od dawna pragnę go posiadać i poluję na niego wszędzie. Nie koniecznie ma to być wiersz: list, świstek wszelki z wdzięcznością przyjmę a ze czcią przechowam.
Oto wszystko – a i tak za wiele na raz próśb i wymagań. Wybacz Szanowny Panie Sędzie drogi i przyjmij hołd czci

od wiernego Pana

Wł. Bełza

Lwów d. 4/XI 83
ul. Jagiellońska 5.

Drogi i Szanowny Panie!

Piszę krótko – gdyż wzburzony i rozgoryczony jestem, przedewszystkiem wszakże, donoszę Czcigodnemu Panu, że zeszyt 17 „Mohorta" dziś wysłany został – tak więc, posiada Pan cały komplet.
Zapewne nie uszły uwagi Pańskiej – artykuły o „Macierzy" w warszawskiej „Prawdzie" i w dwóch ostatnich N-rach krakowskiego „Różowego Domina". Co krok to fałsz, to potwarz i szyderskie rzucanie się na ludzi, którzy pracują jak mogą, a nie ich wina – jeśli rezultaty nie są takie jak chcą i jak pragną. Co do mnie np. „Różowe Domino" pisze że sekretaryat kosztował 500 złr. a jeszcze p. sekretarz trzyma podsekretarza... Mój Boże! to jest nagroda za nieudolną może ale chętną i gorliwą pracę! Sekretariat grosza jednego nie kosztował; żadnego podsekretarza ani nawet pisarza nie trzymam i sam wszystko własnoręcznie załatwiam, do tego stopnia, że, aby zaoszczędzić niejeden grosz „Macierzy" sam expediuję pakiety i sam je odnoszę na pocztę, gdyż nie jestem tak bogaty, abym się nawet własnym służącym (którego nie mam) mógł wyręczać...
Pisze dalej „Różowe Domino" – że rezultatu dotąd żadnego z „Macierzy" nie ma. Ba! jak kto chce sądzić. Czyż rozkupionych 23000 ex. wydawnictw naszych od lutego po 17 października, nie jest pięknym rezultatem? Czyż powtórzenie w drugiej edycji „Jana III-go" – „Lekarstwo na biedę" i „Pszczelnictwa" – to nic nie znaczy? Czyż wydanie 12-u w ciągu roku książeczek, nie ma żadnego znaczenia? – „Domino" żąda, żebyśmy

lud nasz uczyli patriotyzmu. Zgoda, ale niech poda receptę – jak? Mnie się zdaje, że jeżeli nasz lud nauczymy czytać po polsku, to już większą część naszego zadania spełnimy – bo mówić mu dziś o Polsce, jest jeszcze zawcześnie, – a echa pańszczyźniane szumią jeszcze w powietrzu. Z Konfederatką do ludu się nie trafi – bo lud dotąd siebie „chłopem" a nas „Polakami" nazywa. Przepaści – powoli się wypełniają a nie nagle. Bóg da, że z czasem wypełnią się one – dziś, rozpadliny zbyt widoczne i przeskoczyć się ich nie da. Przyjdzie czas, będziemy ludowi i o Polsce mówili, ale pierwej przez duszę polską, przez oświatę polską – polskim go uczynić musimy. Może całe pokolenie przejdzie, zanim to się uda.
Krytyka nasza – to dziecię wieku – nerwowa jak wiek nasz, żąda natychmiastowych rezultatów. Upiera się gdy ich nie widzi, a nie oblicza się ze stosunkami i z napiętrzonymi trudnościami.
„Domino" każdemu z nas łatkę przypięło; osobiście nie dotknęło nikogo – bo my wszyscy dla niego głupi i niedołężni. Wiem co dyktowało redaktorowi te nietaktowne i niesprawiedliwe sądy. Ma on w zamiarze do Rady „Macierzy" swoich kandydatów – ludzi postępowych i mądrych. Chętnie gotowi jesteśmy usunąć się – jeśli oni zdołają coś lepszego od nas zrobić. Przestrzegamy jednak tem, bo

208

ich znamy i wiemy, że na ich wybór ani Pan ani Magnatek nie zgodzą. Chcąc działać skutecznie, należy działać ostrożnie, a nie radykalnie. Dziś opuścimy „Marien" a jutro staniemy do niej zaapelują, bo i u tych nie znamy.

Dotąd wydaliśmy:

№1 i 2 po 5 tysięcy	10.000 egz.
№3	3000 "
№4	3.000 "
№5	5.000 "
№6	3.000 "
№7 – 11 po 5 tysięcy	15.000 "
№12	7.000 "
wznowiliśmy w 2-ej edycji:	
№2	3.000 "
№4	2.000 "
№6 (Pszczelnictwo)	7.000 "
Razem	58.000 egz.
z tego sprzedano	23000
Pozostałość	35.000
U Delegatów w obiegu	17.000
Na składzie	22000

Tyle dotąd uczynić zdołaliśmy i działalność naszą poddajemy pod sąd Kuratora.

Pełen szacunku sługa

W. [illegible]

209 39

Lwów, d. 8 List 1883

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Czcigodny Panie!

Za list najserdeczniejsze dzięki. Nigdy – ale to nigdy ani ja osobiście, ani „Macierz" nie wdamy się w żadną polemikę. Zaatakowano mnie osobiście – że biorę pensję 500 fl. Fałsz – nie biorę grosza i dokument na to składam Panu w wyjątku z dorocznego sprawozdania. Milczę, choć jednak mnie boli ta niesprawiedliwość – i nadal milczeć będę. –
Wczoraj, dzięki Marszałkowi, który dużo niepotrzebnych rzeczy z krewkości temperamentu robi, ale w gruncie rzeczy to i dobrze myślący o kraju człowiek – wczoraj tedy, powołane zostało do życia pismo Macierzy, na które JWP Marszałek wystarał się u Sejmu, o subwencyę na lat 6 po 3000 złr. To nie bagatela. Racz przeto Pan mu podziękować listownie, bo istotnie dużo, bardzo dużo robi on dla „Macierzy"!
Redaktorem został Wilczyński. Wybór nie mógł być lepszy. Zna on lud i jest wytrawnym pisarzem. Więcej nie piszę, gdyż dziecko mi bardzo chore i ledwo od jego łóżeczka, dla skreślenia tych kilku słów i dla uspokojenia Pana w obawach o polemikę – skreśliłem.

Wdzięczny i przywiązany
Sługa
WBełza

Lwów 27/XI 83

Czcigodny Panie!

Jakkolwiek mało mam od dwóch już lat, styczności z „Dz. Polskim" i z redaktorem jestem trochę na bakier, natychmiast wszakże po otrzymaniu listu Pańskiego, byłem u Niego i powiedziałem mu to, co powiedzieć należało. Odparł, że wiadomość tę zakomunikowano mu wprost z Warszawy i to, od osoby bardzo poważnej... Prosiłem o ostrożność – przyrzekł – ale czy dotrzyma, niewiem, bo Bogiem a prawdą, całe to nasze dziennikarstwo lwowskie, złożone jest z ludzi nie mających żadnego wyobrażenia o swojem powołaniu. Wyrazy głębokiego poważania

i serdecznych uczuć kładzie

wierny i oddany sługa

[illegible]

Lwów, d. 4 Grud. 1883

44
~~207~~
211

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Czcigodny Panie!

Z pismem rzecz jest taka. Pan Marszałek chciał pisma ludowego i gadał o tem z posłami, czyby nie udało się uzyskać od sejmu potrzebnych na to funduszów. Posłowie odparli, że, jeżeliby znalazł się ktoś, coby gwarantował za uczciwość tendencyi pisma – chętnie potrzebny zasiłek uchwalą. Pan Marszałek podsunął na opiekuna onego, mającego wychodzić się pisma, Radę „Macierzy" – nyśmy opiekę (ale tylko moralną opiekę) przyjęli i pismo ma wyjść wkrótce. Uchwała dosłowna sejmowa brzmi:
„Uchwala się dla „Macierzy Polskiej" na powołanie do życia pisma ludowego i na jej wydawnictwa, na rok 1884 złr. 3000."
Fundusz ten, w połowie użyty będzie na pismo, w połowie na cele „Macierzy". Rada zaś, powtarzam, w żadnym innym oprócz moralnym związku, nie stoi z pismem. Czuwać nad niem będzie, ale nie redagować, – tak dalece, że p. Wilczyński, redaktor „Niedzieli" musiał wystąpić z Rady „Macierzy" ponieważ w instytucyi naszej posady – czy jak je nazwać – mogą być tylko bezpłatne. Dalsze fundusze dla pisma, obiecuje p. Marszałek, z funduszu dyspozycyjnego, przyznanego Wydziałowi Krajowemu.

Ktoś – Czcigodny Panie – musiał Panu fał-
szywie rzecz przedstawić, skoro aż doszło do
obawy, że fundusz „Macierzy" może być nara-
żony na straty. Racz wierzyć, że tak
nie jest. Czuwamy pilnie – i statut
jest dla nas dyrektywą we wszystkich
czynnościach i działaniach naszych. Statut
każe nam tylko książeczki wydawać,
ergo, pisma wydawać nie możemy.
Pismo – ma od nas tylko poparcie,
jak je dajemy „Kółkom rolniczym"
„Stowarzyszeniom Oświaty" i t. p. ale
w funduszach wszelako nam nie czyni.
Nr okazowy, który wyjdzie dnia
15 grudnia, jasno nasz stosunek
do pisma określi, – a jak dalece trzy-
mamy się punktów statutu, w tem
dowód, że kiedy p. Marszałek żądał
od nas „firmy Macierzy" na pismo,
z całą stanowczością odmówiliśmy
jej – i za to ręczę słowem.
Plotki ktoś robi – niepotrzebnie
niepokoi i drażni Czcigodnego Pana

a mnie smutno, że tacy niepowołani opiekunowie „Macierzy" zachwiewają zaufaniem, jakiem nas obdarzyć raczyłeś.

– – – – – – – – – – –

Miałem chorobę dziecka w domu, dziś Bogu dzięki mała wyszła z niebezpieczeństwa, ale ten tydzień niepokojów i niespanych nocy, bardzo mię zdenerwował. Krzepię się jak mogę, bo pracy dużo – a Bóg wie czy życie moje odbiegnie jeszcze.

Wyrazami czci i serdecznego przywiązania kończę

oddany Sługa

Lwów d. 8 grudnia 1883.

Wszystko o czem Czcigodny Pan w liście swoim
wymienia, jest słuszne i sprawiedliwe. Obo-
wiązkiem nawet moim, jest komunikować
Panu wszelkie uchwały Rady „Macierzy". I o piśmie
tej, we właściwym czasie pisałem dość obszer-
nie. — Na miejsce p. Wilczyńskiego, powołany pra-
wdopodobnie p. Baranowskiego inspektora szkół okrę-
gowych, o czem piszę równie do Czcigodnego Pana
nie omieszkam, jak skoro kandydatura jego zo-
stanie przez p. Medeckiego postawioną. Nadto, my
proponujemy tylko — a Kurator mianuje.
Wyrazy głębokiej czci i poważania skła-
dam sercem oddany

[illegible]

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Sr Hochwohlgeboren Herrn

Dr J. I. Kraszewski

in / w Dresden

Nordstrasse 31



214 ~~36~~

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 1 Stycznia 1884
ul. Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Dosiego roku! Dosiego roku!
Każdy z nas woła i krzyczy.
Jakby w tym długim życia potoku,
Leciało tyle słodyczy.
Jakbyśmy w jego nurtach płukali
Skarb, przez zbójców zaklęty:
Kiedy tymczasem po wierzchu fali
Płyną brud jeno i męty...
Ty, co znasz tajnie tego żywota,
Znasz co jest gorycz i praca:
Wiesz ile warta jest chwila złota,
Co życie całe ozłaca.
Więc ci o Mistrzu, życzę najmilej,
Nie owych skarbów obficie:
Ale powrotu tej złotej chwili,
Za którą warto dać życie.

Z pozdrowieniem i prośbą pospieszam. Życzenia od siebie — prośba od Prezesa naszego „Koła lit." Dra R. Pilata. Podobno Czcigodny Pan niegdyś w ręku zapiski Brodzińskiego z lat 1805–1814. Pilat nad tą epoką jego życia właśnie pracuje — i prosi Szanownego Pana, byś mu łaskawie sam udzielił — lub wskazał

raczył
gdzie ciewoj zapisków szukać nie? Nie
je w ręku ś.p. Dzwonkowski — jest o ni
wzmianka w Bibliotece Warszawskiej
z r. 1870 tom III str. 221 i 366. Podobno
były w rękach Paniskich — czyto prawda
Wyrazy najgłębszej czci od nas obojg

Wł. Bel

P. S.
W tej chwili odbieram kartkę po
śmierci ś.p. Zuprańskiego...
Nikną grobowcy na ogrójcu
Stopa wciąż o groby trące
Co raz smutniej pięknie ...
I nie widać więcej słońca

215 37

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 12 Stycznia 1884
ul. Jagiellońska № 5.

Drogi i Czcigodny Panie!

Z polecenia Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej" najuprzejmiej zawiadamiam Szanownego Pana, że wskutek wyjazdu Ks. Siemieńskiego na stały pobyt do Paryża i złożenia przez p. Wilczyńskiego obowiązków członka rady z powodu objęcia przez niego redakcyi „Niedzieli" — rada wykonawcza kooptowała na ich miejsce do swojego grona:

J. E. Ks. arcybiskupa Issakowicza i p. Bol. Baranowskiego inspektora szkół okręgowych.

Obaj powyżsi panowie wybór przyjęli, a Rada wykonawcza ma zaszczyt prosić Czcigodnego Pana o nominacye dla nich.

Adres Jego Excel. Ks. arcybiskupa J. Issakowicza, Lwów, ulica Ormiańska;
adres p. B. Baranowskiego, Lwów, w ratuszu.

Książę arcybiskup, znany musi być Czcigodnemu Panu z kazań swoich, które wygłosił we Lwowie; jest to mąż rozległej nauki, wypróbowanego patriotyzmu, a świeży postępek jego w izbie panów,

gdzież przecie dwom Kardynałom i biskupom
głosować za nową ustawą szkolną dla Galicyi
— „gdyż — jak się wyraził — w ustawie tej widzi
korzyść dla swojego kraju" — wysoko go podniosło
w opinii publicznej. Z tego względu uprasza-
my, byś Czcigodny Panie, raczył serdecznie
do Niego się odezwać.
6. Baranowski, jest znany pedagog — ku-
sam, który skreślony życiorys Bacióki napi-
sał i wydał osobno (r. 1879, nakładem
„Tow. pedagogicznego") — bardzo — ale to bardzo
zacny i światły człowiek.
7. W „Macierzy" pracujemy pilnie. Obecnie
drukuje się 13ta z rzędu książeczka „O
pracy i oszczędności" — a z wydawnictw na-
szych, cztery są zupełnie wyczerpane, ni-
czyję jednak w drugiej edycyi powtarzać
nie będziemy, — trzy zaś, wyszły w powtór-
nem wydaniu.
„Niedziela" ma już przeszło 700 prenume-
ratorów. Słowem, mimo krzyków i hała-
sów — mimo może i jakich błędnych
początkowych naszych kroków — sprawy

torą się gładko, dobrze i pomyślnie. W pokoimy nie wydajemy się żadną; konspirujemy z każdej mocy i zdaje się, że postępujemy naprzód.
Jak zdrowie Czcigodnego Pana – i kiedy wreszcie skończy się ta niepewność, co Was drażni Panie i nas drażni?
Rzadziej teraz piszę do Pana – gdym czytałem w „Kur. warsz". słuszne potępienie tych, co Cię dręczą i nagabują listami.
Praca moja o Mickiewiczu już się drukuje. Ciekawe zebrałem szczegóły – bardzo ciekawe, ale niektóre z nich nie nadają się jeszcze do druku. Nabyłem świeżo listy Celiny... i to – z czasów pobytu p. Daybell pod dachem Adama. Smutne rzeczy. – Nabyłem wreszcie rzecz arcy ważną: listy Towiańskiego do Koła polskiego i francuskiego i notaty Stefana Zana ze wszystkich posiedzeń towiańczyków. Kilka jest charakterystycznych przemówień Adama na kole, dosłownie przytoczonych. Bez tych notat (180 str.) dziś już historyi towianizmu napisać by nie można – rzeczą bowiem byłaby niedokładną. Cóż za aberracye... jakie pomieszanie w tem wszystkiem!

Z dniem 1 Maja przeprowadzam się na ulicę Kraszewskiego. Los mi w tem podwój-nie sprzyjał: raz, że będę mieszkał przy ulicy noszącej Pańskie nazwisko a powtó-re, że za lokal nic płacić nie będę. Podją-łem się bowiem udzielania nauk (dwie godz. dziennie) synowi p. Rakowskiego, właś-ciciela kamienicy, za co dostałem prze-śliczny parterowy apartamencik w cenie 700 złr.

Gdybyż zdrowie mi sprzyjało... Niestety tak nie jest. Bóle głowy i rozstrój nerwowy ciągle dolegają. Krzepię się jak mogę i nie poddaję się — ale ciężko mi walczyć z chorobą upadłą.

Wyrazy najgłębszej czci i przywiązania

przesyłam

wdzięczny sługa

W. T. [illegible]

Lwów 16/1, 84. Jagiellońska №5.

Nowy dopust Boży. Żona moja ciężko zachorowała – lekarze mówią tyfus...

Adres Najprzewielebniejszego arcybiskupa ks. Izaaka Isakowicza, członka izby panów: ul. Ormiańska, Lwów.

Adres Bolesława Baranowskiego, inspektora szkół okręgowych i redaktora „Szkoły", ratusz, Lwów.

Wybacz Przezacny Panie że krótko piszę – ani ~~[illegible]~~ myśli zebrać niemogę.

Wyrazy najgłębszej czci

W. J. Bal

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Monsieur

Mr J. I. Kraszewski

in / w Dresden

(Nordstrasse 31.)

(Poln.)

Lwów d. 28/2 84.
ul. Jagiellońska № 5.

Czcigodny Panie!

Z dzienników dowiedziałem się, że akt oskarżenia w sprawie Pańskiej, został już Czcigodnemu Panu doręczony. Czy nie mógłbym otrzymać odpisu tego dokumentu? Nadto, pragnąłbym wiedzieć o terminie procesu, gdyż dzienniki nasze chcę wysłać osobnego sprawozdawcę, naturalnie, jeśli to dopuszczonem będzie i jeśli Czcigodny Pan na to się zgodzi.

Mimo że sprawa taki a nie inny obrót wzięła, rad jestem przecież, że raz w końcu wyjdzie Czcigodny Pan z niepewności, która Cię tak długo dręczono. Bądź Szanowny Pan przekonany, że gorąco błagamy Boga aby Ci zapewnił zwycięstwo. Kto jest, lub kto będzie obrońcą Pańskim?

Wyrazy głębokiej czci
i serdecznego przywiązania
załączam

[illegible]

219 40

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 4 Marca 1884
ul: Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Czy to się godzi biczować tak wielkiego Pana długiemi niepisówkami? Jak Pana cenię, kocham i uwielbiam — to Wam Przezacny i Drogi Panie wiadomo. Że milczałem czas dłuższy, pochodziło to stąd, iż miałem w domu dwie chore istoty (kłopoty zawsze w parze chodzą) żonę i mojego wychowanka a zarazem przybranego synka. Zaległą wskutek czuwania przy chorych, robotę, musiałem następnie na gwałt odrabiać, bo z jednej strony wołał na mnie Gubrynowicz — z drugiej Altenberg. Dla jednego i dla drugiego miałem terminowe roboty, nudne, pracowite, a mało płatne — ale zrobić w terminie należało, gdyż mieli moje słowo, które niechciałbym, by okazało się kiedy zawodnem.
Taki jak ja wyrobnik literacki drogi Panie, który ma dom duży — i w skutek tego wydatki znaczne, niezaw

najgorętszym pragnieniom serca nie może zadośćuczynić. Serce ciągnie ku drogim i czczonym istotom, robota przykuwa mnie do biurka. Pisz, pisz, biedna maszyno, aż cię wypiszą jak cytrynę i rzucą na śmiecie.
Wydałem świeżo moją Kronikę Mickiewiczowską, którą za parę dni wezmę już od introligatora. Dla Altenberga napisałem przez ten czas dwie książeczki dla dzieci - owoc to bezsennych nocy moich, spędzonych przy chorych. Obecnie - otrzymawszy notaty Stefana Zana z posiedzeń Koła Towiańskiego, porządkuję je i przygotowuję do druku.
Bogu dzięki - że żona i dziecko zupełnie już zdrowe. Malec kaszle jeszcze, ale to według zapewnienia lekarzy ma wkrótce ustać; mam trochę swobodniejszą głowę i wpół swobodniejszą, bo zdrowie moje, dziwna rzecz, teraz właśnie jest w najpożądańszym dla mnie stanie.

To wszystko co Czcigodny Pan w liście swym zaleca — będzie zrobione. U redaktorów byłem i prosiłem o dyskrecyę. Obiecali solennie — a choć za nich ręczyć nie można, będę jednak uważał i kładł im w uszy, żeby głupstw nie pisali i nie utrudniali Czcigodnemu Panu i tak trudnego położenia.

Nowe datki wpłynęły na „Macierz".
od Sokołów z Szczucka 121 Rubli
i od posła Rappaporta 300 złr. Wydaliśmy właśnie Książeczkę № 14 przez chłopa Maślankę, którą, wraz z moją „Kroniką" w tych dniach złożę w ręce Dostojnego Pana.

Wyrazy najgłębszego przywiązania załączam

[illegible]

Ciechanów (Płock)
Iłża – Radom
Biała Bielsk Płocka
× Gostynin Warszaw –
× Druskieniki Suwałk
Ląd – Kalisz
[illegible] warsz –
Płock Płock
~~[illegible]~~ [illegible] Płock
Pułtusk – Łomża
Firlejowszczyzna – Lubel
× Żelazowa wola – Warszaw
Wilanów
[illegible] zamek
Puławy
Lublin
Janowiec – Radom
Ujazd Krzyżtopór Radom
Kalisz –
Zamość Lubl
Horodło Lubl
× Czarny Las – Radom
Tum pod Łęczycą Kalisz
Kazimierz Lubel
Piotrawin Lubel
Sandomierz – Radom
Św. Krzyż Łysa Góra Radom
Bobrowniki wysp. Płock
Stołpie (Chełm) Lubel
Czersk – Warsz
[illegible] Osada
Woronowice

8 Serja przyrodowa

Serja 1 – Grodno Wołyń Kijów – Podole.
2 Podolskie wołyń
3 Kowno Wilejka Wilno [illegible] [illegible] Wilno Grodno
4 Miasta Wilno Kowno [illegible]
5 Poznań [illegible] [illegible]
6 Galicja [illegible]
7 – Polski }
8 Polski }

260 kart

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 15 Marca 1884
Jagiellońska 5.

Czcigodny Panie!

Niechże będę pierwszym który poniesie Ci swoje najszczersze życzenia z okazyi zbliżającego się imienia Pańskiego. Kocham Cię drogi i Przezacny Panie jak drugiego Ojca, czczę Cię na równi z moim jedynym rodzicielem, który też samo co Ty nosząc imię, w dniu tym dobiegnie ośmdziesięciu lat życia. To co Jemu – powiem i Tobie czcigodny Panie: niech Was obu zachowa Bóg w najdłuższe lata i niech dni wasze ma w szczególnej swojej pieczy i błogosławieństwie.

Pełen szacunku sługa

Wł. Bełza

222 ~~40~~

Lwów, d. 10 Kwiet. 84.

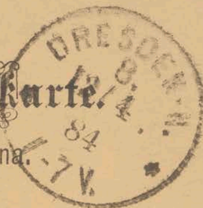
Szczygodny Panie!

Wesołego Alleluja!
Niech wśród cierni, Panie drogi,
Kwiat nadziei Ci wybuja,
Jak kobierzec pod Twe nogi!

Wład. Bełza

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



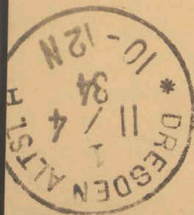


Sr Hochwohlgeboren Herrn

Dr J. J. Kraszewski

in / w Dresden

Nordstrasse 31.



(Poln.)

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 3 Maja 1884

ul. Kraszewskiego № 15.

Witam Drogiego i Szanownego Pana z nowego mego mieszkania, przy ulicy noszącej nazwisko Pańskie a dziś jednéj z najpiękniéjszych we Lwowie. Doprawdy, że rzadko kiedy tyle się cieszyłem co dziś, mogąc na czele listu położyć drogie dla mnie Pańskie nazwisko, które zawsze dla mnie jest pomyślną wróżbą. Zacny Małecki, żartując ze mnie na ostatniéj sesyi „Macierzy" zauważył, że dla adjutanta Kraszewskiego nie było właściwszéj ulicy, przy któréj mógłby namiot swój rozbić. Nieraz na sesyach, gdy spór o tę lub o ową sprawę się toczy – zapyta Małecki: „a cóż tam adjutant Kraszewskiego na to?" I nie uwierzysz Drogi i Szanowny Panie, jak miłe mi to żartobliwe nazwanie, boć wiem, że praw żadnych do tak zaszczytnéj rangi, nie posiadam.

Panie drogi! wybacz i daruj, - że dopiero, chcąc przewrócić kartkę, spostrzegłem iż na połówce arkusza piszę. Ale nie chcę już przepisywać - bo zarzędbym mazać i poprawiać - a pragnę by wyraz mej radości w takiej Cię formie doszedł, w jakiej go serce moje podyktowało.
Na nowem mieszkaniu, które od onegdaj zajmuję, doszła mię - oczekiwana zresztą wiadomość - że brat mój, Stanisław, (autor „Podróży po Norwegii" - „Kartek z podróży po Danii" i świeżo wyszłej „Wizyty u Strossmayera") ożenił się z panną zacnego domu i posażną. Nadto, wygrałem stawkę na loteryi... Cała Szanowny Panie jak dużo pomyślnych nowin zdarzeń! Obyż i od was, Przezacny Panie, otrzymać wiadomości pomyślniejsze niż dotąd - a wierzyć racz, że nad wszystko ucieszyły by mnie one wyrazy głębokiej czci i poważania tęsknę

Wasz Czcigodny Panie
wierny sługa

W. T. Bzły

RADA WYKONAWCZA



MACIERZY POLSKIÉJ.

227

Lwów, d. 9 Maja 1884
ul. Kraszewskiego 15

Radbym Wam, Zacny i Czcigodny Panie przesłać w tym liście słowa otuchy i nadziei, w obec ciężkich prób które Pana czekają. Raczcie wierzyć, że sercem, życzeniem i modlitwą — stać przy Was będziemy, — że wszystkie nasze bole radzibyśmy wziąć na barki własne, aby tylko Drogiemu Panu ulżyć, a współczuciem naszem ukoić Twą boleść — i wiarę naszą w pomyślne rozwiązanie sprawy, umocnić.
Wzgląd na Twój wiek sędziwy drogi Panie, na długoletnią chorobę, wreszcie na zasługi i stanowisko Twoje w społeczeństwie, tuszę, że ważną będzie grał rolę i w sądzeniu całej tej sprawy i wrazie, nieprzychylnego nie daj Boże wyroku, w złagodzeniu jego skutków.
Z tego co powszechnie mówią i piszą, wnoszę, że sprzykrzyło się przecie Panu

Dużo złej woli i kastowej nienawiści..
aleś, większa moc Boska niżeli złość
ludzka.

Przez pustynię cierpień, przez boleści mo
Przez próbę ciężkich, duchowych katusz[y]
Z nadzieją w sercu i pogodą w duszy:
Prowadzi Cię Boże!

A kiedy staniesz przed sępu trybunał
Co w pierś twą złości oskarżenia rzu
Byś się nie zachwiał ni duchem ni cia[łem]
Wspomóż Cię Boże!

Gdy Cię opadnie Delatorów tłuszcza,
Gdy złość się cała na Ciebie wytęży,
Pomyśl: Bóg przecie nigdy nie opuszcza
Wybranych męży.

Tobie, duch całej Polski towarzyszy,
Ciebie, duch całej Polski bronić będzie,
Jego obronę trybunał usłyszy
Gdy sądzić siędzie.

Wiecznie Wam Obowiązany
Panie Łaskawy

Wł. Bał

~~45~~
225

Lwów d. 27 Maja 1884 r.
ulica Kraszewskiego № 15.

Drogi, Zacny i Biedny Panie! Racz donieść, czy wolno korespondować z Panem? Jestem przybity do ziemi wyrokiem na Pana.

Szczerze współczujący

W. Zań

befindet sich in Magdeburg

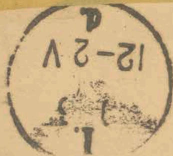
Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Ohne Wohnungsangabe oder sonstige nähere Bezeichnung ist der richtige Empfänger nicht zu ermitteln.
Kaiserl. Postamt 1, Leipzig.

Hochwohlgeboren Herrn
Dr. J. I. Kraszewski
in ~~Leipzig~~
21/5 Magdeburg



~~44~~
226

Lemberg 30 Mai 1884.

Kraszewski Strasse 15.

Geehrter Herr!

Herzlichen Gruss, mit der Bitte um gütige Nachrichte über Ihren Gesundheitszustand?

Mit Hochachtung

M. Bedr

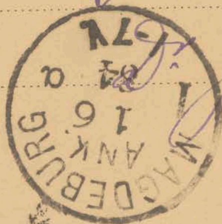
Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Sr Wohlgeboren Herrn

Dr J. I. von Kraszewski



in / w } Magdeburg

in Preußen

227

Lemberg 3 Juni 1884. – Kraszewski-Strasse 15.

Hochgeehrter Herr!

Herzlichen Dank für Ihre Nachricht. Gott gebe, dass Ihre Gesundheit sich bessert! Wir alle hoffen mit Zuversicht, dass die Gnade Seiner Majestät des Kaisers Wilhelm, Ihrer Lage eine günstige Wendung gibt.

Mit Hochachtung

[illegible]

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

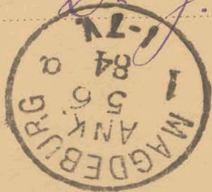


Sr. Hochwohlgeboren Herrn

Dr. J. I. Kraszewski

in
w } Magdeburg

(Festung)



(Poln.)

228

Lemberg 20/6 1884
Kraszewskistrasse 15.

Hochgeehrter Herr!
Entsprechend Ihrer, vor einiger Zeit ausgesprochenen Willensmeinung, bereitet das Institut „Macierz" einen Volkskalender für das Jahr 1885 vor, und beauftragte mich als deren Sekretär, Sie Hochgeehrter Herr, als Kurator, um einen kleinen Artikel für diesen Kalender zu bitten.
Die Übersetzung aus dem Deutschen ins Polnische werde ich selbst besorgen, wobei ich bemüht sein werde, alles getreu wiederzugeben.
Wie geht es mit Ihrer Gesundheit? Auf meine letzte Postkarte erhielt ich keine Antwort, und befürchte, ob sich Ihr Gesundheitszustand nicht etwa verschlimmert hat? Um gütige baldige Nachricht, bittet

Ihr ganz ergebener
Wl. Przybyła



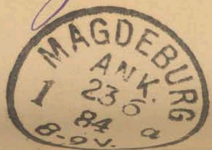
Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Sr. Hochwohlgeboren Herrn
Dr. J. I. von Kraszewski

in / w Magdeburg
(Festung)

(Poln.)



Lemberg 30/6 84. 229 ~~48~~

Hochgeehrter Herr! Ich erhielt Ihren Brief, und danke herzlich für die Nachrichten, über Ihr Befinden, welche uns alle hier lebhaft interessiren, und versichere Sie unserer tiefen Theilnahme an dem Unglück, welches Sie, theurer und geehrter Herr, betroffen hat. Gott tröste Sie, diess ist unser einziger Wunsch.

Der Artikel für den Kalender wäre mir bis 1[te] August erwünscht.

Von jetzt ab ist meine Adresse: im Badeort Iwonicz in Galizien (via Krakau). Dorthin erbitte mir Ihre weiteren Nachrichten, welche ich mit Sehnsucht erwarte, und mit tiefem Mitgefühl empfange.

Ihr herzlich ergebener

M. Beiźe

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

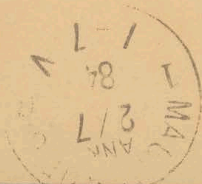


Sr. Hochwohlgeboren Herrn

Dr. J. I. v. Kraszewski

in
w } Magdeburg

(Festung)



230 49

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie.

Lwów, d. 22 August 1884
15. Kraszewski strasse 15.

Hochgeehrter Herr!

Ihr geschätztes, nach Iwonicz adressirtes Schreiben erhielt ich in Lemberg, wo ich seit einer Woche verbleibe. In Angelegenheit des Stipendiums für einen armen Schüler aus dem fonde der „Macierz" wird so geschehen, wie Sie, als Curator des Instituts es angeordnet haben.
Auch benachrichtige ich Sie, daß der Kalender der „Macierz" zum Druck übergeben ist; es sind darin viele gute Originalartikel von Prof. Rostafinski, Grafen Wodzicki, Bałucki, Wilczyński und Starkel. Wir bedauern nur, daß Sie, hochgeehrter Herr uns keinen Beitrag senden konnten, wären es auch nur einige Verse, oder Aphorismen – dieß würde uns sehr willkommen sein.
Indem ich den Ausdruck meiner tiefsten Verehrung und Hochachtung ausspreche, verbleibe Ihr ganz ergebener

Wł. Bełza

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie,
ulica Kraszewskiego Nr. 15.

Lwów, d. 1 October 1884.

50
231

Hochgeehrter Herr!

Vergeben Sie die Verzögerung meiner Antwort, allein Ich war wieder nervenleidend, und mußte mich von jeder Arbeit, selbst vom Briefschreiben enthalten. Ferner nahte die Sitzung der „Macierz" zu welcher ich das Material vom ganzen Jahre vorbereiten musste, deren Resultat ich Ihnen, als Kurator der Stiftung, in der Anlage übersende. Aus dieser Berichterstattung werden Sie ersehen, was wir im Laufe des Jahres geleistet haben, und in wie ferne die Ausfälle der Journale, wegen hohem Buchhändler-Rabatt an Gubrynowicz & Schmidt – gerechtfertigt waren.
Ich schließe mein Schreiben, denn ich bin noch immer leidend, besonders plagt mich ein nervöser Kopfschmerz.
Mit achtungsvollem Händedruck verbleibe im Gefühle der tiefsten Hochachtung, hochgeehrter Herr

Ihr ganz ergebener Diener

W. Bełza

57
232



WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie,
ulica Kraszewskiego Nr. 15.



Lwów, d. 17/10 1884

Hochgeehrter Herr!

Ich habe die Ehre Ihnen zu berichten, daß Herr Anton von Bilinski, ein wohlhabender Gutsbesitzer aus Wolhynien, in seinem vor zwei Wochen ausgefertigten Testament, der Anstalt „Macierz" 20000 fl. vermacht hat.
Die Nachricht hievon brachten die Zeitschriften bereits, und die Testamentsvollstrecker haben mich jetzt davon verständigt.
Ich bitte demnach Euere Wohlgeboren inständig, als Curator der Anstalt an den Testator ein Dankschreiben (in französischer Sprache, da er kein Deutsch versteht) abzusenden.
Herr von Bilinski ist schwer krank; ein solcher Brief von Ihnen wird die letzten Augenblicke eines sterbenden Greises erfreuen, welchem die Ärzte nur noch wenige Wochen Lebensdauer prognosticiren.
Die Adresse desselben ist: A. v. B. Krasicki-Gasse № 12 in Lemberg.

Mit hochachtungsvoller
Ergebenheit

Wł. Bełza

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie,
ulica Kraszewskiego Nr. 15.

Lwów, d. 24 October 1884

52
233

Hochgeehrter Herr!

Vergeben Sie, daß ich Sie so oft belästige, allein, da es eine Angelegenheit von allgemeinem Interesse ist, so bin ich überzeugt, daß Sie es mir nicht übel nehmen werden.
Unser literarischer Verein („Koło Literackie") welcher auch Sie zu seinen Ehrenmitgliedern zählt, eröffnet mit 1 Nowember ein eigenes Lokal, während er bis nun, wie der ewige Jude herumirrend, fremde Lokalitäten benützen musste. Zu dieser Feierlichkeit erbitten wir von den auswärtigen Mitgliedern ein freundliches, aufmunterndes Wort.
Ich hoffe, daß auch Sie, Hochgeehrter Herr, als Patriarch unserer Literatur geneigt sein werden, den jüngeren Mitarbeitern auf dem Gebiete der Literatur eine solche Aufmunterung nicht zu versagen, und verbleibe mit tiefster Hochachtung

Ihr ganz ergebener Diener

Wł. Bełza

P. S.

Die Berichterstattung des literarischen Vereins lege ich hier bei. —

~~53~~
234

Lemberg 28/10 84.

Hochgeehrter Herr!

Unter Kreuzband sende Ihnen als dem Kurator der Anstalt „Marien" den von derselben herausgegebenen Kalender pro 1885.

Hochachtungsvoll

[illegible]



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Sr Hochwohlgeboren Herrn

Dr J. I. von Kraszewski

in
w } Magdeburg

Czk

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie,
ulica Kraszewskiego Nr. 15.

Lwów, d. 22 Dezem. 1884

54
231

Theurer und Hochgeehrter Herr.

Verzeihen Sie verehrter Herr, mein langes Stillschweigen, allein ich war in letzter Zeit vielfach beschäftigt, und hatte nebstbei vielerlei Verdruss und Unannehmlichkeiten, dass ich bei meinem nervösen Zustande zu keinem Briefwechsel disponirt war.
Im gegenwärtigen Augenblicke, wo jedem Christen der Weihnachtsstern blinkt – und Jedem irgend etwas Erfreuliches bringt, – wo man einander gegenseitig die besten Wünsche entgegenbringt und die Oblate reicht, wende ich mich auch an Sie, mein theurer Herr, und wünsche vom Herzen, dass auch Ihnen dieser Stern eine glückliche Wendung bringe, Sie erfreue und tröste. In dieser Absicht überreiche ich Ihnen nach unserer Nationalsitte die Oblate von mir, meiner Frau, und meinem Adoptivsöhnchen, welcher täglich seine kindlichen Gebete für Ihr Wohl zu Gott sendet.

Theuerster Herr, ich habe einen Vater, welcher jetzt sein 80ten Lebensjahr erreicht hat; heute schreibe ich auch an Ihn, und alles, was ich meinem lieben Vater wünsche, – wünsche ich auch Ihnen, mein theurer und geehrter Herr!

W. v. Bülow

WŁADYSŁAW BEŁZA
Członek Rady i Sekretarz „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego liczba 15.

Lwów, d. 3 Stycz. 1887

Czcigodny Panie!

„Dziennik Polski" nabyli dwaj moi przyjaciele, Mieczysław Schmitt (syn ś.p. Henryka) i Ostaszewski-Barański, obaj uczciwi i zacni ludzie. Prosili mię oni o wyjednanie dla ich pisma u Szanownego Pana jednego tomu powieści, z prawem odbitku na jednorazowe wydanie. Rzecz naturalna że honorarium zapłacą – proszę tylko by cena była umiarkowaną. Warunek także – by rzecz była cenzuralna. Zgodzą się także na to, by ktoś inny odbitkę nabył (może Gubrynowicz) jeśli w tem Czcigodny Pan będzie widział dla siebie większą korzyść materjalną.

Znowu jestem chory – migrena tak dokucza że prawie od zmysłów odchodzę.

Wierny Czcigodnego Pana
sługa

Wł. Bełza

Daj Boże wszystko najlepsze
w tym nowym, [illegible], roku!

237 7

Lwów 11/1, 87

Czcigodny Panie!

Krótko piszę i jak na popasie - gdyż za godzinę muszę jechać do Przemyśla. Z Dziennikiem skończył tem interes - choć twardy miałem orzech do zgryzienia gdyż cena była Redakcyi za wysoka. Koniec końcem, chcą dać 400 złr. za tom o 256 str. w 8º arkusz a 16 str. z prawem odbitki z feiletonu.
Jeśli Czcigodny Pan zgodzi się na warunki, natychmiast a conto 100 złr. prześlę, - a resztę wypłacą po otrzymaniu manuskryptu.
Ja wracam z Przemyśla jutro wieczorem.

Szczerze oddany sługa

Wł. Bełza

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA

PRZEDTEM F. H. RICHTERA.

Lwów ....

8 238

Władysław Bełza
Członek Rady i Sekretarz „Macierzy polskiéj“
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego liczba 15.

Lwów, d. 14 Stycznia 1887

Czcigodny Panie!

Pan Zyblikiewicz, w liście do Rady „Macierzy" nadesłanym, złożył obowiązki wicekuratora tej instytucyi. Natychmiast po odebraniu tej wiadomości – zwołałem Radę „Macierzy" w celu zastanowienia się nad wyborem następcy i przedłożenia nominacyi jego do zatwierdzenia Czcigodnemu Panu. Wszystkie głosy padły na dzisiejszego marszałka krajowego JW. hr. Jana Tarnowskiego – którego też mam zaszczyt z polecenia Rady proponować Czcigodnemu Panu na miejsce p. Zyblikiewicza. Hr. Tarnowski nic dotąd nie wie o wyborze – gdyż pragniemy inicyatywę zostawić zupełnie Czcigodnemu Panu. Jeśli przeto Szanowny Pan na wybór jego zgodzić się raczy – racz wystosować list do hr. Tarnowskiego (na moje ręce) który następnie pełna Rada Mu wręczy.

O ile mi się zdaje – wybór jest trafny. Hr. Tarnowski, jak o nim słyszę, jest człowiekiem prawym

i dbający o dobro powszechne. Zwłaszcza
tyle nas łączy stosunków z Wydziałem
Krajowym — fundusze nasze zostały
tam lokowane, biura nasze tam się
znajdują, subwencja po części zawisła
jest od dobrej woli Marszałka — że
tego wyboru uczynić byśmy nie
zdołali — ani oficjalnego.
Na siedmiu głosujących — siedem
głosów padło za Tarnowskim, dwa
wprawdzie z tem zastrzeżeniem że
godność vice-Kuratora „Macierzy"
nie będzie stale przywiązana do urzę-
marszałkowskiego — ale — nikt przeciw
Tarnowskiemu nie odezwał się.
Komunikując Czcigodnemu Panu
rezultat naszych obrad, upraszam
najuprzejmiej o łaskawą i spieszną
odpowiedź
pełen szacunku sługa
[signature]

239 9

Lwów 20/1, 87

Czcigodny Panie!

Redakcya „Dz. Pol." wysłała dziś zaliczkę złr. 140.—

U mnie niedobre nowiny. Żona zapadła mi ciężko na zdrowiu — lekarze zdecydowali że to choroba serca. Co cierpię Bóg jeden widzi.

wyrazy głębokiego poważania

[signature]

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)



An Monsieur

J. I. Kraszewski

in San-Remo

(Italie)

210

Lwów 24/I 87 godz. 9 wiecz.

Czcigodny Panie! Wracam z walnego zebrania „Macierzy" które się odbyło pod przewodnictwem hr. Tarnowskiego, w obecności Dra Zyblikiewicza i całej Rady Nadzorczej. Hr. Tarnowski w serdecznych wyrazach dziękował Panu za zaufanie i oświadczył że natychmiast po ukończeniu sesji sejmowej napisze list z podziękowaniem.

Żonie mojej, dzięki Bogu lepiej, ale ja w ciągłym niepokoju... serce zaatakowane – lekarze zalecili spokój. – Oh! gdybym go zaznać w życiu! ale i na przyszłość nie wielka nadzieja...

Wyrazy głębokiego poszan.
[illegible]

8

Correspondenz-Kar

Карта кореспонденційная.







An }
До }

Monsieur

J. J. Kraszewski

Hotel Washington

in }
въ }

~~San-Remo~~

Firenze

(~~Italie~~)

(Ruth.)

241 11

1 Marca 87.

~~16 Lutego 87~~

Bez zm[illegible] we Lwowie

Gaze. pol. w Czerniowcach

Muzeum Narodowe w Rapperswylu i sprawa p. Schmidta-Ciążyńskiego.

Otrzymujemy następną odpowiedź od Zarządu Muzealnego w Rapperswylu:

Na pismo pełne fałszywych szczegółów przesłane przez p. Schmidta Gazecie polskiej Czerniowieckiej niech służy następne objaśnienie:

Akt podarowania wszystkich zbiorów pana Schmidta Muzeum Narodowemu w Rapperswylu z dnia 6. Kwietnia 1883 r. jest dokumentem urzędowym opatrzonym podpisami świadków, z zastrzeżeniem „jako dokument."

W tym akcie wszystkie swoje zbiory ofiaruje Muzeum w Rapperswylu jako pierwszorzędnemu pomiędzy Instytucjami patryotycznemi, dla ich przechowania jako własność narodu polskiego.

Żadnych warunków darowizny nie ma jak otrzymanie po wręczeniu zbiorów kameów w Rapperswylu, skromnej posady urzędnika podrzędnego w Muzeum.

Dnia 10 Kwietnia 1883 r. Zarząd Muzealny odpowiedział p. Schmidtowi że przyjmuje dary i propozycyą z dnia 6 Kwietnia, że oczekiwać będzie wręczenia zbiorów kameów w Rapperswylu.

Tymczasem stosownie do Aktu z dnia 6 Kwietnia wysłał w dwóch razach p. Schmidt do Rapperswylu znaczną część swych zbiorów, dołączając na czele ich spisu te słowa: „Spis przedmiotów mojej własności przesłanych jako dar Muzeum Narodowemu w Rapperswylu." Gdyby to był depozyt nie byłby wskazany jako dar.

Jeżeliby była w umyśle p. Schmidta jakakolwiek wątpliwość w sprawie ofiarowanych zbiorów, to przecie nie do Krakowa udałby się ale do Rapperswylu." Ale żadnej wątpliwości być nie mogło i jest zupełnie niezgodnem z prawdą że nie było danej odpowiedzi co do przyjęcia propozycyi p. Ciążyńskiego, jak on śmie twierdzić. Gdyby tak było, nie przesłałby swych zbiorów do Rapperswylu.

2

Tak dalece jemu szło o zapewnienie zbiorów Muzeum Narodowemu, że d. 23 Kwietnia 1883 uwiadomił o czynionych staraniach aby zabezpieczyć jeszcze bardziej zbiory Kameowe jako własność Muzeum w Rapperswylu, oświadczając że je złoży w Banku Anglii „Bank of England" aby w razie śmierci za pośrednictwem Ambasady w Londynie zostały Muzeum wydane. Słowem najmniejszej wątpliwości w myśli p. Schmidta nie było że wszystkie jego zbiory stały się własnością Muzeum w Rapperswylu, i aby lepiej to zadokumentować w tymże liście do Założyciela Muzeum jak zwykle nie poprawnie po polsku pisanym odpowiada:

„Wszystkie moje listy proszę zachować jako dokumenta mej woli i życzeń
„moich. Nikt na świecie nie ma żadnego prawa na najmniejszą rzecz
„mojej własności."

Jak wytłomaczyć tak nagłą zmianę postępowania p. Schmidta? Oto znaleźli się ludzie w Krakowie którzy zawiśtnie i w duchu koteryi spoglądali na tak pomyślne rozwinięcie Muzeum Narodowego w Rapperswylu, i postanowili wyzyskać słaby charakter schorzałego antykwaryusza Londyńskiego, wmawiając w niego że tylko w Krakowie mogą być zabezpieczone dary narodowi zrobione, wreszcie że korzystniej dla niego sprzedać niż ofiarować zbiory. P. Estreicher bibljograf stał się duszą tej intrygi do której użytą została kobieta, i odważył się głosić w Czasie wbrew prawdzie artykuły przeciw Muzeum Narodowemu których sprostowania Czas odmówił jak to przedtem czynił. Skutkiem tych intryg było wysłanie do Krakowa dalszych pak przeznaczonych do Rapperswylu i sprzedane Gminie Krakowskiej dla nowego Muzeum Sztuki podarowanych zbiorów Muzeum w Rapperswylu. Tak wielkie nadużycie wywołały protestacyą jego Zarządu, który jedynie aby uniknąć zgorszenia publicznego, tak szkodliwego dla Polski, nie wytoczył procesu w obronie własności narodowej jemu powierzonej i wolał ponieść tak wielką materyalną stratę.

Zamiast uwzględnić ten czyn patryotyczny i pracować wspólnie w sprawie Ojczyzny, p. Schmidt domagał się od Gminy Krakowskiej aby wytoczyła proces Założycielowi Muzeum w Rapperswylu o odesłanie do Krakowa zbiorów przesłanych jako dar temu Muzeum.

Z tego powodu jeden z pierwszych Turystów Szwajcaryi przesłał pismo do Prezesa Rady Gminnej Krakowskiej, w którem przyznał prawo własności Muzeum w Rapperswylu w sprawie zbiorów p. Schmidta, i wspomniał o szkodliwych dla Polaków skutkach zamierzonego pomiędzy niemi procesu.

Jakoż w istocie jest rzeczą oburzającą w chwili tak srogiego ucisku i niebezpieczeństwa dla Polski, zamiast Zjednoczenia, świadczyć przed światem o domowym rozbiciu i niezgodzie; co spowodowało życzliwych nam cudzoziemców do oświadczenia „że Polacy są niepoprawni, że główne źródło złego leży w nich samych, w nieustannem rozdwojeniu i domowych waśniach

Zarząd Muzealny zmuszony jest do obrony własności narodowej i swój obowiązek wypełni domagając się w procesie wszystkich zbiorów p. Schmidta a zatem i Kameów niesłusznie zabranych.

Wzmianka o upoważnieniu danem p. Schmidtowi do sprzedania w razie naglącej potrzeby niektórych okazów z jego zbiorów musi być objaśniona jako fałszywie ~~jest~~ zrobiona, ponieważ upoważnienie świadczy właśnie o prawie własności, i dane było w razie potrzebnej pomocy dla p. Schmidta po przesłaniu darów.

Nigdy mowy nie było o uzyskaniu wielkiej sumy z tego powodu.

Z p. Schmidtem Zarząd wdawać się nie może w żadną polemikę, i tej odpowiedzi by nie przesłał gdyby Gazeta polska jej nie oczekiwała.

Ciążą na p. Schmidzie następne zarzuty w opinii publicznej

1° - Niedotrzymanie zobowiązania przyjętego w dokumencie urzędowym.

2° - Zamiast odesłania do Rapperswylu zbiorów wszystkich i wręczenia Kameów, sprzedanie tychże Gminie Krakowskiej dla Muzeum sztuki

3° - Niesłuszne wymaganie zwrotu podarowanych i przesłanych zbiorów do Rapperswylu.

4° Wywołanie w obczyźnie skandalu publicznego szkodliwego dla Polski.

Czy to wszystko się zgadza z dobrą wiarą i patryotyzmem wyrażonem w akcie podarowania zbiorów?

Zamek w Rapperswylu d. 26 lutego 1887 roku

Zarząd Muzealny w Rapperswylu.

WŁADYSŁAW BEŁZA
Członek Rady i Sekretarz „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego liczba 15.

243 12

Lwów, d. 27 Lutego 1887

Drogi i Szanowny Panie!

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi, lecz dziś dopiero, przy niedzieli, miałem wolniejszą chwilę czasu do pogadania z redaktorami Dziennika i to co mi mówili, komunikuję Szanownemu Panu.
Z powieści są oni bardzo zadowoleni - ale, rękopis Pański (290 str.) da zaledwie 11 arkuszy druku, gdy oni prosili o powieść na 16 arkuszy. Wolą przeto czekać na drugi, przyobiecany im rękopis, zwłaszcza, że druk zaczną dopiero w Kwietniu. Pańskiego pisma str. 370 daje dopiero 16 arkuszy druku.
Posyłają oni jutro Szanownemu Panu dalszą zaliczkę złr. <u>sto</u> wal. austr. i oczekują łaskawej decyzji Pańskiej.
Ja chory byłem przez dwa tygodnie. Miałem tyfus - lecz dzięki Bogu lekko go przebyłem i wracam powoli do sił i zdrowia.
Ręce czcigodnego Pana ściskam z wyrazami najgłębszego przywiązania i szacunku

szczery i oddany sługa

Wł. Bełza

WŁADYSŁAW BEŁZA
Członek Rady i Sekretarz „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego liczba 15.

Lwów, d. 3 Marca 1887

Drogi Panie!

W sprawie listów Brodzińskiego, udaj się Pan do Czcigodnego Kraszewskiego. Wiem że jakieś papiery tego poety posiada – może w nich znajdą się i listy. Sam niegdyś, upraszany przez dra Pilata udawałem się w tej sprawie do Kraszewskiego, o tyle z dobrym skutkiem że obiecał udzielić ich Pilatowi. Później Kraszewskiego aresztowano i rzecz poszła w odwłokę. Jestem pewny że Kraszewski udzieli Panu wszelkich ze swej strony wskazówek i pomocy – bo literatom i uczonym lubi pomagać. Pisz Kochany Panie do Niego wprost. Adres: San-Remo Italie.

Serdecznie ściskam rękę

W. Bełza

NB. Jeżeli będzie potrzeba to i ja napiszę.

WŁADYSŁAW BEŁZA
Członek Rady i Sekretarz „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego liczba 15.

Lwów, d. 8 Marca 1887

Wielce Szanowny Panie!

Redakcya „Dziennika Polskiego" oświadczyła mi
że w dniu dzisiejszym wysłała pod adresem
Pańskim rentującą kwotę 200 złr. i że zgadza się
na nowelkę, która ma dopełnić tom 16to
arkuszowy.

Jako curiosum posyłam Szanownemu Pa-
nu waleta treflowego – z portretem Pańskim;
karty takie „najnowsze polskie" jak bezwi-
stydnie wyrabia fabrykant wiedeński Ferd.
Piatnik. Jesteś Czcigodny Pan w towarzy-
stwie Kościuszki, księcia Józefa i Mickiewi-
cza, który przedstawiają waletów pikowego,
kierowego i karowego. Co figiel – to grosz...

Niebardzo jeszcze ~~dobrze~~ jestem po ty-
fusie, ale powoli przychodzę do zdrowia,
tylko sił w nogach jeszcze mi dokucza.

Żegnam Czcigodnego Pana najserde-
czniej i przesyłam wyrazy pełne sza-
cunku i poważania

wierny Sługa

Wł. Bełza

246 31

Lwów, d. 17 März 1885

RADA WYKONAWCZA



MACIERZY POLSKIÉJ.

Hochgeehrter Herr!

Es ist schon so lange her, daß ich Ihnen nicht geschrieben habe, daß ich mich wahrlich schämen muß jetzt die Feder zu ergreifen, und mich zu der Sünde zu bekennen, welche mir wie ein Stein am Herzen liegt. Bevor ich also zum eigentlichen Zweck meines heutigen Briefes schreite, bitte ich um Absolution, denn ich hätte keine Gewissenruhe, daß ich so lange meine Pflicht Ihnen gegenüber durch mein langes Schweigen vernachlässigte. Zwar könnten mich theilweise manche Sorgen, die ich zu bewältigen hatte - und eine Herzkrankheit, die ich überstanden, theilweise entschuldigen, aber dennoch nicht soviel, als daß ich nicht Ihre Verzeihung erbitten müßte.

/.

In der Voraussetzung, daß Sie mir diese in dem Augenblicke, als sich dieses Schreiben in Ihren Händen befindet, bereits ertheilen, schreite ich mit leichterem Herzen zur Darbringung meiner innigsten Wünsche am Festtage Ihres heiligen Patrons, welcher im Himmel eine Linderung des schweren Schicksals welches Sie, Hochgeehrter Herr betroffen, erbitten möge.
Gott möge Sie stärken mit der nöthigen Resignation, und verleihe Ihnen Kraft und Gesundheit, damit wir Sie einst als freien Mann begrüssen, und Sie mit Seelenruhe auf die überstandenen Leiden zurückblicken können!
Dieß sind die innigsten, herzlichen Wünsche, welche Ihnen am heutigen Festtage aus vollem Herzen in Ihre Klausur darbringt

Ihr ganz ergebener
und dankbarer

M. Berta

32
247

Lemberg 2/4 85.

Mein theurer ud Hochgeehrter Herr!
Was kann ich Ihnen zum Allelujah besseres wünschen, als gute Gesundheit und das Bewustsein, daß wir Ihrer gedenken!
Meine Frau sendet Ihnen ein traditionelles Ostergebäck, eine sogenannte „Babo" – und indem sie Ihre Hände küßt, bittet sie diese Ostergabe aus den Händen einer polnischen Hausfrau gütig anzunehmen.
Gott behüte Sie! Allelujah!

M. Bena

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Sr. Hochwohlgeboren Herrn
Dr. J. I. von Kraszewski



in / w } Magdeburg
(Festung)

(Poln.)

Lwów D. 23/6 85.

Egz. 50 dziełka „Macierzy" pt. „O budowaniu zagród włościańskich" otrzymałem. Całą przesyłkę proszę odesłać do administracyi „Macierzy". Bardzo dziękuję za pośpiech i staranny druk z którego jestem zupełnie zadowolony. Złr. 500 asygnowałem przed tygodniem i zapewne drukarnia przesyłkę tę otrzymała.

Z uszanowaniem
Wł. Bełza
sekretarz „Macierzy"



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielm. Drukarnia

Wł. L. Anczyca i S^ki

in
w } Kraków

(Poln)

34
249

Iwonicz 26/7. 1885.

Kopia listu W. J. do W. Gryla

Kochany Panie Władysławie!

№ 29 Przeglądu tygodniowego i zawartą w nim recenzyę z wydawnictwa Paryzkiego dzieł Mickiewicza, odebrałem i odczytałem.

Zarzuty pana Biegeleisena tyczące układu porządkowego poszczególnych utworów Mickiewicza mnie naturalnie obchodzić niemogą. Odpowiada za to p. Małecki, który je w ten a nie inny sposób do druku przygotował, i który lepiej odemnie, wie, dlaczego tak sobie postąpił. Godzi mi się wszakże przypuszczać, że zrobił to z zastanowieniem i po głębokim namyśle, gdyż sumienność jego w tym względzie aż nadto dobrze wszystkim nam jest znaną. Pozwolę sobie tyle tylko na obronę p. Małeckiego powiedzieć, że w wydaniu popularnem, jakiem jest właśnie Paryzkie, i które by=

najmniej

nie rości sobie pretensyi do pomnikowej,
nawet układ alfabetyczny byłby na
swojem miejscu. Jakikolwiek zresztą
jest sąd p. Biegeleisena o tym układzie
w każdym razie, nieuprzedzony, przyznać
musi, że jest on o wiele lepszy i bardziej
prawidłowy od dotychczasowych wydań
dzieł Mickiewicza. Zresztą, powtarzam,
że p. Małecki lepiej obroni swoje
zasady potrafi, i dlatego nie kuszę się
nawet stawać w jego obronie.

Mnie obchodzi tylko korekta gdyż
ja ją prowadziłem. W dwóch tomach,
t. j. na stronic druku przeszło 700
znalazł p. Biegeleisen aż 11 omyłek
drukarskich... Niemam pod ręką
wydania tańszego, gdyż go nie wziąłem
ze sobą do Iwonicza, niewiem przeto
o ile zarzuty p. B. są słuszne, ale
gdyby i najsłuszniejsze były, to jeszcze
żadna z przytoczonych przez niego
omyłek nie jest tak ważna, żeby
aż na zarzut lekkomyślności zasługi=
wała. Są to po prostu błędy drukarskie,
które w rejestrze omyłek łatwo przyjdzie

sprostować, a od których żadne
dzieło, najstaranniej korregowane
nie jest wolne. Ale muszę zwrócić
uwagę Czytelnika nietylko na niesumienności
ale nawet na nieuczciwość p. Biegel-
eisena, który pisze w swojej recenzyi
o rozmaitości pisowni w wydaniu
Mickiewicza, a mianowicie, że _Księga_
piszę przez _x_, to znowu przez _Ks_ i t. p.
Otóż taka pisownia, zachowana
jest tylko w powiastce pt. „Żywila"
w której zachować chciał _autor_
pisownię _XV_ wieku! O tem pan
Biegeleisen wiedział dobrze, ale
i z tego, w braku innych zrobił
zarzut!

Gubrynowicz & Schmidt

KSIĘGARNIA

we Lwowie

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.

Lwów, le 18/10 1885

Chère Monsieur,

Pardonnez moi que je n'ai pas écrit depuis si longtemps, mais j'étais occupé avec mes travaux litéraires et toujours souffrant à cause de mes nerves... Ecrivez moi s'il vous plait, comment va votre santé, et n'oubliez pas celui qui vous aime et vous respecte sincerement.

Votre bien devoué
admirateur

Wł. Bełza

Hochgee
„Kurier Lu
des Abdruc
ten Erzähl
ben, mit
andere Ze
ke Druck
verbleibt
er selbst
Verlagsb
„Kurier“
hat kein
löbliche
zahlt.
Wenn
der obig
standen
umgehe
bleibe n

Lemberg 26 October 85.

86
252

Hochgeehrter Herr!

„Kurier Lwowski" wünscht das Recht des Abdrucks Ihrer, im „Kraj" gedruckten Erzählung für 100 fl. öw. zu erwerben, mit dem Vorbehalte, daß keine andere Zeitschrift in Galizien dieselbe drucken darf. Bücherabdruck verbleibt Recht des Autors, welches er selbst benützen, oder einem Verlagsbuchhändler abtreten kann.

„Kurier" existirt seit zwei Jahren, hat keine grossen fonds, aber die löbliche Gewohnheit, daß er bar zahlt.

Wenn Sie, geehrter Herr, mit der obigen Proposition einverstanden sind, so bitte um gütige umgehende Antwort, und verbleibe mit wahrer Hochachtung

Ihr ganz ergebener

W. Bema

Kraszewski str. № 15.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



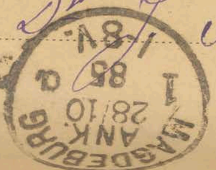


Sr Hochwohlgeboren Herrn

Dr J. I. von Kraszewski

in / w Magdeburg

(Festung)



(Poln.)

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.

Lwów, d. 22/ii 1885

Czcigodny Panie!

Nie wiem doprawdy od czego list ten zacząć i jak wyrazić radość moją z powodu odzyskanej przez Pana wolności. Jak nas wszystkich wiadomość o tém ucieszyła, dość powiedzieć, że w dniu w którym doszła do Lwowa, mieliśmy posiedzenie w „Kole" z odczytem i z przygotowującą się nad jego treścią obszerną dyskusyą. Odczytu jednak nie było — bo cały wieczór zszedł nam na rozmowie o Panu — i nikt jakoś nie spostrzegł się, jak dziesiąta wybiła i wśród nas woźny przykręcał lampy, dając tém hasło do rozejścia się do domów. — W kilka dni potém, podejmowaliśmy w „Kole" Zacharyasiewicza. Poczciwy pan Jan, odpowiadając na przemówienie Prezesa, zakończył gorącym toastem na cześć, zdrowie i pomyślność Pańską, a ucieszyłby się Drogi Pan, gdyby był widział, z jakim zapałem spełniono ów toast i szczere te głosy, które krzyżowały się w powietrzu „na pohybel wrogom a na pomyślność swoją."

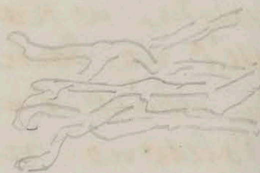
Powiem Panu jeszcze jedno - co Pana zapewne ucieszy. Musiał pamiętać Pan - jeśli nie osobiście, to z opinii, znać zacnego Mieczysława Darowskiego, weterana z r. 1831 i jednego z najszczodrzejszych obywateli Kraju. Otóż kiedy telegram doniósł że mają Pana wypuścić z więzienia i rozchodzi się tylko o złożeniu kaucji, wpada w tym dniu zdyszany staruszek do mnie i pyta czy Pan ma fundusz na zatkanie gęby prusakom. Gdym dał mu potwierdzającą odpowiedź, odparł: „no, tom nie potrzebnie do banku chodził, a chciałem na moją Rakszawę zaciągnąć pożyczkę bo gotówki nie miałem i posłać 2000 Mrk Kościelskiemu." Do tej nigdym nie wspominał - a Pan masz dowód jak u nas Pana kochają.
A teraz dalej Panie - wypowiedziałem to co sam i co inni czują dla Pana:
Tęsknę od naszego Koła następującego podzię-

Koło wyda w końcu grudnia noworocznik literacki na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po literatach i artystach. Polecono mi zwrócić się do Szanownego Pana z gorącą prośbą o jaki aforyzm, poezyę lub ustęp jaki — gdyż nic większego nie chcemy by Pan pisał ze względu na to że potrzebujesz odpoczynku. Ale — może za kratą więzienia Magdeburgskiego nie wszystkie zrodzone tam myśli wyfrunęły na wolność; może tą lub ową uwięził Pan na papierze, a w takim razie racz coś udzielić z niej do noworocznika, który pierwszą kartę zostawia na pomieszczenie nazwiska Pańskiego.

Żona moja najmilsze ukłony dla Szanownego Pana przesyła, mój przybrany synek wraz ze nimi ręce ściskają — a wszyscy razem, polecamy się żywej pamięci drogiego Pana, jako oddani i wierni zawsze sludzy

W. J. Szcz



255 58

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.

Lwów, d. 21 grudnia 1885

Czcigodny Panie!

Z uczuciem najgłębszej czci dla Szanownego Pana przesyłam załączony opłatek, życząc przy nim z całego serca doczekania Panu wszelkich a wszelkich pomyślności. Życzenie to, zawiera wszystko co w tej chwili wyrazić mogę: i radość z uwolnienia Pańskiego, i nadzieję lepszej przyszłości, i pomyślniejszą wróżbę dla zdrowia, słowem to wszystko co serce polskie dla ciebie Przezacny Panie odczuwa i czego dla Ciebie pragnie. Żona moja, wraz z przybranym naszym synkiem ręce Twoje całuje i prosi Boga o pomyślność dla Ciebie. Do modlitwy kobiety i paciorka dziecka jakiż wyraz dodam od siebie? Niech ich czyste serca świadczą o całem przywiązaniu i czci naszego domu dla Ciebie, z jakimi zawsze zostaję

wierny Tobie

W. Bełza

256 ~~49~~

Lwów d. 23/X. 86.

Mam zaszczyt donieść Szanownemu Pa-
nu, że Dr Zyblikiewicz ustępujący obecnie
z Krzesła Marszałka Krajowego, zatrzy-
mał zastępstwo-Kuratora w „Macierzy
Polskiej" i jak dotąd tak i nadal otac-
zać nas będzie swoją opieką. Jest to
wiadomość bardzo pomyślna — to też
sądzę że i Szanownemu Panu radość
sprawi.

Pełen szacunku sługa

Wł. Łoziński

Correspond

Karta koresp



Monsieur

D.r J. J. Kraszewski

in
w } San-Remo.

Italia!

(Poln.)

257-34

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.

Lwów, d. 1 Lutego 1886

Czcigodny Panie!

Aż ze stepów Chersońskich, od pana Soko-łowskiego, którego córka i zięć Hr. Mar-choccy bawią w San-Remo, otrzymałem wiadomość o zdrowiu Czcigodnego Pana i cieszę się, że wiadomości te brzmią po-myślnie. Daj Boże aby wszystko dobry obrót wzięło - choć nie taję, że w zajadłości żelaznego Kanclerza przeciw Polakom, nie widzę i dla Szanownego Pana wielkiej otu-chy.. Ale, większa jest moc Boska niżeli złość ludzka! Większy Pan Bóg niż pan Rymsza.

Z mojem zdrowiem krucho. Nerwowe bóle głowy tak mi dokuczają że często aż od zmysłów odchodzę. Pisać nic nie mogę bo nic się nie klei. Nadto, jakiś wewnętrzny niepokój raz po raz mnie ogarnia - że lękam się wtedy być sam z sobą i muszę mieć kogoś przy sobie. Przyjaciele moi lekarze, radzą mi wyjazd a raczej

podróż dla rozrywki. Recepta tania, apte-
karstwo drogie! Napisałem lub uło-
żyłem dotąd 39 książek – jeden Alten-
berg na dwóch wydaniach (mojej antologii)
zarobił 7000 złr. ja wziąłem za to
300 złr. I jest mi za co jechać. Zresztą
przyrosłem do miejsca i bez żony i dzieci
nie ruszyłbym się nawet nigdzie za rogatki.
Jak Drogi Panie z Pańskiem zdro-
wiem? Czy dzienniki nasze docho-
dzą Pana? Czy odebrał Pan ostatnie
sprawozdanie „Macierzy". W roku 1885
sprzedaliśmy 39200 egz. wszystkich
naszych publikacyj. Dzięki Bogu
rezultat – jak na stosunki tutej-
sze – bardzo pomyślny.
Jeżeli Czcigodny Pan spotka się z Ma-
chockimi (niewiem czy dotąd są
w San-Remo) racz oświadczyć pa-

Hrabinie moje uszanowanie i powie-
dzieć łaskawie, że portret jej brata
Henryka zrobił bardzo dobrze (wedle
fotografii) malarz tutejszy p. Dzieńkowski.
Pana Machockiego nieznam – choć
mam dla niego wiele sympatyi ze
względu na związek jego z najza-
cniejszym pod słońcem domem pań-
stwa Sokołowskich.
Ot piszę bez ładu i składu... Daruj
Czcigodny Panie te kozie skoki z przedmio-
tu na przedmiot i przyjmij wyrazy
najgłębszej czci

od serca całem
oddanego sobie

Wł. Dz.

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.

Lwów, d. 6 Lutego 1886

Czcigodny Panie!

Przez mojego ukochanego ucznia Stanisława Sokołowskiego udającego się do San Remo celem odwiedzenia chorej swej siostry pani Hr. Marchockiej, która, o ile wiem miała przyjemność zabrać z Panem znajomość — przesyłam Czcigodnemu Panu moje najgłębsze uszanowanie, a zarazem polecam poczciwego Staszka, który pragnie ucałować ręce Pańskie i zachować to piękne w życiu wspomnienie że miał szczęście poznać Pana i otrzymać od Niego ojcowskie błogosławieństwo.
Tembardziej pragnę dla Stasia Twoich Drogi Panie względów, że jest to chłopiec zacny i prawy, dziedzic w przyszłości ogromnego majątku — każde więc Twoje słowo, rada lub wskazówka — może mu stać się wytyczną w życiu i ku dobremu poczciwe jego serce skierować.
Z San-Remo, młody Sokołowski udaje się do Paryża. Oprócz pani Maryi Szeligi (która pozwoliła na ocenę powieść Pańskie

pt. „Herod Baba") i Ochorowicza, nie mam nikogo obecnie z bliższych moich znajomych w Paryżu. I pod tym więc względem udaję się do Łaski Czcigodnego Pana, prosząc dla Stasia o list rekomendacyjny oddający go w opiekę komuś co ma czas, zna Paryż i który mógłby mu w nim być z korzyścią przewodnikiem.
Widziałem w „Tygodniku illustr." reprodukcję z nowej fotografii Pańskiej robionej w San-Remo. Dobrze by było, gdyby fotograf nadesłał kilkanaście sztuk do Lwowa na sprzedaż, ręczę, że w lot by je rozkupiono.
Z mojem zdrowiem ciągle jednakowo. Do 6-ej wieczorem jeszcze jako tako – ale w nocy bezsenność, ból głowy i jakiś nerwowy niepokój – przerażą mnie. W dodatku żona w łóżku... i finanse z powodu ogólnej stagnacji w nienajlepszym stanie. Ot, co jest, jak mówi Ksiądz Kurs... starz u Chodźki. Krzepię się jak mogę – a będzie co Bóg da.
Wyrazy najgłębszego poważania kładę jako zawsze Panu oddany

Wł Bełza

260 ~~33~~

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.



Lwów, d. 23/II 1886

Drogi i Czcigodny Panie!

W tej chwili odebrałem list od mego kuzyna Księdza Jana Siemieńskiego z Czerniowiec, w którym robi mi wymówki że „Koło literackie" nie zabiera głosu w sprawie Kraszewskiego, że biedny starzec będzie musiał wracać do więzienia etc. List ten mocno mię obszedł, jako czyniący mię niejako odpowiedzialnym za niedołęstwo naszego Koła, gdy tymczasem niewiem czy życzeniem Pańskiem jest aby jaki głos zbiorowy w sprawie Pańskiej podniesiono. Jeśli to ma być skutecznem, — rozkaż Drogi Panie, rozkaż formę, a bądź przekonany że nie 200 głosów, ale 20000 w jednej chwili zbiorę, że uczynię wszystko co leży w mojej mocy aby iść Panu na rękę. Lękam się tylko czy krok taki miast pomódz — niepogorszy sprawy. Wszelako — jeśli jest on po myśli i woli Pańskiej, nie oglądając się na własne w tej mierze zapatrywanie — zrobię co każesz.

Naturalnie że dopuścić nie można abyś Czcigodny Pan wracał do więzienia. Gdyby można było dać zastępcę, mogłaby się zn[illegible] kilku lub kilkunastu podać prośbę do Bismarcka aby nas kilku wziął w zamian za Ciebie jednego. Ja gotów jestem dwaj inni także z którymi o tej sprawie mówiłem. Rozporządzaj nami. Oczekując wskazówek Twoich drogi Księże – bo na oślep i bez Twojej wiedzy i woli nic tu nie przedsięweźmiemy, zostaję z najgłębszą czcią

i przywiązaniem

[illegible]

261/34

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.

Lwów, d. 2/4 1886

Czcigodny Panie!

Konkurs literacki Kohmana 1000 złr. i 500 złr. rozstrzygnięty będzie dopiero za lat dwa t. j. dnia 31 Marca 1888 roku. Mówiłem z Małeckim, który jest jednym z sędziów konkursowych – zapytując od siebie czy gdyby Szanowny Pan wystąpił do konkursu, miałby szansę pierwszeństwa przed innymi. Odparł, że to nawet wątpliwości nie może ulegać. Czasu jednak jest dosyć i we właściwej porze doniosę Czcigodnemu jak i co zrobić będzie należało. Tymczasem, wyrazy głębokiej czci i serdecznego przywiązania składa

jako zawsze i wiecznie
Panu oddany

W. Bełza

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.

Lwów, d. 4/4 1886

w 500 letnią rocznicę Jagiellońską!

Czcigodny Panie!

Zbijewskiego znam. Zacny to i prawy człowiek, ze wszech miar godzien współczucia i pomocy – tylko strasznie niezaradny. Jest on obecnie kolporterem gazet. Chcąc mu skutecznie pomódz, proszę o dwa listy za nim: jeden do prezydenta miasta pana Wacława Dąbrowskiego który może dać mu stałą posadę, drugi do pana Antoniego Małeckiego radnego miasta, który znów na wstępie sprawę Zbijewskiego poprze. Ze swej strony nie zaniedbam nic coby mu korzyść jakąkolwiek przynieść mogło – i dreptać będę za nim od radnego do radnego. Listy proszę nadesłać na moje ręce, gdyż muszę osobiście je wręczyć tak panu Prezydentowi jak Dr. Małeckiemu i sprawę Zbijewskiego mocno im położyć na serce. Mam nadzieję że coś dla niego da się zrobić.

/.

dziś poraz pierwszy wyszedłem z domu po ciężkiej anginie która mię tydzień trzymała w łóżku i w pokoju. Czas mamy okropny. Wczoraj mróz trzaskający – dziś zamieć śnieżna.
Co dzieje się z młodzieńcem Sokołowskim? wysłałem pod adresem pani hrabiny jego wiersze, dla niego od Ojca sukurs pieniężny 350 rubli i nic niewiem czy pieniądze go doszły?
Czy niemiałby Szanowny Pan nic przeciw temu, aby deputacya z Koła literackiego udała się w sprawie Pawińskiej do pani hr. Romanowej Potockiej z domu Radziwiłłówny, kuzynki cesarza niemieckiego i prosiła ją o wstawienie się. Mnie do Potockich trafić łatwo, boć brat stryjeczny pana Romana, hrabia Artur Potocki zasiada w radzie „Macierzy"

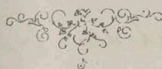
i że nagroda jest dla mnie życzli-
wością. Dziękuję dla tego o to, gdyż nic
bez wiedzy Pańskiej robić nie chcę.
Ma się rozumieć, że zrobili byśmy
to cicho – żeby tego potem gazety
na wielki dzwon nie podniosły i przez
to sprawy nie popsuły.
Wyrazy głębokiego poważania składa

wdzięczny i wierny sługa

Wł. St. Reymont



WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.



Lwów, d. 15 Kwietnia 1886

Czcigodny Panie! Udzieloną mi łaskawie wiadomość o Sosnowskim, zakomunikowałem panu Małeckiemu, który oświadczył mi, że natychmiast pisać do Pana będzie z podziękowaniem za pamięć o naszym instytucie narodowym – i z prośbą, byś raczył wpływem swoim działać, aby Skopernik dzieła Sosnowskiego dostał się do naszego muzeum. Rzecz naturalna, że wszelkie koszta transportu, Zakład Ossolińskich pokryje z własnych funduszów. Przy sposobności racz mnie Czcigodny Panie zawiadomić, czy ostatnie Sprawozdanie z czynności Zakładu Ossolińskich za rok 1884/5 doszło rąk Pańskich? Kustosz zapewniał mię że zostało wysłane jeszcze w grudniu roku zeszłego. W sprawozdaniu tem, jest podany także między innymi stan naszych funduszów. Nie są one bynajmniej świetne – co przypisać należy naszej ofiarności publicznej. W początkach istnienia Zakładu były hojne zapisy: Brodzkich, Skarpińskich... dziś – mało kto o nas pamięta, choć Zakład większe dziś oddaje usługi ogółowi niż kie-

dykolwiek indziej; raz, że bogactwa jego bibliteczne potroiły się do tego czasu, a powtóre, że w jednym dziś roku więcej z niego osób korzysta niż przedtem w ciągu lat dziesięciu. Dość powiedzieć, że u mnie, w czytelni powszechnej (bo jest i pracownia naukowa) było w roku ubiegłym 14272 czytelników! Że skromnych funduszów bibliotecznych, kupujemy rocznie za 2000 złr. książek i manuskryptów — a choć wszyscy urzędnicy, licho jesteśmy płaceni, bo niema z czego, wolimy że grosz idzie na dobro publiczne niż miałby być obracany na poprawienie naszego bytu materyalnego. Trwałą i rzetelną wdzięczność umy- nieś będzie Czcigodny Pan, jeżeli raczy wyprosić dar tak cenny dla Ossolineum.

Z moim zdrowiem zawsze niedobrze. Od dłuższego już czasu męczy mnie migrena od której bronię się antipiryną — choć z niewielkim a przynajmniej nietrwałym skutkiem.

Wyrazy głębokiego poważania składa
jako szczerze oddany sługa

WKętrz

Widziałem Marchockich i Bukowieckich którzy tędy przejeżdżali. Zachwyceni są i rozczuleni życzliwością Pańską dla nich. Wracają do Kraju — szczęśliwi!



WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.



Lwów, d. 22 Kwietnia 1886

Czcigodny Panie!

Racz przyjąć od nas obojga serdeczne życzenia Wesołego Alleluja a zarazem takie złożyć je odemnie Zacnemu Dr Tarnowskiemu, dla którego wszyscy jesteśmy z prawdziwą wdzięcznością za opiekę jaką Pana otacza.
U nas – po kilku dniach iście tropikalnych upałów, nastały takie zimna i śnieg spadł w takiej obfitości, że chodzimy w futrach i jeździmy saniami. W ogrodzie miejskim, na który wychodzą okna mojego mieszkania gałęzie drzew uginają się pod masą śniegu i wrony na nowo objęły go w posiadanie.
Wyrazy wysokiego poważania załączam

wiernie oddany sługa

W. Bełza

266 ~~78~~

Lwów 30/4 86
ul. Kraszewskiego 15.

Czcigodny Panie!

Mam przyjaciela, któremu wiele zawdzięczam,
który mię prosił o maleńki choćby rysu-
neczek ręką Pańską zrobiony. Widział on
to, co szanowny Pan przesłałeś do Albu-
mu Koła literackiego na ręce Dra Lippera
i chciał nawet nabyć oryginał – którego
naturalnie że Lipper za żadną cenę odstą-
pić niechciał. Zwrócił się on wtedy do
mnie z prośbą o instancyę za nim –
którą mu też obiecałam – a na dobroci i
łasce Pańskiej dla mnie polegam, że ra-
czy cośkolwiek ze swoich szkiców do
zbioru jego nadesłać. Przyjaciel mój na-
zywa się Antoni Rakowski i ma nawet
pewne prawo do względów Pańskich, gdyż
on to głównie wyrobił u p. Bilińskiego
zapis testamentowy dla „Macierzy" w
którego posiadanie po śmierci p. B. instytu-
cya nasza wejdzie.
Czytał mi Małecki list Pański. Tak źle
znowu z nami nie jest jak to nam
zacny Prezes Panu przedstawił. Kłopot

tylko mamy z Niedzielą, która niezbyt
wadnie licho jest redagowana - bez zna-
jomości potrzeb ludu, sucho, niedbale
a często nawet niesmacznie. Sądziliśmy
że Wilczyński, jako dawny obywa-
tel ziemski a więc najlepiej z nas
obeznany z potrzebami ludu - odpo-
wie w zupełności pokładanemu w
nim zaufaniu. Tymczasem zawie-
dliśmy się srodze. Nie powiem żeby
Wilczyński nie dokładał starań -
tylko po prostu pisać dla ludu nie
umie. Może też zmienimy od Nowego
roku redaktora albo też pismo
zwiniemy zupełnie.
Pomstowałeś Czcigodny Pan na powieści
w „Macierzy". Ale co Szanowny Pan
powiem, że je najchętniej jeszcze
lud czyta i że najlepiej się rozcho-
dzą. „Weterynarya" - „Poradnik lekarski"
- „O pracy i własności" - i t. p. specyal-
dziełka zalegają na składzie, gdy
tymczasem tamte idą wybornie...

Wyrazy głębokiego szacunku
łączę
wierny sługa

Wł. Bel...

Lwów 3 Maja 1886.

Czcigodny Panie!

Wicher, przy śnieżnej zawiei,
Z deszczem stukacy się wrajem,
Czas – jak od ciedmiu zdadziei:
I to nazywa się Majem!

A trzeba dodać że stan taki powietrza trwa już przeszło od tygodnia – że w domu palimy w piecach a na ulicę wychodzimy w futrach – że wszyscy kaszlemy jak owce; że mniej cierpliwi jak ja naprzykład, klniemy na czem świat stoi – a będzie Pan miał dokładne wyobrażenie o rozkoszach wiosny jakich we Lwowie używamy.

Niewiem, jak tam w San-Remo?
Ale w naszej tu dziurze,
Jak po lwowsku _mówiemo_:
Jakiś feler w naturze! – –

Pismo do ziomków ś.p. Bohdana Zaleskiego które raczyłeś mi Czcigodny Panie zakomunikować, było ogłoszone naprzód w „Gazecie Lwowskiej" a potem we wszystkich innych naszych dziennikach, wkrótce po śmierci poety. Gazecie Lwowskiej nadesłała je pani Okińczycowa, z domu Skrechowiecka, która jest siostrą redaktora. Przy sposobności racz mnie Szanowny Panie zawiadomić które redakcye lwowskie przesyłają Panu swe pisma – i czy „Lwowska" Pana dochodzi?

Ponawiając prośbę, w poprzednim moim liście zawartą o jaki maleńki szkic ołówkowy przez Pana zrobiony, dla przyjaciela mego Rakowskiego

zostaję z wysokiem poważaniem

Wł. Bełza

~~40~~
268

Lwów 10/5 86

Czcigodny Panie!

Spieszę podziękować Szanownemu Panu imieniem własnem i pana Rakowskiego za udzielony mu szkic ołówkowy z Pańskiego Albumu który mu wielką radość sprawił a większą jeszcze jego żonie, która aż sama biegała do ramiarza aby go gustownie i bogato oprawić. Kartkę pana Rakowskiego w której mi dziękuje za ów dar cenny załączam.

Zawiązało się onegdaj we Lwowie nowe Towarzystwo literacko-naukowe imienia Adama Mickiewicza, które, obok szerzenia kultu tego największego poety naszego, postawiło sobie za cel zbieranie wszelkich materyałów odnoszących się do życia i pism Mickiewicza; założenie biblioteki jego imienia w której mają się mieścić wszystkie wydania dzieł wieszcza jak i to wszystko co o nim pisano w kraju i zagranicą; wydawanie pism jego w jak najlepszym układzie z objaśnieniami; wydawanie pamiętnika literackiego im. Mickiewicza i t. p. Do Towarzystwa mogą należeć ci tylko, którzy są już znani z prac swoich ~~[illegible]~~ o Mickiewiczu lub o epoce której on był głównym przedstawicielem. We Lwowie liczymy ich kilkunastu: Małecki, Pilat,

Tretiak, Xiądz Siemieński, Fr. Konarski, Bol. Czerwieński, Edward Porębowicz, Fr. Próchnicki, Zipper, Biegeleisen i in.
Liczymy wiele na pomoc literacką członków zamiejscowych, jak Szanownego Pana, do którego natychmiast po ukonstytuowaniu się Towarzystwa udamy się z prośbą o poparcie. W kraju — wielu pisze o Mickiewiczu jak oto: Dr Zięba, Tarnowski, Turczypicki, Albert Gąsiorowski, Chmielowski, Estreicher, — za granicą Lenartowicz, Wład. Mickiewicz... Zbierze się więc spora gromadka a Bóg da że praca pójdzie raźno.

Wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania przesyłam

W. T. Szelka

U nas nieustanne zimna i deszcze...

269

Lwów 11/5 86

Czcigodny Panie!

Wiersz już się składa - dziś będę miał korektę a jutro 200 egz. wyślę pod opaską. Kosztów niema żadnych. Papier miałem a druk dostałem bezpłatnie. —

Wyrazy szczerego poważania

Sługa

Wł. Bełza

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)



An Monsieur

J. I. Kraszewski

in San-Remo

Italia! Corso Garibaldi - Villa Verny

Lwów 13/5 86
ul. Kraszewskiego 15.

Czcigodny Panie!

Wiersz odbity w 200 egz. równocześnie w dwóch pakietach pod opaską rekomendowaną odsyłam.
Rękopis Potockiego ma w tej chwili u siebie niejaki Richter... Biblioteka nasza upomniała się już o zwrot tego rękopisu i jutro lub pojutrze mieć go już będę i zaraz też wezmę się do przepisania. Nie mam wyobrażenia jakiej jest objętości - ale choćby miał kilkanaście arkuszy, sądzę, że w przeciągu tygodnia przepisywanie ukończę.
Przesyłam wyrazy głębokiego szacunku tego

wiernie Czcigodnemu
Panu oddany

Wł. Bełza



WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.



Lwów, d. 21 Maja 1886

Drogi i Szanowny Panie!

Wybacz że nierychlej ci dzisiaj przesyłam odpis „Dialogu o męce Pańskiej" Wacława Potockiego – ale rychlej uporać się z nim nie mogłem, gdyż dopiero we wtorek dostałem rękopis do ręki, a dziewięć arkuszy trudno mi było prędzej jak w czterech dniach przepisać. Nie chciałem zaś nikomu powierzać tej pracy – raz że miło mi Czcigodnemu Panu służyć a powtóre, że obawiałem się aby kopista jakich błędów nie postrzelał. Nasza kopia biblioteczna zdaje się być wierną, uderzyła mię tylko niejednostajność pisowni – którą jednak zachowałem wiernie niechcąc w niczem autentyczności tekstu naruszać.
Co słychać? Jak dalej los Czcigodnego Pana ułoży się. Daj Boże – aby bez żadnych nadal przykrości.

Wierny i oddany sługa

W. Bełza



WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.



Lwów, d. 30 Czerwca 1886

Czcigodny Panie!

Na samem niemal wyjeździe do Krakowa, gdzie 8 Lipca mam zjechać się z moją rodziną z Warszawy – a stamtąd wyruszyć dalej, niewiem jeszcze czy do Szczawnicy czy do Zakopanego: kreślę ten list, przesyłając w nim Szanownemu Panu wyrazy najserdeczniejsze i życzenia pomyślnego skutku z przedsięwziętej kuracyi. W domu moim, a raczej w mieszkaniu, gospodarzyć będzie tymczasem kuzyn mój, ks. Jan Siemieński, który przybywa jutro z Czerniowiec na stały pobyt do Lwowa. Nim się tedy ulokuje i znajdzie w pobliżu mego mieszkania odpowiednią dla siebie kwaterę, lokuje się na czas pewien u mnie, i tu zamierza rozpocząć większą swoją pracę o Mickiewiczu, do której od lat kilkunastu gromadził skrzętnie materyały i której plan, w głównych zarysach podobno już nakreślił.

Wiadomo zapewne Szanownemu Panu, żeśmy przed miesiącem założyli we

Lwowie Towarzystwo literackie imienia
Adama Mickiewicza. Towarzystwo to
ma na celu gromadzić materyały od-
noszące się do życia poety i do całej tej
epoki literatury naszej której on był
głównym reprezentantem; wydawać
krytycznie jego dzieła; wydawać pam-
iętnik literacko-naukowy (rocznik)
jego imienia it.p. Nasze „Koło literackie
zmieniło się pod nowym rządem „
Kasyno... Karty, bale, zabawy dziś
są na głównym planie, tak, że wi-
dokąd to dąży, w październiku zło-
żem rezygnacyę a w marcu tego
roku, wykreśliłem się z listy człon-
ków. Kilkunastu innych poszło za
moim przykładem i zawiązaliśmy
nowe stowarzyszenie - z celami wy-
łącznie literackiemi. Borykaliśmy się
przedtem dłuższy czas z nowym za-
rządem „Koła" - pragnąc wykołatać
dla siebie jakieś ustępstwa. Nie uda-
się i ustąpiliśmy.
Żal mi „Koła" - gdyż było to towarzy-
stwo przezemnie głównie powoła-
do bytu, które pięknie się z początku
rozwijało, a teraz tak marnie w
dół się stacza.

Głównem naszem zadaniem w tej chwili jest stworzyć kompletną bibliotekę z dzieł poety i z tego wszystkiego co o nim w kraju i za granicą pisano. Nie mówimy Panu, jak pod tym względem biblioteki nasze publiczne są ubogie. W Ossolineum na przykład, brak pierwszych wydań zupełnie, w Uniwersyteckiej jest ich coś dwa tylko! Pragniemy skompletować braki w Bibliotece Ossolińskich i stworzyć dział Mickiewiczowski. W tym celu gromadzimy wszystko co się da: książki, broszury, rękopisy – aby w tym jeszcze roku módz ten dział oddać na użytek publiczny. Może szanowny Pan gdzieś za granicą coś znajdzie. Może w antykwarniach paryskich coś będzie – może w pańskiej prywatnej bibliotece jaki duplikat zbędny. Bardzo będziemy wdzięczni jeśli nas wesprzeć raczy.
Władysław Mickiewicz ma zapewne wiele książek po ojcu – ale czy co da, wątpię, zwłaszcza że nie jesteśmy ze sobą w dobrej harmonii, z racyi ś.p. Niewiadomskiego,

któremu pan Władysław bezpodstawnie
mnóstwo brzydkich rzeczy zarzucał,
a które ja, w ostrym bardzo liście
odparłem. Dużo by o tem pisać – a nie
wszystko wolno, z uwagi, że są to spra-
wy czysto prywatnej, a więcej jeszcze
bo domowej natury. Na publiczne za-
rzuty pana Władysława, czynione
Niewiarowiczowi, odpowiedziałem li-
prywatnym – odwołując się w nim
na listy poety będące w mojem po-
daniu. Chciał p. Wład. listy te odemnie
wydostać – ale mu ich niedałem. Gra
w nich rolę owa Xawera Deybell, która
za dużo kwasu w dom poety wnio-
sła... stąd zapamiętała uraza do
mnie. Pojmuje Szanowny Pan, że
dokumentów tych publikować nie
mogę i nie będę – ale dawać ich na
zniszczenie – także nie mogę.
Przepraszam za list rozwlekły
i serdecznie ściskam dłoń Pańską
jako wierny i oddany

sługa

Wł. Bel

277 45

Lwów 10/8 86.

Czcigodny Panie!

Najzwięźlej i najtreściwiej odpowiadam na list Czcigodnego Pana z dnia 7 b. m. zwłaszcza, że żądasz szanowny Pan natychmiastowej odpowiedzi, więc nie ma czasu na szerokie rozpisywanie się.

Po konferencyi z p. Małeckim, stanęło na tem, żebym prosił Czcigodnego Pana o wybór odrębnego komitetu konkursowego w miejsce rady „Macierzy" — której statut niepozwala na ogłaszanie innych konkursów prócz treści ludowej.

Do składu komitetu konkursowego, z rady „Macierzy" wejdą chętnie: Dr. Antoni Małecki, hr. Tadeusz Dzieduszycki i Ben. z po za naszego grona, świeccy

proponować pp. Juliusza Stark[...]
redaktora „Gaz. Narod.", Dra Tad[...]
Pilata profesora prawa na uni[...]
wersytecie i Radcę wydziału k[...]
nego Mochnackiego. Ogłoszenie k[...]
krótki będzie podpisane przez
Szanownego Pana, jako prze[...]
dniczącego w sądzie konkur[...]
sowym. Czy zgoda?
Łączę wyrazy wysokiego poważ[...]
pełen pamięci [...]

W. T. Bel[...]

WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj“
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.



Lwów, d. 2 Paźdz 1886.

Szanowny Panie!

Wielką wyświadczysz mi Pan grzeczność jeśli raczysz mię zawiadomić o miejscu obecnego pobytu Kraszewskiego z którym pragnąłbym się skomunikować.
Przy tej sposobności racz Szanowny Pan przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

z jakim zostaję

Wł. Bełza

276 47

Lwów 12/10 86

Czcigodny Panie!

Wprawdzie zachodziłem co było przyczyną że od tak dawna nie miałem listu od szanownego Pana - ani rezultatu na odpowiedź którą swojego czasu przesłałem w sprawie swego komunału w kwestyi żydowskiej. Proponowałem wówczas komitet, na który Matecki się zgodził, i kilka razy mnie zapytywał co się z tą sprawą dzieje? Nie umiałem mu nic odpowiedzieć - i dotąd niewiem czy Czcigodny Pan trwa dalej w postępku zamiarze czy też od niego odstąpiłeś.

Od ks. Siemieńskiego dowiedziałem się o zamierzonem przybyciu Paniskiem do Galicyi. Czy tylko

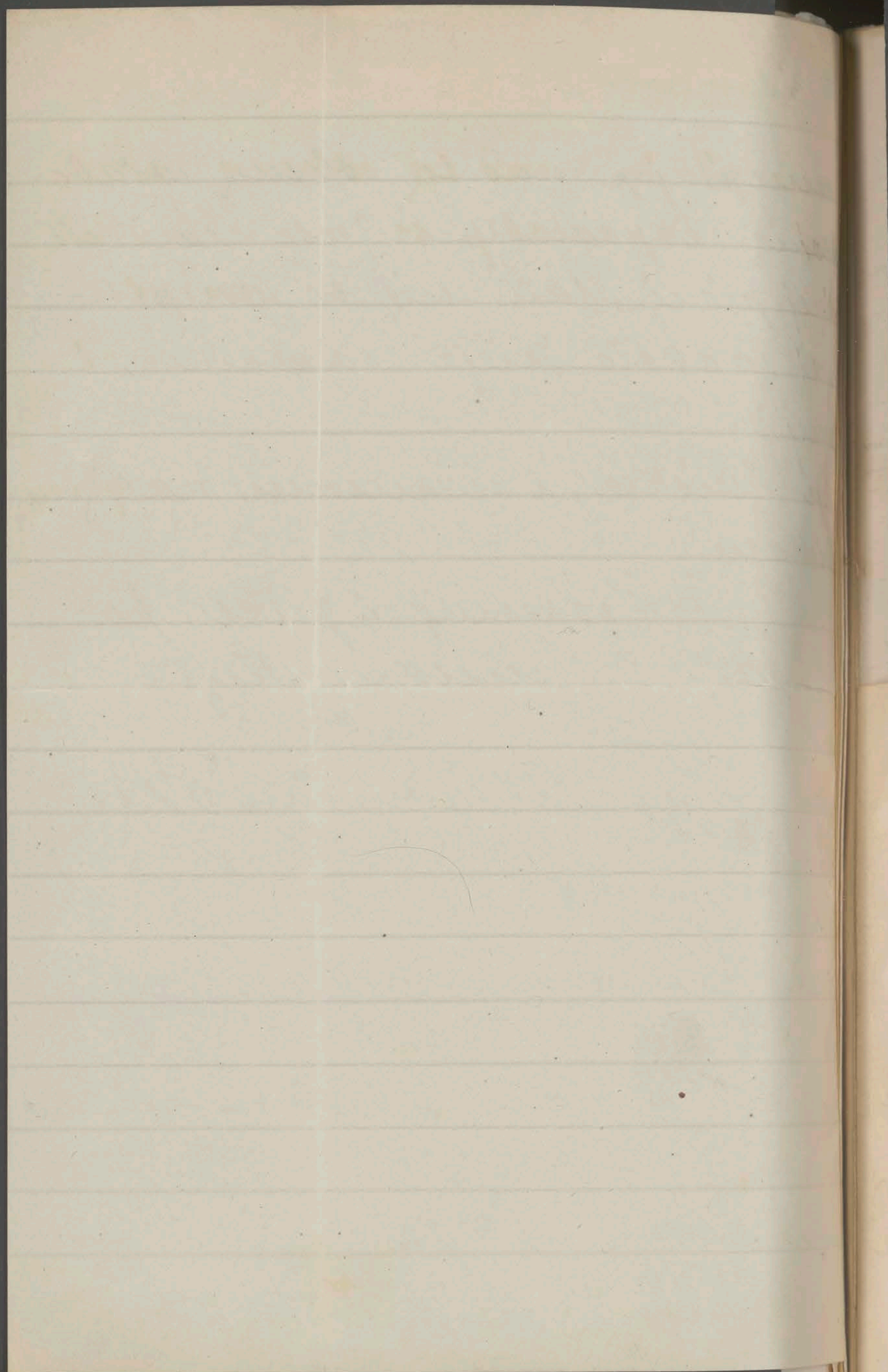
Czcigodny Pan naczytał się zapew[ne]
w Wiadom. naszych (może przez Zien-
kowskiego) jak one na ten zamiar
patrzywać się będą. Lękam się bowiem
aby przy znanej przychylności na[szego]
Rządu dla Prusaków, nie zrobiono ja-
kich trudności. Pozwól, że Kocha[m]
Cię szczerze i pragnąc odwrócić od
Czcigodnego Pana najdrobniejsze nie-
nieprzyjemności – powściąm się na
tę okoliczność zwrócić Jego uwagę.

Jakaż to straszna wiadomość
o Leonie XIII-tym której mi udziel[ił]
z listu Paryskiego Ks. Siemieński[ego]
prawdziwa (a daj Boże by nią nie
była) to cios w samo serce na[s]
Całą noc spędziłem bezsennie –
w ciężkiem, duszném utrapieniu

rozmyślając nad tą smutną wiado-
mością. Doprawdy, że nie mam sił
więcej pisać, tak mi to wszystko
co się wokoło dzieje rozgorycza i
[...]dzy.
Ręce Pańskie, z uszanowaniem najgoręcej
ściskam

wierny i pełen pa-
mięci sługa

Władysław Bełza



278 ~~48~~



WŁADYSŁAW BEŁZA
Sekretarz i Członek Rady „Macierzy polskiéj"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego nr. 15.



Lwów, d. 19 List. 1886

Drogi i Szanowny Panie!

Jakkolwiek mocno chory i rozgorączkowany, wstałem z łóżka aby choć kilkoma słowy dać Drogiemu Panu miarę mego uczucia dla Niego. Piszesz mi dobry Panie – że list mój poprzedni był zimny – wierzę – ale najmniejszej nie miałem intencji aby być takim, jakim niestety, Panu się wydał. Byłem w tych czasach smutny i zgryziony – gotowało się na chorobę która już czwarty dzień w łóżku mię trzyma i to wszystko może odbiło się bezwiednie w liście moim. Jutro już wyjdę z domu bo Małecki polecił zwołać sesyę „Macierzy" celem porozumienia się co do zastępcy Kuratora. Radzi będziemy jeśli Żyblikiewicz miejsce swoje w radzie „Macierzy" zatrzyma i czego prawie jesteśmy pewni, bo przez cały ciąg naszego istnienia okazywał wielkie zainteresowanie się tą instytucyą i wiele jej dobrego wyświadczył.

/.

Niegniewaj się drogi Panie że kończę, ale jeszcze trochę gorączkuję i oszczędzać się muszę – a żona namawia bym szedł pod kołdrę. Żegnam Czcigodnego Pana z uczuciem serdecznego przywiązania

szczerze oddany

Wł. Bełza

Hr. Jan Tarnowski nie został marszałkiem. Osobiście nie był bardzo zacnym człowiekiem, politycznie [redacted].

Bengsz Leon

40
279

2/1

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przeszło już lat osiemnaście upłynęło jak miałem zaszczyt widzieć się z Wielmożnym Panem u mojej siostry rodzonej Marji Bengsz - i wówczas z łaski Pańskiej otrzymałem dwa listy rekommendacyjne do Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza i do Wgo Kirkora w Wilnie, ale niestety Hrabia Tyszkiewicz umarł a P. Kirkor wyjechał do Petersburga, ja zaś byłem przymuszony powrócić do Polski do Warszawy jak wiadomo być może Wielmożnemu Panu z jakiego powodu - Miałem tutaj zajęcie przy kolei ale zasłabłem prawie śmiertelnie i zmuszony byłem udać do Szpitala Sgo Ducha na kurację pozostawiwszy żonę i troje dzieci bez żadnego sposobu do życia. Obecnie jestem zdrowszym ale finansowe nasze położenie jest nader krytyczne i opłakane - gdyż będąc w ostatecznej nędzy bez żadnych

str

środków do życia nie mogę nigdzie znaleźć odpowiedniego zajęcia —

Z tych przeto powodów, znając łaskawą dobroć i współczucie dla mnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja przez pamięć na moją ś.p. siostrę Marję która wyszedłszy za mąż za P. Welfelde w Petersburgu zmarła w przeszłym roku — ośmielam się utrudzać Wielmożnego Pana swoją błagalną prośbą o łaskawe udzielenie mi swojej protekcyi do któregokolwiek z tutejszych głównych Inżenierów przy kolei żelaznej — gdyż jako technik pracowałem w Wydziale rysunkowym w Wilnie a następnie byłem zawiadowcą Stacji przy Petersburgskiej kolei ale z powodu smutnych następstw zostałem usuniętym jako katolik w 1868 roku. —

Nigdy bym się nie ośmielił utrudzać Wielmożnego Pana swoją pokorną prośbą ale okropne i rozpaczliwe położenie moje, żony mej i dzieci zmusiły mnie do tak śmiałego kroku — ale znając szlachetną dobroć i wspaniałomyślność Wielmożnego Pana Dobrodzieja mam pełną nadzieję że nie tylko raczy mnie Wielmożny

pa

280

Pan Dobrodziej przebaczyć, ale uzyskam także Łaskawą rezolucję na moją błagalną prośbę – Za Pańską zaś dobroć i współczucie dla nieszczęśliwych będę wraz z żoną moją i dziatkami błagać naszego Zbawiciela o jaknajdłuższe życie i zdrowie Wielmożnego Pana i całej Jego rodziny –

Mógłbym znaleść zajęcie chociażby jakiekolwiek ale ubranie moje jest tak w nieszczęśliwym stanie że nigdzie przedstawić się nie mogę dla tego ośmielam się upraszać przytem Wielmożnego Pana o udzielenie dla nas nieszczęśliwych jakiejś małej kwoty pieniężnej co dla Wielmożnego Pana będzie bagatelą a dla nas prawdziwym ratunkiem i podstawą do poprawy w nieszczęściu –

Oczekując przychylnej rezolucji Wielmożnego Pana Dobrodzieja pozostaję z najgłębszym szacunkiem Najniższym Sługą Leon Bengsch

Błagam raz jeszcze ze łzami najpokorniej o najłaskawszą pomoc Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Warszawa dnia 29go Stycznia 1881 roku. Ulica Rybaki dom b. Gaszewskiego № 10.

10.

WTo/Lell pruwa ssk

28/1

~~41~~
287

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Już przeszło 4ry tygodnie upłynęło jak ośmieliłem się utrudzać Wielmożnego Pana swoją korrespondencyą, a zarazem i prośbą o pomoc w ciężkiej niedoli - ale dotychczas nie otrzymałem żadnej rezolucji.

Z tego więc powodu, sądząc że mój list w drodze być może zaginął - w którym określiłem całe nieszczęśliwe moje, żony mej i trojga dzieci położenie - a także nadmieniłem w onym liście że przed ośmnastu laty tu w Warszawie miałem zaszczyt widzieć się z Wielmożnym Panem Dobrodziejem u mojej siostry Maryi Bengsz, która niestety zeszła z tego świata zeszłego roku w Petersburgu - i że otrzymawszy od Wgo Pana dwa listy rekommendacyjne do Wilna jeden do Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza a

drz

drugi do Wgo Pana Kirkora Redaktora w Wilnie - tamże pojechałem - pooddawałem listy podług adresu, lecz wkrótce Hrabia Eustachy Tyszkiewicz umarł a W. Kirkor wyjechał do Petersburga - dostałem wprawdzie miejsce przy Petersburgskiej kolei jako rysownik w technicznym Wydziale a następnie byłem zawiadowcą Stacyi, lecz z przyczyny rozmaitych okoliczności zmuszony byłem powróćić do Warszawy i porzucić zajmowane urzędowanie; - Obecnie, przyciśnięty najdotkliwszą nędzą wraz ze swoją żoną i dziatkami - ośmielam się powtórnie błagać łzami Wielmożnego Pana Dobrodzieja o udzielenie mi jakiejśkolwiek pieniężnej pomocy, gdyż sam jestem chorym a zatem i bez zajęcia i do tego stopnia w fatalnem położeniu, że nawet nie mogę się przedstawić nikomu z wyższych Osób z prośbą o jakąś pracę bo nieposiadam ni cieplejszego ni porządnego ku temu ubrania - dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja udzielenie

ma

małuczkiej pieniężnej pomocy stano-
wić będzie bagatelkę a dla mnie będzie
prawdziwem wybawieniem z okropnej
niedoli i rozpaczy – Przytem ośmielam
się upraszać Wielmożnego Pana i o pare
słów przychylnych do Pana Kronenberga
Prezesa Nadwiślańskiej Żelaznej drogi lub
też do którego z tutejszych PP. sławnych In-
żynierów – a jestem najpewniejszym że
natychmiast pozyskam posadę –

Błagam raz jeszcze serdecznie Wielmoż-
nego Pana Dobrodzieja o łaskawą rezolucję
upraszam najpokorniej o podanie mi
ręki pomocy w tak okropnem położeniu
za co Bóg Wszechmocny stokrotnie wyna-
grodzi Wielmożnemu Panu za uczyniony
miłosierny uczynek dla nieszczęśliwych –

Najmocniej i najpokorniej błagam Wiel-
możnego Pana o przebaczenie za moją śmia-
łość, ale wiedząc z przekonania o litościwem
i jak najlepszem sercu Wielmożnego Pana
Dobrodzieja, mam nadzieję że moja błagalna
prośba będzie łaskawie przyjętą i że po-

myśl

myślną rezolucyę otrzymam—

Oto raz jeszcze upraszam ze łzami

Pozostając z najgłębszém Uszanowa[niem]

Wdzięczny do zgonu za uczynione

dawniej dla mnie dobrodziejstwa

przez Wielmożnego Pana Dobro-

dzieja Najniższy Sługa

Leon Bengsz

Na miłość Boską błagam ten raz ostatni o litość

jeżeli nie nadeszłą to dla mojej nieszczęśliwej

żony i dzieci, których, być może, przymuszony

rozpaczą będę zniewolony pożegnać na zaw[sze].

Oby Najlepszy nasz Stwórca natchnął

Wielmożnego Pana Dobrodzieja myślą

miłosierną i litościwą nad nieszczęśliwym

sierotą—

Warszawa dnia 28 Stycznia 1881 roku

Zamieszkuję: Ulica Rybaki № 10 nowy

dom P. Gaszewskiego—

Błagam raz jeszcze serdecznie Wielmożnego Pana

łaskawe udzielenie nam pomocy w tak rozpaczliwem

położeniu gdyż bez niej będziem pozbawieni miesz[ka]-

nia i przytułku bo gospodarz nie chce nas bez zapłat[y]

za Komorne nadal pozostawić—a teraz jest ciężka

zima i głód i nędza coraz dotkliwsza uczuwać się da[je]

pracy zaś przy najusilniejszém staraniu nie mogę zna[leźć]

Oczekując najłaskawszej rezolucyi

pozostaję z Najgłębszym

Szacunkiem Leon Be[ngsz]

87/283

Wielmożny Panie!

Jestem bardzo nieszczęśliwy! - rozpacz coraz większa mnie ogarnia... pragnąłbym jeszcze powstać - ale żadnej pomocy nie mam znikąd...

Pisałem dwa listy do Wgo Pana z błagalną prośbą o ratunek w nieszczęściu - ale dotąd żadnej rezolucji nie otrzymałem.

Mam żonę i dwoje dzieci którem jest moim obowiązkiem dać utrzymanie, ale będąc słabym, nie mając ni krewnych ni znajomych - zwłaszcza po zupełnem spaleniu, które nas spotkało w miesiącu Maju roku zesztego - bez porządnéj garderoby nie mogę nigdzie znaleść odpowiedniéj pracy.

Donosiłem Wmu Panu w poprzednich listach że siostra moja Marja wyszła za mąż w Petersburgu za P. Welfeld professora Konserwatoryum muzycznego i także zmarła jak doszła mnie wiadomość tutaj w Warszawie.

Opu

Oprócz tego nadmieniłem jak Wny Pan
był łaskaw dać mi list rekomendacyjn
do ś.p. Hrabiego Eustachego Tyszkiewic
przez którego uzyskałem posadę w
Wilnie przy kolei jako technik ale
po przebyciu tamże lat 9 przymusz
ny byłem powrócić do Królestwa.
Obecnie, cierpiąc tak ciężką niedol
wraz z żoną i dziećmi ten raz ostat
ośmielam się najpokorniej uprasza
Wgo Pana o podanie mi ręki pomo
cy w nieszczęściu - dla Wgo Pana będ
to bagatelą ale dla nas stanie się praw
dziwym fundamentem i podstaw
do wydźwignięcia się z okropnej n
dzy i niedostatku.-
Na dowód żeśmy ponieśli tak
dotkliwą stratę z przyczyny pożaru
dołączam świadectwo właściciela zg
rzałego domu i kopię Aktu ślubne

zawartego z moją małżonką w Kościele N. P. Maryi.

Za łaskawą dobroć i współczucie Wgo Pana Dobrodzieja dla nas biednych sierot Zbawiciel nasz najmiezawodniej wynagrodzi na zdrowiu i pomyślności we wszelkich zamiarach Wgo Pana, bo cała nasza Rodzina będzie błagać o to ze łzami wdzięczności.—

Przytém ośmielam się najpokorniej upraszać Wgo Pana o jakąś protekcję o kilka słów przychylnych do któregokolwiek z W. Inżynierów przy tutejszej kolei a jestem najpewniejszym że uzyskam najlepszą posadę jako technik uzdolniony w tym urzędzie.—

Nie ośmieliłbym się nigdy uprzykrzać Wu Panu, ale prawdziwa

niedola i nieszczęśliwe nasze położenie zmusiło mnie do tego.

Raz jeszcze najpokorniej upraszając o łaskawą resolucję Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem Najniższym Sługą

Leon Bengsz

Błagam raz jeszcze na miłość Boga o litość nad nieszczęśliwym gdyż mała kwota pieniężna stanie się prawdziwą pomocą dla mnie bo będę w możności kupić porządniejszą garderobę, a tem samem mógłbym i znalazłbym prędzej jakąś posadę. —

Warszawa dnia 9 Marca 1882 r.

Zamieszkanie moje: Ulica Rybaki No 3 nowy.

Żona moja także załącza swoje uszanowanie i zarazem błaga o litość

Bengsz

29
285

Wilno Dnia 22 Styeznia

Szanowny panie

Po tylu doznanych dobrodziejstwach ośmielam się
raz jeszcze upraszać pana Dobrodzieja o przysłanie nam
ratunku raz ostatni od dwóch tygodni jesteśmy bez miej-
sca, dziecko chore zmuszeni siedziem o głodzie, miejsca
nigdzie nie dostaniemy chyba asz w lecie rozpaczni
więcej dla nas nie pozostaje. Drogi panie ja tosama
ośmielam nie mąż błagać pana naszego Dobrodzieja o po-
danie nam ręki żeby z głodu i rozpaczy nie zwarjować
Jest jeszcze jeden środek dla nas ale na to potrzeba nam
pieniędzy. na tej samej stacyi jest bokal do wzięcia
i tam moglibyśmy przynajmniej przeżyć ale trzeba
na to dać z góry rubli pięndziesiąt a dziesięć na potrzeb-
ki więc błagam pana Dobrodzieja raz ostatni nie odma-
wiaj na prawdziwej pomocy nie odmawiaj a Pan
Bóg i za to nakłoni bo my gorzej jak żebracy bo on
rękę wyciąga a my nie możemy. Ty panie!
prawdziwy nasz Dobrodzieju! i zbawca naszej bi-
dy. O siostre mego męża prosze nic nie mówić że ja
się ośmieliłam prosić pana Dobrodzieja bo ona
by się bardzo martwiła że się ciągle uprzykrzamy
panu Dobrodziejowi. Jeżeli pan raczy nam nie
odmówić tej summy to prosze powierzyć
pewne miejsce a Bóg wam to szczęście to będziem
mogli wypłacać po 15 miesięcznie. Nie odmawiaj
nam panie nie odmawiaj nam prawdziwy
Dobrodzieju. Pozostaje z prawdziwym usza-
nowaniem dla pana pokorna
Bengsz

adres mój panu Burzyca urzędnikowi kolei żelaznej Sang. Peter: War: prosto wprost do Wilna na stacyi Rudziwiłki

Do tajemnictwa jest tylko do użycia ten frazal

Benni H. 286 29

REDAKCYA „ATENEUM."

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. ~~66~~ 36.

Warszawa, d. 18 Czerwca 1876

Benni

Łaskawy Panie

Artykuł nasz o romantyzmie przez p. F. K. wywołał oppozycyą w prassie i między innemi krytykami Pan również zabrał głos w Kłosach. Wiemy że artykuł F. K. nie jest przedewszystkiem wyczerpujący i zresztą że niektóre zarzuty, niezawodnie też Pańskie są słuszne. Lecz trzeba zostawić każdemu z naszych współpracowników pewną swobodę i właściwy jemu sposób traktowania rzeczy a podnosić tę kwestyą w ogóle zdawało się nam być pożytecznem. Nie sądzę żeby różnica zdań między Panem i p. F. K. miała być przeszkodą do dalszego z nami wspólnictwa i dla tego przypominam Łaskawemu Panu Ateneum prosząc o zasilenie nas znowu artykułem który sobie jak wszystkie prace Pańskie wysoko cenić będziemy.

z prawdziwem poważaniem

H. Benni

Korzystam z chwilowej bytności w Warszawie [illegible] Łaskawemu Panu przypomnieć i prosić abyś Pan nam nieodmawiał od czasu do czasu ~~pracy~~ pióra Pańskiego do naszego czasopisma, które jest zaprawdę w dobrej wierze i z dobremi intencyami rozpoczęte i prowadzone. –

Włodzimierz Spasowicz

REDAKCYA ATENEUM

ULICA MAZOWIECKA N. 5

WARSZAWA D. 22 Sierp. 1876 R.

Łaskawy Panie

Donosi nam Pan Kantecki że Pan
znajduje się w tem samem co on po-
łożeniu względem nas, t. j. że świe-
żych od nas nie ma wiadomości. Są-
dzę że to się tylko tycze późnego
odebrania VII zeszytu, gdyż odpo-
wiedzią w kwestyi honoraryum za
dawne artykuły nie chciałem Pana
trudzić w Karlsbadzie, o powrocie
zaś do Drezna jeszcze nie wiedzia-
łem.

REDAKCYA ATENEUM
ULICA MAZOWIECKA N.

Spóźniliśmy się na potęgę z zeszytem VIII ponieważ należało zrobić miejsce dla p. Kleczyńskiego i wydrukować drugą część artykułu jego przed przedstawieniami w Bayreuth; nadto nie było do nut, są cyankografowane i wcale niefortunnie i oto zjawił się zeszyt VII dopiero 10 Sierpn. Za 3 arkusze druku w dwóch artykułach o sztuce w Niemczech i o dziele Roo-pella po 40 rs. policzyliśmy Szanownemu Panu 120 rs. Jest to cena najwyższa jaką dotąd płaciliśmy — w pierwszym roku istnienia — wybranym współpracownikom. Wysłaliśmy zaś w Sierp

200 rs.– Pan Pawiński wystąpił z naszej redakcyi i składa się ona z pp. W. Spasowicza, Aleksandra Oskiecki i mnie.– Pozwól mi Pan wyrazić nadzieję że Pan zawsze łaskawie o nas pamięta i pisać się

z głębokiem i szczerem poważaniem

Jego sługą.

H. Bellli

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Lubo nieznany ośmielam się pisać do Pana Dobrodzieja i ufając Jego dobroci przedkładam prośbę moję.

W 1863 r. byłem zesłany na Syberyę, a obecnie powróciwszy jako austryacki poddany, opisałem prawdziwe zdarzenie Wilhelma Buszkata, który uciekł z Syberyi i szczęśliwie dostał się za granicę. –

Nigdy w życiu nie trudniłem się piśmiennictwem, a nie chcąc, aby wypadek tak ważny jak ucieczka z Syberyi zniknął bez śladu i pamięci, odważyłem się na skreślenie ważniejszych przejść Wilhelma Buszkata. – Czuję mocno, że wiele jest braków w tem opisaniu, co do stylu i artystycznego obrobienia, ale za prawdziwość zdarzeń ręczyć mogę. – Co do ostatniego punktu Pan Dobrodziej może zasięgnąć wiadomości od Wiktora Bylickiego Prezesa Sybiraków w Krakowie, Ulica Kopernika, naprzeciw Kliniki.

Nazwiska mego nie podpisałem na tém opowiadaniu, tylko dwie ostatnie litery z tej przyczyny, że będąc z powołania inżynierem, to w naszym kraju szkodziłoby mi to mogło, że zajmuję się przedmiotem poza fachem moim będącym. – Zajęcie się naukami ścisłemi tłomaczy także po części pewną kołkowatość i krótkość stylu mojego. –

Gdyby Pan Dobrodziej był tak łaskaw i znalazł nakładcę, któryby rękopism kupić zechciał, to byłbym bardzo obowiązany. Na cenę jaką Pan Dobrodziej naznaczy zgadzam się bezwzględnie. Przeciw zmianie stylu w niektórych miejscach nie zmieniając treści wcale także nic nie mam, bo w tym względzie jestem bez najmniejszej pretensyi. –

Gdyby to było umieszczone w jakiém czasopiśmie, tobym sobie wymówił przesłanie tych numerów, w których się znajdować będzie, a jeżeliby osobno wydrukowano, to kilka egzemplarzy. –

Gdyby Pan Dobrodziej osądził drukowanie tego opowiadania za niestósowne, tobym upraszał najusilniej o zwrot

rękopismu. —

Przepraszając jeszcze raz najusilniej, że ośmielam się utrudzać Pana Dobrodzieja i oczekując odpowiedzi

Mam zaszczyt zostawać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Z prawdziwem Poważaniem

Najniższym Sługą

J. Bensdorff

Kraków
d. 6go Grudnia
1869 r.

Adres do mnie

Jan Bensdorff Inżynier

w Krakowie

Główny Rynek No 50

31
293

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Stósownie do rady Pana Dobrodzieja zgadzam się z największą ochotą, aby po przerobieniu umieścić opowiadanie W. Buszkata w Tygodniu, a jeżeli nastąpi osobne odbicie, to liczbę egzemplarzy, jaką Pan Dobrodziej uzna za stósowną, proszę przesłać do Krakowa panu Wiktorowi Bylickiemu prezesowi stowarzyszenia Sybiraków. – Więcej żadnej nie mam pretensyi. – Chciałem, aby z tego rękopismu skorzystał cokolwiek sam Buszkat, ale on w tych dniach udał się do Szwajcaryi i dla tego najlepiéj będzie obrócić to na korzyść powracających do kraju.

Zostaję Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Z wysokiem Poważaniem

Najniższym Sługą

F. Bensdorff

Kraków

d. 11 Grudnia

1869 r.

294 ~~43~~



SIGMUND BENSINGER
BUCHHANDLUNG.



Wien, 10. April 1883.

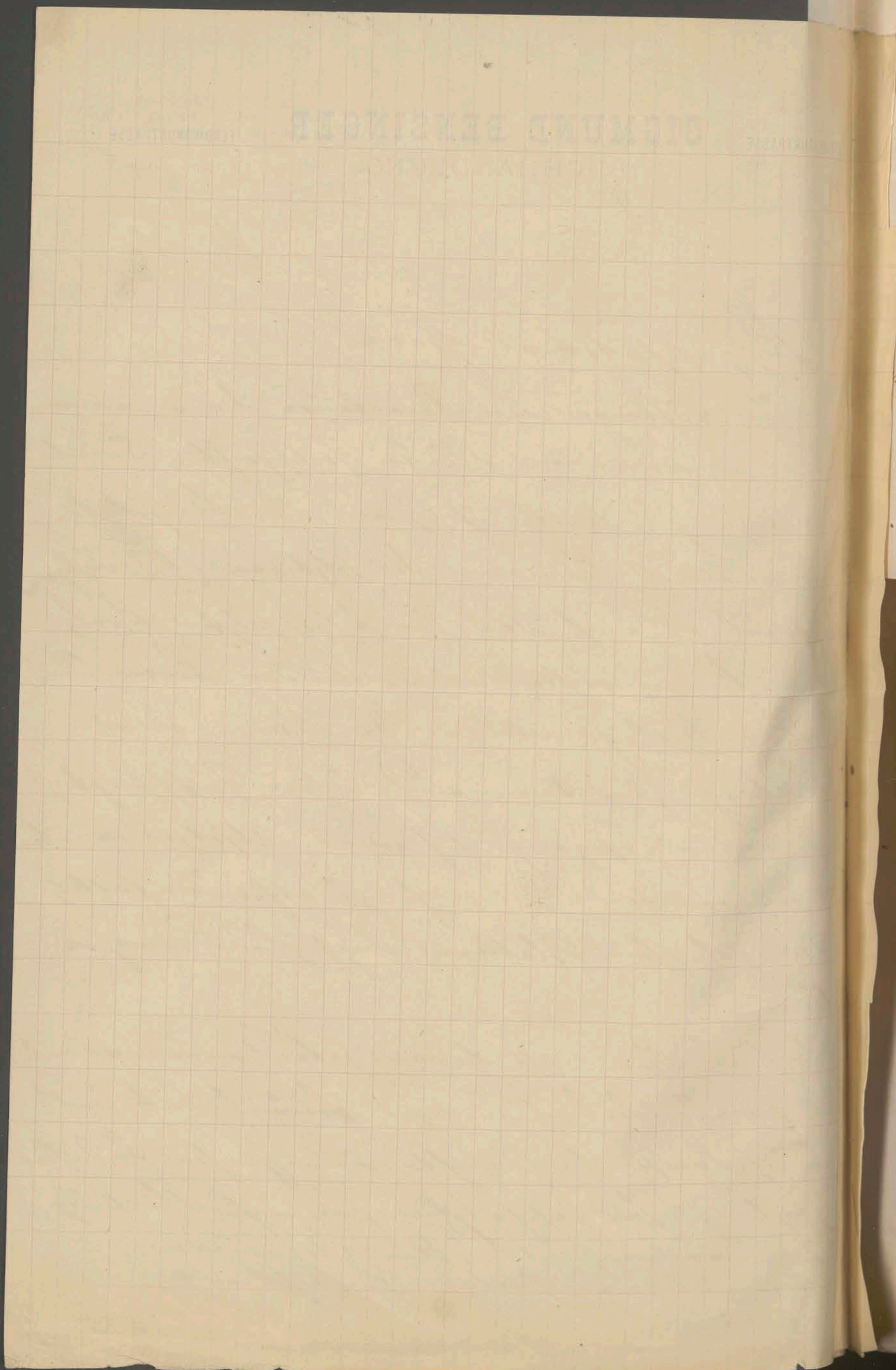
Hochgeschätzter Herr!

Im Auftrage der Redacteure der in meinem Verlage erscheinenden illustr. Zeitschrift „Świat illustrowany" sandte ich Ihnen die bis jetzt erschienenen 10 Nummern des jetzigen (II.) Jahrganges und freue ich mich daß Sie, hochgeschätzter Herr, der an Sie zu richtenden Bitte der Herren Redacteure Professor Waligórski u. Dr. Komorowski in Lemberg zuvorkommend, unsere Zeitschrift, deren erster Jahrgang sich eines Absatzes von über 6000 im gesammten Königreiche zu erfreuen hatte, in den geehrten Blättern empfehlend erwähnen wollen.

Ich sage Ihnen als Herausgeber meinen wärmsten Dank für Ihre liebenswürdige Freundlichkeit und wage ich dreist die Ansicht auszusprechen, daß Ihre Empfehlung, hochgeschätzter Herr mehr Wirkung haben werden, als alle Annoncen.

Mit ausgezeichneter Hochachtung

p. Sig. Bensinger



L. J. C. 14. Marca 1886 Kamienice.

Bortkiewiczka Sabina z Woroniczów

~~108~~ 295

Drogi nam!

Uśmielona, ogrzana serdeczną Twą odpowiedzią na list mego Jasia, śpieszę wyprawić i ja tą razą pocztą, życzenia nasze na Dzień Święta twego, oby tylko nie uległy złowrogiemu losowi owych dwóch moich listów przesyłanych drogo-cennemu Jubilatowi— Dzisiejsza zaś kartka, to odezwa starodawnych, stale szczerych uwie znanej Siostry Bili do Brata od-serca; goni ona i szczerze echem miłej przeszłości za drogim Solenizantem by go pozdrowić, uszanować, po staremu nie przestając wołać do Boga wszech-mocy: Wróć nam Panie Tego, w zdrowiu i swobodzie który jest własnością kraju i niezaprzeczoną własnością rodziny za nim stęsknionej! a Św. Patron Twój, ten Piastun Jezusa niech zawsze będzie Piastunem Bożych myśli, Przewodnikiem, Doradcą, Opiekunem i Obrońcą w każdej chwili i w każdej ~~[illegible]~~ Twego życia—

To są życzenia nie wymarzone martwem, zimnem piórem— Nie patrz więc proszę na nieudatność jego, wyczytaj całą treść wprost w sercu Siostry, zawierz mu, a znajdziesz samą -prawdę

bowiem, umie ono stanowczej pamięć, umie
oceniać i boleć wraz z najbliższemi Tobie nad
długo-trwałem wspólnem zatęczeniem, umie spo
kojnej; bez tylko może, myślą gonić za mętą pr
-szłością; Cóż więcej potrafię powiedzieć z tej uro
czy dali w Dzień tak uroczysty dla Kraju, mi
dla przyjaciół, drogi dla rodziny? porwał tylko
szczere wywołać pod wezwaniem Przen. Ser. B
M. i Św. Patrona Twego, błogosławieństwa całego
- nieba w najdalsze lata Twoje — O! i aż te
Boże wypełni, te dary sługi, Zasłużonemu —

— w Końcu, porwał drogi nam, tem szczerem
nierównem sercem polecić na zawsze Twej
stałej pamięci owej Starodawnej, szczerej
wiązanki Bratków — porwał im
uszanować, uścisnąć z tego miejsca
Twą dłoń braterską sercem
wiernej Siostry Bili

Stara, i Młoda para Bratków prosi o przy
- nie im ostatniego odbicia Fotografii Twojej
posiadamy tylko dawne — a serce przyj
Dzisiejszego wyrazu, i dzisiejszej datty
— w kwasie serca, usmiała nas dotąd przeszł

Bentkowski Leon 296 58

dnia 10. Stycznia 1880
Nr 2578.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Czyniąc zadość życzeniu Wpana Dobr. mam honor donieść, że listów Antoniego Prozora w zbiorze XX. Czartoryskich jest 2. a Maryi Prozorowej Wojewodziny Witebskiej także 2. innych Prozorów niema w tym zbiorze listów, chyba pojedyncze w którym dawnym Vol. co potrzebuje dłuższego szukania, a niewiem z jakiej epoki potrzebne.

Pierwszy Prozora do Xcia Gen. ziem Podol. z Wilna 30. Października 1810. w którym prosi Xcia o pożyczenie podwód z Kupiszek i Pojan pod zboże swoje, które pragnie wywieźć do Rygi i 14 mil, z Gulbina majątku dzierżawionego od Generałowej Igielstromowej,

z którego wkrótce wychodzi.
Drugi list tegoż do X^cia Generała z Wilna 18. Grudnia 1810. z podziękowaniem za przychylenie się do prośby, i z żalem że list ~~ten~~ nie zastał pułkownika Uziembły w Kupiszkach, który podobno jest w Puławach, więc prośba aby rozkaz temuż był dany.

List pierwszy Maryi Prozorowej do X^cia Generała, z Terespola 6. Październ. 1811. r. dziękując za pozwolenie mieszkania w pałacu Terespolskim.

Drugi list Maryi Prozorowej do X^cia Generała, Prużanny 17. Kwietnia 1814. z prośbą o prezentę dla X. Karola Blumskiego proboszcza Siehniewickiego, na altaryą w Berezie kartuskiej, po zrezygnowaniu tejże przez X. Stefana Pustawskiego Prałata katedry Wileńskiej.

Dopełniwszy tego, szczęśliwym się czuję że mam sposobność złożyć Wam Dobrodzieju wyraz wysokiego szacunku i uszanowania, z jakiem pozostaję uniżonym sługą

Leon Bendkowski

ZARZĄD ZBIORÓW
XX. CZARTORYSKICH
W KRAKOWIE.

dnia 11. Maja 1882
Nr 3352.

Szanowny Panie Dobrodzieju

Donosi W Pan Dobr. w Kłosach, że jest piękny zbiór sztychów Falcka do sprzedania. Czyby nie chciano odstąpić pojedynczych sztuk, a mianowicie: Jana Kazimierza, Janusza Radziwiłła i Porta lapidea civitatis Gedanensis, jeżeli tam się znajdują? Nie wiedząc do kogo ten zbiór należy, ośmielam się udać do pośrednictwa W Pana Dobrodz. najmocniej przepraszając za zajęcie tak drogiego dla Niego czasu.

Powtarzając z wysokiem uszanowaniem
W Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Leon Bentkowski

298 44

ZARZĄD ZBIORÓW
XX. CZARTORYSKICH
W KRAKOWIE.

dnia 16. Marca 1883
Nr 3879.

Szanowny Panie Dobrodzieju

Pospieszam z odpowiedzią na zapytanie WPana Dobrz. Kwiatów Falka mamy 16. tablic, w tem jest 12. jakoby jedna całość, a 4. powtórzenie z poprzednich, z inną Numeracyą i na innych blachach rznięte. Dwanaście mają u dołu Nra kolejne a karta tytułowa: Novæ et exquisitæ florum icones, Hujus generis artium cultoribus perutiles, maxima cura delineatæ, et tabulis æneis incisæ per Jeremiam Falck Hamburgi Ano 1662.

Między 4ma jest także karta tytułowa zupełnie tak wyrażająca jak poprzednia, a

oprócz tego pod girlandą kwiatową: t'Amsterdam gedruckt bij Frederick de Wit in de Kalverstraet bij den Dam in de Witte paskaert. Inne trzy tablice są Numerowane: 8. odpowiadająca 3ej większego zbioru. 11. 6ej i 13. 5tej. Zdaje się że to jest wszystko co mogę przytoczyć.

Miło mi przy tej sposobności złożyć Wpanu Dobr życzenia wszystkiego dobrego na dzień bliski Jego Patrona, z zapewnieniem wysokiego szacunku i poważania z jakiem

pozostaję Wpana Dobrodzieja

najniższym sługą

Leon Zientkowski

Szanowny Panie

Lubo nieznam szczęścia znać Pana osobiście, wiem że cała Polska szczyci się Jego imieniem - wiem że wdzięczność Panu winienem za uprzejme Syna mego w Dreznie przyjęcie.

Z tych powodów osmielam się udać do Pana w następującej okoliczności:

Jest tu w Emigracyi w Cahors mąż wielkiej wartości moralnej znany we Francyi z mnogich prac literackich i naukowych: z tych jedne wyszły z druku kosztem towarzystw naukowych jak np. Historya Kazimierza I°. (w tłómaczeniu na polskie wydana

w Krakowie – inne w rękopi[...]
czekają lepszych czasów – bo
P. Malinowski po trzydziest[...]
profesorskiej pracy, z jedyn[...]
i bardzo szczupłej emeryt[...]
pensji z żoną żyje –
W tych dniach dowiedziawszy
Od mego Syna że Pan w [...]
słych z moim kuzynem [...]
Surokach – pyta mnie c[...]
za jego pośrednictwem a[...]
wprost pisząc do Pana, n[...]
mógłbym od Niego otrzym[...]
pozwolenia poddania pan[...]
mu Sądowi kilku ułom[...]
z jego rękopisów, zapewni[...]
że gdyby Sąd ten był mu [...]
chlebny łatwo by mu b[...]

znaleźć wydawcę i przychody
swe powiększyć.
Wieloletnia przyjaźń i szacunek
jakie mnie łączą z Ś. Malinowskim
radzą mi w prost odezwać się
do Pana i prosić o Jego odpo-
wiedź w przekonaniu że przyjaciel
Władysława z pobłażeniem
przyjmie tę odezwę i zapewnienie
o mojem głębokim szacunku

Dr Bentkowski

P. S. Moje Panu znajoma jedna
z jego poezji pod tytułem „Nowe
Dziady" czyli rewja umarłych pod
Warszawą w 51szą rocznicę 29go Listop. 1881r
prześlę mu ją jeśli Pan zażądasz
jest umieszczona w Kurjerze Paryskim

St Jean-du-Gard 9o Stycznia 1882.

15
301

Berlin, 6 lutego 1863

Bentkowski Władysław

Szanowny Panie Józefie

Dziennik Pozn. debituje się z prawdą na całe Niemcy za pośrednictwem pocztamtów – najsprawniej więc, najszybciej i najpewniej nadsyłają go na pocztamcie miejscu gdzie się przechowa, a jeszcze lepiej w biurze miejscowym (jak w tym przypadku, drezdeńskim) prywatnej ekspedycji gazet. Słowa na poczcie obstalowanego i codziennie do mieszkania dostawia. Mówię: najpewniejszy także, bo ekspedycja Dziennika Pozn., ułomna i nieporządna, jak to zwykle u nas, mając bez tego mnóstwo wyjątkowych przesyłek. Sous bande do miejsc, gdzie poczta prenumeraty nie przyjmuje, jak do Francji, pozwala sobie często zapomnień i nieregularności w tych wyjątkowych przesyłkach, podczas kiedy nad owemi samże pocztamt, jako pośrednik, czuwa.

Jeśli więc koniecznie chcecie mieć pismo, to już najlepiej i najskorzej będzie bezpośrednio w Dreźnie go zaprenumerować na poczcie, czyli też w jakiej ekspedycji gazet. Gdyby ta mechanika dla jakichkolwiek bądź powodów właściwa wam się być nie zdała, racz mnie słówkiem odpisać odwrotną pocztą, a natychmiast zarządzę, żeby wam sous bande z Poznania Dziennik przesyłano.

Serdecznie pozdrawiam

Przyjaciel i sługa

W Bentkowski

Berlin, 9 lutego 1863

17
302

Szanowny Panie Józefie

Wydałem dziś dyspozycyą, żeby wam natychmiast przesyłać zaczęli Dziennik, poczynając od 1 lutego. Skoro zechcecie żeby ta przesyłka ustała (t. j. w razie waszego wyjazdu z Drezna), raczcie słówko w tej mierze napisać do ekspe: dycyi Dziennika, pod adresem:

Buchhändler L. Merzbach, in Posen.

Pośrednictwo moje w zleceniu waszem nietylko nie robi mi żadnej przykrości, ale ~~[illegible]~~ przyjemność. A gdyby nawet robiło jakikolwiek am: baras (co nie jest), byłby to bardzo mi pożądany ambaras.

Rachunek przy zakończeniu prze: syłki będzie taką bagatelą, że wspo: [illegible] mi, [illegible] nie warto się nim za: przątać. Gdybyście wszelako upierali [illegible] do ostatecznych konse: kwencyi przy [illegible]: [illegible] jak [illegible] a [illegible] się jest. [illegible], wtedy raczcie do tegoż Merzba: cha zwrócić się z żądaniem by podał należytość, bo on się całą ekspedycyą [illegible] i zatem dokładnie [illegible] się [illegible]!

Z szacunkiem i przyjaźnią łączone oddany

WBentkowski

1863

Przyjdę o godzinie 2giej z południa, bo wprzódy nie sposób mi. Gdyby Pana o 2giej w domu nie było, przyjdę na obiad do <u>table d'hôte</u> waszego hotelu, któryśmy tam się zobaczyli i pomówili.

Dzień dobry i uściski

Przyjaciel i sługa

W Bentkowski

20.

Poznań, 18 maja 1865

Szanowny Panie Józefie!

List wasz z d. 12 b.m. przez Stasia Wilkońskiego odebrałem. Bardzo miło i krzepiąco mi było, żeście pamiętali o mnie i przypomnieli sobie, kiedy o udział w poczciwej jakiej robocie chodziło, a nader pochlebnie, żeście mnie za zdolnego do współpracownictwa w polityczno-ekonomicznym Tygodniku poważnego zakroju, poczytali. Wszelako, niestety! przymuszony jestem okolicznościami które dziś nademną zupełnie panują, do stanowczej odmowy uprzejmych zaprosin. Od lat dwóch wyrwany całkiem z bieżących stosunków publicznych, anim probować teraz do nich powracać i napowrót się oryentować; bo za tydzień lub dwa da capo idę do więzienia na rok. Do której fortecy? sam jeszcze dotąd nie wiem, bom jeszcze przeznaczenia nie otrzymał. W fortecy zaś głównie się będę zajmował już to tłómaczeniem Rulhièra, o które umówiłem się z Żupańskim, jużto teoretycznem gotowaniem się do jakiegoś praktycznego i arcy-pozytywnego zawodu, którego po wyjściu z fortecy, jeśli Pan Bóg tak długo da życia, chwycić ~~się~~ mi się wypadnie na stare lata. Nie wnoście z tąd przecież o jakiejś zmianie gustów lub sentymentów u mnie, bo byłem i będę semper idem; ale strawiwszy i przetrawiwszy młode i męzkie lata oraz szczupłą ojcowiznę na ideałach, polityce i wojaczce, trzeba na starość myśleć o pierwszej podstawie, czyli jak Libelt mówi, o podścielisku tych trzech piękniejszych rzeczy — o zdobyciu sobie napowrót warunków osobistej niezależności — bo to grunt i dla charakteru i dla wszelakiej szerszej i śmia-

chelniejszej

dzielniejszej roboty. Pojmiecie więc, że mi spie-
szno odsiadywać pokutę, bo mi spieszno zam-
knąć raz przecież rachunek z mojemi nie-
sfornemi opiekunami i módz w tę lub ową
stronę pokierować nawą żywota. Czas zaś
półwolności przed więzieniem, zupełnie jest
stracony, pod każdym względem, nawet pod
względem zdrowia, bo lepiej i potrzebuję
łatać je po ukończonych zupełnie trybula-
cyach więziennych, aniżeli pomiędzy jedną
a drugą kozą.

Żegnam was najserdeczniej, szanowny
i kochany Panie Józefie, i polecając się
dawnej, poczciwej waszej pamięci, załą-
czam wyraz najgłębszego szacunku
i przyjaźni

Władysław Bentkowski

Poznań 18 Kwietnia 1868

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

W interesie o którym mówicie mi wczoraj pisali zrobię co tylko w mojej mocy — uprzedzam jednakże, że to nie wiele tutaj znaczy, za skutek więc bynajmniej nie ręczę; bo jakżeż ręczyć lub nawet obietnicę czynić temu gdzie osoby w grę wchodzące jedne piją i rozeznania z tąd niemają, inne go nie mają z powodu dystansu i niewiadomości interesów, inne wreszcie lekkomyślnemi i w tej chwili nawet na miejscu nieobecnemi są utracjuszami; a wszystko do kupy zbite w nierozplątany zamęt i odmęt swarów, interesów pieniężnych i skrytych, w którym ten tylko co hipotekę ma w ręku i wszystkie familijne zna arcana mógłby się należycie

życie zrujnowani. W każdym razie płaczliwy koniec zdaje się być nieuchronnym i nie tak bardzo odległym. Jeszcze dziś powierzyłem ostatkom familii kładąc w ucho i na sercu, żeby przynajmniej nieszczęśliwej owej kobiety z tobą nie opuszczali; ony tem przyrzeczeni dawali. Ale jak powiadam, taka tam gmatwanina interesów, że nikt z bliskich nawet właściwego położenia jasno nie widzi.

Serdecznie przy tej sposobności
zasyłam pozdrowienie
przyjazny sługa
J. Benkowski

Poznań, 19/3 1879

WŁADYSŁAW BENTKOWSKI

pozwala sobie do ogólnego
przyłączyć się chóru, przesyłając
Kochanemu i najszanowniejszemu
Dostojnemu solenizantowi najszczer-
sze życzenia oraz wyrazy czci i przyjaźni.

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza

(Urgente)	oppure	(D.)	(Far proseguire)	oppure	(F. S.)
(Risposta pagata)	»	(R. P.)	(Posta pagata)	»	(P. P.)
(Collazionato)	»	(T. C.)	(Espresso pagato)	»	(X. P.)
(Avviso di ricevimento)	»	(C. R.)	(Recapitabile aperto)	»	(R. O.)

3056

Ufficio Telegrafi[co]
DI
Bentkowski
SAN. REM[O]

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 24/XII 188[5] *ore*
Pel circuito N.° 168 *Ricevente* M

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all'altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luog[o di] origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la [data,] l'ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Ev[entuali] D'UFFIC[IO]
	SAN. REMO	P. Oren	483	23	24	1,10		

Dzielone sie w mysli
oplatkiem przesyla najserdeczniejsz
zyczenia dosiego roku zdrow
ych swiont i lepszego roku
nowego
Bentkowski

Primo lembo da piegare

Il porto è gratuito

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscessione.

N. 16 di recapito

TELEGRAMMA

Kraszewski

Villa Verny

SAN. REMO



Bergey

72
306

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza

(Urgente) oppure	(D.)	(Far proseguire) oppure	(F. S.)
(Risposta pagata) »	(R. P.)	(Posta pagata) »	(P. P.)
(Collazionato) »	(T. C.)	(Espresso pagato) »	(X. P.)
(Avviso di ricevimento) »	(C. R.)	(Recapitabile aperto) »	(R. O.)



Ufficio Telegrafico DI

SAN. REMO

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

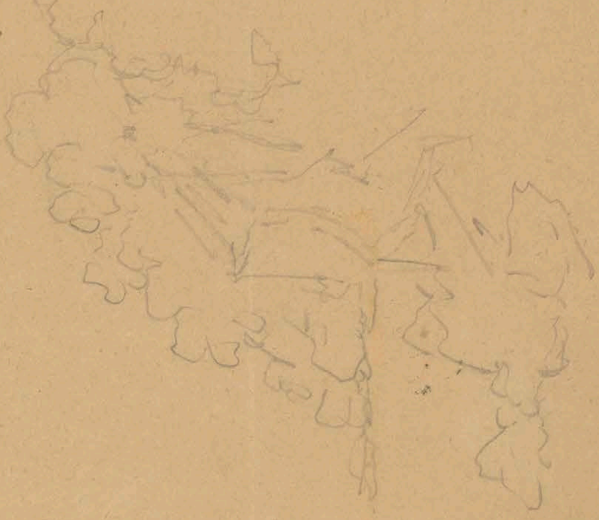
Ricevuto il 1/1 188 6 *ore* —
Pel circuito N.° 168 *Ricevente* vt

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all'altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l'ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
8	SAN. REMO	Torino	43	13	1/1	16.11		

Kok nowk witaimy rok nowk salutations
et souhaits
Bergey

Primo lembo da piegare



Il porto è gratuito (18[illegible])

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 85 di recapito

TELEGRAMMA

J. Kraszewski villa Verny

SAN REM[O]



Chełm, 187[illegible] [illegible]

Berezowski B. 307 17

Zwłaszcza Czcigodny Panie że jestem
nieznany - bo chwilowa moja bytność
w Odesie z Abramowiczem i Stypniewi-
czem, i J. O. osobiste poznanie nie mo-
gły mię zatrzymać w Pańskiej pamięci
ośmieliłem się zaniechać mój zamiar przez
z niepamiętnych czasów życia mojego,
chciałem być użytecznym drogim mym
mieniem i pracą umysłową - które
przez kilka różnych okoliczności je-
dna zaginęła a drugą powierzyłem lu-
dziom uczonym, na których polegałem
i którym wierzyłem, ~~[illegible]~~ a oni źle kształtu
im powierzonego przez zdradę machia-
welstwo w mowie obrócili i mnie za
ufnie i dobre zgubić zamieścili, i do
dalszych pracy mojej drogą wstrzymały -
W końcu kiedy już stanąłem nad gro-
bem (ślepego pisma),
i nie mogąc rzuć na kogo by moich dzieci
myśli do skutku przyprowadzić:

Udałem się nakoniec ~~[illegible]~~ do Wójcickiego, ja-
ko po ostatnie remedium, którego mi za-
chwalano jako bardzo czynnego i sumien-
go. Umówiłem się tedy z nim ostatecznie, któ-
ry najchętniej przystał na moje żądanie, i
te gry obiecywał, i tak błogą następność
z tego przedsięwzięcia dla ogółu zapowiado-
wał – należało tylko o tem osobiście po-
mówić, ułożyć i zanieść samemu prośbę,
bo później nie chciałem go powierzać dla
uniknienia różnych wymysłów – Chory cier-
piący i wiekiem złamany, poświęciłem się
[illegible] – i poleciwszy się boskiej Opatrz-
ności, przesunąłem koleją żelazną do
Warszawy – Lecz niestety tej podróży wy-
ciem nie przypłaciłem tak okropnie na
krwawą dyzenteryą zapadłem, że gdyby
nie pomoc boska i poczciwego [illegible]
wicza w Hotelu Wileńskim wszystkoby się ze
mną skończyło i nie trudził bym Szano-
wnego Pana moją prośbą – wszelako
z tej słabości [illegible] na mnie jakaś
niemoc na mnie wkrótce [illegible]
przez ciąg mojego pobytu w Warszawie
trwała – Zdać się więc we wszystkiem
na Wójcickiego musiałem i pomimo
14 tysięcy rubli, na wydawnictwo książki [illegible]
bo się lękałem złych ludzi, aby [illegible]
[illegible]

korzystali. Prosiłem tylko Jego wszechmogą-
gotówkę, aby wydawał takie dzieła, które
by przechowały i nasz język, i jak Pola-
cy myśleli i pisali. O czem wróciwszy do
dzieła i pozbywszy się swojej wrodzonej
niemocy, ciągle o to prosiłem, co on rozpo-
częł najgorętszymi [illegible] nie tylko
ście. Gdy kilka książeczek jego wydawnictwa
z kontraktów krakowskich odebrałem
wraz ze sprawozdaniem, co ich ogłosze-
nie kosztuje. Zastanowiłem się i ciężko
westchnąłem, że na te [illegible], bogaczony
wydał nakład w Krakowie. Co, jeśli Pan
łaskawy pozwoli i przyszle mi swój adres,
to mu spis tych brylantowych książe-
czek przyślę wraz z tymi, które mają
być wydane i na które wziął grosz [illegible]
w takiej ostateczności i w takim stra-
sznym zawodzie stanęła mi pomoc [illegible]
na dobroć Pańską, i Jego bez-
przykładne poświęcenie się dla dobra O-
gółu i naszej piśmienniczej do grobu
nachylonego. — Lecz nic więcej nie pomnę
pisałem do wszystkich, aby mi przysłał
Pański adres, a sam zebrawszy te książ-
czki co wydał, i co przygotował do dru-
ku, [illegible] Kasprowicz do drugiego Pana
błagał imieniem świętej naszej
dobra powszechnego, aby kandydował

co z tych dzieł warte druku – i umówić
się za pomocą Pańską z Brockhauzem, czy
z kim drugim w Lipsku, i tam drukować
wać, gdzie te wszystkie poezje krakowskie k-
siężki w jedynym terminie przenieść się mogą
takiej edycyi jak Szyllera, którego wydanie
jednego tomu jeden talar bez korrekty kosztuje
jak mi o tem sam Brockhaus pisał –
bez Wojciecha adresu Pańskiego nie przy-
stał, i ja na chybi trafi adresuję do Drezna
a na podróż i resztę wydania chcę jeszcze
cztery tysiące rubli, nie biorąc tych co z
sprzedanej księżeczki wpłyną – też jest m-
nię za fiksata – ale Bogu dzięki, nim nie
jestem i nigdy się na to nie zgodzę – bo zali
pozostałe pieniądze co są u niego, oprocen-
towanych, wszystko wydać można
w Lipsku – Ale nie wszystko przystoi, co
Pan Andrzejewski i podstarościna
cij mańskiego – bo każdy może w Inow-
rocławiu, i tyle grosiwa marnie kapi-
to – Jeżeli Wojciech nie zechce do PM
przyjechać i mojej prośby usłuchać
i ~~[illegible]~~ a mojego zupełnie księgozbioru
nie 904
części są nieuporządkowanemi to 1851 z tych
pieniędzy, które z jego rzeczy dla dobra
ogółu zbożnego – tak, niech Bóg da, aby
i mógł spokojnie przejść ...
ma to wyjść na dobre –
warto spojrzeć –

Ja tylko poznawam mowę przelew
o adres pański, i byś pozwolił że-
szcze sobie przedstawić następny pro-
jekt. Chciałbym i życzyłbym
tego sobie najgoręcej — i wiele
tylko na to potrzeba grosiwa, nie
żałowałbym — byleby kto zatrudnił
wydaniem dzieł naszych znakomitych
Myślicieli, których tak bardzo mało
to mamy, a które chciałbym rozpo-
wszechnić, i dla każdego przystę-
pnemi zrobić — ale moje cierpienia
niedołężność, zgrzybiałość, i moja ślepo-
ta o tem samemu śnić nie pozwalają — a nie
znam takiego, prócz Czcigodnego Pana
na któregobym się spuścić mógł na ty-
to — Ty jeden nam pozostał, któ-
ry naszej mowy przechowujesz, bro-
nisz całej chluby i potomnym przeka-
zujesz! Jeden! co całego siebie
oddał i poświęcił dla dobra swoje-
go plemienia. A gdyś znalazł
rzecz takiego, coby za twoim przewo-
dnictwem, zająłby się tem wyda-
wnictwem i pomnik pośmiertny sobie
postawił — i przechował tę spu-

cześć naszych przodków, która
coraz więcej niknie i zaciera w pa-
mięci ludzkiej — jakby Ci dziękowały
Panie i Poświęcicielu nasz
ojczyzna tych przeszłość i teraźniej-
szość, a jak rozkosza pożegnać
ten świat, na którym tyle zdrad i
przeciwności doświadczyłem, została
wciąż taką błogosławioną. Czasem
Raj się przeto ubłagać Drogi
dny Panie, i przyjm prawdzi-
wą cześć i uwielbienie ode mnie
i od każdego dobrze myślącego
i niebierz tego Panie, że dośmiejęs
monetą, co tu piszę i czynię — i po-
wiem, że starzec, któremu ósmy
krzyżyk dobiega — i który do
czasu patrzy na grób przed sobą o-
twarty, zmyślać nie umie. Bezwzględ-
nyj amen — jeśli łaska Pańska nastąpi
ze Boleko tramplaim armony
Opanowanej Baraszkowej — przez
Centy Ks. Pomianowski kilka
kach tysięcy — a niewątpliwie rozkwa-
sich dziejów.

Bergson

Bergson Edward

310 ~~29~~

Warszawa, d. 3 Grudnia 1875.

Szanowny Panie!

Treść niniejszego listu niepomału Pana zadziwi. Nie mając honoru być Mu znanym, pozwalam sobie jednak zwrócić się do Niego z prośbą, która, w przekonaniu mojém, obrazić Go nie powinna.

Będąc w posiadaniu dosyć rzadkiego zbioru autografów, ośmielam się, niniejszem, Szanownego Pana upraszać o wzbogacenie takowego jego imieniem, którego sława tak nam jest drogą.

Jakże niekompletną byłaby kollekcyja moja, gdyby pozbawioną być miała autografa

(autora,

autora, pierwszorzędne zajmującego miejsce w nas
literaturze ojczystej!

Zaprawdę, muszę się uciec do słów Biblii:

„Zapukaj, a będzie ci otworzono;"

aby wytłumaczyć przed sobą samym śmiałość upra-
szania, Szanownego Pana, o kilka słów odpowiedzi.

Nie są one dla Niego, jak rzeczą małej wagi, dla
mnie zaś przedmiotem nieocenionej wartości.

Racz, Szanowny Pan, przyjąć z uprzednim wyra-
zem wdzięczności, zapewnienie

najgłębszego szacunku

Edward Bergson.

(Dzika №5.)

Warszawa, d. 20 Stycznia 1877.

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem dziękuję Sz. Panu za łaskawe, w swoim czasie, zadośćuczynienie prośbie mojéj o autograf. Jakkolwiek Sz. Pan utrzymujesz, że autografy Jego nie będą rzadkością, zaprzeczyć mi trudno, że wierszyk, jakby wyłącznie dla mnie napisany, jest prawdziwą ozdobą zbioru mego.

Celem niniejszego listu jest uprzejma prośba o udzielenie mi swego zdania w sporze następującym:

Z jednym z przyjaciół moich poróżniliśmy się w poglądzie na działalność literacką dwóch francuzkich autorów, mianowicie: Honoré de Balzac i Prospera Merimée.

To co każdy z nas na poparcie swego przekonania mógł przytoczyć niezmieniło bynajmniéj naszéj opinii.

Postanowiliśmy więc odnieść się do Sz. Pana o udzielenie nam Jego poglądu, jako jedynego może pisarza obeznanego jak najdokładniéj z wszystkiemi prawie literackiemi produkcyjami wszystkich narodów.

Jedynie dany mi już dowód uprzejmości Sz. Pana

ośmiela mnie do tego kroku, przytém wiém, że jedyn
wielki pisarz, może wyczerpująco wykazać wady i
zalety innych autorów; z tego to powodu śmie
Sz. Pana trudzić w powyższej kwestyi, zapominają
może za bardzo o tem, że, jeżeli dla kogo, to pewn
dla tak drogiego gieniuszu, największym skarbe
jest: czas! -

Z wyrazami najgłębszego szacunku

Edward Bergdan
(Dzika 5.)

Warszawa, d. 25 Stycznia 1877.

Szanowny Panie!

Trudno mi dobrać słów właściwych dla wyrażenia mej wdzięczności i podziękowania. Niezdarny w oddaniu mych myśli, jedynie sercem mógłbym dopowiedzieć to, czego pióro oddać nie jest w stanie. Sąd Pański wypowiedziany otwarcie, jakby w pańskiej pogawędce, ma dla mnie niewypowiedziany urok bezstronności i trzeźwości poglądu.

Mój przyjaciel był obrońcą Prospera Merimée, ja zaś zagorzale stronę Balzaca trzymałem. Mniej bowiem na zewnętrzną zważam formę, jak na wewnętrzną charakterystykę.

Jestem młody, pełen zwodniczych snów i rojeń, wśród mnogości i wiru poglądów i kierunków, trudno analizujący siebie; podziwiam też Balzaca! On bowiem z dziwną zręcznością anatoma rozbiera te dążenia młodzieńcze, te upojenia fantazyi, które, gdyby mi przyszło zdać z nich sprawę, (tak obfite, jak są), rozproszyłyby się nie pozostawiając żadnej treści. W tylu jego bohaterach

w ich sposobie myślenia odnajduję siebie samego, że z prawi
roskoszą wnikam w te postacie często dziwaczne i charakt
zawsze jednak prawdziwe.–

Po przeczytaniu kilku słów Hańskich o korrespondencyi Balzac'a, natrafiłem na zdanie: że prawie wszystko wy on przez jenialną intuicyę, i trudno mi było pojąć, jak człowiek, który sam mało żył, może z tak głęboką praw i znajomością przedstawić to, czego nigdy nie widział; bo to widocznie, który dużo czuł i dużo kochał; jeżeli mało z ludźmi obcował, nieodstępowała ich jego imaginacya.

Tymczasem Merimée wydaje mi się autorem piszącym jedynie dla spędzenia kilku chwil czasu wolnego, nie przejmującego się przedmiotem, sztywnego, etykietalnego dotykającego pióra nie ledwie w rękawiczkach. Nie ma on o czem marzyć i do czego dążyć, optymat bowiem ma wszystko. Jego „Colomba", tak niby dzika i mściwa, mniej jest namiętną i naturalną, jak stary Piombo (w „Vendetta" Balzac'a) walczący między uczuciem ojcow miłości i żądzy zemsty. Styl zato u Merimée potoczy gładki, sam z siebie płynący; lecz to właśnie, podług

mnie, zdradza kompletne panowanie nad przedmiotem i pozbawia go ciepła. Najbardziej jeszcze sympatycznie pociągnął mnie jego „le Vase Etrusque", zawierający w sobie trochę uczucia i prawdy życiowej.

Jakże natomiast mistrzowskie są miejsca u Balzaca, w takiej np. „Peau de Chagrin"; już samo wcielenie życia naszego pod pomysłową formą ściągliwej skóry, jest prawdziwie genialne! Jakże szczytne to wyrażenie życiowej walki dwoma słowami: „vouloir et pouvoir", i ta świadomość siebie, że wszelkie spełnienie życzeń naszych skraca istnienie nasze, pozbyć ich się jednak nie możemy, stanowią one bowiem „conditio sine qua non" naszej egzystencji fizycznej i moralnej. – (W „Melmoth réconcilié", zdaje mi się, przedstawia on właśnie człowieka, którego każde życzenie natychmiast się spełnia; lecz cóż? wszystko traci dla niego powab, bo jedynie trudność osiągnięcia czegoś, pobudza nas do walki, do pragnień!) Jak głęboko filozoficzne przedstawienie wszystkich prądów, gnających młodą duszę, która osiągnąwszy już wszystko, ma tylko jedno życzenie, którego za nic kupić nie może: przedłużenia życia! Jak im bliższą jest chwila wiadoma musowej śmierci, człowiek chwyta się wszystkiego by

ją, o ile można, oddalić; wyrzeka się wszystkiego: śpi – bo: „Dormir, c'est encore vivre."

A sama zagadka życia, od wieków obrabiana, zgłębiana, i objaśniana a wiecznie niewytłumaczona, czyż nie jest wsza[...] oddana w tém daremném rozbiorze samej „peau de chagrin" przez badaczy i mędrców? Ta niemoc ludzkiéj wiedzy w obec wszechmocy życia! – A nakoniec miłość, miłość czysta, jakże naiwnie, pociągająco, uroczo jest przedstawio[...] Jak ta biédna Paulina kocha cicho, skromnie, serdecz[...] umierającego Rafaela; jak znakomicie, naturalnie oddany zarodek, przebieg, wybuch tego uczucia! Lub. . . .

Zapóźno może trochę spostrzegam się, że za Pańską łaska-wość skazałem Szan. Pana na odczytanie mnóstwa pom[...] niedorzeczności, to też w znanéj mi uprzejmości Pańskiéj szukam przebaczenia, prosząc o zwalenie śmiałości mojéj i winy, na karb „młodości".

Z uczuciem serdecznéj wdzięczności i najgłębszego szacun[...]

Edward Bergsau

Szanowny Panie!

Zajęty od pewnego czasu zbieraniem rozmaitych dokumentów i dzieł do rozwoju krajowej sztuki się odnoszących, daremnie dotąd poszukiwałem Katalogu, zbiór Jego obejmującego.

Niniejszem więc, ośmielam się Pana utrudzać prośbą łaskawego podania, gdziebym wspomniany Katalog mógł znaleźć, a mając niejednokrotnie już dowody uprzejmości Jego, nie wątpię, że Szan. Pan kroku tego za złe mi nie weźmie.

Ufny, że wyrazy te w dobrem już zastaną Go zdrowiu, łączę wyrazy

najgłębszego szacunku i poważania

Edward Bergson.

Warszawa d. 2 Listopada 1882

Erywańska 4a.

Szanowny Panie!

Jaką radością mnie przejęły słowa listu Jego, najłatwiej Sz. Panu przyjdzie z tego wnioskować, żem się już dawno pożegnał z myślą przyjścia w posiadanie Katalogu, który już dzisiaj do bibliograficznych należy się rzadkości.—

Trudno mi jest dosadnie wyrazić całą wdzięczność, którą dla wyjątkowej uprzejmości Jego odczuwam, to pewna, że do czci, jaką dla imienia Jego zawsze miałem, przyłącza się obecnie nie zatarty dowód rzadkiej Sz. Pana uprzejmości.—

Katalog od Niego otrzymany będzie mi najdroższą pamiątką, a zawartości jego zawdzięczać będę uzupełnienie, — powierzchownych niekiedy — wiadomości moich.—

Wiem, że Katalog Pański zawiera dużo utworów Falcka, na którego wszyscy prawie polujemy i który, z tego właśnie powodu, po nader wysokich cenach tak w Niemczech, jak i Paryżu (u Clémenta, jeżeli się nie mylę) w handlu antykwarskim się ukazuje.—

Przed kilku laty w Hadze, czy też Amsterdamie widziałem sztychy Falcka, natenczas jednak [illegible] miał ten mniej mnie interesować, a chcąc obecnie ówczesną nieopatrzność sobie nagrodzić, katalogiem Jego kierować się muszę; – może drogą korespondencyi uda mi się odzyskać to, co przez niedbałość utraciłem.–

Drogą przesyłki przez Sz. Pana wskazana na Lipsk pod adresem Gebethnera & C° w Krakowie najpewniejszą mi się wydaje.–

Przepraszając Sz. Pana najmocniej za utrudzanie Go w tej sprawie i dziękując ze całego serca za nadmierną łaskawość Jego, proszę przyjąć zapewnienia szczerej wdzięczności i wyrazy

najgłębszego szacunku i poważania

Edward Bergson

Warszawa d. 7 Listopada 1882

P.S. Ponieważ przesyłka na Kraków trwa bardzo długo, po zasięgnięciu informacyi na poczcie, pozwalam sobie podać adres następujący:

(pod opaską rekomendow.)

L. Karpiński, poste restante

Warszawa.

Warszawa, d. 10 Listopada 1852

Szanowny Panie!

Ponownie pośpieszam Sz. Panu za dobroć Jego podziękować, przepraszając jednocześnie, że dla mnie i syn Jego nieco kłopotu mieć będzie.—

Niepozwoliłbym sobie już więcej Sz. Pana, przy wielolicznych Jego zajęciach, czytaniem korrespondencyi mojej jeszcze utrudzać, gdyby przyczynek Jego nie był mnie mocno zainteresował.— Tak też całą sprawę obecną uważać głównie Sz. Panu zawdzięczać; Sz. Pan z wyjątkową wytrwałością, rzadkim zmysłem piękna się kierując, uzupełniłeś prace cennego tego zbieracza i uwagę publiki naszej na niego zwróciłeś; nie więc dziwnego, że wszystko co przez Niego w tej materyi wypowiedzianém zostanie, zajęcie każdego budzić musi.—

Nie wątpię, że Sz. Pan przy wolniejszej chwili,

uzupełnienia

uzupełnienia Spisu utworów Fałcka niezaniechasz, bo samo zaznajomienie przedmiotu naprowadzi do wykończenia tej, tak ważnej dla nas pracy, nakłoni.–

Z przykrością z listu Sz. Pana wyczytałem, że obecnego zbioru swego Sz. Pan, ze względów zdrowia i braku czasu do dalszego kompletowania, pozbyć się zamierzasz; szkoda ta niepowetowana: trudno, bowiem o drugiego takiego znawcę w tym zakresie, a zbiór, jeżeli nie przejdzie w całości w posiadanie jakiego [illegible] lub miłośnika, rozpierzchnąć się może bezpowrotnie i dużo czasu upłynie, nim się te tak rzadkie ptaki, znowu do jednego zlecą gniazda.– Ponieważ Sz. Pan o dubletach wspominasz, miłoby mi było wiedzieć w jakiej cenie są one przez Niego oszacowane i jakie właściwie z tych dublety te stanowią.–

Sądzę, że z jednej strony przedmiot danej z drugiej zaś dane mi dowody niezwykłej Jego łaskawości, śmiałość mojego zapytania i nachodzenia

Go w tak małoważnej sprawie, choć w części w oczach Jego usprawiedliwię. —

W nadziei, że słowa te w lepszym stanie zdrowia Go dojdą, pozostaję z wyrazami najgłębszego szacunku i poważania

Sługa
Edward Bergsau

~~102~~
318

Warszawa d. 16/XI 82

Szanowny Panie!

Kreślę te słowa dla podziękowania Mu za przesłane mi objaśnienia, co do Falcka i za katalog, który mi będzie drogą od Niego pamiątką.—

Chcąc Sz. Panu przeszkodzić wypadku w zbyciu zbioru Jego, będę się starał szukać tutaj na takowy amatora, na warunkach przez Niego podanych; nie wiedząc jednakże, czy i kiedy nabywcę na sztychy Jego znaleźć mi się uda, śmiem Sz. Pana jednocześnie o nie krępowanie się, co do poruczenia wyprzedaży Börnerowi, upraszać.—

Gdy mi się nabywca nawinie, nie omieszkam Sz. Pana listownie o tem zawiadomić.—

Nie chcąc Sz. Pana dłużej odczytywaniem pisaniny mojej trudzić, zamykam list ten w nadziei, że czas, w stanie zdrowia Jego, przyniesie nam pożądaną wiadomość o tegoż polepszeniu.—

Z najgłębszym szacunkiem

Edward Bergson

18
319

Berg.

6/18 Сентября 1872, Варшава.

...Такъ тяжкій млатъ,
Дробя стекло, куетъ булатъ —

Сказано у Пушкина. Это сравненіе можно бы было примѣнить къ брошенной, забытой, поставленной въ чрезвычайно-затруднительное положеніе за океаномъ артисткѣ: она не испугалась этого положенія, она призвала на помощь всѣ свои силы, всю свою интеллигенцію, побѣдила двѣ трудности акцента англійскаго языка въ невѣроятно-короткое время — и выступила передъ публикой Санъ-Франциско въ роли Адріенны-Лекуврёръ! Прилагаю здѣсь вырѣзку изъ нашего Дневника и изъ Варшавскаго Курьера. Во всякомъ случаѣ надо ей отдать справедливость: необыкновенная женщина. Говорятъ à la long по-англійски она играть не будетъ. Довольно сыграла-бы нѣсколько разъ! Покамѣстъ единственная славянская актриса, которая преодолѣла этихъ трудности и играла на чужомъ языкѣ. Да и вообще, едва ли найдешь другой примѣръ, чтобы какая-нибудь знаменитая артистка играла на чужомъ

языки. Я знаю одну артистку Русскую, Севе-
рову, которая играла в Париже по француз-
ски, да это совсем другая история.

„Новь" Тургенева переводится в „Познан-
ском Дневнике."

Жена Вам усердно кланяется.

Ваш всегда душевно

В.

23 Августа 1875, Марiенбадъ.

Berg N.

Вотъ куда меня запаковали въ этомъ году, любезнѣйшiй и добрѣйшiй Осипъ Игнатьевичъ! Въ Дрезденѣ не [illegible] [illegible] по 2 [illegible] (ради которой я ѣхалъ туда [illegible]) взята на лѣто въ деревню и воротится къ [illegible]. Если хотите и [illegible], Ваше [illegible] не отвратилось, то я заверну въ Дрезденъ на обратномъ пути домой. Я слышалъ, что Вы были больны: правда-ли это? И будете уѣзжать изъ Дрездена на какiя-то воды? — Здѣсь смертельно скучно. Не знаешь, какъ время убить. Русскихъ и поляковъ много, но [illegible] ни съ кѣмъ. Читаю любимыхъ поэтовъ: [illegible] и спасенiе. Но всё [illegible], что одно и тоже прiѣдается. Пишите [illegible] о Вашемъ здоровьи, въ гостиницу Клингера (hôtel Klinger).

Вашъ всегда душевно и неизмѣнно

Б.

P.S. Останусь здѣсь еще около недѣли.

18 февраля 1876, Варшава.

Вслѣдствіе предпринятой программы Варшавскаго Дневника я получилъ право на помѣщеніе, время отъ времени, переводовъ историческихъ и бытовыхъ повѣстей и разсказовъ съ польскаго, не очень большаго размѣра: пожалуйста укажите мнѣ, любезнѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, что именно удобно перевести въ Дневникъ изъ Вашихъ повѣстей и разсказовъ (историческихъ и бытовыхъ, небольшаго размѣра), прежнихъ и новыхъ, и въ какихъ изданіяхъ ихъ найти. Также укажите чтонибудь и изъ другихъ авторовъ.

Какъ Вы живете-можете? Что Ваше здоровье?

У насъ сильное литературное движеніе, здѣсь и въ Россіи, въ особенности

газетное.

Театръ страшно упалъ. Моджеевская уехала; съ нею [illegible] первые припадки; после всякой серьезной пьесы не спитъ ночь, две, три. Говорятъ, что если [illegible] поедетъ то ее скоро увидятъ въ доме сумасшедшихъ. Собирается въ дорогу, годовой отпускъ; говорятъ въ Америку, по ту сторону океана... вотъ теперь грустная, усталая, болезненная — не на сцене. Хотела для своего бенефиса (который будетъ, кажется, въ Марте) поставить „Балладину", но цензура урезала. Взяла что-то другое, какъ-будто „wojujące kobiety", — такъ кажется.

Одынецъ бодрствуетъ, бѣгаетъ по улицамъ. Старикъ молодчина. Я тоже такъ-себѣ попрыгиваю.

Вашъ всегда душевно

Б.

22 февраля (5 Марта), 1876,

Варшава.

Не нахожу словъ, какъ благодарить Васъ высокоуважаемый Несторъ и Лопе-де-Вега въ квадратѣ — Польской литературы, море-океанъ, изъ котораго лились, льются и будутъ литься потоки разныхъ хорошихъ вещей, но котораго никто не узнаетъ вполнѣ и не оцѣнитъ всѣхъ сокровищъ его души и ума, пока не взглянетъ на него, не придетъ ему поклониться въ поэтическiй домикъ на Нордштрассе, № 27: не нахожу словъ, мой возлюбленный, скромный и старый море-океанъ, какъ благодарить Васъ за письмо, столь милое, простое и откровенное. Да, русскiе издатели въ самомъ дѣлѣ избалованы. Я самъ прихожу къ заключенiю, прочтя мысли, которыя Вы высказали.

Чертовски — „Бидна зрачка“. Я начал и „Броли“. Въ первомъ №, съ 20 февраля, явился мой разсказъ. Пришлю Вамъ этотъ номеръ.

Да! Знаю Модржеевскую. Ея заслуги для здѣшней сцены очень велики и никогда не забудутся. Она создала знаменитыхъ трагиковъ, понимающихъ для массы Варшавской великаго драматурга Англии. Ни на одной славянской сценѣ не давали столько пьесъ Шекспира, сколько на здѣшней. Въ Белградѣ ставятъ Шекспировскую: „много шуму изъ пустяковъ“. Сама мнѣ сказывала, три дня тому назадъ, когда я былъ у нея на именинахъ (2 марта). Наканунѣ она играла новую пьесу „Марія и Магдалина“ и, какъ мнѣ сказывала, ей сдавалось въ одномъ актѣ дурно. Не признавалась въ этомъ. Знаменитая нарочно Попова, что она отказывалась отъ

какой-то роли — и её дали Мазуровской, дов. хорошенькой, но бездарной. „Потом, кажется, говорила М., вскоре играть более видные роли...."

Воспользуюсь всеми Вашими советами, как сумею.

М. Эливерт в даче, построенной Вашим сыном, Ериванская, 4, где и отец Эливерт.

Ваш всегда душевно

Б.

P.S. Я забыл Вам сказать об очень очень важном: я женился в конце прошлого года. Жизнь холостая страшно прискучила. Посылаю Вам карточку моей жены. Это — окіян-море всего нежнаго и милаго, стало: Вам сродни. Если можно,

понравится ей, как мне. „Последний Вайделот
Литвы" был у нас на свадьбе и сказал
экспромтик такого содержания: „бушевал вихрь,
летал по горам и долам, вздымая к небу
дорожный прах, качая дубами и пальмами, вдруг
увидал Розу — припал к ней, свернул
свои могучие крылья: „не пойду я дальше, мне
здесь так хорошо!" ...

Имя моей жены Роза.

14/26 Марта 1876, Варшава.

Милое Ваше письмо, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, — это очень мило для переводчицы Вашего „Брюля". Эта переводчица, а не переводчикъ, — молодая дѣвушка, внучка одного русскаго литератора, занесенная сюда различными вѣтрами, какъ я-же...

Теперь къ дѣлу: имѣю къ Вамъ покорнѣйшую просьбу. Мнѣ-бы хотѣлось усилить библіографическій отдѣлъ Дневника, куда должны входить наиболѣе замѣчательныя современныя сочиненія на русскомъ и польскомъ языкахъ. О болѣе-примѣчательныхъ желательно было-бы имѣть краткіе отзывы, а остальныя хоть только перечислять, выписывать заглавія. Разумѣется, чѣмъ больше отзывовъ, тѣмъ лучше. Людей для этого здѣсь я не нахожу.

Не найдется-ли у васъ Галич.? Плата
за строку теперь доходитъ до 4х
копеекъ. Напр. Въ настоящее время Кра-
ковская академія наукъ предприни-
маетъ новое изданіе Словаря Лин[де].
Луціанъ Сѣминскій сдѣлалъ прекрас-
ный переводъ Одиссеи Гомера, толь-
ко жаль, что въ него введены
слова и обороты разныхъ польскихъ
нарѣчій (такъ говорятъ). Вотъ не
могли-ли на первыхъ порахъ черкнуть
что-нибудь объ этомъ, прибавивъ
что найдется. Иногда появляются упоми-
нанія о различныхъ серьезныхъ издані-
яхъ на польскомъ языкѣ въ различныхъ
галицiйскихъ органахъ печати. Такъ
какъ книгъ этихъ подъ руками мы
не имѣемъ то и говорить объ нихъ
трудно. А выписать всего невозможно.
Помогите мнѣ въ этомъ на словахъ

модиемъ. Въ меня обиденіе несказан-
но.

У насъ надняхъ выпалъ страшный снѣгъ
въ подъ[illegible] и два дня летали по
улицамъ сани. Теперь опять годъ весны.

Въ этомъ великомъ посту у насъ разы-
шли въ Россіи писанную. Неудачно и здѣсь
шли, [illegible] назадъ, русскій
спектакль въ Русскомъ клубѣ.

Щебальскій прочелъ три лекціи о графѣ
Михаилѣ Толстомъ (въ актовомъ
залѣ университета) но весьма плохо. Со-
всѣмъ не знаетъ пріемовъ этого дѣла.
Вотъ всѣ новости.

Вашъ всегда душевно преданный

Б.

Вотъ и скандалъ: надняхъ въ началѣ [illegible]
ней недѣли, бѣжала графиня Коссаковская

Онъ мужика (Станислава) съ камнемъ + 2о мно
днимъ парнемъ Гайвертинсаимъ. Онъ хотелъ
теперь все здесь толкуютъ.

18/30 Марта 1876, Варшава.

Простите, если такъ часто Васъ надоедаю письмами, глубокоуважаемый, милый и безцѣнный пестунъ польской литературы! Но къ кому-же мнѣ обращаться? Кто больше Васъ знаетъ и можетъ? Сейчасъ получилъ Ваше письмо отъ 27 Марта и сейчасъ-же отвѣчаю. Объ изданіи Краковской Академіи Линде писали мнѣ изъ Петербурга, какъ о дѣлѣ мною рѣшенномъ и несомнѣнномъ. Объ переводѣ „Одиссеи" Луціана Сѣменскаго знаю отъ него-же, т.е. отъ переводчика; а вообще знаю давно. Я послалъ ему Пана Тадеуша съ надписью „переводчику Одиссеи." Вѣроятно по этому Эстрейхеру сдѣлалъ онъ въ „Часѣ" сочувственный разборъ моего труда.

Не знаю, зачѣмъ Вы поименовали нѣсколько новыхъ нѣмецкихъ сочиненій о Россіи. Нужны только польскія. Все, что

недавно <u>вышло</u> замечательного полож-
<u>сти</u> (исторического, беллетристического, да-
и не повсеместного) <u>на польском языкѣ</u>
и что предпринимается. Къ Эстрейхеру
напишу. Можетъ быть укажите мнѣ
какiе-нибудь адресъ, куда обратиться.
Эстрейхеръ видь мой старый товарищъ по
службѣ въ Главной <u>Ш</u>колѣ.

У насъ — море концертовъ и — весна.
Вчера было 15 градусовъ тепла въ тѣни. Кон-
цертирующихъ
Теперь: Скальковская — настоящая прима-
дона русской оперы в П.бургѣ и Мен<u>щи</u>-
кова — пе<u>рв</u>ая примадона, которая не-
давно пѣла въ Милани по приглашенiю.
Зоня собирается играть первую роль Халь-
ки по польски! Въ последнемъ концертѣ пѣ-
ла по польски, романсъ Монюшки и — х-
ро<u>шо</u>! Голосъ у ней замечательный. Въ Петер-
бургѣ ей платили десять тысячъ рублей въ
годъ и бенефисъ.

Такъ-какъ въ Россiи разрешены теперь спе-ктакли въ великiй постъ и здесь давали на прошлой и на этой неделе русскiе спе-ктакли въ русскомъ клубе. Народу много, на-роду!

Въ самомъ были исторiя — побегъ граф. К! Она точно не молодая женщина, но и не старая; когда-то очень красивая. Говорятъ, у ней дочь 16 летъ! Что и какъ должны были сказать этой дочери и другимъ детямъ объ исчезновенiи матери! У нея были по пятницамъ литературно артистическiе вечера (черезъ пятницу). Въ пятницу на этой неделе, когда совершился побегъ, долженъ былъ состояться также вечеръ. Но графъ публиковалъ въ Курьере, что „ниче-го не будетъ" — и какъ обычно, уехала за границу … уговаривать! Будто-ли узнали, куда и какъ, черезъ какую та-можню.

Въ Россiи страшная скука. Вашъ душевно

Б.

В. Граф. К. урожденная Хоткевичъ. Ей было
33–34 года. Есть даже слухи, что они вор-
тились и у отца былъ вечеръ, гдѣ было
послѣ объясненія дамъ, что „ей нужно
было внезапно уѣхать и много причинъ
не случилось и проводить" .....

3/15 Мая 1876, Варшава.

Сейчасъ только съ юбилея Войцицкаго, изъ обывательскаго клуба. Начался въ 5½ часовъ, кончился въ 9. Было, говорятъ, 300 человѣкъ. Сидѣли ужасно тѣсно и порядку не было; многимъ не достало блюдъ, отчего какъ накинулись на цыплятъ, уже часовъ въ 7, то было не до слушанья рѣчей (которыя именно тутъ и начались) а кое-кто, первый возьми, напился; въ брюхахъ стучало. Вообще много стукъ ножей мѣшалъ слушать тѣмъ, кто хотѣлъ слушать. Да и тѣ, какъ я замѣтилъ, относились къ юбилею неособенно серьезно. Занимало собственно только то, что вотъ де собрались въ большую кучу — и слава Богу. Одни говорятъ, иные пьютъ... а когда кончится чествованіе — браво! хлопанье, стукъ! чего еще?..

Начали говорить Пименовичъ (Пуг... прозой. Послѣ того читались имена приславшихъ письменныя привѣтствія и телеграммы. Началось съ Вашего привѣтствія, на фотографической карточкѣ. Такъ мнѣ показалось. Затѣмъ Левъ самъ прочелъ стихи, надписанные Одынцомъ весьма невразумительно. Старый Греговичъ сказалъ что-то прозой, стоя на стулѣ. Ему много хлопали, хотя большая половина ничего не слыхала. Вацлавъ Шимановскій, тоже стоя на стулѣ, прочелъ присланную Одынцомъ стихотворную „клятву", пуча глаза, ка-[illegible] и кривя ротъ по своему обыкновенію. Dostał wielkie brawa. Редакторъ Вона, Залесскій прочиталъ привѣтствіе отъ Краковской Академіи наукъ. Старый Янъ-Непомуценъ Лещинскій, взобравшись на стулъ, произнесъ немудрые стихи своего сочиненія —

но слушали и ревели. Какой-то неизвест-
ный господинъ говоритъ что-то прозой объ
Шиллерѣ — Великолѣпнѣйшій! ревъ и стукъ.
Вслѣдъ потомъ на стулъ вскакиваетъ Гаусгаръ
и прочитъ по бумажкѣ вяло и тихо стихи сво-
его сочиненія. Редакторъ Шебопонса, Суле-
шірскій, говоритъ прозой какую-то кашу —
въ потѣхъ мастеръ улыбается и подымаетъ
брови — а когда кончилъ, долго хлопали. Чи-
талъ что-то ученикъ Львовской главной школы
Рокожневскій. За нимъ Кучъ хватилъ со
стула прозой и стихами — все лучше и
эффектнѣе. Стихъ изъ Мицкевича: „Oto
Jaz grecky nojedo żywota!“ съ показаніемъ
на стѣны, гдѣ водились надписи отлич-
ными золотыми буквами всѣхъ изданій, въ
которыхъ участвовалъ Гобитеръ — произве-
деній рукописаній. Наконецъ нужно было
говорить самому Гобитеру. Усаживали, уса-
живали для этого публику и ничего не могли
добиться. Онъ началъ и кончилъ, при

громких рукоплесканий. Хорошо разслышал только три раза повторенное „Dziękuję!"

Затем масса двинулась в высокий зал к Краковскому чудотворцу, где было и хорей в огромном зеркальном зале. Устали кругом, ходили, толковали... Было сли очень приятные минуты. Отдых В. Вас вспоминали...

Какой же там юбилей ни было бы но все-таки что они были. Надо бы отдать юбилей Одынцу, Мацкевскому, Ковалевскому. Их бы знать.

Модржеевская продала свою мебель. Какой-то русский чиновник купил, говорят, уже почти всю мебель за дов. дорогую цену; и торговался... ради Модржеевской. А сама Модржеевская катит будто-бы в Америку.

Шуми, шуми, послушное ветрило,
Волнуйся подо мной, угрюмый океан!..

Ваш душевно
б.

330 ~~39~~

6/18 Мая 1876, Варшава.

Вчера вечеромъ получилъ Ваше милостивое письмо, безцѣннѣйшiй Лопедевега Славянскаго мiра въ двадцатой степени: очень радъ что Вамъ нравится избранiе нами для перевода на польскiй языкъ русскiе повѣсти и разсказы. Окончанiе Фауста (отъ котораго въ восторгѣ между прочимъ Кейнъ) пойдетъ завтра и сейчасъ-же будетъ предано Гебетнеру, съ исполненными отрывками изъ Вашего Брюля, — для оцѣнки Вами. Тургеневъ дастъ намъ очень много матерьялу. Знаете-ли Вы его „Лишняго человѣка", — прелесть!

Вѣчное спасибо за сообщенiе свѣдѣнiй о Кашичахъ. Вашимъ Ашинъ воспользуется. О Модржиевскомъ къ Вамъ уже писалъ. Мои свѣдѣнiя совпадаютъ съ Вашими. Я очень хорошо знаю, что сынъ Вашъ Августъ въ одномъ съ нею домѣ. Вѣдь

отъ-же его и строитъ. Но большой на-
родъ, со всѣми европейскими удобствами.
На каждой двери надпись: „Witaj Gościu!"
Но учтиво по старопольски.

Описаніе юбилея Войцицкаго Вы долж-
ны были уже получить. Тамъ нѣ-что
комичное противъ „официальныхъ" газет-
ныхъ донесеній.

У насъ почти были холода, но со вчераш-
няго дня стало теплѣе и я пересталъ
топить. Вечеромъ былъ в Швейцарской
Долинѣ, гдѣ слушалъ недурной оркес-
тръ. Играли на воздухѣ, в саду; на-
роду было довольно.

Озадачили Вы меня своимъ извѣщені-
емъ о „Польской Газетѣ" — в Петербургѣ
я ничего не слыхалъ. Что-то подобно
но — и кто? Въ самомъ дѣлѣ: кто?
That is the question! Чище Гамлетов-
скаго. Сближеніе вѣрующихъ съ: прі…

Тарховскаго — юбилей, гдѣ говорились рѣчи дѣльные просто, какъ и въ Россіи въ подобныхъ случаяхъ.

Будьте здоровы и благополучны!

Вашъ всегда душевно преданный

Б.

P.S. „Брюль", находящійся намъ часто Знаю, что продали задней части его дворца, гдѣ былъ садъ и прудъ въ каменномъ бассейнѣ, устраиваютъ площадь и переулокъ, для сообщенія этой площади съ Нецаловой улицей. Тутъ будутъ стоять экипажи во время представленій въ Лѣтнемъ театрѣ, въ Саксонскомъ саду, который скоро начнется. Къ сожалѣнію погибли громадные вѣковые тополи, видневшіеся въ вершинахъ крыши дворца. Прудъ расчищается засыпкою.

Мухановъ уѣзжаетъ въ отпускъ. Правит
его должность назначенъ адъютантъ Гене-
рал-Губернатора, полковникъ Брюн

4
332

19 мая 1876, Варшава.

Рекомендую Вамъ, многоуважаемой Осипъ Игнатьевичъ, моего добраго пріятеля, Мих. Егоров. Автократора, воина, музыканта и литератора. При письмѣ, которое онъ Вамъ вручитъ, найдете каталогъ книгъ: сдѣлайте милость, пріобрѣтите для меня означенныя красной черточкой и пусть онѣ лежатъ у Васъ. Когда я буду

въ Дрезденѣ, вѣроятно летомъ

этого года, то и заберу.

Вашъ душевно

В.

9/21 Мая 1876, Варшава.

Только такой опытный литераторъ и знатокъ дѣла, какъ Вы, могъ въ трехъ-четырехъ словахъ сказать рѣшительно все, что нужно сказать о литературной дѣятельности Войцицкаго и что было въ нѣкоторыхъ сферахъ на юбилеѣ, но... говорилось другое. „Karat dzisiaj lat 50!!! pół wieku, nie rydajny jak tam na niej godziło... dosyć!!" — Это прелесть!

Меня занимала удивительно рѣшительность говорящихъ. Чего не говорили и кто не говорилъ! Газеты пропустили много мѣщанъ. Я даже, въ письмѣ къ Вамъ не упомянулъ о трехъ-четырехъ. Я теперь помѣщу тутъ кое-что, съ большими сокращ., а тамъ всѣ говорили и говорили. Вдругъ пробрался на сцену какой-то типографщикъ и сказалъ: „Я, какъ типографщикъ, считаю долгомъ заявить,

Сколько пользы библiографiямъ принесъ юби-
ляръ въ теченiи своего долгаго литератур-
наго поприща (кромѣ 50 лѣтъ уѣзду!)
и потому — выпьемъ еще разъ его здо-
ровье! ура!"

У насъ въ любимѣйшихъ и творческихъ
обществахъ небывалаго такого хаоса. Все устанав-
ливается напередъ. Отложе суды, комитетъ,
рѣшаютъ, что именно и кому произносить
и больше того, что рѣшено протянуть —
нельзя сказать иначе слова. Сейчасъ остановлюсь.

Посылаю Вамъ конецъ „Фауста" въ двухъ
письмахъ. Отзывъ Вашъ о „трехъ смертяхъ" от-
правилъ къ Толстому. Намъ тамъ молодымъ
то очень трудно.

Погода и у насъ безобразная. Вчера утромъ
было 4 градуса тепла и теперь сейчасъ около
около того стоитъ холодина. Въ Митков-
скомъ уѣздѣ, между Барановымъ и Прошовичъ
выпалъ градъ величиною съ грецкiй орѣхъ.

„Польская газета", какъ Вамъ заявила, что я написалъ въ П.бургъ не [illegible] по-бѣдъ — и вполнѣ по случаю обстоятельствъ [illegible] дѣлъ.

Вашъ всегда душевно

В.

26 Мая 1876, Варшава.

Может Вам небезынтересно будет взглянуть, как мы праздновали здесь память Кирилла и Мефодія: посылаю Вам вырезку из „Дневника.“ Другая вырезка покажет Вам что мы пользуемся Вашими указаніями.

Милое Ваше письмо от 24 мая нынче удовольствіе получил.

Ваш душевно-раздушевно

В.

Въ н

нзъ Д

Москв

того

вииз

впрос

4го

ище

того

Пам

Unio

1 Іюля 1876, Варшава.

Вы писали мнѣ что выѣдете изъ Дрездена въ Карлсбадъ въ Іюлѣ. Можетъ быть подтвердится что я не получу, такъ-какъ выѣзжаю отсюда, по всѣмъ вѣроятностямъ, во вторникъ, 4го Іюля, и могу Васъ застать еще въ Дрезденѣ. По полученіи сего письма забросьте пожалуйста записку въ Hôtel Union, на Бисмаркъ-плацъ

гдѣ я обыкновенно останавлива-
юсь, дабы я могъ знать сейча[съ]
же по прибытіи въ Дрезденъ,
<u>тамъ-ли Вы.</u>

Посылаю Вамъ вышедшій се-
годня первый № новой газеты
„Антрактъ."

До скорѣйшаго свиданія!

Вашъ всегда душевно

Б.

337 48

4 Іюня 1876, Варшава.

Невозможно представить себѣ, много-
уважаемый Осипъ Игнатьевичъ, до
какой степени въ ходу у насъ и какъ
руженъ такъ-называемые „опере-
точные театры"! Вчера въ „Эльдорадо"
(котораго афишу съ Вашимъ Капитан-
скимъ медомъ я Вамъ послалъ)
было 1800 человѣкъ! Повернуться было
негдѣ. Судите, какіе-же они хоро-
шіе дѣла дѣлаютъ! Вчера выступала
въ Эльдорадо въ первый разъ знамени-
тная артистка Эттингеръ, которую

переманили изо Львова. Все 3 при

сюда, стоитъ только нивого 26 папи

Трайти строитъ здесь уже 3-ий

народный театръ! Тамъ-же въ

Эльдорадо. Представьте, они площ

половину сада, где теперь играетъ

30 рубли въ день. Такой сад

въ Варшаве стоитъ деревни. В

шава все разрастается и разстр

Все больше и больше прибывает-

ть. Въ Европейской гостиниц

когда нетъ свободнаго номера

уже отелъ Гермара снесенъ

и начинается стройка — окончанiе
Европейской гостиницы, какъ она
была задумана вначалѣ. Тоже-
ріжну interes!

Вашъ Вронь сильно читается. Пере-
водъ хорошiй. Я посылаю Вамъ для
любопытства нѣсколько номеровъ.
Посылаю еще Рубку лѣсу, Тол-
стова.

О польской газетѣ я не имѣю
покамѣстъ никакихъ вѣрныхъ свѣдѣ-
нiй изъ Петербурга. Здѣсь стали гово-
рить, что редакторомъ будетъ

Предразсудки (Рисядомъ) идутъ на Волгу. Газеты отлично.

адвокатъ Спасовичъ, нажившій себѣ адвокатствомъ большія деньги.

Вотъ покамѣстъ все. Желаю Вамъ всего лучшаго, главное — здоровья. Какъ-то у Васъ все идетъ, что — надѣюсь. Хочь не до того хотѣлось всю энергическую дорогу подъ морем, соединить море съ Сахарой, а — разговаривать съ Марсомъ!

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. Трагично имѣть отдаленныхъ нашихъ устроить новыя народныя газеты въ Петербургѣ и ведутъ ся этимъ переговоры.....

5 Июля 1876, Дрезден.

Живу в Дрездене другой день, и так скучно без Вас! Выезжаю отсюда завтра вечером прямо на Вену, где останусь дни два, потом — в Венецию, там деньки четыре — и покачу обратно на Вену. Дайте знать о себе хоть двумя словами, как идет лечение, и где Вы живете в Карлсбаде. Пишите мне в Вену: hôtel de l'Europe, Leopoldstadt, или в Венецию, hôtel la Luna. Тогда напишу побольше. Не теряюсь как-то, когда думаешь что побывать не дойдет.

Писал к Вам еще на Вашу виллу.

Ваш душевно

Б.

5 Июля 1876, Дрезден.

Не зная Вашего адреса в Карлсбаде, я пишу на Адмиралтейскую Вашу резиденцию, в которой вероятно отдано приказание отправлять Ваши письма Вам туда; а другое письмо посылаю в Карлсбад, poste restante.

Я здесь уже другой день и нечаянно попал в тот самый номер, где мы с Вами прежде бывали. Там грустно без Вас! Пили вино, с доктором Хамбургским, который шлет Вам кланяться.

Вот покамест все. Из первых чисел в Вену, куда я выезжаю завтра вечером, поостанусь там дня три; потом уеду в Венецию, где пробуду дня четыре. Думаю остановиться в hôtel la Luna. В Вене стою остановлено в hôtel de l'Europe, Leopoldstadt.

Ваш всегда душевно

В.

9 Іюня 1876, Варшава.

Всемъ Вашимъ друзьямъ и почитателямъ (которымъ имя легіонъ) будетъ прискорбно, очень прискорбно узнать, что Вы захворали, добрѣйшій, многоуважаемый, безцѣннѣйшій Осипъ Игнатьевичъ. Первый узналъ объ этомъ отъ Одынца съ которымъ видимся чаще, нежели съ другими, въ которомъ нѣтъ печальныхъ предразсудковъ: онъ завсегда у меня и недавно какъ недѣлю обѣдалъ и мы много о Васъ говорили. Онъ шутя сказалъ: „хорошо, что Богъ воз-небѣсилъ созидающій томы за томами для нашего наслажденія и удивленія, не живемъ въ среднихъ вѣкахъ: сожгли-бы, какъ чародѣя — и конецъ!"

О Модржей. говорилъ вчера съ ея хорошимъ знакомымъ, который былъ у неё недавно: въ ней и въ ея игрѣ что-то

повихнулось внутри, досады одиночеству в
Сами не знают что делают; сегодня
хотят одно, завтра другое... говорили, ч
будто поклялся в Познани где она бу
играть; во Львове едва..., хотя о том
думать; потом махнуть за море-оке
в Филадельфию, на несколько месяцев
а теперь и навсегда... в Варшаву, с
воротиться, то не раньше как через го
или... никогда. Разумеется, что только од
разговор: воротиться и притом скор
этих бумаг. Здесь она получает
всего навсего тысяч до девяти рублей
год. Один разовые давали 36 рублей ка
дое представление. Где-же она найдет
такое содержание? Ведь это совсем не
сообразно. Муж получает кар
деньги потому в каком-то банкирской
конторы, рублей конечно — единственно
ради славы ее. А что будет в
Америке? Мечтают что она будет игр

по английски — совершенная химера. По-
чему? через кого? На первый раз непре-
менно соберется куча болванов, все какие есть
в этом городе, где произойдет что первое,
удивительное представление, а потом —
редкими сотнями тысяч, тогда театр
имеет всякий день человека 600 зрителей.
Здесь 300 тысяч жителей, а недавно слу-
чилось что в большом театре было только
38 человек! Притом, она привыкла иг-
рать на театре порядочном хорошо осве-
щенном с приличными декорациями
и оркестром, на театре, который сверх
миллионских доходов имеет огромную
казенную субсидию. Неужели такая театр[illegible]
человеческого порыва вырос бы нее
в Филадельфии или — где там?..
Я сам, бывая у нее, не считаю удобным
входить в какие-либо подробные беседы
по этой части. Недавно имел честь даже
видеть ее с мужем у себя. Мужчина

прочитанный и весёлый, вздумалъ с меня сло-
во 2 посылку сю в Америку...

Касательно народнаго театра въ Д. Бур-
я знаю слѣдующее: Трайно (изъ театр-
котораго, Эльдорадо, на Долгой улицѣ,
я послалъ Вамъ двѣ афишки) входит
въ объясненія по этому предмету съ разны-
ми высокими лицами въ Петербургѣ, что-
бы устроить два народныхъ (или-съ
очередныхъ) театра: русскій и польск-
Ему отвѣчали: русскій — хоть сейчасъ,
но съ польскимъ надо еще повременить.
Впрочемъ, чего-нибудь этакаго не было. О Сл-
совимъ поговаривали здѣсь. Въ тѣни
въ Петербургѣ: не слышно, забыли,
не хотимъ — Богъ ихъ вѣдаетъ.

Дай Вамъ Богъ всего лучшаго!

Вашъ душевно

В.

P.S. У Трайно водворилась зимой и — сум-
насшедшая Мадридвина....

12 Іюля 1876, Венеція.

Ваше милое письмо отъ 7 Іюля добрѣй-шій и многоуважаемый Осипъ Игнатье-вичъ, я получилъ вчера, тотчасъ по пріѣздѣ въ Венецію, гдѣ, признаться сказать, не на-шелъ никакихъ особенныхъ прелестей. Удиви-тельны палацы, стоящіе другъ противъ друга надъ каналами. Палацъ дожей такъ обвѣтшалъ, что его съ угла, обращеннаго ко льву, чи-нятъ. Поставлены лѣса, что не такъ красиво. На площади Марка тѣже голуби, таже пестрота немудро одѣтаго населенія. Мага-зины и кофейни въ портикахъ, направо и на-лѣво, не измѣнились нисколько. Но все-таки, какъ ни вертите, bella Venezia, все таки, единственная въ мірѣ, bella Venezia, какой она только одна и другой не будетъ... Я имѣлъ несказанное удовольствіе по-казывать хорошо-знакомую мнѣ Венецію моей впечатлительной, мало видавшей свѣ[illegible]

этим. Какъ она трогаетъ и какъ она радуетъ!

Давно прости сказалъ надеждамъ,
Я молодъ юностью чужою,
Я говорю: Такъ это прежде,
Во время оно, и со мною!...

Первый стихъ не совсемъ отвечаетъ духу; но изящество-то его въ чудномъ стихотворе-нiи!...

Въ числе новостей, покамест — много за-мечательныхъ, это — умные бабы, крича-щiе: „Инвалидъ! Голосъ! Сказ!" Одна баба, услыхавши нашъ разговоръ сказала оскаливши зубы: „говорите, говорите порусски!" весьма чисто, но она только это и знала.

Въ Венецiю мы прiехали из Вены, а туда из Дрездена, где я, нечаянно скучая по Васъ, написалъ къ Вамъ два письма: одно — въ вашу виллу, другое въ Карлсбадъ poste-restante.

Здесь пробудемъ вероятно дня четыре, погоду и недолго. А куда потомъ — еще

и сами не знаем. Но хорошее, безмятеж-
ное существование. Главное, здоровы, сла-
ва Богу еще есть, ноги носят, похажи-
ваю. Жена у меня существо божественное,
[illegible] неисчерпаемое, „[illegible]", [illegible]
ангел. Лихорадки на зиму не чаять.

Оба целуем Вас от души всего луч-
шаго, целуем и обнимаем крепко!
Голубчик, [illegible] с нами [illegible] до
границы, встретим Вас [illegible] [illegible].
Подпись [illegible] [illegible] [illegible] будет про-
роз.

Ваш всегда душевно

В.

P.S. Hôtel La Luna, № 37.

12 Іюня 1876, Варшава.

Сегодня был у Хлоповских, чтоб съ ними проститься. Нашел у них разгром, кое-какую мебель, перевязанные веревками тюки, на столах на стульях, на полу — так как-будто-бы выезжают завтра. Они сами в таком-же хаотическом настроении, видимо не знают, куда едут, надолго-ли... [?]ица расспросил, желаемые[?]... Онъ мне сказал что „едут, в начале Іюля на Львов, где пяток[?] дней, которые задержат их отправку недели две. Остановки[?] раза два, tylko dla tego aby się opłaciły koszta podróży... в Америку разом[?] под конец лета... Отпуск взять на три месяца; если будет нужно, попрошу продолжить его еще на три месяца, а потом и более.“ Вот все. Дальше я не расспрашивал. Как-то это все странно: отпуск на три месяца, а продали всю

слабый; получилъ мира все главное и весьма порядочное. Впрочемъ вздумалъ говорить, чтобы изъяснить, — съ какого-то отчаянія... Ясно, что они намѣрены жить на болѣе долгій срокъ.

Остальные номера съ повѣстью Толстова: Рубка леса пошлютъ къ Вамъ сегодня.

Третьяго дня былъ я въ „Эльдорадо“ на представленіи оперетки: Синяя борода. Было болѣе 1000 человѣкъ публики, больше, нежели вчера въ Большомъ театрѣ на балетѣ Твардовскій. Удивительно, какъ человѣку потребенъ воздухъ и свобода, сидѣніе въ креслахъ, куреніе сигаръ; въ антрактахъ — скитаніе подъ каштанами — тутъ-же пиво, чай, мороженое, чего хочешь, того просишь.

Моджеевская сильно изумила: оступилась по пути какія-то пятна, которыя надо въ представленіяхъ Замарова.

до только замедлили их совершенное уничтоженіе. Сколько единственно способа печали, разстройства нервов, холоду!

А каково играть весной въ двухъ роли, которыхъ просто за просто прогуливалъ, иной разъ въ стихахъ — и притомъ играть съ тупоумными стариками на утреннихъ бенефи-совъ! Вероятно никогда нигде столько ши-повъ, какъ въ сценическихъ розахъ.

Вашъ всегда душевно

Б.

346

16 Іюля 1876, Венеція.

Сегодня уезжаю отсюда, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Ничего не нахожу особеннаго сказать Вамъ кромѣ развѣ то, что книги, о которыхъ я Вамъ писалъ когда-то, можете отправить по слѣдующему адресу: „Kattowitz. Adolf Oppenheim. (книгопродавецъ), — Speditions Geschäft.„ больше ничего не писать и меня не увѣдомлять. Извѣстите только, что Вы за нихъ заплатили. Цифру марками или талерами. Вотъ и все.

Вашъ всегда душевно

348

19 Іюня 1876, Вѣна

Совсѣмъ изъ ума вонъ написать Вамъ, глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, что всякія Ваши порученія относительно пріобрѣтенія русскихъ книгъ могу исполнить для Васъ я, такъ-какъ ѣду въ Россію, а Гебетнеръ почти обошелъ Васъ. Напишите немедля въ Москву по слѣдующему адресу: „Его Высокоб. Виктору Станиславовичу Хомицкому, въ Зарядьи, Кривой переулокъ, домъ Толоконникова." Передать такому-то — и скажите, какія именно книги Вамъ всего нужнѣе. Недѣли черезъ три, или черезъ мѣсяцъ я возвращусь въ Варшаву и передамъ книги Гебетнеру. Вотъ и все.

Вашъ всегда душевно преданный

Б.

19 Июня 1876, Варшава.

Вчера получил Ваше несказанно-милое письмо (как и все предыдущие) добрейший и многоуважаемый Осип Игнатьевич — много тронуло.

Никому здесь еще не приходила на мысль предполагаемая Вами причина отъезда на Сошлинско „первой артистки Славянских Театров" настоящего времени. (Я там ей и написал на [illegible] Тадеуша, которому угодно ей было прислать от меня на память.) С Дирекцией здешних казенных Театров у нея существует Контракт, утвержденный покойным Наместником. Говорят, на него пошлись гости.... кадились, причина другая. Отец ее оставил несколько сыновей; всем им досталась изрядная доля довольно-большого имения и каждый, кроме одного, прокутил свою часть. Непрокутивший недавно умер. Всем братьям сообразно

что они получали довольно много денег; во-
образите себѣ это и Карлу Хлаповскому, мужу
артистки. По свойству характера помѣщика голов-
они сейчас начали строить разные фанта-
зіи — перестроили поѣздку за океанъ. Нужно
присоединить и дѣйствительно-разстроен-
ное здоровье артистки, усталость, равноду-
шіе публики, бенефисное „za-wiele kwiatów“…
давай продавать мебель, собираться въ даль-
ній путь, разсказывать о всѣхъ мелкихъ
подробностяхъ. Газеты разумѣется подхватили
на свои крылья эту новость, раздули и сказ-
ки, слова прибавили еще чортъ-знаетъ что…
Между тѣмъ ожидаемыхъ якобы десятковъ тысячъ
рублей оказалось на дняхъ вовсе не десятки…
въ Варшаву прибыла Зингеръ, давно до-
бивавшаяся на здѣшнюю постоянную сцену,
но требованіи Пани Моджеевской это пре-
пятствіе (Вы конечно знаете, почему). Те-
перь это препятствіе устранилось. Надобно
поступить больше, чѣмъ было. Разумѣется

349a[2]

на Замечательств (куда тамъ!) а тамъ только

встрѣтился. Кому охота существовать вѣчно

в пьедесталы, стоять въ дверяхъ, играть не въ те-

атрахъ а въ какихъ-то тѣсныхъ балаганахъ,

рыбакъ, ходить никого, а уйти! Еще

Зиммерманъ выходитъ на западную сцену —

съ игрою конечно, (которой онъ не может-

састь и теперь-годъ касса въ „Эльдорадо") —

тогда стала Варшавскаго театра для Модржев-

ской навсегда закончилась. Стало — новое

знакомство, новое разстройство безъ-того раз-

строенныхъ нервовъ... Фуфцига въ этомъ уже не

на чемъ, а только на три мѣсяца и оба они

говорятъ, что она вернется. Относительно,

одна жива, организмъ потрясенъ — а играть

сыть невѣсть день. Въ среду на этой не-

дѣлѣ идетъ въ Лѣтнемъ Театрѣ Саксонска-

го сада оригинальный спектакль изъ отрыв-

ковъ слѣдующихъ четырехъ пьесъ: Адріенна

Лекувреръ, Гамлетъ, Ромео и Юлія, и

Дѣвичьи обѣты (Śluby panieńskie). Во всѣхъ

Лиръ писалъ знаменитая артистка играющ-
первыя роли. Другъ Шекспира газеты причину
того публику не оставить моимъ спектаклямъ с-
ихъ вниманіемъ. Когда театръ Россійскій, подъ
фирмами театра, выставилъ изъ гнѣзда ко-
родки съ её портретомъ изъ Офеліи…
Жаль не однако. Конечно заслуги его для здѣ-
шней сцены велики. Изъ одного Славянскаго театра
не видно цѣльно пьесы великаго Англій-
скаго драматурга, столько видна изъ Вар-
шава — и все то безъ М. …-ль невоз-
но, или точнѣе сказать: не устроилось-ль.
Она ровна и возбуждаетъ вѣру въ усилен-
дѣятельности, и двигаетъ сердцами трезвыхъ
директоровъ режиссеровъ и товарищей. Расчит-
ся не забудутъ. Но теперь — играетъ она
тамъ. Я иду смотрѣть ее сегодня (Конец
Старикова) и въ Середу — и напишу Вамъ
тогда.

Оружейные театры въ самыя дни очер-
держки. Альварадо давалъ вчера трагедію ~~[illegible]~~

Фаустъ Гете, гдѣ роль Маргариты исполни-
ла весьма-симпатичная артистка Сеницкая,
болѣе подвизающаяся на Варшавской сценѣ.

Я не былъ: шелъ дождь, который идетъ у насъ
цѣлую недѣлю. Всѣ скачки были подъ дож-
демъ того случилось много неприятностей.
Пржедвитъ Тарковскаго, отличившійся въ
Вѣнѣ и Пештѣ, на второй верстѣ осла-
билъ и сошелъ съ круга.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. посылаю Вамъ для сравненія съ предъиду-
щей афишкою — афишу Малаго театра,
Rozmaitości, какъ тамъ обставляется Вашъ
Каменный гость.

Вчера открылся еще открытый театръ, Подъ
Липкой, на улицѣ Пржеяздъ, подъ дирекціею
Адама Яворовскаго. Шестой!

Что за повѣсть Zedanie у Тургенева? Какъ по
русски?

337 44

Въ Номерѣ 1-го Января *Revue des deux Mondes* прошлаго года (перваго и третьяго) есть статья (кажется Альфреда Рамбо — Rambaud) — о разсказахъ Салтыкова и другихъ.

Въ П.бургскомъ Эрмитажѣ нѣсколько большихъ залъ на-
полнено одними золотыми вещами, найденными гра-
нотъ курганов. Керчи, единственное собраніе въ мірѣ.

357а

19 іюня 1876, 12 часовъ ночи.

Пишу Вамъ подъ впечатлѣніемъ представленной драмы Конецъ Старковыхъ, воротясь изъ Лѣтняго театра. Драма не имѣетъ своихъ достоинствъ, показанная мною эффектныхъ сценъ. Роль Модржеевской неблагодарна, но лучше сыграть трудно. Нѣкоторыя слова были произнесены идеально-хорошо. Въ строгомъ смыслѣ играли только двое: Модржеевская и Круликовскій. [illegible] были смѣшны. [illegible] былъ [illegible] [illegible]. Первое появленіе его чрезвычайно эффектно. Остальные были куклы, произносившіе то, что нужно произнести, чтобы пiеса шла. Въ заключительной сценѣ — когда послѣдній изъ Старковыхъ умираетъ вмѣстѣ съ дочерью — театръ весь замеръ, какъ будто-бы происходила дѣйствительная смерть кого-нибудь несчастнаго человѣка. Временами слышались всхлипыванія многихъ

дамъ. Признаться сказать, я самъ чувствовалъ въ глазахъ слезы. Лена же просто-за-просто ревела. Потомъ какъ шли Саксонскимъ садомъ — она не могла говорить и все утирала глаза. Пришли. Я сталъ спокойно уписывать ужинъ и потомъ пить чай, а она ничего не ела и не пила. Сидела задумавшись съ красными глазами...

А я думалъ: „неужели это въ самомъ дѣлѣ Конецъ Стуартовъ — для Варшавы?" Въ театрѣ (который былъ битком набитъ) говорили, что въ Субботу, 21 Іюня, Моджеевская играетъ въ послѣдній разъ и потомъ ѣдетъ въ Филадельфію. Одинъ знакомый меня увѣрялъ будто бы она сама ему сказала это лишь три дня тому назадъ. А мнѣ четыре дня тому назадъ сказалъ ея мужъ что они ѣдутъ во Львовъ, гдѣ

она даст два представления...

Показалась мне Аида и как-то слаба и медленна в этих движениях, которые должны быть живы и энергичны.

Вызывали среди спектакля как-то странно — с бестактным Вольским!

Кто это орал, чьи не знаю, но публика выходила и многие не знали, что делать, хлопать или не хлопать.

Под-конец вызовам не было конца, но бестактные заставили опять раза два выйти.

Прилагаю афишку для соображений! — она, так-ли не так-ли, смахивает на... концерт Ступарнова.

Постановка ее не замечательна. Нечего об этом и думать. Но труппе и доставлено на вакантное место (вставки никого нет.

Из редакторов (удивительное было) видел только Кенига.

Днемъ шелъ дождикъ — ночь вышла прелестная, тихая; на безоблачномъ небѣ горятъ звезды — и горятъ до сихъ поръ.

Вашъ всегда душевно

Т.

353 ~~46~~

10/22 Іюня 1876, утро. Варшава.

Кратко о вчерашнем дне. Не к чему пересказывать злоключеній, о которых уже давно известно: [illegible] Спасскій и.

С утра касса была осаждена разным народом. Многие хотѣли выходить на улицу, иные ломились к окнам, и дверям касс сзади. Какого-то солдата вынесли бездыханным на руках в кондитерскую Яновского, что подъ фильармоніей театра... Такая толпа была с 10 часов утра до 5 вечера.

Играли сцену изъ Ромео и Юліи — свиданіе въ саду — Шуйскаго, переведенная Мицкевичем (Кто ему [illegible], дай-[illegible]!). Когда показалась артистка на балконе — ее приветствовали страшнейшим громом рукоплесканій, не давая ей долго говорить Ромео. Потом было несколько вызовов. После сцены изъ ~~[illegible]~~ (Гамлета) Офелія, Бирлина, являлась во дворец

Короля, съ цвѣтами и пр.) — опять
вызывали и подали огромный букетъ
при письмѣ, котораго содержанія не
знаю. До сихъ поръ не извѣстно, кто подалъ
этотъ букетъ. [illegible] [illegible], давно [illegible]
играли, или утомились, всѣ [illegible]
дѣйствія и сыграли [illegible] вообще [illegible]
восхитительно. Роли заучены идеально. [illegible]
роли Модржеевской (Анны) [illegible]
[illegible] [illegible]: слова, движенія, [illegible]
ды... лучше всего [illegible] сцена съ
письмомъ которое диктуетъ Густавъ.
[illegible] [illegible] Адріенна Лекуврёръ [illegible]
[illegible] неизгладимое впечатлѣніе.
По [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Въ послѣднемъ монологѣ слова: „
хочу жить.... жить!... жить!...“
произнесла она геніально, [illegible]
[illegible] [illegible] холодомъ [illegible]
до сихъ поръ [illegible]. Въ театрѣ все
замерло. — самыми послѣдними

совали мне: „что останется артисткѣ,
сокрывшейся отъ публики, свѣту: одно
воспоминание... прощайте... прощайте!"
Слезы стояли во многихъ глазахъ... Когда
опустился занавѣсъ, поднялась страш-
ная буря. Артистку вызвали разъ 15.
Я стоялъ у самаго борта, прямо оркестру
впереди, и предложилъ крикнуть: „до
widzenia!" — мы крикнули небольшой
кучкой, потомъ это повторилъ
весь театръ. Артистка подошла близ-
ко повидимому хотѣла что-то сказать,
но рѣчь оказалась не позволила... она
сказала только: „до widzenia!" Въ гла-
захъ ея блестѣли слезы....
Прилагаю афишу.

Вашъ душевно
З.
Б.

P. Въ театрѣ было много русскихъ, сказать

и военныхъ. Иначе — чтобы сохранить ...

съ женами и дѣтьми. Въ театрѣ губер-

наторской ложи сидитъ под-конецъ Князь

Барятинскій, съ гусарскимъ мундиромъ.

Между прочимъ, очень допущено многихъ

свободныхъ чего обыкновенно не бываетъ. Мно-

гія артисты и артистки сидятъ въ креслахъ.

Раневичъ — въ 4-мъ ряду; Тваровская —

въ шестомъ; Ходевицкая (балерина, и пре-

восходная) въ 10-мъ!

У иныхъ Задорныхъ, во время антракта,

въ саду, вырывается: „Вторничь... а эту Шпа-

новскую непремѣнно убью, всѣ ребра пере-

ломаю!"... „хорошо, хорошо: а на тебя

надѣюсь, чтобы-то ты мнѣ досталъ кре-

сло!"... и т.п.

Шпановская — кассирша малаго театра.

Лапинскій, ред. Гражданскаго Курьера, ска-

залъ при мнѣ Шпановской: „если еще разъ

день похлопочете — а похудѣю, непремѣнно по-

худѣю!" — Знаю, отъ чего вы похудѣли .....

11/23 Июля 1876, Варшава.

Пришло мнѣ въ голову указать Вамъ многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, на материалы для русско-польской исторіи 17го вѣка, которыхъ Вамъ, какъ надѣюсь, нельзя обойти: „Письмо князя Н.В. Репнина къ И.И. Шувалову о [illegible] князей Чарторыскихъ 1795.“ — „Записка князя Ад. Чарторыскаго объ его политическомъ положеніи.“ — „Переписка князя Ад. Чарторыскаго съ императоромъ Александромъ I.“ — Все это въ Русскомъ Архивѣ 1871.

Третьяго дня воротился сюда изъ-заграничныхъ странствій. Сегодня ѣду въ Россію.

Вашъ душевно

В.

№ 291

P.S. Деринъ, какъ слышно, выступила въ роляхъ Модржеевской съ необыкновенным успѣхомъ и чуть-ли не останется на Варшавской сценѣ. Эта актриса [illegible] [illegible].

11/23 Іюня 1876, Варшава.

Необходимо довершить описание прово-
довъ знаменитой артистки.

Вчера, съ 10-ти часу вечера, на банхофе,
въ комнате 1-го класса, собралось много-
численных почитателей артистки, более всего частныхъ
лица, дамы и мужчины, старые и молодые.
Изъ артистовъ сцены былъ только Гржимали-
скій и еще два молодыхъ балбеса: Праде-
повскій и Вольскій, которыхъ М. постоянно
протежировала, особенно перваго, единствен-
но за физіономію, более или менее под-
ходящую для занимания роли jeune-premi-
er. Изъ артистокъ не было никого, ни
одной! Вообще надо сказать, что М. на
сцене не любили за ея высокомерное
обхожденіе и гордость.

Все частные обожатели и обожательни-
цы принесли букеты, которые держали
[illegible] на столѣ. М. обошлась очень почти-
тельно (чуткою подумала объ этомъ)

по дорожному — постоялъ по комнатѣ
изъ угла въ уголъ, отвѣчалъ то тому, то д[illegible]
тому на привѣтствія, поклоненія... Иныя
дамы бросались на него. Иныя изящн[illegible]
чмокали благословившую руку... душн[illegible]
Жара страшная. Только въ 3/4 десятаго
отворились ворота — и публика бросилась
садиться. Разумѣется артистка заняла
отдѣльное купе, куда набилось довольно
много посторонняго бабья — и безцеремон[но]
по душамъ изумленному новыми оваці-
ями и поцѣлуями. Изъ тѣхъ, образова-
вшихся у дверей купе, раздавались кри-
ки разныхъ балбесовъ: „[illegible]
Вольскій” улыбнулся губами въ поданной [illegible]
ручки, какъ птица въ гнѣздѣ... Артистка
бросила одинъ изъ букетовъ въ толпу — и
мигомъ разорвали на части. Какимъ-то
двумъ гимназистамъ, какъ слабѣйшимъ
изъ ратоборцевъ, досталось нѣсколько
листочковъ розъ, но и тѣ они перебирали

и разсматривали на ладони довольно-благоговѣйно и потомъ спрятали.

Наконецъ вагонъ захлопнулся. Жандармъ прошелъ по борту платформы у самыхъ вагоновъ приглашая публику отстраниться немного. Мученица любви и обожанія публики оставлена была в покоѣ, могла свободно вздохнуть. Машина свистнула и поѣздъ началъ двигаться. Все стоявшее на платформѣ замахало артисткѣ шляпами, посылая разныя привѣтствія. Изъ окна еще полетѣлъ букетъ....

Далѣе было уже ничего не видно... Вагонъ исчезъ во мракѣ...

---

1 Іюня н. с. здѣсь выйдетъ 1й № недавно-разрѣшенной газеты Антрактъ, которая будетъ издаваться Невяровскимъ на деньги фотографа Мечковскаго.

Вашъ весьма душевно

Б.

Р. У.

P.S. Изъ редакторовъ газетъ на проводахъ никого не было. Велъ артистку къ вагону огромный мущина, съ д. выразительною физіономіею, съдой, съ усами безъ бороды, по фамиліи Костельвскій.

25 Іюня 1876, Варшава.

Ваше милое, какъ и всѣ прочія, письмо отъ 23 Іюня, добрѣйшій Лопдевичъ въ 25й Степени, сейчасъ получилъ — и самъ спѣшу отвѣчать. Я только-что съ оригинальнаго „увеселенія“, устроеннаго сегодня въ Саксонскомъ Саду, которое останется въ памяти присутствовавшихъ Огрудковыхъ театровъ, допущенныхъ нынѣ, на нѣсколько часовъ, въ Лѣтній Казенный театръ. Какая честь для нашихъ провинціальныхъ артистовъ — собрать рукоплесканія тамъ, гдѣ три дня назадъ играла первая въ настоящую минуту артистка Славянскихъ театровъ на земномъ шарѣ! Воображаю, какъ у нихъ бились сердца — и вѣроятно еще больше захотѣлось остаться тамъ навсегда. Какъ принарядились, какъ отчаянно играли — хоть куда! Отъ часу до двухъ — Александра Тексель (Падшая Королева

Генриха II); Потомъ — Альмазаръ (ни-
чего, пока не пересмотришь); далѣе —
Тиволи (Чародѣйка) и наконецъ уже
вечеромъ, Эльдорадо Тратто (1е дѣйст-
віе Фра-Дьяволо).

Кромѣ того оркестръ: Фрике, Левандов-
скаго, нѣсколько военныхъ; струнный
въ фонтанѣ; народу — тьма. Кав-
мѣста на самыхъ отдаленныхъ лавочкахъ
заняты.

Я ходилъ по саду съ однимъ чиновни-
комъ Чаплыги, который сообщилъ мнѣ
точныя цифры всего, что получаетъ Ле-
ромелина: годовой окладъ знаменитой
съ помощью костюмами, которыя шьются
для нея нарочно — 3600 рублей. Разо-
выхъ 30 рублей, причемъ гарантиро-
вано 10 представленій въ мѣсяцъ. Три
мѣсяца отпуску ежегодно съ сохране-
ніемъ жалованья. Бенефисъ по четвер-
тямъ съ самой, даетъ ей около трехъ

тысяч рублей, да иногда еще подарки, которые в 1873 превысили тысячу рублей. И от такой выгоды бежать!....

Разумеется, заменить ее теперь никто не может. Странно и страшно вообразить попытку в новых ролях Модры. И я думаю, она будет настолько умна, что не возьмется за все....

Интеллигентные актрисы также редко бывают. Она ловко и быстро наверстала все пропущенное, недобранное во время; наверстала среди миллиона тревог сердечных потрясений, борьбы с жизнью, просто запросто — всяких блох и напастей. Не очень понятно только, как столь драматически-поэтическое и изящное существо вжилось с такими бойцами, как Вольский и Трапе-ловский. Также непонятно, отчего это поэтическое существо не уходило, уезжая в долгий отпуск, ни с кем

изъ своихъ товарищей — и вотъ отъ чего ни-
кто не пришелъ на банкетъ съ проводами
кромѣ добродушнаго Срезневскаго.

По части исторіи думаю, что Соловьевъ
и Костомаровъ Вамъ наиболѣе будутъ
пригодны. Не мѣшаетъ заглянуть въ Русск.
Архивъ и Русскую Старину, также: „Восем-
надцатый Вѣкъ", — изданіе Р. Архива.
Затѣмъ: труды Погодина, Иловайскаго,
Бестужева Рюмина. Помимо до-
историческихъ раскопокъ. Археологической Ко-
миссіи: вѣдь по части исторіи, да ка-
кая! 400 кургановъ Черниговской и др.
губерній, разрытыхъ нашимъ профессоромъ
Самоквасовымъ (однимъ человѣкомъ)
проливаютъ очень яркій свѣтъ на про-
шлую жизнь нашихъ предковъ и пере-
ворачиваютъ вверхъ ногами многое, что счи-
талось при Карамзинѣ и позже непрелож-
ною истиною.

Вашъ всегда душевно
Б.

18/30 іюня 1876, Варшава.

Третьяго дня былъ у насъ Ректоръ здѣшняго Университета. Я предложилъ ему вопросъ: что лучше всего читать для знакомства съ исторіей Россіи XI, XII столѣтій и далѣе. Онъ мнѣ сказалъ, что въ „Русской Исторіи" Бестужева-Рюмина (т. I.) вышедшей года 5 тому назадъ въ П. бургѣ (кажется, изданіе Кожанчикова), есть полный библіографическій указатель всѣхъ почти сочиненій по Русской исторіи вообще. Бестужевъ-Рюминъ — профессоръ Русской исторіи въ П. бургскомъ Университетѣ.

Шурочка М. наконецъ узналъ одинъ мой знакомый, который влюбленъ въ нее и несовсѣмъ ее оставившій — разыгралъ на дверь нанимающаго квартиру въ домѣ, гдѣ она жила.

Нарочно пришел в праздник, когда ни-
чего делать не бывает, подкупил дво-
рника, бродил с ним по свежеотделанным
аппартаментам какого-то управляющ
царицы. Там что есть много с
мебели и ванна... Нанимавший у сма-
дворника за какого-то справной пл-
зику или управляющему домом,
в устранение всяких подозрений, ве-
лит себя запереть! — и уходит похо-
ся, пока дворник ходит справиться, —
мечтает над разными креслами, сто-
ликами, кушетками и ванной!!.. Потом
пришел ко мне и все это рассказыва...
Сущая сцена для романа, может быть
Вами уже где-нибудь описанная!

Уведомьте, когда можно, какого
числа, Вы уезжаете ~~за границу~~ в Карлсбад.
Я сам еду на днях: туда-то и на-
правлю путешествие, если можно,

341a

чтобъ съ Вами увидѣться въ Дрезденѣ.

Рихтеръ говоритъ, что матеріалы для чтенія большей части русскихъ исторій будутъ, мое мнѣніе, что сдѣлать за границей можно будетъ все получить.

Вашъ всегдадушевно

В.

P.S. Видѣлъ сегодня въ окнѣ одного книжнаго магазина Вашу „Старую басню" или „Старое преданіе" и при ней Вашъ портретъ, по моему хорошій и скорый.

„Брошь" Вашего чтенія въ Засосѣ.

Прочла письмо И.С. Тургенева о Жоржъ Зандѣ, въ одномъ изъ послѣднихъ нумеровъ „Нов. Времени."

Въ Суду, на будущей недѣлѣ, какъ я слыша-
дебютируетъ въ Лѣтнемъ театрѣ Зиммайеръ („на-
чися въ роли „Павловой" въ ком. „Маrcану на
walec.)". Что не то будетъ-ли такимъ образомъ?...

Въ предпослѣднемъ №, „Праздношнаго Кур-
ера" есть такое стихотвореніе:

A rivederci!

Wierszyk ofiarowany pewnej artystce na pożegna[nie]

=

Uparł się przeor, że mu źle w klasztorze,
Więc rzucił klasztor i wyruszył w drogę,
Mówiąc do siebie: „wcale się nie trwożę,
Wszak dobre miejsce wszędzie znaleźć mogę."
Niestety! wkrótce wrócił do siedziby,
Bo musiał biedak przyznać to w pokorze,
Iż nigdzie nie jadł tak soczystej ryby,
Jak w opuszczonym niedawno klasztorze.
Morał stąd płynie jasno jak na dłoni,
Oto nauka znajdzie się w tem spora,
Niechaj po świecie nikt wiatru nie goni
Bo gdzie jest klasztor, łatwo o przeora.

—

Въ 1-го іюня Судъ дебютировалъ аже Деремецъ. Вотъ что..!

4 Апреля 1876, Варшава.

Безконечно-добрый, милый и безценный Осип Игнатьевич, несказанно благодарен Вам за указание: всегда ими воспользуюсь. Я к директору написал уже вчера. Вчера-же был в концерте А. О. Скальковской, в Русском Клубе. Зал был набит битком; довольно-много высших чинов с дамами и Генерал-губернатор с дочерью. Концерт был однако не мудрый. Скальковская не обладает сильным голосом и не слишком знакома со сценой. После Мельниковой нечего слушать. Антоньевского вы не дослушал до конца. При фамилии Скальковской стояли на афишах буквы: А. О. Судите сами, тогда-ли это та, которую Вы знали. На вид она не казиста, худенькая, не [illegible]; улыбается и жмурит глазки; брюнетка;

въ особенности не граціозно разѣвать
ротъ при высокихъ нотахъ. Пѣла она по
русски и одинъ романсъ Шуберта по-
нѣмецки: „Wanderer."

Меншикова наша пѣвица? не будетъ пѣть
„Гальки". Мухановъ хотѣлъ у ней быть
и потолковать, но не былъ. Гроссманъ
мнѣ говорилъ сегодня, что она уже уѣхала
изъ Варшавы. На послѣднемъ концер-
тѣ, въ Офицерскомъ клубѣ, было очень
мало народу, больше поляковъ, чѣмъ
русскихъ. Она пѣла по русски, по француз-
ски, по-польски и по-малороссійски. Въ
особенности хорошо вышло: „Gdybym ja
była słoneczkiem na niebie" — Шопена.
Какъ кричали и хлопали!

Завтра литературно-драматическій
вечеръ Ракевичъ. Всѣ билеты за недѣ-
лю раскуплены. Я съ трудомъ досталъ
мѣсто въ 4мъ ряду и то уже у нихъ на
квартирѣ.

Модржеевская много играетъ и повидимому здорова. Рачинскій сдалъ должность Богуславскому. Итальянская опера съ Донадіо пользуется большимъ успехомъ. У насъ всегда осада Севастополя. Вотъ все.

Вашъ всегда душевно

В.

20 Апрѣля (2 Мая) 1876, Варшава.

Наконецъ давноожиданный бенефисъ Модржеевской совершился въ-виду Варшавской публики вчера, 1 Мая н. ст. Театръ былъ полнехонекъ, даже въ оркестрѣ столько три ряда стульевъ набиты биткомъ. Только публика была болѣе средняго круга, разные буржуа со своими семействами, редакціи; аристократовъ было почему-то вовсе не видно. Пьеса прошла — такъ себѣ. Наиболѣе выдавались Модржеевская и Лещинскій. Масса, какъ и надо было ожидать, нашла, что это — скучновато, устарѣло, теперь не очень-то годится. Симптомовъ одобренія, исключительно свисту не было. Хлопали одной бенефиціанткѣ — и послѣ перваго акта поднесли довольно-большой букетъ и съ десятокъ маленькихъ — и только! Одинъ шутникъ сказалъ: „въ угоду бенефиціантки",

подобно Калхасу въ Прекрасной Еленѣ Оффен-
баха, скажетъ: „za wiele kwiatów!"
Даже и „kwiaty" были несобственные. Не-
давно Донадіо, въ обыкновенное представленіе
Севильскаго Цырюльника, получила букетъ
гораздо лучше, а все потому, что Донадіо была
новинка, и въ модѣ...
Мнѣ было впрочемъ весело и пріятно въ
театрѣ не потому, чтобы пьеса меня зани-
мала (исключительно пѣсни и разныхъ пѣ-
ніе массы), а потому что я видѣлъ въ сборѣ
интеллигенцію города, слышалъ разные тол-
ки, которыхъ въ другое время не услышалъ бы,
наблюдалъ физіономіи, которыхъ въ другое вре-
мя въ такомъ количествѣ не встрѣтилъ бы въ од-
номъ пунктѣ — и наконецъ, такъ-ли-не
такъ-ли, чуялъ присутствіе Шекспира... Я
думалъ услышать отъ Васъ: зачѣмъ Вы
не съ нами? Самое естественное дѣло: было
бы тутъ-же, съ нами, а не на Nordstrasse
толковать, наединѣ! — а потому какъ занялся

отсутствие — поедем куда-нибудь вместе погу-
лявши помечтать и выпить... подымем!
За здравие бенефициантки, что собрала нас
в кучу, и — среди-то ... мало-ли за
что можно будет выпить после спектакля.

Ахма!...

Посылаю Вам афишу и ...

Ваш всегда душевно

В.

346

10/22 Августа 1876, Варшава.

Никогда еще цифра посѣтителей огродко-выхъ театровъ не доходила до такихъ размѣровъ, какъ за послѣдніе дни. (Вамъ, какъ всё наблюдающему и соображающему, безъ сомнѣнія любопытно будетъ взглянуть на эти цифры: посылаю печатное свидѣтельство. Въ Эльдорадо третьяго дня — 1819 человѣкъ! Это хоть бы для большаго театра.

Видѣлъ вчера въ первый разъ Деринову въ роли Анели (Śluby panieńskie). Посредственный талантъ. Физіономія симпатичная, движенія благородныя. Есть еще нѣкоторая робость. Кажется она остановилась на золотой серединѣ. Замѣнитъ Трембицкую. Ея манеры пригодны только для огродковъ и то не всегда.

Вашъ душевно

В.

8 (20) Августа 1876, Варшава.

По вашей заметке во 181 № Ежедневного Курьера вижу, что Вы воротились въ Дрезденъ многоуважаемый, добрейший Осипъ Игнатьевичъ. Я также воротился изъ странствий — говорятъ, помолодевший — и снова принялся за трудную работу, разно-шатаясь по улицамъ и театрамъ что весьма ловко. Вчера в Александрии смотрелъ немецкую пьесу: „Наполеонъ в Испании.“ Каково: Захотелось до смерти, какъ и всемъ,

(масса въ 1000 человѣкъ) взглянуть, какъ онъ выходитъ, въ строгомъ сюртукѣ, съ треугольной шляпой. И сердце какъ-то особенно билось, когда онъ показался при звукахъ трубъ и барабановъ. Вотъ слава! Онъ спитъ давно непробудимымъ сномъ, а имя его, начертанное на афишахъ огромнаго театра, собираетъ тысячи!..

Какія однако они длинныя соборы вообще! Третьяго дня въ Эльдорадо было 1015 человѣкъ! И всѣ средневѣковыя толпы, всѣ шесть.

Погода у насъ отличная. Все время въ мое странствіе, сюда до Вильніи и отъ Вильніи до Кирсанова Тамбовской губерніи, я пользовался прекрасною погодою. Въ Вильніи было прохладно.

Во 134 № Новаго Времени была о Васъ сочувственная заметка.

Ожидаемаго отъ Васъ письма въ Москвѣ я не получилъ. Все равно: располагайте мною, если что нужно будетъ выписать изъ Россіи по части конкурсовъ.

Вашъ душевно

В.

349

26 Августа (7 Сентября) 1876г.

Варшава.

Добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, у меня былъ съ Вашимъ письмомъ г. Графъ, который мнѣ очень понравился. Я навелъ нужныя для его цѣли справки: во всякой службѣ, кромѣ преподаванія какихъ-либо наукъ въ университетѣ, ученая степень иностраннаго университета даетъ для русскаго подданнаго тѣ же права, что и русская. Можно даже быть преподавателемъ въ гимназіи. Но профессоръ университета обязанъ выдержать экзаменъ на магистра въ одномъ изъ русскихъ университетовъ.

Не очень понимаю, на что это ему: онъ имѣетъ въ настоящее время дома попеченіе въ Москвѣ, что достаточно

написать ему: „Юлію Крафту въ Москвѣ,"
и дойдетъ — въ городѣ, который имѣетъ
въ одномъ мѣстѣ отъ Заставы до Заставы
2 мили. Такой адресъ данъ мнѣ самимъ.

У насъ стоитъ довольно холодная погода,
что не мѣшаетъ однако идти въ гору обру-
ковымъ Чайтранамъ. Въ Тавонѣ было до
2000 слушковъ. До чего-то дойдутъ!

Одинъ мой знакомый получилъ треть-
яго дня письмо отъ Модржиевскаго изъ
Филадельфіи: пишетъ, что чувствуетъ себя
хорошо и надѣется быть здѣсь къ веснѣ
1877 года.

Вашъ всегда душевно

Б.

28 Августа 1876, Варшава.

Вам послали через Гебетнера и Вольфа, многоуважаемый Петр Игнатьевич, 4 номера Варш. Дневника с переводом повести Тургенева „Степной Король Лир". Окончание придет к Вам своевременно. По-русски печатается Ваша „Графиня Козель". Перевод хороший. При случае сообщу Вам несколько номеров для любопытства.

Стихийное движение у нас в пользу Славян. Сколько людей наших служит под начальством Черняева! „Новое Время" пошло в гору, благодаря единственно статьям Суворина, который живет теперь в Белграде. Воскресные номера этой газеты, где корреспонденции Суворина (он-же и хозяин Нов. Времени) печатаются обыкновенно, — расходятся, как слышно, в количестве 100/тыс. экземпляров. В будни эта газета печатается, как мне говорили, в 12/тысячах экземпляров.

Объявлено въ Стрыпахъ, на динамитной дорогѣ, продано 1400 экз. <u>Нов. Времени</u>, а <u>Голоса</u> только 40!

Теперь изъ здѣшнихъ театровъ отличается болѣе всего Тиволи, гдѣ играетъ познанская труппа. Особенно около государя Императоръ, когда дается пьеса <u>Emigracya Сибирская</u>. Директоръ театра Эльдорадо, Трапшо, строитъ изъ каменный зимній театръ и только, неизвѣстно только, что сходится на его Директ. казенныхъ театровъ.

Тургеневу не былъ никогда запрещенъ въѣздъ въ Россію и онъ никогда не считался эмигрантомъ. Съ чего это взяли! Тургеневъ теперь находится въ Россіи. Покойный Лямпортъ Толмора немного назадъ сей въ своихъ Отцовскихъ имѣніяхъ, довольно богатомъ и хорошо устроенномъ.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. За библіогр. свѣдѣнія превеликое спасибо.

29 Апрѣля (11 мая) 1876, Варшава.

Всегда съ особеннымъ удовольствіемъ беру
отъ почтальона письмо, запечатанное
красною овальною облаткою, гдѣ сплетеніе
разныхъ крючковъ силится повидимому изо-
бразить литеры Л. Л. К. и несовсѣмъ легко
достигаетъ, но — никогда это! печать эта
производитъ постоянно одно и тоже пріят-
ное впечатлѣніе на сердца Вашихъ друзей.
Тоже самое произвела на душу и на мое
сердце, когда я получилъ Ваше письмо отъ
4 мая н. ст. Взглядъ Вашъ на пьесу Шекспи-
ра, шедшую в бенефисъ Моджеевской, я
вполнѣ раздѣляю. Вѣдь обо всемъ мы объ
этомъ мы переговорили подробно и подолгу,
Сидѣли въ день бенефиса мы рядомъ подъ
оркестромъ театра, какъ мы съ дру-
гомъ Осиповымъ — с Кёнигомъ, и говорили о
Васъ. Дождь шумитъ очень повидимому на
улицахъ и хоть сейчасъ [illegible] вовсе

непоэтическимъ, но я ничего не смыслю: [illegible] это шекспировско-модржеевское настро-еніе!.. Кстати о Модржеевской: съ какимъ одушевленіемъ и энергіей играла! Въ [illegible] стихи Пушкина въ „Полтавѣ":

Такъ оный хитрый кардиналъ,
Венчавшись римскою тіарой,
И здравъ, и бодръ, и молодъ сталъ!....

Посылаю Вамъ нѣсколько нумеровъ „Днев-ника", гдѣ найдете по-польски пять раз-ныхъ „разсказовъ" изъ нашихъ писателей. Продолженіе „Фауста" Тургенева при-шлется потомъ. Вашъ „Брюль" заинтересовалъ русскихъ читателей. Иногда говорятъ: „что давно не было Брюля?" Переводится [illegible] сносно.

Не обѣщаете-ли намъ какую-нибудь пере-[illegible] изъ Вашего „Дневника?" Неужели издавать Бебернау?

Вашъ всегда душевно

В.

Я не могу поѣхать заграницу, завися
отъ разрѣшенiя двухъ министровъ. Когда по-
лучу разрѣшенiе, увѣдомлю Васъ куда
направится мой путь. Разумѣется, об-
нять Васъ въ Марiенбадѣ для меня было
бы величайшимъ удовольствiемъ.

8 ноября 1876, Варшава.

Добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, вчера былъ на представленіи Вашей пiесы: „Нашла коса на камень". Роль Поли была восхитительна. Прелестная актриса. Въ томъ-же спектаклѣ играла и Деринчъ. Актриса не безъ таланта, но еще недостаточно освоилась со сценой. О Замѣнѣ его Моджеевской нечего и думать. Безъ Моджеевской чувствуется недостатокъ чего-то, пустота. Шекспиръ почти невозможенъ, ни одна серьезная пiеса его.

Вамъ извѣстны подобныя переводы на польскій языкъ нашихъ авторовъ печатавшiеся въ Варш. Дневникѣ. Вчера начата новая повѣсть: Дневникъ лишняго человѣка, и также будетъ по Вашему поставлена. Прекрасная повѣсть и какъ написана! Какъ давно уже Тургеневъ

отолво

не пишетъ. Взгляните въ свободную минуту, если Голосъ у Васъ найдется.

По-русски печатаютъ до сихъ поръ Ваше „Царствіе Козетъ".

Желаю Вамъ всего лучшаго, а главное — здоровья!

Вашъ всегда душевно

Б.

2/14 Ноября 1876, Варшава.

Чрезвычайно порадовало меня появле-
ніе конверта съ типическимъ почеркомъ
и печаткою! А я уже думалъ что Ваше
сердце отъ меня отвратилось... Отвѣчаю
на вопросъ о Модржеевской: вчера слы-
шалъ отъ Генриха Кронеберга (брата Ле-
опольда) что „она в Калифорніи". Вотъ
и все. Слухи есть, что вернется сюда къ
веснѣ будущаго года.

Вчера былъ в Концертѣ на пользу Студен-
товъ Варш. Университета: Кружиковскій уди-
вительно прочиталъ стихотвореніе Шимanов-
скаго „Шуркедай", удивительно! 5 разъ вы-
звали. Остальное было — такъ и сякъ. Всегда
в такихъ случаяхъ вспоминаю, отчего Васъ
нѣтъ передъ нами?... Недавно тому назадъ
встрѣтилъ Кенига, широко-шагающаго подъ
Четырьмя фигурами. Разговорились.

Сообщилъ мнѣ подробности, что лечился на водахъ и послѣ леченія, по предписанію врачей, Nach-Kur: другими по писанію, сдѣлалъ въ 11 дней свыше 200 верстъ. Каждый день промаршировалъ 45 верстъ! Вотъ диво! Совсѣмъ молодой человѣкъ, только сѣдина.

Черняева, изъ честныхъ честнѣйшаго, изъ храбрыхъ храбрѣйшаго, австро-венгерскія и другія интриги таки сдвинули въ одинъ годъ сидѣнія. Такъ разсказываютъ, кто его видѣлъ недавно. А я, годъ назадъ, видѣлъ его въ Петербургѣ совсѣмъ черным.

Отлично идетъ „Новое время". Вчера же напечатанъ въ Вашемъ нумерѣ: какія дни. Знаменитый „Андрей" съ голоду [illegible]. Какъ его проваливали здѣсь въ послѣдніе дни — боже мой!

Спасибо за библіографическую помощь.

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. Пишу Вам в замечательный для меня день: в годовщину моей свадьбы. Покамест все ладно. Жена моя чудесного характера, прямой ангел. В будущем не загадываю.

4/16 Декабря 1876, Варшава.

Ваша правда, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ: есть Модржеевская на галичанъ, до фанатизма". У насъ есть поговорка: „съ глазъ долой — изъ сердца вонъ!" Извѣстна ли Вамъ исторія въ Краковѣ, послѣ того, какъ она порядкомъ подняла здѣсь, и Гофманъ забрала такую силу: публика бросила послѣдней 200 букетовъ, одинъ упалъ нечаянно (или нарочно) и попалъ Модржеевской (которая также была на сценѣ). Она подняла его, подошла къ Гофманъ и сказала: „одинъ изъ принадлежащихъ вамъ букетовъ упалъ нечаянно къ моимъ ногамъ: возьмите его!" Увѣряютъ что Модржеевская поклялась не играть больше на Краковской сценѣ. Ужъ не знаю, сдержала ли свое слово; я не слѣдилъ.

Дурная болѣе и болѣе забираетъ силу на здѣшней сценѣ. Она не такъ горда, какъ

Модржиевская, никимъ непреоборимая; за-
вызвала студентовъ послѣ участія въ концер-
те въ ихъ пользу; ревущихъ ужасно. Однажды
послѣ комедіи „[illegible] Blaski" публи-
ка нѣсколько разъ вызвала „всѣхъ" и совершен-
но справедливо, такъ-какъ всѣ играли пре-
восходно. Но студенты заревѣли въ обла-
кахъ: „Держичъ, одну Держичъ!" и она вы-
шла одна при рага.

У Модржиевской еще есть непохвальная
черта: воспользоваться кѣмъ-нибудь
и бросить его потомъ и не смотрѣть, не
знать. Этимъ своимъ пріобрѣла себѣ много
враговъ и между редакторами разныхъ пи-
саковъ, и между литераторами, и между
обиженными стервами. Любовскій,
какъ я слышалъ, изобразилъ ее и мужа
въ „Непогодахъ", а Шимановскій до того
степени третировалъ Хлаповскаго, что
за кулисами, въ потьмахъ положительно от-
билъ и кричалъ: „Panie Chłapowski,

357а

рой Старогорской!„ Когда она уезжала, то
провожали ее только три артиста, и никто
изъ артистокъ не явился... Бѣдная [illegible]
до сихъ поръ не даетъ ей покоя. Разъ представ-
вилъ какъ она пашетъ землю на пере-
кочкахъ въ Америкѣ. Три корея были корре-
ренты съ иудина, Сенкевича-литвоса и, на-
конецъ, Патроцкаго. Исполинъ написали стихи
о томъ какъ она прохаживается въ „дѣв-
ственныхъ лѣсахъ Америки, вспоминая
давнихъ времена"...

Посылаю Вамъ съ подписью Гоголя но-
меръ Новаго Времени, гдѣ есть болѣе
фельетонъ объ отношеніяхъ Сербовъ и рус-
скихъ, написанный очевидцемъ. Хорошо
идетъ эта газета!

Спасибо за письмо и за память!

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. Дершнгъ, одна изъ артистокъ, [illegible] на
бывшихъ концертахъ здѣшнихъ театровъ

по части драматической. Чудак Бочка-
ский (бывший режиссёр перед Лепом) и
даже говорят, в отставку с надеждою
что его могут умолять, тоже оценил
и прибавить жалованье — а вечно, и
поверил сверх печати. Как слышно,
получил десяти две рублей — заработ
и через газету Прессу. Две десяти рубл

17 ноября 1876, Варшава.

Вы интересовались похожденіями Модржиевской, добрейшій Осипъ Игнатьевичъ, посылаю Вамъ вырезку изъ №250 Польской Газеты, где прочтите кое-что объ этомъ предмете: Litwos, упоминаемый въ этой корреспонденціи, — это псевдонимъ некоего Сенкевича, какъ говорятъ давно очарованнаго... Онъ жилъ здѣсь, собралъ кое-какія деньжонки и махнулъ за океанъ, чтобъ служить предмету обожанія.

Бóгу слáва, Богу слава!... Онъ [...]
изображенъ въ „Праздничномъ Курье[рѣ]"
вмѣстѣ съ другими двумя. Раз[...]
[...]ными газетами и городскими сп[...]
не оставляютъ до сихъ поръ въ поко[ѣ]
многострадальную страницу.

Вашъ душевно

Б.

1 Grudnia 1876, Warszawa.

Вотъ еще свѣдѣнія о Модржеевской, добрѣйшій, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ: она въ испанской Калифорніи, гдѣ проведетъ зиму. Присылала сюда своимъ друзьямъ разныхъ бездѣлушекъ [illegible] и всѣмъ. О возвращеніи ея ничего опредѣленнаго неизвѣстно.

Дерингъ здѣсь собираетъ заслуженныхъ рукоплесканій. На дняхъ, въ пiесѣ Фальшивый Блескъ была весьма хороша. Возвали многолюдно разъ сряду. Но какъ эта пiеса Zbudziło się w niej serce, въ которой она самъ спектакль, — Вы не можете себѣ представить! Романа Попель была несравненна. Я давно ее такою не видывалъ.

Давали на-дняхъ Pojedynka szlachetnych — ную скучную и плохо написанную пiесу: Провалилась и наверное больше не пойдетъ.

Всѣ газеты отнеслись къ этой піесѣ строго.

У насъ въ „Дневникѣ" переводятъ Вашъ Варшавскій Староста. Съ русскаго на польскій — Гоголя Старосвѣтскіе помѣщики. Все это будетъ Вамъ въ свое время доставлено.

Вашъ всегда душевно

Б.

29 Декабря 1876, Варшава.

Я самъ не безъ удивленія прочелъ объявленіе „Новаго Русскаго Базара" о пріобрѣтеніи имъ въ собственность перевода „Графини Козель". Разрѣшенія на это я дать никакъ не могъ. Тутъ полный хозяинъ — только одни Вы, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Я даже не знаю, Тотъ-ли это переводъ, который печатался у насъ (на что я имѣлъ Ваше согласіе, даже указаніе), или какой другой. Переводчика (собственно переводчицу: это русская барышня, дочь одного литератора, весьма хорошо образованная, занесенная сюда различными вѣтрами) я спросить теперь не могу, такъ-какъ она въ отсутствіи, но когда воротится — спрошу и увѣдомлю Васъ. Думаю, что Моджеевская, увѣряя другихъ, что она сюда не воротится, дѣлаетъ демонстрацію, для произведенія своихъ

внезапныя появленія въ сей "прекрас-
ный птицы" большей демонстраціи. Види-
ма сознательно, чтобъ она готовила свои си-
лы для какого-нибудь польскаго театра
тамъ, напр. въ Чикаго, гдѣ польская ко-
лонія, какъ говорятъ, довольно велика
въ росте и ростетъ. А безъ театра во-
все обойтись ей не приходится ни съ какой
стороны...

Уѣзжая, она, вѣроятно для пущей шум-
ихи просила возможнаго покровительства Де-
ринга.

Дерингъ безъ Моджеевской будетъ ко-
нечно на безрыбьи рыбой, но если та воро-
тится, Дерингу придется занять второ-
степенныя роли. Но только въ драмахъ будетъ
Иногда требуется двухъ драматическихъ ар-
тистокъ въ одной и той-же піесѣ, а у насъ ни-
кого нѣтъ. Раксвичъ стала баръ-бареб. Ко-
валевская — дерево. Вотъ Шольце не ла-
дно не кинь его заменить во многихъ ро-

напр. въ „Короли", Шекспировскаго Гамлета въ „Антоніо" — Венец. купца, въ „Брабанціо" — въ трагедіи. Отелло... Вчера умеръ другой полезный актеръ, Дамзе, изъ нѣмцевъ. Онъ въ особенности хорошо игралъ Элидор- и Горе отъ ума весьма „[illegible]." „Бѣда, какъ хлопнется Жуковскій. А сильно повысился. Онъ такие „Заливается". Изъ балета умеръ на днѣхъ Квятковскій, безподобный мазуристъ, одинъ изъ „послѣднихъ могиканъ", но къ счастію остается такой еще одинъ — Гольцъ, довольно старый, но еще чрезвычайно здоровый и крѣпкій. Изъ молодежи къ этимъ двумъ никто не подходитъ. Квятковскій сильно заливалъ...

Поздравляю Васъ съ новымъ годомъ. Дай богъ въ немъ всего лучшаго, въ особенности здоровья!

За библіографическія сообщенія премно-го благодаренъ. Вскорѣ получите В. 2: продолженіе по Шанфлейбса.

Вашъ душевно
Б.

О переписке Шлакенберга съ Государыней Екатериной II не имѣю понятія и непомню, печатали-ли ее у насъ или нѣтъ. Постараюсь навести справки и тогда извѣщу Васъ.

Въ послѣднемъ, 17 № „Антракта" по-читаемъ слѣдующій отрывокъ изъ письма Модржеевской къ одной изъ ея пріятельницъ въ Варшавѣ: „...porobiłymy du z tęzim bo-znajomości, nawet znalazło się kilka osób, proszących mnie, bym grała popolsku. Ogłoszono to w gazetach, dodając, iżem odmówiła. Ja też teraz myślę tylko o odpoczynku...."

На дняхъ у насъ пойдетъ Ромео и Юлія, потомъ Фаустъ Гете и можетъ быть много... [illegible] [illegible] Балладина.

362 ~~68~~

11/23 Декабря 1876, Варшава.

Вчера Деричъ выступила очень храбро в роли Дездемоны и была весьма недурна. Принимали хорошо; весь-концертъ вызывали только ее одну, три раза сряду. Но публики было не много. Странное дело: не ходятъ! Этому причиной, какъ кажется, отчасти возвышенiе цѣнъ, отчасти — повторенiе старыхъ, пересмотрѣнныхъ пiесъ; новаго почти ничего, а если что и дается — сейчасъ-же проваливается.

Посылаю Вамъ афишку. Въ бы

Греческомъ одинъ „Дневникъ

порусски въ сие Вашъ Старо

Варшавскій. Посмотри: Вій, бо

По моему, чудесная вещь.

У насъ морозъ, снѣгъ. Сегодня

град. по реомюру.

Вашъ всегда душев

В.

~~64~~ 363

д-р. Вегуа ?

Программа сочиненія
„Живописная Россія."

Часть I.

Отдѣлъ 1. Сѣверное пространство: губ. Архангельская (5 листовъ)
Олонецкая (3 листа.

Отдѣлъ 2ой Озерное пространство: Петербургская (7 листовъ)
Новгородская и Псковская (шесть) Тверская и Вологодская
(по 1 листу)

Отдѣлъ 3ій Финляндія (7 листовъ)

Отдѣлъ 4ый Балтійское пространство — три остзейскихъ губ. (5 лист.)

Часть II.

1.) Литовское пространство — шесть губерній называемыхъ
сѣверозападными (7 листовъ)

2.) Царство Польское (7 листовъ)

3.) Карпатское пространство: три югозападныя губерніи
и три составляющихъ бывшую Малороссію (Кіевская 4 листа
остальные по 1 листу.)

3. Степное пространство — Бессарабія, Херсонская и Екате-
ринославск. губ. (по 1 листу) Таврическая съ Крымомъ
(4 листа), губерніи: Саратовская, Ставропольская (по 1 л.)
Астраханская (2 л.) и Область войска Донскаго (1 лист.)

Часть III.

1.) Внутреннее пространство — четырнадцать, частью
промышленныхъ, частью земледѣльческихъ и черноземныхъ
губерній съ Московскою (5 листовъ) во главѣ, Нижегородская
(3 л.) Орловская, Ярославская, Воронежская, Тамбовская (по
2 л. остальные по 1 му листу)

2. Уральское пространство шесть губерній идущихъ
отъ сѣвера къ югу: Вятская (2 лист.) Пермская (3 л.) Казанская
(2 л.) Самарская (1 л.) Уфимская и Оренбургская (по 2 л.)

Часть IV.

1.) Кавказъ и Закавказье (15 л.)

2.) Сибирь восточная (5 л.) и западная (5 л.) съ Амурскою и Приморск.
областями (5 л.)

3.) Средняя Азія т. е. Сыръ-Дарьинская, Тургайская, Семипалатинская, Ак-
молинская, Семирѣченская обл. (5 л.) Туркестанск. (5 л.) Ферганская
обл. (5 л.)

23
364

9 Генваря 1877, Варшава.

Посылаю Вам многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, значительный курьезъ: Ромео и Юлія въ Лодзи! . . . . По слухамъ театръ былъ полонъ и хлопали именно Юліи, потому что она — хорошенькая и пользуется необыкновенными симпатіями Лодзкой публики. Хотѣли ставить постоянный [illegible] театръ — и поставятъ. Лодзь городъ удивительный во всѣхъ отношеніяхъ — въ уѣздномъ городѣ! И все растетъ!

О Модржиевской опять ходятъ слухи, что — возвращается. Но тамъ же говорятъ что ей ужъ не удастся заключить такого контракта, какъ былъ. Касса польскихъ Варшавскихъ театровъ весьма въ плачевномъ состояніи, весьма...

Вій оконченъ и вѣроятно уже находится въ Вашихъ рукахъ, или скоро будетъ. Теперь

печатаетъ разныя отрывки изъ Толстова.

Получили ли Вы до сихъ поръ Вашъ Варшавскій Старосту. Сколько новыхъ газетъ! Откуда будутъ перья!.. А вотъ и печатное извѣщ... Книгопродавцы Оргельбрандъ объявляютъ

Записки съ посвященіемъ автора поэмы Romeo i Julja восхитительные Записк.!

Вашъ всегда душевно преданный

Б.

365 / 94

30 января / 11 февраля 1877, Варшава.

Въ дополненіе къ письму, отправленному
[Ва]мъ Вамъ на днѣхъ многоуважаемымъ Осипомъ Ил-
[illegible]евичемъ, намѣренъ черкнуть Вамъ еще нѣ-
сколько словъ. Пьеса Залѣсскаго Не [illegible]
принимается публикой отлично. На сегодняш-
нее представленіе билеты были разобраны вс[ѣ]
[се]годня до 12 часовъ утра. Забавная исторія:
Мухановъ, пріятель Потоцкихъ, которые за-
частую сидятъ у него въ ложѣ какъ въ своей —
находится теперь между двухъ огней: онъ
[бы] готовъ былъ снять съ репертуара Не
[illegible], раздражающее Потоцкихъ (тамъ наро-
чно даже въ фамиліи Фрайташко созвучіе съ
фамиліей Потоцкій), но не посмѣетъ пото-
му что эта пьеса даетъ театру хорошій до-
ходъ. Что-же онъ дѣлаетъ? Запрещаетъ пу-
скать автора на сцену — автора на сцену!..
Тотъ в[се ж]е пересталъ ходить въ театръ.

Вчера публика сильно его вызывала, а его

нѣтъ! Долженъ былъ режиссеръ объявить

что автора „нѣтъ въ театрѣ."

Плохо устроился у насъ театръ. Му-

новъ ровно ничего не дѣлаетъ. Казалось-б[ы]

[illegible] [illegible], какъ [illegible]

хотя Шекспиръ съ новою Юліею: два раза

играли эту пьесу и Мухановъ не былъ въ

театрѣ! Я знаю по изъ самыхъ вѣрныхъ источ-

ковъ. Охоты, попойки, карты, любовницы

вотъ вся и служба.

Погода у насъ отвратительная: и дождь

и снѣгъ, и вѣтеръ — все одно и тоже вр[емя].

Въ утѣшеніи остается только неизмѣн-

ный другъ — литература...

Вашъ душевно

Б.

P.S. Сегодня опять [illegible], завтра опять

раздраженіе аристократовъ поддаетъ только жар[у]

26
366

7 февраля 1877, Варшава.

Вчера шла второй разъ трагедія Ромео и Юлія. Театръ былъ совершенно полонъ. Деришъ вызвали 18 разъ.

Очень часто даютъ новую пьесу редактора Вѣка, Залевскаго, Górą nasi, гдѣ выставлены на сценѣ разныя дурныя наклонности молодежи нашего времени; въ особенности будущихъ аристократовъ. Пьеса длинная, показывающая неопытность автора, но талантъ есть. Идетъ, благодаря хорошей игрѣ артистовъ, довольно живо и покрывается рукоплесканіями. Залевскаго вызываютъ. Одинъ монологъ отставнаго сенатора (Крушиновскій), гдѣ сопоставляется, искусно и кратко, новое время со старымъ — всякій разъ сопровождается неистовымъ взрывомъ рукоплесканій. Въ воскресенье, 4 февраля небольшая партія аристократовъ, съ извѣстнымъ Gucio во главѣ, вздумала

слишкомъ шикарно, но ничего не сдѣлали. Въ по-
движеніи были приняты мѣры — и представле-
ніе прошло благополучно. При новомъ режиссерѣ, ди-
ректорѣ, больше ходятъ въ театръ. Пустота замѣчалась
только въ итальянской оперѣ не въ мѣру обыкновенной.
Довѣновская уѣзжаетъ въ отпускъ. Говорятъ, будто-
бы вмѣсто ея будетъ временно пѣть въ итальянской
оперѣ Донадіо. Волковская, въ Галькѣ слишкомъ ра-
зочаровала.

О Модржиевской говорятъ разно: кто утверждаетъ,
что она будетъ въ Іюнѣ, а кто — въ Сентябрѣ. Любо-
пытна будетъ встрѣча двухъ Юлій и двухъ Дезде-
монъ на одной и той-же сценѣ! Въ короткое
время Дерночъ образовала здѣсь себѣ большую
партію. Думаю, что студенты останутся на ея
сторонѣ.

Ваши библіографическія статейки пасъ время
отъ времени печатаю. О корреспонденціи Штакель-
берга съ Императрицею Екатериною II посылалъ запросъ
въ Россію довольно давно: нѣтъ еще отвѣта.
Переводъ пр. Толстова Вамъ посланъ.

Погода у нас северная. Жатится еще на воровство...

Бывший главный Директор Зо[illegible] Комиссии Внутренних Дел князь В. А. Черкасский въезжает в Петербург в будущем году. Только об нем и говорят и пророчат ему высокое положение в недалеком будущем.

Вот все наши новости. Желаю Вам от души всего лучшего

Ваш сердечно душевно предан.

Б.

368 ~~27~~

14 февраля 1877, Варшава.

Всегда несказанно радъ появленію Вашихъ личныхъ писемъ съ личнымъ, давно-узнавшимъ почеркомъ, съ личной печаткой! Жаль, что хочу распространиться много нечего... Ваша немощь лишь-же, где Ваша жизнь: въ 12-ти часовой работѣ, къ которой Вы привыкли всѣ время съ которыхъ поръ, какъ рыба къ водѣ. Работайте меньше, если можно... если можно!

„Cóż mówicie na tryumfy p. Heleny? Co mówicie na to, że Modrzejewska po angielsku grała w San Francisco?"

Только о тріумфахъ Деятчина могу говорить вполнѣ сознательно, такъ-какъ ихъ лично видѣлъ... а выступленія Модржеевской по англійски, признаться, не понимаю. Однажды я ѣхалъ за границу въ одномъ вагонѣ съ Крушиновскимъ. Разговорились.

Онъ сообщилъ мнѣ между прочимъ, что его приглашали на Московскую сцену съ весьма выгодными условіями; но онъ отказался. „Если я не буду вполнѣ увѣренъ не только въ каждомъ словѣ, что такъ его произношу, но даже въ каждомъ звукѣ, всего этого слова; если только придетъ мнѣ въ голову мысль, что я, можетъ статься, не такъ произношу какую букву, гласную въ какомъ-либо монологѣ — то ужь играть нельзя! Въ нашемъ дѣлѣ нужна на сценѣ полная увѣренность, что все произносится какъ слѣдуетъ каждый малѣйшій звукъ и я отказался!... а вуть бачьте ѝ шісьне шаги-кі!“

И это говоритъ Полякъ, для котораго русскій языкъ не китайская и не англійская грамота; потому что былъ онъ очень молодъ, когда ему дѣлались эти предложенія!

А какъ ужь такъ Модржеевская справляется съ англійскимъ языкомъ, котораго здѣсь, нѣсколько мѣсяцевъ тому назадъ, вовсе

не знала — этого не понимаю. Кажется на какомъ дѣлѣ людямъ хорошо скоро, но играть на сценѣ, да еще Шекспира!...

Такъ вотъ и Вашего несчастнаго издали wyświstali — комедію Залевскаго. А штука была простая: Потоцкій занялъ съ прiятелями ложу въ бельэтажѣ и посадилъ человѣкъ 15 свистуновъ въ кресла — и давай работать изо всѣхъ силъ. Его конечно не тронули, а свистунамъ въ креслахъ досталось. Эта демонстрація придала временное значеніе незначительной пьесѣ. Не можете представить какъ лезутъ: вчера и третьягодня въ 12 часовъ дня всѣ билеты были расхватаны. Хлопали и орали ужасно: „автора, автора!" Режиссеръ выходитъ и говоритъ, что автора „нѣтъ въ театрѣ". Онъ в самомъ дѣлѣ не былъ, вѣроятно потому, что оскорбленъ запрещеніемъ пускать его на сцену! И что за нелѣпый произволъ! Вездѣ обрадуются, если авторъ удостоитъ заглянуть на сцену, отворотъ ему

строіе ворота, а здѣсь говорятъ: „не пускать"

За библіографическія сообщенія великое спасибо!

Вашъ всегда душевно [преданный]

В.

P.S. Да, мы всѣ здѣсь нерѣдко вздыхаемъ что Васъ в [illegible] никогда съ нами нѣтъ...

1877
1829
48
77

[illegible]

Glatz
[illegible]

94
370

28 февраля 1877, Варшава.

Вчера давали на Маломъ театре переведенную съ французскаго драму въ 4-хъ актахъ „Графиня де Соммервиль", — новый триумфъ нашей юной талантливой артистки Деринг. Посылаю Вамъ нашъ фельетонъ объ этомъ въ корректурномъ листке: другаго, лучшаго, не имею подъ руками. Надо ожидать до завтра, а время уходитъ. Худое зерно Залевскаго привлекаетъ до сихъ поръ публику. Авторъ имелъ какую-то исторiю съ Рудзкимъ, действительно существующимъ, который обиделся, что его фамилiю потрудился почтить и вызвалъ Залевскаго на дуэль. Это уладилось переменой Рудзкаго на Ружевскаго. Не находится возможности достать какихъ-нибудь подробностей объ английскомъ спектакле Моджеевской: здесь говорятъ, будто-бы этого вовсе не было, кто-то присочинилъ.

О войнѣ говорятъ, что будетъ. Вотъ всѣ наши новости. Свиданіе отшельника Шлиссельбурга съ Екатериной II послалъ Вамъ въ прошломъ письмѣ.

Вашъ всегда душевно

Б.

23 Генваря 1877, Варшава.

Немешкаючи считаю сообщить Вамъ многоуважаемый Остапъ Игнатьевичъ, что вчера на сцени здѣшнаго Большаго Театра шла в первый разъ после Модржеевской Ромео и Юлія Шекспира. Публика была довольна. Дрожецъ исполнила роль Юліи весьма хорошо и была вызвана после 3го действія 5 разъ, после 4го 6 разъ и подконецъ піесы 12 разъ. Ранники

Модржиевский присутствовал бо-
из любопытства и нехотя...
рѣчно сегодня-же получил корре-
денц. в Калифорнію.

Переводчица моя возвратилась в
Варшаву и говорит что отказ...
сношений с „новым базаром“, не
нигиля: самолюбив, что какой-
нибудь другой перевод. Не из р...
скаго-ли Вѣстника?

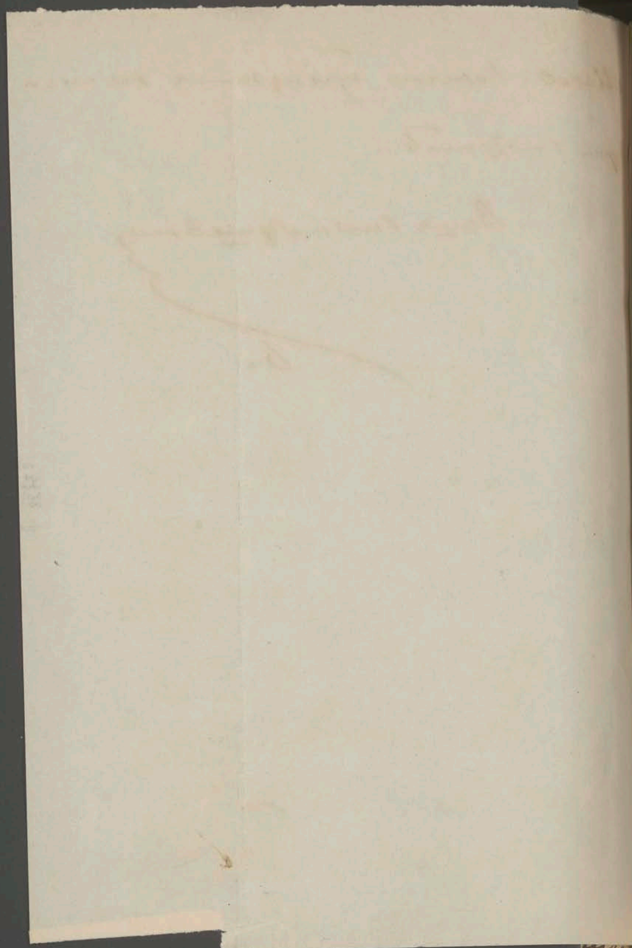
Здѣсь провели несколько дней то-
варищ Министра Внутрен. Дѣл

372

Маковъ. Конечно пріѣзжаютъ не ма-
зурки смотрѣть...

Вашъ всегда душевный

В.



2/14 февраля 1877, Варшава.

Получил сегодня, добрейший и многоуважаемый Осип Игнатьевич, извещение от редактора Русского Архива, что переписка Государыни Екатерины II с Штакельбергом была напечатана в Русской Старине 1870-1872 года. Сообщил граф Чапский. Надо бы однако сверить, что-ли то, что у Вас.

Одновременно получил другое письмо из Лейпцига, которого самую точную копию к Вам присылаю письмом. Тут вероятно какая-нибудь ошибка.

Рассуждая вообще о факте, что М. играла в Сан-Франциско по-английски — как бы там ни играла — нахожу, что это весьма ничто для Славянского мира; показывает и отвагу, и чрезвычайные способности нашей артистки. Как бы то ни было: факт еще небывалый!!

Надо правду сказать: М. очень замѣ-чательна. Сдѣлать то, что она сдѣлала изъ себя — не всякой удастся. Въ ней столько породы — смѣсь аристократiи съ плебействомъ. Тамъ говоритъ. Но хорошо, какъ и сто разъ.

Вашъ всегда душевно

В.

30 Марта 1877, Варшава.

Поздравляю Васъ съ наступаю-
щимъ праздникомъ, по польско-
му обычаю — dzielę się z Wami
jajkiem — добрымъ и много, и
всеми уважаемымъ и чтимымъ
Несторомъ Польской литературы!
Простите, что забылъ поздравить
Васъ со днемъ Вашего Ангела,
какъ забылъ также поздравить
Кёнига и Ковалевскаго — поздрав-
лю теперь. Моё проклятое (двойное) имя
вѣчно путаетъ и сбиваетъ!

Кончилось концертовъ, лекцій, н[…]
Чала некоторыхъ Зимина. А [...]
но всего того было въ Москвѣ за[…]
удивляться. Больше всего сдѣлалъ др[…]
оркестру Царь Тарновскій: кар[…]
рихъ собралось 1927 человѣк[…]
Такое число было помѣщено [...]
ра въ полицейской газетѣ. Вп[…]
Лрно, абонементная цифра. Св[…]
въ вызвала много немалого. Духо[…]
Эротическая атмосфера, но дум[…]
вись и мысли на прогонахъ.
Теперь идетъ война между Об[…]
ковыми Зимирами. Всѣ доч[…]

В. Когда у Тарновскаго было 1927 слушателей – в Москвѣ. Голицын – 165!

Зимний Эльдорадо, на Вокзал и Мель-
ничный, на Медовой. Первый пункт
остался за Тексиелем. Третий стро-
ит новый Театр на Крулевской
улице, познанская труппа будет
играть в новом-же Театре,
на Хмельной. Тиволи уже Чарска
Чай-кина на Блоне ... будет
строиться дом.

Казённые Театры упали. Му-
ханов ничего не затевает. По-
мощник его, Фольборт, ничего не
смыслит. Как туда при двору до-
рого. Вот почему они боятся до-
пустить порядочный оркестр

Театръ въ Варшавѣ.

Въ провинціяхъ театры тоже жи-
вутъ недурно. Посмотрите на послѣднюю афишу: какая у насъ вн[…]
ночь, добъ-ли смотри!

Вамъ Вашимъ Библіографическимъ
указателемъ постоянно пользуюсь. Превеликое Вамъ спасибо!

Тургеневъ взялъ за листъ Нови—
425 рублей. Всего — 7000 руб.

Вспомните, передъ 2 годы писалъ Вамъ
объ этомъ. Здѣсь является еще журналъ
Nowiny. Мечковскій переименовалъ
Antrakt на Kurjer Poranny.

Вашъ всегда душевно Б.

8 ~~[illegible]~~ мая 1877, Варшава.

Посылаю Вам, многоуважаемый
Осип Игнатьевич, продолжение
Рима Гоголя — и вместе знакомлю
на Варшавской [illegible]: третье-
го дня давали обед Семирадско-
му; я хотел сказать несколько
слов по-русски, устранили это.
Русское слово не могло раздаться в
честь художника, который воспитался
русскими академиями и на ея средства
отправлен совершенствоваться в
Италию — и потому сказать, не
[illegible] без России [illegible] Семирад-
ский которому можно сказать

все то пошлыки, что было сказа
Какой нелепый антагонизмъ ни
хое понимание исторіи! А все это
кругом о какой-то свободе — а с
нять даже в аристократическом круг
ии представительства интеллигенціи
Герсонъ ничего не сказалъ о реч
Семирадскаго, чтобы не сказать, что
онъ воспитывался в русской акаде-
міи! Прелесть!

Желаю Вамъ всего лучшаго,
Боже всего здоровья!

Вашъ всегда душевно

В.

11 Мая 1877, Варшава.

Посылаю Вамъ многоуважаемый Антонъ Игнатьевичъ, карточку Семирадскаго. „Свѣточи христіанства" будутъ здѣсь на выставкѣ въ Августѣ сего года. Онъ самъ мнѣ сказывалъ. Трудненько пересчитать: картина теперь длиной одиннадцать аршинъ! Но цѣна порядочной комнатъ.

О Модржеевской самъ говорилъ и писалъ, что воротится сюда зимою.

Вашъ душевно

В.

15 Мая 1877, Варшава.

Сейчасъ получилъ Ваше милое письмо, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, и двѣ карточки, которыя мои дочки, любительницы подобныхъ вещей, сейчасъ же утащили въ свой альбомъ.

Отчего Вы ни слова не черкнули о достоинствахъ самаго перевода Рима? или это Ваше вето? Вчера послалъ Вамъ окончаніе. Вотъ и все. Изъ сочиненій, что огромное. Но какія краски и мастерство! Наши русскіе художники съ ума сходили, читая, когда это было новостью.

Въ арміи нашей допущены корреспонденты всѣхъ газетъ. Это большой успѣхъ послѣ Севастополя и наполеоновской кампаніи противъ Австрійцевъ въ 1859 году.

Вообще время тяжелое и ничего съ нимъ не подѣлаешь.

Здѣсь газеты писали, что Вы пріѣдете въ Варшаву.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S.

P.S. Прочтите фельетонъ въ 101 номерѣ Голоса.

Какой [illegible] театръ поставилъ здѣсь Теренкочи! 420 удобныхъ, покойныхъ креселъ и 16 ложъ; въ каждой небольшое зеркало. Сцена хоть куда. Ресторація обширная. Все вообще глядитъ очень эффектно.

24 мая 1877, Варшава.

Варшава рукоплещетъ теперь знаменитому Росси. Пріѣздъ его сюда — событіе. Вотъ когда понимаешь Шекспира! Обыкновенно говорятъ: Шекспиръ устарѣлъ, его теперь трудно смотрѣть, страшная скука! А это вслѣдствіе того, что нѣтъ актеровъ для Шекспира. Они расходятся [illegible].

Росси пріѣхалъ сюда всего на пять представленій. Билеты на абонементъ были разхватаны въ одинъ день. Даже въ оркестрѣ поставлено 4 ряда стульевъ и сидитъ болѣе всего

аристократія и дамы. У Росси — своя труппа и костюмы. Играетъ безъ суфлера! Я никогда этого не видывалъ. Разумѣется всѣ первые артисты наши и многія артистки — всегда въ театрѣ, когда онъ играетъ. Иные сами купили себѣ кресла, чтобы лучше видѣть и слышать. Не вижу одного Круковскаго. Неужели этому мѣшаетъ глупая гордыня?.. Увы! Послѣ Росси смотрѣть на Круковскаго въ Гамлетѣ уже вовсе невозможно.

Говорятъ, Росси вывезъ изъ Россіи 12 тысячъ рублей чистоганомъ и множество подарковъ. Прочитайте его письмо

во III № Моск. Вѣдомостей?

Зачѣмъ намъ и столицамъ сюда идетъ половина сбора.

Вашъ душевно

В.

P.S. Къ удивленію, нарочный Росси [illegible] еще не явился. Когда будетъ — пришлю Вамъ.

30 Мая 1877, Варшава.

Посылаю Вамъ карточку Росси, многоуважаемый Осипъ Игнатье-вичъ. Вчера для знаменитаго арти-ста былъ данъ въ военномъ театрѣ Quodlibet. Онъ въ особенности вели-колѣпно сыгралъ за игрою [illegible]скаго. Кроликовскій игралъ [illegible] по [illegible] рукѣ. Выходитъ [illegible]. Это дико сравнительно съ игрою Росси, значительно утончен-ной противъ прежняго, не очень дав-няго. Его Кинъ (едвали не лучшая роль) останавливали человѣкъ

въ этомъ письмѣ очень изысканный;
безъ всякихъ „древне-гамлетовскихъ"
пріемовъ — и лишь именно безъ..
Пріятно бесѣдовать съ Росси о Шек-
спирѣ. Онъ читаетъ умно и оригиналь-
но-даже о немъ разсуждаетъ,
какъ дай Богъ разсуждать перевод-
чику, намѣревающемуся познако-
мить съ Шекспиромъ свой народъ.
Кто видитъ обоихъ знаменитыхъ
трагиковъ, Росси и Сальвини, —
тотъ убѣдится, что у каждаго есть
свои достоинства и что сравнивать
ихъ трудно.

Вообще, пріѣздъ Росси сюда — событіе. Знаменательно, что его игра оставила хоть какія-либо слѣды въ нашихъ доморощенныхъ трагикахъ. Ленскій кланялся на его игру, какъ на моду присутствующаго въ театрѣ короля — и пробовалъ признать его европейское значеніе и преимущества по таланту, образованію, изяществу манеръ и эрудиціи. Крушковскій гордъ и старъ для этого.

Вашъ всегда душевно

Р.Э. В.

31 Мая 1877, Варшава.

Вотъ какъ отзывается Росси о нашихъ артистахъ: Жулковскій и [illegible] — безспорно таланты, природная сила. Лещинскій [illegible], чтобъ быть порядочнымъ артистомъ — но это [illegible] необработанный, пущенный на произволъ стихіи, безъ всякаго руководства. Когда спросили о Круликовскомъ, не отвѣчая прямо Росси сказалъ: „по моему мнѣнію работа въ искусствѣ [illegible]

P.S. Совсѣмъ не исправленное письмо: писано
до нашего скорее.

простираться до известных преде-
лов. Если зритель и видит, что
она непригодна на вдохновение —
дело плохо..."

Передаю это со слов друга. Сам
я не говорил с ним об этом.

Вчера Росси играл роль Ромео.
Сцена в келье отца Лаврентия, по
изгнании, вышла очень хороша, оче-
видно выдана. Во всем прочем
он был просто-за-просто стар.
(Ему 49). Одна дама сказывала
мне, что в разговоре с нею о ро-
ли он сам сказал: "я для

Чей [illegible] [illegible]," можно прибавить

еще: и дворъ. Онъ на [illegible] ма-

хина, широкогрудый, [illegible],

съ воловьей шеей.

Есть слухи, что труппу Росси вы[illegible]-

щутъ на зимний сезонъ. Но à la long

переваривать шекспировщину труд-

но. И я в предыдущий мой четвер-

ги [illegible].

Сегодня (повторение Гамлета, послед-

ний спектакль) говоря [illegible], подпи-

сываю сию записку.

Отдохнувши театры вчера начали свои

представления.

P.S.

Вашъ душевно

Б.

P.S. Изумительна игра всей труппы без суфлера! Два раза в Короле Лире однако Росси сбился.

5 апрѣля 1877, Варшава.

Вчера получилъ Ваше письмецо, добрѣйшiй и многоуважаемый Несторъ польской литературы, безъ котораго не можетъ жить ни одна порядочная газета! Душевно благодарю Васъ за библiографическiя свѣдѣнiя; мнѣ они несомненно пользуются. И здѣсь стачка и паденiе курса до такой степени, что трудно, очень трудно ѣхать на что за границу. Я расчитывалъ на Вашу поддержку, но сдается что совершится. Посылаю Вамъ Рима Гоголя. Конецъ по-слѣ. Поклонница старшая Жуковскаго, хорошо-ли у меня переводить. Не забудьте; мнѣ это очень нужно знать. Если можно, уѣдете отъ меня скорѣе.

Устами Ракевичъ, въ Познани, какъ мнѣ хлопочется, дитя подзащитки, журналъ — гость при Варшавѣ! Варшава дастъ извѣстное освѣщенiе... По моему мнѣнiю, Ракевичъ не большой талантъ, чрезвычайно

однообразна и тяжела, въ заключеніе, тотъ важный недостатокъ что говоритъ шамкая, то, напримѣръ, точно самое, что по-польски „pieszczotliwy głos". Баба немолодая, народившая множество дѣтей, вслѣдствіе чего съ животомъ ея что-то такое дивное: онъ вѣчно выпячивается впередъ, какъ у беременной. Судите, какъ это идетъ по многимъ ролямъ которыя она берется исполнять! Она вся плачется что ее притѣсняютъ, не даютъ ей ходу, что всѣ роли заняты... но вѣдь она обращается въ прахъ при Моджеевской. Неудивительно дублировать иныя роли; ничто не пойдетъ, когда она, при Моджеевской, возьметъ роль Моджеевской.

У насъ ясная погода, но холодно: градусовъ 5 тепла въ тѣни по Реомюру.

Вашъ всегда душевно

Б.

386

8 Апреля 1877, Варшава.

Сейчасъ узналъ изъ самыхъ вѣрныхъ источ-
никъ (отъ директора Театровъ) о намѣреніи-
ях Модржеевской: писала, что тоскуетъ
Польши и намѣрена воротиться или осенью
сего года, или весной будущаго, 1878. Спра-
шивала, существуетъ-ли съ контрактъ съ
Дирекціей, по которому сторона нарушившая
его, должна заплатить 5000 рублей: она на-
рушила и ей приходится платить. Просила,
если въ самомъ дѣлѣ считаютъ за нею эту
сумму, раздѣлить ее на части, ибо иначе
она не сладитъ, должна продать американ-
скую виллу. Не могу, говоритъ, ни ругать Аме-
рики, ни особенно хвалить. Дома во всемъ
случаѣ лучше. Упоминала о томъ что
пробовала играть съ Американцами, но
тѣ только сказали, что „плохо ее понимаютъ"
и прибавили: „бросьте вы лучше Англійскій
языкъ и играйте играть по англійски, а
учитесь по нѣмецки: это пойдетъ легче.'" —

и она стала учиться!..

Вотъ и все. У насъ весна. Сегодня первый день нашей святой. Свѣтитъ яркое солнце. Народу на улицахъ тьма. Все одѣто по лѣтнему.

Вашъ всегда душевно и искренно

Б.

В. Мухановъ приказалъ отпустить Модржевскую, ничего не упоминая объ ея дочери Дорогіи, какъ-бы ея и несуществовало.

19 Іюня 1877, Варшава.

„Sic transit gloria mundi,“ сказалъ я невольно на-дняхъ, прочитавъ несколько рецензій объ игрѣ Деринчъ въ возобновленной драмѣ Словац-кого: Марія Стюартъ: какъ обра-ботали, чѣмъ обработали — не зна-ешь, что подумать. Я самъ не былъ и не могу судить, какъ она играла. Въ публикѣ ходятъ не-лѣпые слухи, будто Модрже-евская, собираясь въ Варшаву, подкупила газеты! Экой вздоръ! Модржеевская во первыхъ не имѣла

Подкупить всѣ; вообще не само-
лого быть; а чувство — сами
не знаютъ, что съ собою дѣлать.
Дирекція не отвѣчаетъ — и от-
дѣлываетъ, и забываетъ и забы-
ваютъ всѣ и каждый часъ боль-
ше и больше. Съ письма только
знаю что она писала одному своему
приятелю, доктору Карвовскому,
что „будетъ в августѣ“, —
три дня тому назадъ вышла 20
г-жа Гурская получила отъ не-
извѣстно, гдѣ М. Рубинштейна —
Сначала Дирекцію Зданія театра,
которая требуетъ съ нее 5000 руб.

За нарушеніе контракта, Заме-
чу ей, что контрактъ ея на буду-
щее время отнюдь не будетъ заклю-
ченъ въ тѣхъ самыхъ условіяхъ; даже
сомнительно, чтобъ она имѣла
бенефисъ (а то одно тысяча три
рубля!). Въ концѣ письма и Турская
разгнѣванная артистка восклицаетъ
горько: "Прощай! Не пріѣду цѣлый
годъ!..."
У насъ начались скачки, при весь-
ма благопріятной погодѣ, кромѣ
того было представленіе въ
Греческомъ театрѣ на островѣ въ
Лазенкахъ. Только удались, благодаря

прелестнѣйшая погода. Не знаю: любите ли Вы этотъ запахъ: по мнѣ обворожительное. Имѣю вкусъ Понятовскій.

Здѣсь не слишкомъ много говорятъ о войнѣ; какъ будто ея и нѣтъ, между тѣмъ она отзывается на карманахъ.

Здѣсь живетъ уже недѣлю и въ городѣ Лукіанъ Сенинскій. радушно окружаетъ пособнаго приятельствомъ города и ему нескучно.

Вашъ всегда душевно

В.

30 апрѣля 1877, Варшава.

На прошлой недѣлѣ поставлена здѣсь пiеса гр. Фредро-отца: Великій человѣкъ на малыя дѣла. Я видѣлъ ее вчера: идетъ живо, потому что обставлена лучшими артистами (говорятъ, болѣе или менѣе по указанію покойнаго) но увы! пiеса весьма неудачна. Вообще разу смотрите рядъ невозможностей. Сколько неправдоподобнаго! Весь 4й актъ никуда не годится. И что замѣчательно, эта „пiеска" г. Довнарового!

Кто играет — взглянете в игру.

У нас уже весна. Кусты распускаются; пуга Земля.

Ваш всегда душевно

В.

„Равнодушная политика могла-бы при-
вести к еще более неприятным разо-
чарованиям", — ужъ не раскаялся-ли
корреспондентъ Голоса в томъ, что сказалъ
что-нибудь о прежнихъ сношеніяхъ Пруссіи
съ Варшавскимъ Жондомъ?

Вырезка изъ № 1411 Новаго Времени.

8 Stycznia 1878, Warszawa.

Dziękuję, dziękuję i dziękuję! Ale — solissimo po polsku!!... Co robić, co robić? — По моему, во всякомъ случаѣ, не давать воли. Въ Прагѣ у старшихъ и благоразумныхъ (Ригеръ, Палацкій и др.) хватило храбрости въ 1863 противиться всѣмъ демонстраціямъ молодежи и итти совсѣмъ въ другую сторону. Кромѣ того знаете что, по-другому, что Ригеръ купилъ деревню Мальчъ на русскіе рубли... а потомъ возили его на себѣ в колясках, отъ заставы до его дома! Впрочемъ Чехи молодецъ несколько другіе. Итти на встрѣчу людей безумныхъ красныхъ Поляковъ. Они испортили всю свою исторію. Кромѣ того они избалованы своими бѣдствіями. Въ концѣ концовъ они знаютъ, что Богъ будетъ на ихъ сторонѣ, przynosząc siebie i dzieci na ofiarę ojczyźnie, — какъ это чисто на словахъ (какъ напр. въ 1863).

Es ist eine alte Geschichte,
Die bleibt doch immer neu!

Простите, что очень откровенно. Съ такими людьми, какъ Вы, я иначе не могу.

Книги еще не получилъ, но предварительное спасибо за распоряженіе. Женѣ Вашей усердно кланяюсь.

Вашъ всегда душевно и неизмѣнно

Б.

P.S. Приключеніе, описанное Вами, напоминаетъ встрѣчу Сенковскаго съ Бронимъ, въ бурную ночь, въ исто-рическомъ Замкѣ, или гдѣ тамъ... немного не доставало чтобъ это было точь-въ-точь такъ.

Все по желанію Вашему будетъ сдѣлано.

20 іюня 1878, Варшава.

Ни къ кому я не могу обратиться съ моей просьбой такъ, какъ къ Вамъ многоуважаемый и добрѣйшій Осипъ Игнатьевичъ — въ данномъ случаѣ. У меня въ редакціи захворалъ очень опасно чиновникъ, занимающійся переводами съ русскаго на польскій языкъ всего офиціальнаго, а также — всего беллетристическаго и составленіемъ библіографическихъ отчетовъ о замѣчательныхъ явленіяхъ польской литературы. Онъ долженъ знать отлично два языка: русскій и польскій; послѣдній несколько лучше и умѣть хорошо писать по-польски, кромѣ того быть добросовѣстнымъ исполнителемъ своихъ обязанностей. Переводы его всѣхъ офиціальныхъ статей ничто иное, какъ документы для края. Они не могутъ быть дѣланы какъ-нибудь, сегодня получше, завтра похуже, а всегда одинаково-точно и соотвѣтственно офиціальнымъ текстамъ. Нѣтъ-ли у Васъ такого чиновника? Если есть — увѣдомьте пожалуйста и я тогда вышлю съ подробными объясненіями по этому предмету.

Жена моя Вамъ усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно
Б.

В. У насъ Росси со своей труппой. Вчера игралъ Гамле[та]
удивительно! Истинное, высочайшее наслажденіе [...]
піэс спектакля. Несмотря на самое неблагопріятное [...]
[...] (множество иныхъ театровъ и концертовъ [...]
вечерняго выѣзда въ Швейцарской долинѣ, общее же[...]
ланіе публики — быть на воздухѣ, въ садахъ) —
Большой театръ былъ биткомъ набитъ. Что на[зы]
вается: негдѣ было курицѣ клюнуть.

Американскіе портреты Моджеевской разбросаны [по]
окнамъ книжныхъ магазиновъ. Но непросто. На портр[...]
лицо ее осунулось. Ходитъ слухъ, что она была въ Бр[...]
дели.

24 іюня 1877, Варшава.

Удивительны для меня доходы здѣсь Познанскаго отдѣльнаго театра Дорошинскаго, многоуважаемый отецъ Иоаннъ Васильевичъ: всякій день, что называется неописанная тьма народу. Иногда доходитъ до баснословной цифры. Посылаю Вамъ полицейскую газету, гдѣ увидите цифры разныхъ театровъ Варшавы. По два раза в недѣлю играютъ на островахъ въ Лазенкахъ. Вообще веселья и развлеченій много, о войнѣ говорятъ мало, будто

ш и проч. Время у нас стоитъ
прелестнѣйшее, не слишкомъ (т
ло и нехолодно; небо ясно д
недѣли сряду. Какъ такую погод
и въ потемкахъ!..

О Мотрошевской говорятъ что
она въ Америкѣ очень бѣдствуетъ
распродала всѣ свои золотыя укра-
шенія, потому что „бѣда". Какую
капитальную глупость удрала,
уѣхавъ за океанъ и разрушивъ не-
обдуманно контрактъ съ Дирекціей
должна будетъ заплатить 5000 руб.
штрафу и отступиться на услові

Романъ Потапъ!.. А говорятъ, было
[illegible] у него 40 тысячъ рублей долгу.
Если это правда хоть въ половину,
хоть на третью часть, и то скверно.
Воображаю что будутъ плакать и
вздыхать! Зачѣмъ и не говорить...

Черезъ двѣ-три недѣли уѣзжаю
въ Россію, въ Москву и въ свои сте-
пи.

Вашъ душевно

6.

Ф. Д.

P.S. Жаль очень что въ группѣ Бор-
тнянскаго не было Терешкова: [illegible]
[illegible] [illegible] хорошъ въ роли Тр[illegible]
И въ разныхъ другихъ.

Въ Kłosach есть [illegible]

рисунокъ Вашъ, изображающ-

ій Вашъ домикъ въ [illegible].

Вотъ что говоритъ о немъ

послѣдній номеръ „Kurjera

Codziennego“:

Вашъ душевно

Б

10 августа 1877,

Варшава.

17 августа 1877, Венеція. 396 ~~45~~ ~~393~~

Мы не поѣхали на Прагу, не захотѣлось ломать плановъ путешествія, построенныхъ и обдуманныхъ давно. Мы видѣли Нюрнбергъ, Мюнхенъ и Верону. Въ Мюнхенѣ насъ жестоко обдирали; здѣсь тоже изрядно обдираютъ. Купанье на Лидо оказалось до такой степени скудной и скучной исторіей, что мы отъ нихъ бѣжимъ. Жить въ Венеціи долго безъ вѣскаго повода невозможно. Тутъ съ ума сойдешь отъ скуки, а теперь въ добавокъ нестерпимая жара и мухи. Итакъ, слишкомъ дорогое путешествіе обращается въ мученіе. Только и душу отводишь тѣмъ, что пишешь за письмомъ. Здѣсь невольно понимаешь писаніе отъ тоски узниковъ, которымъ подложатъ бумагу и перо — писаніе обо всемъ вздорѣ, кому-нибудь, воображаемому лицу. Въ мой годъ нельзя такъ бросать времени, да еще за это дорого платить. Мы на дняхъ уѣзжаемъ въ Вѣну, потомъ и въ Варшаву. Если Вы не послали книги, то уже не посылайте. Коли можно, пристройте ее къ другимъ книгамъ которые пошлете мнѣ въ Варшаву. Жена моя

Вамъ усердно кланяется. Мы оба вспоминаемъ постоянно нашу встрѣчу, музей и бесѣды на террасѣ... Дай Богъ побольше такихъ!

Вашъ всегда душевно преданный
и готовый къ услугамъ

В.

P.S. Русскихъ здѣсь никого нѣтъ. Только обѣ встрѣтили. Что странно: видимъ въ лѣсу землянику и простынку. Курить ни по чемъ. Рубль нашъ все падаетъ и падаетъ. Бывало кричатъ на площади Марка: Golos, Inwalid! — теперь уже не кричатъ. Не для кого.

28 августа 1877, Варшава.

Воротился благополучно домой и сделалъ немедля распоряженіе объ отправкѣ къ Вамъ, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, всего переведеннаго за это время у насъ съ русскаго на польскій. Тутъ-же найдете нумеръ Новаго Времени, гдѣ упоминаютъ о Васъ, только вмѣсто „φίλον τε" напечатано „ψιλον τε". У Гомера Ахиллесъ говоритъ: „мнѣ нужно немногое, но пріятное для меня"... (φίλον).

Варшава обстраивается. Европ. гостинница скоро будетъ окончена постройкою вся. Мостовые улучшаютъ. Театры кое-что пустовали. Адріанна Лекувреръ, возобновленная въ послѣднее воскресенье, собрала однако много публики. Лѣтній театръ былъ набитъ биткомъ, но Деринжъ была неудовлетворительна, хотя ее и вызывали много разъ.

Говорятъ и пишутъ о Вашемъ юбилеѣ...

Жена моя Вамъ усердно кланяется и не можетъ забыть пріятной встрѣчи въ Вашемъ лѣтнемъ домикѣ, путешествія по Музеямъ и веселаго обѣда на Террасѣ.

Вашъ всегда душевно

В.

10/22 ноября 1877, Варшава.

Посылаю Вамъ карточку Ивана Сергѣевича Аксакова, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Дошла-ли до Васъ „Новь" Тургенева довольно давно посланная? Равно и „Казаки" Толстова, по-польски? Какъ вообще Вы поживаете? Мы погребываемъ сотнями обыкновеннымъ образомъ, какъ погребывали досел[ѣ] горъ. Ничего особеннаго съ нами не случилось, но въ улицахъ и въ домахъ Варшавы случаи вовсе необыкновенные. Вотъ мы похоронили почтеннаго слугу науки, доктора Гиршфельда! Можно-ли нелѣпѣе умереть! И какая странность: за три часа до катастрофы, встрѣтивъ меня съ женой на Краковскомъ предмѣстьи, онъ самъ насъ остерегалъ: „надо быть очень осторожнымъ: нападаютъ въ домахъ! Вотъ у меня вчера умерла на рукахъ молоденькая дѣвушка, Эсфирь Бирштейнъ, которую ударили чѣмъ-то острымъ, на Электоральной." — Говорилъ это и не зналъ что самъ идетъ подъ ножъ!...

Старшій прокуроръ Окружнаго суда сказывалъ мнѣ что большинство преступниковъ ребята

отъ 16 до 20 град.!

Погода у насъ прелестная, тепло и ясно.
Жена моя Вамъ усердно кланяется.

Вашъ всегда душевн

Б.

14
399

16/28 ноября 1877, Варшава.

Ваше милое письмо от 23 ноября, добрый и глубоко-уважаемый Осип Игнатьевич, получил и весьма огорчен известием, что Ваше здоровье не поправляется. Бросьте Дрезден, катитесь на юг. В Италии однако скоро будет холодно. По моему, в Европе, русскому и Поляку из западных стран, удобно жить зимою только у себя дома. Везде будет холодно. Надо уезжать за море, в Египет или Алжир. В Египте в эту пору я живал: очень приятно (разумеется в Каире или Александрии). Алжира вовсе не знаю. В Сирии и Палестине зимою несносно. Если будете в Италии, купите пожалуйста для моей жены чтонибудь из лавы, какую-нибудь безделицу: брошку, пресспапье... что хотите. Меня могут в особенности [illegible] присланных [illegible], касающихся польских восстаний, после 1831 до наших дней. Не найдется ли возможности приобресть все то, что записано мною в каталоге [illegible] познанском) который Вам доставил литератор. Посылаю Вам на это приблизительно

25 рублей. Если не хватит, уведомьте.

Прилагаю здесь карточку покойного [illegible] снятую недурно.

Великое спасибо за библиографические сообщения. Вашими Лицей пользуется.

Ваш всегда душевно преданный

Б.

P.S. „Lettre d'un gentilhomme polonais" это в том каталоге, о котором я говорю.

~~55~~ 400

7/29 ноября 1877, Варшава.

Еще лишь одинъ вопросъ!.. Прошу Васъ не-
премѣнно приобрѣсти книгу, въ которой также
нуждаюсь: это — Portrety literackie, Poznań,
1865-66. Тамъ есть статья объ Эмирѣ-Ржевускомъ и Леди Стенгопъ, о которой я писалъ
къ Вамъ въ ея Сирійскомъ Дворцѣ, на горѣ Джунѣ,
гдѣ она принимала Ламартина (Voyage en
Orient). Семенскій говоритъ тамъ, что Portrety
literackie имѣютъ два изданія: полное и не-
полное. Послѣднее предназначалось для здѣшняго
края. Вы разумѣется легко найдете полное. Прошу
Васъ покорнѣйше, многоуважаемый Осипъ Ивано-
вичъ, пріобрѣсти для меня и эту книгу,
въ полномъ изданіи, и прислать съ тѣми, какія
Вамъ удастся еще для меня купить.

Вашъ всегдадушевно преданъ

В.

2/14 Сентября 1877, Варшава. 45 401

Шел я сегодня по Саксонскому саду, мимо Летнего театра и вспомнил невольно последний, произведший спектакль Модржеевской: как ей неистово хлопали, кричали: „до widzenia!" А после спектакля публика стала до ворот шпалерами — и тут новые овации, и новые крики: „до widzenia!" Артистка шла садиться в карету, словно какая царица...

И вот прошло лишь около года: та-же самая масса народу, тех-же редакций различных газет, хлопавших и кадивших другим, совершенно забывших эту царицу, как-будто ее и не бывало вовсе, даже иной раз трунят над ней, подымают ее, что называется, на-смех. Таков человек: с глаз долой — из сердца вон, говорит пословица. А царица воображала, что будут плакать, ревмя реветь, пострадать долго за ней!

Третьего дня в Большом театре я узнал положительно от директора театров, что эта несравненная женщина просила у дирекции

2500 долларовъ въ золотѣ на переѣздъ изъ Америки въ Варшаву; 2500 долларовъ! Вѣдь это подваливать подъ 4000 рублей! А она должна Дирекціи около 5000! Ей отказали. Каково ея положеніе: бросить теперь дочь въ Америкѣ и не съ чѣмъ выѣхать!

Козьмянъ ангажировалъ здѣсь Ракевичъ, Страховичъ и Сенницкую. Два огродовыхъ театра разыгрались: Аркадія и Альгамбра. Тратто, управлявшій ими, будучи атакованъ кредиторами, бѣжалъ заграницу. [illegible] изловила [illegible] и, какъ говорятъ, привезутъ опять въ Варшаву. Belle-Vue по прежнему надъ всѣми господствуетъ. Вчера былъ битком набитъ.

Продолженіе повѣсти Казаки Вамъ посылаю. Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ искреннее почтеніе.

Вашъ всегда душевно

Б.

8 Сентября 1877, Варшава.

Искренно благодаренъ Вамъ глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, за библіографическія сообщенія. Что мнѣ Вамъ сообщить? Развѣ только то, что у насъ холодно: всего 10 градусовъ тепла; гвардія наконецъ вышла и должна быть замѣнена арміей; Варшава смотритъ и выглядитъ также, какъ это было до войны. Насчитываютъ здѣсь теперь кажется до 14 театровъ и театриковъ, сущій маленькій Парижъ. Не такъ давно, недѣли четыре тому назадъ, возобновлена Адріанна Лекуврёръ (въ лѣтнемъ театрѣ Саксонскаго Сада). Дерингъ играла неудовлетворительно, хотя ее вызывали и хлопали ей довольно. Она еще молода для этой роли, недостаточно опытна и энергична. Мимика какъ-то не дается ей никогда, особенно управленіе руками; Моджеевской ей не замѣнить никогда. О Моджеевской пишутъ, будто она явится передъ публикой Санъ-Франциско, 20 сентября н. с., въ роли Адріанны Лекуврёръ, а потомъ 21го, въ роли Юліи. 22го сентября — утромъ Адріанна, вечеромъ Юлія... о Дзядахъ ничего не

сказано. Рапацкій говоритъ мнѣ вчера, будто Модржиевская писала къ Дирекціи, чтобъ ей прислали денегъ на переѣздъ изъ С. Франциско въ Варшаву. Ей отвѣтили, что это невозможно. Она и безъ того должна Дирекціи 5000 рублей за нарушеніе контракта. Что за легкомысленность поведенія?! Точно 15-тилѣтняя дѣвочка! Поѣхать за море, прокутиться, нарушить контрактъ, да какой!! Никогда не заключала съ [illegible] Дирекціей ни одна артистка, съ тѣхъ поръ какъ существуютъ Варшавскіе театры!..

Оленька моя Вамъ очень усердно кланяется. Прис[illegible] чаю [illegible] съ нашъ барону, что у насъ [illegible] обѣдаетъ на террасѣ.

Вашъ всегда душевно

Б.

14/26 Сентября 1877, Варшава

Добрѣйшій и многоуважаемый Г. Осипъ Игнатьевичъ, у насъ гоститъ Матейко. Сегодня осматриваетъ художественную выставку города; завтра ѣдетъ въ Вильяновъ, въ субботу попечитель города даетъ ему обѣдъ. Затѣмъ, взглянувъ на картину Семирадскаго „Свѣточи Христіанства", художникъ уѣзжаетъ на Грюнвальдское поле, гдѣ, какъ извѣстно, была битва съ Крестоносцами, которую онъ хочетъ изобразить.

Посылаю Вамъ при семъ вырѣзку съ отзывами разныхъ америк. газетъ о Моджеевской.

Не знаю, известно-ли Вамъ что жи-
тели города Бѣлаго, Смоленской губерніи,
гдѣ Вы получили первоначальное воспи-
таніе, намѣреваются поставить Вамъ
мраморный памятникъ.

Продолженіе „Казаковъ" Толстова ни-
когда не появляется.

Прошу свидѣтельствовать Вашей супругѣ мое
почтеніе.

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. Къ концу мѣсяца котораго Вы обѣщали бы

[illegible] przysłanej, prócz przysłanych mniejszych: E. Callier. – Bogdan Jański, ustęp z pierwszej dekady dziejów emigr. polskiej 1831–1840.

Księg. K. Łukaszewicza, Lwów, ulica Halicka, 50.

[illegible] [illegible] Wam na wsi do [illegible]?

~~48~~
~~403~~
405

5 Октября 1877, Варшава.

Сегодня подали мнѣ письмо изъ Дрездена съ милыми приписками, столько для меня и для многихъ моихъ знакомыхъ. Къ сожалѣнію только, оно содержитъ непріятныхъ извѣстій о Вашемъ нездоровьи. Если желанія необъятнаго числа Вашихъ друзей и молитвы въ томъ случаѣ помогаютъ, то вы скоро опять будете здоровы.

Мы давно знаемъ о „злоключеніи" Модржеевской, конечно не изъ газетъ. Какъ она была поставлена въ совершенно безвыходное (до окончательнаго смертнаго) положеніе недостаткомъ денегъ на житье въ Америкѣ и на переѣздъ въ Европу. Всякій новый день приноситъ только новые долги. Единственный выходъ былъ — попробовать себя на Американской сценѣ — либо панъ, либо пропалъ! И она рѣшилась! А иначе никогда-бъ не выступила. Послѣднее письмо сюда: меня убѣждаютъ играть по Англійски — этого не будетъ, никогда не рѣшусь!"

Теперь пишутъ, что матеріальное положеніе ея повидимому обезпечено. Она надѣюсь будетъ играть всякій день въ С. Франциско, потомъ

отдохнетъ и пустится странствовать по Аме-
рикѣ, начиная съ Нью-Йорка и будетъ играть.
Черезъ годъ хотѣла во что-бы то ни стало прі-
ѣхать въ Варшаву, по которой постоянно тоскуетъ.
Что будетъ затѣмъ – не знаетъ…

Къ удивленію нашему до сихъ поръ никакихъ по-
дробностей о другихъ ея представленіяхъ въ С. Фран-
циско. Письма Литвоса въ польскую газету
пришли – также ни слова. Мы подозрѣваемъ,
что второй спектакль (шекспировская піеса,
изученная вслѣд наизусть) прошелъ хуже и та-
кихъ восторговъ не было. Вѣроятно, недоставало у-
пражненій выказать чуть рѣзче. Вотъ и не
пишутъ и вырѣзокъ изъ газетъ не посылаютъ.
Но вѣдь не скрыть факта, что бы тамъ ни
случилось. Рано или поздно мы узнаемъ.

Ни о какомъ другомъ „wielkim zmartwieniu"
кромѣ упомянутаго, мнѣ ничего неизвѣстно.
Можетъ и что нибудь было. Она еще не про-
шла отъ всѣхъ увлеченій, романовъ. Мнѣ говорили
здѣсь, будто Литвосъ въ нее смертельно влюб-
ленъ и пользовался кое-какими симпатіями и съ ея
стороны… Хлопъ ревновалъ ревниво однажды, сильно
грозился… но одни и другія исторіи въ Ломж-[illegible]

406 ~~407~~

Душевно благодарю Васъ за библіографическія сообщенія. Въ позавчерашнемъ Дневникѣ было объявленіе какого-то книгопродавца начинающагося съ буквы Л., что онъ распродаетъ разныя книги, между прочимъ 11 томовъ сочиненій Гоцци — не сказано какого. Нельзя ли справиться: если Га-спаро, то пріобрѣтемъ. Цѣна небольшая около 15–16.

Продолженіе „Казановъ" Вамъ посылается.

Жена свидѣтельствуетъ Вамъ усерднѣйшее почтеніе.

На картины Семирадскаго во 2-й день было около четырехъ тысячъ народу. Потомъ все уменьшалось. Вчера было 500.

Вашъ всегда душевно

Б.

407 ~~49~~

7/19 октября 1877, Варшава.

Посылаю Вам афишу вчерашнего спектакля в Заведении Театра Rozmaitości, многоуважаемый Осип Игнатьевич. Деремъ играл прелестно. Въ Вашей пьесе была очень Полная. Разговаривал Заявнесь Театра Rozmaitości, удивляется не нашим Даты Вашего имени. Шекспир, Мольер и потом Ма Вы брошены? — Гоголь, Богуславский, Нарожинский!... Тоже самое что в энциклопедии Оргельбранда есть Кёниг, а другого действительно знаменитого нашего и не народного. Нигр. Гарибальди нет!

Очень огорчает нас Ваше нездоровье. Мою пору сам кузина Шапс, и на рыбе смотреть нечего.

Жена Ваша усердно кланяется.

Ваш весь душевно

В.

P.S. Я послал Вам когда-то шутку с эпиграммой на Модржиевского. Которую, господа, фразу знаменитую передовой души: [illegible] мой [illegible] пропадите! Вот путь поди и вот цензура. Фразы эти [illegible] относятся к М.

9 Октября 1877, Варшава.

Посылаю Вам точное число посетителей Ресурсы обывательской, где выставлена картина Семирадского „Светильники Христианства". Вход 30 копеек кроме воскресенья и четверга, когда вход 15 коп. (сидячих половина.) Можете сами сосчитать разсчет, сколько собрано денег. Художнику идет половина. Говорят, [illegible] недавно в Москве, он заработал более 10 тысяч рублей на образах которые писал для храма Христа Спасителя. Скоро будет здесь выставлена новая картина его „Сорокино."

2 октября н.с. открыт в Лоди новый театр, труппою Тексель, только-что упраз-дненного [illegible]. На занавеси: Гете, Шиллер, Моцарт и Монюшко. На сцене, в день от-крытия, стояли бюсты: Шекспира, Шиллера и Словацкого.

Лодз город удивительный: 60 тысяч насе-ления и все растет и растет.

Ваш душевно

57
409

11 Октября 1877, Варшава.

Посылаю Вамъ многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, описаніе слѣдующихъ успѣ-
ховъ Модржеевской и карточку ея, сня-
тую съ фотографіи, присланной изъ Амери-
ки. Больше ничего новаго нѣтъ.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. Жена Вамъ усердно кланяется.

26 октября 1877, Варшава.

Сейчас изъ театра: играли новую
пьесу „не шути съ любовью" (он не ви-
дѣлъ разъ мое Ромео), написанную
хорошо, но актеры свою игру погубили
вполне. Держится въ двухъ мѣстахъ была весь-
ма хороша. Она теперь Татьяна несом-
ненно. Во второй пьесе: 2 [illegible]
[illegible], [illegible] —
были особенно хороши: Жулковский
и Шимановский. Вчера въ театрѣ сту-
дентахъ вспоминали о Васъ....

Жена моя посылает Вамъ поклонъ,
а я — удостовѣреніе Казанова Толстого.

Вашъ душевно Н. Б. Р. В.

розм

и пур

на д

в вп

Эпиц

будем

обсл

бур

не

с

субо

исбо

о вс

конс

свид

ти

нас

нис

3 Декабря 1877, Варшава.

Ваше милое письмо отъ 1 Декабря получилъ сейчасъ, добрѣйшій и глубоко-уважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Вмѣсто каталога, который я Вамъ послалъ съ Антифантофомъ [illegible] возможности: я не знаю, что это каталогъ, когда и при какомъ [illegible] былъ [illegible]. А потому, [illegible] надо [illegible] рукой. Пока имѣю въ виду двѣ книги: Portrety Literackie Siemieńskiego i Lettre d'un gentilhomme. А далѣе будемъ пріобрѣтать, что случится, что укажутъ объявленія и какіе-либо новые каталоги. Безъ указаній много; не стоитъ [illegible] мало, не покупайте ничего: какъ-разъ встрѣтимся съ чѣмъ-нибудь такимъ, что у меня уже есть. Если попадется Вамъ подъ-руку какое-либо болѣе или менѣе связное сочиненіе о возстаніи въ Польшѣ, написанное полякомъ — [illegible]. Наиболѣе дороги свѣдѣнія мнѣ, касающіеся послѣднихъ движеній въ Польшѣ. Тутъ любопытны всякія [illegible] страницы. Въ посланномъ Вами спискѣ ничего не могу замѣтить.

Что до выѣзда въ другой городъ, въ другую стра-
ну, — разумѣется, необходимо, чтобы были кру-
гомъ люди, свои-ли, чужіе-ли, только люди. У
насъ есть пословица: „на людяхъ смерть красна".
Несомнѣнно будетъ для Васъ красна и Флорен-
ція, среди тѣхъ людей, которыхъ Вы называете
въ письмѣ, какихъ-то Вы и теперь не застали.
Я обязанъ былъ Вамъ сказать, что мнѣ слу-
чилось наблюдать въ южныхъ климатахъ много, во
время зимнихъ путешествій. Плохо дѣло, если ат-
мосферу не можетъ никакимъ образомъ подня-
выше 8-10 градусовъ тепла ни сегодня, ни завтра,
ни послѣзавтра. Во Флоренціи живетъ посто-
янно много русскихъ людей со средствами. Они
давно уже изучили до нѣкоторой степени по-
рядки флорентинской жизни, ведутъ даже само-
варъ. Несомнѣнно и теперь существовала тамъ
русская лавка купца Ветканова, которой
было о томъ чтобы во Флоренціи все,
что требуется русскимъ. Я знаю людей, которые
построили тамъ русскія печи.

Зорко на всякомъ шагу видишь Ваши пор-
рывы въ изданной Вами брошюрѣ „Про
Скептикъ" Учителя. Портретъ недуренъ. Помѣстя

общій фонъ, колоритъ, словомъ надо чуточку реши-
тельнѣе. Есть много добросовѣстности, тщатель-
ности въ рѣзцѣ художника, но нѣтъ реши-
тельности, размаха, какой находимъ въ иныхъ
англійскихъ chef-d'oeuvres'ахъ-меццотинтахъ.
Мой Дима сегодня-же пришпилилъ у себя въ ком-
натѣ на одной стѣнѣ Вашъ портретъ и
„Протекса".

Оба отъ всего сердца желаемъ Вамъ всего
лучшаго. Увѣренъ, что во Флоренціи Вы попра-
витесь.

Вашъ всегда душевно
В.

P.S. Здѣшнія газеты извѣщаютъ о новой газетѣ
на французскомъ языкѣ „Revue Slave", которая
выходитъ съ новаго года въ Варшавѣ. Редакторъ
— учитель здѣшней 4-й гимназіи, французъ.
Никто не можетъ понять, что это такое и откуда
возьмутся сотрудники и средства...

413 ~~56~~A

Только-что запечаталъ письмо, какъ пришелъ каталогъ изъ Познани: изъ него прошу покорнѣйше выписать для меня:

Sabowski, Józef Hauke Bossak, rys biograficzny, Kraków 1871 — . — 1 марка.

77?

57/414

7/19 Декабря, Пятница.

Нетерпеливо жду Васъ обратно, любезнѣйшій и добрѣйшій Осипъ Ивановичъ (короче, такъ правило). Привезу Вамъ разные поклоны и книги. Устройтесь какъ-нибудь, чтобъ намъ поскорѣй увидѣться. Если Вы получите эту записку передъ обѣдомъ, то пожалуйте къ намъ въ гостиницу неподалеку отъ меня, въ Unionshôtel, Rossmarkplatz. Номеръ мой комнаты по лѣстницѣ 5, въ партерѣ, но нарочно я перемѣню. Вообще распорядитесь, какъ угодно.

Вашъ всегда душевно преданный

Н. Бергъ

23 декабря 1877, Варшава.

Къ числу книжекъ, которыя мнѣ Вы назначили отм-ѣтить, прошу Васъ многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, добавить: Bieliński Seweryn — Polacy w Turcyi po upadku rewolucyi węgierskiej w r. 1849. Poznań, 1852. — 80 c.

Dwernicki jenerał, Pamiętniki, Lwów 1870. — 1 zł.

~~[illegible]~~

Публикованы въ магазинѣ Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Отправленныхъ ко мнѣ книгъ черезъ Гебетнера я еще не получилъ.

Поздравляю Васъ съ наступающимъ Новымъ годомъ и желаю всего лучшаго, а главное — здоровья!

Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ свое усерднѣйшее почтеніе и шлетъ поздравленія.

Вашъ всегда душевно преданный

6.

416 59

25 Декабря 1877, Варшава.

Сейчасъ, точно къ кануну къ празднику, получилъ я Portraits Littéraires и Lettre adressée à Sa Majesté l'Empereur d'Autriche par un gentilhomme polonais. Изъ послѣднихъ присланы во отдѣльн. вмѣсто Lettre d'un gentilhomme polonais au prince de Metternich. Сдѣлайте милость, многоуважаемый Отецъ [illegible], добудьте мнѣ недостающаго. Въ Portraits Littéraires нѣтъ Тадзь-Уль-Фехра (Эмира) Ржевускаго и Леди Стенгопъ, съ которою онъ былъ знакомъ и переписывался. Въ собраніи для [illegible] статей вышедшихъ называемую сейчасъ книгу, тѣмъ очень радъ и тѣмъ статьямъ которые прислали. Сташинскій говорилъ мнѣ, что томъ заключающій описаніе Эмира-Ржевускаго и Леди Стенгопъ печатался два раза: вполнѣ, для читателей заграничныхъ, и съ сокращеніями, для продажи здѣсь. Мнѣ конечно нужно полный.

Вашъ всегда душевно преданный

В.

27 Декабря 1877, Варшава.

Прошу Вас покорнейше, многоуважаемый Осип Игнатьевич, приобрести для меня следующую книгу: Powstanie polskie nad Bajkałem i Sprawa Kozińska (80 кр.) публикованную въ „Księgarni Polskiej, во Львове, plac Halicki l. 14, обок Вашего Ставропигиона.

Любопытно-бы знать, что за pamiętnik więźnia stanu (1 зл. 50 кр.) публикованный того-же книгарнею Księgarnią Polską. Странно, они публикуют без года и без города, что напечатано.

У нас здесь предпринимается издание всех переводчиков в ред. Варш. Дневн. русских поэтов на польский язык в одном большом томе.

Ваш всегда душевно преданный

В.

P.S. Если Вам удастся получить сведения о книге „pamiętnik więźnia", — то при случае уведомите меня. Может быть что и любопытное.

2/14 января 1878, Варшава.

Вотъ и нашъ Новый Годъ! Встрѣтилъ его самымъ обыкновеннымъ образомъ: скакалъ по городу къ разнымъ начальникамъ и знакомымъ, и принималъ гостей у себя. Сегодня утромъ одинъ мой товарищъ по службѣ, когда-то профессоръ Главной школы, разговорились о Велепольскомъ, утверждалъ, что онъ выѣхалъ отсюда (въ iюлѣ 1863) первоначально на островъ Рюгiо (отростано по нашему Рюгенъ) и жилъ тамъ сколько-то времени. Не найдете-ли возможнымъ, многоуважаемый Отто Игнатьевичъ, разузнать у кого-нибудь, какъ долго жилъ Велепольскiй на Рюгенѣ, что тамъ дѣлалъ и кто жилъ окружающимъ. Это мнѣ нужно для пополненiя его бiографiи. Простите, что Васъ обременяю такъ безцеремонно и такъ часто.

Книжная посылка еще не пришла; вчера справлялся.

Сейчасъ получилъ по здѣшней городской почтѣ печатное извѣщенiе, отпущенное въ Дрезденѣ, о похоронахъ Велепольскаго, имѣющихъ быть 3 января. Но какой смыслъ имѣетъ такое извѣщенiе двѣ недѣли спустя послѣ похоронъ? Этого не понимаю.

Вашъ всегда душевно — Б.

вамъ.

Иодл

2 генваря 1878, Варшава.

Съ большимъ огорченiемъ прочиталъ въ разныхъ газетахъ что Вашъ юбилей назначенъ на 3 мая сего года. Что это за болезненная смешность сопливить изъ всего на свете демонстрацiю?... Въ Позн. Дневникѣ уже извѣщено объ этомъ. Авось отложится. Вообще моментъ выбранъ неудачно: многие люди служители науки, профессора, не будутъ въ состоянiи присутствовать.

Пожалуйста увѣдомите меня кратко о последнихъ дняхъ Велепольскаго, что знаете. Сохранилъ-ли память, способности? Принималъ-ли кого? Когда именно былъ у него гр. Андрей Замойскiй и не примирилъ (точно!) Сообщенiемъ этихъ свѣдѣнiй и вообще, что припомните о покойномъ маркизѣ (отъезжалъ-ли изъ Дрездена после 1863, посещалъ часто и т. п.) — Вы премного меня обяжете.

Еще разъ поздравляю Васъ съ новымъ годомъ.

Вашъ всегда душевно преданный
и готовый къ услугамъ

Б.

10/22 февраля 1878, Варшава.

Непременнымъ считаю сообщить Вамъ, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, что имею новыя сведенія о Моджеевской: писала изъ Филадельфіи, отъ 30 января н. ст., т. е. одному здешнему доктору о своемъ успехе въ Нью-Іорке: много всегда рецензій было, [illegible]; только [illegible] [illegible] далее заграницею. Подозрительно для меня только то, что не прислала вырезокъ изъ газетъ, но прислала зато три своихъ портрета, весьма эффектныхъ.

Вотъ все новости. У насъ [illegible] дожди. Ожидаю Вашей [illegible] [illegible] книги [illegible].

Ижорскаго изображенія не хочется посылать. Жена Вамъ усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно

В.

14 февраля 1878, Варшава.

Ваши корреспонденцiи, глубоко-уважаемый Осипъ Игнатьевичъ, никакихъ тревогъ и безпокойствъ (изъ-за которыхъ Вы [illegible] корреспонденцiи) мнѣ, да я думаю и никому, причинить не могутъ, а напротивъ одно утѣшенiе и удовольствiе. Мы сидѣли за чаемъ, когда человѣкъ появился съ Вашимъ письмомъ на порогѣ. Мы очень издали, по типической формѣ Вашихъ пакетовъ и маленькой печатки, мгновенно узнали, что это письмо отъ Васъ и воскликнули: „отъ Крашевскаго!" Затѣмъ мы стали разглядывать новую марку и читать [illegible] Ваши строки.

Все, что можно будетъ, сдѣлаемъ для рисунка. Сомнѣваюсь, чтобъ здѣсь нашлись какiе-либо образцы. Придется, по всей вѣроятности, списывать изъ Россiи. Но нельзя допускать фантазiи. Семирадскiй, рисуя образа для Московскаго храма Спасителя, недостаточно изучилъ это дѣло и его жестоко раскритиковали во всѣхъ газетахъ. Итакъ сдѣлаемъ что можно. Я Вамъ-же и напишу, какъ только [illegible].

Я Вамъ говорилъ, что въ Италiи знакомо

несобенно чтить. Вообще, нигдѣ въ Европѣ Поляку и Русскому зимою такъ не удобно, какъ дома. Это мое глубокое убѣжденіе.

Получилъ IV томъ Portretów literackich и читаю съ большимъ удовольствіемъ. Очень меткіе обрисованы Ваши личности Сырокомли и [illegible] хорошо изложены. Не очень понимаю выраженіе Ржевускаго: „я, шляхтичъ Бедуинскій", — и будто-бы Бедуинъ спрашивали: „гдѣ такіе бедуины, какъ он[illegible]. Они очень умны и тонки и меньше всего похожи на [illegible], нарядившихся по-нѣмецки и разыгрывающихъ арабовъ.

„Lettre d'un Gentilhomme" не дается...

У насъ — море концертовъ. Погода прелестная, ясно, тепло, [illegible], [illegible] и зелень всѣми [illegible] силами. Палата разсматривала на дняхъ дѣло Сотинскаго: приговорили къ 15 лѣтамъ каторги. О выстрѣлѣ въ Трепова конечно знаете изъ газетъ.

Жена моя очень усердно Вамъ кланяется и желаетъ всего лучшаго, и главное — обновленія силъ и здоровья.

Вашъ всегда душевно

Б.

17 Февраля 1878, Варшава. 54/422

Добрѣйшій, многоуважаемый, безцѣнный Осипъ Игнатьевичъ! Вчера, въ одномъ русскомъ домѣ, я видѣлъ изданіе, которое, какъ мнѣ кажется, весьма пригодится-ли художнику, желающему избрать статую Ольги Кіевской. Это — „Русскія историческія одежды отъ X до XIII, составлены и рисованы С. Стрекаловымъ, со введеніемъ Н. Костомарова. Выпускъ I. С. Петербургъ, 1877. Литографія Лемерсье и Ко въ Парижѣ." Изданіе серьезное, гдѣ все основано на историческихъ данныхъ, всегда полезное для художника, который посвятилъ себя изученію русской и даже вообще славянской старины. Икону Ольги достать особенно трудно, но вѣдь тамъ много фантазій. Разсматривая сказанную книгу, я видѣлъ нѣсколько княжескихъ и боярскихъ одеждъ времени Ольги, которыя могли-бы послужить художнику для изображенія убранства Ольги. Трудно нашему брату сказать, какая картинка болѣе пригодна къ этому дѣлу. Онъ долженъ лично пересмотрѣть все. Полагаю, что самое лучшее — выписать эту книгу изъ Петербурга отъ любаго

книгопродавца (Исаковъ, Глазуновъ). Знаком-
мой, у котораго я видѣлъ эту книгу вчера, говор-
итъ, что это — лучшее изданіе в Россіи по эт[illegible]
части; вышло уже два выпуска, у него только
первый; сколько будетъ всѣхъ — неизвѣстно. Цѣна
за все изданіе, по словамъ этого господина, около
22 рублей. Нѣтъ-ли этихъ рисунковъ у Лемерсье
и Ко въ Парижѣ? Гдѣ они печатаны, а текстъ
печатанъ въ Петербургѣ. У насъ это нерѣдко быва-
етъ, да и здѣсь: Священное писаніе съ картин-
ками Доре, польскій текстъ, набирали, какъ я слы-
шалъ, здѣсь, а печатали и переплетали в Лейпци-
гѣ. Вы-бы написали къ Лемерсье. Если очень вамъ
нужно, я могу попросить моего знакомаго уступ-
ить имѣющійся у него первый выпускъ, а для
него мы выпишемъ изъ Петербурга. Уведомите по-
скорѣе, если нужно такъ распорядиться.
Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ свое усердное
почтеніе.

Вашъ всегда душевно

В.

27 февраля 1878, Варшава.

Посылаю Вамъ, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, карточку Османа-Паши. Досихъ поръ портреты его по разнымъ типографіямъ были чисто-фантастическіе. Эта — автентичная.

Жена моя Вамъ усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно

Б.

наго уст[illegible] буду[illegible]
ея, а ди[illegible] рит
ливи[illegible]
ной [illegible]
полн[illegible]
Чать
Онъ
ия [illegible]
ании
равн[illegible]
равн[illegible]
враи[illegible]
рукп[illegible]
вмѣсс[illegible]
друг[illegible]
тия,
[illegible]
лиь,
Васъ
Писан[illegible]
рмоги[illegible]

2 Марта 1878, Варшава.

Сейчас получил Ваше письмо, добрейший и [illegible] Осип Игнатьевич — от 27 февраля — скоро дошло; и также, как все Ваши письма, для меня дорого и мило, но, говоря обычной рифмой к „мило" — уныло. Бросьте Вы, пожалуйста, хоть на время свою привычную работу: насидевшись над столом большую часть дня и лишившись обыкновенного движения, как все мы грешные, т.е. больше гулять и развлекаться чем работать. Я уверен, что Ваше здоровье поправится таким образом скоро; а когда поправится — можно будет мало-по-малу возвратиться и к прежнему „труду" опять. И там порядки! Вот с получением этого письма махните — много, в итальянских, альпийских и других горах: бродите по скалам, лазьте по вершинам, отдохните за [illegible] гор и — подкатите тихонько — за газетами городов и т.п... Не хочу думать, чтобы все это, или хоть часть этого, было для Вас поздно.

Писал Вам недавно и послал автентичную фоточку Османа-Паши, которого изображали

до сихъ поръ въ Иллюстраціи было какъ кому вздумается.

Модржеевская писала одному моему пріятелю (Русскому) изъ Вашингтона, прислала двѣ свои карточки и вырѣзки изъ газетъ, которыми и воспользуюсь. Сообщу Вамъ сейчасъ-же, какъ только будетъ что-либо напечатано. Говоритъ въ письмѣ, что соскучилась по Варшавѣ и воротится непремѣнно черезъ годъ. Ея письма съ карточками и статьями — конечно вмѣстѣ съ прибытіемъ, чтобы, пущенныхъ изъ Ковчега, знаю, что и Ковчегъ, послѣ странствій во первыхъ скоро пристанетъ къ родному ... На карточкахъ смотритъ хорошо. Адресъ далъ Нью-Іоркскій: Clarendon hotel, Fourth avenue. А мужъ ея — въ С. Франциско. Подписался недавно подъ рѣшеніемъ частнаго ... Комитета по устройству Вашего юбилея, какъ членъ.

Жена моя благодаритъ Васъ усердно за память, посылаетъ Вамъ свой сердечнѣйшій поклонъ и желаетъ всего лучшаго, а главное — здоровья.

Вашъ всегда душевно и неизмѣнно

Б.

P.S. У насъ зима довольно тепла: 10 градусовъ по Цельзію

3 Марта 1878, Варшава.

Моджеевская, в забвении чувств, написала сюда одному доктору восторженное письмо, где причислила к святым Костюшку, Коперника, Колумба, [illegible] Америки... Доктор неосторожно показывал это письмо разным знакомым, собравшимся для рекламы, — и разыграл роль медведя в басни „Пустынник и медведь". Нашлись строчки, которые настрочили в Ежедневном Курьере статью. Kurjer Świąteczny воспользовался другими промахами другой артистки, отправлявшимся ей в именины „Концерт с шарманщиками"! Все это Вами послано,

какъ мелкiй Земель нашей Варшавы,
Довольно-ничтожныхъ жизни, гдѣ все находитъ
свой отпечатокъ своей головы.

Вашъ душевно

В.

В. Конфекты съ марципанами названы
въ „Утреннемъ Курьерѣ" словами „пісчаную
пряникъ".

58
426

11/22 Марта 1878, Варшава.

Посылаю Вамъ добрѣйшій и многоуважае-
мый Отецъ Игнатьевичъ, роспись статьямъ
Русскаго Архива за первые 15 лѣтъ, напол-
ненную Мадржеевскимъ — изъ какой-то газеты
[illegible] посылаю письмо ея къ Бѣлинскому. Ви-
димо собираются сюда.

На днѣхъ мы [illegible] любовались на здѣш-
ней выставкѣ худож. произведеній превосходны
[illegible] артиста Бакаловича, работы
Федора Ричарда. Кромѣ того тамъ-же выстав-
лены разныя его работы изъ которыхъ были
[illegible] менѣе замѣчательны. Лучшая
[illegible] картина „Барельефъ Матейки." Это

вполнѣ художественное произведенiе
въ сущности, это только вчера что р[...]
читать теперь во Флоренцiи.

Ваше юбилейное изданiе вышло и с[...]
по рисункамъ (т. е. 1-й томъ). Портретъ
по моему очень хорошъ и похожъ.

Лекцiи Спасовича о Гоголѣ производятъ не[...]
весьма прiятное впечатлѣнiе. Большая
часть его умно обработана.

Вотъ покамѣстъ все.

Какъ Ваше здоровье?

Жена моя Вамъ усердно-преусердно кл[...]
няется и желаетъ всего лучшаго.

Вашъ всегдадушевно преданный

Б.

11 Апрѣля 1876, Варшава.

Ждалъ съ часу на часъ извѣстія о Вашемъ переѣздѣ изъ Флоренціи въ Дрезденъ, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, чтобы написать къ Вамъ и поблагодарить за милый подарокъ. Чрезвычайно трудно судить о достоинствѣ скульптурнаго произведенія изъ бѣлаго какъ снѣгъ Каррарскаго мрамора — по фотографіи. Ничто такъ трудно не передается фотографіей, какъ предметы кремо-бѣлаго цвѣта. Мягкость полутоновъ совершенно пропадаетъ; а иногда просто-запросто выходитъ бѣлое пятно. Несмотря на недостаточно-ясную передачу нѣкоторыхъ частей лица (въ особенности около выше глаза) сходство значительное. Въ цѣломъ все хорошо. Полагаю, что въ мраморномъ оригиналѣ это — прелесть. Чудесный художникъ! Я уже писалъ Вамъ, какой эффектъ производятъ здѣсь на выставкѣ: бюстъ артиста Вана-човичъ, его работы, и барельефъ Малейки. Шедёвры!

У насъ теперь читаютъ о „Панѣ Тадеушѣ" графъ Станиславъ Тарновскій. По моему: пропустили съ похвалами. Но что будешь дѣлать съ публикою: она еще не доросла до европейской критики. Она

Требуетъ безусловныхъ похвалъ и ничего другаго не понимаетъ. Недавній печальный примѣръ Стасовича, отваживавшагося пойти по другой дорогѣ — никого осадило. Его почти обругали во всѣхъ газетахъ, кромѣ „Новаго", здѣсь и за границей. Потомъ была еще непріятная исторія съ Прусомъ (псевдонимъ) — вслѣдствіе вишневскихъ тѣхъ-же лекцій. Тарновскій вспомнилъ всего Яго .... да понятно, и Чаи, и львовскую исторію...

Но какъ много вашего народу на его лекціи! Я никогда ничего подобнаго не видывалъ. Стулья на сценѣ, давка, духота. Половина дамъ на ногахъ стоитъ! Всѣ главныя углубленія, хоры, все биткомъ набито. Онъ хочетъ показать — только до первой пѣсни включительно. Читаетъ еще сегодня и завтра.

Недѣлю тому назадъ получилъ письмо отъ Модржеевской изъ Петербурга. Проситъ поблагодарить Васъ за вниманіе къ ней. Надѣется быть въ Маѣ мѣсяцѣ въ Дрезденѣ и поблагодарить Васъ лично.

Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ усерднѣйшее почтеніе и горитъ нетерпѣніемъ быть снова на Вашей поэтической виллѣ — и если можно, опять обѣдать съ Вами на террасѣ.

Вашъ всегда душевно преданный

3/6

P.S. Такого изящнаго альбома, какъ Вашъ, еще не было. Только и трубятъ объ немъ! Здѣсь, въ одномъ пунктѣ на Краковскомъ Предмѣстьѣ выставлена Ваша гелiоминiатюра, окруженная зеленымъ дубовымъ вѣнкомъ. Внизу крупными золотыми буквами написаны названiя Вашихъ сочиненiй, имѣющихъ войти въ юбилейное изданiе, коего, какъ Вы вѣроятно, уже знаете, выйдетъ два тома.

Знако[illegible]

русск[illegible]

Знако[illegible]

русск[illegible]

Своп[illegible]

Вас[illegible]

Знако[illegible]

Ваш[illegible]

низш[illegible]

роди[illegible]

Ли[illegible]

образ[illegible]

Да с[illegible]

ею В[illegible]

воих [illegible]

попзд[illegible]

Онс[illegible]

чае по[illegible]

Р[illegible]

ших [illegible]

16 апреля 1828, Варшава.

Вчера, во втором часу пополудни, звонят у нас звонок и мне подали карточку, где только одна буква была другая, чем у Вас многоуважаемый Осип Игнатьевич. Я разобрал это не сразу и вообразил, что это Вы, бросился со всех ног — и увидел молодаго человека, которого видел не раз на стройке дома на Эриванской улице, № 4. Разумеется, я ему был рад несказанно, как равно и моя жена. Мы говорили довольно долго об Вас, как вдруг вошел Князь Орбелиани, отец жены фельдмаршала Барятинского, который не знает по-польски; я познакомил его с Вашим сыном, говоря по-русски — и что же, к изумлению нашему, оказалось, что и сын Ваш говорит по-русски как русский! Разговор продолжался на моем языке. Сын Ваш рассказал нам между прочим, что Вас сильно осаждали во Флоренции новые знакомые. Это было одною из перемен образа Вашей жизни, действовавших на Ваш организм неблагоприятно, но это замечательно. Вероятно, теперь вы привыкли в городе и Вы

несомненно чувствуете себя лучше и повторяете известную поговорку: „въ гостяхъ хорошо, а дома лучше!"

Душевно и сердечно благодаренъ Вамъ за память о моей жене, которая теперь Вамъ кланяется особо. Она постоянно носитъ теперь въ ушахъ серьги и медальонъ и хвалится ими передъ всеми знакомыми.

Такъ-какъ дело поворачивается къ миру, начинаю не шутя мечтать о выставке и — о Васъ.

Вашъ всегда душевно

В.

24 Апрѣля 1878, Варшава.

Имѣю къ Вамъ наипокорнѣйшую просьбу, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ: на дняхъ вышла въ свѣтъ въ Краковѣ брошюра Велепольскаго: Myśli i Uwagi, всего навсе 100 экземпляровъ и книжка не продавалась: не найдется ли какой-нибудь возможности пріобрѣсть ее для меня, хоть-бы дорого. Если-же нельзя пріобрѣсть, то хоть прочитать.

Да спросите при случаѣ у Крживицкаго: Антоній Вишневскій на Рюгенѣ и долго-ли — словомъ, возможныхъ подробностей объ этой странной поѣздкѣ.

Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ свое глубокое почтеніе.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. Поздравляю Васъ съ наступающими великими праздниками.

28 Апреля 1878, Варшава.

Получилъ Ваше письмо отъ 26 апреля, добрей-шій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, сегодня, въ первый день нашего Светлаго Праздника — и вскрывалъ его не безъ страха, чтобъ не прочесть чего-либо непріятнаго о состояніи Вашего здоровья, о чемъ здесь говорятъ и пишутъ, но слава Богу: Вы поправляетесь, что надо было предвидеть. Несказанно Вамъ благодаренъ за хлопоты о брошюре Венгловскаго. Лучше всего переслать къ Гебетнеру. Только она въ часть не печаталась.

О Рюгене знаю хорошо, что это за гусь, но і его-то все и пугали: сослать его въ Сибирь, таково состояніе духа! Постараюсь разузнать, было-ли это и долго-ли продолжалось. Невозможно узнать приблизительно, въ какомъ месяце Венгловскій читалъ лекціи, если читалъ. Отсюда уехалъ онъ 16 Іюля нов. ст. 1863.

На предыдущій Ж. я не отвечалъ совершенно случайно. Теперь столько времени прошло съ техъ поръ, что едвали будетъ добросовестно переводить тогъ-въ-тогъ такъ, какъ тогда написалось.

т.е. согласиться на изданіе такого перевода. Мо[и]
друзья указали мнѣ кое-какіе промахи, ко[торые]
я и самъ увидѣлъ. Многое разъяснило врем[я]
что это тогда не было. Мнѣ кажется, все [это]
слѣдовало-бы поправить прежде, а потомъ
переводить. Кромѣ того, къ семи главамъ
находящимся в отдѣльно-изданной книгѣ
(Москва, 1873) не мѣшало-бы прибавить 8-ю
главу, напечатанную въ Русскомъ Архивѣ по[…]
Таково мое мнѣніе. Полагаю, что отъ этого из-
датель въ убыткѣ не будетъ, а выиграетъ,
имъ равно и само дѣло.

Жена моя душевно благодаритъ Васъ за па-
мять и посылаетъ Вамъ усерднѣйшій поклонъ
вмѣстѣ съ желаніемъ всего лучшаго.

Вашъ всегда душевно преданный

[signature]

6.

1 Мая 1878, Варшава.

Имѣю новыя подтвержденія, что В. былъ на хуторѣ Рогачикъ(?). Ему посылали даже туда Dziennik Poznański.

Вѣроятно Вамъ любопытно знать, что альбомъ(?) съ домикомъ(?), когда-то Вамъ принадлежавшимъ въ Варшавѣ (это говоритъ покойный [illegible], что онъ Вамъ принадлежалъ): онъ находится теперь во владѣніи доктора Хамбинскаго(?), который якобы купилъ его у К., а другіе говорятъ: получилъ въ подарокъ — и прикупилъ несколько земли рядомъ чтобъ устроить обширный садъ. Вы конечно знаете, что Хамбинскій(?) былъ при послѣднихъ минутахъ К. въ Ниццѣ; значитъ [illegible] [illegible].

Затѣмъ упомяну(?) въ прошломъ письмѣ, что въ 8ой главѣ [illegible] были записки(?) Великаго Князя Константина Николаевича (см. послѣднюю Вашу Роспись Русскаго Архива, стр. 48, второй столбецъ внизу, # 893.): ихъ надо видѣть.

Любопытны письма А. С. Пушкина къ женѣ — въ послѣднихъ двухъ книжкахъ Вѣстника Европы: прочтите при случаѣ.

Вашъ всегда душевно

Б.

11 мая 1878, Варшава.

„За все, за все тебя благодарю я" ...

Вы знаете, конечно, этот стих Лермонтова.

Фигуру капитана, который повидался со мною по приезде в Варшаву. Я найду возможность познакомить его с хорошими скульпторами для статуи „Ольги Киевской."

Удивляюсь, что он не получил ничего из Петербурга по этой части.

Об остальном потолкуем, когда Вы приедете сюда, или — у Вас в Дрездене.

Моджеевская, если верить ея письму, которое я получил от нее из Питсбурга и газетным толкам, должна быть уже в дороге и по всей вероятности скоро у Вас будет.

Жена моя Вам усердно кланяется и благодарит за память.

До распрекраснейшего свидания!

Ваш душевно

Б.

494

3 Іюня 1878, Варшава.

Третьяго дня получилъ письмо отъ мужа Моджеевской, изъ Бруклина, подъ Нью-Йоркомъ. Сама извиняется, писать не можетъ отъ недостатка времени и крайняго изнеможенія. Американскій антрепренеръ вымотываетъ изъ нея душу. Представьте: 20 слишкомъ недѣль ѣздитъ по разнымъ городамъ и играетъ ежедневно, исключая воскресенья, которыя проводитъ въ вагонахъ! Въ иные дни играетъ два раза! 15 Іюня н. ст. выѣзжаетъ въ Европу, на отдыхъ. Будетъ въ Лондонѣ, въ Парижѣ, въ Краковѣ, въ Познани. А въ Сентябрѣ воротится на зимній сезонъ въ Америку. Антрепренеръ, таскающій по Америкѣ эту необыкновенную женщину, придумалъ ради своихъ расчетовъ, что она „знатнаго происхожденія", Венгерская графиня Бозента! Все это она должна переваривать, она, конечно желающая болѣе всего слыть вездѣ Полькою и прославить польское имя и націю. Варшавскій Курьеръ увѣряетъ, будто-бы Моджеевская получаетъ за каждое представленіе около 1200 рублей на наши деньги, съ ея костюмами, но переведя на „наличный", т. е. антрепренерскій счетъ. Это

Конечно недурно, но не бурно и монотонно, и…
то это кончится?......

Огрудковые театры открыли свои представленія лучшій, надѣется, по-прежнему — Познанскій г-на Дорошинскаго. Третьяго дня давали Ла… Дору, Сарду — пьесу „самонитую", трудную для постановки на какой-угодно сценѣ. Прошла весьма-недурно. Народу было много.

Былъ здѣсь на прошлой недѣлѣ Персидскій шахъ, довольно-подробно осматривалъ городъ: Лазенки, Цитадель, Старое Мѣсто, Зоологическій кабинетъ при здѣшнемъ университетѣ (гдѣ пробылъ слишкомъ часъ), былъ въ театрѣ на балетномъ представленіи (2 акта Твардовскаго и одинъ Кудесника) и въ циркѣ. Балетъ повидимому не особенно ему понравился, но циркомъ он… нъ очень доволенъ. Подарилъ [illegible] директору Саламонскаго, богатую шаль. Снимался въ фотографическомъ заведеніи Фабиса, а въ… та — у Мечковскаго, который получилъ орденъ Льва и Солнца 3 степени.

Вотъ покамѣстъ все. На днѣхъ листа мой фо… тографировались въ вашихъ брошкахъ. Какъ только

будетъ готова первая карточка — сейчасъ-же поступитъ къ Вамъ.

Теперь посылаю вырѣзки изъ бруклинскихъ газетъ присланные Хлоповскимъ.

Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ свое сердечное почтеніе

Вашъ всегда душевно преданный
и готовый къ услугамъ

В.

16/28 Октября 1828, Варшава.

Сколько лѣтъ, сколько зимъ, добрѣйшій, милѣйшій, почтеннѣйшій отшельникъ Nordstrasse! Въ этомъ году намъ не случилось обнять Васъ въ Вашемъ прелестномъ уединеніи. Мы совершили путешествіе въ другомъ направленіи: были въ Парижѣ, Петербургѣ, Москвѣ, Тамбовѣ. Заглянуть въ Дрезденъ было просто-за-просто некогда. Однако мы безпрестанно слышали отъ Васъ добрыя вѣсти, что здоровье Ваше поправляется, что Вы собирались сюда. Но постоянныя обстоятельства удерживали меня отъ желанія писать: вотъ думаю, скрипнетъ дверь и Вы войдете!.. но что-то нѣтъ и нѣтъ... мы видимъ здѣсь на всякомъ шагу Ваши изображенія, даже изображеніе Вашего кабинета — и Вы сами — всё ещё въ этомъ кабинетѣ, гдѣ Ваше сердце, надѣюсь, отъ насъ не отвращалось. Вчера мы отпраздновали половину юбилея заслуженнаго артиста Жуковскаго: на сценѣ Дали прелестную комедію графа Фредро: Друзья,

(Krzyżacki), в Малом театре (потому не в другом, большом, ужъ это всякий знает). Билеты не разобраны заранее. Кассу в обычный час со всем не отворяли. Явилась лаконическая надп[ись] „билеты все распроданы" — и конец! Студ[енты] купили весь раек и были в новых мундирах. Едва Жуковский показался — загремели неисто[вые] рукоплескания и длились очень долго. Когда потом его узнал очень довольно бронзовый студ[ент] Затем из райка лавровый венок. Артист не мог, плакал и не мог ничего говорить. Наконец вырвались из уст его сами собою отрывочные слова: „Boże zapłać!... Ten dzień zachowam w mojej pamięci do ostatniej chwili mego życ[ia]" (Точь в точь так.) Потом он хотел продолжить — и как-то ничего не выходило. „Нет, уж позвольте снова выйти!" — и с этими сл[овами] вмиг скрылся. Разумеется: новая буря!...

Вторая половина события будет завтра в Купеческом Клубе, где город дает артист[у] ужин. Оригинально: не обед, а ужин. Посылаю Вам вырезку из „Варш. Курьера"

въ украшеніи Спасителя.

Пишите, какъ Ваше здоровье и когда Вы соберетесь къ намъ. У Васъ манера (впрочемъ, общая многимъ писателямъ) скромничать. Всѣ знакомъ газеты печатаютъ, а Вы выдати прибавили на утро: „познакомиться съ Канцномъ!” Гоголь страдалъ этого невиннаго болѣзнью еще пуще Васъ. Я надѣюсь дать Вамъ мою записку о нашихъ съ нимъ встрѣчахъ, напечатанную въ „Русской Старинѣ.”

Погода у насъ прелестная. Въ каменистомъ садику цвѣты вторично были вновь. Наразъ многочисленно точекъ. Я видѣлъ на одномъ каштанѣ три цвѣтка.

Жена моя велитъ Вамъ усердно кланяться.

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. Въ Парижѣ видѣлъ Тургенева: побѣлѣлъ, но еще очень бодръ и сохраняетъ всю живость мысли и рѣчи.

4 Ноября 1878, Варшава.

Опять Вашъ птическій конвертъ, съ птической, оригинальной печаткой! Моя жена всегда радостно вскрикиваетъ, увидѣвъ ихъ, вскрикнула и въ этотъ разъ.

Я раздѣляю вполнѣ Ваше мнѣніе, что Вамъ до новыхъ путей сюда не ѣздить. Но что значитъ Вашъ пріѣздъ сюда въ Мартѣ буд. года — priva-zdzie? Неужели Вы такъ-таки и не переступите нашего порога ни разу?..

Въ Парижѣ мы были въ самомъ началѣ Іюля по нашему стилю и пробыли всего 10 дней! Одною изъ самыхъ пріятныхъ встрѣчъ была моя встрѣча съ И. С. Тургеневымъ. Мы такъ давно не видались, что онъ сразу меня не узналъ. Звалъ меня къ себѣ въ деревню — подъ Парижемъ, но, къ сожалѣнію, я долженъ былъ отказаться отъ этого удовольствія. Вотъ истинно завидное, идеально-независимое состояніе: окруженъ постоянно только тѣми, кто ему нравится, живетъ гдѣ хочетъ, не нуждается и — здоровъ! Прибавимъ подагру: сходитъ всѣми порядочными сходами.

Три тома имѣю, но прочиталъ изъ всѣхъ еще

не успелъ. Пробѣгалъ первый: тѣ самое видимо не-
отчетливое въ подобныхъ работахъ пера. Много пу-
таницы, скачковъ, чего-то неяснаго, а что всего
удивительнѣе: пропущены нѣкоторые крупные фак-
ты, какъ напр. пребываніе въ Петербургѣ въ мартѣ
1861. О дифирамбическомъ настроеніи старыхъ ав-
торовъ уже не говорю. Что касается историческаго
значенія двухъ оставшихъ томовъ – его никто у
нихъ не отыщетъ.

Господа „Матейки" вообще не мастера говорить
дали, болѣе частію, люди ограниченные. На обѣ-
дѣ, которымъ давала Матейкѣ Варшава, онъ тоже
не особенно отличился, а какъ ревѣли, какъ восхи-
щались!.. Семирадскій такой-же, Айвазовскій –
еще плоше. Богъ съ ними! Лишь-бы побольше и по-
лучше писали! Но неладно, что окружающіе
ихъ господъ во время оваціи, люди весьма
неглупые – глупѣютъ и несутъ иногда чортъ знаетъ
что.

Отчего это въ самомъ дѣлѣ вся жизнь и движе-
ніе въ Варшавѣ, а не въ Познани, Краковѣ, Львовѣ
гдѣ, повидимому, руки болѣе развязаны?

Выше Жулковскаго Костюшка чтутъ ихъ иногда

моего покорнѣйшаго. Повалится этотъ дубъ — оста-нутся пенечки. Наши дубы сценическаго искусства уже повалились: Мартыновъ, Щепкинъ, Садов-скій... Догораетъ въ Петербургѣ Самойловъ, но онъ уже не служитъ театру. Марко кажется при-смерти сломившись дома. Я думаю, что теперь [illegible].

Иногда видѣлъ я его затруднившимся на од-номъ балу. „Вы затруднились!" сказалъ я. — „Что дѣ-лать, батюшка, заставили, а вѣдь 64!"

Жена моя весьма усердно Вамъ кланяется и благодаритъ за память.

Думайте болѣе всего о Вашемъ здоровьѣ!

Вашъ всегда душевно

В.

В. Мухановъ не далъ для любительскаго представле-нія Жуковскаго большаго театра и не былъ на обѣдѣ. Если бы Жуковскій былъ живъ въ Краковѣ — узналъ бы онъ безъ него, что называется „кузь-кину мать!" А онъ могъ-бы легко бѣжать: у него отличная старая пенсія.

3/15 Ноября 1878, Варшава.

Снова приношу Вамъ жалобу на нѣкоторую часть Вашихъ соотечественниковъ, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ! Идя третьяго дни на похороны безъ сомнѣнія извѣстнаго Вамъ орiенталиста Ковалевскаго, я замѣтилъ на тротуарахъ Краковскаго предмѣстья и въ кондитерской Тура кучи студентовъ, которые видимо о чемъ-то совѣщались. Пришелъ въ церковь, я нашелъ тамъ чрезвычайно мало студентовъ, что меня удивило и въ первыя минуты я не могъ никакъ объяснить себѣ причины этого. Что-же оказалось: студенты-поляки (которыхъ въ университетѣ несравненно болѣе чѣмъ русскихъ) увидѣли на гробѣ покойнаго профессора лавровый вѣнокъ съ русскою надписью и этого было достаточно, этихъ пустяковъ, этихъ нѣсколькихъ русскихъ буквъ, чтобы они забыли всѣ человѣческія и студенческія обязанности въ отношеніи къ достойному и почтеннѣйшему лицу, который во всю свою 15-лѣтнюю службу въ университетѣ и въ Главной школѣ только и думалъ какъ-бы не обидѣть чѣмъ-либо

непріятнаго студентамъ; всячески заботился
и упрашивалъ товарищей-профессоровъ, чтобы
они не ставили студентамъ дурныхъ балловъ
на экзаменахъ, всемерно старался улучшить
матерьяльное состоянiе бѣдняковъ, облагодѣтель-
ствовалъ, можно сказать, сотни, если не тысячи.
И всё это забыли эти тупые ослы, вышли
трубою при кончинѣ (Свѣтлокрутицкаго) и демон-
стративно замаршировали, въ мундирахъ колон-
ной, по четыре человѣка въ рядъ, на помину Бут-
лерова! Помину Бутлерова, что на похоронахъ
его, въ прошломъ году, имъ было дозволено (точнѣе
сказать: такъ вышло нечаянно) — разыграть роль
Константиновской временъ Горчаковскихъ!

А газета Czas (№ 260) выразилась, что
„Ковалевскій wyparł się swojej ojczyzny!"
Гдѣ и когда? Онъ nie wypierał się только при-
знательности къ Россіи, которая, такъ-то не такъ-
ли, дала ему средства выучиться множеству во-
сточныхъ языковъ, отпускала огромныя суммы
на продолжительныя путешествія его по Китаю, Мон-
голіи и Манджуріи и въ заключеніе дала большія
деньги на изданіе его Монголо-Русско-Французск

своего Словарь, который составилъ его славу и есть до сихъ поръ единственный Монгольскій Словарь въ цѣломъ свѣтѣ. Дѣти Ковалевскаго воспитаны также русскими и занимаютъ видное положеніе: одинъ сынъ профессоромъ въ Казанскомъ Университетѣ, а другой — извѣстный баталистый живописецъ, котораго картины весьма удачны и украшаютъ Эрмитажъ. Онъ находился въ послѣднюю турецкую кампанію при главнокомандующемъ нашею арміею. Можно надѣяться весьма просто и легко превратить полную русскую надпись на вѣки...

Что касается самого старика-Ковалевскаго — онъ всегда оставался строгимъ, богобоязненнымъ Католикомъ и писалъ всѣ свои наиболѣе серьезныя сочиненія по-польски. Я самъ, своими глазами, видѣлъ у него Исторію Монголовъ въ одиннадцати томахъ самаго убористаго письма — сорокалѣтній трудъ — написанный по польски. Всего оставилъ онъ на 30 по крайней мѣрѣ томовъ польскихъ рукописей — и [illegible] dla dobra ojczyzny! Какъ это не сходно! Диви-ли еще Narodówka, а то — Czas! Вообще, довольно

разсудительный и осторожный.

„Все это было-бъ смѣшно,
Когда-бъ не было такъ грустно!"

Какъ выразился поэтъ (Лермонтовъ.)

Вашъ всегда душевно

В.

4 Генваря 1879. Варшава

Посылаю Вам, добрейший и многоуважаемый Осип Игнатьевич, описание нового Киевского Театра. Там есть и Ваше имя. Но в самом деле, как они могли забыть [illegible]? Жена моя посылает Вам левкой, три дня назад сорванный ею на одной куртине, в Саксонском Саду.

Поздравляем Вас с новым Годом и желаем Вам в нем от души всего, всего лучшего, и главное — здоровья! Да хранит Вас Бог для Ваших многочисленных друзей!!!

Ваши всегда душевно

Н. Берг.

Роза Берг.—

8 февраля 1879, Варшава.

Поздно пришло Ваше письмо отъ 5 февраля, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, Н. уже хвалилъ резкую статью. Я послалъ такое возраженіе въ Новое Время, такъ какъ первое письмо явилось въ этой, много-распространенной газетѣ. Впрочемъ такъ уже будущее; увидимъ это на дняхъ. Резко или не-резко я отвѣчалъ — право не знаю, ибо нахожусь до сихъ поръ еще въ волненіи. Друзья мои, которымъ я читалъ возраженіе, передъ отправленіемъ въ Петербургъ, одобрили его. Простите, если найдете тамъ что-либо не подходящее. Здѣсь всѣ порядочные люди возмущены корреспонденціей Голоса. Вчера я былъ на одномъ вечерѣ у высокопоставленнаго лица: одинъ генералъ объявилъ что готовитъ статью противъ него. Будетъ-ли это одни слова, или — выразится фактомъ, Богъ вѣсть. Ни за кого изъ насъ не боюсь: ничего не будетъ. Не было-бы

только чего-либо неприбыльнаго для Васъ. Объ этомъ помнимъ.

Жена Ваша усердно кланяется и желаетъ всего лучшаго.

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. Въ Корреспонденціи особенно всѣхъ возмущаетъ возведенная на Васъ клевета, будто-бы Вы многое писали чужими *руками*. Всѣ знаютъ, какъ Вы *пишете* и даже *переписываете* сами. Поручиться могутъ всѣ порядочные люди.

Добираемся теперь: кто писалъ? И конечно доберемся. Ему будетъ не хорошо. Это какая-нибудь сволочь и невѣжда. Нельзя, чтобы среди сотни благосклонныхъ и сочувственныхъ заявленій не раздался какой-нибудь вороній хриплый крикъ. Это бываетъ не у васъ и не у насъ однихъ, а везд

12/24 февраля 1879, Варшава.

Мое письмо против корреспондента „Голоса", напечатано въ 1058 номерѣ Новаго Времени, добрѣйшимъ и многоуважаемымъ Алексѣемъ Сергѣевичемъ, и перепечатано Западной Почтой, съ нѣкоторыми сокращеніями, вслѣдствіе здѣшнихъ цензурныхъ требованій. Такъ-то мы существуемъ: безпрерывное „Wasz in Wazu, Każdy w Każdach" — а Чехи и Галиціане плачутся, что имъ скверно. Влезли-бы въ нашу шкуру, посмотрѣли-бы поближе на нашъ хаосъ, гдѣ каждый будочникъ самодержавнѣе любаго конституціоннаго государя диктуетъ, что ему въ голову придетъ. Гебетнеръ и Вольфъ просили Главное Управленіе по дѣламъ печати разрѣшить изданіе Пана Тадеуша по-польски въ тѣхъ размѣрахъ, какъ онъ напечатанъ по-русски. Главное Управленіе разрѣшило. Начальникъ его, Григорьевъ, на одномъ обѣдѣ (въ половинѣ прошлаго года, въ Петербургѣ) сидя рядомъ съ моей женой, хвалилъ мой подвигъ и въ видѣ любезности выставилъ ей заслугу ея мужа Польской литературѣ и публикѣ. Между тѣмъ

Здѣшняя цензура урѣзала въ изданіи Гебетнера Пана Тадеуша больше, чѣмъ урѣзалъ онъ въ изданіи Мерцбаха 1858 года! Я говорилъ Гебетнеру, чтобъ онъ жаловался на такое превышеніе власти и нахальное своеволіе здѣшней цензуры: онъ отвѣчалъ, что тогда нужно немедля закрыть книжный магазинъ. Я не могу выручить изъ таможни книгу историческаго содержанія, которую мнѣ надняхъ послалъ Жупанскій, — я, имѣющій право по закону, какъ профессоръ Университета и редакторъ оффиціальной Газеты Царства Польскаго, на полученіе всѣхъ книгъ и изданій изъ-за границы, безъ цензурнаго просмотра! Но всего не разскажешь. Разомъ — когда-нибудь при свиданіи. А покамѣсть — прошу еще разъ не гнѣваться на меня, если найдете въ моемъ возраженіи Корреспонденту „Голоса" что-либо для Васъ неподходящее. Я былъ въ сильномъ волненіи, многое не достаточно хорошо взвѣсилъ. Говорили мнѣ, что корреспонденцію въ „Голосъ" настрочилъ здѣшній профессоръ Симоненко, человѣчишко дрянной и ограниченный.

Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ усердное почтеніе, съ желаніемъ всего лучшаго. Отчаянно и много танцовала въ этотъ карнавалъ на разныхъ вечерахъ и балахъ и была вообще непосѣдна, чѣмъ конечно не мало утѣшается сердце ея супруга.

Вашъ всегда душевно преданный

В.

С

Козлов

ливы

Бояне

У иса

Днем

1870 го

Ямщи

Крас

что и

Тихи

Вне

идет

Добр

своб

Теат

пьеса

пиль

ный

возму

19 Марта 1879, Варшава.

Вмѣсто отправленной телеграммы, поздравляемъ Васъ со днемъ Вашего ангела на письмѣ добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, и желаемъ Вамъ всего, всего лучшаго!

Театръ, гдѣ давалась сегодня утромъ Ваша пiеса: Каштелянскій медъ, былъ полонъ. Потомъ получила очень богатый подарокъ: великолѣпный букетъ, столовое кольцо, брошку и медальонъ осыпанные бриллiантами. Будемъ долго вспоминать этотъ день. Одесскій Славянскій Комитетъ постановилъ, въ послѣднемъ своемъ собраніи, большинствомъ голосовъ послать депутацію на Вашъ юбилей. Подробности можете прочесть въ № 44 Одесскаго Вѣстника. Одесскій Вѣстникъ, самъ отъ себя, говоритъ, что не послать было-бы странно и не[illegible]. Объ этомъ въ № 63 Часа, стр. 2.

Еще разъ обнимаемъ Васъ отъ всей души и желаемъ всего лучшаго.

Вашъ всегда душевно преданные

П. Б.

и Р. Б.

45
446

66
447

7 Мая 1879, Варшава.

Слышал о приключении с Вашей „графиней Козель" в Revue Slave, добрейший и многоуважаемый Осип Игнатьевич: как? бывают головы, Боже ты мой! И ведь ничем не разубедишь! У моего отца натура такого-же свойства с одним господином, который предпринял в 1870 году издание моих переводов с разных славянских языков. Когда книга вышла, напечатанная красиво, издание великолепно, я заметил вскоре, что издатель, во многих местах, устроил свои стихи, не зная нисколько подлинников и подо... дело страшно напутал. Стал я считать, что там таких неизданных-непрошенных гостей... стихов: оказалось 500! Я написал ему тотчас, где прямо спрашивал на каком основании он осмелился исправить многие мои стихи? Он отвечал преспокойно и как-бы крайне удивленный, что подобное мое заявление показывает, что мое самолюбие дошло до щекотливости

Столбовъ. Я нажилъ процессъ съ однимъ Господиномъ и ошельмовавши его на всю Россію. Только онъ доказалъ это и иночтимъ, что всѣ [illegible] рукописями.

Непремѣнно считаю послать Вамъ афишку съ Медомъ Кантемирскимъ, афишку, исключительную для Васъ по числу, какой, подобной уже не будетъ. По крайней мѣрѣ тогда не будетъ юбилейнаго года и юбилея.

Жена моя Вамъ очень усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно преданный

Н. Б.

7 Іюля 1879, Варшава. ~~69~~ 448

Еще одинъ вопросъ, добрѣйшій и многоуважаемый нашъ другъ (простите великодушно, что такъ Васъ безпокою): Вы говорили мнѣ когда-то, что редакторъ просилъ Намѣстника, теперь говорите, что просилъ Ве-лепольскаго и Кршивицкаго: это большая разница. Вел. Князь будто-бы спросилъ у Велепольскаго: „можно-ли разрѣшить?“ — и тотъ отвѣчалъ: „непремѣнно надо!“ Такъ Вы разсказывали — года три назадъ.

Знать болѣе или менѣе точно время, когда это было — для меня очень важно. Не можете-ли Вы припомнить слѣдующее: было-ли это передъ изданіемъ Злополучныхъ и нищихъ Коммунаровъ, или послѣ? Не было-ли между этими фактами какой-либо связи: неразрѣшеніе редакторамъ успокаивающихъ писаній и выступленіе со своимъ успокоеніемъ! Первая тетрадь вышла въ Сентябрѣ 1862, вторая въ Ноябрѣ; третьей-же не было вовсе; если она и была, то въ рукахъ ея не держалъ. Двѣ я имѣю.

Разрѣшите пожалуйста сей вопросъ и напишите пожалуйста, что знаете о Коммунарахъ; Вы читали

дняхъ тамъ намеки, выражаться кратко, что однако объяснить это лучше нѣкихъ томовъ. Ломалъ голову, какъ Ло Венгловскій, человѣкъ вообще очень ученый, создавшій цѣлый политическій жанръ, ухватился за такой вздоръ, какъ Коммунизмъ и воображалъ, что этимъ подвинетъ общественное настроеніе!! Ломалъ голову и ни до чего не додумался. Не понимаю и не понимаю! Мысль повліять на общество Коммунизмомъ была у Венгловскаго такъ упорна, что когда трудно было печатать эти знаменія „Wiązki", дома, въ Варшавѣ, онъ отправилъ Собѣщанскаго въ Пруссію, напечатать тамъ!! Какой-то книжкѣ прошлъ позволеніе открыть типографію: ему сказали: „ладно, будетъ позволено, но — не читай Коммунизмъ!" Все это вещи непостижимые, трудно укладываются въ головѣ.

Что до „любопытныхъ свѣдѣній о пребываніи Моджеевской въ Америкѣ" — не такъ это, сколько видно, отъ публики. Знаменитая, несокрушимо-энергическая женщина, какой, между артистками

цѣлаго свѣта, еще не бывало! Восхищать цѣлую часть свѣта, играя на чужомъ языкѣ, которому стала учиться въ годы не очень-молодые — это поразительно. Чего еще никто не дѣлалъ, формально никто, ни одинъ артистъ и ни одна артистка. Я писалъ объ ней въ Россію несколько разъ. Тамъ ее теперь знаютъ какъ бы нашу актрису. Былъ даже хорошій портретъ ея во Всемірной Иллюстраціи, со статьей, которая видимо составлена изъ моихъ писемъ. Нѣтъ никакой возможности не поклоняться моей Энтузіасткѣ. Въ моемъ кабинетѣ увидите два ея великолѣпныхъ портрета, которые она сама признала однажды самыми лучшими изъ всѣхъ существующихъ.

Еще разъ простите, мой милѣйшій, мой добрѣйшій, что такъ часто осаждаю Васъ письмами, требующими отвѣта. Жена Вамъ усердно-преусердно кланяется и очень хочетъ Васъ видѣть. Напишите на всякій случай, гдѣ Вы въ августѣ?

Вашъ всегда душевно

В. С.

В. Кёнигъ тоже на памяти о цифрахъ. Вретъ иногда на цѣлые годы; я пробовалъ справшивать его много. Выучитъ подробную справку.

У насъ вышла любопытная книга: Августъ Коцебу, Достопамятный годъ моей жизни. Переводъ съ его французской Записки отъ Ланге. Существуетъ и нѣмецкая, составляющая библіографическую рѣдкость. Если не знаете — взгляните: это дивно и такъ недавно! Продается въ книжномъ магазинѣ Новаго Времени, на Невскомъ проспектѣ, 40. Цѣна 1 руб. 50 коп. Мнѣ съ пересылкой стоила 1 рубль 86 коп.

11/23 Іюня 1879, Варшава. 67/450

Добрѣйшій и многоуважаемый нашъ другъ Осипъ Игнатьевичъ, не такъ давно Вамъ было предложено написать для одного изданія, предпринимаемаго Петербургскими книгопродавцами, статью Польша. Если Вы не дѣлаете изъ этого, по какимъ-нибудь обстоятельствамъ секрета, скажите пожалуйста, почему Вы отказались?[2]

Мы печатаемъ опять Вашу-же повѣсть: Послѣднія минуты Князя Воеводы, полный переводъ которой будетъ Вамъ присланъ.

Недѣли двѣ тому назадъ здѣсь стали продавать папиросы съ Вашимъ портретомъ и съ надписью: Jubileuszowe. Они сильно расходятся. Жена моя находитъ, что этотъ портретъ гораздо болѣе Васъ напоминаетъ, чѣмъ большой, гравированный, помѣщенный не очень давно въ здѣшнихъ [illegible] и

книжныхъ магазинахъ. При случаѣ сообщу Вамъ цѣлую пачку, а покамѣстъ посылаю въ особомъ письмѣ только верхнюю часть коробочки, карманный ящикъ съ портретомъ.

Гдѣ Вы будете въ августѣ, отъ 1 до 15 по нашему стилю?

Жена моя Вамъ усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно

И. Т.

68

157

20 Іюня 1879, Варшава.

Что Вы нас все пугаете, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ: 67! Эка бѣда, развѣ это такіе большіе годы! Попорхаемъ еще по разнымъ брюссельскимъ тротуарамъ, по музеямъ, по выставкамъ, покутимъ, посидимъ у Васъ подъ березами противъ домика, который жена моя вспоминаетъ съ такимъ удовольствіемъ, что Вы не можете представить... Здѣсь все полно Вами: всюду видишь Ваши изображенія; вчера, въ модномъ магазинѣ, предлагали намъ запонки съ Вашимъ портретомъ. Пошли на выставку картинъ — и тамъ Ваши портретъ и бюстъ. Посмотрѣли штукъ пять, къ сожалѣнію мало на Васъ похожихъ; мы признали сходство только за однимъ.

Если Маврикій возобновитъ съ Вами переговоры, увѣдомьте меня хоть кратко...

Большое одолженіе сдѣлаете мнѣ, если увѣдомите, когда редакторы Варшавскихъ газетъ просили у Намѣстника позволенія печатать безъ цензуры

При мѣсяца сряду, дабы образумить настоящій пр-
воззваніемъ вольнымъ словомъ. Могъ быть август-
сентябрь 1862. Насколько могу помнить. Неизвѣстн-
ни подробности: какъ прошли, въ какой формѣ? К-
Онъ отправленъ?

Данилевскій, о которомъ Вы спрашиваете —
малороссіянинъ, поступившій учиться въ Н. Бургскій
Университетъ, съ нѣкоторыми литературными та-
лантами, но слабый и фантастическій человѣкъ. Онъ
самъ умѣлъ о себѣ трубить и всѣ распространял-
Позднѣе въ провинціи помогъ нѣмецкому пере-
воду своихъ повѣстей. Въ настоящее время онъ — по-
мощникъ редактора Правительственнаго Вѣстника,
человѣкъ знающій, съ большимъ умомъ, именно Дмит-
Ст. Совѣтникъ. Тургеневъ описываетъ его (не называя
по имени) въ воспоминаніяхъ о Гоголѣ, такимъ обра-
зомъ: „... дверь тихо растворилась и торопливо
улыбаясь и кивая головою прошелъ черезъ всю комна-
ту одинъ еще очень молодой, но уже необыкновенно
назойливый литераторъ — и не сказавъ никому ни
слова поспѣшилъ занять мѣсто въ углу. Гоголь

остановился, съ размаху ударилъ рукой по звонку и сердито заявилъ вошедшему капельдинеру: „видь въ этотъ часъ никого не впускать!“ ... (Саваевское изданіе 1874, Москва, часть I, стр. 76). Большія подробности сообщу Вамъ при свиданіи, если это Вамъ нужно, такъ какъ человѣка этого знаю давно, лѣтъ 25. Встрѣчались въ разныхъ положеніяхъ.

Надо-ли повидаться, потолковать; когда это будетъ, Боже мой!? На юбилеѣ Вашемъ не много было надеждъ быть: время назначили для насъ русскихъ профессоровъ неудобное: начало академическаго года! Только воротились съ вакацій и опять пуститься въ путь, правда, очень короткій, но это коротко только для Европы, а не для Азіи и Африки, гдѣ Зулусское управленіе и порядки...

Слышалъ что другой литературный критикъ, Щербальскій, т. е. изъ редакціи проходимцевъ, настрочилъ какую-то статейку о Вашемъ юбилеѣ; которая напечатана въ послѣдней книжкѣ Русскаго Вѣстника.

Варшава разрослась; дома за домами возникаютъ, политически что-то такъ что-то здѣсь. Много иностранцевъ въ неизвѣстіи; движеніе сильное. Теперь — Царство

трудновыхъ театровъ. Въ Альгамбрѣ, на Медовой (театръ Пухневскаго) играли почти всякій день Свѣтлую ночь Синеокъ Станицкаго! Народу валитъ [тьма?]. Отличается также Эльдорадо Дорошинскаго, на Донгой. Эти господа дѣлаютъ изрядные капиталы.

Посылаю Вамъ вырѣзки Вашей повѣсти, которая у насъ теперь переводится, — единственные 3/4, изъ которыхъ, какія попались подъ руку. Цѣлое будетъ послано въ Дрезденъ. Анну Каренину Вамъ посылаю (по-польски. При случаѣ скажите, какъ Вамъ нравится переводъ.)

Вашъ въ пока[...]. Жена моя Вамъ очень усердно кланяется и благодаритъ за память.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. Ѣдемъ черезъ 10 дней въ Россію, въ глушь, отдохнуть и подышать воздухомъ степей... довольно давно

Душа рвалась въ лѣса и въ поле,
Алкала воздуха степей... (кажется такъ)

453 70

15/27 Сентября 1879, Варшава.

По возвращеніи сюда изъ деревни, нашелъ Ваше письмо съ разными объявленіями, за которыя приношу Вамъ мою душевную благодарность, незабвеннѣйшій, добрѣйшій и безупречнѣйшій Фаддѣй Игнатьевичъ. Жена моя осталась еще на нѣкоторое время въ деревнѣ — доканчивать кое-какія начатыя мною хозяйственныя распоряженія. Она по этой части молодецъ, не хуже любаго мужчины. Нанять работниковъ, продать хлѣбъ, энергически подгонять лѣнивыхъ, прогнать заупрямившихся, что хочешь. У насъ только теперь можно что-нибудь знать помѣщику для себя. Въ рабочую пору недостаетъ людей ни за что, ... съ трудомъ и затратами неимовѣрными. На юбилей къ Вамъ пріѣхать никакимъ образомъ не могу. Вообще — пора для насъ неудобная: только-что начались лекціи, идетъ самая горячая работа. Кромѣ того случилось происшествіе, которое дѣлаетъ отъѣздъ мой въ Краковъ совершенно

невозможнымъ. Разскажу послѣ. Вы очень тонко предвидѣли довольно давно, что русскихъ будетъ не особенно много. Вы недаромъ выражались, что — довольно и добрыхъ заявленiй. Боялись невыгодныхъ для насъ демонстрацiй.... Едва ли читали теперь печатанiе ряда статей въ Народовой Газетѣ: Розъѣздъ Конгресу.

Примите отъ насъ обоихъ самыя душевныя, искреннiя и дружескiя поздравленiя и желанiя всего лучшаго. Дай Богъ Вамъ перенести все это съ добрымъ здоровьемъ!

Вашъ всегда душевно преданный

Н. Б.

28 Октября 1879, Варшава.

Ваши всегда милыя для меня строки, отъ [2]6 октября, нынче удовольствіемъ получилъ, добрѣй-шій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, [но] тутъ-же мнѣ стало грустно за Васъ: такъ Васъ безжалостно мучали столько дней!! Конечно [че]сть высокая, небывалая, любви во всѣхъ отноше-[ні]яхъ безпримѣрныя, но... поравнѣе-ли немного. [Ком]итету надлежало, распорядителямъ больше-ли взять [во] вниманіе состояніе Вашего, для нихъ-же и [д]ля многихъ Вашихъ почитателей драгоцѣннаго [здо]ровья — и уменьшить размѣръ рѣчей. Каждый [ора]торъ видитъ только себя и свою рѣчь, которая [пре]дставляется ему не очень длинною и, разумѣется, [и]мѣющею важное значеніе, необходимою, но Коми-[те]тъ долженъ видѣть все, всю массу — и совсѣмъ [съ] нимъ сообразоваться. Впрочемъ, задача Комитета [бы]ла трудна и ему многое надо простить...

[О] Вашей болѣзни мы знали и ее предвидѣли. Кого [из]ъ чествованія, обѣды, рѣчи, балы, театры, [виз]иты съ фамиліями, безконечныя гости и визиты [не] уложатъ въ постели!.. Я никакъ не могъ быть,

разсказку Вамъ почти всѣ подробности, даже
показку кое-какіе документы, сначала на віату
но я посылаю Вамъ стихотвореніе привѣтствіе и
одинъ листокъ, которое должно было придти (или
что придетъ хорошо: Jan Królikowski) или другими.
По всему видно, что это не случайно. Посылаю
Вамъ теперь эту „почти успѣшную торговлю" мою
съ сердцемъ.

Лишь однимъ промахъ, нечаянный, недосказанной
і часъ нѣс родины. Не слушали Васъ, затронули
тамъ политику. И что его укусило? Стасовъ не
сказалъ ничего непріятнаго и обиднаго, напротивъ
повторилъ, в самыхъ умѣренныхъ и осторожныхъ вы-
раженіяхъ, мысль Мицкевича, что русскіе и польскіе
интеллигенты всегда себѣ возможность сходиться
какъ сошлись Пушкинъ и Мицкевичъ у памятника
на Петра Великаго — chyłąc ku dołowi rodzieswne ich
słowki — и нисколько не думая о томъ что тамъ
внизу; не ихъ это дѣло. Не могутъ ваши красны
взлетать до той высоты... Австрію, съ которою
связаны польскихъ судьбы, можно перескакивать;

что иные думаютъ, тотъ преступникъ (ура!), а россію, съ которою тѣсно такими связями Поляковъ судьбы, — нельзя переваривать; русскіе не стоятъ даже бокала вина... Словомъ: не надо было трогать ничего такого, не надо было трогать!

О Моджеевской знаемъ слѣдующее: она приняла года предложеніе импер. дирекціи театровъ узнала, что, прежде всего, за нею считается долгъ въ 5000 рублей. Артистка признала этотъ долгъ, но просила разсрочить его такъ: назначается два абонемента, по 10 представленій въ каждомъ чтобы [illegible] или хоть удобнѣе; артистка получаетъ 500 рублей за каждое представленіе, 250 рублей на руки, а 250 рублей удерживаетъ дирекція, какъ уплата для погашенія долга, который въ 20 представленій будетъ такимъ образомъ весь уплаченъ — что дальше — будетъ зависѣть отъ разныхъ обстоятельствъ. Это въ томъ, что безъ русской Польши такимъ высокимъ артисткамъ какъ Моджеевской, нечего дѣлать. На чужой землѣ вновь играть ей приходится и это. Говорятъ, директоръ театровъ

Фойницъ (помощникъ Муханова, председателя) уѣхалъ
третьяго дня тому назадъ, съ Красовымъ для веденія пере-
переговоровъ съ артистами. Думаю что онъ съ ними
сойдется.

Выздоравливайте и пріѣзжайте къ намъ. Очень
мнѣ Васъ трудно [illegible]. Только недавно
вернулась изъ нашей новой Тамбовской деревни, ко-
торую я купила собственно для нея, чтобъ она на-
на что-нибудь баловаться, разводить сады, устра-
ивать пчельники, прудить пруды и т. п. Посадила
сама 400 яблонь, но остальное: груши, сливы, виш-
ни — предоставила сажать садовнику, такъ-какъ
тогда измучилась, пошли дожди и жить въ деревнѣ
было неудобно и непріятно.

Мнѣ очень хотѣлось написать къ Вамъ тотчасъ
послѣ обѣда. Вы угадали меня единственно по-
тому, что я — состояла директоромъ, зная, что
Вы не такъ здоровы, что Вамъ не до писемъ; зная
также что Вы, по своему обычаю, сейчасъ бывае-
тесь заперто и самое отчаянье. Тѣмъ болѣе я обра-
довалась Вашему письму, которое прежде всего говоритъ
о необычайной бодрости силъ и бодрости. Вашъ всегда душевно
неизмѣнно П.Б.

3 ноября 1879, Варшава.

Спешу Вас известить, добрейший и многоуважаемый Осип Игнатьевич, что я, отправившаяся для переговоров с Модржеевской в Краков, вчера воротилась в Варшаву. Волшебница приглашена к нам на следующих условиях: 400 рублей за представление, которых будет 20, в течении шести недель. 1го декабря она приедет в Варшаву, а 4го начнутся спектакли, разумеется в Большом театре. Цены увеличены не будут. Бенефиса не полагается. Весь долг свой Дирекции она заплатит вперед. Муженек ея входит в число ея условий и сильно мешал скорейшему окончанию дела. Вертится тут и сын ея, уже обросший бакенбардами и усами. Будет в Париже на воспитании, находится в политехнический институт. Модржеевская говорила, что судьба его, а также ея матери и брата теперь вполне обеспечена.

Ваше милое письмо от 31 октября мы
получили. Видим по нем что Вам всем
лучше. Это очень нас обрадовало. Будет и
лечить боков, пока все „ходу і жизу"
Скорей выйдти до дна и пока мы можем
Вас обнять подруженьки в Варшаве, у своего
очага, потолковать всласть о прошлом ка[к]
оно ни было и потом побегать по тем
улицам которых Вы не узнаете. Недаром
Замъ поэт:

Сердце в будущем живет,
Настоящее уныло,
Все мгновенно, все пройдет,
Что пройдет — то будет мило!

Ваши всегда душевно, искренно

Н. Берг.

Роза Берг.

6 ноября 1879, Варшава.

Нетерпеливо ожидаю получить Вашу обязательнѣйшую и глубокоуважаемую Отецъ Игнатьевичъ, № 302 Москвы, съ симпатичною статьею отъ Васъ о Вашихъ собратьяхъ. Когда-бы вы писали Тютчеву спокойнѣе и благородному Головину!

Вашъ всегда душевно

Б.

~~74~~ 418

28 ноября (10 дек.) 1879, Варшава.

Добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатье-
вичъ, удивительное дѣло: Модржеевскую встрѣ-
тили здѣсь хуже, чѣмъ во Львовѣ и Краковѣ: билеты,
правда, разобрали всѣ, но хлопали скупо и неохот-
но. Чему это приписать, Богъ вѣсть. Когда я вошелъ
вчера (четвертое представленіе: Ромео и Юлія) въ залу
театра, въ ту самую пору, когда уже слѣдовало
подымать занавѣсъ (7 1/2 часовъ) — зала была пуста!
Потомъ, мало-по-малу, понабралось. Въ трехъ
актахъ кое-кто шикалъ и довольно громко. Так-то
и здѣсь необходимо нигдѣ хорошей быть тучной [?]
[illegible]. Играла она хорошо. Костюмы были чудные
исправности. Несравненно были устроены въ мѣстахъ [?]
дѣлѣ [?] во второй спектакль (Рота [?] Шекспира)
лучше, чѣмъ въ первый. Посылаю Вамъ афишку и
вырѣзку изъ Утренняго Курьера. Другія газеты еще
не вышли.

Вашъ всегда душевно

В.

75
457

1/13 декабря 1879, Варшава.

Последнія два представленія Модржеевской (10 и 12 декабря н. ст.) Адріанна Лекувреръ (во 2й разъ) и Анджело Малипьери прошли благополучно, безъ шиканья. Студентовъ уговорили не дѣлать такихъ скандаловъ. Носятся слухи что они мстили за своихъ братьевъ, львовскихъ студентовъ, которымъ Модржеевская отказала участвовать въ ихъ концертѣ, ссылаясь на необходимость ѣхать въ Варшаву, а потомъ осталась на два дня въ Краковѣ. Вызововъ было до того немного, что артистка съ трудомъ решилась выходить. Въ последнемъ представленіи (Анджело Малипьери) вызывала Марчелло и Кржиковскаго, а сама, не кланяясь, удалялась. Играла въ этой пьесѣ безподобно. Многія дамы, въ последнемъ актѣ, ревмя ревѣли. Русскихъ въ театрѣ совсемъ не было. Въ креслахъ — очень мало, я думаю, не болѣе десятка.

Сообщаю Вамъ свѣдѣнія — дѣлайте, что хотите, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Если угодно, оглашайте ихъ печатно. За вѣрность

отвѣчаю. Газеты умышленно замалчиваютъ все неблагополучное. Впрочемъ, можетъ быть это и нужно.

Марченко — актриса съ талантомъ, но физіономіей не очень счастлива. Для нашей сцены однако можетъ быть полезна. Бѣда лишь та, что всѣ эти барышни играютъ непремѣнно на самыхъ главныхъ роляхъ. Каждой давай играть Юлію, Дездемону, Адріенну Лекувреръ... Вы не можете представить, что творится въ провинціи съ этимъ народомъ! Да и съ мужчинами.

Жена моя Вамъ усердно кланяется. Ждемъ съ часу на часъ прибавленія семейства.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. Настоящая фамилія Марченко — Храпцевская.

460 76

2/14 декабря 1879, Варшава.

Только-что отправилъ къ Вамъ заказ-ное письмо со свѣдѣніями о представленіи Модржевской, какъ мнѣ подали Ваше, отъ 1 декабря, нашъ добрый и глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Мы пили съ Олесею утренній чай, письмо Ваше лежало на столѣ, я торопливо глоталъ стаканы, что-бы скорѣе приняться за чтеніе. Мы оба очень ждали прихода этого письма. Не получая долго отвѣта, думали: что такое съ Вами случилось? Доходятъ-ли письма? Не уѣхали-ли Вы куда-нибудь?

Въ добавокъ всего, что я написалъ Вамъ

о Модржеевской, скажу Вамъ, что вообще
публика относится къ ней безъ особеннаго
восторга. Даже газеты пишутъ какія-то
казенныя статейки, короче воробьинаго носа.
Только что — Krakowskie i Lwowskie spra-
wozdania, о томъ-же предметѣ, напо-
минаютъ, что вѣроятно, показали
в-Засосъ! Тамъ „в-Засосъ" смотрите,
восхищались и писали! А тутъ — что
объявляются два двадцать-семь и т. д.
Kurjer Świąteczny даже подтруниваетъ.
Посылаю Вамъ номеръ. Kos i Manowadzka
едвали не намекъ на львовскую исторію,
надѣлавшую здѣсь. Была въ Среду на пред-
ставленіи Модржеевской, а потомъ въ

461

Четвергъ (въ бенеф.: Хомутовой) публики одушевленіе и все смотрѣло какъ-то естественно, никто не грѣшилъ по обязанности.

Въ пятницу, на представленіи Андріенны-Лекувреръ, сидѣлъ подлѣ меня господинъ, о которомъ говорили, что онъ заплатилъ за кресло на пять представленій Моджеевской сто шесть рублей: просидѣвъ актъ, ушелъ и [illegible] къ концу. То бабы и дамы болтали и смѣялись, вовсе не смотря на сцену, во всѣ остальные акты. И часто такъ: приходятъ сами не знаютъ зачѣмъ.

Очень мнѣ Васъ [illegible] [illegible].

Вашъ душою
Б.

нобр,

газет

ну-

— в

подн

да сп

но в

усл

ну22:

на пер

Модр

возд

Сами

Нов.

нас

78
162

6 декабря 1879, Варшава.

Полагаю, что Вамъ будетъ любопытно, добрѣй-
шій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, узнать,
какъ встрѣтила Варшавская публика Модржеевскую
на первомъ представленіи, два дня тому назадъ, 4 де-
кабря, въ четвергъ. Изъ газетъ Вы этого не узнаете:
газеты повидимому сговорились пѣть одну и
ту-же пѣсню, что „все обстоитъ благополучно"
— въ видахъ помочь артисткѣ устроиться, какъ воз-
можно лучше, на здѣшней сценѣ, ибо другаго выхо-
да ей нѣтъ. Не ѣхать-же, въ самомъ дѣлѣ, обратно
въ Америку, гдѣ она сдѣлала что могла.
Увы! не все обстоитъ благополучно, какъ пи-
шутъ: къ удивленію многихъ изъ бывшихъ въ театрѣ
на первомъ представленіи (Адріенна Лекуврёръ) —
Модржеевская принята была публикою довольно
холодно. Разрѣшайте этотъ вопросъ, какъ хотите
сами, я не утомлю Васъ помощью, но фактъ та-
ковъ. Послѣ 2 и 3 дѣйствій, когда нѣкая боль-
шая кучка хлопавшихъ хотѣла вызвать артистку

той или седьмой разъ, раздались шиканія.
Я слышалъ это своими ушами. И это тогда,
когда, не всѣ знаютъ какъ давно, при такомъ же,
вызвали Дерича 30 разъ сряду и никто не про-
тестовалъ. А ту же Мадриссвскую вызвали
просто несчетное число разъ. Въ самомъ исполненіи
вызововъ было что-то недоброжелательное, небрежное,
казенное. Хлопали, какъ по обязанности. Ни разу не
раздалось одушевленнаго, всеувлекающаго апло-
дисмента, какіе мнѣ случалось слышать много
разъ въ томъ же театрѣ.

Вопреки разнымъ критикамъ и заявленіямъ Кра-
ковскихъ и Львовскихъ газетъ, а также и частныхъ
лицъ, видѣвшихъ артистку на Вѣнскомъ юбилеѣ —
будто-бы время нисколько не коснулось ея обво-
рожительныхъ чертъ, будто-бы она та-же, что
лѣтъ — четыре года тому назадъ: вопреки всему
этому приходится сознаться добросовѣстному на-
блюдателю, что она замѣтно постарѣла и устала,
да, устала, и это чуть-ли не худшее старости.
Неотвязная борьба съ отказомъ и съ разными

разносчики, о которыхъ всякій отзывъ въ стран-
ствіи по Америке умалчиваетъ и которые хорошо
знаютъ только „чудь ли да подолеска" (выража-
ясь по народному) — сильно отразились на ея
весьма прекрасномъ лицѣ. Вообще, вся ея внѣш-
ность смотритъ хуже, чѣмъ смотрѣла. Измя-
тые въ чемоданахъ, весьма посредственные костю-
мы ея не производятъ того впечатлѣнія, какое
производили костюмы, какіе намъ случалось
видать на ней четыре года тому назадъ. Вначалѣ
она положительно убивала кругомъ все — и
красотой, и костюмами, и граціей движеній, даже
на балахъ не только в театрѣ, на нѣкоторыхъ раз-
[illegible] ея зрителей. А о томъ, будто-ли она
стала лучше играть, нежели играла прежде, до отъ-
ѣзда въ Америку — могу просто-за-просто только
смущать.
Если будетъ что-либо особенное на слѣдую-
щихъ представленіяхъ, я Вамъ напишу. Я имѣю
билетъ на всѣ 20 спектаклей — то самое кресло, въ
которомъ сижу постоянно: 14 номеръ 1го ряда, откуда

видно и слышно Вы, какъ слѣдуетъ. Дневникъ Жены и Тётки (или только она тётка?). любимо. Посылаю Вамъ вырѣзку. Доходятъ-ли до Васъ другія вырѣзки и афиши, которыя я посылаю иногда безъ всякихъ писемъ, по старому Вашему адресу, новаго не знаю?

Жена моя Вамъ усердно кланяется и желаетъ всего лучшаго. У насъ изрядные морозы, доходившіе до 14 градусовъ; прекрасная санная ѣзда. Сегодня однако только 5 градусовъ.

Вашъ всегда душевно и неизмѣнно

Н. Бергъ.

P.S. Лещинскій (Морицъ Саксонскій) игралъ изъ рукъ вонъ плохо.

7/19 декабря 1879, Варшава.

Добрейший и глубокоуважаемый Осип Игнатьевичь, положение Моджеевской блистательно. Успех, безпредельных восторгов нет, но нет и ничего дурного. Вчера, на представлении комедии А. Фредро: Śluby panieńskie, ей сильно хлопали. Литераторы и редакторы газет подали весьма хороший букет. Под конец было много вызовов. Общее убеждение, или по крайней мере значительной массы, даже многих товарищей артистки по профессии, что ей не следует браться за Шекспира, а играть постоянно в высокой комедии.

Въ редакции Варшавского Дневника произошли такие перемены, что я не могу оставаться долее редактором. О подробностях, без сомнения, узнаете скоро. Жена моя Вам усердно кланяется.

Ваш всегда душевно

В.

77
465

8 декабря 1879, Варшава.

Добрейший, глубокоуважаемый Осип Иванович!
Въ добавление къ сведениямъ о пребывании у насъ Моджеевской могу сообщить, что второй спектакль ея, третьегодня в субботу, 6 декабря, удался более: она не смотрела до такой степени утомленной и костюмы ея были лучше вычищены после дороги. Чрезвычайное утомление, выражавшееся во всех ея движениях и на лице, в первый спектакль, 4 декабря, происходило (как я узнал после) оттого, что она приехала в Варшаву накануне в ночь и целое утро, в день первого представления, улаживала его представление на сцене с артистами, уговаривалась о разных подробностях, спорила, волновалась. Мудрено-ли при приехать накануне! Кажется и в Америке побывала, а от славянских приемов очевидно не могла отделаться! Остановилась она не в гостинице, а в квартире, приготовленной ея друзьями заранее на Краковском предместье, на углу Беднарской улицы, на третьем этаже. Квартира эта смотрит недурно. Хорошая мебель, картины (фотографические копии с Семирадского), ковры, цветы,

робко, на столе — изящный альбом и два огромных живых букета. На зеркале — лавровый венок с белыми широкими лентами, от Szkoły Handlowej. За что, говорят, моей школе досталось. Когда я спросил у прелестной хозяйки: правда-ли, что она с нами останется? — она ответила: „позвольте мне покаяться не питать этих обманчивых (пустых) надежд.... Я приехала сюда единственно затем, чтобы заплатить наложенный на меня штраф (кару). Я не хотела-бы умереть, не заплативши всех моих долгов до копейки... даже казни.“ Когда я заметил, что Лещинский (Морж-Сикорский) парализовал своею игрою великолепной многих сцен пьесы, — она ответила: „что делать... но я буду играть, если нужно, со многими вместо Лещинского, обнимать его и цаловать, и говорить: твой навеки!.. мне решительно все равно. Я приехала сюда заплатить штраф!..“

Сообщила между прочим, что ее приглашают играть в Петербурге. Это неудобно ей относительно языка: по-русски положительно невозможно. Если поеду, возьму с собою „первого любовника“ со львовской сцены: Ладновского.

Я замѣтилъ поправку — только въ бровяхъ. Остальное, если и поправлено, то незамѣтно. Въ манерахъ она выиграла много. Нѣтъ прежней манерности. Вы окружитесь, надо быть, лучше сказать: до постоянной, идеальной степени изящества.

Сказывала, что въ прошломъ году въ Парижѣ былъ у нихъ Тургеневъ но, къ великому ея сожалѣнію, не заѣхалъ. О портретахъ Дворака и Айдукевича говоритъ, что это хорошія картины (особенно Дворака) но не портреты: сходства нѣтъ. Портретъ Айдукевича придетъ сюда; Дворака — въ Филадельфію.

На третьегоднишнемъ спектаклѣ студенты здѣшняго Университета хотѣли шикать, какъ и Сицилии, за какое-то письмо... Закупили весь раекъ, но ничего такого не было. Только хлопали усиленно Грушковскому и только его вызывали.

Сегодня большой морозъ: 17 градусовъ.

Вашъ всегда душевно

В.

12/24 декабря 1879, Варшава.

Вчера былъ впервые неподдѣльный, общій взрывъ восторга на представленіяхъ Моджеевской. Въ особенности она потрясла публику игрою въ третьемъ актѣ. Изъ прилагаемой здѣсь афишки увидите, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, что играли. Рядъ былъ взятъ гимназистами разныхъ гимназій, которые сильно помогали бурно-единодушнымъ(?) вызовамъ. Передъ третьимъ актомъ подошла депутація отъ нихъ къ оберъ-полицеймейстеру и спросила: „можно-ли имъ подать вѣнокъ артисткѣ?" — Очень можно, отвѣтилъ онъ: только вы тогда подберите и восторгъ(?) прямо въ оркестръ безъ вручанія(?) вѣнка, не наступайте никому на ноги! А пуговицы(?) вы? — Такимъ образомъ вѣнокъ былъ поданъ. На ленточкахъ публика прочитала: „Heleni Modrzejewskiej Kształcąca się młodzież. W dowód [illegible]!" Многіе совѣтовали мальчикамъ избрать другую пьесу, но молодежь всегда молодежь: если иногда и старшій возрастъ не понимаетъ, что-же взять съ молодежи? Загорѣлось — и кончено!..

Поздравляю Васъ съ праздниками и желаю отъ души всего лучшаго.

Вашъ всегда душевно

Б.

468

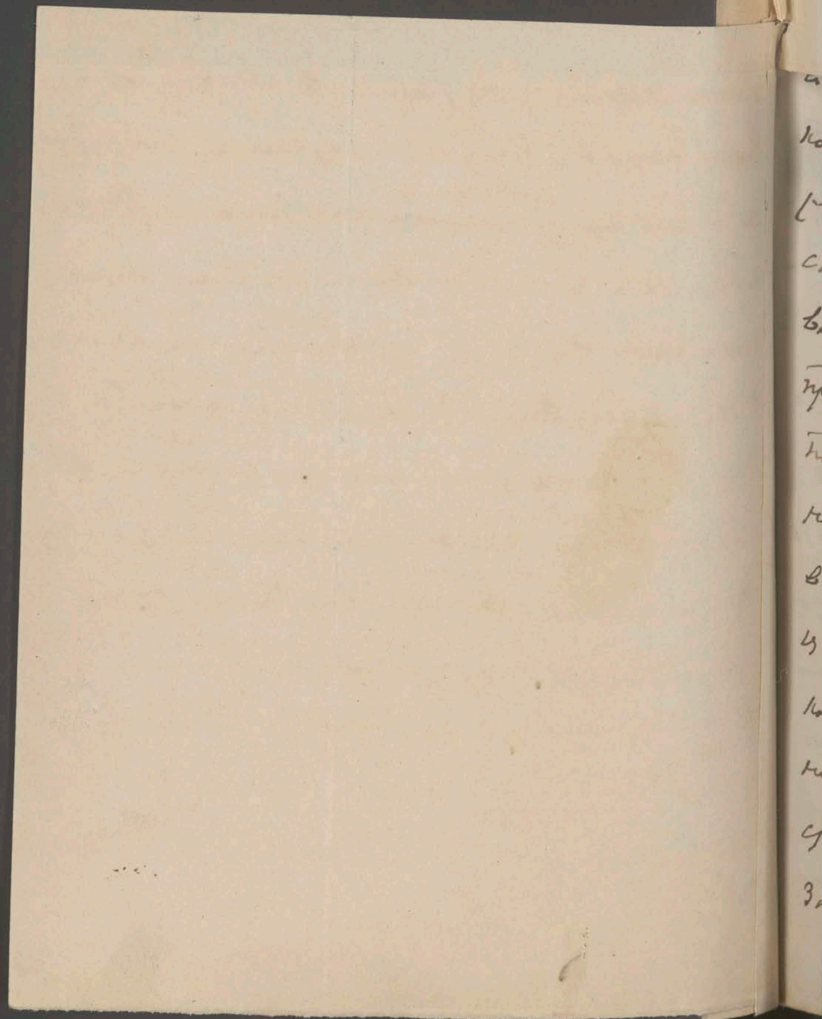
P.S. Мнѣ очень пріятно было встрѣ-
тить въ Живописномъ Обозрѣніи прош-
лаго 1880 года, № 49, стр. 459, сочув-
ственныя строки о Васъ. Вотъ что сказа-
но между прочимъ: „Въ описаніяхъ приро-
ды г. Крашевскій такой-же великій ма-
стеръ, какъ нашъ И. С. Тургеневъ."

Газета Россія, какъ и ея редакторъ
Стичановъ, не пользовались у насъ ни-
когда сочувствіемъ. Стичановъ служилъ у
Муравьева и послѣ купилъ, съ помощью
казны, хорошее имѣніе въ Литвѣ. Сдѣлав-
шись помѣщикомъ и довольно богатымъ,

Этотъ пустѣйшій и безголововѣйшій человѣкъ и самохвалъ (и которымъ трудно про-ворить серьезно похвала) сталъ искать славы, извѣстности; имѣя готорими дади[illegible] генеральскаго чина; пустился во всѣ тяжкія, ѣздилъ къ Славянамъ въ Прагу, читалъ тамъ что-то „объ единеніи всѣхъ Славянъ", ѣз-дилъ къ Барятинскому въ Скерневицы — и ему что-то читалъ. Барятинскій послушалъ позѣвалъ и даже не пригласилъ его обѣдать. Затѣмъ Стичановъ уѣхалъ въ Петербургъ и сдѣ-лался какимъ-то пособникомъ редакторомъ На-Земной Газеты, которая называлась сна-чала „Вѣстникъ Народной помощи" —

469

что-то въ этомъ родѣ; этимъ въ Михайлов-
скомъ дворцѣ, получилъ изрядныя деньги...
но потомъ его прогнали. Онъ сочинилъ Россію,
поддѣлокъ на княгиню Демидову Санъ-Донато,
когда тотъ воротился изъ Италіи на [illegible]
въ Петербургъ. Демидовъ давалъ ему [illegible]
денегъ которыхъ у него много, но потомъ увѣ-
лъ, что ничего изъ этого не выходитъ, пре-
кратилъ давать. Кажется, что газета Россія
прекратила свое существованіе.



1 января 1880, Варшава.

Я отвѣчалъ Вамъ на послѣднее Ваше письмо, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, точнѣе сказать: приготовилъ отвѣтъ, но его украли изъ кармана... Такія-то пришли венеціанскія времена: не знаешь, кому довѣрить, не знаешь, гдѣ твои враги и гдѣ твои друзья...

Мѣсто, на которомъ я оказался неотвѣчающимъ настоящей минутѣ, я не просилъ и не искалъ, напротивъ: оно меня искало. Мнѣ предлагали его три раза: Милютинъ, потомъ Бергъ, наконецъ командированный сюда Министромъ Внутреннихъ Дѣлъ для устройства цензуры на новыхъ основаніяхъ, членъ Совѣта Главнаго Управленія по Дѣламъ Печати, Фуксъ. Всѣмъ имъ я отказалъ, предвидя, что можетъ придти такой часъ, когда я буду не въ состояніи удовлетворить различнымъ требованіямъ... Въ концѣ 1873 года предложили мнѣ это мѣсто Начальника Главнаго

Управляющій по Дѣламъ Печати, М. Н. Лонги-
новъ, человѣкъ намъ всѣмъ пишущимъ людямъ,
къ тому-же, мой старый пріятель, ставшій не-
задолго передъ тѣмъ одну мою книгу на сожже-
ніе. Въ оффиціальномъ приглашеніи, отъ 5 но-
ября 1873, за № 6359, онъ выражался: „по уволь-
неніи г. В. отъ должности редактора Варшавскаго
Дневника, въ Маѣ сего года, обязанности редакто-
ра этихъ газетъ были возложены на цензора
Варшавскаго Цензурнаго Комитета Варча лишь
временно, впредь до пріисканія благонадежнаго,
способнаго лица для постояннаго занятія этой
должности. Для сего было-бы желательно, между
прочимъ, чтобы такое лицо соединяло въ себѣ съ
русскимъ происхожденіемъ и литературною
опытностью основательное знаніе мѣстныхъ
обстоятельствъ и языка края. Находя, что Вы впол-
нѣ соединяете въ себѣ эти условія и что оз-
наченныя газеты могли-бы пріобрѣсти въ Ва-
шемъ лицѣ достойнаго и полезнаго редактора,
— Затѣмъ прошу. Я согласился занять эту

должность, уступая настойчивым просьбам ста-
рого друга; и шесть лет шёл по правилам, держась
Высочайше утвержденной программы — и вдруг
уволен, без малейшего указания почему
и кому, даже без всякой бумаги от моего
непосредственного начальства: Главного Управ-
ления по делам печати, которое последнее
время было довольно и хотя неоднократно я ни-
чего оттуда не получал. Все устроилось как-то
странно, оригинально. 5 декабря мне сказали,
что я уже не редактор, а 6го потребовали сдачи
должности. Я просил повременить только недель-
ку, для того, чтобы не тревожить жену мою
Ольгу, находящуюся в последнем периоде бе-
ременности, только неделю: куда там! ничего
не хотели слушать! Сдача произошла, или вернее
не сдача, а что-то вроде или внезапной ре-
визии. Спрашивается теперь: кому-же это нужно?...
Дальше не распространяюсь. О подробностях Вы
конечно узнаете разными путями. Жена моя
действительно родила в течении недели, которой

и Россию. Поздравьте нас с тихимъ славяниномъ, который всемъ нравится; все его цалуютъ и благо-славляютъ. Но ему надо опасаться жить въ другихъ временахъ, иначе онъ будетъ теперь терпѣть ни за что, ни про что, если будетъ тихимъ какъ агнецъ...

На вторую половину Вашего письма — посл. Увидите по получении двухъ строчками, дошли ли до Васъ это письмо. Жена моя теперь уже совершенно оправилась; но одно встаетъ къ обѣду и пьетъ чай. Она Вамъ усердно кланяется, поздравляетъ Васъ съ новымъ годомъ и желаетъ Вамъ всего лучшаго, да и — года лучшаго.

Вашъ всегда душевно и неизменно

преданный

В.

472

5/17 Января 1880, Варшава.

Сейчас получил Ваше милое письмо от 15 января, мой добрейший, единственный Остап Игнатьевич — и сейчас же отвечаю. Не думаю, чтоб ради Берлина. Я русский однако, имею право говорить что... нам следует говорить, что нас близко касается. Неужели это право предоставлено в Европе одним только пруссакам и англичанам, и... кому таким еще? разве дома кого защитим?.. — говорят опять. С такою откровенностью никто еще не писал о наших генералах. Забавно было бы сравнивать себя с Гоголем, но крики, которые раздались при появлении его Ревизора, весьма напоминают теперешние: „как это можно обнаказывать до такой степени наши раны?!" И кто кричит: люди, устроившие весьма благополучно, пользующиеся без конституций большими конституционными условиями, кого никто не смеет трогать, кто не чувствует последствий злоупотреблений и нахального самоуправства разных будочников, кто всё получает из-за границы, что только захочет; кто утопает в

роскоши, удобствахъ, комфортахъ — на нашъ счетъ, богъ видитъ за нашу работу. Такимъ людямъ естественно опасать подозрѣній насчетъ ихъ пороковъ, ибо малѣйшая перемѣна для нихъ весьма невыгодна... но долго объ этомъ разговаривать...

Впрочемъ главная причина не тамъ. Разскажу когда-нибудь не по почтѣ... дразнить людей спокойныхъ, сытыхъ, прохлаждающихся сидя въ креслахъ; никакъ не умѣющихъ разсмотрѣть врага и друга; общее, роковое ослѣпленіе, что въ исторіи нерѣдко случалось...

О Вашемъ прибытіи сюда я самъ задумывался и хотѣлъ написать Вамъ чтобы Вы повременили; а потомъ подумалъ, что Господь Богъ не лишилъ Васъ самихъ тонкаго чутья и соображенія, когда что можно и когда нельзя...

Въ семьѣ моей имѣю полную поддержку и утѣшеніе. Жена моя отличнѣйшая, рѣдкая, какія [illegible] давно вымерли. Теперь мы сосредоточили свое вниманіе и заботы на сынѣ, который смотритъ негусто. [illegible], не [illegible]: вотъ это сынъ. Тятю, а сынъ мой сидитъ у меня въ кабинетѣ, на

подушки, покряхтывать, иногда разводить въ возду-
хѣ руками; я встаю, осматриваю его, и потомъ
снова садишь и пишу. Для меня сомнительно, что
онъ дождался существенно-важныхъ перемѣнъ. Среди нѣ-
мцевъ ... мы — славяне — народъ втораго сорта и
должны переваривать правленія втораго сорта... гдѣ
народы и третьяго сорта — для нихъ и правленіе треть-
яго сорта. Давно сказано Пушкинымъ на текстъ
Свящ. писанія: „изыде сѣятель сѣяти слово свое.„

Свободы сѣятель пустынный,
Я вышелъ рано до звѣзды,
Рукою чистой и безвинной
Въ порабощенныя бразды
Бросалъ живительное сѣмя,
Но потерялъ я только время,
Благія мысли и труды!
Паситесь добрые народы,
Васъ не разбудитъ чести кличъ.
Къ чему стадамъ дары свободы?
Ихъ должно рѣзать или стричь,
Наслѣдье ихъ изъ рода въ роды
Ярмо съ гремушками да бичъ.

Чудеснѣйшая изъ оперъ была Тигръ кормилъ 26 ребенка и, заключивъ, что я пишу въ Вашихъ письмахъ очень нужно Вамъ кланяться и пожелать всего лучшаго.

Вашъ всегда одинъ и тотъ-же

Б.

P.S. Адресъ пока тотъ-же. Остаюсь на этой квартирѣ до весны. Удивляюсь, какъ еще ее сдали.

Третьяго дня шла въ первый разъ трагедія Шекспира Антоній и Клеопатра. Скука страшная. Видимъ сами, какъ очень многіе зѣвали, но упорно сидѣли и слушали ее слушали до 12-ти часовъ ночи. Когда человѣкъ купитъ дорогое и модное кушанье, онъ его непремѣнно съѣстъ, что бы тамъ ни чувствовалъ въ желудкѣ. Только одна Мар-евская играла — на что-нибудь похоже. Костюмы всѣ до одного — прелесть. Ленскій (Антоній) невыразимо. ... и роли не знаетъ. Такую тоску можно проводить въ жизни только одинъ разъ не бол...

18 черв. 1880.

Варшава.

474

Говорят, оригинал очень разсердил старого Кисфельда. Неприятно напоминать ей об этом. Уговорил по счету на похоронах и положил венок с надписью: „Młodszemu przyjacielowi."

Уведомьте двумя строчками о получении. А ведь хорошо сделано!

Ваш [illegible]

[illegible]

Пр[illegible]

Зам[illegible]

нов[illegible]

[illegible]

с[illegible]

Чи[illegible] Зна[illegible]

~~68~~ 475

24 января (5 февраля) 1880,

Варшава.

Присланный сюда только-что 22 номеръ Голоса. Замѣчаніе въ немъ предупредило мой отзывъ Клобуковскому. Посылаю Вамъ вырезку, глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Странная, до нѣкоторой степени трагическая роль этого лица: цѣлый свѣтъ знаетъ, что онъ велъ переговоры съ пруссаками. Онъ долго писалъ Dziennik Poznański, который могъ-бы знать кое-что. Пишетъ специальный корреспондентъ Голоса изъ Парижа, гдѣ онъ, повидимому, усиленно наводитъ справки въ области, близкой къ отелю Lambert, и мало-ли гдѣ пишутъ и говорятъ, — а онъ знать ничего не хочетъ, упорно отказывается отъ всего этого и подписываетъ свое имя! Надо Вамъ знать, что Клобуковскій служитъ гдѣ-то въ Царствѣ (кажется въ Калишской губерніи) мировымъ судьей....

Книжку передалъ. Читая, сдѣлайте пометки карандашомъ на поляхъ записки, гдѣ по-Вашему не такъ. Я потому только объ этомъ прошу. Замѣчанія-же во второмъ изданіи избѣгну тѣхъ ошибокъ, которыя попали

Такъ или иначе въ первое. Помогите, насколько Вашей безконечной доброты и очень обязаннаго времени хватитъ.

Жена моя свидѣтельствуетъ Вамъ усерднѣйшее почтеніе.

Вашъ всегда душевно, неизмѣнно

В.

P.S. Что значитъ новизна, свѣжесть, молодость; что значитъ: „съ глазъ долой — изъ сердца вонъ", какъ говоритъ пословица: Модржеевская уѣхала за океанъ ... постарѣла ... ея мѣсто заняла въ здѣшнихъ сердцахъ Деринъ (которая несравненно ниже съ чис-томъ и никогда до Модржеевской не дойдетъ) — и хлопаютъ чуть больше, бѣшенныя оваціи, 62 вызова въ одно представленіе, она даже плакала. По нашему наблюденію, сейчасъ вслѣдъ за лич-фактомъ М. послала туда для переговоровъ въ Лондонъ ... да и воздухъ-то кругомъ не очень

породил на американский...

17/29 января 1880, Варшава.

Добрейшiй, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, въ 12 нумерѣ *Голоса* напечатано открытое ко мнѣ письмо. Взгляните при случаѣ. Вы поймете, какъ непрiятно на серьезномъ историческомъ пути встрѣчаться съ такими нахалами и ёрниками, для которыхъ ничего не стоитъ солгать передъ цѣлымъ свѣтомъ и подписаться. И какой тонъ! „Вы изволили внушать моему сiятельству въ разсказѣ о небывалыхъ фактахъ", — и т. п. И поди, объясняйся печатно съ подобными господами!

На дняхъ Вы получите фотографiю Модржеевской въ роли *Клеопатры*. Прелестный, дорогой костюмъ, но пiеса (какъ я уже, кажется, писалъ Вамъ) идетъ плохо. Во второе представленiе было много пустыхъ мѣстъ. Деренькъ встрѣтили (по возвращенiи ея изъ Праги) несколькими рукоплесканiями; вызвали всего лишь, во время спектакля (Małomieszczanie) въ 2 раза. О Модржеевской говорятъ, будто бы она не останется

Здѣсь прочной артисткой и уже отправил[...] судна для переговоровъ въ Лондонъ. Ну, въ Лондонѣ будетъ потруднѣе, чѣмъ въ Нью-Іорк[...] Санъ-Франциско.

Если вздумаете отвѣтить, упомяните о[...] Энатурица, получили-ли Вы письмо мое отъ [...] Января, со стихами Пушкина.

Жена моя Вамъ усердно кланяется и жела[...] всего лучшаго. Въ газетахъ писали о тяжелой опе[...]раціи, вынесенной недавно Вами. Какъ тепер[ь] Ваше здоровье?

Вашъ всегда душевно, неизмѣнно[...]

Б.

P.S. Хотѣлъ-бы очень почитать Вашу новую ист[...] окончаніе Записокъ и не знаю, какъ его достать. Ваши книги у меня пропали.

4 февраля 1880, Варшава.

Ваше письмо от 2 февраля сейчас полу-
чил, добрейший и многоуважаемый Юлиан Игнат-
ьевич. musiał pobłądzać! Какова сила однако...
Я отвечаю именно то, что Вы советуете:
Niech tak będzie! не издам, так не издам,
спорить с этим никто не станет, но —
это еще не причина (говорю в дальше), чтобы
страдать, описываемые много, не существовавшие... раз-
ные органы печати... Так или иначе подтверждаю-
его... а я, как русский, которого близко касаются
все интересы России, должен musiałem напечатать,
ных с разных сторон несомненных данных,
и напечатал. Я всё время стал до тех до-
пускал даже самые нелепые слухи, наконец. Иногда
нашим современникам важен для истории.
Случай с письмом от 5/17 января подтвер-
ждает только то, что мне сказал один из
служащих здешних почтдиректоров (когда я справ-
лялся на неприсылке ко мне письма из
центра России, так оно было отправлено по вин

формы): „Я вамъ должна прежде всего сказать,

что некоторые письма не доходятъ!“ Въ иной ду-

оказалось это лично. Я чуть не совершенно приговоренъ

для почтдиректора. Приложите случай съ однимъ това-

рищемъ въ Италіи, во время последней восточной войны.

Ни что-же после этого почта и какое-же можно

имѣть къ ней довѣріе, когда знаешь заранѣе, что

„некоторые письма не доходятъ?“

Книжку для Васъ передаю сегодня-же. Когда полу-

чите, уведомьте въ двухъ словахъ, равно и о полученіи

этого письма. Рано или поздно, стихотвореніе Пуш-

кина, которое до Васъ недошло, Вы будете имѣть.

Не очень понимаю, почему Вы подали голосъ, въ

одномъ изъ прошлыхъ писемъ за Я. Д. Это былъ одинъ

изъ тѣхъ безпокойныхъ и вредныхъ людей для какого-угодно

дѣла, о коихъ красиво Гиллеръ говоритъ: „uwolnienie

kraju od tego przewodnictwa, było to uwolnienie go od wiel-

kiego nieszczęścia“ (I, 203, примѣчаніе.) Онъ подавалъ

соображенія самые дикіе совѣты. Что за мудрость, что

онъ могъ участвовать въ чемъ-нибудь, совершившемся

въ Парижѣ, будучи оттуда довольно далеко. Передъ взры-

вомъ 1863 онъ сидѣлъ въ X павильонѣ Варшавской

~~[illegible]~~ Александровской цитадели, откуда очень трудно было сноситься съ городомъ, передъ нимъ прислали цензор. Комитету такихъ дѣйствій и по этому плану предприняты воззванія! Но фактъ несомнѣнный. Братъ его недавно осужденъ въ Англіи за поддѣлку ассигнацій. Я читалъ это въ иностранныхъ газетахъ. Такая порода.

Жена моя Вамъ усерднѣйше кланяется. Вчера въ первый разъ вышла на улицу. Оба возились съ нашими маленькими, которые доставили намъ большое удовольствіе.

Вашъ всегда душевно, неизмѣнно

В.

Р.S. Письмо и Ваше отъ 5/17 января я только получилъ съ почтовой маркой.

7 февраля 1880, Варшава. 480

Вчера я ходил на почту и объяснялся в отделе иностранной корреспонденции по поводу пропавшего письма. Пришлось писать ответы по 8 пунктам, на французском языке: куда письмо, когда, на каких местах, кто опускал в почтовый ящик... словом пригодился известный риторический гекзаметр: quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando? Чем чорт не шутит, говорит пословица: если это письмо будет как-нибудь отыскано, добрейший и глубокоуважаемый Осип Игнатьевич, и дойдет до Вас, то подивитесь глупости моей. Вот и об этом вопрос: „куда письмо отправить, если оно будет отыскано?"

Бенефис Модржеевской будет утром, а не вечером, 15 февраля н. ст. Это тоже оригинально. Билеты все разобраны. Потом, как утверждают шутники, она уезжает немедля в Познань. Говорят, будто-бы какой-то финансовый магнат Воловский собирает для нее деньги, чтоб хоть часть покрыть ее долга четверть (5000 руб.) Сбор идет будто-бы туго. Все, что соберут, немедленно подносят

въ букетѣ, во время представленія. Портретъ знаменитой артистки, писанный Айдукевичемъ и выставленный теперь въ частной галлереи Унгера, на Сенаторской улицѣ, съ новымъ громаднымъ домомъ графа Красинскаго — привлекаетъ огромное количество любопытныхъ. Я былъ вчера съ женой: написано недурно, но сходства большаго нѣтъ. Она тоже сама сказала: „увидите просто картину, а не меня." Фонъ, состоящій изъ собранія гобеленовъ (какъ будто подражаніе Семирадскому) неудаченъ. Такую фигуру, какъ нарисована, и тѣмъ-же съ огромною идущею подлѣ собакой, лучше всего было-бы представить въ саду.

Ожидаютъ сюда Сальвини. Вотъ всѣ наши новости.

Елена тоже усердно Вамъ кланяется.

Вашъ всегда душевно

В.

67 / 487

8 февраля 1880, Варшава.

Ваше письмо, любезнѣйшій и глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, отъ 6 февраля получилъ сейчасъ въ воскресенье, въ 12-мъ часу дня — и сейчасъ же на него отвѣчаю. Я самъ того-же мнѣнія о литераторахъ, что и Вы; но вѣдь у всякаго литератора своя исторія жизни, которая никого не слушается, а идетъ ... сама, какъ всякая исторія и измѣнить его никто не можетъ. Вы знаете, кажется, довольно подробно, какъ на меня налетѣла послѣдняя историческая волна. Я узналъ случайно многое, чего не зналъ изъ моихъ соотечественниковъ никто, даже приблизительно, узнали бы скоро кто и послѣ... для чего нуженъ особый законъ, нервы и подготовка... Я считалъ обязанностью подѣлиться моими знаніями съ соотечественниками и со всѣмъ читающимъ міромъ, сказать чистосердечно и по возможности безпристрастно свое слово современника, имѣя въ виду одни только патріотическія цѣли. Шумъ полемики

и привлекать к соображенію)

Знаю ли что и как было тогда-то-(Кадинск, о

таком двойском нет ничего зазорнаго и непри-

личнаго. Глубоко убеждены, что не будь иное

Земского именно теперь — пропало бы навсегда.

Я оттого так стараюсь, что при оглазке, теперь,

когда стро очень многое не упелось, ходячими ходами,

получаю одобренія. Меня не раз, во многих краях,

называли честным и безпристрастным развед-

ком. Такой отзыв увидит лучшим в коне-

ре газеты, Ваша вера много отправленною под

безпорочно. Граф Андрей Замойский, прочтя в Крако-

ве (при помощи переводчика) часть перваго тома

моих Записок, сказал: „никогда не думал что

явится на свет такой безпристрастный москаль!"

Тургенев пишет мне из Парижа, что „читает

новые мои Записки (с речью Старика) с вели-

чайшим интересом и удивляется глупости цен-

зуры, что она находит так временами выма-

рывать".

Вот вам пока все мои оправданія. Я не

раскаиваюсь, потому что писал подробно честно,

482

какъ видимъ и чувствуемъ. Если ошибаюсь, то — какъ человѣкъ, и только.

Третьягодни послалъ Вамъ мой отвѣтъ Клобуковскому. Вчера пошло еще письмо и газета.

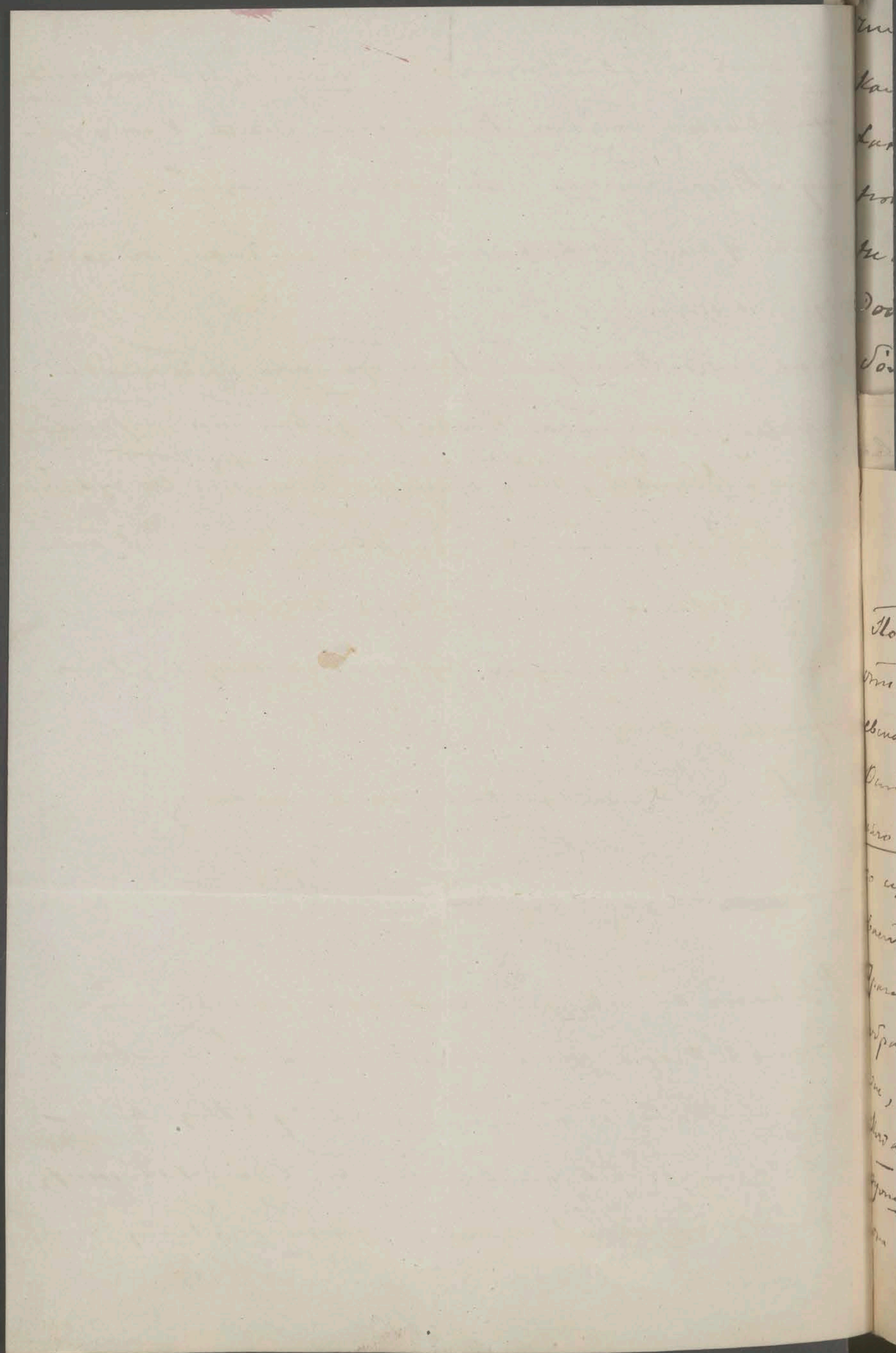
Погода у насъ превосходная: солнце, тихо, одинъ градусъ морозу.

Жена моя благодаритъ Васъ премного за память и усердно кланяется. Слава Богу, всѣ мои чада совершенно здоровы; это великое счастіе. Но чувствую впечатлительность и еще двадцатипятилѣтнюю [illegible]; это вѣроятно погода не очень выгодна: какъ забрался въ нашъ климатъ сорокъ лѣтъ назадъ, такъ [illegible] и теперь...

Вашъ всегда душевно, неизмѣнно

Б.

P.S. Какъ истребляются молодцы недорослей Отчизны! вчера еще одинъ молодой человѣкъ застрѣлился въ Саксонскомъ саду. Называютъ его въ газетахъ Станиславомъ Г. сыномъ небогатыхъ родителей, жившій во всемъ достаткѣ. Ему было всего около 30 лѣтъ.



4/16 февраля 1880, Варшава.

Посылаю Вамъ самое первое, раннее описаніе страшнаго бенефиса Моджеевской, добрѣйшій и глубокоуважаемый Петръ Игнатьевичъ: вырѣзку изъ Утренняго Курьера, № 47. Артистка произнесла по-русски нѣсколько словъ, что рѣдко бываетъ. Но видимо ея судьба довольно трагическая: ей пришлось поступить обратно на Варшавскую сцену, теперь-же, несмотря на все неустройство! Когда-же она уйдетъ? Я видѣлъ ее на прошлой недѣлѣ три раза, у нея и дома: она гораздо грустнѣе, чѣмъ вначалѣ

прибытія сюда; чрезвычайно разсеянна,
видно, что ни о чём-то думаетъ. И как
не думать: у нея нетъ определеннаго
друзаго в краѣ! Восторговъ Познани, Крако-
ва и Львова хватило ненадолго. Такая
архитектура, какъ она — только и есть одно
прочное именно во всехъ Захватахъ: Вар-
шава. А Варшава душа и принимаетъ,
чѣмъ держится! Существеннаго результата
изъ всѣхъ сихъ, необъяснимыхъ прихотей,
букетовъ и вѣнковъ и разнообразія в за-
ботахъ — никакого! Дѣвочка-держится отдельно,
а ея образецъ и восхитительница до кото-
рой истинно — почти... почти на чудныя.
Въ самомъ деле имъ объяснить одновременно

быть в Варшави довольно-трудно.

Прием у Мавроч. были обставлены очень грандиозно: сидела на диване, как-бы наследная Царица Египта; шлейф тянулся по коврам на полверсты; подушки, плюшевые одеяла, моськи, цветы... блюда и питье подавались прислугой на серебряных подносах... говорили мне, будто платит за квартиру 300 рублей в месяц!!!... А кто с ней живет?!... Искренние друзья ея до-[illegible] видеть ее в неравномерно-скромной обстановке, на Королевской, № 37, и с [illegible] — [illegible]... а [illegible]; [illegible] на Ериванской, в доме Вашего сына.

Оксана моя Вам усердно кланяется.

Ваш всегда душевно

Б.

Въ д[illegible]

т.е. с[illegible]

Сіи[illegible]

тока[illegible]

вира[illegible]

Изни[illegible]

Вика[illegible]

Они[illegible]

Том[illegible]

сповь[illegible]

Два [illegible]

Оне [illegible]

и ра[illegible]

5/17 февраля 1880, Варшава.

Въ дополненіе къ свѣдѣніямъ о бенефисѣ, т.е. самомъ послѣднемъ спектаклѣ служенія Модржеевской на здѣшней варшавской сценѣ, которые я сообщилъ Вамъ вчера, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, посылаю еще вырѣзку изъ Вѣка, № 36. Вчера, въ 12-мъ часу дня, я былъ у артистки съ прощальнымъ визитомъ и видѣлъ въ ея залѣ, между несколькими полученными ею букетами, два такихъ, какихъ давно не видалъ. Сама же хозяйка была попрежнему задумчива и разсѣянна, говорила вещи печальныя,

смотря впрочемъ по „интер- Въ виду вз-
на себя директорство театров Краковскаго
и Познанскаго и изъ перваго, т.е. Краковскаго
образовать образцовый польскій театръ
Европы, другими словами: всего міра.
Въ Варшавскій театръ, гдѣ служатъ тру-
ппе чиновники, а не артисты (за исклю-
ченіемъ двухъ-трехъ человѣкъ) — онъ будетъ
являться временами, какъ гость,
никакъ не иначе, ибо иначе ... ничего не
выходитъ. Особенно саркастически отзы-
вался о капризахъ и ломаніи Круш-
ковскаго. Въ частности къ одному Круш-
ковскому относится съ уваженіемъ. Въ
Субботу на третьей недѣли, 14 февраля,

...вала одного временнымъ своимъ това-
рищамъ пропагандистамъ нѣмцамъ въ те-
атральномъ фойе, гдѣ подобныхъ уголов-
ныхъ даже Чапицъ. Котарбинскій [illegible] вы-
фантазировалъ въ особенности отчаянно, какъ
говорится: блинъ, что повитымъ театръ.
Такъ-какъ Вамъ въ польскомъ близко-
сообщаю вѣрныхъ свѣдѣній о послѣднихъ
днях въ Варшавѣ первой драматической ар-
тистки Польши; то, что въ газетахъ не
напишутъ. Остальное кое-что днемъ пере-
дамъ при свиданіи.

Вашъ всегда душевно, неизмѣнно
В.

P.S. Условія Модржеевской въ Познани половина всего сбора, что при возвышенныхъ цѣнахъ дастъ было-бъ около 30 талеровъ. Здѣсь она получала по 400 р. за каждое представленіе.

Какая у ней дѣйствительно песцовая шуба! Въ Россіи было-бъ замѣчено, здѣсь, я думаю, такой ни у кого нѣтъ. По крайней мѣрѣ я не видалъ.

8/20 февраля 1880, Варшава. 70/487

Могу сообщить Вамъ довольно курьезную вещь, добрѣйшiй и многоуважаемый Остапъ Игнатьевичъ: здѣсь назначена особая Коммиссiя для упорядоченiя Варшавскихъ казенныхъ театровъ, подъ предсѣдательствомъ инженернаго генерала Фейхтнера. Между членами ея находятся: сенаторъ Гудовичъ, редакторъ Варшавской газеты Кеничъ, литераторъ Каншевскiй, режиссеръ драматической труппы Ранишскiй, директоръ Фолькандъ, композиторъ Гросманъ, камергеръ графъ Францискъ Любинскiй, чиновникъ по особымъ порученiямъ при генер. губернаторѣ, д.с.с. Всеволодскiй и обыватель Воловскiй, — а предсѣдателя театровъ, Муханова, нѣтъ вовсе! Предвидятся, по-видимому, значительныя перемѣны и ломка въ бюджетѣ, какъ поглощающемъ всего болѣе денегъ и Мухановъ тутъ менѣе всего судья. Всѣхъ разнообразныхъ безпорядковъ, которые допускались въ театрахъ не счесть. Если только Коммиссiя поведетъ дѣло добросовѣстно, подымется пыль и скрежетъ зубовъ! Вчера было первое засѣданiе этой коммиссiи въ зданiи Ратуши. Если только будетъ

отличаясь разучивать этихъ многоэтажныхъ з[рительныхъ] сидѣній, а вѣкъ сообща ихъ. Странно только, что предсѣдателемъ Комиссіи выбранъ человѣкъ весьма nie fachowy, никогда не бывающій въ театрѣ. Въ все восемнадцать лѣтъ пребыванія моего въ здѣшнихъ театрахъ, можно сказать въ одномъ и томъ же креслѣ, откуда все хорошо видно, я ни разу не видалъ этого человѣка.

Моджеевская, если вѣрить газетамъ, ведётъ теперь какіе-то переговоры, чтобы даже удачнѣе со Львовскимъ театромъ. Мнѣ же говорила, что хочетъ взять въ свое завѣдываніе Краковскій и Познанскій театры. Она увезла отсюда изрядныя деньги. Вотъ какъ показываютъ эти суммы люди, могущіе кое-что знать: За первые 20 представленій, по 400 рублей за каждое — 8000 рублей, изъ нихъ 5000 дирекціи за нарушеніе контракта, остается въ пользу артистки 3000 рублей. За послѣднія 10 представленій, по 400-же рублей за каждое — 4000 рублей. Бенефисъ далъ деньгами 5000 рублей. Подарковъ на 2000 рублей, итого,

училась последнія кап. М. въ деньгахъ, чистаго дохода: 14.600 рублей. Положимъ что 3000 рубл. она проживетъ въ Варшавѣ на квартиру и прочія выдачи — остается одиннадцать тысячъ рублей!

Лица, пробовавшія заговаривать съ Модржеевскою по-англійски, утверждаютъ, что она весьма слаба въ этомъ языкѣ; разговориться нельзя.

Вотъ Вамъ всѣ наши новости. Въ заключеніе скажу относительно [illegible] о погодѣ: вчера 15 градусовъ мороза, сегодня 5 град. тепла! [illegible], [illegible] и грязь!.. Подъ ногами скользко!

Ольга моя Вамъ усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. На дняхъ былъ поединокъ между редакторами двухъ здѣшнихъ газетъ. Никто не убитъ и не раненъ. Подробности пока неизвѣстны.

Прочитайте замѣтку Вѣка, № 38, по поводу Центральной Комиссіи: она довольно безцеремонно обработываетъ здѣшнюю дирекцію театровъ.

15 февраля 1880, Варшава.

Въ добавленіе къ вашему тому, что я сообщилъ Вамъ, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, о перемѣнѣ въ редакціи Варш. Дневника, могу передать еще, что власти, находящія нужнымъ сдѣлать это по какимъ-то своимъ соображеніямъ, согласно требованіямъ министра — нечаянно или нарочно совершили большую неловкость: редакторомъ назначенъ Начальникъ Частной Варшавской полиціи! Это всѣ знаютъ; какое-же публика можетъ имѣть уваженіе и довѣріе къ газетѣ, издаваемой такимъ лицомъ? Подписка, разумѣется, упала. Самые чиновники редакціи могли бѣдствовать, бѣдствовали-бы; но иногда сдѣлать это бываетъ очень трудно. Одинъ изъ многихъ бѣдныхъ, да еще бѣдный вахтеръ, самый порядочный и надежный. Какую фигуру теперь новый редакторъ въ так-называемыхъ трудовыхъ семействахъ — это ужасъ! Его предки, Тединковичи, впрочемъ во тьмѣ содержали отъ всѣхъ его поступковъ. Въ Москвѣ

и въ Петербургѣ также всѣ знали объ его двойной службѣ. Все, что его знало до этихъ поръ изъ порядочныхъ людей, все отвернулось тотчасъ и разорвало съ нимъ всякія сношенія.

Я писалъ Вамъ въ томъ письмѣ, которое пропало, что худшее время, какія наступили для насъ трудно еще что-либо вообразить. Я писалъ, что качаю на рукахъ ребенка и думаю: „доживетъ-ли хоть онъ до лучшихъ дней и правительства?“.. Проклятая среда! Общество апатіей своей и раболѣпіемъ помогаетъ абсолютизму держаться безконечно и считать насъ быдломъ неспособнымъ другимъ порядкамъ. Въ заключеніе я привелъ давно-известное всему образованному русскому міру прекрасное стихотвореніе Пушкина, на текстъ изъ священнаго писанія: „изыде сѣятель сѣяти слово свое:“

Свободы сѣятель пустынный,
Я вышелъ рано до звѣзды;
Рукою чистой и безвинной
Въ порабощенныя бразды

Бросалъ оживительное семя,
Но потерялъ я только время,
Благія мысли и труды!
Паситесь, добрые народы,
Васъ не разбудитъ чести кличъ.
На что стадамъ дары свободы?
Ихъ должно рѣзать или стричь,
Наслѣдье ихъ изъ рода въ роды
Ярмо съ гремушкою да бичъ!

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. О полученіи моего письма, хотя оно идетъ совсѣмъ другимъ путемъ, всетаки постарайся извѣстить какимъ-нибудь краткимъ намекомъ.

Вы все толкуете о переездѣ въ дикую страну: это меня удивляетъ. Чего-же лучше условій, въ которыхъ Вы и Тургеневъ живете? Тургеневъ тоже собирался зимою въ Петербургъ, но кажется махнулъ рукой... Взгляните на автобіографическія признанія князя П. А. Вяземскаго, въ новомъ изданіи его сочиненій — того Вяземскаго, который сидѣлъ когда-то съ Мицкевичемъ у „Pomnika Piotra Wielkiego", и послѣ преданъ въ Пушкина.

Въ Петербургѣ говорятъ одному моему знакомому генералу, что мнѣ сочтено въ вину намѣреніе ѣхать на Вашу свадьбу!! Намѣреніе ѣхать! Сплетникъ непріязненой Москвы такъ 26-го декабря [illegible] Краснова въ „Голосъ", что меня [illegible] видѣли [illegible] требовали и съ попечителя учебнаго округа, я нашелъ его во фракѣ и въ звѣздахъ; убѣдительно меня просилъ, что я не ѣду отъ Краснова, потому что отправился съ визитомъ доброго отца генерала-губернатору. Тогда [illegible] когда-нибудь напишетъ объ этомъ [illegible]! Я рѣшительно отказался, [illegible] такое. Такъ обошлось дѣло безъ [illegible] чистый домъ [illegible]! [illegible] и потомъ [illegible] на дома и [illegible] [illegible] быть на свадьбѣ!...

491/71

23 февраля 1880, Варшава. Посылаю Вамъ, добрѣй-шій Осипъ Игнатьевичъ, так-называемые здѣсь „Бобчинскіе перья" — для которыхъ мы нарочно под-писываемся на Дневникъ. Это прямо что такое! И они воображаютъ что пишутъ для насъ „руководящіе статьи!" Особенно недуренъ сотый номеръ, контрибуція на Петербургъ въ 15 милліоновъ рублей! Хорошо разсужде-ніе и о военныхъ, годящихся въ воду! Даже сами воен-ные хохочутъ. И вотъ дикой, смѣшной, скотской предо-ставлено расшатывать теперь всѣ наши [illegible]! Куда мы идемъ боже, куда мы идемъ?...

Вашъ [illegible]

12/24 Февраля 1880, Варшава.

Разскажу Вамъ довольно-курьезную исторію, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. К. Чаинъ что-то прознало, что онъ пріѣхалъ в Варшаву и прислалъ ко мнѣ двухъ своихъ друзей: чиновника по особымъ порученіямъ при здѣшнемъ Ген. Губернаторѣ и камергера нашего Двора, разумѣется Поляка, и одного Калишскаго помѣщика, просить меня напечатать, въ добавленіе къ открытому письму моему въ 22 номерѣ Голоса, еще несколько строкъ, съ объясненіемъ, что я не имѣю никакихъ положительныхъ доказательствъ той дѣятельности, какая приписывается въ моихъ Запискахъ о польскихъ заговорахъ и возстаніяхъ г-ну К. Я сказалъ, что мнѣ, какъ Русскому, важенъ только фактъ Польской интриги, направленной во вредъ интересамъ моего Отечества, а черезъ кого эта интрига велась — это для меня все едино. Въ томъ, что фактъ этотъ такъ или иначе существовалъ, я

убѣдился вполнѣ, вслѣдствіе всего много слы-
шаннаго и прочитаннаго въ разныхъ газетахъ
Европы, и отказаться отъ того я никакимъ образомъ
не могу. А впрочемъ для меня не составляетъ осо-
бенной важности. Что лучше-ли однимъ-ли, пере-
отправленіемъ какого-ли то ни было добавленія
въ Голосъ, или куда случится, увидѣлся нынче съ
К. Онъ пріѣхалъ ко мнѣ и понравился мнѣ про-
стотою своихъ пріемовъ и взглядами на то, на
другое. При свиданіи сообщу Вамъ весь нашъ раз-
говоръ. Въ заключеніе нашей бесѣды я сказалъ
ему, что хотя для меня рѣшительно все равно, ѣз-
дитъ онъ или не ѣздитъ къ Чарторыскому, а
важно только то, что „кто-то ѣздитъ или
что-то ѣздитъ", однако для успокоенія моей ис-
торической совѣсти, не только на эту минуту,
но и на будущее время (такъ-какъ, можетъ
статься, придется отъ меня еще разъ печатать)
мнѣ было-бы значительно услышать отъ него
Słowo honoru uczciwego człowieka, что онъ во
всемъ томъ нисколько не участвовалъ. Ничуть
не задумываясь онъ далъ мнѣ это слово. Я

написалъ тогда упоминаемое мною добавленіе, которое прилагаю Вамъ въ печатномъ видѣ.

Жена моя Вамъ усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно

Б.

P.S. О Модржевской пишутъ, что она пріѣдетъ сюда на дняхъ, участвовать въ какомъ-то концертѣ и дать нѣсколько представленій. Театральная Коммиссія имѣла уже два засѣданія.

У насъ, послѣ 15 градусовъ морозу, наступила оттепель. Снѣгъ сходитъ и санная ѣзда уже невозможна.

14/26 февраля 1880, Варшава.

Очень радъ Вашему письму отъ 12/24 февраля, добрѣйшій и почтеннѣйшій Пустынникъ съ улицы Nordstrasse. Я ужъ думалъ что Ваше сердце на насъ обратилось... почему-нибудь; ломалъ голову, старался... но выходитъ это в отчизнѣ. Я писалъ Вамъ нѣсколько разъ, будь-то не [illegible], неужели всё это пропало? Вчера послалъ письмо съ изложеніемъ о курьёзной встрѣчѣ съ К. Видно ему плохо пришлось — отъ своихъ. Передайте Вашей [illegible] всѣ подробности разговора.

Театральная комиссія, о которой я писалъ Вамъ, стала творить какія-то подкопы. Имѣю сомнѣніе, что изъ этого когда выйдетъ что-либо путное. Предсѣдатель — вовсе не знаетъ театра и никогда в немъ не бывалъ! Какъ-бы не вышла тоже такъ chybiona. A ta chybiona po tej prostej przyczynie, что взялся за перестройку народъ — [illegible] rasowy. Ничего не знаетъ, кто намъ [illegible] и годится-ли. Онъ хочетъ получить такія [illegible] добавленія [illegible].

Конечно Вы правы, что Варшавскіе [illegible] вѣрно лучше обойти, нежели — посѣтить. Но не очень давно еще лучше ходили. Модрич. посѣщала [illegible] — и опять скажите тоже. Ясно, что ей другого выхода вѣрно не представляется какъ пристроиться здѣсь... но какъ? По многимъ даннымъ денежное положеніе ея вовсе не такъ блистательно, какъ писали и трубили.

Она моя Вамъ усердно кланяется. Мальчикъ нашъ доставляетъ намъ большое утѣшеніе. Я воображаю его и мечтаю надъ нимъ, какъ онъ будетъ бѣгать по густымъ аллеямъ сада, который мы [illegible] развели — и думать, что онъ уже существовалъ тогда, когда [illegible] его [illegible] своею рукою [illegible] яблони — 400 яблонь — которыхъ онъ будетъ ѣсть! Вотъ мечтанія... великое дѣло однако [illegible]! [illegible] что [illegible] [illegible]. Опять, какая странная судьба.... [illegible] не Бисмаркъ...

Вашъ всегда душевно, неизмѣнно

Б.

P.S. Въ послѣднемъ, 1422, нумерѣ Новаго Времени публикуется, что в конторѣ Русскаго Архива, в Москвѣ, на Садовой, домъ Бадиеновой, можно имѣть годовыя изданія Русскаго Архива, 1877, 1878 и 1879 по 8 рубли за годъ или по 3 рубли за книгу (въ каждомъ году по три книги): не нужно-ли Вамъ?

Статью Пыпина „Польскій вопросъ" въ Вѣстникѣ Европы, я читалъ: весьма не мудро.

Д. [illegible]

16 марта 1880, Варшава.

Если Васъ, дорогой нашъ соотечественникъ, живущаго, можно сказать, въ идеальныхъ условіяхъ (хотя Вы и жалуетесь часто на какую-то погоду и кого-то), если Васъ „тошно докучаютъ мерзости и ре[illegible]" — судите, какъ-же „тошно докучаютъ" отъ насъ, Русскихъ, живущихъ въ [illegible]!.. Газеты, какъ кажется, толкутъ воду, переливаютъ изъ пустаго въ порожнее, говорятъ какими-то туманными намеками. Необходимо возможно говорить ясно и прямо. Необходимо открыть вопроса угнетенія и тѣхъ учрежденій, которыя въ Европѣ признаны лучшими... иначе „какихъ ни вымышляли прудниковъ", — толку не будетъ...

Взгляните на „заметку" Кавказа въ посылаемой вырезкѣ изъ Новаго Времени, № 1439, отъ 12 марта н.с. (днемъ, когда Вы мнѣ писали.)

Поздравляемъ Васъ съ наступающимъ днемъ Вашего Ангела, желаемъ отъ души всего лучшаго — главное: здоровья и спокойствія.

Сегодня, въ Залѣ Ратуши, въ 6 часовъ вечера, графъ Станиславъ Тарновскій читаетъ свою первую лекцію о Янѣ Кохановскомъ. Всѣхъ лекцій будетъ 7ми.

Слѣдующіе дни — 18 и 20 марта.

Модржеевская, какъ мнѣ увѣрялъ одинъ изъ ея пріятелей, можно сказать: ея нынѣшнее копье — Докторъ К. Теперь въ Лондонѣ. Впрочемъ, думаетъ попытать тамъ счастія — попытать; но это не такъ легко, какъ въ Америкѣ. Фантазіи относительно дирекціи Краковскаго и Познанскаго театровъ (о чемъ я Вамъ писалъ въ одномъ изъ прошлыхъ писемъ) — кажется оставлены. Съ недѣлю тому назадъ я видѣлъ въ здѣшнемъ большомъ театрѣ директора Краковскаго театра, Рихтера (въ бенуарѣ, съ двумя дамами). Онъ пріѣзжалъ сюда набирать артистовъ и трехъ ангажировалъ — изъ драматической школы Деринга. Дочь этого Деринга (замѣняющая Модржеевскую) получила въ добавокъ къ прежнимъ ста рублямъ мѣсячнаго жалованья еще 25 и вмѣсто пяти рублей разовыхъ — 15. Всѣ эти выгоды составляютъ, какъ надо полагать, около 3000 р.

Модржеевская, въ послѣдній свой пріѣздъ сюда, жила въ частномъ домѣ, у одной старой пріятельницы и никуда не показывалась. Бенефисный вечеръ Татаркевича съ участіемъ ея, далъ чистаго дохода 2000 рублей.

„Privat.“ казенное или частное предпріятіе? Б. С., сколько мнѣ помнится, былъ одно время подъ покровительствомъ нашего Виленскаго священника, Равскаго. Черный, плотный, повидимому недалекій.

Вашъ всегда душевно

Б.

СРЕДИ ГАЗЕТЪ и ЖУРНАЛОВЪ.

По поводу приглашенія, обращеннаго графомъ Лорисъ-Меликовымъ къ петербургской городской думѣ, «Страна» обращается сегодня къ гласнымъ, избраннымъ для участія въ занятіяхъ верховной распорядительной комиссіи съ слѣдующимъ напутствіемъ:

Представители города, являясь къ лицу, облеченному особымъ довѣріемъ Монарха и снабженному чрезвычайными полномочіями, должны помнить, что они, прежде всего—представители всего русскаго общества. Судьба поставила ихъ въ положеніе необыкновенное, и они должны проявить благоразуміе и тактъ, благодаря каковымъ могутъ съ честью исполнить то случайное призваніе, въ силу котораго въ лицѣ ихъ, представителей одного города, само русское общество въ первый разъ является на обсужденіе, вмѣстѣ съ представителемъ высшей власти—вопросовъ, по свойству своему политическихъ.

Газета вполнѣ соглашается съ нашимъ замѣчаніемъ по поводу ея статьи, уяснявшей, въ чемъ могло бы заключаться успѣшное содѣйствіе общества, именно,

что слѣдуетъ воспользоваться всякою формою для проявленія общественной мысли, и что „результаты этого проявленія“ сами по себѣ могутъ имѣть большое значеніе. Это, говоритъ газета, совершенно практическая постановка вопроса, къ которой мы и присоединяемся.

Коснувшись возможной программы вопросовъ, которые будутъ предложены въ комиссіи представителямъ города, «Страна» высказываетъ убѣжденіе, что какъ бы ни была узка эта программа, депутаты отъ города могутъ указать на нѣкоторыя мѣры значенія общаго.

Они могли бы, говоритъ газета, по меньшей мѣрѣ, указать на безплодность многихъ полицейскихъ мѣръ, принимавшихся доселѣ. Сюда относятся въ особенности тѣ мѣры, которыя создали для молодежи, учащейся въ Петербургѣ, обстановку въ высшей степени стѣснительную. Особенно въ послѣдніе два года эта молодежь отдана почти на произволъ дворниковъ и квартирныхъ хозяевъ. Учащихся неохотно пускаютъ въ дома, берутъ съ нихъ высокія цѣны, дворники сообщаютъ о нихъ подробнѣйшія свѣдѣнія, слѣдятъ за ними такъ, какъ будто всѣ они поставлены внѣ общихъ законовъ, наконецъ, являются въ квартиры студентовъ во всякое время и предъявляютъ нелѣпѣйшія требованія, ссылаясь на то, что имъ, дворникамъ, будто бы предоставлено на то право.

А вѣдь слѣдуетъ помнить, что теперешняя молодежь черезъ 10 лѣтъ составитъ собою большинство русскаго образованнаго общества.

Въ какомъ же настроеніи, спрашиваетъ газета, воспитывается это будущее общество, при нынѣшней обстановкѣ его быта, кому это можетъ быть выгодно, и что изъ этого выйдетъ?

⁂ Г. Кавелинъ сегодня на столбцахъ «Молвы» выступаетъ съ полемическою замѣткою, направленною противъ «Моск. Вѣд.» и ихъ редактора, по поводу недавней статьи московской газеты, съ которою въ свое время мы познакомили читателей. Почтенный ученый негодуетъ на г. Каткова за его недовѣріе къ «правительственнымъ рядамъ», къ русской интеллигенціи, къ салоннымъ «петербургскимъ кружкамъ», и проч. и проч. Но во всемъ этомъ негодованіи слышится большое благодушіе и какъ бы неувѣренность. Впрочемъ, г. Кавелинъ открыто признается, что не причисляетъ себя къ бойцамъ современной жизни:

Роль наша, людей сороковыхъ годовъ, говоритъ онъ, сыграна и мы уже не можемъ принимать участія въ современной жизни въ качествѣ дѣятелей. Мы представители другой эпохи, люди прошедшаго и опыта, осужденные лѣтами на роль зрителей.

Грустно читать эти признанія людей, богатыхъ опытомъ, знаніемъ и добровольно отказывающихся отъ дѣятельной роли въ жизни, особенно въ такую минуту, когда жизнь общественная всего больше нуждается въ опытныхъ, знающихъ и честныхъ дѣятеляхъ! И не первый изъ людей сороковыхъ годовъ г. Кавелинъ отрицается міра сего и всѣхъ дѣлъ его... Почтенный ученый, въ отвѣтъ «Москов. Вѣдом.», повторяетъ то, что уже было сказано, напр., по вопросу о представительствѣ, возражая г. Каткову, г. Кавелинъ говоритъ:

Представительство представительству рознь. О какомъ же именно говоритъ г. Катковъ? Отъ опытнаго публициста и человѣка съ большимъ образованіемъ, каковъ редакторъ „Московскихъ Вѣдомостей“, всякій въ правѣ ожидать болѣе точнаго и опредѣленнаго выраженія мыслей особливо по такому важному вопросу. Пользуясь большимъ авторитетомъ, онъ имѣлъ полную возможность высказать свое мнѣніе, не стѣсняясь цензурными условіями, которыя удерживаютъ другихъ отъ обсужденія подобныхъ вопросовъ. А очень жаль, что существуютъ препятствія для серьезнаго и откровеннаго обсужденія этого предмета! Только благодаря этому мы ходимъ въ потемкахъ и самыя безобразныя мысли обращаются наравнѣ съ правильными. Стоитъ прислушаться къ разговорамъ въ обществѣ, чтобы убѣдиться, что вопросъ о представительствѣ безпрестанно подаетъ поводъ къ самымъ страннымъ недоразумѣніямъ; зачастую собесѣдники говорятъ одно, а подразумѣваютъ другое. Пока вопросъ о представительствѣ будетъ у насъ изъятъ изъ печатнаго обсужденія, общественная мысль не выяснится и не получитъ опредѣленныхъ формъ.

И только всего? Но стоитъ ли хлопотать изъ-за того, чтобы собесѣдники могли яснѣй выражаться о представительствѣ у себя въ кабинетѣ или въ гостиной? Читатель согласится съ нами, что въ послѣднее время ему доводилось въ текущей печати встрѣтить болѣе ясныя и болѣе доказательныя мнѣнія по вопросу о представительствѣ... А дѣйствительно, скажемъ и мы отъ себя, публика вправѣ желать и ожидать многаго для уясненія этого вопроса отъ нашихъ ученыхъ, которые, къ сожалѣнію, предпочитаютъ живымъ вопросамъ дѣйствительности мудрость юстиніанова кодекса и зарываются въ изслѣдованія отжившаго міра, отрицаясь міра живущаго...

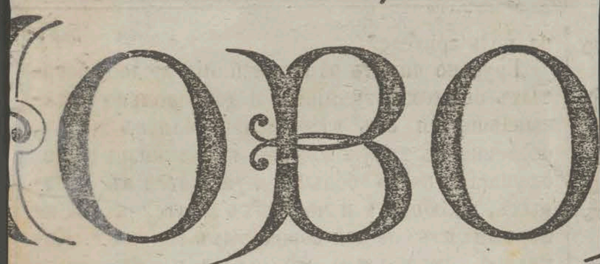
Между прочимъ г. Кавелинъ заступается за чиновниковъ, которыхъ «Московскія Вѣдомости» упрекаютъ въ недостаткѣ дисциплины, въ уклоненіи отъ долга, въ обманѣ высшей власти.

Какъ понять эти слова? спрашиваетъ г. Кавелинъ. Когда власть приказываетъ, чиновникъ не долженъ уклоняться отъ исполненія, не долженъ сообразоваться съ своими личными мнѣніями и взглядами: это азбучная истина, противъ которой конечно никто и не подумаетъ спорить; въ этомъ отношеніи безусловная дисциплина въ правительственныхъ рядахъ необходима и безъ нея государство стоять не можетъ. Но если власть спроситъ у своихъ чиновниковъ мнѣнія или совѣта по какому нибудь дѣлу или вопросу—будетъ ли ихъ мнѣніе, несогласное со взглядами власти, нарушеніемъ дисциплины въ правительственныхъ рядахъ? Будетъ ли существованіе въ рядахъ правительства чиновниковъ, которыхъ взгляды не сходятся съ его воззрѣніями, доказательствомъ, что нѣтъ въ этихъ рядахъ дисциплины. Конечно нѣтъ! Напротивъ, чиновникъ исполняетъ свой долгъ, свою обязанность, когда по требованію власти высказываетъ то, что думаетъ, не справляясь, понравится ли его мнѣніе или нѣтъ.

Совершенно вѣрно; но будто этими случаями исчерпывается недостатокъ дисциплины? Будто г. Кавелину не извѣстны другіе примѣры уклоненія отъ долга, обманываній власти и проч.? Еще болѣе странно читать слѣдующее:

При исключительно бюрократическомъ составѣ государственныхъ учрежденій, какъ у насъ, не только желательно, но крайне необходимо, чтобы чиновники, призываемые къ совѣщаніямъ, представляли всѣ тѣ мнѣнія, какія существуютъ въ государствѣ, чтобы правительственный составъ былъ по своимъ воззрѣніямъ микрокосмомъ государства, и чтобъ эти воззрѣнія заявлялись власти прямо, откровенно, по совѣсти.

Что г. Кавелинъ считаетъ естественнымъ, то не совсѣмъ такъ. Все дѣло въ томъ, что у насъ сколько вѣдомствъ, столько и микрокосмовъ и притомъ каждый микрокосмъ еще считается съ другимъ. И это дошло до того, что когда настала серьезная государственная работа, потребовалось учредить особую комиссію для объединенія извѣстныхъ отраслей управленія...


№ 1439 — ЕЖЕДНЕВНАЯ

НОВО

Подписная цѣна въ Россіи:

годъ.	11 м.		10 м.		9 м.		8 м.		7 м.		6 м.	5 м.		4 м.	
р.	р.	к.	р.	к.	р.	к.	р.	к.	р.	к.	р.	р.	к.	р.	к.
14	13	—	12	—	10	50	9	80	9	—	8	6	80	5	50
16	15	—	13	50	12	—	11	—	10	—	9	7	50	5	80
17	15	50	14	50	13	50	12	50	11	30	10	8	50	7	—

Подписываться можно на всѣ сро

рательная программа еще мало значитъ; безцвѣтный, лишенный всякаго почина и оригинальности Гартингтонъ только для того и созданъ, чтобъ ронять свою партію, которой за всѣ шесть лѣтъ своего предводительства не оказалъ ни одной мало-мальски выдающейся услуги. Во время турецкой войны оппозицію велъ Гладстонъ, противъ несчастной афганистанской кампаніи энергичнѣе всѣхъ возставали опять же Гладстонъ и герцогъ Аргайль. Въ серьезные моменты личность Гартингтона терялась, теряется она кажется и въ выборной агитаціи. Гартингтонъ слишкомъ нерѣшительный противникъ Биконсфильда и не въ силахъ выдержать борьбу съ нимъ, если талантливая старая гвардія виговъ не заслонитъ его и не выручитъ дѣло партіи.

Противъ Биконсфильда несчастливо складываются событія въ Афганистанѣ. Съ избирательной борьбой и самими выборами въ Англіи вѣроятно совпадутъ новыя сраженія за предѣлами Индіи, вѣчныя новыя побѣды генерала Робертса, отъ которыхъ устала и изстрадалась англійская публика. Афганцы сосредоточились въ Газни, подъ предводительствомъ Магомеда-Джана и всю зиму побѣдоносный Робертсъ не могъ одержать ни одного военнаго, ни также дипломатическаго успѣха надъ нимъ. Съ недѣлю назадъ были получены въ Лондонѣ первыя извѣстія о томъ, что афганцы стали двигаться впередъ, замышляютъ наступленіе противъ англичанъ; сегодня телеграмма сообщаетъ, что 11,000 отрядъ афганцевъ подступилъ къ кабульской дорогѣ и собирается двинуться на Кабулъ. Англійскіе генералы не будутъ поджидать ихъ, а пойдутъ на этотъ отрядъ съ двухъ сторонъ—Робертсъ изъ Кабула, Стюартъ изъ Кандахара. Отъ исхода этихъ операцій, которыя будутъ продолжаться весь мартъ мѣсяцъ, въ значительной степени зависитъ судьба министерства Биконсфильда. Если удастся англичанамъ на голову разбить афганцевъ, преслѣдовать ихъ и захватить большое число плѣнныхъ, такъ чтобы въ Англіи не оставалось сомнѣній въ окончательной побѣдѣ по крайней мѣрѣ въ той части Афганистана, которая занята и усмиряется полтора года, то Биконсфильдъ будетъ торжествовать надъ всѣми мрачными предсказаніями виговъ и расположитъ къ себѣ массу избирателей; новый нерѣшительный результатъ въ Афганистанѣ равносиленъ пораженію для министерства Биконсфильда. Немалое значеніе пріобрѣтаетъ и появленіе Абдуррахманъ-хана въ сѣверномъ Афганистанѣ. Бѣжавъ изъ Туркестана, онъ очутился въ Маймене, куда собираетъ на сходку сердарей афганскихъ племенъ. „Times" совѣтуетъ индійскимъ властямъ, которыя слѣдятъ за всѣми его движеніями, вступить въ сношенія съ Абдуррахманомъ и предложить ему кабульскій престолъ, съ тѣмъ чтобы этотъ эмиръ былъ вассаломъ Англіи. Газета надѣется на успѣхъ переговоровъ.

По поводу пожертвованій въ честь царскаго юбилея.

[illegible]

[illegible] балось за 17-лѣтній періодъ времени межд 5 и 15 проц. общаго количества, тогда как на физико-математическомъ факультетѣ числ учащихся достигло въ послѣднее время 4 проц. Сопоставляя эти и другія цифры, со ставители отчета находятъ, что въ „послѣдне время въ средѣ русской учащейся молодеж замѣчается усиленное стремленіе къ наукам точнымъ, преподаваемымъ на физико-матема тическомъ факультетѣ».

Въ послѣднее время часто говорится, чт наше время — вѣкъ практическихъ людей вѣкъ легкой наживы и спекуляцій,—говоритс даже, что и молодежь наша, усвоивъ себ этотъ характеръ, стремится лишь къ карьерѣ къ наиболѣе обезпеченному положенію путем высшаго образованія. Между тѣмъ извѣстн что высшее естественно-научное образовані не даетъ у насъ человѣку, его получившем и не можетъ дать такого вѣрнаго обезпечені въ жизни, какъ изученіе другихъ спеціально стей. Извѣстно всякому, знакомому съ дѣ ломъ, что число лицъ, оканчивающихъ курс на физико-математическихъ факультетах университетовъ, по крайней мѣрѣ по есте ственнымъ отдѣленіямъ, превышаетъ суще ствующій на такихъ спеціалистовъ спросъ Часть учащейся молодежи, слѣдовательно стремится пополнить пробѣлы въ естественно научныхъ знаніяхъ нашего общества, иногд поступаясь даже для этого своими личным выгодами. Появляется, словомъ, извѣстная без корыстность, въ которой нельзя не видѣт глубокихъ задатковъ будущаго процвѣтані русской реальной школы.

Этимъ мы вовсе не хотимъ сказать, чт реальная школа совершенно вытѣснитъ клас сическія гимназіи, что давнишній вопросъ классицизмѣ и реализмѣ получитъ практическо разрѣшеніе въ пользу послѣдняго. Реальны училища могутъ и должны существовать на ряду съ классическими заведеніями, но по становка ихъ будетъ несомнѣнно болѣ правильною. При постоянно возрастаю щемъ избыткѣ людей, получившихъ высше естественно-научное образованіе, реальны училища, постепенно увеличиваясь въ количе ствѣ, не будутъ ощущать того недостатка в руководителяхъ и преподавателяхъ, благодар которому наши классическія гимназіи, при их искусственномъ размноженіи, принуждены бы ли обратиться къ заграничнымъ ученымъ си ламъ. Новыя реальныя школы, которыя бу дутъ основаны въ честь царскаго юбилея с наименованіемъ ихъ «александровскими» встрѣтятъ многочисленную и хорошо подгото ленную рать ученыхъ, которая уже успѣл выдвинуть изъ своей среды не мало видныхъ дѣятелей русской науки, которая еще так недавно (VI съѣздъ) заявила о себѣ своею пло дотворною дѣятельностью на поприщѣ наук и жизни. Въ этой рати, въ этихъ силахъ ле житъ, по нашему убѣжденію, будущность пра вильнаго развитія нашей реальной школы.

Пользуемся случаемъ, чтобы выразить одн пожеланіе. Какъ извѣстно, институтъ инже неровъ путей сообщенія въ настоящее врем преобразованъ въ томъ смыслѣ, что доступ въ число студентовъ его будетъ возможен лишь для лицъ, окончившихъ университеты та же участь, по слухамъ, ожидаетъ и горны институтъ.

Такимъ образомъ, доступъ воспитанникамъ реальныхъ училищъ въ высшія учебныя заве денія значительно сокращается. По повод

76
498

3 апрѣля 1880, Варшава.

Я видѣлся сегодня съ Гебетнеромъ, который сказалъ мнѣ, что книга изъ Вильны отправлена нашимъ добрѣйшимъ и глубокоуважаемымъ Осипомъ Игнатьевичемъ. Изъ нея увидите, что я упоминаю объ Васъ только два раза. Ваши несравненно чаще Васъ цитирують — именно „цитирують", чего я не дѣлаю никогда. Григоровичъ построилъ цѣлый рядъ статей на цитатахъ изъ Вашихъ „дрезденскихъ" изданій. Что это за Григоровичъ? Не любимскій(?)-ли, что принималъ дѣятельное участіе въ Городельской манифестаціи?

Вы должны были получить не одно, а два письма: одно съ большими вырѣзками изъ русскихъ газетъ, другое — съ этими стихами, которыхъ первый экземпляръ пропалъ.

Сегодня случилось здѣсь трагическое происшествіе: сынъ извѣстнаго сапожника(?) Станислава Гилипанскаго(?), человѣкъ довольно молодой

и какъ кажется Задштовскій, пришелъ утромъ часовъ около 11–12, въ больницу Св. Роха, на Краковскомъ предмѣстьи, въ квартиру доктора Курціуса (очень человѣка молодаго, и прідивной наружности) — и выстрѣлилъ въ него въ-упоръ изъ револьвера, потомъ сѣлъ, будто, подъ окошко и закурилъ сигару.. Варшава мгновенно узнала объ этомъ происшествіи; толпы любопытныхъ осадили больницу Роха, но полиція заперла ворота и никакихъ не пускали. Говорятъ, Курціусъ былъ нѣкоторое время живъ и припоминалъ знакомыхъ. Причиною выстрѣла выставляютъ ревность...

Театральная комиссія что-то притихла. Походъ противъ Муханова не имѣлъ ожидаемыхъ результатовъ... Теперь стали поговаривать, будто правительство отдастъ свои Варшавскіе театры въ частныя руки. Нашлись люди съ капиталами, готовые не только отказаться отъ субсидіи, которую получаютъ

здешніе театры (во тысячъ рублей ежегодно), но даже и противъ правительству извѣстную сумму — тысячъ 15 рублей въ годъ. Называютъ предпріятіе какого-то Вѣнскаго, а съ директоромъ прочатъ Хидна (Hié), редактора Kurjera Codziennego. Не новый-ли это походъ противъ Муханова? Какъ струсить его, можно будетъ, черезъ нѣсколько времени, въ угрозъ поставить. Сомнительно, чтобъ театральное дѣло могло хорошо безъ серьезной субсидіи.

О Моджеевской говорятъ, будто-бы она пріѣдетъ въ Іюнѣ мѣсяцѣ и снова вступитъ на Варшавскую сцену, какъ постоянная артистка, но разумѣется не на прежнихъ условіяхъ. Ей говорили передъ отъѣздомъ ея въ Америку, чтобы она не нарушала своего обязательнаго контракта и здѣшнихъ Дирекцій: не послушалась ....

Жена моя Вамъ усердно кланяется. Прекращаю писаніе письма чтобъ взглянуть, на

съ Эмиліею, на красивую позу, въ какой стоялъ нашъ ребенокъ, въ настоящее время уже крещенный (недѣли двѣ тому назадъ) и названный Ни-колаемъ, а именно: Николай Николаевичъ.

Вашъ всегда душевно, искренно

В.

P.S. Думаю, что въ книгѣ моей найдете кое-что для Васъ совершенно неизвѣстное.

Письмо пролежало неотправленнымъ до 4/16 апрѣля: это даетъ мнѣ возможность послать Вамъ вырѣзку изъ *Утренняго Курьера*, гдѣ сообщаются кое-какія подробности о возвращеніи принцессы.

Писалъ я Вамъ въ послѣдній разъ 16 марта. Говорилъ между прочимъ о Морозевской, о необходимости открыть ворота просвѣщенію...

11/23 апрѣля 1880, Варшава.

Добрѣйшій, многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ,

Когда-то, довольно давно, я послалъ Вамъ 25 рублей на покупку для меня разныхъ книгъ. Вы писали мнѣ потомъ не разъ, что деньги эти сохранятся у Васъ въ цѣлости, такъ-какъ указанныхъ мною книгъ не найдено. Если это дѣло и деньги находятся въ томъ-же положеніи, т. е. деньги 25 рублей лежатъ безъ всякаго употребленія, то благоволите переслать ихъ ко мнѣ; теперь, когда наша жизнь принимаетъ совершенно другое направленіе, всякій лишній грошъ можетъ служить подспорьемъ, по крайней мѣрѣ на самыхъ первыхъ порахъ. Если-же справедливы печатаемые въ газетахъ слухи, что Вы сюда на дняхъ пріѣдете, то посылать денегъ не нужно, Вы передадите мнѣ ихъ лично. Собственно, мнѣ не мѣшало-бы ихъ имѣть въ рукахъ недѣли черезъ двѣ-черезъ три, когда я буду отправлять жену мою въ деревню, а самъ останусь здѣсь

ще на мизинцѣ; до начала лѣтнихъ вакацiй.

У насъ жары (болѣе 20 град. въ тѣни по Реомю-ру) и бури. Рано что-то. Салоникскiй и другiе сады въ полной зеленѣ. Кажется опять не хватитъ морозу.

О перемѣнѣ въ Высшей Прессѣ, т. е. въ Главномъ Управленiи по дѣламъ печати, конечно знаете. Сколько ни старался узнать о причинахъ ухода Григорьева — ничего не могъ добиться. Посылаю Вамъ присланную вырѣзку изъ 1477 номера Новаго Времени, гдѣ приведена прощальная рѣчь Григорьева, сказанная имъ бывшимъ его сослуживцамъ.

Вашъ всегда душевно преданный

В.

P.S. Новый мой адресъ: на углу Сенаторской улицы и Театральной площади, домъ Бока, № 17.

ХРОНИКА.

500а.

Сегодня, въ 2 часа пополудни, бывшій начальникъ главнаго управленія по дѣламъ печати, В. В. Григорьевъ, прощался съ бывшими своими подчиненными. Когда всѣ собрались, В. В. обратился къ нимъ съ слѣдующими словами:

«Я пригласилъ васъ, господа, для того, чтобы, на прощаньи, сказать вамъ, что если цензурное вѣдомство дѣйствовало до сихъ поръ совершенно согласно съ видами высшаго правительства и было неоднократно удостоиваемо выраженіемъ его одобренія, то это слѣдуетъ приписать прежде всего вполнѣ добросовѣстному, честному исполненію вами своихъ обязанностей. Ваша служба была всегда усердная, вѣрная служба Государю и государству. Болѣе сорока лѣтъ служилъ я на разныхъ поприщахъ;—былъ и администраторомъ, и профессоромъ, и даже дипломатомъ,—и ни одна изъ этихъ дѣятельностей не оставила во мнѣ такихъ отрадныхъ впечатлѣній, какъ послѣдняя моя служба съ вами, потому что въ васъ я находилъ сотрудниковъ не только усердныхъ, но и стоящихъ вполнѣ на высотѣ своихъ обязанностей. Цензурная служба требуетъ, можетъ быть, еще болѣе образованія, чѣмъ служба ученая. Если профессоръ долженъ глубоко изучить и знать свой предметъ, то для хорошаго цензора необходимо многостороннее, энциклопедическое образованіе. Читая доклады нѣкоторыхъ цензоровъ о книгахъ и статьяхъ, ими просмотрѣнныхъ, я неоднократно имѣлъ случай убѣдиться въ разнообразіи ихъ свѣдѣній и въ ихъ серьезной начитанности. Съ особеннымъ удовольствіемъ свидѣтельствуя объ этомъ, спѣшу прибавить, что честь избранія этихъ лицъ принадлежитъ не мнѣ, а моимъ предшественникамъ, такъ какъ, вы знаете, я не сдѣлалъ почти никакихъ перемѣнъ въ вашемъ личномъ составѣ. Разставаясь съ вами, сердечно благодарю васъ, господа, и увѣренъ, что мой преемникъ, кто бы онъ ни былъ, съумѣетъ оцѣнить васъ также, какъ и я».

Послѣ краткихъ отвѣтовъ съ выраженіемъ благодарности за такой лестный отзывъ, сдѣланныхъ предсѣдателями обоихъ цензурныхъ комитетовъ, гофмейстеромъ княземъ П. П. Вяземскимъ и тайнымъ совѣтникомъ А. Г. Петровымъ, Я. П. Полонскій сказалъ, что онъ не уполномоченъ говорить что-либо отъ имени печати, но тѣмъ не менѣе не можетъ не заявить, что вращаясь въ кругу литераторовъ, ему довелось слышать отъ людей самыхъ раз-

процентъ этотъ нѣсколько выше въ Англіи.

Относительно Россіи мы не имѣемъ однородныхъ данныхъ, но если взять изъ данныхъ о сословіяхъ за 1870 годъ двѣ трети дворянъ потомственныхъ, половину дворянъ личныхъ и служащихъ, десятую часть духовенства и затѣмъ считать тслько по 30 семействъ на каждый уѣздъ съ уѣзднымъ городомъ включительно изъ купечества, промышленниковъ и ремесленниковъ, то получится до 1.500,000 человѣкъ или 350,000 хозяйствъ, годовой доходъ которыхъ будетъ свыше тысячи рублей. Это среднее по достатку сословіе составляетъ тоже два процента общаго населенія. Во избѣжаніе недоразумѣній должно замѣтить, что въ данныхъ о подоходномъ налогѣ принимаются при оцѣнкѣ общаго дохода извѣстнаго лица доходъ какъ отъ капитала, земли и дома, такъ и отъ личнаго труда. Это не одни собственники, но тоже служащіе и люди вольныхъ профессій. Лицъ же, получающихъ дохода свыше 10,000 р. было въ 1874 г. во всей Пруссіи всего 7,616 (съ семьями 29,000), или одна десятая часть процента. У насъ, по всей вѣроятности, такихъ хорошо и блестяще поставленныхъ семействъ не меньше.

Однако, мы вовсе не намѣрены отрицать, что на Западѣ среднее сословіе имѣетъ свой обликъ, у насъ же физіономія его еще не опредѣлилась. Матеріальный достатокъ тутъ не при чемъ, отличительные признаки западнаго средняго сословія совсѣмъ иные. Главный контингентъ его набирается не изъ семействъ со среднимъ достаткомъ, а изъ людей, годовой доходъ которыхъ не доходитъ до 1,000 талеровъ. Это по большей части мелкіе служащіе, мелкіе промышленники, мелкіе торговцы, наконецъ и мелкіе собственники. То что даетъ среднему сословію та Западѣ обликъ государственной силы—преимущественно качества, не имѣющія связи съ матеріальнымъ положеніемъ. Это—среднее образованіе, гражданское развитіе воспитанное на живомъ участіи къ жизни государства, и духъ общественнаго почина. На распространеніе этихъ качествъ должно быть обращено вниманіе. Tiers état первой французской революціи былъ совсѣмъ не то, что настоящее среднее сословіе на Западѣ. Tiers état въ концѣ

78
502

12 мая 1880, Варшава.

Ваше письмо и деньги от Круга я получил почти одновременно, наш добрейший и почтеннейший Друг Осип Игнатьевич; спешу и извиниться, [illegible]ся, если не отлучился в Варшаве как предполагали. Человеку, находящемуся в таких условиях как Вы, не следует писать о своем выезде в дикую страну иначе как при [illegible], а просто взять паспорт и ехать. Примите сейчас-же разъяснения, прибавления, между которыми находятся такие, кому приятно отвечать от души в газетах; из здешних газет весь предается в Россию и... что знаете морочить, по чему-либо распоряжению, изображается нарочно, на заказ [illegible] варианта: пускается в ход сплетня, которую повторяют журналы, так-как нужно для них о чем-нибудь говорить — и сплетня эта делает выезд неудобным, она откладывается на неопределенное время... Иначе в полиции заведено всякие [illegible] таких прочих [illegible]; содержать армию всяких шпионов, сочиняющих изобретательских фантастических слухов, нужных для того или другого правительства.

По крайней мере можно это предполагать. Прошли времена. У нас бывшаго нет. Даже Сибирь на военном положении!! Новый Генерал-Губернатор Восточной Сибири, Анучин (недавний Радомский Губернатор) выхлопотал себе права западных Генерал-Губернаторов, т.е. ссылать без суда и следствия кого угодно, и тар-тарары. Отправлявшихся надняхъ для меня самых невинных книги (Критика Тарского на сочинение Лисицкаго и обзор стиху Сенизуда Витопольскаго) уехали обратно в Краков! Что за управление! Я бы и не подумал на Вашем месте рваться в дикую страну, а сидел бы и сидел в тишине домика, на Кордштрассе, пока повеет другой ветер. По моему, Вы и Тургенев живете на том свете в исключительно-счастливых, завидных условиях. Лучше ничего выдумать невозможно для художника и поэта.

Мила моя Вам усердно кланяется и премного благодарит за память. Едет на днях в деревню, а я вдруг туда после.

Ваш всегда душевно, неизменно

В.

5/17 Іюня 1880, Варшава.

Не знаю, извѣстно-ли Вамъ, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, что здѣшніе Казенные театры поступили подъ начальство другаго лица, Д.С.С. Всеволожскаго. Объ этой перемѣнѣ говорили уже давно. На Всеволожскаго, какъ на будущаго президента, указывали мнѣ мои сосѣди по кресламъ Большаго театра, въ концѣ прошлаго года, когда начались представленія Модржеевской, по возвращеніи ея изъ-за границы. Кто „подставилъ ножку" Муханову, Вамъ конечно извѣстно. Теперь вопросъ: будетъ-ли дѣло лучше? Подконецъ управленія Муханова театры сильно упали, потому-что онъ пересталъ ими заниматься. Вотъ неизвѣстно вести ихъ главному начальнику нынѣ. Иные говорятъ однакожъ, что „бывшій Мухановъ видитъ все лучше и дальше, чѣмъ десять президентовъ Всеволожскихъ." Вотъ увидимъ, что будетъ. Во вторникъ, 3/15 Іюня, новый президентъ вступилъ въ должность. Я нечаянно попалъ въ это время во дворъ театра и видѣлъ всю картину, какъ Директоръ водилъ

Презеса по разнымъ отдѣленіямъ театровъ. Оба были въ вицедиректорахъ при регаліяхъ. Съ чиновниками и артистами презесъ говоритъ по-польски. Сказалъ журналистамъ, что театры будутъ реставрированы. Чиновники и артисты отдаютъ больше справедливости, безпристрастія; говорятъ, что Мухановъ былъ „злому". Насчетъ его очень не любятъ. Въ обществѣ, особенно русскомъ, — также. Въ обхожденіи онъ былъ неприличенъ: напоминалъ дядю, Павла Александровича. Никто не плачетъ, кромѣ...

Вчера въ Русскомъ Клубѣ былъ литературно-музыкальный вечеръ, въ соотвѣтствіе Московскому торжеству открытія памятника Пушкину. Я не только читалъ, но даже и [illegible] дѣйствовалъ. О подробностяхъ прочтите въ разныхъ газетахъ. Одынецъ, какъ другъ многихъ русскихъ писателей пушкинскаго времени и переводчикъ Жуковскаго, былъ приглашенъ Комитетомъ Русскаго Собранія, занимавшимся устройствомъ вечера. Ему готовилась встрѣча съ рѣчами, но онъ прислалъ извинительное письмо, что по разнымъ домашнимъ обстоятельствамъ быть не можетъ. Писали въ газетахъ будто Вы и онъ приглашены тоже и Московскимъ Комитетомъ.

Въ Варшавѣ теперь огромный съѣздъ помѣщиковъ,

по поводу скачекъ и конской выставки. Народу тамъ и тутъ бываетъ тьма тьмущая, особенно по воскресеньямъ.

Шведская выставка тоже была очень оживлена.

Живу теперь на холостомъ положеніи. Жена съ ребенкомъ въ деревнѣ уже живутъ мѣсяцъ. Недѣли черезъ двѣ и я туда заберусь.

Вашъ всегда душевно преданный и готовый къ услугамъ

Б.

P.S. Моджеевскую ожидали у насъ въ Павловскѣ, подъ Петербургомъ, съ цѣлой польской труппой, но она писала мнѣ на днѣхъ, изъ Лондона, что не пріѣдетъ, а отправляется на лѣто въ Закопане (въ Татрахъ, надъ Морскимъ Окомъ), гдѣ у нея дача. Потомъ, на осень и зиму, опять въ Лондонъ. Сара Бернаръ будто-бы ѣдетъ въ Америку. Вы знаете, конечно, что онѣ обѣ играли одновременно въ Лондонѣ, въ одной и той-же пьесѣ — кто побѣдилъ, изъ газетъ что-то не видно.

7/9 а
505

о Кнебелецъ.

о Сташици — Грубешовъ,

петиціяхъ Калиша

о веденіи военныхъ

дѣйствій в 1863–1864

годахъ.

Programm polski.

[illegible] брошюра.
(?)

Эфемериды.

5/17 августа 1880, Варшава.

Добрейший и многоуважаемый Осип Игнатьевич,

одно дело мечтать о чем-нибудь и другое — приводить мечты в исполнение. Целый год (я мечтаю) о том что увижусь с Вами в августе этого года, а надежды мои решительно не осуществляются. Много задерживающих причин... Не найдете-ли возможности уговорить Ж. повидаться со мною здесь. Кажется, время теперь благоприятное для изданий, покупателей тоже лучше прежних. Можно-бы кое-что предпринять. Переписка этого не сделает; надо поговорить лично. А мне туда нельзя, нельзя, нельзя...

Какая разница — вы и мы! Там, коли имеешь материалы и средства печатать, печатай когда тебе угодно. У нас все ужасно так, что эмиграціе нам тоже [illegible] печатями. Два города во всей громадной империи могут только печатать без цензуры! Два города! Но надо там жить для того, чтоб печатать! Иначе — пересылать по почте корректуры,

что тамъ лучше, и дорого, и печатать не напе[illegible]
тать тамъ, какъ онъ напечаталъ нынѣ типогра-
фію подъ рукой. Отдать въ цензуру, особенно [illegible]
здѣшнюю .....

У меня горы приготовлены къ печати, все
давно-бъ увидѣло свѣтъ божій, если бъ я жилъ
въ Петербургѣ, или в Москвѣ. А теперь жди кон-
ца перестройки всего зданія, а когда это будетъ!

Стихотвореній Пушкина, лучше признаюсь, что
одно изъ моихъ писемъ къ Вамъ задержано и
не дошло по назначенію — теперь напечатано
цѣликомъ вмѣстѣ съ разными другими, которыя
никогда еще въ Россіи не печатались. Сюда вошло
и то, за которое Пушкинъ сосланъ. Есть кое-что
дворскіе, отрицать этого нельзя.

Вашъ всегда душевно

Б.

84
507

4 ноября 1880, Варшава.

Вы все рветесь, нашъ почтеннѣйшій другъ Осипъ Игнатьевичъ, въ дикую страну, а она все дикая и не намѣрена превращаться въ другую. Не могу не сообщить Вамъ грустный и нелѣпый фактъ, происшедшій здѣсь на дняхъ: Варшавскій Цензурный Комитетъ, пропустивъ для меня три цѣлыхъ шкафа разныхъ повстанческихъ сочиненій, задержалъ вдругъ двѣ историческія брошюры, которыя выписалъ изъ Познани, по Краковскому Библіографическому Указателю, № 10, стр. 154 и 158: Milkowski, Galicya i Wschód и Sulima, Panią Iniki podstawica. Значитъ, ни назадъ ни шагу, а въ газетахъ пишутъ о разсмотрѣніи Высшими Властями какихъ-то чрезвычайныхъ проектовъ. Посмотрите, ничего не будетъ!

Престранная погода у насъ: вѣтры, бури, вьюги — ранняя зима. Ѣзжева по деревнямъ

не знаю, что думать. Впрочемъ именно теперь в Варшаве установилась спокойная погода; снегъ сошелъ, довольно тепло и тихо. Въ Смоленскомъ году опять слухи и множество гулящихъ. Но какъ растутъ здесь дома-то нечто невероятное!

Жена моя Вамъ усердно кланяется. Мальчикъ нашъ утешает насъ: учится не глупо. Когда-то мы в самомъ деле увидимся — в дикой стране, или тамъ, где бы иначе?

Вашъ всегда душевно

В.

P.S. Правительство дикой страны делаетъ удивительные нонсенсы: прогнало Министра Толстова, позволило его неслыханно продернуть во всехъ газетахъ и теперь разсылает офиціально подписку по округамъ Министерства Нар. просвещенія — на стипендію имени

графа Толстого! Въ Одесскомъ и Кіевскомъ округахъ подписка эта потерпѣла фіаско; у насъ тоже. При этомъ почти всѣ до-стойные русскіе. У насъ носятся съ этою подпискою какъ съ писаною торбою. Попечитель устранилъ отъ себя всю эту возню и поручилъ ректору і ректоръ трехъ уже профессоровъ заранѣе и потомъ предложилъ Казначею, при выдачѣ жалованья 1го ноября, показывать подписку некоторымъ. Ректоръ съ попечителемъ сильно не ладятъ. Ректоръ не былъ на университетскомъ обѣдѣ, 12 октября (день открытія университета) когда мы всѣ собрались. Попечитель, между другими тостами провозгласилъ и за ректора: раздалось два свистка! ректоръ ведетъ себя странно и несовѣтно: черезчуръ по-диктаторски. Отсюда и свистки.

Подивлюсь Вамъ на Вашихъ сотрудникахъ: какая у насъ рознь, доходящая до странностей! Въ 795 номерѣ Кіосовъ (еще одинъ Вашъ близнецъ!) помѣщаетъ списокъ съ арабскаго шифра графа Вацлава Ржевускаго. При описаніи его говорится (стр. 207, внизу): „по дѣяніи

poszukiwaniu nie znalazłszy nikogo, ktoby podpis ni-niejszy przeczytać i wytłumaczyć umiał, podając mu go bez objaśnienia..."

Я прочелъ это и перевелъ, при помощи одного моего пріятеля — но мы Москали, которымъ причтется у насъ эту услугу! Надо отнести ему! Выгоднѣе дожидаться до второго пришествія своего брата Поляка!...

Слышу теперь, что кто-то перевелъ мои „Записки о польскихъ заговорахъ и возстаніяхъ". Досадно, что это сдѣлано безъ всякихъ сношеній со мною. Тамъ многое нужно перестроить. Книга издана въ Россіи семь лѣтъ тому назадъ (1873). Много воды утекло! Если бы не наши дикіе порядки, я бы давнымъ-давно издалъ эту книгу (съ измѣненіями и улучшеніями) во второй разъ, вышло-бы тома три, четыре — и тогда-бы перевели. По нашимъ порядкамъ, безъ предварительной цензуры можно печатать только въ двухъ городахъ, въ Москвѣ и въ Петербургѣ. Чтобы напечатать книгу въ 3-4 тома, нужно жить въ какомъ-нибудь изъ этихъ городовъ около полугода; но меня держитъ служба, а потомъ какіе издержки! Жить на два дома нелегко! Печатаніе безъ меня, безъ личныхъ наблюденій — невозможно.

17/29 ноября 1880, Варшава.

Отвѣчаю на Ваше письмо отъ 27 ноября (пришедшее сюда вчера и отданное мнѣ сегодня утромъ въ дѣвственномъ видѣ), нашъ добрѣйшій и многоуважаемый другъ Осипъ Игнатьевичъ, что-же касается до прочаго — какъ придется и Вамъ тоже отвѣчать, неизвѣстно. Дѣло въ томъ, что вообще — скверно. Мы не ожидаемъ никакихъ существенныхъ перемѣнъ. Ихъ не даютъ правительства сами никогда, ихъ — берутъ. Мы въ такомъ положеніи, что взять намъ нечѣмъ, да и народъ мы — втораго сорта. А извѣстно, по старой французской пословицѣ, что „народы управляются такъ, какъ они того стоятъ." Изъ всѣхъ націй, которыя называются на свѣтѣ образованными, мы остаемся одни, среди получившихъ человѣческія права, — не имѣющими этихъ правъ и влачимъ наше существованіе такъ, какъ хотятъ наши владыки. Насъ все еще считаютъ дѣтьми, вымарываютъ что-то въ газетахъ, что намъ нельзя читать; не пропускаютъ цѣлыхъ газетъ и книгъ, которыя доступны за нашей границей всякому мальчишкѣ, даже въ Турціи, въ Египтѣ, въ Тунисѣ — гдѣ угодно; не пускаютъ насъ за чужую черту, называемую границей, безъ соблюденія тысячи нелѣпыхъ церемоній,

а если и пустяки, то обдерутъ немилосердо...

Что Вы мнѣ разсказываете о Сбышевскомъ-нимъ частныхъ историческихъ личностяхъ. О дѣйствіяхъ Сбышевскаго противъ Правительства, противъ Россіи говоритъ Герценъ въ Oeuvres posthumes, Женева, 1870, стр. 22. Вообще извѣстно также, какую роль играли въ Возстаніи 1863 Карлъ Маевскій, Оскаръ Авейде, Леопольдъ Кроненбергъ. Они и многіе другіе должны не разъ быть преслѣдуемы, какъ люди мало-мальски скомпрометированные. Кроненбергъ получилъ даже за что-то Владимира на шею — орденъ генеральскій, доставшійся прежде немногимъ, инымъ послѣ двадцати или тридцатилѣтнихъ тяжелыхъ трудовъ на службѣ... Извѣстно положеніе Государства, гдѣ все можно купить, все можно достать — по протекціи какого-нибудь Великаго Князя, Великой Княгини, или вообще какого-нибудь выдающагося лица. А Замойскій умеръ князем, [illegible]...

Насчетъ Кнорра разскажу Вамъ слѣдующую исторію. Это русскій полицейскій офицеръ, говорящій недурно по-польски (хорошо и по-русски). Онъ явился въ Варшаву, еще оберъ-офицеромъ, въ 1865 или 1866 году, отыскалъ меня и приглашалъ меня сдѣлать изданіе моихъ Записокъ по-нѣмецки, на его счетъ, а потомъ раздѣлить доходъ пополамъ, говоря, что это будетъ весьма недурно

„гешефтъ", что онъ издалъ толстую книгу о Датской войнѣ и взялъ за нее 2000 талеровъ; а „тутъ можно разсчитывать на десятки тысячъ талеровъ, при исключительныхъ условіяхъ въ какихъ вы работаете, при тѣхъ рѣдкихъ матеріалахъ, которые вамъ доступны!"

Считаю его прусскимъ шпіономъ, можетъ быть сотрудникомъ и нашей полиціи. Я сказалъ, что „до конца еще очень далеко, а когда къ концу, то дамъ ему знать," — чтобъ какъ-нибудь отдѣлаться. Онъ мнѣ подарилъ карточку и на ней прибавилъ даже свою фотографію, во весь ростъ, въ мундирѣ и въ каскѣ. И у меня былъ въ мундирѣ и въ каскѣ. Говорили мы по-польски, съ полнымъ удобствомъ. Послѣ этого я уже его не видалъ.

Въ новѣйшемъ, польскомъ „Окрадании" меня я подозрѣваю Лисицкаго…

Книга стоитъ у меня на столѣ. Переведена сносно, даже видно недостатки плохого знанія русскаго языка. Для меня очень будетъ невыгодно, если она появится въ предѣлахъ имперіи. Возмущенъ этимъ въ принципѣ, но кажется ничего изъ этого не выйдетъ. Въ карманахъ и другими подобными путями эта книга уже проникнетъ въ царство. Книгу Касорра также получилъ. Это — компил. и путаница, свалено все въ кучу безпорядку, заднее напередъ, переднее назадъ, чтобъ только

вышла изъ печати вторая книга. Приложенія къ нам[…]
частью положительно безъ всякой системы, „всякаго жит[а]
по лопатѣ", какъ говорится. Если хотите поступать так[ъ]
съ приложеніями, то однихъ приложеній можно набухат[ь]
цѣлыхъ четыре тома, какъ сочиненіе г. Кнорра. При с[…]
изъ письма моего къ Вамъ написаннаго прежде, гдѣ я п[…]
смотрѣлъ книжку Кнорра: выходитъ, что я угадалъ: онъ сно-
сился съ нашей полиціей въ Варшавѣ и даже съ намѣстником[ъ]
Видно по первой-же страницѣ. Эта книжка весьма не-
страшна. Не знаю, какъ она расходится тамъ но у насъ ее
покупать не станутъ.

Изъ нѣсколькихъ газетныхъ вырѣзокъ, здѣсь прилагаемыхъ,
увидите до нѣкоторой степени положеніе нашихъ дѣлъ. Га-
зету Кіевлянинъ распекли за перепечатку изъ русскихъ газетъ
и даже взяли штрафъ! Вѣдь это прелесть что такое! Везду
и всюду. И что всего забавнѣе: „Od każdego [illegible]
do winy."

Вамъ слѣдовало пріѣхать сейчасъ, какъ только Вы по-
лучили паспортъ. Были-бы здѣсь, слышали-бы что нужно,
никто-бы ничего не говорилъ; ваши газетчики тоже не
успѣли-бы поднять шуму. „Лови, лови часъ любви"
какъ говоритъ какой-то древній поэтъ.

У меня о Сбышевскомъ, о которомъ Вамъ посылаю,
глава IX, стр. 485.

Вашъ душевно

1) Такъ-ли выведено время (часы дня) свиданія д. Трелата Белобродинскаго и Ламбертомъ?

2) Где засѣдала депутація въ Куп. Клубѣ?

3) Когда прибыли въ Замокъ, гр. Замойскій и депутація?

[illegible] — [illegible]
—Европ[illegible]
ничег[illegible]
что
карди[illegible]
незна[illegible]
Въ П[illegible]
ниф [illegible]

4/16 апреля 1881, Варшава.

Сейчас получил Ваше письмо от 12 апреля добрейший и глубокоуважаемый [illegible] Игнатьевич! Верьте, что теперь жить бы где-нибудь в тихом уголку Европы — или городок, да самый большой, — ничего не знать и не видеть; думать то, что ему угодно… Здесь становится с каждым часом душнее и хуже. Самые высшие не знают что делать, теряют голову. В П. бурге, что ни день то сплетни в высших сферах и новые стеснения. Говорят

вели уже предварительную цензуру, — т

Здесь. Официального подтверждения это

не имеется сие не известно. Мы знаем (з

что Варшава применила в этом случ

к Петербургу и к Москве, т.е. (в том что

но будет скоро печатать книги без

предварительной цензуры. Мои покор-

нейшие обязанности Главного Управ-

ления ... жди смерть!! Назад пошли...

Третьего дня получил письмо от Ив.

Тургенева: собирается прибыть за

в П.бург. Нести Некрасова в такое

время! Он признает Тургенева, как

Пріятностей ожидалъ его, какъ и великаго

шумнаго пріѣзжаго изъ Европы, хотѣлъ его и

знать. Я написалъ ему. И когда онъ

посѣтилъ — всѣ его знаютъ.

Посылаю Вамъ еще несколько вырѣ-

зокъ изъ газетъ, которыя, для Вашей ли-

шней любознательности.

У насъ уже весна. Ходили въ

шинеляхъ и галошахъ. Въ Симбирскѣ, сказываютъ,

давно. Погода скверная.

Иллюстрированный Кладбищъ, который

начинаетъ выходить во Львовѣ, издаваемый

Аппельбаумомъ, — показался мнѣ

на оныхъ немецкихъ магазинахъ. Будет-
ли разрешено все издание, that is
the question! или только пропущенные
первую тетрадь?

Жена моя душевно благодаритъ Васъ за
память объ ней и поклонъ и весьма за-
желаетъ Вамъ самаго усерднаго
получения и исполнения всего, всего нужнаго, а
главное — здоровья.

Вашъ всегда душевно и неизменно

Н. Б.

P.S. Маврикий Вольф
предпринимаетъ издание всего Лермонтова по-
русски. Проситъ моего содействия, но — мое
сочинение. Съ такими ёршиками очень трудно...

31 Марта 1881, Варшава.

Сейчасъ получилъ Ваше милое письмо отъ 27 марта, изъ Рима, нашъ добрѣйшій и несравненнѣйшій Осипъ Игнатьевичъ, — и спѣшу на него отвѣчать. Переживаемъ минуты чрезвычайныя.... что-то будетъ ... но что-то будетъ, въ этомъ нѣтъ сомнѣнія... Чего ждать сказать не можно ...:

Вами получено уже многое: каѳедру исторіи польской литературы на польскомъ языкѣ, при здѣшнемъ Университетѣ. Это фактъ, уже совершившійся. Единогласно всѣхъ факультетовъ предложено было выбрать для этой каѳедры преподавателя: выбранъ съ недѣлю тому назадъ, Хмѣлевскій, Редакторъ Атенеума, — какъ говорятъ мнѣ, очень молодой человѣкъ, чуть-ли не воспитанникъ здѣшней Главной школы. Онъ начнетъ преподаваніе съ осени этого года. Кромѣ того, говорятъ, будетъ увеличено число часовъ для преподаванія польскаго языка въ гимназіяхъ. Намъ должно-же дать что-нибудь такое: дѣйствительную свободу печати, право печатать безъ цензуры (т. е. предварительной) во всѣхъ городахъ, покуда еще въ университетахъ. Оно простирается покамѣстъ только на два города: Москву и Петербургъ. Но мелочность.

несвоевременнѣе этого ничего быть не можетъ. У меня 10 лѣтъ готово къ печати большое сочиненіе — и валяется неизданнымъ! Надо ѣхать въ Петербургъ или Москву надолго, мѣсяца на четыре, на пять, чтобъ напечатать тамъ подъ своимъ присмотромъ, но это по службѣ мнѣ невозможно. Возиться же съ какой предварительною цензурою, въ особенности со здѣшнею, я не хочу... вотъ и лежитъ, и будетъ лежать Богъ знаетъ сколько еще времени! Какъ будто нарочно, что меньше печатаюсь, а то едва-ли хотѣли.....

Переѣздъ черезъ границу также надо избавить отъ всякихъ китайско-жандармскихъ церемоній, которыми онъ покамѣстъ сопровождается.

Вы жалуетесь на недостатокъ вѣстей здѣшнихъ, т. е. русскихъ и польскихъ газетъ. Польскихъ-то, я думаю, если Вы захотите себѣ обезпечить, то обезпечите немедленно. Но мнѣ кажется, выгоднѣе договориться намъ: Вы пишите, по разнымъ обстоятельствамъ дорогу болѣе, да и обстановка солиднѣе болѣе. Присылаю здѣсь вырѣзки, сдѣланныя прежде и теперь. Присылаю, или найду что подходящее, еще

Вашу особу.

Сынъ мой уже ходитъ, уже имѣетъ 10 зубовъ. Очень живой ребенокъ, цѣлый день въ движеніи и, слава Богу, постоянно здоровъ. Онъ гоститъ теперь у своей бабушки (матери жены моей) въ деревнѣ, въ Ковенской губерніи, Тельшевскаго уѣзда. Уходъ за нимъ такъ безпокойный, любятъ его всѣ окружающіе безъ памяти. Подумать не могу, что онъ скоро долженъ уѣхать. Жена моя также. Она будетъ очень утѣшена извѣстіемъ что Вы о насъ опять вспомнили.

Желаю Вамъ всего лучшаго, а главное — избавленія отъ кашля. Совѣтовать Вамъ теперь трудно: что уже длится, то и будетъ длиться. Вы много стра[illegible], другими словами: много сидите задумавшись надъ собою. А какъ сдѣлать, чтобъ этого не было? Служить миру, писать только тогда и статьи и [illegible] и чувствовать себя какъ студентъ, въ двадцать лѣтъ, когда — [illegible]. Но такъ просто. Отмѣтить что уже [illegible] въ 50-то лѣтъ — значитъ считать отжившимъ..... еще лучше закончить.

Въ маѣ, вообще лѣтомъ, вѣроятно увидимся.

но до сихъ поръ ни одному изъ Вашихъ дѣтей разъ написать.

Вашъ всегда душевно, искренно

В.

45
517

3/15 мая 1881, Варшава.

Добрейший и глубокоуважаемый Осип Игнатьевич.

Очень рад Вашему возврату домой, из Дрезденских
странствий о чем узнал из газет. Посылаю Вам
вырезки из последнего, 1857 номера Нового Времени
о избиении Евреев. Удивительное, загадочное дело
это „избиение" на огромном пространстве России,
в разных местах в одно и тоже время! Но что,
[illegible], не просто. Здесь тоже расхаживались
наклеены были по домам и заборам воззванія
к простому народу, приглашающія „бить жидов."
и на Красинской площади, третьего дня, почти
уже начинавшейся, но своевременными мерами, при-
нятыми полиціей, скоро прекращен беспорядок.

Третьяго-же дня мною отданы приказанія

войскамъ мною готовымъ къ выступленію из

Казармъ и начался, во всякую минуту, въ ...

Двѣсти. С.-П.-бургскій Гренадерскій Короля ...

Прусскаго (попросту говорятъ: Прусскій) полкъ

Занимающій Загородныя Казармы, всю ...

нестаетъ, находясь въ-ружьѣ.

Погода у насъ прекрасная. Почти все распуст...

лось. Въ Самсоніевскомъ саду по утрамъ и вечер...

несмѣтная толпа народа. Луга ярко-зел...

Все фронтами было. Можно еще наговор...

много пріятностей въ томъ-же духѣ, повто...

рить начало Абидосской Невѣсты — и точ...

кончить, какъ тамъ... Le voyage, ...

...wodzicji!... Nawet, bardzo źle!...

Я уже кончилъ экзаменоваться; скоро

...ду въ деревню, а потомъ — моремъ въ Лоб

...ходится. Это будетъ для меня пріятнѣе

...минуты, о которыхъ я давно мечтаю.

Жена Васъ усердно, усердно кланяется.

Вашъ всегда душевно, неизменно

Б.

8/20 мая 1881, Варшава.

Я ѣду въ деревню, глубокоуважаемый Осипъ [illegible], не совсѣмъ по своей волѣ: меня посылаютъ три доктора (главнѣйшимъ образомъ Загурскій) на молочную курацію, при участіи всѣхъ условій жизни, т.е. чистаго воздуха, полнѣйшей свободы, отсутствія всякихъ тревогъ и волненій. Я разстроилъ себѣ желудокъ весною прошлаго года и все съ нимъ вожусь. Лечилъ меня самый лучшій докторъ — и все болѣзнь не уступала. Только съ мѣсяцъ стало получше. Начальство разрѣшило мнѣ проэкзаменовать студентовъ раньше, въ апрѣлѣ, чтобъ къ маю быть вполнѣ свободнымъ. Теперь я уже свободенъ и ѣду по велѣнію доктора въ [illegible]. Надѣюсь будетъ у меня и произнесетъ рѣшительное слово. Разумѣется можно найти деревню побольше, но хочется заглянуть на хозяйство. Говорится: въ гостяхъ хорошо — а дома лучше.

Здѣсь въ самомъ дѣлѣ, кажется, ничего не будетъ съ Жидами. Напротивъ, здѣсь край иначе не можетъ успокоиться; въ виду мѣръ, принятыхъ заблаговременно

мира, которое способно устранить безпорядокъ. А было что-то, двинулись какіе-то подстрекате-ли любовью, наклеивали по домамъ воззванія. Въ минувшее воскресенье администраторъ Здеш-ней Діоцезіи, съ разрешенія высшей власти края, велелъ ксендзамъ прочитать народу увещаніе, какъ говорятъ, весьма-хорошо написанное. Петръ Петкевичъ слышалъ въ одномъ костеле это увеща-ніе и хвалитъ тоже. Читали утромъ и вечеромъ. Ду-маю, что здесь трудно поднять народъ на безпоря-

Такого рода какіе были въ Кіеве, Елизаветградъ Кишиневе, Одессе ... Припомнишь, помнишь прошлое.

Не хорошо, что лучшіе люди уходятъ: началь-никъ Главнаго Управленія по Деламъ печати, Аба-за; Статсъ-Маковъ; сегодня я прочиталъ что и другой Абаза тоже подалъ въ отставку. Скверные Слухи-толки. Я слышно нападки на Абазу нашего, начальника Прессы. Онъ обнялъ, или мало много- се – и сотни-ли, я увереннъ.

Берегите себя! Какъ это можно рисковать такимъ проездомъ: съ 20 градусовъ на 2! Здесь также было

недавно очень холодно. Теперь по всему, кажется, къ прочному миру. Мудреныя манифестаціи, оваціи и демонстраціи прошли.

Жена Вамъ свидѣтельствуетъ усерднѣйшее почтеніе и душевно благодаритъ за память. Я, кажется, уже писалъ Вамъ, что мальчикъ нашъ уже бѣгаетъ по комнатамъ, возитъ лошадокъ на веревочкѣ, имѣетъ 6 зубовъ. Чрезвычайно живой ребенокъ.

До непродолжительнаго свиданія!

Вашъ всегда душевно преданный покорный
и слуга Н. Бергъ

P.S. Несколько времени назадъ послалъ Вамъ одни вырѣзки изъ газетъ, безъ письма.

11 Іюня 1881, Прага. 521 47

Чтобъ мнѣ не дѣлать длиннаго конца на Вашу Нордъ-Штрассе по тротуару, добрѣйшій и глубокоуважаемый Осипъ Иогансевичъ, будьте, если можно, завтра, въ воскресенье до обѣда дома: побесѣдуемъ впродолженіе часу въ Вашемъ дружескомъ общеніи. Думаю выѣхать отсюда въ Дрезденъ скорымъ въ 3 или въ 7 пополудни.

Вашъ всегда душевно.

До пріятнѣйшаго, хотя и неожиданнаго свиданія!!

Н. Бергъ.

Я остановился въ Union-hotel.

18 Іюня 1881, Познань.

Вчера нашел в городе и все устроилось чудесно, добрейший и безценнейший Осип Игнатьевич; приехал я сюда третьего дня в шестом часу вечером и сейчас же побежал к Жупанскому, сказал ему о рукописях, он отвечал что приготовит их к завтрашнему дню и мне передаст лично, что так и сделал. Все нашел я в исправности и займусь (?) сводиться с Лебинским от которого живу в двух шагах (Hotel de France). Он произвел на меня чрезвычайно приятное впечатление. Шрифт хорош и мы в два близких бы угадали, как следует, только он не берется печатать на свой счет, в тех условиях, как мы говорили с Вами. Нечего делать. Решаюсь печатать издержки на свой счет, хотя это для меня и чувствительно в настоящую минуту. Непро[illegible] важно во что бы то ни стало закончить печатание этого исторического труда, на который я убил

Сильно меня и которой безъ меня печатать будетъ очень трудно. Превеликое спасибо Вамъ за советы и дружескую помощь. Безъ Васъ долго-бы не двинулось такъ скоро. Не смотря на удачность времени, которое решилось взглянуть на меня, в печати родъ. Кажется, большаго убытка предвидѣть нельзя. Еще разъ превеликое, огромное спасибо!

Вашъ всегда душевно и неизменно

В.

P.S. Мы говорили о томъ, что „легко умереть, а трудно жить.“ Въ сиї дни, когда мы предавались пріятной болтовнѣ въ Вашемъ миломъ домѣ, — смерть моя неожиданно ждала меня внизу подъ горою, въ видѣ Самсоновой дрожки: я доѣхалъ на этой дрожкѣ благополучно до конца Фортштрассе, но тутъ вдругъ моя лошадь начала крутиться и пятиться

сторону, потомъ упала и билась; переднія колеса подвернулись подъ кузовъ экипажа и онъ сталъ клониться набокъ. Я хотѣлъ выскочить, но никакъ немогъ изнутри отворить дверцу. На тротуарѣ стояли двѣ какія-то дамы, глазѣя на происшествіе. Одна, не смотря на опасность попасть подъ колеса или экипажъ который ходилъ ходуномъ отъ дерганій лошади, бившейся какъ-бы въ судорогахъ, — подбѣжала и повидимому весьма могучей рукой очень и ловко отворила мнѣ дверцу — и я выскочилъ благополучно. Вотъ правильное сознаніе человѣческой и гражданской обязанности помочь ближнему въ опасную и трудную минуту, не думая о томъ удобно ли это или неудобно. Когда бы вездѣ и во всемъ такъ!....

19 июня 1881, Познани.

Забыл Вам написать, многоуважаемый Осип Игнатьевич, что я послал Вам с Яковом Рудольфом (Jägerstr. 3) две записных книжечки в воспоминание милого последнего вечера, когда мы говорили между прочим и об этих книжечках. В одной книжечке есть аспидная доска, на которой приложенным к книжечке карандашом пишется одинаково хорошо, как и на бумаге, вложенной в книжку и кроме на последней ничего не стирается. Таких записных Рудольф по 2 оттого не держит. Другая книжечка есть та типическая английская книжечка, о которой я Вам говорил и которую употребляют у нас свиты. Из ней тоже легко и с трудом стирается. Пожалуй лишь разыскивать по кускам, как обыкновенный карандаш, в течение какого должно быть долгого времени, не могу. Знаю это более чем по собственному опыту. Наиболее типический вид эти книжки сохраняют, когда они побывали в той, которая послана. Взяты в магазине Рудольфа.

Я велимъ ему доставить къ Вамъ съ подроб-
нымъ объясненiемъ все новое по этой части.
По моему стоитъ вниманiя новый карандашъ
[illegible] фабра, пишущiй какъ карандашъ
и какъ чернила. Онъ продается отдѣльно и при
книжечкахъ весьма милаго вида.

Здѣсь много открытiй разнаго рода, все по-
казывающихъ что стоитъ быть внимательнымъ, ѣздя
по городу, по окрестностямъ. Закрытiями и запо-
минанiями такъ что [illegible] [illegible] невѣдѣнiемъ...
Завтра останусь единственно. Затѣмъ надо по-
править его повѣрхностности — и послѣ завтра,
по всѣмъ вѣроятностямъ уѣду. Дѣлать мнѣ
здѣсь болѣе нечего.

Вчера [illegible] и пилъ чай у [illegible]. Оба
чрезвычайно угодительны и любезны. Когда я уто-
миленъ, въ 11-мъ часу, онъ сказалъ: „Кушайте и
дѣлайте свою волю". Тутъ произошло неболь-
шое объясненiе съ [illegible] [illegible].....

Кстати объ этомъ „дѣлайте": [illegible]

ужасные, мой бездомный другъ тоже не-
большой разсудитъ плакали за исчезаніе съ
моей стороны такимъ образомъ, что бъ это было
для меня невозможности неясно [illegible].
Сумма выходитъ, какъ кажется, изрядная. Вдругъ уни-
чтожить положительно не могу. Да и пришлось за-
ставить было-бы трудновато. Меня неприятно
удивляетъ, почему онъ не согласился на тотъ
способъ, о которомъ мы говорили, т.е. выбрать
затраченную на изданіе сумму изъ продажи
первыхъ экземпляровъ. Небольшая книга совсѣмъ
не подходитъ, особенно если мы укладываемъ пере-
ѣздъ съ чужую границу, что, кажется, весьма возможно.
Опять наступили наконецъ хорошіе дни. Очень
пріятно гулять. Но грустно: нищенскій го-
родъ да и тоскно! Выходъ однако. Ergo se
[illegible]! Показывали мнѣ музей, возникшій на
частныя пожертвованія. Порядочное дѣло.
Онъ сильно возросъ и изумлялся ту нищету
послѣ того, какъ я видѣлъ его в послѣдній разъ

проѣздомъ на Парижскую выставку. Если бы вы и не отвѣтили.

Вашъ всегда душевно преданный
и готовый къ услугамъ

В.

18/30 іюня 1881, Варшава.

Добрѣйшій и глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ!

Я прибылъ въ Варшаву пять дней тому назадъ совершенно благополучно, но на другой день находился весьма недалеко отъ опасности: надъ Варшавой разразилась буря и молнія ударила въ домъ гдѣ я живу. Я въ то время, отдыхалъ послѣ обѣда на своей кровати; громовая стрѣла упала отъ меня въ трехъ шагахъ, влетѣвъ въ трубу верхняго этажа и вышла во дворъ въ кухнѣ. Я опять вспомнилъ сказанное Вами: „умереть легко, жить трудно."

Жены я еще не нашелъ дома. Ей не хочется разставаться съ матерью и родными, у которыхъ въ деревнѣ теперь пребываетъ. Къ тому же, время позволяетъ оставаться съ ними еще недѣльку. Живу одинъ, съ уложенными къ переѣзду на другую квартиру книгами и бумагами. Занимаюсь обыкновенными, любимыми предметами наукъ. Принялся за чтеніе рекомендованнаго Вами романа: <u>Le roi vierge</u>. На многихъ страницахъ засыпалъ. Въ наши годы трудно читаются такія вещи. Послѣ трехсотой страницы сталъ перескакивать —

гдѣ черезъ страницу, а гдѣ черезъ двѣ и черезъ три, и чрезъ

непрестанно черезъ число, которое мнѣ было трудно…

Къ сожалѣнію, о ней говорится весьма немного; но

эти строки любопытно прочесть. Онѣ относятся или одно

упомянуто только в Histoire d'un crime, того, гдѣ

также говорится о похожденіяхъ одной русской ба-

рыни высшаго общества и о участіи ея в переворотѣ

2 декабря 1851. Я всегда думалъ, что это она. Здѣсь,

в книгѣ Мендеса, находится подтвержденіе под-

твержденіе моихъ догадокъ и даже названъ генералъ,

того не названный. Такъ-то, все надо читать, все

вздоръ. Когда найдешь что-нибудь. Премного благода-

ренъ Вамъ за указаніе этой книжки. Если случится,

что встрѣтите въ газетахъ еще что, пожалуйста

отмѣтьте указаніемъ.

Въ Варшавѣ я не замѣтилъ никакихъ перемѣнъ,

такъ равно никакихъ и у насъ в Россіи. Въ газетахъ

писали, что разрѣшенъ ввозъ разныхъ періоди-

ческихъ изданій изъ-за границы которыя были

запрещены. На практикѣ этого я еще не видалъ.

На границѣ обошлись со мною чрезвычайно любезно.

Мы сообщали на дняхъ объ убыткахъ, понесенныхъ евреями во время безпорядковъ въ Кiевѣ, и о томъ, какъ евреи пытались ихъ преувеличить. Благодаря тщательности разслѣдованiя хитрость была обнаружена и дѣйствительность болѣе или менѣе возстановлена. Въ Елисаветградѣ не было произведено такого изслѣдованiя, почему приходится вѣрить показанiямъ потерпѣвшихъ. Изъ доклада елисаветградской городской управы оказывается, что повреждено 418 домовъ, владѣльцамъ которыхъ причинено убытковъ, по оцѣнкѣ комисчiи, на 45,498 р. 45 к. Разбито на базарѣ 290 торговыхъ помѣщенiй, по той же оцѣнкѣ, на 1,132 р. Уничтожено и расхищено товаровъ, бывшихъ въ торговыхъ помѣщенiяхъ—по показанiямъ торговцевъ, по возможности провѣреннымъ комиссiею, сообразаясь съ торговыми оборотами каждаго изъ пострадавшихъ, на 858,652 р. 95 к. Разграблено и уничтожено движимаго имущества, находившагося въ раззоренныхъ еврейскихъ жилищахъ, по заявленiямъ пострадавшихъ, на 1.006,081 р. 38 к. А всего причинено убытковъ на 1.911,364 р. 78 к. Показанная потерпѣвшими цифра убытковъ отъ раззоренiя и разграбленiя движимости изъ жилищъ—1.006,081 р. 38 к., не могла быть провѣрена: комиссiя видѣла въ раззоренныхъ помѣщенiяхъ поломанную мебель, побитыя зеркала, рояли, посуду, но нигдѣ почти не находила ни мягкихъ вещей, ни драгоцѣнностей. Судя по дѣйствiямъ евреевъ въ Кiевѣ, слѣдуетъ допустить, что съ миллiона потерь необходимо сдѣлать порядочную-таки скидку. *

шенно не свѣдующее въ политикѣ; крест
не хотятъ никакихъ налоговъ и жел
только оппонировать всякимъ властям
такимъ образомъ, всякія реформы дѣл
невозможными, и что великая неспра
вость сдѣлана была относительно мусул
въ противность берлинскому трактату.
тивная партія увѣряетъ, что эти обв
слишкомъ преувеличены и самодов
указываетъ на большое увеличеніе гос
ственныхъ доходовъ при этой констит
Англійскій представитель въ Софіи гово
что въ Болгаріи нѣтъ собственно ник
правительства, но онъ все-таки думает
князь сильно преувеличиваетъ затруд
конституціи. Ласселъ, превосходно зн
болгарскія дѣла, того мнѣнія, что консти
требуетъ измѣненія, но онъ противитс
кому насилію. Ораторъ получилъ свѣ
отъ очень вліятельнаго англичанина, кот
имя онъ не можетъ открыть, что сла
исполнительной власти въ Болгаріи до
велика, что хорошее управленіе рѣшит
дѣлается невозможнымъ. Князь тре
правъ, которыхъ каждый можетъ требо
отказаться отъ мѣста, на которомъ о
можетъ принести никакой пользы. Княз
жетъ быть совершенно справедливо тре
измѣненій въ конституціи или своей отст
Но графъ Грэнвилль думаетъ, что п
чѣмъ принять какое нибудь рѣшеніе по
дѣлу, князь употребитъ всѣ средства в
въ соглашеніе съ національнымъ
ніемъ. Съ другой стороны, ему кажет
благоразуміемъ со стороны народа,
недавно освободившагося, съ весьма
политическою опытностью, среди ко
только учителя и чиновники, нѣсколько

въ полемикѣ, возгорѣвшейся въ нѣмецком
номъ мірѣ по еврейскому вопросу; онъ
на сторону евреевъ и въ двухъ сочин
„Die Bedeutung der Juden für die Erha
und Wiederbelebung der Wissenschaft
Mittelalter". (Значеніе евреевъ по отно
къ сохраненію и возрожденію наукъ въ с
вѣка) и „Romantik des Martyriums be
Juden, im Mittelalter" (Романтика муче
ства у евреевъ въ средніе вѣка) заявил
рьянымъ защитникомъ евреевъ.

526 b

СРЕДИ ГАЗЕТЪ И ЖУРНАЛОВЪ

Въ одномъ изъ послѣднихъ нумеровъ «
de St.-Petersb.» напечатано, безъ всяко
ворки, извѣстіе, что вновь назначенны
раевскій митрополитъ греко-восточной ц
въ Босніи, Савва Косановичъ, обратилс
своей паствѣ съ посланіемъ, въ которомъ
зываетъ на непоколебимую вѣрноподдан
скую преданность боснійскихъ сербовъ

Въ дополненіе къ вышеприведенной ста[тьѣ]
заимствуемъ изъ „Отчета о горнозаводс[кой]
производительности“ г. Скальковскаго с[лѣ]
дующія свѣдѣнія о размѣрахъ чеканки моне[ты]
въ Россіи. Всего было приготовлено моне[ты]
на с.-петербургскомъ монетномъ дворѣ
сумму:

	рублей.
Въ 1875 году	27.973,831
„ 1876 „	65.368,555
„ 1877 „	58.5[illegible]133
„ 1878 „	48.740,853
„ 1879 „	42.040,825

Въ томъ числѣ:

	Золотой	Серебряной Банковой	Серебряной размѣнной	мѣдно[й]
1875	21509025	700005	4400001	13648
1876	53754786	3174014	7230004	12198
1877	42659559	11436010	3504003	9455
1878	34443241	3598009	9560002	11396
1879	34300056	560014	6000254	11805

жили бы политической свободы
скаго народа, но вмѣстѣ съ тѣмъ
говорится, упрочили бы порядокъ
койствіе, а князю совѣтуетъ вест
тику мудрую и проникнуться у
ностью. Всѣмъ сестрамъ по сер
самому себѣ англійское правит
оставляетъ позицію въ золотой
динѣ.

Интересны нѣкоторые факт

526с

—. По словамъ „Agence Russe", всл-
ствіе распоряженія г. министра внутренн
дѣлъ, вышло новое распоряженіе по цензур
а именно, значительное количество иностра
ныхъ книгъ и журналовъ, остававшихся съ да
няго времени запрещенными въ Россіи, ра
рѣшены цензурою къ обращенію, о чемъ и с
общено во всѣ цензурные комитеты: въ Пете
бургѣ, Москвѣ, Варшавѣ, Ригѣ и Одессѣ.

...приятно, сколько я могъ заметить, недолюбливаютъ.

Только стоитъ поѣздъ на границѣ безбожно долго: три

часа! На что это, одинъ Богъ вѣдаетъ. Ѣхалъ я всю дорогу

въ одномъ вагонѣ съ путешествующей [illegible]: г-жею

[illegible], урожденною Кронбергъ. Оказывается что она гово-

ритъ по-русски превосходно, съ самымъ чистымъ москов-

скимъ акцентомъ. Мудрости впрочемъ нѣтъ никакой: она

училась въ Москвѣ.

Варшава сильно оживлена. Все театры постоянно пол-

ны, а ихъ теперь очень много: считая опереточные и цирк

[illegible], — пожалуй штукъ десять! По улицамъ и въ

[illegible] замѣчается большое движенiе. Вездѣ стро-

ятся большiе дома и когда это кончится? Немудрено,

если какой-нибудь небогатый человѣкъ обращаетъ нажи-

тыя разными трудами капиталы въ дома: надѣясь по-

лучить съ него большiй процентъ, чѣмъ съ денегъ. Не-

мудрено, когда въ подобныя предпрiятiя пускаются

такiе тузы, какъ напр. графъ Людвигъ Красинскiй.

У него пожалуй штукъ десять громадныхъ палацовъ

въ Варшавѣ, а онъ все строитъ и строитъ! Застроилъ

домами даже дворъ своего великолѣпнаго палаца,

что на Краковскомъ предмѣстьѣ противъ Университета)
такъ что теперь главнаго корпуса съ улицы почти не
видать. Въ домѣ, купленномъ у Исаковича (Левитр
Гродзицкаго, тоже на Краковскомъ предмѣстьѣ) гр
Людвигъ Красинскiй также застроилъ дворъ домами.
Подобную гордость начинаетъ у насъ во дворѣ наст
Свѣтлаго Палаца и графъ Станиславъ Потоцкiй.
Онъ обратилъ даже одни ворота этого палаца в
печную славу! Невольно повторишь за Пушкинымъ:

Мнѣ жаль, что сихъ родовъ боярскихъ
Бледнѣетъ блескъ и никнетъ духъ;
Мнѣ жаль, что нѣтъ князей Пожарскихъ
А о другихъ — Запалъ и слухъ!....

Съ нетерпѣнiемъ ожидаю дня, чтобъ переѣхать
на другую квартиру и пожить в настоящiй своей
Через двѣ недѣли нашъ адресъ будетъ: „Тамбов-
ской губернiи, в городъ Кирсановъ, для доставленiя
в село Инжавинское." Полагаю остаться в деревнѣ н
года три.

Вашъ всегда душевно неизмѣнно преданный Н. Б.

26 октября – 7 ноября 1881, Варшава.

Добрейший, глубокоуважаемый и милый наш Осип Игнатьевич, в разных газетах было напечатано, что в Петербурге открывается Новый театр, директором будет какой-то Вишневский, который будто бы просил у Вас советов, как вести это дело. Мне почему-то кажется, что всё это вздор и враки; но если не враки и Вишневский (или всякого чина) к Вам обратился, то позвольте высказать надежду, что по этому поводу мысли. Много значат во всяком театре талантливые и внешне прекрасные артистки: для них одних бывает иногда публика, они потрясают сердцами и карманами. В настоящее время считаются по своему дарованию две лучшие польские актрисы: и талантливые, и красивые — Модржеевская и Попель. По-видимому они так разочарованы со здешними театрами, что двинутся на (между прочим сотрудниками Министерства) [illegible] будут. К Модржеевской Варшава пожертвовала [illegible]аддина, директор это понимает и её не приглашает. Вчера отпраздновали здесь 4 её абонемента,

четверг!! Довольно-съ одного, особенно когда любуешь

Сара-Бернаръ. Уже приходили какой-то лица въ кассу

и спрашивали: „правда ли, что платный абонементъ

на представленіе Сары-Бернаръ?"... Почему раздава-

лась не съ публикой, а съ Дирекціей. Вотъ ихъ и за-

платить новому театру и кто-то поручить сочи-

нить группу. Отсюда, за хорошія деньги, что хо-

чешь пойдетъ. Да и откуда не пойдутъ за хорошія деньги.

Серьезное иногда дѣло очень хорошія деньги...

pieniądze...

Развивать эту статью дальше предоставляю Вашей

Светлости.

Въ театрѣ нашемъ президентомъ „[illegible]" —

[illegible] такъ много, что ничего путнаго не видимъ.

Это [illegible] [illegible] съ полутора тысячъ рублей

взвинтилось до [illegible]; [illegible] переменилось [illegible]

[illegible] и съ [illegible] Директора, какъ называ-

ющагося вице-президентъ. Последній успелъ зара-

ботать себѣ, какъ говорятъ, [illegible] [illegible]

ри!

Варшава неслыханно-быстро улучшается [illegible]

ляется. Точно и видишь строящіеся что-то тамъ, то

зонъ Пантеонъ, одинъ другого лучше. Можно было

радоваться; я много ходилъ по этимъ уже вполнѣ

готовымъ; магистрали полные и мостовыя о кана-

лизаціи; громадные магазины безъ никакихъ зани-

[illegible]; выходитъ [illegible] новыхъ книгъ... А про-

вёлъ въ деревнѣ три мѣсяца — и никогдашнихъ улицъ

бы прійдя не узналъ. Что-же было-бы съ Вами!!...

Прочелъ Вашу любопытную статью. Гласъ вопію-

щаго въ пустынѣ; никого не слушаютъ; такъ все идетъ...

Печальный двигается медленно, но пусть онъ

такъ двигается. А мы-то старые сидимъ мы и

тише черепашьимъ шагомъ додвигаемся до конца.

Жена моя Вамъ усердно кланяется. Въ деревнѣ

были вмѣстѣ и провели время очень пріятно. Я

совершенно выздоровѣлъ; силы вполнѣ возврати-

лись; въ послѣднее время дѣлалъ въ день отъ

5 до 8 верстъ; цѣлый годъ — цѣлый день на но-

гахъ, и трудно сосчитать, сколько прошелъ.

Мальчикъ нашъ остался въ деревнѣ у бабушки,

в Ковенской губернии, и был все время здоров. П-
нул, что чрезвычайно живой и почтительный ре-
ноп. Жена моя сейчас только уехала в Ниццу, а
я, воротившись со станции и почувствовав вдруг оди-
ночество, сел беседовать с Вами. Вот и все.
Как-то Ваше здоровье?

Ваш всегда душевно и неизменно
преданный Н. Берг

P.S. Говорил Моджеевской, перед отъездом ее в
Америку: «смотрите, не разрушайте контракта!» —
Она отвечала: «если я еще попорчу здесь сколько-то —
меня не будет!» — А играла в неделю раза два, иногда
и один. В Америке играла всякий день, а по середам
и воскресеньям — два раза в день!... «Так себя не впрямь ...

3/15 ноября 1881, Варшава.

Изъ прилагаемыхъ вырѣзокъ увидите, глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, какъ одна немолодая Краковская артистка старается (и уже который разъ!) забраться на здѣшнюю сцену — играть роли молоденькихъ дѣвушекъ и дамъ; а другая любимая артистка здѣшнихъ сценъ разстается съ нею — по капризамъ. Закулисная хроника говоритъ, что весь сыръ боръ загорѣлся отъ того, что приняли въ театръ Rozmaitości [illegible]ную Вишнёвскую, на тѣ-же самыя роли! Какъ это все плохо воспитано!..

Вашъ всеподушевно

Б.

P.S. Погода у насъ сносная: уже больше недѣли 10 градусовъ тепла. Луга въ садахъ еще зелены и тополи не потеряли ещё листьевъ.

p
n
V
g
T

tej
nie

raz
«R
będ

się
mę
Świ
z po
w b
ktu
wrz
nie
pira
sko
w ru
ych
ą w
ków
waż
za te
kon
sie
kow
pab
i su

Brzy...

531

— **Z Teatru.**

Od niedzieli rozpoczynają się widowiska poranne w Teatrze Wielkim. W dniu tym dani będą „Biedni“ komedja Świderskiego, na tle życia warszawskiego osnuta, która doznała wyjątkowego powodzenia w sezonie letnim w Bellevue. Wybór na tego rodzaju widowiska reżyserja, przyznać należy, zrobiła bardzo trafny. Po „Biednych“ daną będzie „Zagroda Sobkowa,“ sztuka ludowa z niemieckiego na grunt nasz przerobiona, także z ogródkowych scen znana. Zapewne z kolei reżyserja wystawi zasługującą na to ze wszech miar sztukę „Narzeczonych z Biłgoraja“ wybornie przez Zygmunta Sarneckiego przerobioną z francuzkiego, ze znanej sztuki p. Varbienne. Ma być też grana i „Emigracja Chłopska“ Anczyca na scenie Teatru Małego,

W bieżącym tygodniu na scencie tej dwie dane będą nowości: „Ożenić się nie mogę“ Fredry i „Bęben“ operetkę.

Artyści włoscy w ciągu tygodnia po raz pierwszy w tym sezonie odśpiewają „Roberta Djabła.“ Następnie wystawioną będzie śliczna opera Boity „Mefisto.“

Fundusze teatrów naszych zwiększyły się niespodziewanie o 1000 rubli. Summę tę wniosła pani Romana Popiel-Święcka. Prezes teatru zawiadomił, że z powodu oszczędności przedsięwziętych w budżecie teatralnym nowego kontraktu kończącego się w tym sezonie zawrzeć nie może. Pani Popiel Święcka nie mogąc się ukazać na scenie do ekspiracji kontraktu zapragnęła, by nazwisko jej nie figurowało więcej na afiszu w rubryce artystów chorych i urlopowanych naszej sceny, czyli właściwie, by ją wykreślono z listy współpracowników sceny warszawskiej. Zarząd teatrów uważał to żadanie znakomitej artystki za zerwanie mocą swą jeszcze mającego kontraktu, i z tego tytułu zażądał wniesienia 1,000 rubli, jako kary zawarunkowanej kontraktem. Ulubienica naszej publiczności ani chwili się nie wahała i summę tę wniosła.—

dzie właśnie przedmiotem obrad komisji z rozporządzenia JW. Generał Gubernatora umyślnie w tym celu utworzonej. W skład komisji tej, mającej działać pod przewodnictwem prezydenta miasta wejdą: urzędnicy magistratu, urzędnicy warszawskiej rady dobroczynności publicznej, urzędnicy kancelarj warszawskiego oberpolicmajstra, członkowie Warszawskiego Towarzystw Dobroczynności, obywatele miasta, wreszcie osoby, które radą i wiadomościami swojemi mogą stać się użytecznemi w pracach komisji.

Zaproszeni członkowie komissji otrzymali już odpowiednie zawiadomienia, pierwsze posiedzenie ma podobno odbyć się już wkrótce.

Z naszej strony nie pozostaje, jak życzyć, aby nowa ta komissja doszła d jak najlepszych rezultatów w sprawi tak żywo obchodzącej Warszawę.

= Z *sądu pokoju*. Wiele hałasu, a mało skutku, możnaby powiedzie o sprawie, którą poniżej podajemy.

W bawarji na ulicy Marszałkowski jeden z gości stale tam uczęszczających p. B., dziewczynie usługującej ostro coś przymówił za to, że mu nala piwa z nieświeżego antałka.

Dziewczyna nie pozostała dłużna odpowiedzi i od słowa, do słowa nastąpiła gwałtowna kłótnia, w której wzięły udział inne dziewczyny usługują i sam właściciel zakładu.

Nec hercules contra plures, jegom B. widząc, że wszystkich nie przeg a jeszcze co może oberwać, wysunął z bawarji i na odchodnem powied „a niech was pioruny zatrzasną, ja dziurę w powietrze wysadzę!"

Słowa te, będące takiem wym niem i klątwą, jak wiele innyc skutku w postaci piorunów i mi

12 ноября 1881, Варшава.

Рихтеръ, о которомъ Вы пишете, глубокоуважаемый Петръ Игнатьевичъ, по слухамъ: человѣкъ безпокойный и непріятный, съ которымъ будто-бы никто не уживается. Такъ мнѣ сказывали. Здѣсь онъ не удержался при Мухановѣ несмотря на свой замѣчательный сценическій талантъ. Пробовалъ онъ заигрывать съ новымъ Президентомъ: и новый его не хочетъ! Мнѣ кажется, если Модржеевскую пріобрѣтутъ, — она все уладитъ. Но Вы говорите, что у новой Дирекціи новорадившагося театра (гдѣ все надо создать) нѣтъ денегъ — значитъ: ничего нѣтъ!...

Вчера, одновременно съ Вашимъ письмомъ, пришла только-что отпечатанная въ типографіи Вашего Имени, и отпечатанная прекрасно, книжечка моя съ русскими и польскими стихотвореніями-шутками шутливо-эротическаго содержанія. Эпиграфъ изъ Евгенія Онѣгина съ языковъ:

„Такъ ты, Языковъ вдохновенный,
Въ порывахъ сердца своего,
Поешь Богъ-ведаетъ кого —
И сводъ элегій драгоценный
Представитъ некогда тебе
Всю повесть о твоей судьбе!"

Я распоряжусь, чтобы послали несколько экземпляровъ въ Ваше распоряженіе. Если у Васъ найдется свободная минутка пробежать эту книжку и взглянуть на подписанные подъ каждымъ стихотвореніемъ годы, — Вы увидите, какъ долго Вашъ протеже былъ молодъ...

Къ сожаленію, въ эту милую по виду книжку, такъ безукоризненно изданную, вкрались две ошибки: на стр. 11 — куконица вм. куко́ница, и на 21: светозарными вместо святозарными.

Спасибо за память, спасибо за помощь и дружескую рекомендацію!

Вашъ всегда душевно, неизменно
В.

= Są wypadki dla których rozgłoszenia nie potrzeba nawet gazet i w mgnieniu oka rozchodzą się po mieście.

Wczoraj około godziny 8 rano stał się w Warszawie fakt tego rodzaju, a w parę godzin całe miasto już o nim wiedziało, i o nim tylko mówiło.

Ale bo też fakt to niezwyczajny. Do młodego lekarza dr. Aleksego Kurcjusza strzelił człowiek powszechnie szanowany, przewodnik najliczniejszego z cechów rzemieślniczych warszawskich, syn człowieka znanego Warszawie, p. Stanisław Hiszpański.

Szczegóły towarzyszące temu smutnemu wypadkowi i pobudki, które skłoniły do tego czynu—człowieka ze stanowiskiem, są dotąd nie wyjaśnione, a sam fakt dziwne budzi uczucia, bo żal się rozdziela pomiędzy ofiarą zbrodni i jej sprawcą, który się posunął do tego kroku, zapewne po strasznych przejściach w swej duszy. Współczucie też towarzyszy biednemu ojcu przestępcy, który tak okropnej doznał boleści w swych sędziwych latach.

Nie podobna prawie jednak wątpić, że władze umysłowe sprawcy były w pewnym roztroju, na co nawet nie brak pewnych wskazówek.

Sam fakt tak się przedstawia:

Rano o w pół do 8 do mieszkania doktora K., wszedł H., mówiąc, że pragnie się widzieć koniecznie z lekarzem. Służący wzdragał się wpuścić przybyłego, zwłaszcza, że o jego nieprzyjaznych zamiarach wiadomo było od niejakiego czasu z pogróżek, z któremi H. się wcale nie taił. Doktór K. jeszcze spał, dowiedziawszy się od służącego o przybyciu H., kazał go poprosić do salonu, a sam zaczął się ubierać. H. czekał blizko pół godziny.

Nareszcie doktor K. wszedł do sali, a ujrzawszy H., zapytał: „Co pana o tak rannej porze do mnie sprowadza?". Odpowiedzią na te słowa był strzał wymierzony z rewolweru wojskowego największego kalibru, w lewą skroń doktora.

Ugodzony padł na ziemię, brocząc we krwi, zabójca usiadł spokojnie na kanapie. Na odgłos strzału wpadła do sali naprzód matka żony doktora, a potem żona.

Przerażone kobiety nie wiedziały co począć: czy imać zabójcę, czy ratować ofiarę. Widząc to H., wskazał ręką na leżącego doktora, mówiąc: „O mnie się nie lękajcie, zostanę tu póki mnie nie zaaresztują".

Po przybyciu rewirowego, H. oddał mu zaraz rewolwer z pięciu jeszcze strzałami i najspokojniej udał się do cyrkułu.

Tu gdy wszedł, był blady i oczy miał błędne. Od jednego z urzędników wziął z biurka papierośniczkę i dobył z niej papierosa.

Na zapytenie, co go popchnęło do zbrodni, H. odpowiedział: „Długo by o tem mówić, dość, że tak być musiało, prędzej czy później".

Zaprowadzony do aresztu policyjnego, prosił, by mu nie odbierano papierosów, bo te go uspakajają.

Znalezione w kieszeni H. flaszeczka i łyżeczka od kawy, nasunęły podejrzenie posiadania trucizny. Ale było to po prostu reubarbarum na winie, którego H. używał.

Jak opowiadają domownicy, H. wstał zrana o 6 i porządkował papiery i pisał listy.

Między innemi napisal kartkę do jednego z tutejszych artystów malarzy pana B. w przedmiocie zamówionej u niego roboty i takową wysłał.

Na biurku doktora K., znaleziono list jeszcze nie zaadresowany, ale przeznaczony, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, dla H. W liście tym doktor K. pisze mniej więcej te słowa:

„Szanowny Panie.

Z wiadomych przyczyn nie mogę nadal bywać w pańskim domu. Sądzę, że w Warszawie, gdzie tylu jest lekarzy, nie trudno panu będzie znaleźć kogo innego, zresztą stan zdrowia pańskiego o tyle się polepszył, że bez porady lekarskiej może się pan obyć".

Ranę śmiertelną zadała kula ogromnego kalibru która uwięzła w mózgu.

Mnóstwo kolegów rannego otacza go swą opieką, ale nie mają nadziei uratowania. Dziś, do chwili oddania Kurjera na prassę, doktór K. żył jeszcze.

Wedle pogłosek, przyczyną zbrodni była zazdrość.

zwrot ubezpieczonym części, osiągniętej przez instytucją korzyści.

Cyfry podane w mowie prezesa, dotyczące funduszów Towarzystwa są: kapitał zasobowy doszedł do 75,557 rubli, fundusz na pokrycie nadzwyczajnych strat rubli 40,000, fundusz na zastąpienie możliwego obniżenia kursu papierów publicznych, po zaspokojeniu przeszłorocznego w tychże papierach ubytku, rubli 28,451 i nakoniec pozostałość zysku roku 1879, przekazanego na dochód roku następnego rubli 7,179. Ogółem rs. 151,187.

Dywidenda wyznaczoną została w stosunku 10%.

Na gratifikacją dla urzędników przeznaczono poważną cyfrę 16,995 rubli.

Kapitał Kassy przezorności tychże urzędników, doszedł już do summy, wynoszącej około 40,000 rubli.

W końcu swej mowy prezes dał objaśnienie w sprawie mającej się utworzyć, za inicjatywą Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, oddzielnej wzajemnej instytucji, zabezpieczającej rolników od klęsk gradowych, wyrażając nadzieję, że ustawa takowej, ograniczona do samego Królestwa Polskiego i z pewnemi zmianami w pierwotnym projekcie, niedługo zatwierdzoną zostanie.

Po mowie prezesa i zatwierdzeniu porządku dziennego i przepisów porządkowych, odczytano Sprawozdanie, które Ogólne Zebranie zatwierdziło i postanowiło z czystego bilansem Towarzystwa, wykazanego zysku, wydzielić rubli na 15,000 kapitał zasobowy, rs. 100,000 na dywidendę, rubli 4,755 kop. 60, zapisać na rachunek Kassy przezorności i pomocy, a pozostałą resztę rubli 7,179 kop. 27 i pół przenieść na rok 1880.

Z kolei porządku dziennego, wybrano jednomyślnie na dwóch dyrektorów, dotąd urządujących a mianowicie pp. Franciszka Węgleńskiego i Konstantego Górskiego.

Do delegacji rewizyjnej wybrano pp. Aleksandra Flataua, Ludwika Starkmana, Władysława Wołowskiego, Wojciecha Bronikowskiego i Aleksandra Goldstanda.

Ostatnim punktem porządku dziennego było zatwierdzenie etatu wydatków Administracji Towarzystwa na rok 1880.

= Niezmiernie ważną sprawę poru-

Dziś zaznaczamy tylko na porzą[dku] dziennym spraw naszych tę jes[t] sprawę, lecz pewno do niej w przyszł[ości] powrócimy.

= Przed ostatnią reorganizacją [Ma]gistratu naszego miasta, w roku 1[...] część budowlana, to jest nadzór tec[hni]czny nad wszystkiemi wznoszącemi w mieście budynkami należał do [Ma]gistratu, który udzielając właściwe[go po]zwolenia, wyraźnie zastrzegł, ażeby, [jak] tego wymagają przepisy b. Rady Ad[mi]nistracyjnej Królestwa, do robót uży[wa]ni byli majstrowie wykwalifikow[ani]. Pamiętamy dobrze, jak przy najm[niej]szej nawet reperacji, n. p. poprawie[niu da]chu gontowego, również podobne zast[rze]żenie było czynione.

Z czasem, po przejściu nadzoru bu[do]wlanego do innej władzy, nie czyni[ono] już podobnych zastrzeżeń i roboty [pro]wadzone były bez wymagań odpo[wie]dnich od rzemieślników kwalifikacji.

Ztąd wyrodziły się różne kwestje [wy]tyskiwania majstrów, odpowiednie [u]zdolnienie mających i cechowych, iż [ro]boty powierzane są rzemieślnikom [nie]zdolnym i „partaczom“, którzy w[y]dzają im konkurencję w cenach ze s[zko]dą dla wykonywanych robót.

O ile słyszeliśmy, Zarząd Miejski [pod]jął tę kwestję i wystąpił z przedsta[wie]niem do Rządu Gubernjalnego o po[wró]cenie dawnego porządku rzeczy.

Rząd Gubernjalny jednak, jak n[am ob]jaśniono, nie podzielając tego zap[atry]wania, motywując swoje poglądy p[rze]pisami ustawy budowlanej Cesars[twa], wyrzekł, iż gdy wedle deklaracji, [jaką] składa każdy budowniczy, dyrygu[jący] budową, on sam odpowiedzialnym za dobroć dokonywanych pod jego [nad]zorem robót, zatem w jego interesi[e le]ży wybierać rzemieślników takich, [któ]rzy dobrze znają swoje rzemiosło, [bez] względu na to, czy oni są cechow[ymi] lub też nie, lub z kądkolwiek oni [po]chodzą i że poruczanie robót tylko [maj]strom cechowym, było rodzajem m[ono]polu dla tych ostatnich, któryby się [od]bijał w cenach i tak już wygórowa[nych].

534

10/22 ноября 1881, Варшава.

Глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ,

Въ Ноябрской книжкѣ Вѣстника Европы читаю статейку Тургенева, полуфантастическiй разсказъ про преданiе давно минувшей жизни, гдѣ таинственное, мистическое, соединено съ реальнымъ неразрывными узами — и вы очень мило, такъ легко читается, и чудесный, прелесть, какой языкъ. Если не читали, прочтите — и рекомендуйте какой-нибудь газетѣ перевести по-польски, съ точностью художественной [illegible] взятъ съ оригинала. Безъ толку не сдѣлаетъ. Пожалуй, усп... уже успѣли перевести.

Здѣсь — сумасшествiе по поводу прiѣзда Сары Бернаръ, которая будетъ въ Варшавѣ проѣздомъ в Петербургъ. Говорятъ, первый рядъ креселъ будетъ стоить 120 рублей на восемь представленiй! Бенуаръ и бельэтажъ — 40 рублей

За одинъ разъ Дирекція платитъ любой за каждое представленіе артистки чистоганомъ 2500! Нужно какъ-нибудь ихъ выбрать!

Вашъ всегда душевно преданный и готовый къ услугамъ

Н. Б.

18/30 ноября 1881, Варшава.

О Вашемъ постоянномъ кашлѣ, глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, на который Вы жалуетесь чуть не во всякомъ письмѣ, Вы бы подумали серьезно. Послушай-тесь меня, желающаго Вамъ всякихъ благъ и счастія, упраздните Вы куда-нибудь мѣсяца на три, на четыре — и формально ничего не дѣлайте, а только думайте, на сколько дважды сил, будьте на воздухѣ, съ природою, изобрѣтите себѣ какое-либо занятіе, которое-бы Васъ увлекало (какъ увлекаетъ писаніе, — занятіе, выше и благороднѣе котораго ничего на свѣтѣ нѣтъ, но оно разру-шаетъ здоровье, вообще разрушающее — кабинетная жизнь, отчужденіе отъ природы, ненормальное для каждаго чело-вѣка, точнѣе сказать: для каждаго живаго существа жизни). Вотъ что я Вамъ скажу о себѣ: я страдалъ болѣе года катарромъ желудка, извелся совсѣмъ; что ни дѣлали лучшіе врачи города (Барановскій и Хаму-бинскій) — помогало немного, пока я находился въ горо-дѣ и велъ кабинетную жизнь. Лишь-только я очу-тился на свободѣ, близко къ естественнымъ условіямъ жизни: все пошло иначе. Прожилъ въ деревнѣ Ригера всего

двѣ недѣли, я, можно сказать, оправился. У Васъ въ Дрез-
денѣ за обѣдомъ отъ меня при больныхъ коллегахъ со-
вершенно безнаказанно. Въ своей Тамбовской деревнѣ
я чувствовалъ себя еще лучше. Харубинскій писалъ
мнѣ изъ Закопанъ: „Запри всѣ книги, бумаги, ка-
рандаши и перья на ключъ, а ключъ брось въ воду!"
Жена моя строго наблюдала за этимъ, чтобъ я все
это выполнилъ въ точности — и выполнилъ. Но
такъ какъ кабинетному человѣку трудно ничего не дѣ-
лать — я изобрѣлъ занятія въ полѣ и въ саду:
бывалъ постоянно цѣлые дни на работахъ между зем-
ледѣльцами, съ ранняго утра до заката солнца; ходилъ
много, чувствовалъ себя отлично, какъ-то постоянно
прибывающія и прибывающія силы; очень формаль-
но цѣлый день на ногахъ безъ меня несоставляло
никакой трудности. Жена моя нерѣдко говорила
мнѣ: „какой ты здоровый! Я тебя никогда такимъ
не видала!" ...... И вотъ, пріѣхавъ сюда, сѣлъ
опять за столъ съ бумагами, закупорился въ кабинетѣ —
и въ почти очень скоро ниже, я ослабъ, отправленія
измѣнились къ худшему, и побѣдили слабости....

Очень-хорошо понимаю, что Вамъ хочется на воз-
духъ увлекающихъ Васъ занятій трудною, но... попро-
буйте: вѣдь это — здоровье, иначе: жизнь. Составьте
себѣ такую жизнь хоть на четыре месяца, а по-
ка заставьте себя двигаться въ хорошую погоду по улицамъ
и по саду на сколько возможно. Это совѣтуетъ Вамъ,
повторяю, человѣкъ очень Васъ любящій и желающій Вамъ
всѣхъ благъ и счастія, а они безъ здоровья немыслимы.

Посылаю Вамъ номеръ газеты, гдѣ много о Поповѣ.

Варшава ожидаетъ курьезнаго процесса между редак-
торомъ Вѣка, К. Залѣсскимъ, и бывшимъ президентомъ
здѣшнихъ театровъ, по поводу помѣщеннаго Залѣс-
скимъ въ своей газетѣ, въ этомъ году, отчета о расходо-
ваніи театральныхъ суммъ прежней дирекціей. Въ защи-
тники по нѣскольку адвокатовъ; Муханова: Генриха
Ржевускаго и Князя Урусова (изъ Петербурга). Со стороны
Залѣсскаго будутъ: отецъ его, Станиславъ Залѣсскій, и
Владиміръ Спасовичъ. Какъ [illegible], — не знаю!

Вашего мнѣнія, по моему, заступилась Народовая
Газета (№ 268) за отставкой настоящей театральной
дирекціи Варшавы, по поводу капризовъ Свѣнцицкой-
Попель. Теперь появилась еще новая такая капризница:

балерина Хочевицкая. Привыкла царствовать на сцен[е]
в прежнее время. Ее сбивали съ толку посольно сл[…]
хахаль, франт, бывший у Лихачева в большом фавор[е].
Теперь — и франт убит, и Хочевицкая, и балер[ины] перем[е]-
нили преобладающее значение. Хочевицкая хворала, хвор[а]-
ла здесь: видя, что никто особенно отъ этого не уб[и]-
вается, балетъ как-то идет себе, гусары кому-то ап-
плодируют... решилась ехать для поправления расстро-
енного здоровья за границу. Будут потом толки, что
а Модржиевская: забудут; придется на „gościnne игру", будет забегать вечером, чтобы попасть снова
на сцену, где не умела держать себя (и брала больше де[нег])
сколько таких ни видали!...

Жена моя уехала в деревню своей матушки, в Ковен-
скую губернию, соскучившись по детям, которые во время на-
ших странствий оставались там. Нелегко было таскать
ребенка 6000 верст (взад и вперед), хоть-бы и по ж[е]-
лезным дорогам.

Ваш всегда душевно, неизменно
П. Б.

В. Лебинский пишет мне, что послал Вам 5 экз. моих ста-
тей на польском и русском языках. Не подумайте, что я сам
заказал такое красивое издание для подобных пустяков. Это удрал
сам по себе Лебинский, по собственному вдохновению.

7/19 декабря 1881, Варшава.

Прочитал Вашу, многоуважаемый Осип Игнатьевич, статью Буренина о Спасовиче, несомненного интереса, хотя, читая ее, положительно видишь, что автор точит против Спасовича зуб. Читаем о Спасовиче: „здесь видимо его для препирательства с адвокатами Мухановым, Урусовым и Дзевульским в деле Залесского и Муханова, по поводу напечатанных статей в Веке о финансовом положении здешних казенных театров. Но теперь стало известно, что Спасович „не приедет“.

Венская катастрофа заставила призадуматься все правительства, всех директоров театров — и принимать меры, чтобы подобное несчастие не повторилось. Рингтеатр имел те-же условия, что и Чешский в Праге: и дождики, которые могли пробиться с потолка на сцену, и железную занавесь, и много выходов: как и там, так и тут: дождик не про[illegible], занавесь не опустилась между сценой и партером, газ потушили; многие выходы оказались неизвестно зачем запертыми. Здесь составлена

генерал-губернаторомъ Коммиссiя, для разсмотрѣнiя вопросовъ объ улучшенiи мѣстныхъ казенныхъ театровъ съ разныхъ сторонъ но прежде всего поручено заняться принятiемъ возможныхъ мѣръ къ предотвращенiю несчастiй отъ огня. И вашъ покорнѣйшiй слуга попалъ въ члены этой коммиссiи. На прошлой недѣлѣ, въ субботу, происходило первое засѣданiе, въ Театральной Дирекцiи. Сегодня утромъ предположено осмотрѣть зданiя театра, сколь возможно подробнѣе.

Что еще сказать Вамъ? Здѣсь все еще осень, ве-[illegible]ще — около пяти градусовъ тепла, лишь вчера одинъ разъ легкiй морозецъ, въ три градуса, безъ снѣгу, и опять стало тепло. Вчера вечеромъ шелъ изрядный дождикъ.

Повѣсть Тургенева, о которой Вы говорили, должна появиться въ Январской книжкѣ Вѣстника Европы.

Всѣхъ и все рѣшительно.

Вашъ всегда душевно Н. Бергъ.

5/17 февраля 1882, Варшава.

Полагаю, что извѣстие, которое я Вамъ сей-
часъ сообщу, глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ,
для Васъ небезынтересно: получено официаль-
ное увѣдомление, что каѳедра польской лите-
ратуры на польскомъ языкѣ при здѣшнемъ
Университетѣ утверждена. Но такъ-какъ госпо-
динъ Хмелёвский, долженствующий занять эту
каѳедру, не имѣетъ никакихъ ученыхъ степеней,
то онъ начнетъ читать со званиемъ доцента,
а дальнѣйшие степени можетъ получить на
тѣхъ льготныхъ условияхъ как и были предостав-
лены профессорамъ Главной школы, когда она
переходила въ Университетъ.

Вашъ всегда душевно и неизмѣнно
преданный И. Б.

10 февраля 1882, Варшава.

Сейчасъ за утреннимъ чаемъ получилъ Ваше письмо, добрѣйшій и многоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, благодарю за него — и отвѣчаю. Программу изданія, присланную Вами, я получилъ вчера, при послѣднемъ номерѣ Позн. Дневника, который выписываю, и былъ нѣсколько удивленъ скромностью имени автора, тогда-какъ, мѣсяца полтора или около того назадъ, заграничныя польскія газеты публиковали прямо, что извѣстный членъ Жонда Народоваго въ 1863 году и авторъ сочиненія: Historja powstania narodu polskiego 1863-1864, Агатонъ Гиллеръ, окончилъ свой трудъ, обнимающій собственно революціонныя дѣйствія поляковъ за это время, гораздо подробнѣе и полнѣе, чѣмъ въ прежней четырехтомной книгѣ, — и уже отправилъ его для печатанія во Львовъ. Самъ это читалъ. Теперь зачѣмъ-то имя его спрятали. А если это совсѣмъ другое сочиненіе, то тѣмъ еще лучше. Лисицкій что-то возится, всячески старается достать экземпляр-

моихъ Записокъ, печатавшихся въ Русской Старинѣ, писалъ ко мнѣ и просилъ сообщить ему поскорѣе, но я уже не имѣлъ въ это время ни одного экземпляра. Сигизмундъ Венцковскій досталъ ему. Потомъ многіе выспрашивали у меня, что я теперь думаю и отчего не выпускаю въ свѣтъ „втораго изданія" моего труда, включивъ туда, разумѣется, и то, что печаталось въ „Русской Старинѣ". Одно время набивались даже съ переводомъ. Признаться сказать, мнѣ приходило въ голову не разъ, не онъ-ли Ralex, переведшій первый томъ моего сочиненія, то что вышло въ Москвѣ, въ 1873 году, отдѣльною книгою?..

Все равно, или еще лучше, если явится вдругъ два новыхъ сочиненія о возстаніи 1863 года. Я буду имъ чрезвычайно радъ и сейчасъ-же оба куплю, но подписываться заранѣе неохотно; это невѣрное. Сказано, что въ мартѣ выйдетъ, значитъ, ждать недолго.

Не знаю, извѣстно-ли Вамъ что здѣсь назначена особая Статистическая Коммисія, для улучшен-

P.S. Такъ-какъ интересъ Синоду, что Хлиѣвскій, или кто-либо другой, теперь на этомъ мѣстѣ дослужиться до званія ординарнаго профессора, получающаго 3.000 рублей жалованья, то изъ Государственнаго казначейства уже ассигнована эта сумма.

ихъ казенныхъ театровъ Варшавы съ разныхъ сто-рон. И я попалъ туда въ члены, по назначенію самого Генер.-губернатора. Засѣдаемъ теперь и толкуемъ много; толкуется и пишется хорошаго, но что изъ всего этого будетъ исполнено, что въ состояніи теперь будутъ исполнить — вотъ въ чемъ вопросъ, wielkie pytanie, that is the question! – Если останется настоящій предсѣдатель, то немного хорошаго будетъ сдѣлать. Это безхарактерный старикъ, ... небеснаго, какого еще не бывало на этомъ мѣ-стѣ. Когда бы не мастеръ онъ выбирать людей. Впрочемъ, ему нужно было, въ настоящемъ слу-чаѣ, только „wysadzić w powietrze" Муханова... Это наведетъ полнѣйшую литературу на польскую землю что-то затормозилось. И будетъ — тоже, Богъ вѣдь. Вы, къ сожалѣнію, теперь будущее которыхъ зовутъ красивыми и которые вы порѣшитъ. Была была автономія Конгрессувки — и польскій ад-министративный языкъ, и будь монеты, и осо-бые предметные билеты, и даже почтовыя марки,

Такъ всего этого мало: давай тоже самое, единовре-
менно, и для [illegible] Великаго Княжества Литов-
скаго!.... теперь произошло точно самое в миніатю-
ре: когда студенты узнали, что дана каѳедра польск-
литературы на польскомъ языкѣ и уже назначенъ
профессоръ (Петръ Хмѣлёвскій) — начали орать: „мало
намъ мало! нужно все по-польски преподавать!"
Стали собираться во дворѣ университета кучки, сочи-
нять какое-то демонстраціонное шествіе [illegible]
[illegible], куда-то: „просить о введеніи в университетъ
польскаго языка, какъ это было в Главной Школѣ.
Кого хотѣли просить, это в точности неизвѣстно, толь-
ко Власти, узнавъ о сборищѣ студентовъ во дворѣ
Университета и объ ихъ намѣреніяхъ, поставили на
Саксонскую площадь двѣ роты одного изъ здѣшнихъ
гвардейскихъ полковъ и имъ было приказано: какъ толь-
ко процессія покажется въ улицѣ — принять ее в шты-
Разумѣется дали знать объ этомъ Петербургъ. Учре-
жденіе каѳедры пріостановлено.

Олена моя живетъ теперь у матушки в деревнѣ въ
Тельшевскомъ уѣздѣ Ковенской Губерніи: писала мнѣ,
что у нихъ такъ тихо, что слушать пашутъ!

Вашъ душевной

11 февраля 1882, Варшава.

Считаю долгом своим возможно скорее исправить ошибку, вкравшуюся во вчерашнее мое письмо к Вам, добрейший и глубокоуважаемый Осип Игнатьевич: в отдельном объявлении о книгах, которых программу Вы мне прислали: там только упоминается о сочинении Шиллера в 4-х томах, но вовсе не сказано, что новое сочинение о том-же предмете принадлежит тому же лицу. Вероятно я пробежал эти строки очень быстро и не понял, в чем дело.

Сегодня, за обедом в здешнем Русском Клубе, слышал разговор, будто-бы Романа Попель (жена Свенцкая) утратила свои капиталы в Парижском крахе. Вот куда понесло их поместить свои деньги! Тут-же говорили: „Теперь как-раз обеднеют эти люди!“

Слышал Вашу фразу о порядках во 2-м отделении, до которого правительство добирается,

или уже добрался. Прелесть, что такое! 1.

Признаюсь: не воображаю себе Гиммера: видно Онъ пишетъ что-то въ своемъ уединеніи. Nomina sunt odiosa. Вѣроятно, обрабатываетъ Веселовскаго — и хочетъ отличиться, чтобы снова не имѣть какой-нибудь исторіи. Лисицкому это-то трудно измѣнить тонъ.

Книги, о которыхъ извѣщаютъ на другой сторонѣ программы, я пріобрѣлъ давно.

Вашъ всегда душевно и неизмѣнно

преданный К. Б.

16/28 февраля 1882, Варшава.

Я никогда и никому не посылалъ статей на просмотръ передъ печатью; для Васъ однако, глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, не могу не сдѣлать исключенія. Взгляните пожалуйста, что я написалъ о первомъ Вашемъ появленіи въ Варшавѣ, въ 1859 году. Мой девизъ извѣстное всему свѣту выраженіе доктора Галлена: „φίλος ὁ Πλάτων, ἀλλὰ μᾶλλον ἡ ἀλήθεια.“ Я достаточно простъ и безцеремоненъ въ изображеніи событій и личностей, тѣмъ не менѣе никоимъ образомъ не хотѣлъ-бы соврать въ отношеніи Васъ и сказать Вамъ что-либо непріятнаго. Поправьте пожалуйста что невѣрно, имѣя однако въ виду, что Записки Современника далеко не исторія. Тамъ можно оставлять, что могло быть, что близко къ фактамъ совершившимся, гдѣ суть дѣла угадана.

„Czyż daż wszystkie dzieje?" спрашиваетъ Миц-
кевичъ подконецъ въ одномъ своемъ стихотво-
реніи. Стало-быть, еще съ большимъ правомъ
можно спросить: „Czyż daż wszystkie zapiski?"
(Кажется, czyż пишется не такъ, а вотъ какъ:
czém? поправьте описку.) Что, по Вашему,
нужно перестроить, — благоволите до-
сдѣлать сами, по-польски, по-русски, какъ
угодно, какъ для Васъ ловчѣе. Главное: не от-
кладывайте эту работу въ долгій ящикъ; не-
льзя-ли сейчасъ — и сейчасъ послать.

Вашъ всегда душевно преданный и
готовый къ услугамъ

П. Б.

NB. Съ нетерпѣніемъ ожидаю томъ Исторіи,

о которой Вы уведомили. Объявлена в марте. Ту-же минуту вышлю экземпляръ.

Владимiрская, 12.



4 марта 1882, Варшава.

Чрезвычайно утѣшилъ Вашимъ письмомъ, добрѣйшій и глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Безконечное спасибо, безконечное спасибо — и больше ничего не умѣю сказать. Сейчасъ сѣлъ и сдѣлалъ перечитку. Для меня это новость, что Вы работали въ Варшавской газетѣ и возились съ Лешковскимъ и съ Кёнигомъ. Впрочемъ, въ книжкѣ Jubileuszowej это есть, но я какъ-то просмотрѣлъ. Мое глубокое убѣжденіе — вести „Записки" и печатать ихъ можно при жизни, дабы исключить возраженія. Слово современника имѣетъ свой смыслъ для исторіи. Я говорилъ объ этомъ съ С.М. Соловьевымъ: онъ совершенно раздѣлялъ мой взглядъ. Кромѣ того, во всемъ я привыкъ усматривать волю Провидѣнія. Кто-то управляетъ міромъ, а не такъ [illegible] этотъ шаръ. Отдѣльные люди и цѣлые народы очень часто бываютъ недовольны тѣмъ или другимъ фактомъ своей жизни, а это — всегда нужно для ихъ же спасенія. Помните, какъ мы бродили съ Вами по Вашему саду,

при вашемъ № 31, Вы сознавались, что Ваша статья туда же дипломатiя была нужна для Вашего-же спасенiя, что иначе — пожалуй было-бы худо...

Не такъ давно я имѣлъ случай говорить о Васъ съ генералъ-губернаторомъ. Онъ вдругъ спросилъ: „вѣдь онъ живетъ въ Дрезденѣ?" — и какъ-будто-бы насмѣшливо-особенно посмотрѣлъ на меня. Я отвѣчалъ: „въ Дрезденѣ." — и чуть-чуть не сказалъ: „Да вѣдь онъ и Вамъ писалъ и конечно прописалъ адресъ" ... но какъ-то не сказалось...

Вашъ всегда душевно преданный и готовый къ услугамъ

Б.

P.S. Вчера и третьяго дня былъ здѣсь Скобелевъ. Закусывалъ въ первомъ часу (вчера) у Степановскаго въ компанiи двухъ военныхъ и трехъ статскихъ. Въ 11 часовъ ночи уѣхалъ въ Петербургъ.

Говорятъ, Дирекцiя здѣшнихъ театровъ ведетъ переговоры съ Романовымъ Потѣль и что послѣднiй вѣроятно

на сцену. Она должна была сожалѣть дѣло объ стран-ной страсти, которая ее опутываетъ въ жизни. А теперь ей больше нечего желать, если справедливы слухи о томъ что она потеряла большія деньги въ Парижскомъ крахѣ.

- - - - - - - - - - - - - - - - - -

Нужно было теперь подумать о редакторѣ. Такъ-какъ все затѣвалось на широкую руку и бросались довольно-большія деньги, то слѣдовало и редактора посадить не какого-нибудь, а съ громкимъ литературнымъ именемъ. Кроненбергъ написалъ письмо къ первому польскому беллетристу нашего времени, феноменально-плодовитому Іосифу Крашевскому, жившему спокойно въ Житомірѣ, со всей семьей, и ни въ чемъ ненуждавшемуся.

Чтобъ поднять его изъ крѣпко-насиженнаго гнѣзда, нужны были конечно исключительныя условія. Бывшій редакторъ Всеобщаго Дневника при Венгленскомъ, Францъ Собѣщанскій, увѣрилъ автора, что Крашевскому было предложено жалованье въ 20.000 злотыхъ (3 тысячи рублей) и по 10 копѣекъ съ каждой строки, имъ самимъ написанной. Въ сущности это были условія, которыхъ

не могли привлечь въ Варшаву Крашевскаго. Онъ бы не связался единственно изъ-за этого съ жидами, рискуя потерять во мнѣніи многихъ друзей и поклонниковъ польскаго происхожденія. Крашевскаго двинуло съ мѣста совсѣмъ другое: онъ, самъ не замѣчая какъ, увлекся начинающимся бурнымъ движеніемъ Польши и тоже принялся мечтать о чемъ-то заурядъ съ ребятами всякихъ возрастовъ... Его стимула-ми междупрочимъ сильная суета жидовъ и какъ-бы намѣреніе принять участіе въ опасной борьбѣ. „Wierzę w pomyślność tego, na co się zakrawa w Polsce (проговаривался онъ не разъ инымъ изъ своихъ житомирскихъ знакомыхъ), bo... Żydzi wierzą! Oni tam naprawdę coś wyszukali! Oni wszystko wiedzą, wszystko przeczuwają!" А если жиды въ самомъ дѣлѣ хорошо „wyszukali" и ради этого, въ

патріотических разсчетахъ и предвидѣніяхъ, готовы слиться съ Поляками въ вопросѣ, гдѣ ихъ интересы связаны съ польскими неразрывно, то, само собою разумѣется, всякій польскій патріотъ обязанъ, обратно, протягивать имъ руку, бросить все и итти сближать, насколько можно, расходящіеся обыкновенно врознь элементы, положить въ это всю свою душу! —

Такъ думалъ Крашевскій. Кромѣ того, онъ, какъ поэтъ, былъ вообще радъ изъ столичнаго болота хохлацкой захолустной жизни, которая давнымъ-давно перестала его занимать и гдѣ онъ, временами, становился прямо во враждебныя отношенія къ нѣкоторой части общества, плохо его понимавшаго, х) — перенестись вдругъ, какимъ-то страннымъ неожиданнымъ-негаданнымъ вѣтромъ, на разстояніи

х) Książka jubileuszowa, стр.

9-10 часовъ отъ Европы, въ центрѣ бурнаго движенія, и не простымъ празднымъ наблюдателемъ, а дѣйствующимъ лицомъ, принимать во всемъ этомъ близкое участіе, кое-что значить, получить, на старости лѣтъ, законныя права посумасбродствовать немного съ молодежью.

Вотъ какая, поэтическая, а не прозаическая подкладка дѣла подняла поэта съ его мѣста Россійскаго [illegible], хотя и проза также не была притомъ забыта.

Чтобы взглянуть поближе на эту прозу, Крашевскій отправился въ Варшаву довольно скоро послѣ полученнаго имъ отъ Кроненберга приглашенія, именно въ половинѣ Іюля того-же 1859 года, — и 10 августа н. ст. былъ уже утвержденъ редакторомъ Ежедневной Газеты,х) но не рѣшился ту-же минуту

х) Książka Jubileuszowa, стр.

усѣсться за работу. Во-первыхъ многое ему нужно было перестроить въ Редакціи. Во-вторыхъ, какъ человѣкъ съ тонкимъ взоромъ и чутьемъ, онъ видѣлъ, что страсти еще не улеглись, что схватки еще возможны, и онѣ дѣйствительно, время отъ времени, происходили. Въ октябрѣ Отдовская партія натравила на главнаго виновника генварской кутерьмы, Кёнига, стараго его пріятеля, Флоріана Невяровскаго, брата бывшаго редактора Ежедневной Газеты. Они сошлись, 20 числа этого мѣсяца по н. ст., на Млоцинахъ, за Бѣлянами, и оба были до того взволнованы, что въ теченіи какихъ-нибудь трехъ четвертей часа становились другъ противъ друга три раза и давали промахи. Наконецъ стали въ четвертый — и только пуля Фл. Невяровскаго попала въ ногу Кёнига выше колѣна. x)

Крашевскій боялся, какъ богъ знаетъ чего, подъ

---

x) отъ Кёнига.

не показаться какъ-нибудь бойцомъ за жидовъ противъ своихъ. И безъ того онъ получилъ нѣсколько обидныхъ анонимныхъ писемъ, гдѣ его называли „измѣнникомъ, христопродавцемъ.“ Эти-то письма и толки, что онъ взялся не за свое дѣло, измѣнилъ если не Христу, то покойной матери Аполлону; или просто-за-просто страшная возня въ Редакціи и ломка заведенныхъ порядковъ, и особенно практическихъ уложили его въ постель. Онъ захворалъ серьезно и всталъ только въ половинѣ ноября — и опять уѣхалъ въ Житомиръ — и оттуда, издали, присматривалъ, что дѣлалось въ Варшавѣ.

Въ началѣ 1860, именно въ февралѣ, Крашевскій рѣшился наконецъ переѣхать въ Варшаву на прочное житье, оставя однако семью въ Житомирѣ. У него былъ купленъ заранѣе домъ на Мокотовской улицѣ, гдѣ онъ и принялся работать ретиво и сдѣлалъ для газеты очень много

Его имѣлъ и масса хорошихъ статей, а кромѣ того и хорошія деньги, платимыя Кроненбергомъ новымъ сотрудникамъ, подняли подписку съ двухъ съ небольшимъ тысячъ до четырехъ съ половиной, а Варшавская газета упала, кажется, съ семи тысячъ на двѣ. Редакторъ ея, Лешновскій, этотъ слонъ, ѣздившій на особыхъ дрожкахъ, ломавшій мебель, на которую садился, занимавшій въ театрѣ обыкновенно два мѣста, на лавочкѣ, при оркестрѣ, и съѣдавшій за завтракомъ столько, что стало-бы другимъ на четыре обѣда, — съ горя захворалъ и умеръ. Говорятъ, незадолго до смерти, онъ сказалъ Крашевскому: „Zabiłeś mnie!“

Крашевскій убивать никого не думалъ: онъ только работалъ и работалъ честно въ томъ духѣ, котораго требовали обстоятельства: надвигавшіяся болѣе и болѣе темныя тучи. Онъ чувствовалъ, что ставить теперь элементъ нечего: они сами

смыслъ; а нужно думать другое: устроить бессмысленный взрывъ, воспользовавшись однако минутой для разныхъ политическихъ пріобрѣтеній

12 марта 1882, Варшава.

Очень радъ былъ получить отъ Васъ письмецо, добрѣйшій и глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ, г. Мартынъ Шереръ, его доставившій, мнѣ очень понравился и дѣло свое, повидимому, хорошо знаетъ. Все, что онъ показалъ мнѣ изъ своихъ работъ, замѣчательно, особенно снимки со старыхъ гравюръ. Никому въ голову не придетъ, что это фотографіи. Къ сожалѣнію, Шереръ захватилъ меня чуть-чуть не въ постели. Я прихворнулъ, долженъ сидѣть въ четырехъ стѣнахъ. Поэтому мы не могли побѣгать вмѣстѣ по городу. Былъ у меня другой разъ, разсказывалъ про свое знакомство съ Гебетнеромъ и Вольфомъ, и съ Унгеромъ. Но судя по всему, у него такое заведеніе, которому надлежащее примѣненіе можно найти только въ Москвѣ или Петербургѣ. Впрочемъ, Москву онъ знаетъ недурно и, кажется, имѣетъ съ нею сношенія. Работы найдутся и тутъ. Шереръ, сверхъ своихъ достоинствъ, какъ настоящій художникъ, исполнитель, во многомъ, безукоризненный, — человѣкъ бѣдный и горькій.

Онъ дорогъ и здѣсь никуда не годится; думаю, что не съѣздилъ и теперь въ Варшаву понапрасну. Если могу ему чѣмъ служить, то скорѣе рекомендацiями въ Петербургѣ. Когда я услышу о какомъ-либо предпрiятiи такомъ книгопродавца или издателя, то не премину указать на него. Вѣдь онъ переманивалъ заведенiе изъ Дрездена, а такiе заводить сроки не думаютъ.

Вотъ что мнѣ стало приходить въ голову съ нѣкоторыхъ поръ: не примѣнить-ли руки къ изданiю, котораго „проектъ" Вы мнѣ прислали, нѣкiй русско-малороссiйскiй писатель, знающiй очень хорошо и польскiй, — Кулишъ, когда-то разбуженный въ Основѣ и пострадавшiй; потомъ служившiй здѣсь (при Черкасскомъ и Соловьевѣ 1866-1867) директоромъ духовныхъ дѣлъ? Онъ могъ имѣть разные матерьялы, не всѣмъ доступные; кое-что въ этой области добывалъ здѣсь, — мозговитый, хитрый, жмотникъ; правда, недолюбливающiй поляковъ, но — еще болѣе насъ, русскихъ. Живетъ онъ теперь во Львовѣ,

на покой, какъ Эмерсонъ, занимаясь историческими из-
слѣдованiями, переводитъ Шекспира; но возьмется
во всякое время за всякую работу.

Я думалъ, что это письмо доставитъ Вамъ Щербатъ
который долженъ у меня быть еще разъ, но не былъ и ду-
маю, что онъ уже уѣхалъ. А потому — запечатываю и
отправляю по почтѣ........

Говорятъ здѣсь слухи, будто Моджеевская
остается въ Варшавѣ. Какъ не выходящiй изъ дому
болѣе недѣли, я не видалъ своихъ товарищей по Те-
атральной комиссiи и офицiально ничего не знаю.

Послалъ Вамъ вчера номеръ Новаго Времени,
гдѣ есть письмо о Достоевскомъ, кромѣ того — разборъ
романа гр. Валуева „Лоринъ.“ (Думаю, что [illegible]
Буренинъ). Для меня удивительно, какъ плохо знаетъ
Валуевъ по-русски. Для него совсѣмъ незнакомы
оттѣнки языка въ условiяхъ. Вотъ что значитъ гово-
рить и писать цѣлый вѣкъ по-французски — и не
спускаться долгое время в низшiе и среднiе слои,
гдѣ говорятъ только на одномъ русскомъ языкѣ.

Приведенные отрывки прелесть всех этихъ по [illegible]

Особенно фраза съ нелепостью. Не будь это Вашего [illegible]

Буренина смело-бы обработать. А съ этими [illegible]

церемониться...

Вашъ всегда душевнопреданный

Н. Б.

552 96

19 апреля — 1 мая 1882, Варшава.

Добрейший и глубокоуважаемый Осип Игнатьевич,

Весловский, о котором Вы мне когда-то писали, собирается: переуступить свое право на заведывание польским театром в Павловске некоему Луковичу, бездарному артисту, который слонялся по разным сценам (даже провинциальным и в Варшаве) и нигде не имел успеха. Откуда у него хватить вдруг кое-какой деньжонки, уж не знаю, только он стал приглашать артистов и артисток, драму и балет, в открываемый им в Павловске польский театр — и, чтоб уже собрал труппу. Писали, будто-бы и краковская артистка Гофман приглашена. Если Вас интересует судьба кого-либо из этих скитальцев, дайте им знать, чтоб не бросались, не осмотревшись как следует. И таким, как Гофман, я-бы просто-запросто советовал ничего и никого не расспрашивать, а поехать в Павловск и посмотреть. Театр Павловский — очень маленький; поставленный

Замѣтимъ только говорить, что вотъ-де у насъ въ Павловскѣ и театръ есть! Публика въ Павловскомъ Паркѣ по праздникамъ въ теченіе всего лѣта (отъ Петербурга по желѣзной дорогѣ полчаса) пріѣзжаютъ туда собственно пошататься по дорожкамъ парка, спокойно, тѣнистой аллеи, слушать оркестръ въ вокзалѣ, тамъ гулять, иной выпить и посидѣть на открытомъ воздухѣ. О театрѣ менѣе всего думаютъ, такъ какъ для того, чтобъ быть въ театрѣ, необходимо лишить себя воздуха и парка, а для нихъ-то собственно туда и пріѣзжаютъ. Теперь еще вопросъ: сколько въ массѣ русскихъ, пріѣзжающихъ по праздникамъ въ Павловскъ, — можетъ быть поляковъ? Дѣлайте хоть разсчетъ сами, по какимъ хотите соображеніямъ. Въ Петербургѣ всѣхъ считающихъ только 26.000 человѣкъ. Я никогда не видывалъ Павловскаго театра достаточно полнымъ. Практика показала, во всѣхъ большихъ городахъ Европы, что для того, чтобъ наполнялись достаточно хорошо театры этихъ городовъ, нужны одинакихъ жителей сотни тысячъ или даже милліоны. Въ Варшавѣ ровно

бываютъ биткомъ набиты два съ театра — а вѣдь жителей въ немъ 400.000! Въ заключеніе скажу, что, первый русскій казакъ, Модржевская, лѣчившая приглашена въ Павловскій театръ еще годъ тому назадъ, отказана наотрѣзъ.

Изъ всѣхъ вырѣзокъ газетныхъ, которыя я и Вамъ въ разное время отправилъ, знаю-ли, что достигла до Васъ вырѣзка со стихами Пушкина „Христосъ воскресъ", какъ очень идущими теперь ко дню.

Я въ дорогѣ послѣднее время. Опять разстроился Дипуднымъ, съ разными усложненіями. Невоз- иначе: вы вѣдь подъ гору идете... Хорошо, что мы, профессора, имѣемъ на выручку большую вакацію — отпускъ въ которомъ отказать намъ никто не можетъ. Вакаціи вы и поправляетесь.

Исторію возстанія 1863-1864, вышедшей не такъ давно во Львовѣ, къ сожалѣнію еще не видалъ. Жду и съ великимъ нетерпѣніемъ съ часу на часъ что называется — и недождусь. Я выписываю всѣ книги изъ-за границы черезъ Ошманскаго,

писалъ ему за годъ два раза: не присылаетъ почему-то.

Посылаю Вамъ притомъ карточку генерала Скобелева, имя котораго недавно надълало столько шуму тутъ, именно тогда, какъ онъ взялъ Геокъ-Тепе. Habent sua fata libelli...

Вашъ всегда душевно преданный и готовый къ услугамъ

Н. Бергъ

6 мая 1882, Варшава.

Чрезвычайно утѣшенъ былъ, увидѣвъ вчера Вашъ почеркъ на поданномъ мнѣ почтальономъ письмѣ, глубокоуважаемый Осипъ Игнатьевичъ. Какую однако подвели штуку!...... Какъ все это странно и несвоевременно! Вотъ и вспомнишь опять стихи Пушкина, которые я Вамъ послалъ...

Могу продолжить о злоключеніяхъ Павловскаго Польскаго театра: не хорошо знакомый съ порядками здѣшнихъ театровъ, г. Луковичъ приглашалъ нѣсколько артистовъ и артистокъ Варшавскаго балета на весь сезонъ Павловскаго Польскаго театра, (т.е. на 4 мѣсяца) — танцовать въ дивертиссементахъ и гдѣ случится, національные польскіе и другіе танцы, главнѣйшимъ образомъ разумѣется, мазурку (которую здѣсь танцуютъ будто-бы такъ, какъ нигдѣ). Заключилъ контракты, какъ говорили мнѣ, съ 18ю человѣками. Недремлющая дирекція; провѣдавъ все это, снеслась съ насторожив

отдѣленія Об. полиціймейстера, тоже никому изъ служащихъ въ театрѣ, насторожѣ будь вѣдома его, не выдавать. Кто ни разлагаетъ изъ управителей въ Павловскѣ говорятъ: „неизд.!“ Стали подавать въ отставку. Имъ говорятъ (на основаніи давно-существующихъ въ здѣшнихъ казенныхъ театрахъ правилъ): „хорошо! вамъ будетъ дана отставка, но — черезъ четыре мѣсяца послѣ подачи прошенія. Тѣмъ временемъ ваши мѣста будутъ считаться занятыми другими лицами.“ Такъ Лукомовичъ и нарождался на здѣшнемъ болотѣ. Несколько лѣтъ тому назадъ такая-же исторія была съ однимъ Кіевскимъ антрепренеромъ; только съ обстановкой болѣе скандальною: что-то возвращали по отбору!.....

Вессловскій недавно-ли изъ Петербурга по вызову Лукашевича — и такъ и не interesa. Вообще только павловскій театръ курьезное было: какую-то онъ будетъ имѣть судьбу? Читаю сегодня что Краковская драматическая труппа, съ Гофманомъ

во главу прогнаться въ путь 17 мая. „Кабы нашему теляти да волка поймати!" какъ говорится пословица.

Выписалъ по Вашему наставленію „Aspirations politiques." Указывайте пожалуйста при случаѣ: чтобъ разъ просмотрѣть нечаянно, другой разъ — не хочешь замѣтить. Можетъ я и прочиталъ когда-нибудь въ газетахъ объ этой книжкѣ, но какъ тутъ пронюхать, что подъ этимъ [illegible] и [illegible] заглавіемъ скрываются новыя любопытныя свѣдѣнія о политической дѣятельности Западнаго и Восточнаго?..

Жена моя усердно Вамъ кланяется и благодаритъ за память.

Вашъ всегда душевно и искренно

Б.

По

и н

Снач

Дом

Св

обра

3 вер

евро

Н

1863 -

Бо

Дав

10 мая 1882, Варшава.

Посланное Вами описаніе чудовищнаго и невѣроятнаго исполненія роли Шекспировскаго Отелло какимъ-то новымъ артистомъ Барнаемъ, глубокоуважаемый Василій Игнатьевичъ. Барнай бьетъ Дездемону настоящимъ образомъ по лицу!! Играетъ не человѣка, а звѣря. Вообще, ничто никогда небывалое на европейскихъ театрахъ и чудовищное. Грустно.

Нетерпѣливо-ожидаемую Исторію о возстаніи 1863-1864 я наконецъ получилъ — и прочиталъ въ одинъ вечеръ. Такого вздора читать невозможно. Для кого это писано?

Лименгарлевъ, старый разсказъ о событіяхъ,
которыя всѣмъ извѣстны давно по лучшимъ и
положительнымъ источникамъ! Всякій, интере-
сующійся вновь отъ этихъ событіяхъ, имѣетъ
въ виду внести въ литературу хоть два-
три факта новыхъ, а тутъ все, уже разсказан-
ное разными лицами, стоитъ сократить
и сжать сколько-можно возможно! Эту книгу
и гимназистъ не всякій хочетъ читать.
Видно на всякой страницѣ, что за печатью
автора сидитъ и толкаетъ его въ тело, чтобъ
онъ гналъ свой растянутый разсказъ на пол-
ныхъ такъ, чтобы дочитать до послѣдней
страницы непремѣнно 1-го апрѣля 1882 года —

и это не удалось! Лошади устали и тащились шагъ, шагъ за шагомъ двѣ недѣли!..

Конецъ скачекъ слишкомъ неудовлетворительнымъ образомъ. Документы ..... лучше-бы ужъ лучше не прикладывать подобныхъ „документовъ!"
Отъ нихъ немного нужно было похлопотать, чтобы комическаго ихъ и интереса увеличилось. Авторъ — украинецъ, изъ дикихъ красныхъ. Это не Винцентъ. Развѣ — Сигизмундъ Миколаевскій. Онъ пугается, я думаю, потому, что ему до смерти хочется вернуться въ Россію, въ свою Хохландію, на Подолъ. Недавно одна изъ здѣшнихъ иллюстрацій помѣстила довольно смѣшную штучку отъ нихъ съ хорошими портретами:

хохолъ! Казакъ, или по-здешнему — Чумак
Чумаку покори, Чинъ спадетъ, что это
Чумакъ.

Жена моя Вамъ усердно кланяется. Сын
нашъ подростаетъ, бѣгаетъ, шалитъ, ребенок
очень-живой, здоровый, но смирный и не ка-
призный. Въ домѣ его почти не слышно.
Ему уже пятый годъ, но не говоритъ еще ни
на одномъ языкѣ. Совершаетъ временами и
маршировкою довольно-большія путешествія
по Варшавѣ.

Вашъ всегда душевно преданны

Б.

558 99

10/22 мая 1882, Варшава

Дочитываю „Abjicacye". Нельзя быстро такія книги прочитывать. Солидно и писалъ солидный человѣкъ. Въ иныхъ мѣстахъ мнѣ казалось, что Васъ читаю. Нигдѣ не выяснено такъ хорошо одушевленіе Польши всѣхъ партій тотчасъ послѣ взрыва 1863. Я давно ищу объясненія этого факта — и что только ни прочелъ и ни выслушалъ съ той стороны, выходило что-то не то и не такъ. Многое освѣтилось для меня другимъ свѣтомъ; много узналось разъяснилось. Давно не читалъ ни одной книги съ такимъ вниманіемъ и удовольствіемъ. Къ концу — увлекаетъ и путанаго меньше. Или я внимательнѣе читаю. Можетъ, нужно будетъ повторить начало. По моему напрасно авторъ такъ много разглагольствуетъ о теперешнихъ отношеніяхъ Россіи и Польши. Будто-бы 1870 годъ перестроилъ много и характеръ abjica-cyj (политики) polskiego narodu, такъ обыкновенно такъ говорится, — только изумиться. У насъ никто тому не повѣритъ.

Толки о дарованіи Зап.-ли губ. (Вестному
Краю Литовскому, какъ Конгрессувкѣ —
тоже напрасное толченіе воды. Никогда этого не
будетъ. Для насъ невообразимо, что то, что назы-
ваютъ только „Русью" — не находилось Россіи. Ве-
ликовскій знакъ это — и не дрогнетъ; а дрогнетъ — съ
тѣмъ минуту помѣшан-ія. Подвигать одновремен-
но и Царствомъ Литву и Русь; пріучать, что
если для Царства даются тѣ или другія рефор-
мы, то и этимъ провинціямъ должно быть дано
тоже самое — всегда ошибка, какъ было ошибкою
и политическою недальновидностью поляковъ въ 1863
году.

Скучно у насъ очень скучно. Помѣщики стали
продавать благоустроенныя имѣнія за безцѣнокъ.
Въ Тверской губерніи продается теперь имѣніе за
85.000 рублей, дающее покупщику три пенсі-
іона. Какъ объяснить это явленіе? Все, за что
ни принимается правительство — не клеится, между
прочимъ о такъ-называемой „всероссійской выставкѣ

Но уже другая статья. Первая была еще безотраднѣе.
Что они скажутъ?... Уже слушаніе на несколько
дней отсрочено!..

Вашъ весь душевно

В.

~~100~~ 560

15 мая 1882, Варшава.

Получилъ *Dopiskacye polityczne* — и читаю [illegible]. Писалъ мечтатель и политикъ не глубокій; разсказъ несколько-путанный, перескакивающій временами неловко съ места на место, страдающій хронологическими и другими ошибками, которыхъ въ наше время можно было-бы положительно избегнуть, — но зато здесь есть совершенно новые факты, ско-торыми всякому историку этихъ событій нужно непременно вдаться; факты, повидимому, не подлежащіе никакому сомненію; есть надъ чемъ подумать и [illegible] ведено спокойно, „надъ душой" у автора никто не сиделъ, и его никто не торопилъ. Спасибо за рекомендацію этой книги! Нет-ли у Васъ такой на примете еще, дорогой и глубоко-уважаемый Осипъ Игнатьевичъ: укажите! Известно-ли Вамъ кто авторъ. Я бы списался съ нимъ относительно одного факта, который известенъ ему только въ половину — и мы-бы уяснили его [illegible] сообща. Не знаете-ли еще, кто издалъ [illegible] графа Андрея Замойскаго, къ генералу Іосифу Высоцкому, поздно осенью 1861?

(стр. 210). Авторъ говоритъ, что его лѣтъ какой-то радостный помощникъ W. Дирекцiи постоянно ворчали и точно съ деньгами.

Еще разъ превеликое спасибо!

Вашъ всегда душевно

В.

6 декабря 1883, Варшава,
Виктори́йская, 12.

Я не писал к Вам до сей поры, добрейший и почтеннейший Осип Игнатьевич, единственно потому, что Вы были постоянно окружены саксонскою и прусскою полициею, которая наблюдала за каждым Вашим шагом, все, к Вам приходящее, разглядывала, читала... Знаю, по крайней мере, из газет. Корреспонденция из Фризе, в Утреннем Курьере, изобразившая подробно Ваше теперешнее положение, ничего не говорит о ваших страданиях. Значит: они кончились — и я решился к Вам писать.

Я получил первое известие о несчастии, Вас постигшем, находясь в Познани. Все только об этом и говорили. Приезжаю в Варшаву — та же история. Приезжаю в Тамбов — губернатор тут же [illegible] меня спросил, не знаю-ли я что про Вас? Обещаю ему сообщать немедленно все, что об Вас прочту и посылаю ему целые номера всех газет, где об Вас говорилось. Самое положительное сведение было в Новой Реформе.

Боже, что дѣлается! Саксонія накидывается на своего подданнаго, который ей ровно ничего не сдѣлалъ! Или надо выразиться иначе: какъ жалко положеніе Саксоніи, принужденной исполнять всѣ требованія сосѣдней державы! Давно-ли мы съ Вами, съ хорошимъ и веселымъ настроеніемъ духа, ходили по Вашему саду и я, любуясь Вашей прелестной виллой, высказывалъ разныя пріятныя мысли и считалъ Васъ счастливѣйшимъ смертнымъ, вполнѣ независимымъ, свободнымъ, пользующимся всѣми благами европейскихъ конституціонныхъ учрежденій, у котораго паспортъ, на отъѣздъ куда-угодно, находится всегда въ карманѣ. Захотѣлось взглянуть на тотъ или другой городъ въ Европѣ: сѣлъ на желѣзную дорогу и покатилъ не спрашиваясь ни у какого министра, ни у кого на свѣтѣ! Я сравнивалъ Ваше положеніе съ положеніемъ другаго знаменитаго художника и поэта, Тургенева ... вотъ тебѣ и свободныхъ конституціонныхъ учрежденій! Могли-ли Вы думать, пріобрѣтая на свои кровныя денежки, достроивши съ такимъ трудомъ, чудесную виллу въ чудесномъ город-

что пріобрѣтаете чужую Западню!.. невольно скажешь съ Любушей (въ Краледворской рукописи): "Niechwalno nám w Němcech iskati prawdy." "Ничего не остается, какъ — "Dahin, dahin, wo die Citronen blühen!..." Мы мечтаемъ съ моей женой къ Вамъ туда пріѣхать. Только перенести бы поскорѣе! Да хранитъ Васъ Господь Богъ для Вашихъ друзей и для Польши! Искренно, отъ всей души, остаются Вамъ всегда глубоко преданные

Н. Б. и Р. Б.

Berg Róża

~~103~~
563

77!



Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za tak miłą niespodziankę, którą dziś miałam przyjemność otrzymać od Pańskiego Syna, który był tyle łaskaw iż się sam raczył do nas pofatygować. Zrobił nam Syn Pański prawdziwą przykrość, odmawiając nam swego miłego towarzystwa na wieczór dzisiejszy, a to z powodu swego wyjazdu,

który miał nastąpić o godzi-
nie 3ej po południu.
Poczytałabym sobie za prawdzi-
wy zaszczyt, gdybym nietylko
Pańskiego Syna lecz i Jego
samego mogła ugościć choć
kiedyś herbatą, którą, jak mó-
wią, niezle przyrządzam.
I radabym jak najprędzej
doczekać się tej chwili.
Przesyłając jeszcze raz tysiącz-
ne podziękowania za Jego łaska-
wą pamięć, pozostaję z prawdzi-
wym szacunkiem i poważaniem
Róża Berg

Warszawa 30 Września 1877

Wczoraj był objad wydany na cześć Matejki. Zebrało się 270 osób ale życzyło sobie 800 lecz sala kupieckiej resursy pomieścić była nie mogła. Jedli i mówili niemądrze. Program objadu był przedstawiony wyższej władzy jak się zdaje. Ktoś z obecnych chciał coś powiedzieć oprócz programu — krzyknęli: nie wolno! Przez cały czas był obecny kwartalny czyli inaczej mówiąc komissarz, stał przez cały czas pomiędzy kolumnami. Wogóle daje się słyszeć iż wyższe władze nie bardzo są zadowolone owacyjami wyprawianemi dla uczczenia Matejki.

Tak mało przywykliśmy do zjawisk tak zwyczajnych w Europie.

Zawsze Cię szczerze kochający

P.S. Na wystawie obrazu Siemi-
radzkiego była niezliczone mnóstwo
narodu. Nawet zabrakło biletów.
Około godziny 2ej pytałem się ile
już było od rana? Odpowiedzieli:
było blisko 4 tysiące.
Wszyscy po złotemu



Szanowny Panie!

Nie wiem doprawdy czem sobie zasłużyłam na tak miłe powinszowanie Nowego Roku, którym nas Pan raczyłeś obdarzyć: listek, na którym ono jest napisane, będę chowała jako największą pamiątkę ponieważ jest to wielką chlubą dla mnie iż posiadam oraz taką, której by wielu mogło pozazdrościć. A zatem, bądź Pan łaskaw przyjąć ode mnie wyrazy prawdziwej wdzięczności, oraz życzenie wszelkiego dobra na rok 1879.



które chociaż spóźnione, jest również
serdecznem. –

Pozostaję z prawdziwym
szacunkiem i uszanowaniem
Róża Berg

P.S. Mąż zasyła najniższe ukłony,
przyczem załącza gazetę „Zanadryo-
wemy" w którym to numerze jest wzmian-
ka o Szanownym Panu.

Warszawa 17 Stycznia
1879 r.

566 45

Piotrków d 10/12 1883.

Engelmann

J. Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Już kilka razy do Pana Dobro[dzieja]
pisałem i nie odebrawszy ża-
dnej odpowiedzi co mnie dzi-
wi czy na poczcie listy zagi-
nęły lub co innego tego sobie
wystawić nie mogę w jednym
to jest poprzedostatnim to przesła-
łem markami pocztowemi
pruskiemi 100 fenigów na por-
to i fotografię z podpisem
pana Jubilata w tajnoczęż-
nym na pamiątkę która
miała bydz umieszczona w tym
Albumie tymczasem do dzisiej-
dzie nie otrzymawszy odpowiedz-
żadnej, ośmielam się jeszcze
raz do Pana Dobrodzieja pisać
i niej pokornie Go prosić czyliby
nie

nie zechciał być tak dobrym i
mi swoją fotografię z własnorę
cznym podpisem przesłać mi
tu do Piotrkowa nad Koleją
Żelazną W. W. na pamiątkę. –
Będąc w Dreznie byłem tak
śmiałym i chciałem Pana Dob
dzieja odwiedzić ale przybyw
szy do miejsca zamieszkania
nie zastałem go w domu po
nieważ wyjechał w drogę co
mi bardzo przykro było i zmar
twiło że Jego dłoni dobroczynnej
nie mogłem uścisnąć jako pra
wy Polak szczególnemu prawe
mu Polakowi: Teraz prawo
mogę to nie nastąpi ponieważ
J. Wielmożny Jubilat ma za
miar z Drezna daleko się wy
prowadzić. Tak kolej ludz
kie są rozmaite dobre i złe
a najwięcej tych ostatnich że zo
stają za swe dobre złe wynagrodzeni

Najmocniej raz jeszcze J. Wielmożnego
Pana przepraszam iż się ośmielam
do Niego pisać i o to prosić i spodzie
wam się iż J. Wielmożny Pan mi
tego nie odmówi i przytem
kilka słów skreśli które dla
mnie będą wielką Pamiątką
takowe będą wraz fotografią
w bardzo wielkim poszanowa
niu od tak Zacnego i zasłużo
nego Człowieka je otrzymać
Tymczasem zasyłam jak najser
deczniejsze i najniższe Ukłony
dla Pana [illegible]

Zostaję

z Uszanowaniem

Sługa

L. Bergmann

Bernatowiczówna M. 568 18

d. 9 Sierpnia 1878 r. Drezno: Reitbahnstrasse 1º III.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Słyszałam od kilku osób, że pan hrabia Engeström miał zamiar zalecić mię jako nauczycielkę polskiego języka, rodakom naszym w Dreznie zamieszkałym oraz P^ni^ Grossmann; przy zbliżającym się końcu wakacyi, udaję się tedy z prośbą do Pana Dobrodzieja, żebyś mię łaskawie polecić raczył pamięci pana Hrabiego.

Wypada mi też nadmienić że prócz języka ojczystego, znam francuzki, niemiecki i angielski.

Spodziewając się tu w krótce przybycia powinowatej mojej, P^{ny} M. Radnickiej, radabym znaleźć dla niej lekcye muzyki, którą ona dobrze posiada równie jak polski i francuzki język.

Ją i siebie poruczając życzliwości, szanownego Pana Dobrodzieja, ufna w Jego dobroć pozostaję, Panie, z uczuciem poważania

Jego

M. Bernatowiczówna

Najszanowniejszy Panie!

Gorliwość o rozwój i postęp naszego języka jest mi powodem niniejszej do Pana adresy; jeżelibyś Pan ją za niewłaściwą uznał, niechże mi ta sama (sama) gorliwość słuszną wymówką będzie.

Mowa nasza rozebrana na głosy pierwotne daje ich 31, co znaczy, jeżeli logiczni być mamy, że i 31ma głosek w abecadle naszem znajdować się powinno; tymczasem pierwotni myśliciele pisowni naszej przyjmując abecadło Łacińskie w którem jest tylko głosek 24 znaleźli się w nader trudnem położeniu: zaradzono temu o ile naprędce można było, nosowe wyrażono dołączeniem ogonków do a i e, miękkie oznaczono kreskami nad c, n, s, z, przekreślono l i zamieniono go na ł głoskę nie istniejącą w abecadle Łacińskiem, ale kiedy przyszło do oznaczenia cze, dże, rze, cha, sza i szcza, których już z Łacińskiego abecadła żadnie wyjąć nie było podobna, naprędce przystano na dodawanie

głoski ż, nie znajdującej się w abecadle Łacińskiem do głosek pierwotnych c, d, r, s dla oznaczenia tylko że te głoski inaczej od ich pierwotnego brzmienia, wymawiać należy; ta niedołężna bo tymczasowa robota, w oczekiwaniu dalszego pracownika — dotąd pozostała. —

Wprowadzać do pisowni nowości może tylko zgromadzenie uczonych albo Autor mający stan i wziętość w Narodzie, Autor stojący na świeczniku narodowego rozgłosu, mający uznanie i współczucie narodu; gdy tego nie uczyniło, dziś nie istniejące Towarzystwo Przyjaciół Nauk, gdy tego nie uczynił Mickiewicz ani Krasiński, Pan odziedziczywszy po nich stan, zaufanie i wziętość w narodzie byłbyś w stanie dopełnić przodków opuszczenia, ze stanowiska jakie Pan zajmuje w Piśmiennictwie naszem Pan może to uczynić, ale czy zechce? —

Powątpiewać o dobrych chęciach tego, który tak wielkie dla Literatury naszej podjął prace i uczynił postępy, którego dzieła są w ręku wszystkich, którzykolwiek czytać umieją, który odwzorował społeczność, że się nie jeden w niej przejrzał, i odfotografował przeszłość —

570

mnie się nie godzi.—

Tembardziej gdym przekonany że Pan nie może nie uczuwać wdzięczności dla narodu, tak bezprzykładnie i jednomyślnie w ominionym niedawno Jubileuszu wyrażającego Cześć i Uwielbienie dla Niego, nie może Pan nie chcieć zostawić tak trwałą i szczytną dla siebie, dla narodu tak pożyteczną — Pamiątkę.—

Mam zaszczyt zostawać
Najszanowniejszego Pana
uniżonym Sługą
Obywatel Dziśnieńskiego Powiatu
S. Bernowicz

1882 Paź. 7. d.

Czerniewicze (~~Russland Vilna~~)

Lubo nie spodziewam się aby mój adress mógł się przydać na co, na wszelki jednak przypadek załączam go.—

Russland Vilna
Собеславу Іосифовичу Берновичу
На почтовую Станцію Лужки (Виленской Губерніи Дисненскаго Уѣзда)
Въ имѣніе Черневичи —

Jeżeliby Pan mojego zapytywał zdania co do liter nowych wzmiankowanych znaków, takbym odpowiedział: Cze wyraziłbym przez č. — Cha przez ch. — Dże przez đ odwrotne z ogonkiem zagiętym dla odróżnienia od g to jest przez g. — Rze przez ř. — Sza przez s z z u dołu, to jest przez ß. — Szcza przez to samo s z z u góry to jest przez ß. —

Zarzucają naszemu językowi że nie ma Imiesłowów czasu przyszłego i Gerundiów Łacińskich, że ich nie ma, nie przeczę, ale język żywy, rozwojowi i postępowi podatny, nie sądzę wcale aby ich mieć nie mógł, wyrażenie Łacińskie Morituri salutant te Caesar takbym przetłumaczył, umrzący pozdrawiają cię Cesarzu — jak zresztą Delenda est Carthago — Zburzna Kartagena —

Nie właściwie piszemy szczęście gdy się pisać powinno zczęście u przed-Chrześcijańskich Sławian nawet było pojęcie nieśmiertelności duszy a) dowodem wyraz Nieboszczyk że kto z ziemi opuścił Niebo zamieszkał, jak i to drugie że Bóg o nikim nie zapomina i równą wszystkim część przeznacza a komu daje naprzód daje jako zaliczkę z jego części też kto nie wziął ma całą swoję część u Boga i stąd nazywa się ubogi

a) U niektórych włościan podziśdzień pozostał z pogańskiego obrzędu zwyczaj gdy zmarłego wynoszą z chaty, zboże w ziemię sypać, piękny Symbol nieśmiertelności że jak ziarno w ziemię rzucone wschodzi tak zmarły jest zasiewem na przyszłe życie, co jednak księża jako zabytek pogański mocno naganiają

Besser 511

Kraszewski Dresden
Nordstr. 31.

№ 7 / 699w
[…]ommen von Od
10 / um 7 Uhr 26 M. N mitt.
[illegible]

Telegraphie des Deutschen Reiches.

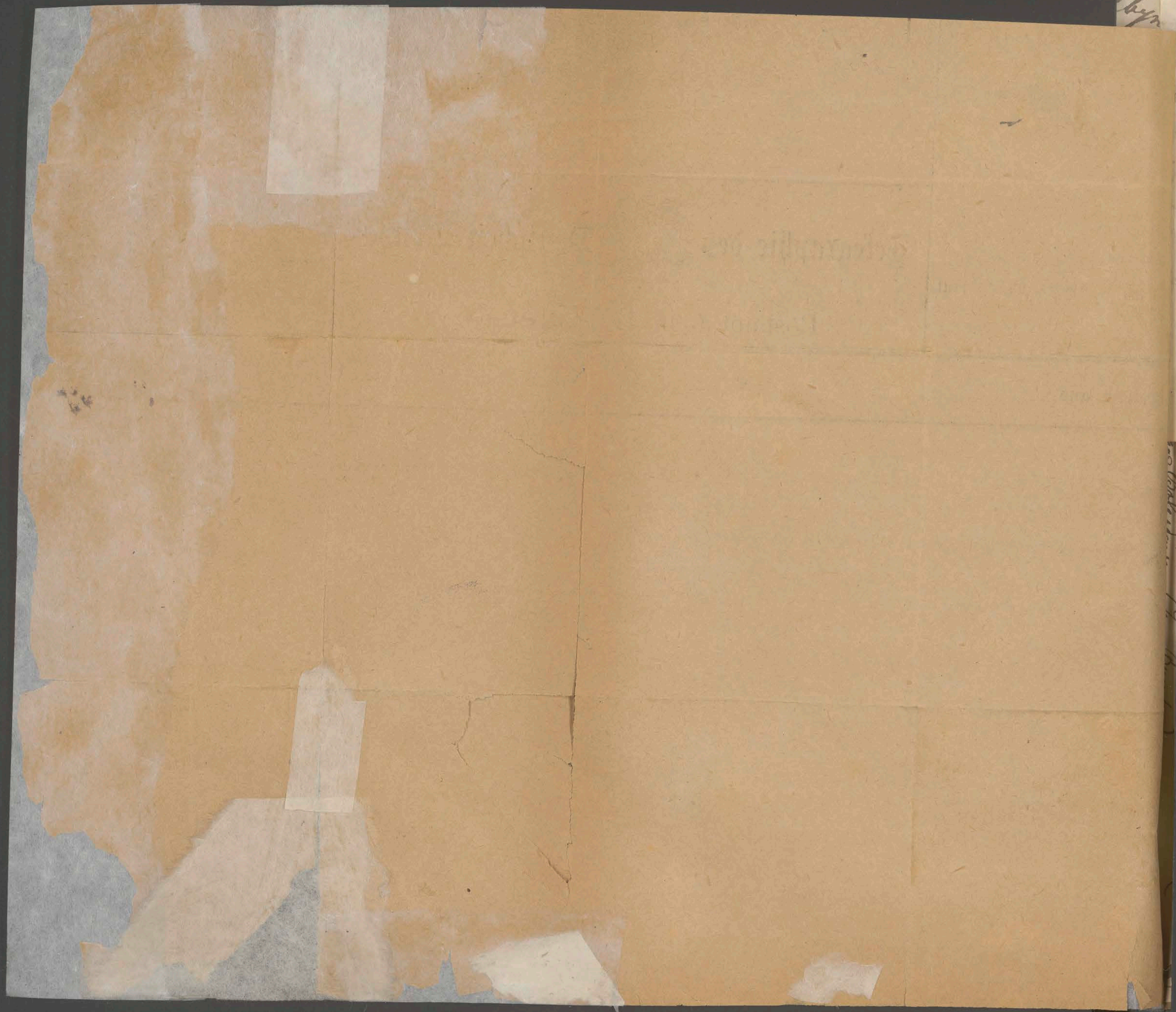
Postamt 6 in **Dresden-N.**

ausgefertigt den 10 / 10
um 3 Uhr 55 M. N mitt.
durch [illegible]

Telegramm aus Dorpat № 141, 22 W., den 10/10 1882 2 Uhr 18 Min. N mitt.

Ihren Brief erhalten. Komme leider nicht 21 October
Leipzig erwarte Sie dann sofort bei mir Brief folgt.

Lesser



Beyer Karol

572 19

Kraków d. 27 listop. 1872.

Szanowny Panie

Mam nadzieję iż Pan tchnie sz dla mnie dawną życzliwością i dla tego bez porednowy udaję się z prośbą o pewne wyjaśnienia dotyczące Zbioru numizmatycznego p. Henryka Steckiego. — Nadmieniam tylko iż dziś z Numizmatyki żyję, że więc Szanowny Pan dopomagając mi w tej sprawie, dopomożesz mi pracować na utrzymanie domu i wychowanie dzieci moich. —

Już w zeszłym roku traktowałem o ten zbiór z panią, odpowiedziała że bez piśmiennego upoważnienia męża nie może nic zrobić. — Będąc w Petersburgu i w Moskwie szukałem go, ale nadaremnie, bo się ukrywa po większej części. — Korrespondencya w Czasie ze Lwowa No 270 zwróciła znowu moją uwagę i dowiedziałem się od Bielowskiego że zbiór w tych dniach odebrał z upoważnienia męża „pan Löbel wojskowy, „półkownik podobno który się na numizmatach nic a nic nie zna i który powiózł zbiór

„ do Drezna, dla znalezienia kogoś coby
„ zrobił katalog lub nabył wyczadtem."
Księgarnia zaś Richtera telegrafuje mi:
„ Zbiór Steckiego w Dreznie, dla katalogowa-
„ nia, adres Lothar von Loeben Hauptmann
„ Dresden Querallée.."
Nie wiem tedy czy Loebel czy Loeben,
nie wiem też numeru, więc choć piszę
wprost, ale wątpię abym dostał odpo-
wiedź bo poczta lubi teraz dokładne
adresa. — Szanowny Pan zaś, sądzę,
że widząc w ogóle co się dzieje w Dreznie
i mając te wskazówki będzie mógł mnie
lepiej poinformować. —
Idzie mi zaś o to, że poco ma robić
katalog nie znawca Niemiec, kiedy ja
go lepiej zrobić potrafię po niemiecku
lub francusku; jak sobie życzą. Lub
jeżeli chcą wyczadtem sprzedać to podobno
ja będę mógł lepszego dostarczyć kupca
jak drezdeński Niemiec i jeszcze zarobię,
W ogóle przy prowadzeniu sprzedaży,
nikt lepiej nie wie jak ja adresów
zbieraczy, cen itd. i z chęcią ofiaru-
ję swoje usługi. —

573

pojutrze będę w Pradze gdzie zabawię
dni dwa, czyli (Piątek) sobotę i Niedzielę, może;
mieszkam „blauer Stern" Jeżeli
Szanowny Pan uznasz że warto abym
przyjechał, to przyjadę i ułożę się;
jeśli nie, to droga mnie prowadzi
do Wiednia gdzie tez parę dni zabawię
„zum goldenen Lamm auf der Wieden."
a w takim razie, już kiedy indziej
Szanownego Pana poproszę, że Go
dziś trudzitem

Łączę wyrazy Uszanowania

Sługa najżyczliwszy

Karol Beyer

Adres mój zwykły:
Warszawa No 1103 B.

Szanowny Panie

Przy niniejszem przesyłam w zamian za dwa Medale kawałek łyżki który o ile wiem był wykopany w Czechach wraz z większą ilością całych łyżek podobno 18 ma równie napisowemi. – Dowiedziałem się tylko od Żydów w Pradze że je nabył Salamon Dresdeński a od niego jakiś Hrabia polski mieszkający w Monaco (Sielnicki?) było też dosyć kosztowności łańcuchy i pierścienie złote guziki srebrne z których może jeden i mam jeden oraz numizmaty między któremi wiele polskich. Te prawie wszystkie nabyłem najmłodszy był z r. 1606. –

Jeżeli Ojciec odgadnie całkowite napisy
„Trudno ku Bogu ze zł . . . . . .
„Nie kładź mnie za buty . . . .
to zechciej Pan zanotować dla zaspokojenia mojej ciekawości i oświadczyć Mu wyrazy mego Uszanowania

Z poważaniem
Sługa życzliwy
Karol Beyer

W. d. 13/2 77

Adres mój Twarda 6.

Wykopanie całe na [illegible] w [illegible] Młodego Bolesława (Jung Bunzlau)

~~30~~
575

Warszawa d. 11/3 75

Szanowny Panie

Spodziewałem się zawsze iż będę mógł być w Dreznie ale się nie udało upraszam więc o łaskawe odesłanie mego Rękopisu o Oblężeniu Zamościa do Krakowa na ręce Bartynowskiego lub Friedleina. Myślę tam być w trzecie święto Wielkiej nocy to go odbiorę. W nadziei że Bóg da nam się kiedy jeszcze spotkać i wygadać łączę serdeczne pozdrowienie

przyjaciel i sługa

Karol Beyer





LISTY

B (eł - ey)

1863 - 1887

27